Wykłady z powszechnej historii gospodarczej

(od schyłku średniowiecza do I wojny światowej)

Z 251189

Elżbieta Kaczyńska
Kazimierz Piesowicz

Wykłady z powszechnej historii gospodarczej

(od schyłku średniowiecza
do I wojny światowej)

Warszawa 1977
Państwowe Wydawnictwo Naukowe

338(100)"12/1918"(091)(075.8)

Ec 1772/12
1977

Poszczególne rozdziały napisali:

Elżbieta Kaczyńska — rozdz. III, IV, VII, VIII, XIII, XV, XVIII, XIX, XXII,

Kazimierz Piesowicz — rozdz. I, II, V, VI, IX—XII, XIV, XVI, XVII XX, XXI

Okładkę i obwolutę projektował

Marek Antoniak

Redaktor kartograf

Irena Makarewicz

Redaktor techniczny

Halina Olszewska

Korektor

Krystyna Sterpowicz

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA 1907

Z 251189

Copyright
by Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1977

Printed in Poland

OD AUTORÓW

Wykłady z powszechnej historii gospodarczej pomyślane są przede wszystkim jako podręcznik dla studentów szkół wyższych. Mogą jednakże posłużyć również — dzięki przystępnej formie opracowania — jako lektura z wyboru dla tych wszystkich, którzy interesują się genezą i drogami rozwoju gospodarki światowej, a w poznaniu przeszłości szukają wyjaśnienia i lepszego zrozumienia współczesności.

Chronologicznie książka obejmuje dzieje nowożytne — a mówiąc językiem historii gospodarczej: kształtowanie i późniejsze przekształcanie się kapitalizmu, formowanie się społeczeństw przemysłowych i gospodarki światowej. Wprowadzenie do tych przemian jest krótka charakterystyka systemu feudalnego w Europie i ważniejszych cywilizacji pozaeuropejskich w późnym średniowieczu, przedstawiona w trzech pierwszych rozdziałach.

Zrozumiałe, że książka o ambicjach syntetyzujących nie jest oryginalna pod względem zawartego w niej materiału historycznego. Autorzy nie prowadzili własnych badań źródłowych w odniesieniu do większości omawianych tu zagadnień, lecz korzystali z istniejących opracowań monograficznych i podręcznikowych, częściowo polskich, przeważnie obcych. Oryginalność polega tu raczej na kompozycji i sposobie wykładu, na wyborze problematyki przewodniej, a także na świadomym przyjęciu pewnej koncepcji dziejów powszechnych. W odróżnieniu od wielu innych ujęć podręcznikowych staraliśmy się na kartach tej książki dać wyraz przekonaniu, że powszechna historia gospodarcza nie powinna być jedynie prostą sumą wiadomości o gospodarce różnych krajów czy okresów, lecz przeglądem zagadnień ekonomicznych i społecznych wynikających z historycznych badań porównawczych. Nie prezentujemy tu więc usystematyzowanego i pełnego zbioru informacji; proponujemy raczej wybór problemów, uznanych przez nas za interesujące lub istotne z punktu widzenia „historii wyjaśniającej teraźniejszość".

Przed wszystkimi autorami syntetycznych czy choćby sumarycznych opracowań historii powszechnej wyłania się pytanie, w jakim sensie

i w jakim zakresie można mówić o historii gospodarczej świata poza opisem dziejów poszczególnych krajów lub regionów i poza formułowaniem najbardziej ogólnych prawidłowości rozwoju gospodarczego w ogóle. Zasadnicze problemy metodologiczne: jedno- czy wielokierunkowości rozwoju społecznego, powszechności praw ekonomicznych, terytorialnego zasięgu pewnych schematów i modeli teoretycznych — w opracowaniach podręcznikowych wyrażają się w praktyce w przyjęciu określonej konstrukcji książki: czy historii powszechnej należy nadać układ terytorialny i chronologiczny, czy raczej przedmiotowy i problemowy? Skala rozwiązań przyjmowanych w istniejących w literaturze światowej podręcznikach jest dość rozległa. Tak na przykład autorzy radzieccy [1] omawiają oddzielnie dzieje poszczególnych krajów, podobnie postępują niemieccy autorzy syntez dziejów gospodarczych [2], a z autorów francuskich m. in. A. Philip [3]. W większości opracowań spotyka się konstrukcję mieszaną, częściowo terytorialną, częściowo przedmiotową [4]. Najmniej jest opracowań podręcznikowych, w których układ treści jest przede wszystkim problemowy [5].

W języku polskim dostępne są trzy podręczniki powszechnej historii gospodarczej czasów nowożytnych; dwa z nich ukazały się w ostatnich latach, już w czasie przygotowywania tej książki. W odróżnieniu od tamtych opracowań autorzy *Wykładów* starali się nie tylko — jak już wspominaliśmy — nadać swej książce bardziej przejrzystą konstrukcję problemową, wybierając ważniejsze zagadnienia i główne tendencje rozwoju gospodarczego, lecz również wiązać je w miarę swych możliwości z problematyką społeczną i polityczną. Sądzimy bowiem, że tym co odróżnia historię gospodarczą od innych nauk historycznych jest nie tyle odrębny przedmiot jej zainteresowań, ile wysuwane przez nią problemy badawcze

[1] Por. F. J. Polianskij, *Ekonomiczeskaja istorija zarubieżnych stran*, t. 2: *Epocha kapitalizma*, Moskwa 1961.

[2] Por. H. Haussherr, *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit*, Köln 1960. W. Treue, *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit 1700 - 1960*, Stuttgart 1962.

[3] A. Philip, *Histoire des faits économiques et sociaux de 1800 à nos jours*, t. 1 - 2, Paris 1963.

[4] Do takich należą m. in.: E. L. Bogart, *Economic History of Europe 1760 - 1939*, London 1942. A. P. Usher, *An Economic History of Europe*, London 1946. H. Heaton, *Economic History of Europe*, New York 1948.

[5] Taki charakter ma wydawana wielokrotnie po francusku i po angielsku praca A. Birnie, *Histoire économique de l'Europe* (1 wyd., Paryż 1938 wyd. 7 ang., Londyn 1957), a z nowszych publikacji S. B. Clough, *European Economic History*, New York 1968, zwłaszcza zaś wielotomowe wydawnictwa zbiorowe: *Cambridge Economic History of Europe*, t. IV - VII, Cambridge 1965 - 1975 i *Fontana Economic History of Europe*, t. I - VII, London-Glasgow 1972 - 1974. Wszystkie syntezy dziejów gospodarczych o układzie problemowym poświęcone są jedynie historii Europy, część z nich tylko historii Europy Zachodniej.

i właściwe jej metody badania zjawisk społecznych i gospodarczych [6]. W podręczniku Władysława Rusińskiego [7] znajdzie Czytelnik więcej informacji szczegółowych i pełniejszą dokumentację bibliograficzną, a w pracy zbiorowej J. Ciepielewskiego, I. Kostrowickiej, Z. Landaua i J. Tomaszewskiego [8] więcej materiału statystycznego i obszerne opracowanie zagadnień gospodarczych okresu międzywojennego (1919 - 1939). Wreszcie pionierska w swoim czasie, dziś miejscami już przestarzała, ale pod niejednym względem ciągle jeszcze ciekawa i wartościowa, praca Józefa Kuliszera [9] sprzed z górą pół wieku zawiera barwny i bogato udokumentowany opis ewolucji gospodarki europejskiej w średniowieczu i w wiekach XVI - XVIII.

Nawiązując do dziejów myśli ekonomicznej i społecznej, do dziejów ruchu robotniczego czy do niektórych innych zagadnień z historii społecznej i politycznej, autorzy nie pretendują do wyczerpującego ich przedstawienia. Są one bowiem przedmiotem badań innych wyspecjalizowanych dyscyplin naukowych, a na uczelniach stanowią tematy osobnych wykładów. Nawiązywaliśmy do tych wątków po to, aby stale przywodzić Czytelnikom na pamięć, że historia gospodarcza nie dzieje się w próżni społecznej i politycznej, że wszystkie zjawiska gospodarcze są społecznie i politycznie uwarunkowane, a zarazem wywołują społeczne i polityczne konsekwencje. Zdajemy sobie sprawę, że takie nawiązywanie mogło w tej książce niejednokrotnie wypaść niezadowalająco. Sądzimy jednak, że właśnie na polu integracji wyników badań różnych nauk społecznych jest jeszcze najwięcej do zrobienia, zarówno ze strony przedstawicieli historii gospodarczej, jak i innych pokrewnych dyscyplin.

Poszczególne rozdziały książki zaopatrzyliśmy w krótkie wprowadzenia bibliograficzne. Mają one nie tylko służyć Czytelnikowi jako wskazówki do dalszej uzupełniającej lub pogłębiającej lektury, ale przede wszystkim informować o ważniejszych opracowaniach, na których sami się opieraliśmy — i w ten sposób wyjaśniać pochodzenie i kształtowanie się problematyki naukowej przedstawionej w tych rozdziałach. Nie wyczerpują one oczywiście listy prac na poruszane w tych rozdziałach tematy ani listy prac, z których korzystaliśmy; stanowią tylko wybór znaczących w nauce pozycji. Oprócz tego usystematyzowany wybór biblio-

[6] Por. W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, PWN, Warszawa 1963.

[7] W. Rusiński, *Zarys historii gospodarczej powszechnej. Czasy nowożytne i najnowsze (1500 - 1939)*, KiW, Warszawa 1970.

[8] J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje gospodarcze świata do 1970 r.*, PWE, Warszawa 1974.

[9] J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1 - 2, KiW, Warszawa 1961.

grafii znajduje się na końcu książki. I tu, i tam staraliśmy się w zasadzie ograniczać do podawania tylko pozycji dostępnych w języku polskim, nie zawsze jednak było to możliwe. Odstępstwa od tej zasady trzeba było poczynić zarówno dla najbardziej znanych, a nie tłumaczonych na polski dzieł o wybitnym znaczeniu naukowym, jak i dla tych prac w językach obcych, które wypełniają szczególnie dotkliwe luki w piśmiennictwie polskim.

Rozdział I

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA FEUDALNEGO USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

Pojęcie feudalizmu nie jest powszechnie rozumiane na tyle jednoznacznie jak np. termin kapitalizm. Dawniejsi historycy posługiwali się nim jedynie w odniesieniu do pewnego typu stosunków prawno-politycznych, opartych na systemie hierarchii władzy, jaki ukształtował się w Europie Zachodniej we wczesnym średniowieczu. Taki właśnie charakter miała m.in. klasyczna praca T. Manteuffla, *Teoria ustroju feudalnego na podstawie Consuetudines feudorum* (1930), powstała pod wpływem ówczesnej nauki francuskiej. Wydaniu tej pracy towarzyszyły dyskusje na temat tego, czy w świetle tak rozumianej teorii ustroju feudalizm występował w ogóle w krajach Europy Wschodniej, m.in. w Polsce.

Natomiast w piśmiennictwie marksistowskim już od XIX w. używano terminu feudalizm w szerokim znaczeniu formacji społeczno-ekonomicznej rozumianej jako pewien etap rozwoju społeczeństw ludzkich. I tu także toczyły się wielokrotnie dyskusje na temat powszechności występowania takiej formacji i w związku z tym na temat jej podstawowych cech. Ożywiły się one po II wojnie światowej pod wpływem opublikowania w ZSRR w jęz. rosyjskim (1939) nie znanego rękopisu K. Marksa zawierającego jego poglądy i uwagi o formacjach przedkapitalistycznych. Ów szkic Marksa wydany został po wojnie w jęz. japońskim (1947), niemieckim (pod oryginalnym tytułem *Formen, die der kapitalistischen Production vorhergehen*, 1953) i angielskim (1964). To ostatnie wydanie z obszernym komentarzem brytyjskiego marksisty E. J. Hobsbawna zapoczątkowało nową falę dyskusji, do której ze swej strony przyczyniły się również poważne postępy badań historycznych nad przeszłością krajów pozaeuropejskich. Dyskusje te dotyczyły zwłaszcza odmienności tzw. feudalizmu wschodniego, nazywanego też „azjatyckim sposobem produkcji", którego głównym terenem miały być Indie i Chiny (a ślady podobnych stosunków odnajduje się także na niektórych obszarach Bliskiego Wschodu oraz państw murzyńskich w Afryce i indiańskich w Ameryce). Dzieje tych dyskusji w rozwoju myśli marksistowskiej (także w nauce chińskiej) przedstawia węgierski historyk F. Tökei w wydanej w Budapeszcie książce *Sur le mode de production asiatique* (1966); ich przebieg w ZSRR relacjonuje historyk radziecki A. Gułyga w artykule *„Azjatycki" sposób produkcji* („Historyka", t. II, 1969), a w nauce zachodniej I. Sachs w artykule *Nowa faza dyskusji o formacjach* („Nowe Drogi", 1966, nr 3); jeszcze późniejszym, ale zapewne nie ostatnim głosem w tych dyskusjach jest wydany w Paryżu zbiór *Sur le mode de production asiatique* (1969).

Najpełniejszą syntezę feudalizmu jako całokształtu stosunków społecznych, gospodarki i kultury przedstawił jeszcze przed wojną M. Bloch w klasycznym już dziś dziele *La société féodale* (III wyd. franc. 1970; przekład polski w przygotowaniu). Badania porównawcze nad rozmaitymi postaciami feudalizmu na róż-

nych obszarach (Europa, Chiny, Japonia, Indie, Persja, Egipt, Bizancjum) zawiera zbiór studiów *Feudalism in History*, red. R. Coulborn (1956). Ważnym uzupełnieniem tych badań jest praca M. Małowista, *Wielkie państwa Sudanu Zachodniego w późnym średniowieczu* (1964). Interesujące z tego punktu widzenia jest też omówienie systemu społeczno-gospodarczego w państwie Inków: A. Métreaux, *Inkowie* (1968). Nowsze spojrzenie na kształtowanie się feudalizmu w Europie i jego analizę porównawczą daje A. J. Gurewicz, *Problemy gieniezisa fieodalizma w Zapadnoj Jewropie* (1970).

Próbę stworzenia modelu funkcjonowania gospodarki feudalnej i panujących w niej praw ekonomicznych (a ściślej mówiąc, pewnego typu gospodarki późnofeudalnej, opartej na dominującej pozycji wielkich majątków ziemskich) przedstawił W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego* (1962). Praca ta spotkała się z bardzo żywym oddźwiękiem w krajach o długotrwałej przewadze wielkiej własności ziemskiej — we Włoszech, w Hiszpanii, podobnie jak w krajach Europy Wschodniej i Ameryki Południowej.

UWAGI WSTĘPNE

Teoria formacji społeczno-ekonomicznych jest w ogólnych zarysach powszechnie znana. Aby jednak ułatwić właściwe zrozumienie wyłożonej w tym rozdziale charakterystyki formacji feudalnej, warto na wstępie zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Po pierwsze — formacje społeczno-ekonomiczne (albo inne modele systemów gospodarczych, sposobów produkcji czy ustrojów społecznych) przedstawia się często, zwłaszcza w podręcznikach szkolnych i w popularnych opracowaniach, jako określone okresy historyczne. Takie uproszczone rozumienie nie jest całkiem zgodne z treścią tych pojęć. Oznaczają one bowiem nie epoki chronologiczne w rozwoju ludzkości, lecz typy stosunków społeczno-gospodarczych, odmienne układy tych stosunków, stanowiące raczej analityczne szczeble postępu od stanu pierwotnego człowieka do coraz bardziej złożonych, wyższych cywilizacji niż okresy tej ewolucji dające się jednoznacznie ustalić w czasie. Próby dokładnego ustalenia ich następstwa w czasie prowadziły już niejednokrotnie do nieporozumień i sporów o periodyzację, które same w sobie miały niewielką wartość poznawczą, gdyż każde społeczeństwo, każdy lud czy kraj przechodził tę ewolucję w innym czasie i w inny sposób.

Poszczególne typy ustrojów gospodarczych nie były na ogół wyraźnie od siebie oddzielone ani chronologicznie, ani terytorialnie. Świat jest i był w każdym okresie historycznym koegzystencją anachronizmów, tzn. współistnieniem struktur, sposobów gospodarowania i stosunków społecznych pochodzących z różnych czasów — niekiedy od bardzo starych do nowo powstających. Dopiero wyraźna dominacja jednego typu stosunków nad innymi pozwala nam określić całą gospodarkę i całe społeczeństwo mianem jednolitej formacji. Często jednak znajdujemy w przeszłości (i w teraźniejszości) typy mieszane i okresy przejściowe.

Przedmiotem nauki powinno być przede wszystkim badanie odmienności ustrojów i typów funkcjonowania gospodarki, a dopiero potem ustalanie granic chronologicznych, w których one występowały. Współzależność tych dwóch stron procesu historycznego — bo ewolucja od jednego typu gospodarki i ustroju społecznego do innego dokonuje się przecież w czasie — nastręcza wiele trudności metodologicznych. Skupiają one ostatnio szczególną uwagę historyków jako problem synchronii i diachronii w przedstawianiu przeszłości (łączenie zjawisk w pewną całość według ich równoczesnego występowania w czasie lub niezależnie od czasu, według innych kryteriów). Nie wdając się tu w dalsze dociekania metodologiczne, poprzestaniemy na wyjaśnieniu, że pojęcie feudalizmu należy rozumieć przede wszystkim jako typ ustroju społeczno-ekonomicznego, a dopiero potem jako epokę historyczną w rozwoju danego społeczeństwa.

Po drugie — nie wszystkie społeczeństwa ludzkie i nie wszystkie stadia ich rozwoju gospodarczego zostały dostatecznie zbadane i wyjaśnione, aby teoria formacji społeczno-ekonomicznych nie pozostawiała już żadnych niejasności i niedomówień. Przeciwnie, jest ona przedmiotem ciągłych dyskusji i ulega wyraźnej ewolucji w miarę postępu źródłowych badań historycznych i doskonalenia naszej wiedzy o przeszłości. Klasycy marksizmu wyodrębniali pięć typów dotychczasowych ustrojów społeczno-gospodarczych: wspólnotę pierwotną, azjatycki sposób produkcji, ustrój niewolniczy, feudalizm i kapitalizm. W późniejszych pracach teoretycznych i historycznych pomijano na ogół „azjatycki sposób produkcji" ze względu na niedostateczny stan wiedzy o tym typie ustroju. Następnie coraz więcej badaczy poczęło kwestionować powszechność ustroju niewolniczego, który w rozwiniętej postaci znany jest jedynie w kręgu cywilizacji śródziemnomorskiej, zwłaszcza w starożytnej Grecji i Rzymie — a i tam tylko w ograniczonym zasięgu. Wielu innych badaczy podawało również w wątpliwość powszechność feudalizmu, uważając go za ustrój polityczny lub system społeczny występujący jedynie w Europie.

Ostatnie lata przyniosły nowe spojrzenie na te sprawy. Z jednej strony ogromny postęp badań nad dawniejszą i niedawną przeszłością krajów Azji, Afryki i ludów indiańskich, z drugiej zaś ogłoszenie nie znanych dawniej rękopisów Marksa, będących owocem jego wieloletnich studiów nad formacjami przedkapitalistycznymi, ożywiły zainteresowanie „azjatyckim sposobem produkcji", a zarazem podobieństwami pewnych cech tamtejszych systemów gospodarczych do europejskiego feudalizmu. Przedmiotem tych zainteresowań stało się przede wszystkim badanie różnych dróg rozwoju od wspólnoty pierwotnej do społeczeństw klasowych i różne typy tych pierwszych społeczeństw klasowych. Wspomniane trzy formacje zaczęto powszechnie pojmować — zgodnie z poglądami Marksa w świetle niedawno ogłoszonych i dawniej znanych

jego prac — nie jako kolejne etapy rozwoju wspólne wszystkim czy choćby niektórym społeczeństwom, lecz jako równoległe typy ewolucji odmienne dla poszczególnych ludów czy krajów. Podobieństwa i różnice między tymi typami ewolucji czy ustrojami pośrednimi skupiają właśnie uwagę badaczy.

Jeżeli można w kilku zdaniach przedstawić aktualne poglądy na ten temat, należałoby je sformułować następująco: od wspólnej dla wszystkich ludów świata formacji wspólnoty pierwotnej wiodły różne drogi rozwoju do społeczeństw klasowych. „Azjatycki sposób produkcji", niewolnictwo i feudalizm mogły być alternatywnymi drogami tego rozwoju lub tworzyć mieszane typy o wspólnych i odmiennych cechach. Można zatem mówić o istnieniu pewnej ogólniejszej, szeroko rozumianej formacji przedkapitalistycznej lub o różnych odmianach feudalizmu jako pierwszej formacji klasowej.

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do scharakteryzowania podstawowych cech feudalizmu — jako ustroju na przykładzie Europy Zachodniej najwcześniej zbadanego i najlepiej poznanego i może właśnie dlatego przyjmowanego najczęściej za wzorcowy model, do którego porównuje się przedkapitalistyczne ustroje innych kontynentów.

SIŁY WYTWÓRCZE

Warunkiem przemian społecznych określanych ogólnie jako rozkład wspólnoty pierwotnej było stałe wytwarzanie nadwyżek produkcyjnych, które umożliwiały pojawienie się grupy ludzi utrzymywanych przez pozostałych członków wspólnoty. Społeczeństwa wspólnoty pierwotnej stawały wówczas w obliczu nowych sytuacji — problemu dysponowania i podziału tych nadwyżek. U podstaw podziału klasowego leżał więc postęp w sposobach zdobywania żywności, przede wszystkim postęp w metodach uprawy ziemi, który wielu historyków określa jako rewolucję techniczną w rolnictwie. Polegała ona na wprowadzeniu nowych narzędzi służących do uprawy zbóż, nowych metod ich uprawy i nowych sposobów wyzyskiwania naturalnych źródeł energii.

Rozpowszechnienie się jeszcze w ramach wspólnoty pierwotnej produkcji żelaza sposobem dymarkowym umożliwiło wytwarzanie prostych narzędzi żelaznych do uprawy ziemi, jak motyki, łopaty, siekiery (do karczunku lasów), z czasem zaś doprowadziło do zasadniczych zmian w konstrukcji pługa. Dawniejsze drewniane motyki, radła i inne narzędzia prymitywnej uprawy nie mogły być z powodzeniem stosowane na większych obszarach i na cięższych glebach, gdyż taka uprawa przynosiła stosunkowo nikłe plony w porównaniu z ogromnymi nakładami pracy. Starożytny lekki pług (nazywany ściślej radłem) nie kroił ziemi w skiby

i nie przewracał jej, drapał tylko glebę i spulchniał ją, tworząc płytką, nierówną bruzdę, a utrzymanie i prowadzenie go we właściwej pozycji wymagało dużego wysiłku fizycznego. Taka orka dawała zadowalające rezultaty jedynie w szczególnie dogodnych warunkach — na lekkich glebach lub na terenach zalewowych nawożonych mułem rzecznym. Skopywanie zaś ziemi za pomocą motyki lub łopaty było możliwe tylko na niewielkich działkach ogrodniczych. Ani jedno, ani drugie nie mogło służyć do uprawy zbóż na większą skalę w średnich, a tym bardziej w trudnych warunkach glebowych.

Pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery na terenach Azji i Europy zamieszkanych przez ludy „barbarzyńskie" rozpowszechnił się nowy typ pługa. Miał on szeroki, odpowiednio ustawiony żelazny lemiesz do krojenia gleby w skiby, odkładnicę do przewracania skib, a często także kółka ułatwiające równe prowadzenie go we właściwej pozycji. Taki ciężki pług przystosowany był do pełnego wykorzystania siły pociągowej zwierząt. Na różnych terenach pojawiały się rozmaite odmiany nowego pługa i rozmaite przybierał on nazwy (np. ludy słowiańskie używały także sochy — narzędzia lżejszego, często jeszcze drewnianego, o zupełnie innym ustawieniu lemiesza i odkładnicy); różny też mógł być udział części żelaznych w całej konstrukcji. Istota innowacji polegała na tym, że nowy pług kroił i przewracał skiby — i to właśnie zrewolucjonizowało orkę. Rozpowszechnienie się takiego ciężkiego pługa umożliwiło szeroką uprawę zbóż nie tylko w optymalnych, lecz także w przeciętnych warunkach glebowych i klimatycznych; nie tylko ryżu w ciepłym klimacie, na lekkich i wilgotnych glebach, lecz także pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i prosa w strefie umiarkowanej.

Oprócz ciężkiego pługa do upowszechnienia się uprawy zbóż przyczyniły się nowe sposoby użytkowania naturalnych źródeł energii: siły zwierząt, wiatru i spadku wody.

W starożytności siła pociągowa zwierząt była wykorzystywana mało efektywnie. Najstarszy typ uprzęży stanowiło jarzmo dla wołów, osadzone na szyjach pary zwierząt. Umożliwiało ono wykorzystanie dużej części ich siły do uciągu. Jednakże zaprzęganie pary wołów do prymitywnego radła, lekko tylko drapiącego ziemię, dawało za dużo cennej mocy w stosunku do potrzeb (jarzmo zaś nie nadawało się dla pojedynczego zwierzęcia). Przy takiej orce plony były niskie i nie wystarczały na wyżywienie wołów i rodziny rolnika. Próbowano także stosować uprząż typu jarzma do pojedynczego zaprzęgu konnego, jednakże uprząż taka z uwagi na odmienną budowę ciała konia nie pozwalała na pełne wykorzystanie jego siły, gdyż opasując szyję dławiła zwierzę.

Zastosowanie pługa z odkładnicą zmieniło tę sytuację, gdyż na ciężkich glebach — przy głębszej orce i zwiększonych plonach — zaprzęg wołów stawał się opłacalny. Ponadto od X w. zaczęto używać nowej

uprzęży dla konia, umieszczając chomąto lub szory nie na szyi zwierzęcia, lecz na łopatkach. Zwiększyło to bardzo jego siłę pociągową. Nieco wcześniej (prawdopodobnie od VIII w.) zaczęto także podkuwać konie. Wprowadzenie podkowy i nowej uprzęży pozwoliło wykorzystywać również do orania siłę pociągową koni. A podkuty koń w nowej uprzęży, tak jak i woły, ciągnąc ciężki pług z odkładnicą, wykonywał pracę około 10 ludzi posługujących się o własnych siłach radłem lub motyką.

Zebrane z pól zboże mielono w starożytności w poruszanych ręcznie żarnach. Połączenie żaren z kołem wodnym dało młyn zbożowy. Młyn wodny, skonstruowany już w starożytności, nie znalazł jednak wówczas szerszego zastosowania i rozpowszechnił się dopiero w średniowieczu. Wynalazkiem średniowiecza (od X w. stosowanym w Persji, a od XII w. w Europie) był także wiatrak służący do przemiału zboża. Dobry młyn wodny lub wiatrak zastępował pracę kilkudziesięciu ludzi.

Nowe narzędzia przyniosły więc ogromny wzrost wydajności pracy, a dzięki głębszej i dokładniejszej orce także wydajności ziemi. Uwieńczeniem przemian w sposobie produkcji rolnej stało się zastosowanie trójpolówki jako metody trzyletniej rotacji gleby, przeznaczonej kolejno pod zasiew zbóż jarych, ozimych i na ugór (lub pastwisko). Trójpolówka, wymagająca umiejętności uprawy ozimin, upowszechniała się w Europie od VIII w. do schyłku średniowiecza. Wszystko to umożliwiło nieporównanie bardziej wydajną niż poprzednio uprawę zbóż, która w dodatku mogła się dokonywać w zupełnie przeciętnych warunkach klimatycznych i glebowych. Fakt ten był brzemienny w skutki dla geografii osadnictwa i dla organizacji gospodarstwa rolnego.

W starożytności oprócz społeczeństw rolniczych uprawiających zboża tylko na glebach szczególnie lekkich i żyznych, głównie w dolinach i deltach wielkich rzek — na pozostałych obszarach świata żyły ludy pasterskie lub myśliwsko-zbierackie. Nie znaczy to, aby pasterze czy myśliwi w ogóle nie uprawiali zbóż. Często łączono pasterstwo z wypaleniskową uprawą roli za pomocą najprymitywniejszych narzędzi, uzupełniając produkcję rolną myślistwem i rybołówstwem. Jednakże taka wypaleniskowa (nazywana także żarową) uprawa ziemi wykluczała trwałe osadnictwo, gdyż ziemia przysposobiona w ten sposób pod uprawę po upływie kilku lub kilkunastu lat traciła swą dziewiczą żyzność i tacy półrolnicy zmuszeni byli szukać nowych terenów pod wypaleniska. Tego rodzaju rabunkowa uprawa ziemi, w połączeniu z wyjaławianiem się terenów pasterskich i przyrostem ludności, powodowała ciągłe ruchy migracyjne, przybierając niekiedy postać wędrówek całych plemion i ludów.

Stan tej ruchliwości utrzymywał się przez tysiąclecia. Dopiero upowszechnienie się nowych narzędzi rolniczych w połączeniu z zastosowaniem zmianowości uprawy w postaci dwupolówki, a następnie trójpolówki doprowadziło do stabilizacji osadnictwa. Dotychczasowe stepy

i puszcze zamieniano na pola uprawne, ruch osadniczy stawał się niejako jednokierunkowy, docelowy: gdy zaczęto gdzieś uprawiać ziemię, pozostawano już na niej na stałe. Zamiast jurt i przenośnych chat poczęto budować solidne pomieszczenia gospodarskie, mające starczyć nie na rok czy kilka lat, ale na okres życia kilku pokoleń.

W epoce poprzedzającej gospodarkę rolniczo-zbożową trudności w zdobywaniu pożywienia podtrzymywały zespołową organizację pracy w postaci różnego rodzaju wspólnot rodowych. Postęp w metodach uprawy ziemi oraz sam typ narzędzi pracy wpłynęły na zmianę organizacji produkcji w kierunku powstawania gospodarstwa rodzinnego, w którym pojedyncza rodzina chłopska stała się najniższą komórką ekonomiczną i społeczną. Proces powstawania gospodarki rodzinnej nie da się ściśle określić w czasie, był on długi i złożony, trwał co najmniej przez kilkanaście pokoleń. Inaczej przebiegał w Europie, inaczej w Azji i Afryce. Przechodził też rozmaite formy pośrednie, do których można zaliczyć wielkie latyfundia zbożowe, oparte na zbiorowej pracy skoszarowanych niewolników, tworzone w starożytności na niektórych obszarach Imperium Rzymskiego, albo rolnicze wspólnoty gminne, bardzo rozpowszechnione i długo się utrzymujące na Rusi i w krajach azjatyckich. Wszędzie jednak powstanie gospodarki rolniczo-zbożowej prowadziło prędzej czy później do wytwarzania się wspólnot terytorialnych w miejsce dawnych wspólnot rodowych, a następnie do kształtowania się rodzinnego gospodarstwa chłopskiego jako podstawowej jednostki produkcyjnej.

Ciągła, systematyczna uprawa ziemi, osiadły tryb życia i więź terytorialna odróżniają feudalizm w różnych jego postaciach od wspólnoty pierwotnej. Rolnictwo jako główne źródło utrzymania i podstawa egzystencji społecznej pozostaje też powszechną cechą feudalizmu do końca jego istnienia — w odróżnieniu od późniejszego kapitalizmu przemysłowego. Feudalizm oznacza przede wszystkim społeczeństwo agrarne: przeważająca większość ludności (przynajmniej 3/4, na ogół zaś około 90%) jest zatrudniona w rolnictwie i przeważająca część dochodu społecznego jest wytwarzana w rolnictwie.

Feudalne rolnictwo ma przy tym charakter gospodarki naturalnej, ekstensywnej i stagnacyjnej. Gospodarka naturalna oznacza, że prawie cała produkcja rolna służy do utrzymywania ludności rolniczej. Wytwarzane przez nią nadwyżki żywności i surowców (lnu, wełny, skór itp.) są stosunkowo niewielkie (dlatego ludność pozarolnicza nie może być zbyt liczna) i w większej części są przechwytywane bezpośrednio przez aparat władzy — pana feudalnego i państwo — co jeszcze bardziej ogranicza rozmiary produkcji rolnej przeznaczonej na wymianę. Gospodarka ekstensywna polega na tym, że wzrost produkcji rolnej można osiągnąć jedynie przez powiększenie obszaru ziemi uprawnej i nakładów pracy na jej uprawę; wielkość produkcji (pomijając naturalne wahania urodza-

ju) jest zatem w zasadzie wprost proporcjonalna do powierzchni uprawianej ziemi i do liczby zatrudnionych przy jej uprawie ludzi. Mówiąc o stagnacji chcemy przez to podkreślić, że w rolnictwie feudalnym — po upowszechnieniu się opisanych powyżej zdobyczy rewolucji rolniczej — brak w zasadzie wyraźnego postępu agrotechnicznego, który wyrażałby się we wzroście wydajności ziemi lub wydajności pracy. Dlatego właśnie poprzednie dwie jego cechy (gospodarka naturalna i ekstensywna) były tak trwałe.

Powtórzyć jednak należy raz jeszcze słowo „w zasadzie". Oczywiście w gospodarce feudalnej dokonywał się nie tylko rozwój ekstensywny, lecz także pewien postęp ekonomiczny, czego wyrazem był stopniowy wzrost liczby ludności pozarolniczej (rozwój miast i handlu, aparatu państwowego, budownictwa, rzemiosła i sztuki). Jednakże wzrost ten był bardzo nieznaczny i powolny, widoczny dopiero w perspektywie stuleci, niedostrzegalny w zasięgu życia jednego czy dwóch pokoleń (dlatego mentalność i ideologia feudalna nie zna pojęcia postępu). Początkowo źródłem tego wzrostu było rozpowszechnianie się zdobyczy rewolucji rolniczej, która stanowiła punkt wyjścia gospodarki feudalnej: ciężkiego pługa, trójpolówki, siły pociągowej zwierząt i młynów wodnych, co na terenie Europy trwało do późnego średniowiecza. Następnie — stosowanie nowych narzędzi rolniczych: cepa do młócenia zbóż, wynalezionego prawdopodobnie w XIII w. (zastąpił on deptanie kłosów przez ludzi lub bydło), prymitywnej brony, sporządzanej z gałęzi drzew, doskonalenie narzędzi do żęcia zbóż (sierp — półkosek — kosa) oraz stopniowe wzbogacanie asortymentu uprawianych roślin (oprócz żyta, prosa, soczewicy — pszenica, gryka, owies, jarzyny). Drugim źródłem takiego wzrostu było ciągłe przysposabianie pod uprawę nowych ziem, z reguły żyźniejszych od dotychczas uprawianych; polegało ono bowiem na karczowaniu coraz gęściejszych lasów i bagnistych zarośli, terenów porośniętych bujniej dziewiczą roślinnością, a więc o żyźniejszej glebie. Wysiłki te, podyktowane koniecznością ratowania się przed postępującym wyjaławianiem od dawna już uprawianej ziemi oraz stopniowym przyrostem ludności, zaledwie równoważyły ową ogólną tendencję do wyjaławiania się gleby pod wpływem wieloletniej jednostronnej i mało racjonalnej uprawy. Dlatego ich rezultaty, mierzone wzrostem plonów uzyskiwanych z tej samej powierzchni czy wzrostem wydajności pracy w skali społecznej, były stosunkowo nikłe.

Gospodarka feudalna zakłada również istnienie różnorodnych rzemiosł i stopniowy ich rozwój przez wyodrębnianie się z rolnictwa i nabywanie nowych umiejętności. I w tym wypadku rozwój ten ma charakter przede wszystkim ekstensywny (ilościowy), przy nieznacznym tylko wzroście wydajności pracy rękodzielniczej. Do najważniejszych wynalazków technicznych epoki feudalizmu zaliczyć można: kołowrotek przędzal-

niczy (XIII w.), narzędzia do ręcznej obróbki metali (tokarki, szlifierki), wyrób papieru (od IX w. w Chinach i od XIII w. w Europie), ruchome czcionki drukarskie (XI w. w Chinach i XV w. w Europie), proch i broń palną (XII w.), zegar mechaniczny (XIII w.), rozmaite zastosowania kół wodnych jako siły napędowej (do poruszania młotów i miechów kuźniczych, pił, foluszy, szlifierek, kruszarek — wszystkie w późnym średniowieczu) oraz istotne ulepszenia w dziedzinie nawigacji (busola magnetyczna i operatywny ster okrętowy — od XIII w.). Znaczenie większości tych innowacji polegało jednak raczej na rozszerzeniu sfery działalności ludzkiej niż na bezpośrednim wzroście wydajności pracy.

STOSUNKI WŁASNOŚCI I STRUKTURA SPOŁECZNA

Podstawowym środkiem produkcji w feudalizmie była ziemia, toteż charakter własności ziemi i sposób jej użytkowania określały w decydującym stopniu całokształt stosunków społecznych. Ziemia nie stanowiła w ustroju feudalnym przedmiotu własności we współczesnym naszym pojęciu. Cechą charakterystyczną tego ustroju jest podwójna „własność" ziemi, polegająca na odróżnieniu i oddzieleniu władania (dysponowania) od użytkowania. Kto inny ziemią dysponuje, kto inny ją uprawia. Ziemia może zmienić użytkowników (chłopów), nie zmieniając posiadacza (pana feudalnego); może też zmienić posiadacza razem z użytkownikami. Ten podział na zależne użytkowanie i zwierzchnie prawo władania jest podstawą gospodarki feudalnej. Ponadto znaczna część ziemi pozostaje jeszcze we wspólnym użytkowaniu — chłopów i pana lub wspólnot gminnych; odnosi się to do lasów, pastwisk, wód i w mniejszym lub większym stopniu do pewnej części ziem gminnych.

Ze sposobu władania ziemią wynikała zależność ludności rolniczej, różne formy i stopnie poddaństwa. Władanie ziemią polegało bowiem nie na wyłączności dysponowania nią, lecz na władzy nad ludźmi osiadłymi na określonym terytorium. W ustroju feudalnym bogactwo i pozycję społeczną utożsamiano nie tyle z obszarem ziemi, ile raczej z władzą nad osiadłymi na niej ludźmi i z prawem dysponowania ich pracą lub wytworami ich pracy. Ziemia bez poddanych nie przedstawiała wartości. Dopóki istniały wciąż duże obszary ziemi nie zagospodarowanej, łatwiej było zająć ziemię niż pozyskać poddanych, którzy mogliby jej nadać wartość użytkową.

Zależność poddańcza wywodziła się zarówno z podbojów i niewoli, jak z poszukiwania bezpieczeństwa i opieki przez ludzi nie będących w stanie uprawiać ziemi wyłącznie na własny rachunek i własne ryzyko, w całkowitej izolacji społecznej. Potrzeba współdziałania i ochrony w trudnych zmaganiach z przyrodą i w ustawicznym narażeniu na obcą

przemoc sprawiała, że często dobrowolne oddawanie się w poddaństwo uważano za dobrodziejstwo, a fakt poddania czyjejś władzy nie kłócił się z poczuciem wolności. W ówczesnych warunkach życia poczucie bezpieczeństwa było cenniejsze niż nieskrępowana swoboda działania, a samo pojęcie wolności indywidualnej dalekie od dzisiejszego.

Stosunki zależności i poddaństwa przybierały w systemie feudalnym postać ściśle określonej, niezmiennej i trwałej hierarchii społecznej. Hierarchia taka stawała się z czasem dożywotnia i dziedziczna: kto raz stał się poddanym, zostawał nim do końca życia a stan poddaństwa przenosił na potomnych. Dziedziczne stawało się również panowanie; szlachectwo opierało się na rodowym pochodzeniu, a władza państwowa na dynastii. Przywilej urodzenia lub piętno pochodzenia stanowiły podstawę struktury społecznej. Choć w różnych społeczeństwach i różnych okresach hierarchia ta przybierała rozmaite konkretne formy: zamkniętych stanów, dziedzicznych kast, hierarchicznej drabiny rycerstwa, ściśle uszeregowanych grup ludności miejskiej, wyższości i niższości poszczególnych zawodów itp. — to przynależność do danej warstwy społecznej była najczęściej zdeterminowana przez fakt urodzenia. Niemal do każdej funkcji w społeczeństwie trzeba się było legitymować pochodzeniem społecznym i ta nierówność pochodzenia stanowiła pierwsze źródło zróżnicowania społecznego. Hierarchia ta była zarazem prawnie usankcjonowana w postaci nierównych praw (np. różnych kar za tę samą winę) dla poszczególnych warstw społecznych.

Całe społeczeństwo feudalne miało charakter korporacyjny. Nie tylko wyższe stany czy kasty uprzywilejowane zdradzały skłonnność do zamykania się i odgradzania od innych grup społecznych. Także niższe warstwy łączyły się w zwarte wspólnoty terytorialne lub zawodowe. Na wsi przejawem tego były wspólnoty gminne dążące do współdziałania i solidarności ludzi pozostających na jednym szczeblu drabiny społecznej. Jeszcze wyraźniej występowało to zjawisko wśród ludności miejskiej, która łączyła się w korporacje zawodowe. U podłoża takich tendencji leżała ogólna niepewność i trudne warunki życia. Jednostki pozbawione oparcia w zbiorowości plemiennej, nie przystosowane do życia poza grupą, szukały w ten sposób ochrony i zabezpieczenia swego życia i mienia, a zarazem obrony swoich interesów wobec innych grup społecznych. Solidarność i równość w obrębie swojej grupy, podkreślana często symbolicznie odrębnością obyczajów, obrzędów, ubiorów, tytułów oraz innych nazw i insygniów, służyła zarówno celom ekonomicznym, jak kulturalnym i towarzyskim.

Szczególnym rodzajem wyrażania takiej odrębności była powszechna skłonność klasy panującej do luksusu. Manifestowanie swego bogactwa i pozycji społecznej, otaczanie się przepychem, nadmiarem służby i świty

nie stanowiło w tych warunkach próżnej zachcianki jednostek, lecz określało ich przynależność społeczną stając się nieodłącznym atrybutem władzy. Miało to poważne znaczenie ekonomiczne, powodowało bowiem przeznaczanie ogromnych nakładów pracy na cele nieprodukcyjne — okazałe budowle, kosztowne stroje czy społecznie nieprzydatne usługi.

NADBUDOWA POLITYCZNA I IDEOLOGICZNA

Feudalizm odznacza się również szeregiem specyficznych cech w ustroju politycznym i prawnym. Państwo jako aparat władzy terytorialnej stanowiło podstawę systemu gospodarczego opartego na władaniu ziemią, podobnie jak feudalne władanie ziemią tworzyło bazę ekonomiczną i społeczną oraz oparcie militarne władzy państwowej. Na znacznych obszarach świata — tam, gdzie państwo nie powstało wcześniej w ramach jakiejś innej pośredniej formacji klasowej, a może po prostu tam, gdzie geneza państwa została dokładniej zbadana — te dwa procesy, kształtowanie się zwierzchniego władania ziemią i tworzenie się trwałej władzy państwowej, były ze sobą ściśle powiązane. Powstająca klasa społeczna uwolniona od bezpośrednich zajęć produkcyjnych (rycerstwo i duchowieństwo) utrwalała swoje panowanie przez usankcjonowanie władania ziemią w drodze powoływania aparatu państwowego. W Europie ten związek jest najbardziej widoczny, a może tylko najlepiej zbadany. Państwo feudalne miało tu najpierw postać organizacji wasalnej (hierarchii lenników). Stanowiło ono seniorat dynastii panującej nad mniej lub bardziej udzielnymi księstwami, które z kolei, zachowując nadal charakter władzy państwowej niższego szczebla, spełniały rolę senioratu w stosunku do mniejszych posiadłości panów feudalnych. Z czasem, w późnym średniowieczu, wraz z rozluźnieniem się zależności lennej w dziedzinie władania ziemią i z usamodzielnianiem się wasali, państwo przybierało postać federacji seniorów, opartej na przedstawicielstwie feudalnych posiadaczy ziemi (stanów generalnych, sejmów itp.).

Państwo feudalne miało zarazem charakter organizacji religijnej. Władza świecka i duchowna splatały się ze sobą (lub rywalizowały ze sobą, co również jest wyrazem takiego charakteru państwa). W Europie kształtowanie się feudalizmu i władzy państwowej szło w parze z szerzeniem chrześcijaństwa i tworzeniem rozbudowanych, hierarchicznych instytucji kościelnych. Kościół katolicki stawał się wielkim feudalnym posiadaczem ziemi i ważnym, niekiedy decydującym czynnikiem władzy państwowej. Podobną rolę odgrywał w tym samym czasie islam w kształtowaniu się feudalnego państwa arabskiego. Te dwie wielkie religie rozpowszechniły się i ukształtowały w formy zinstytucjonalizowane właśnie w procesie

feudalizacji. Bardziej złożona i nie tak jednoznaczna była rola społeczna wcześniej powstałej religii buddyjskiej; tam jednak, gdzie została ona później (w I tysiącleciu n.e.) adaptowana i poważnie zniekształcona w stosunku do swego hinduskiego pierwowzoru, tzn. w Chinach i w Japonii, zdobyła również znaczenie polityczne. Najściślejsze było powiązanie między władzą państwową a religią w średniowiecznych państwach Afryki i Ameryki. Instytucje religijne dawały sankcję ideologiczną władzy państwowej i istniejącym przedziałom klasowym, głosząc nieprzekraczalność dystansów społecznych, które pozostają w zgodzie z nadrzędną wolą boską.

Znaczenie polityczne religii odpowiadało rzeczywistej potrzebie modlitwy i opieki. W trudnych warunkach życia, ciągłej niepewności bytu, wysokiej śmiertelności wskutek częstych klęsk żywiołowych, epidemii i głodów, religie głoszące pogardę życia doczesnego i pozaziemską wspólnotę duchową ludzi dawały im większą odporność na cierpienia i mistyczne poczucie bezpieczeństwa. Bez tych czynników irracjonalnych, dla których podatną glebę stwarzały realne warunki życia, nie sposób zrozumieć społeczeństwa feudalnego.

Charakterystyczną cechą państwa feudalnego było również to, że stanowiło ono raczej związek osobowy niż instytucjonalny. Władza publiczna wyrażała się na ogół w związkach prywatnych — nie tylko przez osobiste pokrewieństwo dynastyczne, rodowe itp., lecz także poprzez konfederacje, ligi i pakty, które były związkami konkretnych osób. Traktat czy zobowiązanie władzy państwowej uważano za zobowiązanie określonej osoby, nie mające ciągłości instytucjonalnej, tzn. nie wiążące następcy na tronie i wymagające od niego osobnego potwierdzenia. Utożsamianie państwa z osobą panującego ilustruje słynna dewiza Ludwika XIV: „państwo to ja". Tę cechę feudalnego ustroju politycznego można rozciągnąć na wszelkiego rodzaju stosunki społeczne i więzi międzyludzkie, które w feudalizmie przejawiały się z reguły w bezpośrednich kontaktach osobistych: chłop był poddanym określonego pana, lennik był wasalem określonego króla i składał każdorazowo hołd panującemu itd. Również w prawodawstwie — oprócz wspomnianej już nierówności praw dla różnych grup społecznych — ten prywatny charakter życia publicznego znajdował wyraz w ustanawianiu norm prawnych przez panującego jako osobiście nadawanych przywilejów. Ważniejszą rolę niż instytucja prawa odgrywała osoba prawodawcy.

W mentalności i w ideologii feudalne stosunki społeczne znajdowały odbicie w kulcie zwierzchności i w apoteozie posłuszeństwa i pokory. Mit nietykalności władzy, jej boskiego pochodzenia, podtrzymywany był przez religie, rzecz przy tym znamienna, w podobny sposób przez różne religie świata. Ogromną rolę odgrywała w ideologii ówczesnej tradycja.

Nieświadomość ewolucji społecznej sprawiała, że uznawano powszechnie niezmienność istniejącego w świecie porządku i rządzących nim praw, a ideałów szukano w przeszłości, powołując się na dawność i trwałość panujących stosunków, metod gospodarowania, obyczajów, ustroju politycznego itd. („im coś jest starsze, tym jest lepsze"). Nawet dążenia reformatorskie i ruchy rewolucyjne szukały usprawiedliwienia w tradycji, wskazując jako cel działania powrót do lepszej przeszłości i powołując się na zapomniane prawa lub porzucone zwyczaje. Taka postawa oddziaływała z kolei hamująco na samą ewolucję społeczną i postęp gospodarczy.

ODMIANY SYSTEMU FEUDALNEGO

Feudalizm cechowała ogromna różnorodność lokalnych form — gospodarczych, społecznych i politycznych. Scharakteryzowany tu w najogólniejszych zarysach system powstawał i utrzymywał się na różnych obszarach w dużym stopniu niezależnie od tego, co działo się na innych terenach (w przeciwieństwie do późniejszego kapitalizmu, który kształtował się w warunkach rozległych kontaktów światowych). Wówczas jeszcze zasięg wymiany, nie tylko dóbr materialnych, lecz także elementów kulturowych, obyczajowych i in., był stosunkowo nikły, a zakres izolacji dość znaczny. W takich warunkach konkretne formy, jakie ten system przybierał w różnych krajach, prowincjach, a nawet w poszczególnych posiadłościach, wyglądały wszędzie nieco inaczej. Odmienne więc były rozmiary gospodarstw rolnych, rodzaj i stopień zależności poddańczej, zasady władania ziemią, typy hierarchii społecznej i charakter korporacji, a tym bardziej elementy odbudowy prawnej i politycznej. Niemniej jednak wydaje się, że mimo tej różnorodności wymienione tu cechy wspólne odnaleźć można w większym lub mniejszym stopniu, w takiej lub innej postaci w historii różnych części świata.

Powracamy tu do poruszonej na wstępie sprawy powszechności feudalizmu. Czy taki właśnie system społeczno-gospodarczy istniał tylko w Europie, czy był powszechnym etapem rozwoju wszystkich społeczeństw? — Pytanie to pozostaje ciągle tematem otwartych dyskusji i przedmiotem dalszych badań. Nie należy więc rozstrzygać w tym miejscu, czy analogiczne systemy spotykane w przeszłości w Azji, Afryce i Ameryce przedkolumbijskiej (a co do pewnych podobieństw nie ma wątpliwości) określić mianem odrębnego sposobu produkcji, czy uważać za odmienne typy (modele) jednej formacji feudalnej. Przyszłe badania dostarczą do tego więcej materiałów i wówczas spór będzie miał w mniejszym stopniu charakter terminologiczny, a w większym — rzeczowy.

Najważniejsza odmienność feudalizmu wschodniego (lub tzw. „azjatyckiego sposobu produkcji") polegała na tym, że nie istniało tam pry-

watne feudalne władanie ziemią. Ziemia stanowiła przedmiot podwójnej własności, ale nie osób prywatnych; zwierzchnie władanie należało do państwa, a prawo użytkowania do chłopskich wspólnot gminnych. Odpowiednikiem europejskich feudałów byli funkcjonariusze państwowi, zarządzający odpowiednimi obszarami ziemi i ściągający od tych wspólnot podatki i świadczenia. Innymi słowy, klasa panująca, przyjmująca nadwyżki od ludności produkcyjnej, była bezpośrednio zorganizowana w państwo i jako aparat państwowy sprawowała swą władzę. Stan taki podyktowany był warunkami geograficznymi: koniecznością budowy i utrzymywania rozległych systemów irygacyjnych w celu nawadniania ziem pod uprawę ryżu, ochrony przed powodziami i zapewnienia sprawności szlaków wodnych do transportu żywności. Budowa i utrzymywanie systemów irygacyjnych wymagały wielkiej koncentracji nakładów pracy oraz stałej obsługi i kontroli o dużym zasięgu terytorialnym. Wiejskie wspólnoty gminne dostarczały świadczeń na utrzymanie aparatu państwowego i siły roboczej do prac irygacyjnych (odpowiednik pańszczyzny). Prawdopodobnie były one wewnętrznie zróżnicowane i powstawało w ich obrębie indywidualne (rodzinne) użytkowanie ziemi, a znaczenie ich polegało przede wszystkim na tym, że stanowiły formę zbiorowej organizacji dostarczania tych świadczeń. Taki „sposób produkcji" istniał bardzo długo na dużych obszarach Indii, Chin i Bliskiego Wschodu, a podobny również na starożytnej Krecie oraz w państwie Inków.

„Azjatycki sposób produkcji" różni się od europejskiego feudalizmu również odmiennymi funkcjami miast, które nie były na ogół tak aktywnymi ośrodkami gospodarki towarowo-pieniężnej jak w Europie. Wynikało to ze szczególnego rodzaju więzi łączących miasto z jego wiejskim zapleczem. Miasta były przede wszystkim ośrodkami władzy państwowej i kultu religijnego. Przypływ dóbr ze wsi do miasta, ściąganych przez tę władzę jako daniny, był jednostronny i różnił się zasadniczo od wymiany targowej. Produkty wiejskie znajdujące się w dyspozycji administracji państwowej służyły bezpośrednio do zaspokojenia jej potrzeb, częściowo zaś ulegały komercjalizacji z przeznaczeniem do handlu dalekosiężnego, który miał z kolei charakter luksusowy, ograniczony do najzamożniejszych warstw dostojników i dygnitarzy państwowych. Na potrzeby aparatu państwowego pracowali również rzemieślnicy miejscy utrzymywani przy siedzibach panujących lub ich namiestników i żywieni ze środków ściąganych ze wsi jako daniny. Takie produkty rzemieślnicze również stawały się bezpośrednio własnością klasy panującej, służąc bądź do jej luksusowej konsumpcji, bądź na utrzymanie aparatu władzy, bądź na wymianę w handlu dalekosiężnym. Tak czy inaczej rzemiosło, choć nieraz bardzo rozwinięte, nie miało charakteru gospodarki rynkowej.

Odmienność feudalizmu afrykańskiego (poza rejonem Nilu) — na terenach, gdzie w ogóle doszło do uformowania się trwałych organizmów

państwowych przed europejską kolonizacją, tzn. na terenie Sudanu Zachodniego — od Nilu po Zatokę Gwinejską — polegałaby na tym, że na większości obszarów podstawę egzystencji ludności stanowiła tam nie uprawa roli, lecz hodowla i pielęgnacja drzew. W miejsce feudalnego władania ziemią powstały tam analogiczne stosunki podwójnej własności (zwierzchniej i użytkowej) w odniesieniu do trzód i krzewów, których użytkownicy składali daniny na rzecz zwierzchniej władzy. Nadania ze strony panujących dotyczyły wielbłądów, owiec lub bydła i zobowiązywały do określonych świadczeń w robociźnie bądź w naturze. Ziemia zaś, traktowana przede wszystkim jako miejsce pielęgnacji krzewów (a tylko na niektórych terenach nadrzecznych jako miejsce uprawy ryżu), dzieliła się na posiadłości władców oraz majątki rządców i niższych przedstawicieli władzy (nadania), a uprawiana była przez ludność niewolną bądź zbiorowo, bądź w działkach przydzielanych poszczególnym rodzinom chłopskim w użytkowanie. Charakter własności komplikowały tu dodatkowo bardzo rozbudowane stosunki pokrewieństwa, gdyż własność rodzinną, czy raczej rodową, traktowano jako wspólną. W tym systemie ważniejszą rolę niż stosunki własności odgrywała zależność osobista ludności niewolnej oraz sztywna hierarchia władzy.

Rozdział II

GOSPODARKA EUROPEJSKA W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU

Komentarz teoretyczny do problematyki gospodarki feudalnej stanowi rozdział I, toteż tutaj ograniczymy się tylko do wskazania uzupełniającej literatury. Usystematyzowane informacje o gospodarce europejskiej zawierają podręczniki: J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza*, t. I (1910, wyd. polskie 1961) i S. Inglot, *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza* (1949), a najnowszym polskim podręcznikiem historii ogólnej tego okresu jest opracowanie B. Zientary, *Historia powszechna średniowiecza* (1973). Bardzo dobre tło kształtowania się gospodarki feudalnej daje J. G. D. Clark, *Europa przedhistoryczna. Podstawy gospodarcze* (1957) oraz L. White, *Medieval Technology and Social Change* (1962). Stosunki agrarne opisuje zwięźle i przystępnie T. Manteuffel, *Wieś zachodnioeuropejska w średniowieczu* (1948), a powstawanie i rozwój miast tenże, *Powstanie i organizacja miast średniowiecznych w Zachodniej i Środkowej Europie* (1930). Stosunki społeczne i zróżnicowanie majątkowe w miastach omawia H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego* (1970), a rozmieszczenie i organizację rzemiosła M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w Zachodniej Europie w XIV i XV wieku* (1954). Interesujący opis życia materialnego i duchowego w średniowieczu, a zarazem próby pewnej syntezy gospodarki i kultury społeczeństwa feudalnego zawierają szeroko znane i tłumaczone na wiele języków książki: J. Huizinga, *Jesień średniowiecza* (1919, 2 wyd. polskie 1967) oraz J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy* (1965, wyd. polskie 1970).

FEUDALNE WŁADANIE ZIEMIĄ I ORGANIZACJA GOSPODARSTWA ROLNEGO

Feudalne władanie ziemią (albo, jak mówi się potocznie, wielka własność ziemska) uformowało się na różnych terenach Europy między VI a XI w. przynajmniej w dwojaki sposób. Na południu — w Italii, południowej Francji i Hiszpanii — dokonało się to w wyniku podboju ziem Cesarstwa Rzymskiego przez plemiona germańskie i łączenia się dawnych instytucji rzymskich z nowymi instytucjami władzy „barbarzyńców". Na pozostałych terenach — od północnej Francji, Wielkiej Brytanii i Skandynawii po Niemcy, Europę Wschodnią i Bałkany — w wyniku różnicowania się germańskich lub słowiańskich wspólnot plemiennych, wzajemnych podbojów międzyplemiennych i kształtowania się na tym podłożu stałej władzy terytorialnej, czego wyrazem było tworzenie się organizacji państwowych. Proces feudalizacji był bowiem nieodłączny od

tworzenia się takiej władzy, tzn. zagwarantowanego siłą i prawem panowania nad ziemią, nad określonym terytorium.

Już na etapie rozkładu wspólnoty pierwotnej grupą społeczną wyróżniającą się w plemieniu byli wojownicy oraz starszyzna plemienna. Na czele związków plemiennych stali wodzowie wybierani na czas wojny. Całość ziem podbitych traktowano jako posiadłość wodza — *herzoga* (księcia), który rozdzielał je pomiędzy wojowników oraz członków starszyzny w zależności od ich pozycji społecznej wewnątrz danego plemienia. Kształtowanie się władzy terytorialnej i państw wczesnofeudalnych związane było z podbojami, które sprzyjały procesowi dalszej dyferencjacji wewnątrz zwycięskiego plemienia.

Książę pragnąc umocnić władzę nad określonym terytorium traktował nadal ziemię państwa — także ziemię niczyją — jako swoją posiadłość (*patrimonium*) i nadawał ją ludziom, których chciał wyróżnić lub wynagrodzić za usługi bądź którym powierzał sprawowanie w swym imieniu władzy nad mniejszą jednostką terytorialną. W ten sposób powstawał stosunek lenny między panującym a wasalem (lennikiem), oparty na dożywotnim uposażeniu tego ostatniego w ziemię i władzę nad zamieszkującymi ją ludźmi w zamian za zobowiązanie do wierności i świadczenie w potrzebie pomocy wojskowej i materialnej. Samo lenno zaś (łac. *feudum*), warunkowe nadanie ziemi — przechodziło we władanie wasala. Formy takich nadań mogły być bardzo różne, a prawa lennika do ziemi „lepsze" lub „gorsze" w zależności od jego zobowiązań — od nadania wolnego od świadczeń (*alodium*) do obłożonego określonymi stałymi ciężarami. Początkowo lenno było nadaniem dożywotnim, z czasem przechodziło zwyczajowo we władanie dziedziczne. Pozycja lennika zależała oczywiście także od tego, jaki obszar ziemi obejmowało jego nadanie, bardziej jeszcze od tego, ilu zamieszkiwało na niej poddanych, a wreszcie od możliwości skutecznego bronienia swej posiadłości przed zakusami innych.

W monarchii frankońskiej przyjęła się praktyka powierzania przez lenników części nadanej ziemi w lenno innym osobom (*subinfeudacja*); wasale księcia mogli więc mieć swoich podwasali. W ten sposób ukształtowała się tam cała drabina feudalna; na jej czele stał król (*suweren*), jego wasalami byli książęta, mający z kolei swoich wasali, z których część posiadała jeszcze podwasali. Odpowiadała temu hierarchia tytułów osobistych, określających zarówno miejsce w tej drabinie, jak i charakter praw lennych (lepszy lub gorszy tytuł własności). Jednakże i tam, gdzie drabina ta nie była tak rozbudowana i shierarchizowana, a stosunki lenne przybierały nieco inne formy i nazwy (lenno jest terminem germańskim, a feudum romańskim) — jak np. wśród ludów słowiańskich, Węgrów itd. — istota procesu feudalizacji była podobna i polegała na zastępowaniu wspólnoty plemiennej lub rodowej i hierarchii plemiennej zależnością różnych szczebli władzy terytorialnej.

Wraz z powstawaniem feudalnego władania ziemią kształtował się stan rycerski posiadaczy lennych praw do ziemi. Początkowo był on otwarty i powiększał się razem z nowymi uposażeniami nadawanymi doradcom i powiernikom książęcym, zasłużonym wojownikom itd. Od XI w. w zachodniej Europie, a od XIII w. w północnej i wschodniej w miarę wyczerpywania się ziemi niczyjej i kurczenia się nadań książęcych następuje zamykanie się stanu rycerskiego i dostęp do niego staje się możliwy tylko przez dziedziczenie lub w wyniku szczęśliwego przypadku.

Tworzeniu się władzy terytorialnej towarzyszyło niemal w całej Europie szerzenie religii chrześcijańskiej i powstawanie instytucji kościelnych. Organizacje państwowe popierały chrystianizację, a organizacja kościelna wspierała władzę państwową. Instytucje religijne — biskupstwa i opactwa — otrzymywały od panującego rozległe uposażenia w ziemię, na ogół na „lepszych" prawach (*beneficjum*), stając się w ten sposób także podmiotem władzy terytorialnej i wielkim posiadaczem ziemskim.

Drugą stronę procesu tworzenia się feudalnego władania ziemią stanowiło uzależnianie ludności rolniczej. Dokonywało się to dwiema drogami: w wyniku podboju, podporządkowania mieszkańców ziemi podbitej lub osiedlania na niej jeńców wojennych i zmuszania ich do usług i świadczeń w zamian za prawo użytkowania ziemi albo w drodze dobrowolnego oddawania się w opiekę (*komendacji*) członków lokalnych wspólnot rodowych bądź ich niedobitków. Takie oddawanie się w opiekę i pod władzę możnych, rozporządzających siłą zbrojną i mogących zagwarantować bezpieczeństwo, lub Kościoła, zapewniającego opiekę duchową i materialną, było zjawiskiem bardzo częstym i w ówczesnych warunkach życia zupełnie zrozumiałym. W okresie formowania się feudalnej władzy istniało wiele różnych kategorii takiej ludności zależnej. Źródła pisane posługujące się słownictwem łacińskim określają poszczególne kategorie tej ludności rozmaitymi terminami — od niewolnych, półwolnych, przypisanych, służących, podopiecznych itd. do ludzi wolnych, przez których należy rozumieć, jak się zdaje, poddanych panującego. Z biegiem czasu to zróżnicowanie terminologiczne (a nie jesteśmy pewni, jakie mogły się za nim kryć różnice w rzeczywistym położeniu) stopniowo zanikało i tworzyła się mniej więcej jednorodna klasa poddanych chłopów.

Początkowo największym właścicielem ziemi był panujący (król lub książę), a posiadłości jego służyły bezpośrednio do utrzymania centralnego aparatu państwowego. Także ziemie niczyje, nie zamieszkane i nie zajęte, jak również ziemie zdobyczne uważane były za własność królewską. Z czasem jednak dobra królewskie kurczyły się na skutek nadań lennych i liczebnego wzrostu stanu rycerskiego. W późnym średniowieczu, mimo zamknięcia się stanu rycerskiego, proces ten postępował nadal. Nowe nadania za zasługi wojenne i piastowanie stanowisk państwowych lub kościelnych oraz usamodzielnianie się włodarzy — administratorów

dóbr królewskich — prowadziły do powiększania się posiadłości rycerskich i duchownych kosztem królewskich, które przechodziły stopniowo w pełne władanie ich zarządców lub dostojników dworskich, stając się ich dziedzicznym uposażeniem. Również w ustawicznych walkach o władzę i zatargach osobistych dobra koronne zagarniali wasale i powiernicy królewscy.

Od XI w. przyznawanie immunitetów ekonomicznych (zrzeczenie się przez króla lub księcia świadczeń od lenników) i sądowych (zrzeczenie się władzy sądowniczej nad ludnością poddaną w dobrach lenników) doprowadziło do znacznego uniezależnienia się gospodarczego i politycznego feudałów i od rozwoju władztwa terytorialnego w obrębie poszczególnych posiadłości ziemskich. Również specjalne przywileje władzy królewskiej — tzw. regalia górnicze, celne i leśne — przelewane były częściowo na władców terytorialnych. Rezultatem tego była polityczna decentralizacja państwa feudalnego — formalny charakter władzy królewskiej i rozbicie dzielnicowe na udzielne księstwa, hrabstwa i inne mniejsze jednostki.

Ogromną rolę odgrywała w średniowieczu wielka własność ziemska Kościoła. Powiększała się ona w drodze nowych nadań i darowizn, zarówno królewskich, jak i rycerskich, czynionych z pobudek politycznych i religijnych. Duchowieństwo głosiło bowiem, że ofiara złożona Kościołowi jest ofiarą złożoną Bogu. Majątki kościelne i klasztorne były na ogół najlepiej zagospodarowane i najbardziej dochodowe. A przy tym duchowieństwo nie przeznaczało swych dochodów na cele wojenne; miało też oprócz własnych dóbr ziemskich dodatkowe dochody w postaci dziesięciny. Dzięki temu opływało w dostatek większy nieraz niż potężni możnowładcy świeccy. Ponadto Kościół był jedynym ośrodkiem kultury i oświaty. Cała wiedza ówczesna, a przede wszystkim umiejętność pisania i znajomość uniwersalnego języka — łaciny, była prawie wyłącznym monopolem duchowieństwa. Wywodzili się z niego doradcy polityczni i dostojnicy państwowi. Dobra kościelne były częstokroć wzorowymi gospodarstwami rolnymi, klasztory — ośrodkami wyspecjalizowanego rzemiosła, a niektóre zakony — wielkimi bankierami.

W ten sposób na różnych terenach Europy między IX a XI w. ukształtowała się ostatecznie feudalna własność ziemska trojakiego rodzaju: królewska, rycerska i kościelna. Jakkolwiek ekonomiczna organizacja majątków ziemskich była we wszystkich wypadkach w zasadzie podobna, to jednak układ poszczególnych typów własności decydował o wewnętrznej strukturze klasy feudałów i o charakterze państwa. W ustroju feudalnym władanie ziemią było podstawą władzy politycznej i wszelkich stanowisk publicznych, bazą żywnościową i zaopatrzeniową oraz warunkiem utrzymywania siły zbrojnej.

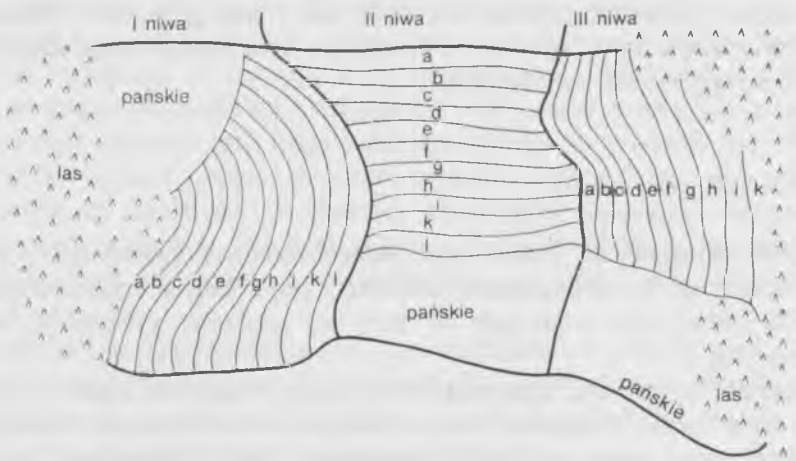
Oparte na feudalnym władaniu ziemią rolnictwo zorganizowane było

we włości. Włości te w różnych krajach przyjmowały różne nazwy, ale ich organizacja i treść ekonomiczna była wszędzie podobna. Feudalna posiadłość ziemska obejmowała zazwyczaj kilka włości, niekoniecznie położonych w sąsiedztwie, zajmujących na ogół obszar po 500—1500 ha i składających się z kolei z jednej lub kilku osad wiejskich. Ziemie orne włości dzieliły się na dwie nierówne części. Około jednej czwartej zajmowało gospodarstwo pańskie (*terra dominica*, *Vorwerk*, polski folwark). Reszta użytkowana była przez chłopów prowadzących samodzielne gospodrstwa, obciążone świadczeniami (rentą feudalną). Na włość składało się od 10 do 50 takich gospodarstw. Charakterystyczną cechą feudalnego ustroju rolnego było więc istnienie wielkich posiadłości ziemskich rozbitych na mniejsze gospodarstwa — najpierw na poszczególne włości, a następnie na drobne gospodarstwa chłopskie, będące podstawowymi jednostkami produkcyjnymi. System taki nazywał się we Francji senioralnym, w Anglii manoralnym, w Niemczech władztwem gruntowym (*Grundherrschaft*).

Miarą obszaru ziemi był łan, pług, morga lub włóka; nie były to jednak ściśle określone, stałe wielkości, lecz po prostu taki obszar, który mógł być uprawiany przez rodzinę chłopską. W zależności od gleby, sposobu uprawy i innych warunków lokalnych wielkość łanu wahała się od 15 do 50 ha. Na przykład łan wielki (frankoński, magdeburski) liczył około 20—30 ha, a łan mały (flamandzki, chełmiński) — 15—20 ha. Spotyka się również takie miary, jak łan królewski lub łan wójtowski, dwukrotnie większy od frankońskiego. To samo odnosi się do innych nazw — jak pług lub włóka. W zasadzie chłopi gospodarowali na jednym łanie, wyjątek stanowił starosta wiejski (sołtys), który mógł mieć kilka łanów. Gdy wieś była parafialna, kilka łanów posiadał także pleban. Osobną część włości stanowiło kilku lub kilkunastołanowe gospodarstwo pańskie (folwark).

Całość użytków rolnych przeznaczonych na uprawę zboża dzieliła się na trzy niwy, które z kolei dzieliły się dopiero na pola należące do różnych gospodarzy. W ten sposób każdy gospodarz miał swoje pole w trzech różnych miejscach. Taki podział narzucała metoda uprawy ziemi — trójpolówka: w danym roku na jednej niwie uprawiano zboże ozime, na drugiej jare, trzecią pozostawiano ugorem. Co roku przeznaczenie poszczególnych niw kolejno się zmieniało. Na ugorze, a także na polach uprawnych, po sprzęcie zbóż wypasano bydło całej wsi. System ten, nazywany też systemem pól otwartych, mógł funkcjonować tylko w warunkach przymusu polowego, gdy wszyscy użytkownicy uprawiali swe grunty jednocześnie i w ten sam sposób.

Technika uprawy — nawet po wprowadzeniu trójpolówki — była wciąż prymitywna. System 3-letniej rotacji gleby, upowszechniający się w Europie stopniowo od IX do XIII w., związany był z umiejętnością



1. Schemat przestrzenny trójpolówki i wywodzącej się z niej szachownicy pól

Ziemia uprawna dzieli się na trzy niwy: na jednej sieje się zboże jare, na drugiej ozime, a trzecia leży ugorem. Każdy użytkownik (pan oraz chłopi a, b, c, d...) ma swoje grunty w trzech różnych miejscach. Lasy i ugory użytkowane są przez wszystkich

uprawy ozimin. W porównaniu z dwupolówką dawał on trojakie korzyści: 1) umożliwiał lepszą restytucję gleby; 2) zmniejszał ryzyko nieurodzaju (gdy np. ozimina była nieudana, mógł to wyrównać lepszy plon zbóż jarych); 3) pozwalał lepiej rozłożyć kalendarz robót rolnych, umożliwiając bardziej racjonalne wykorzystanie rąk ludzkich i siły pociągowej. Wydajność ziemi była jednak nadal bardzo niska: przy dobrym urodzaju zbierano jedynie 4—5 ziaren (tzn. z jednego wysianego ziarna zboża zbierano 4—5 ziaren plonu); odpowiada to w przybliżeniu wydajności 6-8 kwintali z hektara. W latach nieurodzajnych plony były jednak niższe. Oprócz czterech zbóż uprawiano szerzej jedynie wykę, groch, chmiel, winorośl i len. Ciągła uprawa tych samych roślin szybko wyjaławiała glebę. Prawie wcale nie nawożono ziemi i na ogół nie bronowano, toteż wysiane ziarno wyjadały ptaki. Była to więc gospodarka ekstensywna, przy której wzrost produkcji można było osiągnąć jedynie przez zwiększenie powierzchni uprawnej.

Oprócz ziemi uprawnej (ornej) ogromną rolę odgrywały lasy i łąki, stanowiące wspólne użytki dworu i chłopów, tzn. ziemie gminne. Las był ważnym źródłem pożywienia (zwierzęta łowne, owoce i miód), budulca i opału oraz miejscem wypasu trzody. Na łąkach wypasano bydło a w rzekach i stawach łowiono ryby. Prawa dworu i chłopów do korzystania z ziem gminnych były na ogół ściśle rozgraniczone; z czasem stawały się one przedmiotem ciągłych i ostrych zatargów między dworem a chłopami. Polowanie było na przykład z reguły skrzętnie chronionym

przywilejem pańskim, jednak surowość kar i zasięg walki z kłusownictwem świadczą o tym, że mimo dworskiego monopolu, chłopi szeroko korzystali z tego źródła pożywienia.

POŁOŻENIE CHŁOPÓW

Zależność chłopów od pana była wszechstronna; zazwyczaj rozróżnia się — choć jest to zabieg nieco sztuczny, gdyż ludzie średniowiecza takiej klasyfikacji nie stosowali — trzy jej postacie: gruntową, osobistą i sądowniczą.

Zależność gruntowa wynikała z feudalnej własności ziemi, a jej wyrazem była renta feudalna. We wczesnym średniowieczu dominowały naturalne formy renty w postaci robocizny i danin. Robocizna świadczona na rzecz dworu (pańszczyzna) mogła być bardzo różnorodna. Przeważnie polegała ona na: 1) pracy ze sprzężajem przy uprawie polowej; 2) pracy „pieszej" polowej; 3) pracach specjalnych w gospodarstwie pańskim (omłoty, rąbanie drzewa itp.); 4) budowie zamków, dróg, mostów itp.; 5) zwózce zbóż lub drzewa i w ogóle transporcie produktów pańskich. Liczba dniówek roboczych nie przekraczała 2—3 tygodniowo z gospodarstwa łanowego.

Daniny w naturze obejmowały zboże, zwierzęta domowe, len, wełny, skóry, chmiel, a także płótno, sukno i inne wyroby przetwórstwa domowego. Niekiedy daniny były bardzo wyspecjalizowane i obejmowały np. wosk, miód, strzały, rzemienie itp.

Zależność osobista wywodziła się ze stanu poddaństwa. Jej głównym przejawem było tzw. przywiązanie do ziemi, tzn. ograniczenie swobody opuszczania wsi (opuszczanie swego pana) — ważnej najczęściej nie tylko dla samego rolnika, lecz i dla dzieci chłopskich. W zależności od tego, jak dalece zakaz opuszczania wsi rozciągał się na potomstwo chłopa, możemy mówić o ostrzejszym poddaństwie. W późnym średniowieczu istniały jednak pewne możliwości opuszczenia wsi. Chłop, który zmienił pana lub udawał się do miasta, po upływie jednego roku podlegał prawom nowego środowiska, a więc stawał się poddanym nowego pana, gdy migrował na nowe tereny osadnicze, bądź obywatelem miasta, gdy osiedlił się w mieście.

Z zależności osobistej wynikały też inne powinności poddanego wobec pana ziemi. Zaliczyć można do nich: pogłówne, a więc opłatę, będącą symbolem niewoli, uiszczaną panu; prawo martwej ręki — zapewniające spadek po śmierci chłopa panu feudalnemu, a nie chłopskim dzieciom (z czasem prawo to przekształciło się w daninę spadkową na rzecz pana — tzw. odumarszczyznę); zgodę pana na zawarcie małżeństwa przez poddanego; prawo pierwszej nocy, polegające na prawie feudała do zaślubionej przez

chłopa poddanki, zanim pan młody dopełni aktu małżeństwa (prawo to zastępowano na ogół daniną, choć pewne symbole wiejskich obrzędów ślubnych wskazują, że niegdyś były realizowane dosłownie). Innym ciężarem poddaństwa osobistego był stan — obowiązek goszczenia pana podczas podróży, nakarmienia jego koni itp. Chłopi obowiązani byli również do usług łowieckich podczas polowań (nagonka).

Przejawem zależności poddańczej były także monopole dworskie — np. przymus mlewa w pańskim młynie, tłoczenia oleju w dworskiej tłoczni, połączony oczywiście z odpowiednimi opłatami lub daninami (odsypanie ziarna itp.).

Zależność osobista zmniejszała się stopniowo w miarę rozwoju stosunków towarowo-pieniężnych, gdy niektóre powinności osobiste zamieniano na opłaty pieniężne. Ostateczna jej likwidacja dokonała się jednak dopiero wraz ze zniesieniem samego poddaństwa.

Zależność sądowa (jurysdykcja patrymonialna) wynikała z przelania praw panującego na feudalnego posiadacza ziemi w drodze immunitetu. Na mocy immunitetu pan feudalny otrzymywał prawo sądzenia swych poddanych. W niektórych wypadkach feudał zlecał władzę sądowniczą samorządowi wiejskiemu, zastrzegając jednak sobie prawo uchylania wyroków ławy wiejskiej. Zgodnie z lokalnymi zwyczajami, niektóre rodzaje przestępstw były wyłączone spod jurysdykcji pańskiej, podlegając kościelnej lub królewskiej. Ponadto sądy królewskie sprawowały niejako nadzór nad sądownictwem patrymonialnym i w niektórych przypadkach można się było odwołać do nich od wyroków pańskich. W praktyce jednak te ograniczenia nie umniejszały decydującego wpływu pana feudalnego na sytuację prawną chłopa. Jurysdykcja patrymonialna dawała panu feudalnemu znakomity oręż w egzekwowaniu wszelkich świadczeń chłopskich wynikających z tytułu zależności gruntowej i osobistej, pozwalała mu bowiem być sędzią we własnej sprawie, tzn. rozstrzygać spory między nim samym a jego poddanymi. Obliczenie wysokości ogółu świadczeń chłopa na rzecz pana feudalnego — z uwagi na ogromną różnorodność tych świadczeń — nie może być dokładne. Możemy jedynie określić pewne relacje, jakie zachodziły w podziale wytworzonych dóbr. Wartość majątku ziemskiego szacowano na podstawie wysokości rocznej renty feudalnej uzyskiwanej przez właściciela. Równała się ona z reguły 25-krotnej sumie rocznej renty. Inna relacja zachodziła między wartością majątku a wartością globalnej produkcji gospodarstw chłopskich należących do majątku. Szacuje się, że produkcja roczna stanowiła około 10% wartości majątku. Jak wynika z tych szacunków, stosunek renty feudalnej do rocznej produkcji gospodarstwa chłopskiego wynosił około 40% (10 : 25 × 100).

Nie znaczy to jeszcze, że pozostałe 60% wartości produkcji pozostawało chłopu. Około 10% przejmowała władza państwowa w postaci po-

datków, a około 6% Kościół w postaci dziesięciny. Do tego trzeba dodać część produkcji przeznaczonej na zasiewy. Można zatem przyjąć, że chłop na utrzymanie swoje i rodziny mógł zatrzymać od 1/4 do 1/3 wartości produkcji globalnej swego gospodarstwa. Przy ówczesnym poziomie wydajności pracy i wydajności gleby pozostawało chłopu na wyżywienie niezmiernie mało — nawet w stosunku do tego, co gospodarstwo jego zdolne było wyprodukować.

Z innego punktu widzenia produkcja globalna dzieliła się na konsumpcję własną, na reprodukcję (tzn. na zasiew w przyszłym roku i na wyżywienie bydła) i na nadwyżkę, którą chłop jednak w całości nie rozporządzał. Z gospodarstwa chłopskiego pochodziła bowiem (w postaci świadczeń) część konsumpcji dworu. Ponadto w gospodarstwie chłopskim odbywała się częściowo reprodukcja gospodarstwa pańskiego (chłopi musieli utrzymywać siłę pociągową do transportu i do uprawy ziemi folwarcznej). Jedynie pozostała, całkiem niewielka część tej nadwyżki mogła być przeznaczona na zbyt.

Niska wydajność ziemi przy prymitywnych metodach uprawy powodowała ogromną wrażliwość i zależność gospodarki chłopskiej od wahań pogody i urodzaju. Niewielkie nawet zakłócenia i zmniejszenie plonów stwarzały od razu groźbę głodu. W obliczu głodu wyrzynano bydło i zjadano ziarno przeznaczone na zasiew, co pogarszało znów sytuację na przyszłe lata. Zły stan komunikacji uniemożliwiał przewożenie produktów rolnych z terenów urodzaju do obszarów dotkniętych klęską głodu. Raczej ludność przenosiła się masowo w poszukiwaniu pożywienia. Klęskom głodowym towarzyszyły często epidemie chorób zakaźnych, które zbierały obfite żniwo śmierci. W czasie największej z takich zaraz — epidemii dżumy w latach 1348 - 1349, zwanej „czarną śmiercią" — wymarło w poszczególnych krajach europejskich od 1/5 do 1/3 ludności.

Żywienie się w okresach głodu zielskiem, korą drzew, a nawet powtarzające się wypadki ludożerstwa szły w parze z obfitością dóbr będących do dyspozycji rycerstwa i duchowieństwa. Te jaskrawe kontrasty doprowadziły do nawarstwienia konfliktów społecznych, do buntów chłopskich. Oprócz ustalonych zwyczajowo lub spisanych świadczeń chłopi zdani byli pod każdym względem na łaskę i niełaskę, na samowolę i nadużycia feudałów.

Bunty chłopskie wybuchały u schyłku średniowiecza nieomal we wszystkich krajach europejskich. Były one zaciekłe i krwawe. Dzikie okrucieństwo buntowników podsycała jeszcze bezwzględność tłumiącego bunt rycerstwa. Ruchy chłopskie o większym zasięgu występowały na ogół w ideologicznej szacie herezji religijnych i kierowały się również przeciwko Kościołowi i feudałom duchownym. W XIII w. we Włoszech i we Francji szerokie kręgi zataczała agitacja sekty waldensów, głoszących hasła komunizmu pierwotnego (konsumpcyjnego), równości wszyst-

kich ludzi i wspólnej własności. Na tym podłożu wybuchały we Włoszech lokalne bunty chłopskie pod wodzą brata Dolcino, które wymusiły zmniejszenie ciężarów feudalnych. W latach 1323 - 1328 we Flandrii trwało krwawe powstanie chłopskie kierowane przez sektę begardów, agitujących za zniesieniem stanów i własności prywatnej, za wymordowaniem duchowieństwa i szlachty oraz zakładaniem gmin komunistycznych. W 1357 r. Francję ogarnęło największe i najkrwawsze z średniowiecznych powstań chłopskich — żakeria — w którym uczestniczyło około 100 tys. buntowników. W 1381 r. w Anglii pod wodzą Watta Taylora i pod wpływem agitacji sekty lollardów wybuchło powstanie przeciwko zwiększaniu powinności chłopskich i zagarnianiu przez panów ziem gminnych. W pierwszej połowie XV w. zaczęły się masowe ruchy chłopskie w Czechach, podniecane przez radykalnych, ludowych agitatorów husyckich — taborytów. Wreszcie w XVI w. doszło do wielkich wojen chłopskich na Węgrzech i w Austrii (1514 - 1515) oraz w Niemczech (1524 - 1525).

Żadne z powstań chłopskich nie odniosło zwycięstwa. Przewaga sił klasy feudalnej była wówczas miażdżąca. Chłopstwo feudalne, rozproszone terytorialnie i zróżnicowane ekonomicznie, nie miało możliwości zorganizowania swego ruchu w formy mogące rokować powodzenie militarne na dłuższą metę.

OSADNICTWO

O dochodach panów feudalnych decydowała liczba poddanych, a o liczbie poddanych obszar użytków rolnych, którym feudałowie dysponowali. W południowej i zachodniej Europie łatwiej było zdobyć poddanych niż ziemie, a w północnej i wschodniej odwrotnie, wolnej ziemi było jeszcze stosunkowo dużo, natomiast brakowało osadników. Obszary Europy były w średniowieczu zaludnione nierównomiernie. Stwarzało to możliwości zagospodarowywania nowych ziem i prowadzenia akcji osadniczej przez karczunek lasów i zarośli lub osuszanie terenów bagnistych. O rozwoju osadnictwa świadczą zmiany w gęstości zaludnienia krajów europejskich.

Najbardziej wzrosło zaludnienie we Flandrii i Niderlandach, w Anglii, w krajach niemieckich i na ziemiach polskich. W późnym średniowieczu szerokie akcje zagospodarowywania nowych ziem prowadzono zwłaszcza w północnej Anglii, we Flandrii i Holsztynie, w Brandenburgii i Prusach oraz na ziemiach słowiańskich (Łużyce, Śląsk, Czechy). Ogólne kierunki migracji ludności, związane z nowym osadnictwem, prowadziły z południa na północ i z zachodu na wschód. Osadnictwo na nowo zagospodarowywanych ziemiach przyczyniało się do rozprzestrzenienia gospodarki czynszowej, złagodzenia poddaństwa osobistego i rozwoju samorządu wiejskiego. Chcąc pozyskać nowych osadników, trzeba im było

Tabela 1

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA W EUROPIE OD XI DO XVI W.

Kraj	Liczba mieszkańców na km²		
	około 1000 r.	około 1300 r.	około 1600 r.
Włochy	24	35	42
Francja	17	28	32
Niderlandy	15	27	45
Grecja	14	18	19
Hiszpania	13	10	16
Niemcy	10	17	27
Wielka Brytania	8	13	20
Polska (bez Litwy)	5	9	16
Ruś Moskiewska	1,5	2	3,5
Szwecja	1	1,5	2

Źródła: B. G. Urłanis, *Rost nasielenija w Jewropie*, Moskwa 1941, s. 24; *The Fontana Economic History of Europe* 1: *The Middle Ages*, London 1972, s. 36. Wszystkie te dane są przybliżone i opierają się na szacunkach. niezupełnie godnych z innymi opracowaniami.

zapewnić lepsze niż gdzie indziej warunki; poza tym przysposobienie pod uprawę nowych ziem wymagało dużych dodatkowych nakładów pracy. Przede wszystkim zaś było ono typową ekstensywną formą powiększania produkcji rolnej.

EWOLUCJA RENTY FEUDALNEJ

W późnym średniowieczu zwiększające się na skutek wzrostu liczby poddanych dochody pana feudalnego przekraczały już jego zapotrzebowanie na produkty żywnościowe i miejscowe usługi rzemieślnicze. Rosło natomiast jego zainteresowanie wyrobami rzemiosła miejskiego, towarami importowanym z dalekich krajów, w ogóle konsumpcją luksusową. Na skutek rozwoju wymiany feudał wszystkie te pożądane dobra mógł osiągnąć za pieniądze. Pieniądz zaczyna być wówczas dla niego zasadniczym środkiem zaspokajania potrzeb i aspiracji konsumpcyjnych wyższego rzędu. Ten czynnik miał, jak się zdaje, decydujący wpływ na przekształcenie części renty feudalnej w postaci naturalnej w pieniężną.

Niemałą rolę odegrały w tym wyprawy krzyżowe, które pobudziły zainteresowanie rycerstwa przedmiotami zbytku „z szerokiego świata" i wzmogły zapotrzebowanie na środki pieniężne na wyposażenie samych wypraw. Zamiast gromadzić zapasy żywności i innych materiałów w swych dobrach, rycerz krzyżowy potrzebował dla siebie i swej drużyny ekwipunku i zaopatrzenia na daleką i długotrwałą podróż, a najwygodniejszą formą takiego zaopatrzenia było posiadanie zasobów kruszcu lub innych łatwo wymienialnych dóbr.

Pewien wpływ na przechodzenie do renty pieniężnej wywarły też bunty chłopskie — choć chłopi sami nie domagali się wprowadzenia czynszów, a położenie ich zależało nie tyle od formy renty, ile od łącznej wysokości świadczeń. Niemniej jednak czynsz pieniężny uważano na ogół za łagodniejszą postać ciężarów feudalnych i tym samym za korzystną dla chłopów zmianę na lepsze. To samo odnosi się do przyjmowania nowych osadników, którym w ten sposób feudałowie stwarzali dogodniejsze warunki życia. Właśnie osadnictwo było jedną z dróg upowszechniania się renty pieniężnej. Pobudzały ten proces częste lokalne pomory — zwłaszcza w następstwie „czarnej śmierci" z 1348 - 1349 r., kiedy na wielu terenach wystąpił dotkliwy brak rąk do pracy przy uprawie ziemi. Ponowne zagospodarowanie wyludnionych ziem przyniosło znaczne zmniejszenie świadczeń feudalnych, co później sprzyjało zamianie ich na czynsz.

Ponadto w XIV w. zaczęło się likwidowanie drużyn i świt rycerskich oraz wprowadzanie wojsk zaciężnych na żołdzie pieniężnym. Utrzymanie stałego wojska stopniowo przejmuje na siebie władza królewska. Tym samym zmniejszały się aprowizacyjne potrzeby feudałów związane z utrzymywaniem własnych orszaków zbrojnych. Jednocześnie podatki na rzecz państwa (króla lub księcia), świadczone dotąd częściowo w naturze, przybierały powszechnie formę pieniężną.

Wprowadzenie czynszu pieniężnego było procesem powolnym i rozciągniętym w czasie. Zaczął się on w XII w. w północnych Włoszech, w XIII w. ogarnął zachodnie i północne prowincje Francji, Anglię oraz Hiszpanię, a w XIV w. większe obszary środkowej i wschodniej Europy. Rozmaite daniny w naturze i służebności osobiste przeliczano stopniowo na pieniądze. Jednocześnie powinności pańszczyźniane zamieniano na czynsz pieniężny; niekiedy geneza prawna takich opłat pieniężnych tkwiła w karach za nie odbyte dniówki. Do końca średniowiecza nie znikły jeszcze całkowicie naturalne formy renty, w wielu regionach i w poszczególnych dobrach ziemskich przez dłuższy czas współistniały one z czynszem, lecz forma pieniężna renty zaczęła zdecydowanie przeważać.

Przejście od naturalnych form renty do czynszu pieniężnego nie pozostało bez wpływu na charakter gospodarstwa chłopskiego. Przede wszystkim spowodowało wzrost towarowości gospodarstwa chłopskiego i jego zależności od rynku. Chłop płacący czynsz pieniężny musiał pewną część produktów swego gospodarstwa przeznaczać na sprzedaż, żeby zdobyć pieniądze na opłacenie czynszu. To z kolei zwiększało samodzielność ekonomiczną gospodarstwa chłopskiego, dawało chłopu pewne możliwości wyboru i zmuszało go do kalkulowania i podejmowania decyzji ekonomicznych. Wzrost towarowości ograniczony był jednak zarówno przez wąski i ustabilizowany rynek zbytu, jak i przez wszechstronny charakter

gospodarstwa rolnego, które zaspokajało prawie wszystkie potrzeby konsumpcyjne chłopa. Ten ze sprzedaży swych produktów otrzymywał pieniądze, ale niewiele mógł za nie kupować, gdyż oddawał je panu w postaci czynszu. W średniowieczu, pomimo wzrostu towarowości, gospodarstwo chłopskie pozostało nadal samowystarczalne. Ta samowystarczalność jest typową cechą feudalnej gospodarki chłopskiej.

Proces przekształcania pańszczyzny w czynsz pieniężny pociągał za sobą zmniejszenie się rezerwy pańskiej, czyli folwarku, który odtąd zabezpiecza jedynie żywnościowe i hodowlane potrzeby dworu. Inaczej mówiąc, folwark pozostaje gospodarstwem naturalnym. W tych rejonach, gdzie folwark utrzymał charakter towarowy (Anglia), zatrudnia się robotników najemnych zamiast pańszczyźnianych chłopów. W zasadzie jednak wraz ze zmniejszaniem się liczby dniówek pańszczyźnianych (zamienianych na czynsz) gospodarstwo pańskie kurczyło się do nieznacznych rozmiarów. Dotychczasowe ziemie dworskie oddawano w dzierżawą nowym osadnikom za określony czynsz pieniężny. Powinności pańszczyźniane zmniejszały się do kilku lub kilkunastu dni w roku.

Mimo że renta feudalna coraz powszechniej występowała w pieniądzu, zależność gruntowa chłopa od pana utrzymywała się nadal — tak długo, dopóki istniała feudalna własność ziemi, więc do czasu uwłaszczenia chłopów. Podwójne władanie ziemią leżało u podstaw stosunków feudalnych niezależnie od formy renty.

ROZWÓJ MIAST

Na obszarze Europy miasta — jako zwarte skupiska ludności powstałe w wyniku społecznego podziału pracy, tj. oddzielenia się od rolnictwa zajęć rzemieślniczych, handlowych lub usługowych w dziedzinie kultury, administracji itp. — istniały w krajach śródziemnomorskich (Grecji, Italii, Hiszpanii) już w starożytności. Z wyjątkiem jednak Rzymu, kilku ważniejszych portów i stolic prowincji były one zupełnie niewielkie, nawet nietrwałe, a ich funkcje polegały głównie na tym, że stanowiły ośrodki władzy administracyjnej i wojskowej. Rozkład gospodarczy i polityczny Imperium Rzymskiego, najazdy koczowniczych plemion Germanów i ludów stepowych doprowadziły do upadku owych miast antycznych. Jedynie niewielka liczba dawnych miast wegetowała wśród ruin klasycznej architektury, a życie ich mieszkańców we wczesnym średniowieczu niewiele różniło się od życia ludności wiejskiej. Dopiero w VIII i IX w., po ustaniu ciągłych wędrówek ludów, a przede wszystkim w wyniku ożywienia się handlu lewantyńskiego na Morzu Śródziemnym, następuje stopniowe odradzanie się starych miast włoskich i galijskich. Zaczynają się ponownie rozwijać najpierw porty włoskie (Wenecja, Amalfi, Neapol,

Genua), a następnie niektóre miasta w głębi kraju, położone na szlakach handlowych wiodących ku północy (np. Mediolan). W każdym razie mówiąc o powstawaniu miast w średniowiecznej Europie należy wyodrębnić kraje śródziemnomorskie, w których proces ten był wcześniejszy i stanowił pod pewnymi względami kontynuację miast antycznych — przynajmniej jeżeli chodzi o ich lokalizację, gdyż większość z nich rozwinęła się z pozostałości lub choćby na gruzach dawnych miast rzymskich — od pozostałych obszarów Europy, gdzie zaczął się on później i przebiegał inaczej.

U ludów germańskich i słowiańskich skupiska ludności o odrębnych funkcjach rzemieślniczo-handlowych powstają w X-XI w. jako osiedla położone wokół grodów obronnych, feudalnych rezydencji polityczno-militarnych. Gród taki (*burg, town, gorod*) mógł być ośrodkiem administracji królewskiej czy książęcej, siedzibą pana dóbr, świeckiego lub duchownego, albo nawet obronnym klasztorem. Budowano go w miejscu szczególnie dogodnym dla strategicznej obrony terytorium wiejskiego (wzgórza i przełęcze górskie, wysokie brzegi lub rozlewiska i brody rzek, przesmyki jezior itp.). Jako ośrodek władzy feudalnej, większe skupisko konsumentów i teren najbardziej bezpieczny stawał się on węzłowym punktem szlaków handlowych, miejscem popasu lub przeładunku towarów, a z czasem stałym miejscem spotkań kupców, w którym osiedlali się obsługujący ich oberżyści i rzemieślnicy. Tak tworzyło się wokół grodu podgrodzie (u ludów germańskich nazywało się ono *wik*, a np. na Rusi *posad*) — stały ośrodek handlowo-rzemieślniczy, dla którego rynek zbytu stanowili początkowo mieszkańcy grodu (zamku, klasztoru), a następnie także ludność samego podgrodzia i odwiedzający je kupcy. Gród rozszerzał swe funkcje obronne w stosunku do podgrodzia przez nadawanie mu przywilejów targowych (od X w.), a niekiedy także przez opasywanie go wspólnymi umocnieniami obronnymi.

Uwieńczeniem procesu formowania się stałej osady targowej była lokacja miasta, tzn. nadanie jej przez panującego odrębnych praw i powołania samorządu miejskiego. W dawniejszej literaturze naukowej, a często jeszcze i we współczesnych opracowaniach popularnych i encyklopedycznych przyjmuje się datę dokumentu lokacyjnego za właściwy moment założenia miasta, co prowadzi do poważnych nieścisłości w chronologii powstawania miast. Akty lokacyjne nadawano bowiem już istniejącym i rozwiniętym osadom handlowo-rzemieślniczym, a przywileje targowe są na ogół wcześniejsze od lokacji miast, które zaczynają się od XI w., a największe ich nasilenie przypada dopiero na XII i XIII w.

Niemniej jednak odrębność instytucjonalna miast w postaci specjalnych praw i samorządu stawała się ważnym czynnikiem dalszego ich rozwoju i znaczenia gospodarczego, społecznego, a z czasem także politycznego. Podstawą prawnej i ekonomicznej autonomii miast było wyłączenie



1. Budowa grodu moskiewskiego (miniatura)

ich spod jurysdykcji feudalnej. Dzięki uzyskaniu samorządu ludność miejska rządziła się własnymi prawami, miała własne sądy, własne organa władzy, służbę porządkową i siłę zbrojną, własny budżet, podatki i cła. Nie podlegając zwierzchności feudalnej, mieszkańcy miast korzystali z wolności osobistej i mogli swobodnie dysponować swą własnością. Mówiło się nawet, że *Stadtluft macht frei* (powietrze miejskie czyni człowieka wolnym). Ta autonomia miast była wynikiem wzrastającego ich bogactwa uzyskanego z rzemiosła i handlu. Samorząd był bowiem z reguły wykupiony od władcy. Na straży zdobytych przywilejów stała najemna załoga wojskowa, opłacana z budżetu miasta. W późnym średniowieczu, gdy centralna władza królewska miała niewielkie znaczenie zarówno w Europie wschodniej, jak i zachodniej, autonomia miast ogromnie wzrosła. Miasta zawierały ze sobą przymierza polityczne, skutecznie broniły swych praw, a nawet toczyły wojny. Częstokroć miasta prowadziły wieloletnie spory i walki ze zwierzchnością feudalną w obronie swych praw lub w celu wyjednania przywilejów gospodarczych.

U schyłku średniowiecza, gdy poczęły się kształtować monarchie stanowe, miasta miały swych przedstawicieli w zgromadzeniach stanowych. W walce władzy centralnej o zjednoczenie państw narodowych, prowadzonej z arystokracją feudalną, stawały najczęściej po stronie króla, finansując w dużej mierze akcję zjednoczeniową. Niektóre miasta przekształciły się w niezależne republiki kupieckie. Typowym tego przykładem była Wenecja, Florencja i inne miasta-państwa włoskie.

Władzę w mieście sprawowała obieralna rada, na której czele stał burmistrz. Członkowie rady rekrutowali się z zamożnego kupiectwa (*patrycjatu*). Rada sprawowała władzę prawodawczą, sądowniczą i wykonawczą przy pomocy własnego aparatu administracyjnego i policji. W razie najazdu lub oblężenia do udziału w obronie obowiązani byli wszyscy mieszkańcy miasta. Środki finansowe gromadziła rada miejska w drodze ściągania podatków bezpośrednich i opłat pośrednich z tytułu przywilejów handlowych oraz kar sądowych. O rozkład ciężarów utrzymania miasta toczyła się walka między różnymi grupami zawodowymi i majątkowymi, zwłaszcza między kupcami a rzemieślnikami. Na wydatki miasta składały się przede wszystkim podatki na rzecz zwierzchności feudalnej, księcia, biskupa lub króla, wydatki na utrzymanie instytucji miejskich, na obronę, a więc na fortyfikacje, załogę wojskową itp. Budżety miast były, jak na owe czasy, wysokie. Niektóre miasta nabywały na własność dobra ziemskie, które służyły do zaspokajania potrzeb żywnościowych ludności, a dla rady miejskiej były dodatkowym źródłem dochodów budżetowych.

Niezależność miast umacniały specjalne przywileje handlowe. Najważniejszymi z nich były prawa targowe i prawo odbywania jarmarków. Feudałowie chętnie przyznawali je miastom, gdyż targi i jarmarki były

dla nich poważnym źródłem dochodów, pobierali bowiem na drogach i szlakach opłaty celne od przybywających na nie kupców lub wieśniaków. Targi odbywały się w określony dzień tygodnia i służyły w zasadzie wymianie lokalnej dla najbliższej okolicy. Jarmarki odbywały się raz lub dwa razy do roku w określonym terminie, przeważnie pod patronatem jakiegoś świętego w dniu jego święta. Przybywali na nie kupcy z odległych miast i krajów. W czasie trwania jarmarku obcy kupcy pozostawali pod ochroną specjalnych praw. Nie wolno było w tym czasie ścigać starych przestępstw ani ściągać dawnych długów, nie wolno było pod żadnym pozorem zakłócać spokoju publicznego. Targi i jarmarki odbywały się również pod opieką władzy kościelnej i połączone były z nabożeństwami kościelnymi, gdyż obrzędy religijne gromadziły większą liczbę ludzi i gwarantowały „pokój boży", tzn. bezpieczeństwo osobiste i zgodę powszechną.

Ponadto miasta średniowieczne miały określone przywileje celne (prawo pobierania własnych ceł od towarów i myt od osób), prawo nakładania własnych podatków, a niektóre z nich uzyskiwały nawet prawo bicia własnej monety.

Innym często spotykanym przywilejem handlowym miast, gwarantowanym również przez panującego, było prawo składu. Głosiło ono, że kupcy przejeżdżający przez dane miasto obowiązani są wystawiać na sprzedaż w tym mieście swe towary, zanim mogą je zabrać ze sobą w dalszą drogę. Prawo składu było połączone z przymusem drogowym (przymusem korzystania z określonych dróg) w celu niedopuszczenia do omijania miast przez obcych kupców. Prawo składu odnosiło się także do towarów transportowanych wodą przez miasta położone nad brzegami rzek. Było ono źródłem licznych konfliktów między kupcami i między całymi miastami. Na przykład prawo składu Torunia godziło w interesy kupców krakowskich, gdy chcieli oni dostarczać Wisłą towary do Gdańska.

Tak więc czynnikami miastotwórczymi w średniowiecznej Europie były kolejno: 1) rezydencja feudalna (dwór), tworząca popyt na miejscowe wyroby rzemieślnicze i artykuły zbytku pochodzące z odległych stron; 2) miejsce obronne (gród); 3) szlak handlowy, na którym tworzył się stały punkt wymiany (targ i podgrodzie); 4) samorząd wywodzący się z aktu lokacji i 5) przywileje handlowe.

Należy jednak pamiętać, że podstawową przesłanką ekonomiczną rozwoju miast był wzrost towarowości gospodarstwa rolnego umożliwiający wytwarzanie stałych nadwyżek żywności dla ludności nie trudniącej się rolnictwem. W późnym średniowieczu, przy niskiej wciąż wydajności ziemi, trzeba było pracy 20-25 rolników na utrzymanie jednego nierolnika. Toteż ludność miast była stosunkowo nieliczna, w najbardziej zurbanizowanych regionach nie przekraczała 20% ogółu ludności, przeważnie w skali kraju lub prowincji stanowiła mniej niż 10% ludności. Stopnio-

wy wzrost liczby ludności miast w późnym średniowieczu możliwy był dzięki upowszechnieniu się na wsi trójpolówki, która podniosła produktywność gospodarstwa rolnego, a następnie, poczynając od XII w., także dzięki wprowadzeniu na wsi renty pieniężnej, która zmuszała chłopów do sprzedawania produktów rolnych. Czynsz pieniężny narzucał chłopu przymus towarowości, nawet niekiedy kosztem własnej konsumpcji.

Charakterystyczna dla średniowiecza jest gęsta sieć małych miast. Podyktowane to było właśnie trudnościami zaopatrzenia w żywność większych skupisk ludności. Przeważnie obszar rolniczy zaopatrujący miasto rozciągał się w promieniu około 15 km, odpowiadając odległości, jaką tam i ż powrotem mógł pokonać wieśniak w ciągu jednego dnia. Tylko największe miasta, będące siedzibą wyższych władz feudalnych (książąt, arcybiskupów) i korzystające z zaopatrzenia także za pośrednictwem tych władz oraz własnej rozbudowanej sieci handlowej, mogły liczyć na stałe dostawy żywności z dalszych okolic. Aprowizacja stanowiła barierę wzrostu ludności większych miast, nie była natomiast przeszkodą w powstawaniu małych osad miejskich.

Największe miasta w Europie w końcu XV w. liczyły ponad 50 tys. mieszkańców (Wenecja, Florencja, Genua, Mediolan, Rzym, Palermo, Paryż, Londyn i Brugia). Do miast dużych należały takie, których liczba mieszkańców mieściła się w granicach 20 - 50 tys. (m. in. Antwerpia, Liège, Leuven, Bruksela we Flandrii i Niderlandach, Kolonia, Strassburg, Norymberga, Augsburg, Ulm, Erfurt i Lubeka w krajach niemieckich, York i Bristol w Anglii). Duże miasta w Polsce miały 15 - 20 tys. mieszkańców (np. Gdańsk, Wrocław, Kraków), a przeciętnie około 2 - 5 tys.

Ludność miast powiększała się przede wszystkim w wyniku ciągłego napływu ze wsi. W samych miastach nie notowano na ogół przyrostu naturalnego. W rejestrach ludności miejskiej zwraca uwagę stosunkowo duży odsetek ludzi samotnych (nieżonatych), jak również przewaga liczebna mężczyzn nad kobietami; i jedno, i drugie to właśnie skutek owego napływu i w ogóle znacznej ruchliwości i braku stabilizacji sporej części ludności miejskiej. Prawdopodobnie w miastach panowała też większa śmiertelność niż na wsi, gdyż łatwiej szerzyły się w nich epidemie i inne choroby.

W mieście średniowiecznym można wyróżnić trzy główne warstwy społeczne: 1) patrycjat, składający się z bogatych kupców i rycerstwa osiadłego w mieście, czasem też z wyższego duchowieństwa; 2) pospólstwo, do którego zalicza się ogół rzemieślników i drobnych kupców; 3) plebs — ludność bez stałego zawodu i własności, służba, wyrobnicy, robotnicy budowlani, żebracy itp.

Dwóm pierwszym grupom przysługiwały prawa i przywileje stałych obywateli miasta; między nimi toczyła się walka o władzę w mieście. Plebs, nie mający żadnych praw, był wykorzystywany w walce przez obie

warstwy posiadające, a niekiedy buntował się przeciwko obu tym warstwom.

Życie w mieście miało charakter korporacyjny. Od biskupa do kramarki i od złotnika do żebraka każdy mieszkaniec miasta należał do określonej korporacji zawodowej, narzucającej reguły postępowania i wzory obyczajowe oraz broniącej interesów swoich członków. Główne korporacje stanowiły cechy rzemieślnicze, gildie kupieckie, kapituły kościelne, zakony i kolegia uniwersyteckie. Nawet grupy marginesu społecznego, żebracy, prostytutki miały swe związki, których prawa i obyczaje musiały być surowo przestrzegane.

Układ przestrzenny ówczesnego miasta był na ogół wszędzie podobny. Centrum stanowił prostokątny rynek, od którego biegły, najczęściej pod kątem prostym, wąskie uliczki. Na rynku stawiano kramy i wznoszono budynki władz miejskich, często też znajdował się kościół farny. W późnym średniowieczu upowszechnienie w budownictwie cegły i zaprawy murarskiej, zastosowanie pionów i kielni oraz podniesienie się umiejętności budowlanych umożliwiło zastępowanie budownictwa drewnianego murowanym. Przy rynku wznoszono okazałe budynki, często już murowane, należące do najbogatszych mieszczan. Ulice biegnące od rynku zamieszkane były przez rzemieślników i drobnych kupców, którzy skupiali się na nich profesjami (np. ulica rymarska, bednarska, szewska itd.). Zabudowa była ciasna, uliczki wąskie i błotniste, bez bruków i kanalizacji. Najgroźniejszym niebezpieczeństwem tego typu zabudowy były pożary. Stylowe budownictwo romańskie reprezentowały w miastach głównie obiekty sakralne, ale w XIV i XV w. gotyk stał się stylem architektonicznym także bogatego mieszczaństwa.

Istnienie trwałych fortyfikacji miejskich utrudniało rozwój przestrzenny miast, dlatego też wzrost ich obszaru dokonywał się przeważnie przez „pączkowanie". Przedmieścia przekształcały się w odrębne miasta, posiadające własny samorząd; przyjmowały one wtedy nazwy dawnych wsi znajdujących się na tym terenie lub miano „nowego miasta". W innych wypadkach rozwój miasta pociągał za sobą budowę nowego, szerszego pierścienia murów lub wałów obronnych, których ślady dziś jeszcze odnajduje się w różnych promieniach od centrum. Np. w Paryżu od XI do XVII w. zbudowano kolejno aż siedem takich kręgów; w miarę jak miasto zajmowało nowe tereny, opasywano je nową linią umocnień obronnych.

Miasta średniowieczne były stale placami budowy. Oprócz fortyfikacji i budynków mieszkalnych najwięcej czasu i kosztów pochłaniało wznoszenie okazałych ratuszy i kościołów. Zwłaszcza budowa katedr wymagała ogromnych nakładów pieniędzy, materiałów i ciągnęła się całe dziesięciolecia, a nawet stulecia. Tak np. katedrę w Mediolanie budowano z górą 500 lat, a katedrę w Kolonii od połowy XIII w. do XVI w., wykończono

zaś według pierwotnych planów dopiero w drugiej połowie XIX w. Roboty takie wymagały dużej okresowej koncentracji siły roboczej. Rzemieślnicy i robotnicy budowlani byli w większej części elementem wędrownym, przenoszącym się z miasta do miasta; stanowili też jedną z najwcześniejszych kategorii robotników najemnych.

W ten sposób w późnym średniowieczu ukształtowało się w Europie miasto jako odrębna forma życia społecznego, różniąca się stosunkami gospodarczymi i demograficznymi, ustrojem prawnym, urbanistyką, strukturą społeczną, normami i wzorami obyczajowymi od feudalnego grodu i wsi.

Miasta stały się głównymi ośrodkami średniowiecznej kultury i nauki. Szkoły wyższe i średnie powstawały prawie wyłącznie w miastach. Studenci i uczniowie stanowili jedną z ważniejszych korporacji miejskich, głównie z uwagi na kłopoty, jakich przysparzali władzom miejskim — żyjąc w mieście, a nie podlegając jurysdykcji rady miejskiej, tylko uniwersyteckiej lub kościelnej. Wędrowni studenci, zwani *goliardami* lub *wagantami* (obibokami, łazikami), stworzyli też podstawy poezji świeckiej, głoszącej pochwałę ziemskich uciech.

W miastach rozwijała się wspaniale architektura i sztuka sakralna. Obrzędy religijne odgrywały wówczas o wiele większą rolę niż dziś, gdyż łączyły w sobie zarówno przeżycia religijne, jak artystyczne i intelektualne, toteż ilość tych obrzędów, podobnie jak liczba samych świątyń w porównaniu do liczby ludności była zaskakująco wielka. W kościołach rozwijało się malarstwo, rzeźba i muzyka; obrzędy religijne jednoczyły ludzi więzią towarzyską i ideową.

W końcu średniowiecza w miastach zaczęła się również rodzić sztuka i literatura świecka. Pod patronatem bogatych kupców (mecenasów sztuki), dających utrzymanie artystom, powstawały dzieła przedstawiające ówczesne życie, realne postacie i konflikty zamiast religijnej symboliki żywotów świętych i scen anielskich. W miastach wreszcie narodziły się główne prądy umysłowe, znamionujące kulturę wieków nowożytnych: renesans i reformacja.

RZEMIOSŁO MIEJSKIE

Mimo całkowitego oddzielenia się od gospodarstwa rolnego, rzemiosło miejskie zachowało nadal charakter produkcji domowej. Rzemieślnik pracował w domu lub, jak kto woli, mieszkał w warsztacie. Warsztat pracy nie był ani terytorialnie, ani ekonomicznie oddzielony od gospodarstwa domowego. Nie było osobnej kasy „przedsiębiorstwa", osobnej kuchni dla pracowników i rodziny ani odrębnych norm w stosunkach pracy i w życiu rodzinnym. Właściciel warsztatu (majster) był w jednej osobie pracodaw-

cą (zatrudniał czeladników i terminatorów) i pracownikiem (sam pracował razem z rodziną i swymi podwładnymi). W takim warsztacie panowały stosunki patriarchalnej zwierzchności i opieki. Nie było w nim również podziału pracy; każdy, zarówno majster, jak czeladnicy czy terminatorzy, wykonywał sam swój wyrób od początku do końca.

Rzemiosło miejskie zorganizowane było w cechy, powstające niezależnie od siebie w różnych regionach; w późnym średniowieczu spotykamy cechy we Francji, w Niemczech, w Polsce, w Anglii, we Włoszech, podobnie jak w Bizancjum, w Chinach itd. Cechów, które powstają w Europie od XI w., początkowo było niewiele. Jednakże już w XIV w. wszystkie możliwe profesje miejskie zrzeszone były w postaci cechów od złotników i snycerzy do szewców i piekarzy. Zrzeszenia te posiadały własne prawa i przywileje oraz otoczone były opieką prawa miejskiego. Przepisy ściśle określały, kto i w jaki sposób może stać się członkiem cechu. Szło tu przede wszystkim o zabezpieczenie się przed nadmiernym napływem nowych rzemieślników tej samej branży.

Prawo miejskie, uznając cechy za obowiązkowe organizacje rzemieślnicze w danym mieście, ustanawiało tym samym tzw. przymus cechowy. Oznaczało to, że przynależność do cechu była koniecznym warunkiem uprawiania zawodu. Tylko członkowie cechu mogli posiadać warsztaty rzemieślnicze i wytwarzać wyroby danego rzemiosła.

Każdy cech miał własny statut, którego przepisy skrupulatnie i drobiazgowo regulowały działalność zawodową i życie prywatne członków cechu. Statuty cechowe określały wielkość warsztatu, rodzaj i liczbę narzędzi, liczbę czeladników i uczniów u każdego majstra, czas pracy i dni wolne od pracy, ilość i rodzaj surowca, z jakiego miały być wykonywane produkty, rozmiary produkcji w każdym warsztacie itp. Przede wszystkim zaś cech ustalał wspólną cenę wyrobów. Reglamentacja ta miała na celu utrzymanie równości wszystkich rzemieślników danej branży i zapobieganie konkurencji między nimi, która mogłaby prowadzić do obniżenia cen. Z drugiej strony, przymus cechowy chronił rzemieślników przed konkurencją z zewnątrz i nadmiernym wzrostem liczby warsztatów.

Cechy rzemieślnicze były zarazem organizacjami wzajemnej samopomocy. Ze składek cechowych udzielały swym członkom pomocy w wypadkach losowych (np. ciężkiej choroby, pożaru) i wypłacały zapomogi wdowom i sierotom po zmarłych członkach cechu. Organizowały także wspólne zakupy surowców.

Statuty cechowe regulowały również życie religijne i towarzyskie członków. Wspólne nabożeństwa i święta, wspólne uczty, wesela, chrzciny i pogrzeby należały do obowiązków członków cechu. Każdy cech miał własnego patrona i sztandar, a także własny oddział zbrojny i określony odcinek murów miejskich do obrony. Skupianie się rzemieślników tej

samej branży (a więc tego samego cechu) na jednej ulicy ułatwiało ścisłą wzajemną kontrolę sąsiedzką nad całym życiem rzemieślnika.

Ażeby zostać członkiem cechu rzemieślniczego, trzeba było przejść długi okres nauki. Zaczynała się ona od terminowania, trwającego w zależności od fachu od 2 do 7 lat. W okresie terminowania majster dawał uczniowi mieszkanie i wikt w zamian za pracę, którą uczeń ów wykonywał. Po ukończeniu okresu terminowania następowało wyzwolenie ucznia na czeladnika. Czeladnik miał już pewne prawa, przede wszystkim do wynagrodzenia za swoją pracę i do wyboru miejsca pracy u któregoś z majstrów cechowych. Po kilku latach mógł zdawać egzamin mistrzowski i po przyjęciu do cechu uzyskać prawo założenia własnego warsztatu. Egzamin polegał na tym, że czeladnik musiał wykonać tzw. majstersztyk (wyrób mistrzowski) i wnieść odpowiednią opłatę na rzecz cechu. Nowy majster winien był ponadto obdarować starszyznę cechową.

W początkowym okresie dość łatwo było uzyskać prawa mistrzowskie i wejść do grupy majstrów cechowych. Już jednak od XIV w. obserwujemy zamykanie się grup cechowych; wejście do cechu stawało się bardzo trudne, w wielu zawodach dostępne w praktyce jedynie dla synów lub zięciów majstra. Utrudnianie dostępu do cechu wynikało ze ścisłego ustalenia liczby warsztatów w danym mieście w obawie przed nadprodukcją lub konkurencją. I jedynie syn czy zięć dziedziczył istniejący już warsztat.

Ścisła reglamentacja produkcji przez cechy stanowiła w praktyce poważny hamulec postępu technicznego. Na przykład folusz (urządzenie wodne do mechanicznego filcowania sukna) został wynaleziony prawdopodobnie w XI w., a dopiero w XV w. — i to początkowo na terenach podmiejskich — zaczyna wchodzić w użycie. Ówcześni obrońcy starego procesu technologicznego twierdzili, że ubijanie nogami sukna daje o wiele wyższą jakość niż stosowanie walców i młotków foluszniczych. Konserwatyzm cechowy utrzymywał się bardzo długo i, nawet gdy nie przejawiał się bezpośrednio w zakazywaniu i tępieniu wynalazków, kształtował mentalność oraz psychikę rzemieślników w duchu rutyny i niechęci do wszelkich innowacji.

Przymus cechowy zapewniał rzemieślnikom trojaki monopol. 1. Monopol produkcji: w obrębie miasta nikt poza członkami cechu nie miał prawa wytwarzania wyrobów danego rzemiosła. Miasto chroniło go przy pomocy swojego aparatu policyjnego i sądowego; postronni wytwórcy (tzw. partacze od francuskiego *à part* — na stronie) byli ścigani przez straż miejską i stawiani przed sądem. 2. Monopol sprzedaży: tylko mistrzom cechowym wolno było wystawiać na sprzedaż towary produkowane w danym mieście. Wyrób rzemieślniczy nie opatrzony znakiem cechowym mógł być skonfiskowany na rzecz cechu. 3. Monopol nauki zawodu: tylko w warsztacie majstra cechowego można się było wyuczyć

rzemiosła i tylko cech mógł potwierdzić kwalifikacje rzemieślnicze i zezwolić na uprawianie zawodu po odbyciu przepisanego regulaminem okresu nauki. Cechy wymagały również od swych członków ścisłego przestrzegania tajemnicy produkcji.

Wyroby rzemieślnicze były drogie zarówno z uwagi na wysokie koszty produkcji, jak i ze względu na monopol produkcji, którego strzegły cechy. Trzeba jednak dodać, że chociaż wyrób kosztował niemało, to trwałość jego użytkowania była zadziwiająca. W testamentach rzemieślniczych czy chłopskich spotykamy suknie przekazywane przez trzy pokolenia, meble i naczynia używane przez dwa stulecia.

GÓRNICTWO I HUTNICTWO

Z natury rzeczy górnictwo znajdowało się poza obrębem miast i poza zasięgiem miejskiej organizacji rzemiosła. W średniowiecznej Europie wydobywano niewiele kopalin. Oprócz soli, powszechnie używanej jako środek konserwujący żywność, wydobywano niektóre metale: srebro (głównie w Alpach austriackich i włoskich, na Sardynii, w Czechach i w Niemczech), złoto (Alpy Wschodnie, Wogezy, Węgry, Śląsk), miedź (Niemcy, Polska), ołów występujący obok srebra, cynę jedynie w Anglii, a siarkę na południu Włoch.

Bogactwa wnętrza ziemi w myśl prawa feudalnego uważano za własność królewską lub książęcą (*regalium*), a wydobywanie ich podejmowane było albo bezpośrednio na rzecz skarbu królewskiego czy książęcego, albo przekazywane przez króla poszczególnym feudałom świeckim lub duchownym na zasadzie odrębnego przywileju (*immunitetu*). Ze względu na duże ryzyko przedsięwzięć górniczych, wynikające ze słabej znajomości złóż, oraz ze względu na duże nakłady na prace przygotowawcze (poszukiwanie złóż, kopanie sztolni itp.) większość kopalni budowały i eksploatowały na własny rachunek zrzeszenia zwane gwarectwami. Oddawały one właścicielowi ziemskiemu lub królowi daninę w postaci określonej części urobku.

Gwarkowie rekrutowali się początkowo spośród rzemieślników, którzy wnosili do spółki kapitał, narzędzia i sami pracowali przy wydobyciu. Z czasem coraz większą rolę w gwarectwach zaczęli odgrywać kupcy i bankierzy, dostarczający jedynie kapitału. Właściwi górnicy i pomniejsi gwarkowie stawali się wykwalifikowanymi pracownikami najemnymi (tzw. lenszownikami). Roboty pomocnicze przy wydobyciu, odwadnianiu i transporcie wykonywali częściowo chłopi pańszczyźniani (zwłaszcza jeżeli feudał miał swój udział w gwarectwie), a częściowo najemni robotnicy. Górnictwo jest dziedziną, w której najwcześniej (obok handlu) pojawiają się większe nakłady kapitału i zysk kapitalistyczny; z drugiej

jednak strony najdłużej utrzymywała się tam przy robotach pomocniczych darmowa praca przymusowa w postaci pańszczyzny, odrabiania kar itp.

Granice rozwoju górnictwa w średniowieczu wyznaczała ówczesna technika, a zwłaszcza brak wydajnych urządzeń do odwadniania kopalń. Wskutek tego kopalnie nie mogły schodzić zbyt daleko w głąb ziemi, po wyczerpaniu płytszych złóż trzeba je było porzucać.

Poza organizacją cechową znajdowało się również hutnictwo żelaza i szkła. Żelazo wytapiano wówczas w małych piecach dymarskich. Surowcem była powszechnie występująca niskoprocentowa ruda darniowa, paliwem węgiel drzewny, jako siły mechanicznej używano coraz częściej kół wodnych. Ówczesne zakłady hutnicze znajdowały się więc wśród lasów i nad rzekami, gdzie można było spiętrzyć wodę i utworzyć staw. Zakład hutniczy, zwany wówczas kuźnią, składał się z dwóch części: pieca dymarskiego i kuźni; wszystko to znajdowało się pod jednym dachem. Piec dymarski był niewysoki, o prostokątnej podstawie, w jednym z boków znajdował się otwór, którym skórzane miechy, poruszane przez ludzi albo koło wodne, tłoczyły powietrze celem podniesienia temperatury wytopu. Z jednego wytopu uzyskiwano półprodukt o wadze 40 - 50 kg. Proces wytopu trwał do 12 godzin. Półprodukt, zwany po polsku łupką, był miękką masą, podobną do ciasta. Kuźnik chłodził ją polewając wodą, a następnie wygniatał żużel drewnianym młotem. W ten sposób powstawało żelazo kute w blokach. W kuźniach przekuwano je następnie na narzędzia bądź młotami wybijano blachę. Do podgrzewania służył dodatkowy piec, w którym rozgrzewano żelazo do białości.

Jakość żelaza i wyrobów żelaznych zależała w dużym stopniu od siły mięśni i sprawności pracy kowala. Oczywiście w tych warunkach można było wyrabiać tylko przedmioty o prostych kształtach i małych rozmiarach. W dodatku uzyskiwane w ten sposób żelazo miało bardzo niską zawartość węgla, było miękkie i nie bardzo nadawało się na przykład na ostrza. Dziwimy się dziś sile średniowiecznych rycerzy, którzy w trąbkę zwijali tasaki, i kobiet, co zginały podkowy. Nie było to trudne, gdyż żelazo ówczesne było miękkie.

W średniowieczu najpoważniejszymi ośrodkami produkcji żelaza była Styria i Karyntia oraz Szwecja. W XV w. produkcja roczna ośrodków alpejskich wynosiła po około 2 tys. ton, a szwedzka około 8 tys. ton. Ponadto większe ośrodki produkcji żelaza znajdowały się w Anglii, Hiszpanii, w północnych Włoszech i na Węgrzech. Wytwarzano w nich po kilkaset ton rocznie.

Średniowieczni hutnicy umieli również produkować stal. Najlepszą stal wytwarzali rzemieślnicy w Toledo i Mediolanie. Dokonywali tego przez nawęglanie żelaza (które było miękkie, ponieważ zawierało zbyt mało węgla — od 0,05 do 0,5%) w długotrwałym procesie prażenia go



2. Mielerze — przygotowywanie węgla drzewnego do wytopu żelaza (sztych)

z licznymi domieszkami w małych tyglach. Rozmaite sposoby utwardzania, czyli cementacji żelaza, były tajemnicą zawodową, a umiejętne ich stosowanie wymagało ogromnego doświadczenia. Od czasu i temperatury prażenia, sposobu studzenia, od rodzaju i proporcji domieszek zależała jakość stali. A nie znając procesów chemicznych zachodzących podczas wytopu, hutnicy otrzymywali lepszy lub gorszy gatunek stali najczęściej zupełnie przypadkowo. Przede wszystkim jednak owej stali tyglowej wytwarzano bardzo mało, toteż była ona wszędzie poszukiwana, rzadka i droga. Używano jej głównie do wyrobu precyzyjnych narzędzi, jak igły, nożyczki, rzadziej noże, szable lub miecze. Czasami miecze stalowe miały nawet imiona własne i były pieczołowicie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Niektóre miały być w myśl legend dziełem czarnoksiężników.

O ile żelazo bądź stal służyły do wyrobu narzędzi pracy i broni, to metali kolorowych oraz znanych wówczas ich stopów — brązu (połączenie miedzi z cyną) i spiżu (stopu miedzi, cyny i srebra lub ołowiu) — używano do wytwarzania naczyń, ozdób i dzwonów.

ROZWÓJ HANDLU

Do czasu rozwoju miast i gospodarki towarowej na obszarach zamieszkanych przez ludność rolniczą istniała tylko wymiana dorywcza. Niektórych potrzebnych przedmiotów — jak sprzęty i narzędzia żelazne, wyroby garncarskie, sól — rolnik nie mógł sam wytwarzać; musiał je nabywać w drodze wymiany. Jednakże ludność rolnicza, nie mając rynku zbytu na produkty rolne, nie mogła nabywać ich wiele. Wymiana ograniczona była do najbardziej niezbędnego minimum. Takie wyroby, jak tkaniny lniane i wełniane, sandały, narzędzia drewniane, sprzęty domowe, kosze, sita, powrozy itp., wytwarzane były bezpośrednio w gospodarstwie chłopskim. Inne wyroby wytwarzali rzemieślnicy wiejscy — bednarze, stolarze, kołodzieje. W osadach wiejskich zjawiał się od czasu do czasu rzemieślnik wędrowny; bardzo rzadko trafiał do nich wędrowny kupiec.

W większym zakresie nabywcami wyrobów rzemieślniczych było rycerstwo i duchowieństwo. Rycerze poszukiwali dobrej broni, uprzęży, wykwintnych szat, ozdób i oryginalnych artykułów zbytku. Kościół potrzebował szat i naczyń liturgicznych, świec i kadzidła. Na potrzeby te pracowali rzemieślnicy dworscy i klasztorni, od czasu do czasu poszukiwanych przedmiotów dostarczali kupcy wędrowni, zawsze chętnie widziani na dworze i na plebani.

Handel wędrowny siłą rzeczy nie mógł przybrać większych rozmiarów i miał charakter okazjonalny. Rozwój jego hamował zresztą brak dróg i dogodnych środków transportu, a przede wszystkim brak bezpieczeństwa i ustawiczna niepewność rynku. Częściej jeszcze nabywanie potrzebnych przedmiotów odbywało się inną drogą: w formie daniny, darowizny lub rabunku.

Od XI w. wraz z rozwojem miast i rzemiosła miejskiego rośnie liczba zawodowych kupców, powstają stałe miejsca wymiany (targi i jarmarki), wykształca się instytucjonalna ochrona handlu w postaci miejskich praw i przywilejów handlowych oraz organizacji kupieckich: spółek, gildii i związków.

Rozwój wymiany uzależniony był jednak przede wszystkim od wzrostu towarowości gospodarstwa rolnego, tzn. produkcji rolniczej na zbyt, co stanowiło pierwszy warunek kształtowania się rynku wewnętrznego.

Nadwyżek takich chłopi posiadali niewiele, często nie mieli ich wcale; nabywcami wyrobów rzemiosła miejskiego stawali się przede wszystkim feudałowie świeccy i duchowni. Rynek wiejski był więc ciągle jeszcze mało chłonny, i to chłonny raczej na towary luksusowe.

Istotną zmianę w zakresie towarowości gospodarstw rolnych przyniosło, poczynając od XIII w., upowszechnianie się na wsi renty pieniężnej w miejsce danin i pańszczyzny. Chłop czynszowy musiał sprzedawać część swych produktów, aby zdobyć pieniądze na zapłacenie czynszu. Wprawdzie w niewielkim tylko stopniu mógł przez to stać się nabywcą wyrobów rzemieślniczych — bo uzyskane pieniądze oddawać musiał panu w postaci czynszu — ale w każdym razie nawiązywał stały kontakt z rynkiem, na którym działały bodźce skłaniające go do powiększania produkcji towarowej. Na przykład pewne wyroby, które dotychczas chłop wytwarzał sam (tkaniny, rzemienie, niektóre sprzęty), bardziej mu się teraz opłacało kupować od rzemieślnika miejskiego. Słowem, chłopi stawali się potencjalnymi nabywcami towarów rzemieślniczych, choć jeszcze nie zawsze byli wypłacalni. Równocześnie panowie feudalni zamiast gromadzić na wymianę zapasy płodów rolnych, które często ulegały zepsuciu, otrzymując czynsz pieniężny mogli nabywać więcej przedmiotów zbytku.

W handlu średniowiecznym kupiec sam woził i sprzedawał swe towary, osobista praca odgrywała nie mniejszą rolę niż nakłady kapitału. Spółki kupieckie były również połączeniem osób, a nie kapitałów. Przeważnie miały one charakter doraźny, zawiązywały się dla odbycia wspólnie określonej wyprawy (karawany na lądzie, flotylle na morzu). Nie było jeszcze wśród kupców specjalizacji według branży; przeciętny kupiec handlował wszystkimi towarami krążącymi w geograficznym zasięgu jego działalności. Specjalizacja odnosiła się raczej do wędrówek po określonych, stałych szlakach handlowych i obsługiwania stale tych samych miast, co zapewniało lepszą znajomość miejscowych stosunków i zapotrzebowania rynku. Nie było również wyraźnego podziału na handel hurtowy i detaliczny.

Uciążliwym utrudnieniem w handlu ówczesnym był przymus drożny, stosowany przez miasta i poszczególnych feudałów celem ściągnięcia ceł i myt, jak zresztą w ogóle obfitość rozmaitych, dosyć dowolnie nakładanych ceł. Przeszkodą było również prawo składu w wielu miastach, krępujące swobodę obcych kupców. Ogromnych kłopotów przysparzała kupcom różnorodność miar, wag i monet, którymi posługiwano się w różnych okolicach. W każdej prowincji i w każdym niemal mieście używano nieco innej miary dla tych samych towarów; łatwiej było jeszcze porównywać ze sobą miary wywodzące się od wymiarów ludzkiego ciała (stopa, łokieć, garść), gorzej, gdy miało się do czynienia z większymi jednostkami, jak np. bela (sukna), beczka (oleju), wiadro (wosku) lub korzec

(ziarna). Mimo ustanawiania w niektórych miastach wzorców miar jedna bela była nierówna innej beli, beczka beczce, a nawet stopy i łokcie różniły się znacznie między sobą.

Przede wszystkim jednak handel połączony był z wielkim niebezpieczeństwem i ryzykiem. Na morzach piractwo, a na lądzie rozbój uprawiany zwłaszcza przez rycerzy narażały nieustannie kupców na utratę mienia i życia. Przy niedoskonałych środkach transportu kupcom zagrażały także żywioły przyrody: burze, ulewy, roztopy. Uciążliwość handlu powiększał brak dróg i mostów, a na morzu zależność od pomyślnych wiatrów. Dodajmy jeszcze do tego niepewność rynku w obliczu częstych zaburzeń politycznych i klęsk elementarnych (głody, pomory, pożary), o których trudno było zdobyć zawczasu informacje przed długotrwałą podróżą. Koszty handlowe i marża handlowa były więc bardzo wysokie, zarówno ze względu na duże nakłady pracy przy transporcie, jak i cenę ryzyka. Zawód kupiecki wymagał wielkiej odwagi, poświęcenia i znajomości świata, ale za to przy szczęśliwych okolicznościach przynosił ogromne zyski. W ówczesnych warunkach stanowił on pewnego rodzaju grę, w której można było wiele zyskać albo wszystko stracić.

Oprócz handlu lokalnego — stałej wymiany między miastem a wsią i między różnymi miastami tej samej prowincji lub kraju — rozwinął się w późnym średniowieczu tzw. wielki handel lub handel dalekosiężny, jak byśmy dziś powiedzieli, międzynarodowy. Główne jego ośrodki skupiały się w dwóch strefach: śródziemnomorskiej i bałtyckiej.

Handel śródziemnomorski z krajami Wschodu, zwany lewantyńskim, polegał na przywożeniu do miast włoskich różnego rodzaju artykułów luksusowych, które później po wysokich cenach były sprzedawane na rynkach europejskich. W handlu tym główną rolę odgrywały Wenecja i Genua, później Florencja, a kupcy tych miast uchodzili pod koniec średniowiecza za najbogatszych ludzi w Europie. Wyprawy krzyżowe miały swe podłoże ekonomiczne właśnie w dążeniach do nawiązania handlu z krajami leżącymi po wschodniej stronie Morza Śródziemnego i wyeliminowania pośrednictwa kupców arabskich. Miasta włoskie, zakładając tam swoje faktorie i uzyskując monopol handlu od chrześcijańskich władców podbitych ziem, po utworzeniu Królestwa Jerozolimskiego doprowadziły ten handel do rozkwitu. Toczyła się między nimi ostra rywalizacja o pozycje i wpływy w tym handlu, niekiedy nawet wybuchały otwarte walki.

Przywożone okrętami z Palestyny, Syrii czy Libanu towary wschodnie transportowane były następnie na grzbietach zwierząt jucznych przez Alpy bądź szlakiem południowym przez przełęcz św. Bernarda do Francji, bądź przez przełęcz św. Gotarda do Nadrenii i Flandrii, bądź szlakiem wschodnim przez przełęcz Brenner do Styrii, Saksonii i Czech. Oczywiście ładunki takie były, w porównaniu z dzisiejszymi, nie-

wielkie; ogólnie mówiąc towary, które przewożono wówczas rocznie z Półwyspu Apenińskiego do reszty Europy, nie ważyły więcej niż ładunek jednego pociągu towarowego. Niemniej jednak na ówczesne warunki transportu, czas przewozu, zaludnienie i zapotrzebowanie — ładunki te były całkiem pokaźne.

Z Bliskiego Wschodu przewożono do Europy oliwę, suszone owoce południowe i wyroby z najlepszej wówczas, arabskiej stali (zwłaszcza damasceńskiej). Ważniejszą jednak rolę odgrywały artykuły pochodzące aż z Dalekiego Wschodu: lekkie i barwne tkaniny jedwabne i bawełniane z Indii i Chin, drogie kamienie, barwniki, wonności i rozmaite przyprawy, zwane potocznie, choć nieściśle korzeniami (przede wszystkim pieprz, ponadto imbir, muszkat, cynamon, goździki). Zanim dotarły do Europy, towary te odbywały długą drogę lądową i morską, a koszty transportu i pośrednictwa (nim dotarły one nad Morze Śródziemne przechodziły przez ręce wielu kupców) kolosalnie podnosiły ich cenę, umożliwiając zarazem kupcom ciągnięcie ogromnych zysków. Mimo swej rzadkości i ceny — a może właśnie dzięki temu — stały się one najbardziej przez feudałów i bogate mieszczaństwo pożądanymi przedmiotami zbytku.

Dziwić nas dziś może tak silne w średniowieczu upodobanie do owych korzeni wschodnich i tak wielka wówczas rola handlowa pieprzu, który bywał nawet środkiem płatniczym. Pamiętajmy jednak, że życie ówczesne toczyło się dość jednostajnie, toteż uczty należały do najczęstszych rozrywek rycerzy i patrycjatu. Przyprawianie potraw korzeniami urozmaicało pożywienie; gdy jedzenie było ostre, pieprzne, wtedy uchodziło za wytworne. Artykuły korzenne, zwłaszcza pieprz, były poszukiwane przez rycerstwo, patrycjat miejski i przez klasztory. Uważano, że owe korzenie wpływają znakomicie na witalność mężczyzn — i może to właśnie powodowało, że były one tak wysoko cenione. Ponadto w epoce, która nie znała chłodnictwa, a mięsa często jadano nieświeże, ostre przyprawy zabijały przykry smak i zapach. Zresztą towary wschodnie — przyprawy, tkaniny i kamienie — doskonale wprost nadawały się do handlu w ówczesnych warunkach. Nie zagrażała im nigdzie miejscowa konkurencja ani lokalne monopole handlowe; przede wszystkim zaś były to towary nie psujące się, nie tłukące i nie gniotące, a przede wszystkim lekkie w stosunku do swej wartości, co ułatwiało ich transport i znacznie obniżało koszt przewozu na jednostkę wagi.

Ten import ze Wschodu pochłaniał duże ilości kruszców. Za towary orientalne trzeba przecież było Arabom płacić, a Europejczycy niewiele mieli do zaofiarowania na wymianę. Grube sukna i futra nie miały dużego popytu w ciepłym klimacie. Szło więc tam drewno, miedź, bursztyn, wina i niewolnicy, których Europejczycy specjalnie w tym celu chwytali na północnych wybrzeżach Afryki — ale to było mało. Można by powiedzieć, że Europa jako całość miała ujemny bilans handlowy ze Wscho-

dem: wywoziła mniej towarów niż importowała. Różnicę trzeba było dopłacać „w dewizach" — srebrem i złotem. W ten sposób odpływał wciąż z Europy kruszec, którego i tak nie było w niej wiele.

Zupełnie inny charakter miał handel w rejonie Morza Bałtyckiego. Inne były tu przedmioty handlu — wyłącznie produkty miejscowe, głównie rolnicze i leśne oraz ryby. Inaczej też ukształtowała się organizacja tego handlu, który prawie w całości został zmonopolizowany przez potężny związek miast — Hanzę.

Związek hanzeatycki uformował się w XIII w., a rozwinął i umocnił szczególnie w XIV w. W jego skład wchodziły miasta niemieckie, polskie, angielskie, flamandzkie i skandynawskie. Opierał się on na licznych przywilejach uzyskanych od władców feudalnych, które dawały mu uprawnienia — jak byśmy dziś powiedzieli — ponadpaństwowej organizacji politycznej. Kupcy występujący z ramienia Hanzy mieli prawo utrzymywać eksterytorialne faktorie w różnych miastach, od Nowogrodu do Londynu. Miasta należące do Hanzy zawierały wspólne układy z innymi miastami lub państwami, toczyły też wspólne wojny (zwłaszcza z Królestwem Duńskim). Solidarnie zwalczali też kupcy hanzeatyccy działalność handlową nie zrzeszonych w związku miast portowych. Dzięki utrzymywanej wspólnym kosztem i silnie rozbudowanej flocie oraz najemnym oddziałom zbrojnym Hanza potrafiła zapewnić swym członkom bezpieczniejsze i tańsze warunki transportu, zmniejszając ryzyko przewozu. W ten sposób hanzeaci zdobywali przewagę we współzawodnictwie z innymi kupcami i miastami, a dzięki tej przewadze mogli narzucać monopolistyczne ceny niektórych towarów.

Miasta hanzeatyckie opanowały całkowicie handel zbożem, drewnem, popiołem, śledziami, wełną, woskiem i futrami w rejonie Morza Bałtyckiego. Na tym właśnie handlu wzrastało bogactwo miast nadbałtyckich, zresztą nie tylko miasta portowe należały do Hanzy (np. przez pewien czas należał do niej Wrocław). I choć od początku XV w., wraz z umacnianiem się władzy królewskiej w krajach Europy północnej i wschodniej, przywileje Hanzy były stopniowo przez tę władzę likwidowane, to jednak dobrobyt mieszkańców miast hanzeatyckich zapewniał im nie tylko rozwój kultury materialnej i duchowej, lecz także pozostał podstawą ich niezależności politycznej. Na przykład Lubeka, Hamburg i Brema aż do XIX w. zachowały swój samorząd, niezależność i miano „wolnych miast hanzeatyckich". Dopiero w 1880 r. zostały wcielone do Rzeszy Niemieckiej.

Terenem, gdzie stykali się kupcy z północy i z południa Europy, były miasta Szampanii (w północnej Francji) — Troyes, Bar, Lagny. Jarmarki szampańskie zdobyły sobie w późnym średniowieczu sławę najżywszych ośrodków wymiany handlowej świata chrześcijańskiego. W XII, XIII



1. Gospodarka Europy u schyłku średniowiecza

i XIV w. zjeżdżali się na nie kupcy z całej Europy. Wzdłuż Renu prowadził główny szlak handlowy łączący Europę południową z północną, a miasta nadreńskie (Bazylea, Strasburg, Moguncja, Koblencja, Kolonia) rozwijały się jako ośrodki pośredniczące w tym handlu.

PIENIĄDZ I KREDYT

Do późnego średniowiecza na lokalnych rynkach w Europie funkcje pieniądza spełniały oprócz monet rozmaite inne przedmioty, takie jak sól, pieprz, skóry, bydło i ozdoby. Brak większych ilości kruszców sprzyjał utrzymywaniu się wymiany towaru na towar. Pieniądz kruszcowy w postaci monet był rzadki. W średniowieczu bito go często w bardzo krótkich seriach jedynie w celach pamiątkowych (z okazji koronacji króla, nominacji arcybiskupa, zwycięskiej bitwy itp.); monety takie były na ogół skrzętnie przechowywane, nie tylko jako pamiątki, lecz także jako środek gromadzenia skarbu (tezauryzacja) i nie wchodziły do obiegu. Bogactwo zbiorów numizmatycznych nie świadczy więc jeszcze o powszechności używania monet w wymianie handlowej.

Systematycznie i w większych ilościach wypuszczano w obieg monety bite ze srebra najwcześniej w monarchii frankońskiej. Karol Wielki wprowadził w tym państwie system monetarny, który przyjął się później niemal w całej Europie. Największą jednostką pieniężną była libra (franc. *livre*, wł. *lir*, germ. *funt*) jako jednostka wagi srebra (z łac. *libra* — waga). Z libry (funta) wybijano 20 solidów (szylingów) lub 240 denarów (pensów); tak więc solid równał się 12 denarom. W Polsce odpowiednikiem wagowym funta była grzywna, z której bito 240 denarów. Większe transakcje lub płatności określano w funtach (grzywnach itp.) srebra, choć i ta jednostka wagi mogła być różna w poszczególnych krajach lub miastach. Niekiedy funt (i inne odpowiadające mu nazwy) rozumiano po prostu jako jednostkę rachunkową równą 240.

Karoliński system monetarny utrzymał się prawie w całej Europie do końca średniowiecza, w niektórych krajach nawet do XVIII i XIX w., a w Anglii do 1971 r.; jeszcze obecnie, po przejściu na system dziesiętny, pozostały tam dawne symbole literowe libry i denara oznaczające funt (Ł) i pens (d). Za tymi pozorami jednolitości kryła się jednak niesłychana różnorodność monet o różnej wadze, zawartości kruszcu i zasięgu obiegu. Oprócz królów własne monety bili lokalni władcy, książęta i biskupi oraz niektóre miasta. W późnym średniowieczu krążyło w Europie tak wiele monet srebrnych o różnej wadze i próbie, że trzeba było być doskonałym znawcą, aby umieć się nimi posługiwać bez narażenia się na straty. Rolę takich specjalistów pełnili bankierzy, którzy wówczas zajmowali się przede wszystkim wymianą pieniędzy.

Ciągły spadek wartości pieniądza spowodowany był powszechnym psuciem pieniądza zarówno przez władców wypuszczających monety, jak i przez ludzi, przez których ręce one przechodziły. Władcy, mając na swoim terenie monopol menniczy, uczynili z psucia pieniędzy źródło dochodów skarbowych. Wypuszczając nową monetę, lżejszą lub o mniejszej zawartości srebra w stopie, oznaczali ją tym samym stemplem wartości co monetę poprzednią i jednocześnie zakazywali obiegu tamtej, zmuszając do wymiany starych, lepszych monet na nowe, gorsze, pod groźbą konfiskaty. Natomiast osoby prywatne obrzynały brzegi monet i puszczały je w dalszy obieg w zmniejszonej wadze. Psucie pieniądza prowadziło do tezauryzacji pieniędzy lepszych i pozostawiania w obiegu pieniędzy gorszych; zły pieniądz wypierał z obiegu pieniądz dobry, co pogłębiało jeszcze bardziej nieufność do pieniądza, chaos monetarny i deficyt środków płatniczych.

Oprócz monety srebrnej bito także monety złote: w Wenecji dukaty a we Florencji floreny. Zawierały one około 3,5 g złota i odpowiadały mniej więcej wartości funta srebra. Krążyły także złote monety bizantyjskie i arabskie, a pod koniec średniowiecza pojawiły się dukaty węgierskie. Pieniądz złoty służył za środek płatniczy tylko w wielkich tranzakcjach hurtowych; w powszechnym obiegu znajdował się bardzo rzadko. Zapasy złota w Europie były w ogóle niewielkie, pieniądz złoty odpływał na Wschód, a kopalnie europejskie były na wyczerpaniu. Ogólną ilość złota znajdującego się w Europie w XV w. szacuje się na 500 kg. Była to ilość zupełnie niewystarczająca dla wzrastających u schyłku średniowiecza potrzeb obiegu. Brak środków płatniczych był w późnym średniowieczu tak wyraźny, że często w miastach wymagano od obcych kupców, aby zakupili w tym mieście towary przynajmniej na taką sumę, za jaką sprzedawali swoje towary — tzn., aby nie wywieźli z tego miasta pieniędzy.

Wobec takich trudności zaczęła się szerzyć wymiana bezgotówkowa, która dała początek pierwszym formom kredytu. Polegała ona najpierw na zapisywaniu na kontach wzajemnych rozliczeń między kupcami. Konta wprowadzili bankierzy w czasie jarmarków szampańskich i stąd zaczęły się one rozpowszechniać. Inną formą obiegu bezgotówkowego były czeki, tzn. pisemne zlecenia wypłaty wystawiane na okaziciela w innym mieście lub kraju, co chroniło kupców przed niebezpieczeństwem i niewygodą przewożenia pieniędzy. Czek taki albo przekaz pieniężny nazywał się wówczas wekslem. Nazwa ta (od niem. *wechseln* — wymieniać) pochodzi stąd, że początkowo wystawiano takie zlecenia przy wymianie jednych monet na inne w wypadku, gdy wypłata w nowych monetach miała nastąpić w innym miejscu i czasie. Było to więc jak gdyby poświadczenie wymiany pieniędzy, z tym jednak, że wymiana ta nie następowała od razu, lecz była rozciągnięta w czasie i rozbita na dwie osob-

ne czynności. Z czasem nazwę weksla zaczęto stosować w ogóle do poświadczenia pisemnego, stwierdzającego zobowiązanie dłużnicze w wypadku odroczenia terminu płatności, tzn. przy sprzedaży na kredyt.

Poza obsługą handlu kredyt w średniowieczu przeznaczany był głównie na cele konsumpcyjne lub pozagospodarcze. Wysoka stopa procentowa uniemożliwiała kredyt produkcyjny w rolnictwie lub rzemiośle. Jedynie niektóre dziedziny handlu o bardzo wysokiej stopie zysku mogły korzystać z kredytu. Wysoka stopa procentowa, nazywana potocznie lichwą, wynosząca przeważnie od 30 do 60%, a dochodząca często do 100% w stosunku rocznym, tłumaczy się ogromnym ryzykiem, z którym połączone było udzielanie kredytu, a także szczupłością zasobów (tzn. trudnością otrzymania pożyczki) i brakiem usankcjonowanych prawnie form poręki.

Pożyczki lichwiarskie zaciągali przede wszystkim władcy i panowie feudalni (na wyprawy wojenne, budowę zamków i fortyfikacji itp.), a udzielali ich kupcy oraz niektóre zakony. Kościół zabraniał pobierania procentów, mogli je legalnie przyjmować tylko niechrześcijanie, a więc głównie Żydzi. Toteż najczęściej Żydzi trudnili się lichwą w większości krajów Europy, oprócz Włoch, gdzie zajmowali się tym kupcy i gdzie powstały pierwsze stałe banki. Również zakony, zwłaszcza templariusze i Krzyżacy, słynęli z udzielania lichwiarskich pożyczek. Kanoniczny zakaz pobierania procentów omijano zresztą często w całkiem prosty sposób: np. umyślnie ustalano krótszy termin zwrotu pożyczki i karę za zwłokę, która stanowiła właściwe oprocentowanie kredytu, albo też umawiano się, że zwrot pożyczki ma być dokonany w innej monecie, a procent krył się w różnicy wartości tych monet.

Udzielanie pożyczek feudałom łączyło się zazwyczaj z jeszcze większym ryzykiem wierzyciela niż przyznawanie kredytu kupcom, gdyż królowie, książęta i rycerze przeznaczali kredyty nie na cele gospodarcze, tzn. nie na powiększanie swych dochodów, lecz na umacnianie swej władzy, toteż często nie mieli z czego zwracać zaciągniętych długów. Na ogół też, oprócz lichwiarskiego procentu, na który wierzycielom trudno było liczyć, wynagrodzenie za takie pożyczki stanowiło udzielanie im rozmaitych przywilejów (np. kupcom prawa zakładania karczem, nabywania drewna lub innych surowców, klasztorom — prawa urządzania jarmarków) albo nadawanie tytułów i praw nieraz specjalnie w tym celu wymyślanych. Dla kredytodawców miało to przeważnie większe znaczenie niż formalnie ustalony, ale niepewny procent.

Pewniejszą i bardziej zinstytucjonalizowaną formą kredytu była „sprzedaż renty". Operacja polegała na tym, że pożyczkodawca pobierał przez pewien czas dochody dłużnika, np. rentę z dóbr ziemskich, dochody z ceł, kopalń lub budynków miejskich, co liczyło się na poczet zwrotu pożyczki razem z procentem. Sprzedaż renty mogła być bezterminowa

(aż do spłacenia należności) lub ustalona na określony z góry okres, na ryzyko wierzyciela. Jest to pierwowzór zastawu hipotecznego.

W XII w. w północnych Włoszech (w Lombardii) pojawiły się specjalne domy pożyczkowe, udzielające kredytu pod zastaw drogocennych przedmiotów (tzw. lombardy). Zakładali je przeważnie złotnicy lub kupcy pośredniczący w wymianie pieniędzy. Również w większych włoskich domach handlowych kupcy, oprócz transakcji towarowych, zajmowali się jednocześnie operacjami pieniężnymi na większą skalę — zarówno udzielaniem pożyczek, jak i przyjmowaniem pieniędzy w depozyt. Z lombardów i z takich domów handlowych wykształciły się pod koniec średniowiecza pierwsze stałe banki, wyspecjalizowane wyłącznie w operacjach kredytowych.

Rozdział III

ŚREDNIOWIECZNE CYWILIZACJE POZAEUROPEJSKIE

O historii ludów pozaeuropejskich dowiadujemy się najczęściej z ogólnych podręczników historii bądź też z podręczników historii poszczególnych krajów lub kontynentów (np. H. M. Bailey i A. P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, 1969). O ile w podręcznikach polskich historią Europy zajmuje nieproporcjonalnie dużo miejsca, to w *Historii powszechnej* (t. III), tłumaczonej z języka rosyjskiego, można znaleźć obszerne omówienie historii — zwłaszcza społeczno-ekonomicznej — ludów Azji, Ameryki i Afryki. Jednym z najlepszych znawców kultury arabskiej jest P. K. Hitti, którego dzieło: *Dzieje Arabów* zostało wydane w tłumaczeniu polskim (1969). O Indiach średniowiecznych dowiadujemy się z książki A. L. Bashama, *Indie od początku dziejów do podboju muzułmańskiego* (1973), a o Mongołach — S. Kałużyńskiego, *Imperium mongolskie* (1970). Wiele popularnonaukowych opracowań, poświęconych głównie historii odkryć archeologicznych i osobliwościom cywilizacji Indian amerykańskich przełożono już na język polski. Prace te zawierają czasem informacje o gospodarce i organizacji społecznej ludów amerykańskich, a do najcenniejszych spośród nich zaliczyć można: C. W. Ceram, *Bogowie, groby i uczeni* (1958); Ch. Gallenkamp, *Majowie* (1968); A. Métraux, *Inkowie* (1968); G. C. Vaillant, *Aztekowie z Meksyku* (1965). Nie ma natomiast w języku polskim syntetycznego opracowania dziejów tzw. Czarnej Afryki (oprócz wymienionej w rozdz. I książki M. Małowista, *Wielkie państwa Sudanu Zachodniego w późnym średniowieczu*, 1964), a spośród licznych prac w językach obcych (angielskim, francuskim i niemieckim) można polecić (choć wybór jest trudny): G. P. Murdock, *Africa, its Peoples and their Culture History* (1959); R. Cornevin, *Histoire de l'Afrique* (1966 - 1967); D. Westermann, *Geschichte Afrikas* (1952). O kontaktach między rozmaitymi kontynentami można przeczytać w popularnonaukowych opracowaniach: L. Boulnois, *Szlakiem jedwabiu* (1968) lub J. P. Roux, *Średniowiecze szuka drogi w świat* (1969).

CYWILIZACJA ARABSKA

Oszacowanie liczby ludności żyjącej na kuli ziemskiej w późnym średniowieczu nie jest sprawą prostą, przyjmuje się jednak na ogół, że zaludnienie świata nie przekraczało wówczas pół miliarda. W porównaniu z dzisiejszym zaludnieniem (blisko 4 mld) nie było to wiele, a trzeba także pamiętać, że znaczna część tej ludności skupiała się w kilku rejonach geograficznych. Pomiędzy poszczególnymi skupiskami ludności pozostawały

duże przestrzenie niezamieszkane. W ówczesnych warunkach komunikacji kontakty między takimi skupiskami ludności były rzadkie, a przede wszystkim bardzo nieregularne. Prowadziło to do względnej izolacji poszczególnych ludów, żyjących w rozmaitych warunkach naturalnych (fizjograficznych i klimatycznych). Im większa była izolacja jakiegoś ludu, tym wolniejsze przekształcenia jego cywilizacji, tym silniejsze swoiste, tradycyjne cechy jego kultury. Natomiast trwalsze zetknięcie się różnych cywilizacji i ich wzajemne przenikanie się prowadziło do rozkwitu tych cywilizacji, pod warunkiem, że nie były one tak odmienne, by się wzajemnie odepchnąć i zamknąć przed sobą.

W średniowieczu rolę łączników między oddalonymi cywilizacjami spełniali Arabowie. Byli oni najruchliwszym ludem wędrowców i kupców: przemierzali lądowe szlaki afrykańskie i azjatyckie, żeglowali po Morzu Śródziemnym i Oceanie Indyjskim, mieli swych posłów przy tronach europejskich i azjatyckich.

Kolebką cywilizacji arabskiej był ubogi, pustynny Półwysep Arabski, zamieszkany przez koczownicze plemiona semickie, posługujące się końmi i wielbłądami. Oprócz hodowli pewne znaczenie miała uprawa winnej latorośli i palmy daktylowej, głównym jednak źródłem dochodów było pośrednictwo handlowe. Przez półwysep prowadziły ważne szlaki łączące Cesarstwo Bizantyjskie (a tym samym — Europę) z Afryką, Persją i Indiami, a wzdłuż nich, w miejscach, gdzie znajdowała się woda, wyrastały osady targowe; np. w Mekce krzyżowały się drogi wiodące z Egiptu, z Ghazy w Palestynie, z miast nad Tygrysem i Eufratem, z Moskwy i Adenu w Jemenie (stąd zaś wychodziły szlaki morskie do Etiopii i Indii). Ponieważ Mekka była także celem pielgrzymek, stała się przeto miastem ruchliwym i bogatym, ale o dużych kontrastach społecznych. Bogactwo kupców musiało szczególnie rzucać się w oczy przybywającym tu beduinom, którzy prowadzili koczowniczy i prymitywny tryb życia. Przeciwieństwa te wykorzystał Mahomet i zaczął tworzyć odrębną gminę religijną. Jego podróż w 622 r. do Jatrebu (Medyny), miasta, kóre uboższe od Mekki i wyniszczone walkami klanowymi, spodziewało się znaleźć w Mahomecie mediatora i pacyfikatora, dała początek organizacji muzułmańskiej. W państwie mahometańskim pierwiastek etniczny arabski miał z czasem coraz mniejsze znaczenie, a do głosu dochodzili Berberowie, Persowie, Turcy, Mongołowie. Islam zdobywał coraz więcej wyznawców, ale zanikał „arabizm" imperium muzułmańskiego.

Od VIII w. zaczął się rozwój gospodarczy i kulturalny imperium. Przede wszystkim zaznaczył się on w rolnictwie. Prowadzono prace nawadniające, rozpowszechniły się koła wodne, budowano kanały, śluzy, zbiorniki, młyny wodne i wiatraki. Najwięcej takich prac przeprowadzono między Eufratem a Tygrysem oraz w Egipcie, gdzie osobliwością były tzw. *kanzy* — podziemne galerie, przez które przeprowadzano gliniane rury. Zbu-

dowana w X w. w Iranie tama Azuda składała się z płyt kamiennych umocnionych ołowiem, a specjalne koła podnosiły wodę. Irak („kraj nizinny") dostarczał jęczmienia, pszenicy, ryżu, daktyli, sezamu, bawełny i lnu, owoców, jarzyn, trzciny cukrowej, kwiatów (zwłaszcza fiołków i róż). Wyżyna irańska — owoców, leków, olejków i esencji różanych. W Azji Środkowej pod wpływem muzułmanów rozpoczęto uprawę bawełny i hodowlę jedwabników, z którą Arabowie zapoznali się w Chinach, a na terenie zacofanego dotychczas Półwyspu Iberyjskiego rozpoczęto prace irygacyjne, rozpowszechniono hodowlę drzew owocowych (moreli, brzoskwiń, pomarańczy) i oliwnych jedwabników, uprawę trzciny cukrowej, szafranu, winnej latorośli, ryżu i niektórych warzyw, jak np. kalafiorów lub rzepy.

Utworzenie jednego państwa na wielkim zróżnicowanym geograficznie i etnicznie obszarze sprzyjało rozwojowi wymiany oraz pobudzało rzemiosło. Przede wszystkim kwitło tkactwo: produkowano kapy, kilimy, dywany, wyroby jedwabne, wełniane i bawełniane. W Iraku i Persji, które słynęły z dywanów, wyroby opatrywano znakami firmowymi. Dzięki Arabom w XII w. do Hiszpanii, a stąd do Francji przedostała się umiejętność produkowania materiałów w paski zwanych *attabi* (od nazwy jednej z dzielnic Bagdadu). Kufa słynęła z jedwabnych i półjedwabnych chustek (*kufija*), południowo-zachodnia Persja — z haftów, brokatów i reprezentacyjnych szat z monogramami (*tiraz*), Chorasan i Armenia — z narzut, kap i poduszek, Buchara — z dywanów używanych do modlitwy. Produkowano materiały z włosia wielbłądziego i koziego, tafty z jedwabiu, muśliny (nazwa od Mossulu), adamaszki (od Damaszku), atłasy, welwety, satyny itp. Poza tkaninami na dużą skalę produkowano mydło, lampy miedziane, lichtarze, naczynia cynowe, wyroby z bursztynu, nożyce, noże, igły, miecze i łuki, wazy, naczynia gliniane i rozmaite meble (te ostatnie w Egipcie). Tyr i Sydon słynęły ze szkła, znane były zwłaszcza szkła emaliowane i barwione (od czasu wypraw krzyżowych w kościołach europejskich pojawiły się witraże). W Damaszku produkowano broń ze stali najwyższej jakości (stal damasceńska), a także kafle i mozaiki. Dzięki sprowadzanym z Chorasanu kruszcom, rozkwitło jubilerstwo, obrabiano marmury, azbesty, rubiny, lazuryt i lapis z Transoksanii. Al-Bahrajn dostarczał pereł, inne miejscowości — turkusów, ołowiu, antymonu i srebra. W górach Libanu wydobywano rudę żelazną, w Syrii i Palestynie — marmur i siarkę, w Ferganie — rtęć, żywicę i smołę. W połowie VIII w. z Chin do Samarkandy sprowadzano papier, w końcu VIII w. w Bagdadzie powstała pierwsza wytwórnia papieru, w X w. wytwarzano go już w Egipcie, w XI w. w Maroku, a w XII w. — w Hiszpanii. Tutaj też rozwinęła się produkcja wyrobów ze szkła i mosiądzu, w Walencji powstał ośrodek garncarski, którego specjalnością była kolorowa glazura, zaczęto wydobywać srebro, złoto, rudę żelazną i rubiny

(w Maladze). Toledo — podobnie jak Damaszek — zasłynęło dzięki produkcji stalowych inkrustowanych mieczy. Specjalnością Półwyspu Iberyjskiego stał się jednak przemysł skórzany: sztuka garbowania i wytłaczania skór — kurdybanów i safianów, która stąd przeniknęła do Francji i Anglii.

Handel znajdował się w ręku Arabów, a z czasem coraz częściej w rękach Żydów i Greków. Z Chin przywożono do imperium i do Europy porcelanę, piżmo, jedwab, z Indii i Malajów — korzenie, barwniki i minerały, z Afryki — kość słoniową, złoto i niewolników. Z Europy Arabowie wywozili miód, wosk, futra i niewolników (tych ostatnich głównie ze Skandynawii i Rusi). Eksportowane były też do Europy i na Wschód wszystkie wymienione wyżej wyroby świata muzułmańskiego. Arabowie przekazywali Europejczykom więcej, niż mogli od nich uzyskać, zarówno w zakresie handlu, jak i zdobyczy cywilizacyjnych. Jednakże w okresie wypraw krzyżowych Arabowie zapożyczyli od Europejczyków pewne formy uzbrojenia, architekturę obronną, niektóre metody walki (taktykę oblężniczą, wykorzystanie taranów, stosowanie podkopów) oraz niektóre rozrywki, jak np. turnieje. Najwięcej jednak zaczerpnęli od ludów Wschodu i ze zdobyczy kultury starożytnej.

Opinia, że żaden lud w średniowieczu nie przyczynił się tak bardzo do postępu kultury jak Arabowie, jest chyba uzasadniona. Nie niszczyli oni starych cywilizacji, lecz przejmowali je i przyswajali nadając im swoiste piętno arabskie. Przetwarzali i rozwijali spuściznę kulturową grecką, łacińską, perską, syryjską, egipską, żydowską, hinduską, chińską. „Zatem to, co nazywamy kulturą arabską — pisze Ph. K. Hitti w *Dziejach Arabów* — nie było arabskie ani z pochodzenia, ani z fundamentalnej struktury, ani też z powodów etnicznych". Czysto arabski był wkład w dziedzinie języka oraz religii i związanych z nią dociekań filozoficznych. Myśl filozoficzna Awicenny, Awerroesa i innych uczonych wywarła wielki wpływ na europejską scholastykę. Tłumaczono na język arabski autorów starożytnych, europejskich i wschodnich. Studiowanie Koranu wpłynęło na rozwój nauk historycznych i prawnych. Wysoki poziom osiągnęła literatura piękna, w XI w. na przykład zredagowano księgi z 1001 nocy.

Gdy rozległe państwo ugruntowało swe granice i zaczęło bardziej potrzebować urzędników niż jeźdźców i strzelców, zadbało o oświatę i naukę. W szkołach elementarnych nauczano czytania i pisania, kaligrafii, gramatyki, historii (proroków i islamu), arytmetyki, poezji. Dzieci osób bogatych miały specjalnych opiekunów, wdrażających zasady religii i literatury. Dorośli mogli uzupełniać wiedzę w meczetach, przy których zakładano biblioteki. W IX w. pojawiły się księgarnie (dzięki rozpowszechnieniu się papieru), a w 830 r. został założony pierwszy uniwersytet w Bagdadzie, z biurem tłumaczeń, obserwatorium i biblioteką publiczną. Rozwinęła się medycyna, dzięki sięgnięciu do tradycji medycyny grec-

kiej i perskiej. Po raz pierwszy w historii zaczęto zakładać apteki, powstały szkoły farmacji, a lekarze i aptekarze mieli obowiązek składania egzaminów. W więzieniach przeprowadzano badania lekarskie, a na początku IX w. w Bagdadzie powstał pierwszy, wzorowany na perskich, szpital. Niektóre szpitale miały własne biblioteki i organizowały studia medyczne. Największymi osiągnięciami szczyci się do dziś oftalmologia (okulistyka). Ponadto Arabowie adaptowali i rozwinęli hinduską astronomię (na początku IX w. wybudowano pierwsze obserwatorium astronomiczne) i matematykę (cyfry arabskie są adaptacją cyfr hinduskich). Rozwinęły się także astrologia, alchemia i geografia, z której zdobyczy zaczęli szybko korzystać Europejczycy. Arabowie doprowadzili także do rozkwitu architekturę, przy czym rodzime elementy arabskie pochodziły jedynie z Jemenu, beduiński bowiem tryb życia w namiotach nie sprzyjał sztuce budowania. Wraz z rozkwitem miast — Mekki, Basry, Kufy, Damaszku, Bagdadu, Kordoby, Sewilli, Kairu itd. — przejęto i przetworzono architekturę hellenistyczną z Syrii i Egiptu, czego najlepszym przykładem jest wznoszenie minaretów. Wpływ architektury okresu muzułmańskiego widoczny jest w całej Europie południowej i na Środkowym Wschodzie.

LUDY MONGOLSKIE I TURECKIE

Na obszarze dzisiejszej Mongolii, Mandżurii i południowo-wschodniej Syberii żyły rozmaite spokrewnione ze sobą ludy: Tatarzy, Mongołowie, Kirgizi, itd.[1]. Można wśród nich wyróżnić plemiona stepowe, żyjące z pasterstwa (hodowano konie, owce, kozy, bydło rogate i wielbłądy) i łowiectwa, oraz leśne, żyjące z myślistwa i rybołówstwa. Jedne i drugie prowadziły koczowniczy tryb życia. Stada były wypasane wspólnie przez członków rodu, chociaż stanowiły prywatną własność poszczególnych rodzin (zasada własności nie obejmowała ziemi). Najcenniejszym zwierzęciem Mongołów był koń, który służył jako wierzchowiec, dostarczał pożywienia — mleka i mięsa, a także surowca do produkcji znacznej części niezbędnych przedmiotów (skór i włosia). Ich tryb życia był bardzo skromny; we własnym zakresie zaspokajano wszystkie potrzeby, brak tylko było przedmiotów metalowych oraz mąki i ziarna, które zdobywano na ogół przez łupieżcze napady na osiadłe ludy rolnicze. Wymiana

[1] W Europie mianem „Tatarów" obejmowano wszystkie te ludy, które brały udział w inwazji Mongołów, a nawet rozmaite inne ludy tureckie. Sami Tatarzy zostali rozbici przez Czyngis-chana i w znacznej części wytępieni. Obecnie Mongołami nazywa się nie tylko Mongołów właściwych (plemię Mongoł), ale wszystkie spokrewnione z nimi ludy żyjące w Azji.

odbywała się rzadko, wyłącznie w formie materialnej, a monety, które zdobywano, zamieniane były na ozdoby. W XII w. w plemieniu Mongoł władza patriarchalna zaczęła przybierać coraz wyraźniejsze formy władzy państwowej i gdy około 1200 r. chanem Mongołów został obrany Temudżyn (Czyngis-chan), mógł on już stworzyć wielkie imperium, które objęło obszar Chin, Mongolii, Mandżurii, Birmy, Tybetu, Azji Środkowej, Iranu, Iraku, Mezopotamii, Armenii, Gruzji i Rusi. Mongołowie wyprawiali się także do Korei, Japonii, na Wyspy Sundajskie i do Indii, złupili także południową i środkową Europę.

Na przełomie XIII i XIV w. w Azji Mniejszej powstało Imperium Osmańskie (lub Ottomańskie), które do końca XV w. zjednoczyło pod swą władzą Azję Mniejszą i Bałkany (w 1453 r. padł Konstantynopol), natomiast szczyt jego ekspansji przypada na XVI w. Spowodowała ona trudności w kontaktach między Europą a Dalekim Wschodem. W przeciwieństwie do Mongołów, którzy zadowalali się daniną i grabieżą, Turcy osmańscy zaczęli systematycznie organizować swoje państwo, nie naruszając wszakże silniej istniejącej struktury społeczno-ekonomicznej — i to zapewniło im panowanie na blisko pół tysiąca lat. Ziemią dysponowało państwo i rozdzielało ją na cztery kategorie własności: grunty państwowe, domeny sułtana, ziemie muzułmańskich organizacji religijnych i ziemie prywatne. Ziemie państwowe były oddawane w dziedziczne, choć warunkowe, władanie dowódcom w zamian za obowiązek służby wojskowej wraz z oddziałami, domeny zaś uszczuplały się na skutek darowizn dla zasłużonych osób. Nie doszło jednak do wykształcenia się dziedzicznej arystokracji typu feudalnego, a chłopi pozostawali wolnymi dzierżawcami ziemi (wszystkich kategorii), płacącymi podatek państwu oraz temu, kto otrzymał nadanie ziemi od państwa. Podatki uiszczano w naturze, w pieniądzu i w przymusowej robociźnie dla państwa. Rolnictwo w imperium tureckim szybko jednak uległo zaniedbaniu. Brak artykułów rolnych na terenie Azji zaczęto uzupełniać płodami rolnymi wywożonymi z podbitych krajów europejskich. Zbyt duży ucisk fiskalny nie sprzyjał także rozwojowi miast i rzemiosła. Wytworzyła się więc niekorzystna z punktu widzenia bodźców rozwoju ekonomicznego sytuacja: bogata warstwa rządząca żyła z podatków wyciskanych z ludności i dysponowała sprawnym aparatem władzy.

INDIE

Terytorium Indii rozciąga się na obszarze odznaczającym się dużą różnorodnością klimatu i warunków naturalnych, za którą szło zróżnicowanie językowe i kulturowe ludności. Mimo to cały obszar Indii stanowił pewną wspólnotę historyczną: Himalaje były naturalną barierą kraju (chociaż

nie była to bariera nieprzekraczalna), otoczonego z pozostałych stron morzem. Charakterystyczną cechą życia w Indiach było uzależnione od monsunu, który sprawia, że po okresach wielkiej suszy przychodzą gwałtowne deszcze. Dość często wyrażany jest nawet pogląd, że duża skala wahań klimatycznych i niemożliwość okiełznania żywiołów ukształtowały charakter narodowy Hindusów, stały się przyczyną skłonności do kwietyzmu, fatalizmu i ascezy.

Jeszcze w starożytności w Indiach wytworzył się usankcjonowany przez religię podział na cztery klasy, do których przynależność była dziedziczna. Prawa i obowiązki każdej klasy były dość precyzyjnie określone i dlatego przypominają one europejskie stany. Klasę najwyższą stanowili *bramini* (stan kapłański). W średniowieczu klasa ta była silnie zróżnicowana majątkowo, powstawały bowiem korporacje braminów żyjących w ubóstwie, jak i posiadające majątki ziemskie z nadań królewskich. Zdarzało się, że bramini zajmowali się handlem lub wstępowali na służbę rządową. Klasa *kszatrijów* stanowiła swego rodzaju stan rycerski, który na równi z braminami pretendował do miana klasy najwyższej i zagwarantował sobie prawnie pewną odrębność obyczajową. Na klasę wieśniaków — *wajsja* — w rzeczywistości składał się cały wolny plebs: rolnicy, hodowcy, kupcy. Te trzy klasy odcinały się dość wyraźnie od czwartej — *siudrów*, czyli sług, między innymi tym, że bramini, kszatrijowie i wajsjowie poddawani byli obrzędowi inicjacji (mówiono wówczas, że są „podwójnie urodzeni"), do którego nie mieli prawa siudrowie. Przypuszcza się, że ci ostatni wywodzili się z dawnej ludności Indii, podbitej przez najeźdźców — Ariów [2], dlatego klasy wyższe usiłowały odciąć się od nich systemem barier. W zasadzie „słudzy" byli ludnością wolną, dzielili się jednak na tzw. czystych oraz wykluczonych. Ci pierwsi stanowili gorszą kategorię kupców, rzemieślników lub rolników, natomiast pozycja „wykluczonych" była prawie taka sama, jak pozycja piątej kategorii ludności nie ujętej w klasę — „niedotykalnych". „Niedotykalni" byli ludnością pozastanową, pogardzaną i zajmującą się zawodami uznanymi z rozmaitych powodów — czasem już dzisiaj mało czytelnych — za zawody nieczyste (np. krzywdzące zwierzęta lub kalające rytuał). „Niedotykalni" mieli swoją własną hierarchię, której najniższy szczebel stanowili *czandale* — palący zwłoki, traktowani tak, jak w Europie traktowało się trędowatych. Oprócz tych kategorii ludności występowali także niewolni-

[2] Ariowie — lud na pół koczowniczy, który w II tysiącleciu p.n.e. żył na stepach Azji Środkowej i Europy Wschodniej. Zaczął się on rozprzestrzeniać w Europie, Azji Mniejszej i przybył do Indii, gdzie podbił tubylczą ludność. Ariów uważa się za przodków ludów indoeuropejskich. W Indiach do XX w. zachowały się resztki dawnej ludności, która oparła się Ariom i schroniła do mało dostępnych okolic u podnóży Himalajów, w góry Windhaja i inne okolice, głównie wschodniego Dekanu, skąd dokonywała wypadów na wioski osiadłych rolników.

cy — jeńcy wojenni, dłużnicy lub ich potomkowie. Niewolnicy znajdowali się na ogół w lepszej sytuacji od „niedotykalnych" lub „wykluczonych" siudrów, gdyż byli włączani do rodzin swych właścicieli, podlegali ochronie prawnej i nieraz dochodzili do ważnych stanowisk. Nie stanowili oni podstawowej siły roboczej, co najwyżej pomocniczą, natomiast handel niewolnikami był jednym ze źródeł dochodów pieniężnych.

Mimo usiłowań, aby utrzymać system klas, dochodziło do mieszania się ludności i pojawiały się nowe grupy społeczne, które usiłowano ująć w równie sztywne ramy. Na tym tle zrodził się system kastowy, którego geneza nie jest jasna [3]. O ile klasy były stałe (przez 2 tysiące lat nie zmieniała się ich liczba i hierarchia) o tyle kasty pojawiały się i znikały, a ich hierarchia była zmienna. Kasty stanowiły grupy połączone tożsamością zawodu, tzw. wspólnotą stołu i systemem endogamii [4]. Mniej ważna stała się przynależność do klasy, ważniejsze — czy ktoś był pasterzem, pisarzem czy złotnikiem itd. Dodatkową komplikację struktury społecznej w Indiach wprowadzał system klanowy (wywodzenie rodu od legendarnego, znakomitego przodka), a zasady religijne wymagały ponadto przestrzegania podziału na cztery główne okresy życia (dzieciństwo, okres nauki, dojrzałość i starość). Wszyscy ludzie powinni więc zachowywać się stosownie do swojej przynależności do klasy, kasty, klanu i wieku. Ten skomplikowany system nie pokrywał się ani ze stosunkami własności, które były znacznie mniej skomplikowane, ani ze stopniem zamożności.

Ziemia była uprawiana przez chłopów, w większości wolnych. Władza państwowa ściągała jedynie podatki gruntowe w naturze oraz opłaty w gotówce na utrzymanie zbiorników i kanałów państwowych, z których cała ludność czerpała wodę. Panujący nadawał ziemię rozmaitym dostojnikom, zwłaszcza braminom, wydaje się jednak, że było to faktycznie przekazanie im prawa poboru podatku gruntowego, nie istniała natomiast taka forma własności, którą można by porównać z europejską własnością feudalną. Ludność zobowiązana była także do robocizny na rzecz państwa, co wynikało z konieczności utrzymywania w dobrym stanie systemu irygacyjnego. Mniejsze urządzenia nawadniające budowali na swój rachunek sami chłopi, podstawowe znaczenie miały jednak takie wielkie urzą-

[3] Niektórzy badacze uważają, że u podłoża kast leżała drobiazgowa klasyfikacja rzemiosł i ujęcie ich w ramy korporacyjne. Według C. Levi-Straussa kasty hinduskie to resztki dawnych grup totemicznych, których symbole były teraz inspirowane nie przez rośliny i zwierzęta, lecz zajęcia zawodowe. Według A. L. Bashama podstawą wspólnoty kastowej może być terytorium, rasa, zawód, religia, pokrewieństwo. Według innych jeszcze koncepcji kasty były adaptacją jednego z najbardziej pierwotnych systemów społecznych, polegającego na tym, że mały, żyjący w izolacji terytorialnej klan odseparowywał się od napierającego nań świata zewnętrznego systemem tabu. Być może, kasty hinduskie były wyrazem chęci dopasowania się małych, podporządkowanych grup do aryjskiego systemu klas (*warna*).

[4] Endogamia — małżeństwo wewnątrz jednej grupy (klanu, kasty, szczepu itp.).

dzenia państwowe, jak sztuczne jezioro w Bhodżpur (420 km²) koło Bhopalu, dzisiejszej stolicy stanu Madhja Pradesz, zbudowane w XI w., lub zbiorniki wodne na Cejlonie. Chłopi mieszkali na ogół w ogrodzonych i zwartych osiedlach, okalających studnie lub sadzawki. Siewy odbywały się 3 razy w roku: pierwszy z nich obejmował ryż; drugi — bób, groch, soczewicę; trzeci — jęczmień i pszenicę w krajach północnych, na południu zaś najczęściej proso. Uprawiano także len, konopie, jarzyny, rośliny strączkowe, sezam, owoce mango. Na Malabarze specjalnością rolniczą był pieprz, kardamon (ziele tropikalne używane jako przyprawa), imbir, cynamon; u podnóża Himalajów produkowano szafran (kwiaty, których sproszkowane pręciki używane są jako przyprawa i barwnik do potraw). Już w średniowieczu zaczęły powstawać pierwsze plantacje trzciny cukrowej i bawełny. Technika rolna była prosta: stosowano płytką orkę przy użyciu drewnianych pługów, ciągniętych przez woły, woły też używane były do młocki. Hodowlą zajmowali się albo pasterze zatrudniani wspólnie przez mieszkańców wsi, albo wyspecjalizowani właściciele stad, koczujących w dzikich częściach kraju. Oprócz bydła rogatego hodowano kozy, w Sindzie — konie, na północy — zwłaszcza w Kaszmirze — owce, w Bengalu i Assamie — jedwabniki. W rezerwatach oswajano słonie, a do polowań używano sfory na pół dzikich psów.

Obowiązkiem rzemieślników była początkowo praca na rzecz państwa w ciągu 1 - 2 dni w miesiącu, zastąpiona później podatkiem. Wyspecjalizowani rzemieślnicy pracowali najczęściej przy pomocy członków własnej rodziny; pracę najemną stosowano tylko w większych warsztatach i kopalniach państwowych. Powszechnie tworzyły się organizacje typu cechów rzemieślniczych, które kontrolowały ceny i poziom produkcji. Cieszyły się one poparciem administracji państwowej, a ich postanowienia nabierały mocy prawnej. Cechy były bankierami, depozytariuszami, miały nieraz własną siłę zbrojną. Przewodniczenie w cechu było dziedziczne, z czasem też dziedziczono zawód, toteż cechy wywarły silny wpływ na tworzenie się systemu kastowego. Ostracyzm, stosowany jako kara, skazywał ukaranego nim rzemieślnika na żebraczy żywot. Największym osiągnięciem hinduskiego rzemiosła była produkcja barwionych tkanin jedwabnych i muślinowych. Osiągnięto też wysoki poziom obróbki kamienia, chociaż w średniowieczu ta dziedzina zaczęła chylić się ku upadkowi. W porównaniu z rozwijającym się w tym samym czasie rzemiosłem chińskim, Indie nie miały wiele do zaoferowania. Z Indii wywożono przede wszystkim surowce: kamienie szlachetne i półszlachetne, barwnik czerwony, lak zwany też szelakiem (substancja wydzielana z owadów — czerwców lakowych), drzewo różane i sandałowe, heban, mirrę, balsaminę, aloes, piżmo, pieprz, imbir, kamforę, cynamon, kardamon, olejki, goździki, sezam, indygo, opium, rabarbar. Wszystko to stosowane było jako pachnidła, barwniki, przyprawy i lekarstwa. Wywożono także owoce: orzechy kokosowe, ba-

nany, melony, brzoskwinie i morele. Importowano głównie metale: miedź, cynę, cynk, ołów i rtęć, sól, konie, surowy jedwab z Persji, kawę i perfumy z Arabii, welury i brokaty, niewolników z Afryki, piżmo, olej drzewa woskowego, bursztyn i jedwab z Chin, drzewo sandałowe i tekowe, wosk pszczeli, watę kapokową, pióra zimorodków, przyprawy z Kambodży, złoto i piżmo z Jawy i Sumatry, cynę, gałkę muszkatułową, drzewo kampeszowe (do wyrobu mebli i ekstrakcji barwnika), kość słoniową z Półwyspu Malajskiego. Handel dalekosiężny odbywał się najczęściej drogą morską i w średniowieczu opanowany był przez kupców muzułmańskich, głównie Arabów i Persów, ale dużą rolę odgrywali także kupcy chińscy. Kupcy-żeglarze uzyskiwali od władców hinduskich prawo do osiedlenia się w podległych im portach i zachowania swoich praw i zwyczajów. Handel lądowy był utrudniony, gdyż na wzbierających gwałtownie rzekach nie wznoszono mostów, ale korzystano z przewoźników. W porze deszczowej drogi stawały się nie do przebycia, a nieujarzmione plemiona i rozbójnicy łupili karawany. Kupcy płacili podatki drogowe, które były formą ubezpieczenia, ponieważ urzędnik podatkowy wypłacał im odszkodowanie w wypadku straty towaru. Gdy statki europejskie dotarły do Indii i nadarzyła się sposobność dalszego rozszerzania eksportu surowców, królowie hinduscy dysponowali rozbudowanym aparatem urzędniczym, którym mogli się łatwo posłużyć do ściągnięcia z chłopów i rzemieślników większych nadwyżek.

CHINY

Rolnictwo chińskie oparte było na systemie, który ukształtował się w V - - VI w. i wywarł wielki wpływ na organizację rolnictwa na całym Dalekim Wschodzie łącznie z Japonią. Był to system nadziałów zwany „równe pola". Wyróżniano nadziały rolne, przemysłowe (do uprawy roślin przemysłowych: drzew morwowych, konopi itp.) i zagrodowe, przeznaczone pod zabudowę. Państwo, które było dysponentem ziemi, dokonywało nadziałów dla rodzin chłopskich według liczby osób zdolnych do pracy (na mężczyznę przypadał 1 nadział, na kobietę i niewolnika — po pół nadziału). Dodatkowe nadziały dawano na każdą sztukę bydła. W ten sposób ziemia stale znajdowała się w obiegu, gdyż wraz ze zmianą liczby osób w rodzinie trzeba było dokonywać rewizji nadziałów. Podatek za nadziały rolne płacono ziarnem, tkaninami i surowcami przemysłowymi, za nadziały przemysłowe wymierzano go według liczby osób w rodzinie. Chłopi byli także zobowiązani do wykonywania prac dla państwa i do służby wojskowej. Większa własność prywatna powstawała w drodze uposażenia za zajmowane stanowiska państwowe, ale była to własność bardzo ograniczona — w praktyce polegała ona na prawie pobierania podatku z okre-

ślonej liczby zagród i to na ogół tylko na okres pełnienia danej funkcji (nadania dziedziczone były początkowo rzadkie). Z czasem jednak system nadziałów zaczął się rozpadać, a ucisk fiskalny powodował, że chłopi uciekali, przenosili się na grunty prywatne, w zamian za zelżenie świadczeń pozbywali się nadziałów i najmowali się do pracy jako robotnicy lub chwytali za broń i obwarowywali się we wsiach, nie wpuszczając urzędników podatkowych. Wielu chłopów popadało w zależność od właścicieli młynów, tłuszczarni i stad bydła, wynajmowanego do prac w polu. W połowie VIII w. państwo zrezygnowało z dokonywania systematycznych nadziałów i wprowadziło podatek płacony dwa razy do roku, obliczany jednorazowo od wielkości posiadanej przez rodzinę ziemi. Coraz więcej powstawało majątków, składających się z dworu, ogrodu, parku i zagród, w których na zasadzie połownictwa (tj. daniny wynoszącej około 1/2 zbiorów) osadzani byli tzw. „goście". Przydzielano im potrzebne do uprawy narzędzia i bydło. Pojawiła się też dzierżawa ziemi, która tym różniła się od połownictwa, że chłopi pracowali przy użyciu własnych narzędzi i własnego inwentarza. Największe majątki posiadały od 100 do 200 zagród dzierżawców lub „gości". Wiele z nich należało do klasztorów — w IX w. klasztory w Chinach skupiały w swym ręku ponad 60 mln ha ziemi. Wielka własność coraz częściej uchylała się od płacenia podatków państwu, chłopstwo zaś coraz rzadziej składało daniny w postaci płodów rolnych, a coraz częściej w tkaninach jedwabnych i pieniądzu. Szczególną cechą chińskiego systemu agrarnego było organizowanie spichrzów zbożowych, gromadzących zapasy i udzielających chłopom oprocentowanych pożyczek w ziarnie. W hierarchii społecznej nie znajdujemy podobieństw do feudalnej hierarchii europejskiej. Warstwę wyższą stanowili oświeceni urzędnicy i duchowieństwo (wielcy właściciele ziemscy składali się więc na tę warstwę dlatego, że wielka własność powstała na ogół w wyniku uposażenia za pełnione funkcje i z nadań dla klasztorów). Pozostała ludność dzieliła się na „dobry lud" i „podły lud", czyli niewolników. Ci ostatni zatrudniani byli w kopalniach miedzi i rudy żelaznej, pełnili służbę w instytucjach i w domach osób prywatnych. W wyniku najazdów mongolskich warstwę wyższą zaczęli tworzyć przede wszystkim zdobywcy, którzy zajęli najwyższe stanowiska i nadawali ziemię członkom rodziny chana.

W średniowieczu wprowadzono uprawę bawełny i herbaty, rozszerzono plantacje drzew morwowych. Obserwujemy również wzrost produkcji tkanin płóciennych, jedwabnych i bawełnianych, produkowanych nie tylko na wsi, ale od XI w. także w manufakturach, zatrudniających 60 - 70 osób. Wzrosło wydobycie soli, srebra, miedzi, rud cynkowych i żelaznych. Zaczęły powstawać huty państwowe, zatrudniające po około 100 robotników przystąpiono też do produkcji prochu (wynalezionego już znacznie niej — w 105 r.). Duże znaczenie miała budowa kanałów, m. in.

kanału łączącego Wej-ho, Huang-ho i Jangcy z zatoką Hangczou. W X w. Chińczycy zastosowali kompas i rozwinęli żeglugę, zwłaszcza w rejonie Mórz Południowych. Jej rozkwit nastąpił w czasach dynastii Ming i Chińczycy przejęli po Arabach palmę pierwszeństwa jako najwięksi żeglarze średniowiecznego świata. Z Chin eksportowano metale, papier, jedwab, importowano zaś kość słoniową, korzenie i rozmaite rośliny. Ponadto kupcy chińscy pośredniczyli w handlu między obcymi państwami. W miastach zakładali oni organizacje kupieckie (*hang*), opierające swą działalność na specjalnych statutach. Niektóre z miast, jak np. Czangan (Si-an) lub Kuangczou (Kanton), liczyły około 1 mln mieszkańców.

Już w VI w. w Chinach drukowano teksty za pomocą płyt kamiennych. W VII w. zastosowano ksylografię (druk za pomocą rytowanych deseczek), która rozpowszechniła się w IX w. Dalszy rozwój sztuki drukarskiej dokonał się w XI w. i polegał na wprowadzeniu ruchomych czcionek. Znaczenie cywilizacji chińskiej polegało nie tylko na osiągnięciach gospodarczych, wynalazkach (papieru, kompasu, druku, prochu itp.), ale także na wielkim wkładzie w systemy filozoficzne i wierzenia. Filozofia chińska rozwinęła się na gruncie podstawowych kierunków religijnych: taoizmu i buddyzmu, a pod koniec dynastii Sung dużą rolę zaczęła odgrywać filozofia sufiska albo neokonfucjanizm. Prawie wszystkie ludy, które dostały się w średniowieczu w orbitę wpływów chińskich, zaczęły adaptować znaki chińskiego pisma i za ich pomocą tworzyć własne pismo fonetyczne (Korea, Japonia i inne).

JAPONIA

Spośród kilkuset wysp japońskich cztery największe z nich: Honsiu, Kiusiu, Sikoku i Hokkaido, były głównym terenem rozwoju cywilizacji. Już od III w. p.n.e. była to cywilizacja z silnie zaznaczonymi wpływami chińskimi, a później także koreańskimi. W VI w. z Chin przyszedł konfucjanizm, z Korei zaś buddyzm. W tym czasie podstawową formą organizacji społecznej były związki rodów — plemiona, jednak zaczęła się już wykształcać centralna władza królewska. Naczelnicy plemion zachowywali władzę dziedziczną, stawali się tylko wasalami króla (cesarza). Wśród rodów wchodzących w skład organizacji plemiennej można było wyróżnić rody „lepsze" i „gorsze", wszyscy jednak, którzy mogli wykazać się przynależnością do jakiegoś rodu, stanowili warstwę uprzywilejowaną w porównaniu z ludźmi, którzy „nie posiadali imion rodowych". Jest to więc podział na dwie warstwy społeczne — arystokrację rodową i wolny lud, obok których istnieli jeszcze niewolnicy. Niewolnictwo było silnie rozwinięte do X w., potem zaczęło zanikać, aż w XIII w. zostało ostatecznie zniesione. Równolegle z organizacją rodową (*udzi*) występowała organi-

zacja zawodowa (*be*) — rodzaj korporacji łączącej rodziny, które z ojca na syna trudniły się jednym zajęciem. Każda z takich korporacji miała także swojego naczelnika.

W Japonii na wzór chiński zaczęto określać wielkość ziemi, przypadającej poszczególnym rodzinom chłopskim i wysokość płaconych przez nie podatków. Świadczenia egzekwowali specjalni urzędnicy, a polegały one na robociznie albo daninach w jedwabiu, ryżu lub innych produktach. Początkowo ziemię dzielono co 6 lat, z czasem jednak podział odbywał się coraz rzadziej, aż w ciągu IX w. zaniechano go zupełnie. Tworzyła się natomiast wielka własność ziemska dygnitarzy dworskich i urzędników, pochodząca z nadań cesarskich. O ile przeciętny chłopski nadział dla mężczyzny wynosił 16 arów, kobiety — 11 arów, to nadania dla dygnitarzy i urzędników wahały się w granicach 7 - 70 ha. Własność ta była początkowo opodatkowana i czasowa, jednak bardzo szybko stawała się dziedziczna, a obdzielani takimi nadaniami dostojnicy pozbywali się ciężarów podatkowych. Nieopodatkowane były także dobra klasztorów, świątyń, ziemie nadawane członkom pałacowej gwardii łuczników, służbie dworskiej itp. Zwłaszcza od VIII w. następowało znaczne bogacenie się klasztorów buddyjskich, także w wyniku nadań od osób prywatnych.

Struktura społeczna Japonii, która przetrwała do XIX w., wykształciła się w średniowieczu, gdy osłabieniu uległa władza centralna. Ustalił się zwyczaj, że poszczególni cesarze usuwali się dobrowolnie od władzy, by poświęcić się medytacjom religijnym, a wówczas w ich imieniu regencje sprawowali przedstawiciele najpotężniejszych rodów, które zaczęły nabierać charakteru organizacji wojskowych i coraz częściej przy pomocy swych oddziałów dokonywały zbrojnych zajazdów i rokoszy. W życiu społecznym dominujące stały się zwyczajowe prawa rodów, one też ściśle precyzowały hierarchię społeczną. W toku walk upadały stare formy władania ziemią, która przechodziła z rąk do rąk. Ponieważ z rąk do rąk przechodziła także władza lokalna, przeto Japonia rozpadła się na wiele skłóconych ze sobą prowincji, rządzonych przez książąt — *daimio*, wywodzących się najczęściej z dawnych naczelników wojskowych oraz komisarzy prowincji. Z czasem również regenci tracili faktyczną władzę i byli zmuszani do spełniania rozkazów dyktatorów wojskowych — siogunów. W ten sposób powstały cztery szczeble władzy: cesarz — regent — siogun — daimio, przy czym władza wykonawcza znalazła się w rękach siogunów. Siogunowie ustanowili swoje własne odrębne od cesarskiej stolice. Wojny, które trzeba było toczyć na peryferiach państwa z niezależnym ludem — Ajnami — oraz ze zbiegłymi chłopami przyczyniły się do powstania specjalnej warstwy wojskowej — samurajów, pozostających na służbie u poszczególnych rodów.

Głównym zajęciem ludności było rolnictwo, a zwłaszcza uprawa ryżu, uzupełniane rybołówstwem i myślistwem. Spośród rzemiosł najbardziej

rozwinęło się tkactwo, dla którego początkowo surowcem były konopie i łyko morwy papierowej, później jedwab (tajemnicę produkcji przejęto z Chin). Do produkcji narzędzi i broni używano żelaza; szczególnie kwitła sztuka kucia broni zwanej katana — o cechach zarówno miecza (dwuręczny uchwyt), jak i szabli (jednosieczne, lekko zakrzywione ostrze). Od XIII w. zaczął się rozwój garncarstwa, które przekształciło się w dziedzinę sztuki (wynaleziono wówczas polewę garncarską). Stosunki handlowe utrzymywano głównie z Chinami: z Japonii do Chin szła siarka, miedź, barwniki, wyroby z laki, obrazy, maty słomiane, broń, natomiast z Chin do Japonii przywożono żelazo, tkaniny, książki, rozmaite artykuły luksusowe i przede wszystkim miedziane pieniądze, ponieważ na wyspach jedynym środkiem płatniczym był ryż. Powstały duże miasta portowe (Sakoi — dzisiaj Osaka, Jamaguci, Onomici, Hakata), cieszące się specjalnymi przywilejami, przypominającymi europejski samorząd miejski. Kupcy organizowali się w stowarzyszenia (*dza*), specjalizujące się w handlu jednym towarem i zabiegające o monopol na ten towar. Opiekunami poszczególnych dza byli dostojnicy, klasztory, świątynie lub rody kupieckie. Opieka taka nie była oczywiście bezinteresowna, lecz stanowiła jedno ze źródeł dochodów duchowieństwa i arystokracji rodowej.

INNE CYWILIZACJE DALEKIEGO WSCHODU

Gospodarka krajów Azji Południowo-Wschodniej była uzależniona od sprawnego funkcjonowania systemów irygacyjnych. Troskę o nie przejmowało państwo, które w ten sposób stawało się również dysponentem całej ziemi użytkowanej przez rolników. W rolnictwie koreańskim panował początkowo system analogiczny do chińskiego systemu nadziałów (mniejsze państwa wschodnioazjatyckie znajdowały się pod silnym wpływem kultury chińskiej i były przez długi czas wasalami Chin). Z czasem jednak system ten uległ rozkładowi i ziemia przechodziła w indywidualne posiadanie chłopów. Najlepiej rozwinęło się rolnictwo na obszarze dzisiejszego Wietnamu północnego (państwo Da-Viet). Było ono uzależnione od kanałów nawadniających i tam ochronnych, jak np. gigantyczna tama wzniesiona w XII w. koło dzisiejszego Hanoi. Prace irygacyjne wymagały koordynacji, a to sprzyjało utrzymywaniu się zorganizowanego nadzoru ze strony państwa. Wyróżniano tu cztery typy ryżowisk: królewskie, dzierżawione przez mandarynów — urzędników państwowych (faktycznie była to dzierżawa podatków ściąganych z chłopów), gminne, z których mieszkańcy mogli korzystać w ustalonej kolejności i prywatne, należące do chłopów, płacących podatki bezpośrednio państwu. W państwie Czampa, położonym na wąskim i skalistym pasie wybrzeża wietnamskiego, ludność trudniła się częściowo rolnictwem, częściowo rybołówstwem, po-

ważnym jednak źródłem utrzymania było dla niej korsarstwo i napady na sąsiednie kraje. Wytworzyła się nawet szczególna warstwa arystokracji, posiadająca jeńców i bogacąca się na handlu niewolnikami. Korea miała też rozwinięte rzemiosła: garncarstwo, tkactwo, hafciarstwo, płatnerstwo, ciesielstwo, (m. in. okrętowe), a także rzemiosła artystyczne, zwłaszcza odlewnictwo.

Specyfiką obszarów położonych przy szlakach żeglugi morskiej i na wyspach było tworzenie się — za zgodą miejscowych władców — eksterytorialnych kolonii kupców hinduskich i chińskich. Z czasem takie miasta-kolonie uniezależniły się od państw, na których terenie powstały. Szczególną rolę odgrywała Malakka, będąca ważnym węzłem handlowym, gdzie przybywali kupcy arabscy, perscy, hinduscy i chińscy. Pozostałe tereny Dalekiego Wschodu (Australię, Melanezję, Polinezję) zamieszkiwały ludy zbieracko-myśliwskie, tworzące skomplikowane formy organizacji społecznej, oparte na zasadach klanów totemicznych. Ludy te miały własną rozbudowaną mitologię i rozwijały różne formy sztuki (m. in. rysunki naskalne). Przez wiele tysięcy lat życie społeczne i kulturalne tych ludów nie ulegało większym przemianom na skutek ich izolacji.

SPOŁECZEŃSTWA AFRYKAŃSKIE

Nie wszystkie ludy, zamieszkujące kontynent afrykański, należały do ludności czarnej. Z antropologicznego punktu widzenia wyróżnia się wśród nich przynajmniej trzy wielkie gałęzie: 1) ludność zaliczaną do rasy białej, zwaną tradycyjnie, choć niewłaściwie — chamitami (była to ludność wprawdzie ciemnoskóra, ale mająca cechy rasy białej. Należeli do niej np. koczownicy z pustyni — Tuaregowie i Berberowie oraz ludność kuszycka w Etiopii); 2) Murzynów (Negryci), np. plemiona sudańskie, Bantu, Niloci itp.; 3) Khoi-San (Khoi — Hotentoci, San — Buszmeni), grupę ludności prawdopodobnie najstarszej, o cechach wspólnych z ludami australoidalnymi. Czasem wyodrębnia się czwartą grupę: leśny lud koczujący — Pigmejów, osobliwych pod względem cech antropologicznych, językowych i kulturowych. Do dnia dzisiejszego Pigmeje uparcie opierają się wszelkim wpływom obcej cywilizacji i zachowują tradycyjne formy życia.

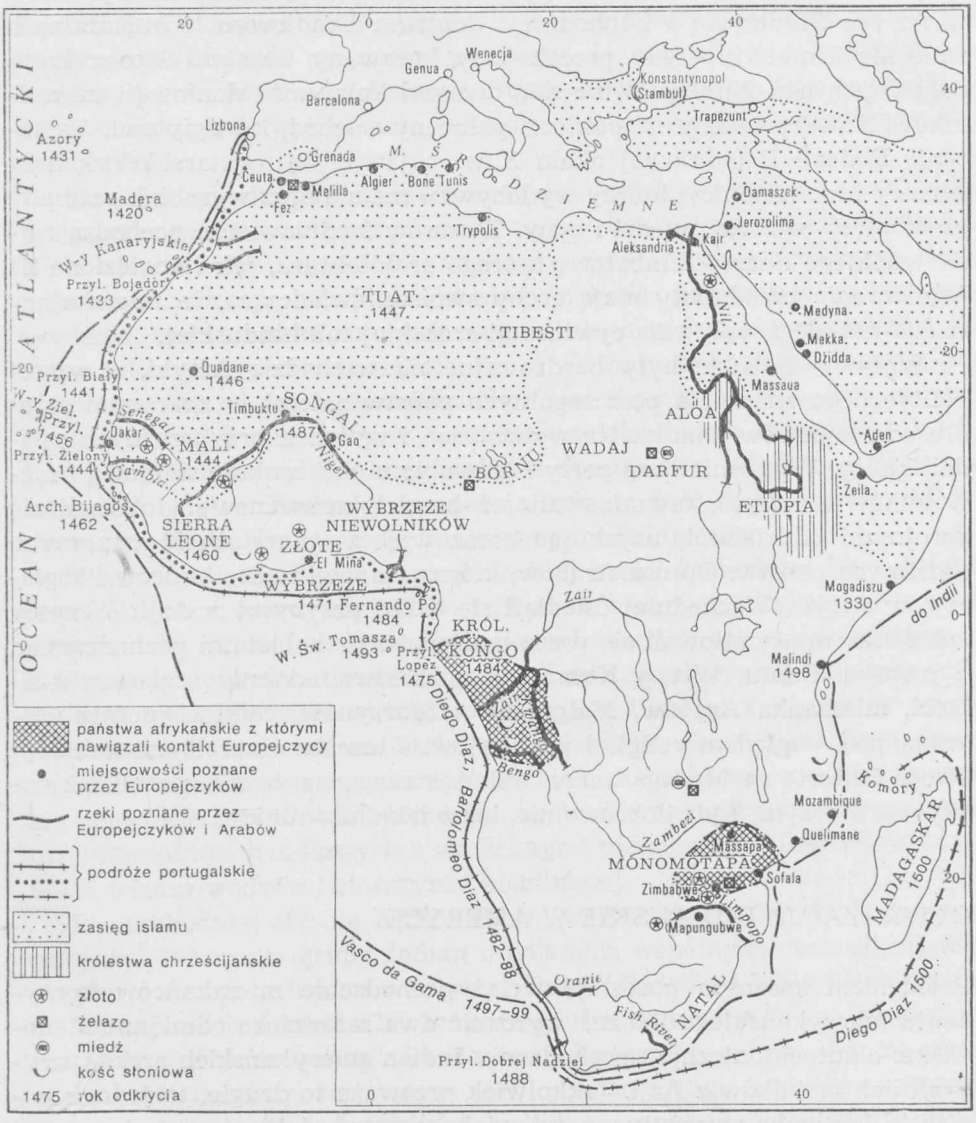
Oprócz tego wyróżnia się kręgi kulturowe (w szerokim znaczeniu tego słowa — typy gospodarki organizacji społecznej i kultury), które tylko częściowo pokrywają się z podziałem antroplogicznym lub językowym. Wśród ludności czarnej Afryki można wyróżnić — w pewnym skrócie — następujące kręgi kulturowe: 1. Plemiona pasterskie żyjące w Afryce Wschodniej, gardzące rolnictwem. Podporządkowały one na niektórych

obszarach osiadłą ludność rolniczą, która pełni rolę sługi wobec panów — hodowców bydła. Do plemion tych można zaliczyć m. in. Swahili — „mieszkańców wybrzeża". 2. Hodowlano-rolnicze plemiona na południe od Zambezi, mówiące głównie językiem bantu. Należeli do nich m. in. Zulusi, którzy żyli w dużych rodach — klanach zorganizowanych w sposób patriarchalny. Pod wpływem zagrożenia zewnętrznego ich organizacja społeczna uległa militaryzacji i przybierała formy na poły państwowe. Plemiona te znały produkcję i obróbkę metali będącą domeną mężczyzn i garncarstwo, praktykowane przez kobiety. 3. Plemiona z lasów tropikalnych, żyjące z myślistwa i kopieniaczej uprawy ziemi. W miarę wyniszczania gleby plemiona te — stopniowo przesuwały się do nowych siedlisk. 4. Rolnicze (kopieniackie) ludy Afryki Zachodniej, ulegające islamowi i tworzące wielkie organizacje państwowe (bądź podbijane przez koczowniczych twórców takich państw). 5. Hodowców wielbłądów koczujących na Saharze — m. in. Tuaregów. 6. Ludy Sudanu Wschodniego i Afryki Północnej, które ulegały cywilizacji semickiej i następnie — islamowi. Upodobniły się one pod względem trybu życia do Arabów lub koptyjskiej ludności Egiptu. Można wśród nich wyróżnić rolników i pasterzy. 7. Buszmenów — zbieracko-myśliwskie ludy Afryki Południowej, spychane z czasem ku pustyni Kalahari. Myślistwo było zajęciem mężczyzn, zbieractwo — kobiet. Żyli oni w grupach dowodzonych przez starszyznę i nie wytwarzali prawie nic: ani odzieży, ani naczyń, ani nie budowali najprymitywniejszych nawet domostw. 8. Hotentotów zbliżonych do Buszmenów, którzy jednak znali pasterstwo, budowali chaty i mieli nieco bardziej skomplikowaną organizację społeczną. 9. Pigmejów z lasów Konga, Gabonu i Kamerunu, żyjących ze zbieractwa (trudniły się nim kobiety) i myślistwa (mężczyźni), przesuwających się w ramach pewnego dużego terytorium w miarę wyniszczania zwierzyny.

Metody uprawy ziemi były bardzo proste — posługiwano się motyką lub zbliżonym do niej drewnianym narzędziem, ziemię przygotowywano do uprawy przez wypalanie krzewów i trawy, po czym uprawiano ją aż do wyjałowienia. Ziemia była własnością bóstw — do ludzi należały jedynie zebrane przez nich płody. Naczelnicy plemion dokonywali podziału pól: między naczelnika i jego rodzinę, czarownika, między mężczyzn i kobiety itd. Niektóre prace wykonywano wspólnie — zaczynano wtedy od części należącej do naczelnika. Poza tym praca była indywidualna, panowała daleko posunięta specjalizacja zajęć stosownie do płci i wieku, a plony były własnością tego, kto siał i zbierał. W strefie tropikalnej uprawiano rośliny bulwiaste, np. bogaty w skrobię pochrzyn (ignam) zbierano banany i wytłaczano olej palmowy. Przed kolonizacją znano już ryż, którego uprawa uległa potem zahamowaniu i odrodziła się dopiero w XX w. Główną rośliną uprawną w średniowieczu było proso. Tam, gdzie przyroda obficie darzyła ludzi swymi owocami, nie podejmowano większych wysił-

ków w kierunku rozwijania gospodarki i podstawowym zajęciem pozostawało zbieractwo, a do uprawy uciekano się tylko sporadycznie.

Powszechny był koczowniczy tryb życia. Do wędrówek skłaniało wyjałowienie gleby lub ubytek zwierzyny łownej, lęk przed nieprzyjacielem, kłótnie wewnątrz plemienia, nadmierna tyrania ze strony wodza, długotrwała susza, nadmierny przyrost naturalny lub odwrotnie — lęk przed epidemią. Czasem powodem wędrówki była nadzieja na znalezienie miejsca lepszego pod względem obronnym lub obfitującego w bogactwa. Mogły



2. Afryka na przełomie XV i XVI w.

też działać motywy religijne, jak np. sława bóstwa czczonego na jakimś terenie. W tych warunkach najczęściej panującym systemem organizacji społecznej była bądź duża patriarchalna rodzina, bądź system klanowy, organizacja oparta na klasach wieku lub wreszcie zjednoczenia plemienne z organizacją państwową powstającą zazwyczaj w drodze podboju. Nie jest chyba przypadkiem, że większość silnych zjednoczeń państwowych powstała w zasięgu islamu, zwłaszcza w Sudanie Zachodnim (na zachód od jeziora Czad). W średniowieczu (od VII do XVI w.) rozwinęły się i upadły państwa muzułmańskie w Afryce Północnej oraz murzyńskie państwa w Afryce Środkowej i Zachodniej. Centrum handlowym i kulturalnym stało się Timbuktu. Tędy przechodziły karawany wiozące złoto z krain położonych nad Zatoką Gwinejską, orzeszki kola, kość słoniową i niewolników. Towary te szły na północ i północny-wschód, ku Egiptowi. Na terenie Rodezji Południowej około X w. pojawili się najstarsi afrykańscy górnicy i rzemieślnicy, którzy wydobywali metale oraz wyrabiali rozmaite przedmioty ze złota, miedzi i cyny. Z czasów średniowiecza pochodzą ruiny wielkiego miasta Zimbabwe, którego architektura, jak i znalezione na jego terenie przedmioty mają cechy swoiste, świadczące, że mieszkający tu lud nie uległ wpływom cywilizacji arabskiej lub hinduskiej.

Wpływy arabskie były bardzo silne na wschodzie Afryki, a wzrost politycznego znaczenia poszczególnych państw zależał w znacznym stopniu od rozmiarów handlu. Na wybrzeżach i wyspach przybrzeżnych osiadali kupcy. Wymieniali oni perły i jedwabie z Azji na kość słoniową i niewolników z Afryki, organizowali też handel karawanowy i otaczali się zbrojnymi oddziałami, uzyskując coraz większą niezależność od swoich rodzimych państw. Oprócz Arabów, którzy stanowili elitę kupców i żeglarzy, w Afryce Wschodniej osiedlali się także przybysze z Azji. Wszyscy oni z czasem asymilowali się przez małżeństwa z kobietami pochodzącymi z plemion Bantu. Wyspy Komory zamieszkiwali dobrzy żeglarze Antalaoci, mieszanka Arabów, Malgaszów i Murzynów, całkowicie zarabizowana pod względem religii i zwyczajów. Z czasem zaczęli oni zakładać swoje faktorie na Madagaskarze, wskutek czego na wyspę zaczęli też napływać Murzyni, bądź dobrowolnie, bądź jako niewolnicy.

CYWILIZACJE INDIAŃSKIE W AMERYCE

Problemem spornym pozostaje wciąż pochodzenie mieszkańców kontynentu amerykańskiego. Można wyróżnić dwa zasadniczo odmienne stanowiska: o autochtonicznym pochodzeniu Indian amerykańskich oraz o przybyciu ich przodków z Azji. Jakkolwiek przeważa to drugie, to jednak pogląd o istnieniu starożytnego człowieka amerykańskiego wyrażany jest przez niektórych autorów z dużą pewnością (por. np: J. Lafaye, autor

Konkwistadorów). Zwolennicy tezy o azjatyckim pochodzeniu ludności amerykańskiej powołują się głównie na mongoidalne cechy fizyczne wszystkich Indian i twierdzą, że człowiek mógł przywędrować do Ameryki z Syberii przed końcem ostatniego zlodowacenia, czyli nie wcześniej niż 10 tys. lat temu, przez dzisiejszą Cieśninę Beringa. (Inny pogląd, że szlaki migracyjne prowadziły z wysp Oceanii, jest na ogół odrzucany). Przybysze musieli szybko przebyć Alaskę i pójść na południe szczeliną między lodowcem, którego centrum znajdowało się nad Zatoką Hudsona, i Górami Skalistymi, także pokrytymi lodem. Trafili wtedy na Wielką Równinę, skąd następowała stopniowa migracja ku najdalszym skrawkom kontynentu. Ludność przystosowywała się do rozmaitych warunków naturalnych i wytwarzała odmienne formy cywilizacyjne, które utrwaliły się i w niektórych wypadkach pozostały niezmienne aż do przybycia Europejczyków.

Na północy, od wysp Aleutów aż do wschodnich wybrzeży Grenlandii, żyli Eskimosi. Polowali oni na foki, morsy, wieloryby, niedźwiedzie polarne i łowili ryby. Same foki i wieloryby były w stanie dostarczyć Eskimosom wszystkiego, co było niezbędne do życia: pełnowartościowego pożywienia, opału, oświetlenia, surowca na ubranie, budowę mieszkań i łodzi, a także do wyrobu narzędzi i broni. Z wody wyławiano drewno, posługiwano się też narzędziami kamiennymi. Latem poszczególne rodziny rozpraszały się i mieszkały w namiotach ze skór, zimą zaś kilka lub kilkanaście rodzin urządzało stałe wspólne obozowisko, składające się z ziemianek lub igloo. Każda grupa rodzin żyła w dość dużej izolacji od innych grup i tym tłumaczy się konserwatyzm Eskimosów.

Wśród fiordów i wysp w przybrzeżnej części zachodniej Kanady żyli łowcy i rybacy, którzy do XX w. zachowali tradycyjną kulturę. Nie znali garncarstwa, używali jedynie drewnianych naczyń, ale w odróżnieniu od Eskimosów wytwarzali rozmaite przedmioty z przekuwanej na zimno miedzi samorodnej, a także strzygli dzikie owce i kozy i z ich wełny wyrabiali tkaniny. Zakładali oni stałe osady, budując domy z mocnego drewna cedrowego. Zaobserwowano wśród nich znacznie większe zróżnicowanie społeczne niż wśród Eskimosów, spowodowane zapewne utrzymywaniem kontaktów handlowych z okolicznymi plemionami. Ukształtowała się także władza wodzów i starszyzny plemiennej.

Po wschodniej stronie Kordylierów, od Kanady do Zatoki Meksykańskiej, żyły rozmaite grupy Indian o pewnych wspólnych cechach, dlatego obejmuje się ich jedną nazwą Indian Prerii. Podstawą ich wyżywienia aż do lat osiemdziesiątych XIX w. była gruba zwierzyna łowna wędrująca stadami — głównie bizony. Zwierzęta te dostarczały mięsa, skór na ubrania, worki i namioty, ścięgien na nici i powrozy, rogu na łyżki i czerpaki, kości na narzędzia do obróbki skór, włosia na poduszki i ozdoby itp. Polowania odbywały się zbiorowo w letniej porze, dlatego w tym sezonie In-



3. Typowe pueblo indiańskie (model)

dianie Prerii łączyli się w większe grupy i zakładali wspólne obozowiska. Natomiast zimą zbiorowości te rozpadały się i poszczególne rodziny koczowały oddzielnie, polując na drobną zwierzynę. Brak wyraźnej ewolucji form ekonomicznych i społecznych cechował koczujących Indian z Wielkiej Kotliny i Kalifornii. Podstawą ich utrzymania było zbieractwo (m. in. owadów), uzupełniane łowiectwem drobnej zwierzyny i ryb. Z żołędzi wyrabiano mąkę, na zimę zbierano zapasy nasion, bulw i owoców.

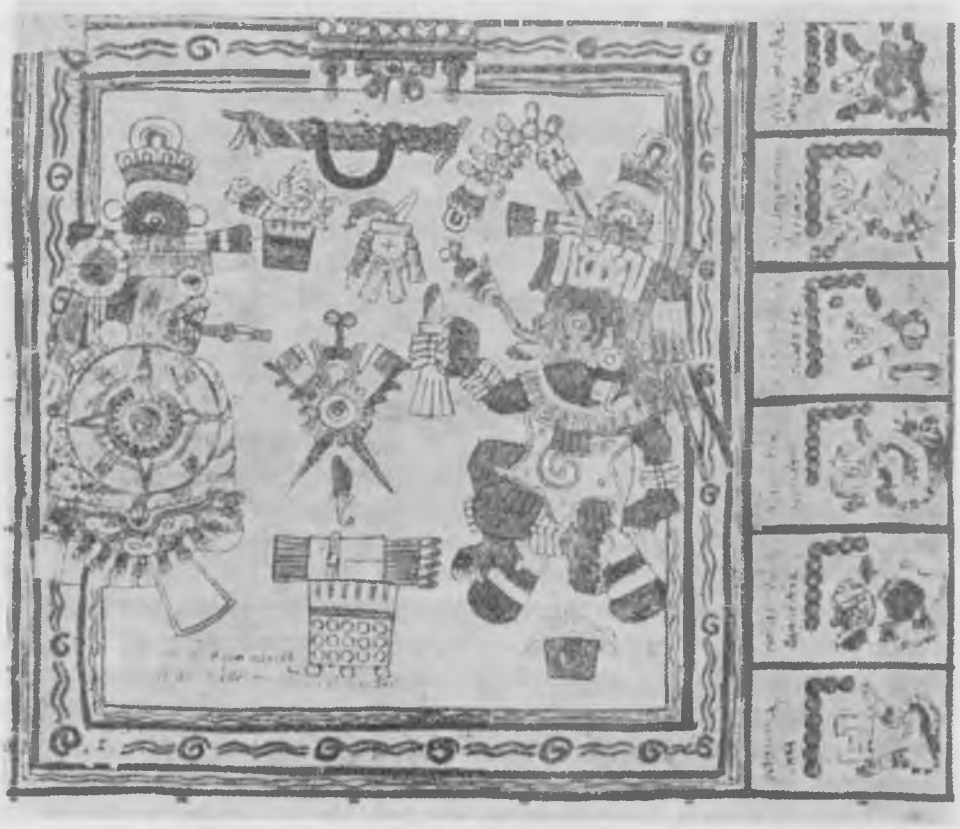
W południowo-zachodniej części Ameryki Północnej, mniej więcej na terenie dzisiejszych stanów Kolorado, Arizona i Nowy Meksyk, znaleziono ruiny domostw pochodzące z pierwszych wieków naszej ery. Dokładniejsze badania pozwoliły wyróżnić grupę kulturową Indian Pueblo, charakteryzującą się budową glinianych domów spiętrzonych i przystosowywaniem na mieszkania pieczar i występów skalnych. W jednym takim osiedlu zamieszkiwało do 1000 osób. Podstawą utrzymania Indian Pueblo było myślistwo, ale już uzupełniane kopieniaczą uprawą kukurydzy, bobu, dyni i bawełny. Stosowano także regulację stosunków wodnych, o czym świadczą resztki dawnych urządzeń irygacyjnych w Arizonie, które odbudowano i wykorzystywano ponownie w XX w. Indianie Pueblo byli jedynym ludem Ameryki Północnej znającym garncarstwo (ręczne, bez użycia koła garncarskiego).

W Ameryce Środkowej tworzyły się większe państwa, które kolejno osiągały hegemonię nad zamieszkałymi tu plemionami. Na XII w. przypada szczytowy okres kultury Majów — federacji miast-państw w południowej części Jukatanu (pierwotnie Majowie zamieszkiwali wschodnie

wybrzeże dzisiejszego Hondurasu i Gwatemali). Majowie byli najlepszymi rolnikami Ameryki, należy jednak pamiętać, że w całej Ameryce przedkolumbijskiej nie było nigdy rolnictwa we właściwym tego słowa znaczeniu, stosowano jedynie uprawę kopieniaczą lub inaczej — ogrodową. Ziemię przygotowywano do uprawy przez wypalanie roślinności, a następnie drewnianymi kijami lub motykami drążono ją i we wgłębienia wkładano ziarno. Ten sam kawałek ziemi mógł być uprawiany 2 albo 3 razy, po czym musiał odpoczywać w ciągu 6 - 10 lat. Podstawową rośliną uprawną była kukurydza, sadzono także bób, fasolę, squash (rodzaj dyni) i uprawiano bawełnę. Tkaniny wyrabiano także z włókien agawy. Wiele pożywienia dostarczały drzewa owocowe. Dużą rolę odgrywała wymiana: Majowie nie mieli metali i nabywali je w zamian za płody rolne i tkaniny, sprowadzali z wybrzeży sól i ryby, ziarno zaś służyło im jako powszechny ekwiwalent. Kamienie i metale przerabiane były w wyspecjalizowanych warsztatach rzemieślniczych. Handlowano też niewolnikami, których liczba zwiększała się w miarę nasilania się wojen. Niewolników wykorzystywano głównie do budowy świątyń i dróg, chociaż prace te musiała zapewne wykonywać także ludność wolna, w ramach powinności na rzecz państwa. Trudne prace na ziemi, jak np. oczyszczanie jej pod uprawę, wykonywane były wspólnie, po czym ziemia była dzielona między poszczególne rodziny. Ogromną rolę odgrywali kapłani — Majowie byli zafascynowani liczbami i kalendarzem, a tylko kapłani byli na tyle wykształceni, że potrafili interpretować liczby. Tylko oni byli w stanie zapobiec końcowi świata, który według wierzeń Majów zbliżał się co 52 lata. Wytworzyła się więc elita umysłowa, na którą cała ludność musiała pracować. Od XIII w. poszczególne miasta toczyły ze sobą bezustanne wojny, trwające aż do przybycia Europejczyków.

W IX - XII w. w Ameryce Środkowej zostało utworzone państwo Tolteków, przybyłych do Środkowego Meksyku z północnego zachodu. Pozostawili oni po sobie monumentalne budownictwo. Ich pogromcami byli Aztekowie, którzy rozpoczęli wędrówkę z północy ku południowi i w XIV w. na wyspie jeziora Texcoco założyli stolicę Tenochtitlan, będącą głównym miejscem kultu i wymiany handlowej. Jako pieniądza używano ziarna kakaowego. W ciągu XIV w. Aztekowie przejmowali zdobycze różnych kultur Ameryki Środkowej i wzmocnili się na tyle, że na początku XV w. zdołali narzucić swą hegemonię sąsiadom. Niektóre plemiona (np. Tlaskalanie) zdołały się oprzeć i z chwilą pojawienia się Hiszpanów chętnie pomagały im w walce przeciwko Aztekom. Rozkwit państwa azteckiego zaczął się w drugiej ćwierci XV w. i trwał aż do najazdu hiszpańskiego.

Charakterystyczną cechą rolnictwa Azteków był jego ogrodowy charakter. Wykorzystywano błotnistość jezior i przekształcano je w ogrody z licznymi kanałami lub zakładano małe wyspy pływające, które z czasem roślinność przytwierdzała do dna. Głównymi roślinami uprawnymi



4. Scena na religijnym kalendarzu azteckim (malowidło na kamieniu)

były kukurydza, bób, dynia, pomidory, bataty (słodkie ziemniaki) i agawy, a także figi, kaktusy, kakaowce, bawełna i kwiaty. Rozwinięte było rzemiosło: wyrabiano narzędzia i sprzęty ze srebra, z obsydianu i miedzi samorodnej, kutej i odlewanej w woskowych formach, z gliny i z rogu jeleni, ozdoby z nefrytu, muszli morskich, szylkretu, turkusów, złota i miedzi, tkaniny, barwniki (zwłaszcza czerwoną koszenilę).

Ściąganie danin z podbitych plemion, pilnowanie porządku, którego zakłócenia stale się obawiano, utrzymywanie rozwiniętego systemu irygacyjnego i regulowanie praw do wody (system irygacji był tak dobrze zorganizowany, że bez zmian przejęli go Hiszpanie) wymagało rozbudowanej administracji. W miarę jej rozwoju malała dawna władza rady starszych, a wzrastała centralna władza wodza wojennego i zarazem kapłana. Część ziemi należała do państwa i uprawiana była przez niewolników oraz przy pomocy robocizny ściąganej z ogółu ludności. Pozostała ziemia była dzielona między poszczególne rodziny.

W północno-zachodniej części Ameryki Południowej aż do inwazji In-

ków (XV w.) rozwijała się gospodarka państwa Czimua. Wytwarzali oni znakomitą ceramikę, zdobioną malowidłami obrazującymi ich życie. Jedno z takich malowideł przedstawia ożaglowane tratwy i posłużyło za wzór dla słynnej „Kon-Tiki". Nie wiadomo, jak daleko zapuszczały się tratwy Czimów, ale handel przybrzeżny był bardzo rozwinięty.

Spośród wszystkich cywilizacji południowoamerykańskich na najwyższym poziomie stała cywilizacja Inków, którzy podporządkowali sobie prawie wszystkie ludy andyjskie. Utworzone przez nich państwo rozciągało się od pograniczy dzisiejszego Ekwadoru aż do środkowej części Chile i Górnej Argentyny. Podbite ludy mogły zachować dla siebie 1/3 ziemi; 1/3 była rozdzielona między najeźdźców i 1/3 przypadała *ince* (wodzowi). Utrzymanie rozległego państwa wymagało sprawnej biurokracji. Wydatki państwa pokrywane były z ziemi należącej do inki, ze świadczeń ludności oraz z państwowego monopolu na wydobycie kamieni szlachetnych i metali. Podstawową formą świadczeń była robocizna, wyznaczana według specjalizacji rodzin w poszczególnych zajęciach i według wieku. Rodziło to kastowość, jeżeli bowiem ktoś raz zaczął składać świadczenia w postaci wyrobów rzemieślniczych, to już musiał pozostawać przy swoim zajęciu. Skądinąd państwo mogło spowodować przesiedlenie całych grup ludności i uciekało się do tego, gdy w jakiejś prowincji groził bunt lub jeśli brakowało rąk do pracy. Stopień władzy i przymusu był bardzo silny, dlatego niektórzy badacze i autorzy uważają państwo Inków za państwo teokratycznego despotyzmu (czasami nawet spotyka się określenie, że było to państwo totalitarne). Wytworzył się też sztywny system hierarchii społecznej. Na jej czele stał *Sapa-Inka*, któremu przypisywano cechy boskie. Najwyższą warstwą był jego ród, z którego rekrutowali się też wszyscy najwięksi dostojnicy. Nieco niższą warstwę uprzywilejowaną stanowili dawni wodzowie podbitych plemion, których dzieci trzymano na dworze inki, być może w charakterze zakładników. Trzecią grupę stanowili urzędnicy średnich i niższych szczebli, pochodzący z plemienia zdobywców i odznaczający się wykształceniem. Poniżej znajdowała się rzesza wolnej ludności, najniżej — niewolnicy zatrudnieni na ziemi należącej do inki i do świątyń. Ludność wolna korzystała z ziemi na zasadzie zbliżonej do chińskiego systemu nadziałów: grunty dzielono między rodziny zależnie od liczby osób w rodzinie. Handlu ziemią nie znano, a produkty, jakie pozostawały po zaspokojeniu potrzeb rodziny, składano w spichrzach publicznych. Znaczną część produktu pochłaniały ofiary składane w świątyniach słońca. Ci, którym wyznaczano robociznę na ziemi, musieli wychodzić najpierw do pracy na ziemi inki, potem na ziemi należącej do świątyń i dopiero na końcu mogli przystąpić do uprawy własnego gruntu. W zamian za to państwo troszczyło się o utrzymanie dróg i mostów, kanałów, grobli i tam, zbiorników i tarasów zatrzymujących wodę spływającą z gór.

Ziemię obrabiano bez użycia siły pociągowej, jedynie ręcznie, za po-

mocą motyki. Uprawiano około 40 roślin, wśród których największe znaczenie miały ziemniaki, kukurydza, kakao i bawełna. Płaszcze bawełniane stanowiły często spotykaną daninę na rzecz państwa. Do transportu wykorzystywano lamę oraz ludzi — dźwiganie towarów było jeszcze jednym elementem systemu świadczeń na rzecz państwa. Istniała już zorganizowana służba pocztowa i rozwijało się też górnictwo. Z miedzi, ołowiu, a przede wszystkim ze srebra produkowano topory, sierpy, noże, łomy, szczypce, buławy, dzwonki, ozdoby itp. Wyrabiano tkaniny wełniane i bawełniane, oryginalne zwłaszcza były bogate kobierce, wysokim poziomem odznaczała się też ceramika. Szczególnie zaskakująca jest technika budowy monumentalnych gmachów oraz obróbki wielkich bloków kamiennych. Duży i zróżnicowany geograficznie obszar państwa stwarzał dogodne warunki wymiany. Mieszkańcy gór wymieniali wełnę, mięso, skóry, srebro na ziarno, owoce, bawełnę i guano z płaskowyżu, sól i artykuły morskie z wybrzeży. Inkowie rozwinęli astronomię, matematykę, chirurgię, dentystykę i historię — tradycję przekazywaną ustnie. Pisma nie znano, a węzły na sznurach były przemyślnym systemem sporządzania rachunków. Utworzone zostały specjalne szkoły, w których uczyły się dzieci wyższych warstw.

Na terenie Ameryki Południowej żyły rozmaite ludy, które rozwijały swoje własne formy gospodarowania. Tak np. na Wyżynie Kolumbijskiej znajdował się ośrodek produkcji wyrobów ze złota, brzegi rzeki Parany zamieszkiwali rolnicy uprawiający (sposobem kopieniaczym) dynię i kukurydzę. Budowali oni kryte strzechą chaty i wymieniali pióra leśnych ptaków na wyroby srebrne Inków. Ciepły klimat i bogata roślinność lasów Amazonki i Orinoko nie sprzyjały podejmowaniu większych wysiłków gospodarczych — żyjącym tu ludziom wystarczały hamaki na noc, łódki z kory do poruszania się, ryby, owoce i zwierzyna (łowiona za pomocą sieci lub zabijana strzałami z łuku), odzież była zbędna. Mimo to znano najprostszą uprawę ziemi, głównie w celu uprawy korzeni manioku, z którego po oddzieleniu trujących składników wyrabiano mąkę. Ludność ta koczowała małymi grupami rodzinnymi, a jeśli budowała chaty, to na ogół nie tworzyły one większego zespołu, który można nazwać osadą.

Na terenie argentyńskiej Pampy żyli koczownicy, łowcy lamy guanako; chwytali ją za pomocą bola — woreczków wypełnianych kamieniami, związanych rzemieniem, zarzucanych i oplatających nogi zwierząt. Odzież wyrabiano ze skór lub obywano się bez niej, nie wznoszono trwalszych domostw ani nie rozwijano rzemiosła. Południowi sąsiedzi tych Indian — Patagończycy — żyli również w małych grupach, złożonych z 30 - 40 małżeństw i ich dzieci. Wódz grupy był wyznaczany tylko na okres polowania. Broń i narzędzia wyrabiano z kamieni i drewna, innymi surowcami były tylko włókna roślinne, kości i skóry zwierzęce. W Ziemi Ognistej żyły plemiona zbieracko-myśliwskie, a jedyną formą ich organizacji spo-

łecznej był koczujący ród. Plemiona te żywiły się mięczakami, korzeniami jadalnymi, polowały na guanako i łowiły ryby. Kamienie, kości i muszle były podstawowymi surowcami do wyrobu wszelkich niezbędnych przedmiotów, zresztą bardzo nielicznych. Pewną odrębność kultury zaobserwowano wśród Indian Canoe z wysp i zatok wybrzeża chilijskiego (na południe od 43° południowej szerokości geograficznej). Łowili oni lwy morskie, ryby, ptactwo i skorupiaki, używając dzid, proc, harpunów i pałek oraz łodzi, na których też sypiali. O organizacji społecznej tych ludów nic prawie nie wiadomo.

Rozdział IV

WIELKIE ODKRYCIA GEOGRAFICZNE I PODBOJE KOLONIALNE W XVI-XVIII W.

Historia odkryć geograficznych ma bogatą literaturę — trudno wymienić wszystkie ważniejsze pozycje, ograniczymy się więc do wskazania dwóch: J. N. L. Baker, *Odkrycia i wyprawy geograficzne* (1959) i J. Lafaye, *Konkwistadorzy* (1966). Zagadnienia związane z metodami kolonizacji i życiem społecznym w koloniach poruszane są w podręcznikach historii różnych krajów, zwłaszcza: Ch. A. i M. R. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej* (1961); H. M. Bailey, i A. P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej* (1969) albo w monografiach, np. J. Kieniewicz, *Faktoria i forteca* (1970); S. Grzybowski, *Polityka kolonialna Tudorów i pierwszych Stuartów* (1970); M. Małowist, *Europa a Afryka Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej* (1969).

Metody eksploatacji kolonialnej zbadane są najlepiej na przykładzie Argentyny i Brazylii. Wyniki tych badań przedstawione są w pracy A. Ferrer, *Gospodarka Argentyny* (1969) oraz M. Kula, *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii* (1970).

Ze źródłami pisanymi z okresu kolonizacji pozwalają się zapoznać polskie edycje pamiętników, opisów podróży itp., jak np. Hernando Odon, *Dzieje żywota i znamienitych spraw admirała don Krzysztofa Kolumba* (1965) lub Bartolomé de Las Casas, *Krótka relacja o wyniszczeniu Indian* (1956). Jest to lektura ciekawa i pouczająca, która przybliża czytelnika do epoki odkryć i podbojów. Bogata jest także literatura popularnonaukowa, m.in.: P. Herrmann, *Pokażcie mi testament Adama* (1961); S. Grzybowski, *Tomahawki i muszkiety. Z dziejów Ameryki Północnej w XV - XVIII w.* (1965).

GENEZA WYPRAW DALEKOMORSKICH

Do końca XV w. towary wschodnie, zanim dotarły do Europy, przechodziły przez ręce wielu pośredników. Handel wschodni to była sztafeta wielu konwojów i karawan. Pośrednictwo oraz trudności i ryzyko samego transportu ogromnie podwyższały ceny tych towarów w Europie. Razem z nimi rozchodziły się legendy o niezmierzonych bogactwach krajów Wschodu. Budziły one pożądliwość Europejczyków, tłumioną jednakże opowieściami o rzeczach potwornych i dziwnych, jakie można było napotkać po drodze, i o niebezpieczeństwach, stających na przeszkodzie tym, którzy by chcieli sięgnąć po owe bogactwa. W ciągu XV w. zaszły wydarzenia, utrudniające handel dalekowschodni; rozpad państwa mongol-

skiego położył kres handlowi karawanowemu z Chinami i Indiami poprzez Mongolię i Azję Środkową, antagonizm zaś państw chrześcijańskich z Turkami osmańskimi spowodował przerwanie handlu idącego przez Azję Mniejszą i Persję. Na szlaku prowadzącym przez Morze Czerwone wysokie cła ściągało państwo Mameluków egipskich, dopóki i ono nie padło pod inwazją turecką (1517).

Drugą poważną trudnością, odczuwaną coraz bardziej przez kraje europejskie, był brak kruszcu, którym kupcy płacili za towary wschodnie. W XV w. wydobycie srebra w Europie zaczęło się zmniejszać wskutek wyczerpywania się eksploatowanych dotychczas złóż. Na brak środków płatniczych wpływała także tezauryzacja oraz szerzące się wśród warstw najbogatszych zamiłowanie do zbytku, otaczanie się przepychem i obwieszanie ozdobami. Zdobyć złoto i srebro oraz dotrzeć do źródeł towarów wschodnich bez pośrednictwa Arabów, omijając podbite przez Turków tereny — oto czego coraz silniej pragnęli władcy i kupcy europejscy.

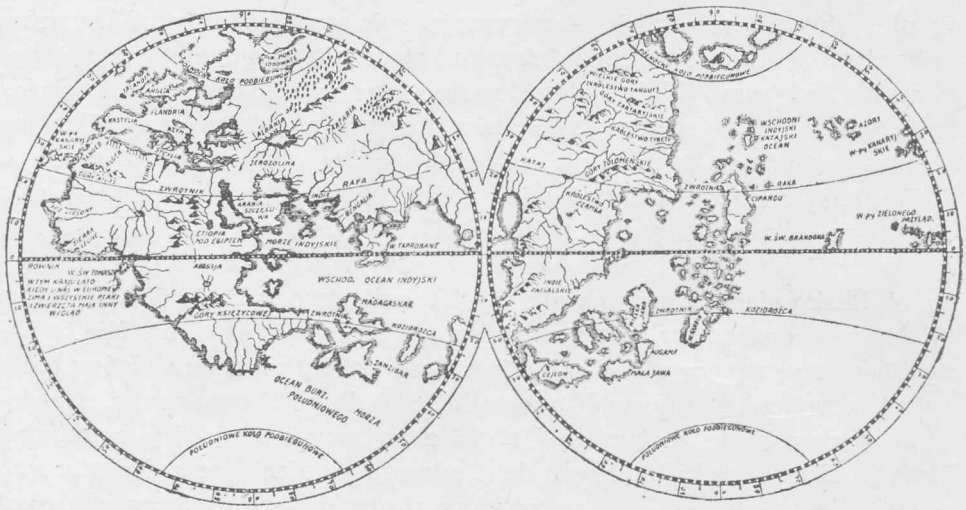
W samej Europie zaszły również zmiany, które przyczyniły się bezpośrednio do odkryć geograficznych. W XIII w. w Portugalii, a w XV w. w Hiszpanii (w Kastylii) została zakończona *reconquista* [1]. W ciągu trwających blisko pięciu wieków walk w Hiszpanii utworzyła się warstwa tzw. *hidalgów* — drobnej szlachty, zawodowo trudniącej się wojną. Kiedy nastąpiło ostateczne zwycięstwo i zapanował pokój, rzesze hidalgów pozostały bez zajęcia, bez dochodów, wpadając w długi. Z tego właśnie środowiska wywodzą się żeglarze, późniejsi zdobywcy i urzędnicy kolonialni. Dawali oni swoje siły, umiejętności i odwagę — pieniądze zaś dostarczali bogaci mieszczanie, od XIII w. bowiem znacznie wzrosło znaczenie miast portowych Półwyspu Iberyjskiego.

Coraz bardziej wzrastało zainteresowanie światem, do czego znacznie przyczynili się Arabowie, zwłaszcza dzięki swym postępom w geografii i astronomii. Jednym z najsłynniejszych podróżników arabskich był Ibn Battuta, który w 1325 r. rozpoczął swe wędrówki trwające ponad ćwierć stulecia, a potem opisał je w *Osobliwościach miast i dziwach podróży*. Przebył on imponującą drogę od Fezu do Timbuktu w Afryce Zachodniej, wzdłuż północnych i wschodnich wybrzeży Afryki, w poprzek Arabii i Azji Środkowej, od Konstantynopola przez Tanę, Samarkandę i Delhi do Oceanu Indyjskiego, potem morzem wzdłuż wybrzeży azjatyckich aż do Kantonu i Chanbałyku w Mongolii. Europejczycy od XIII w. coraz częściej wypuszczali się w dalekie podróże — Wenecjanie i Genueńczycy opływali wybrzeża Morza Czarnego, zakładali faktorie na Krymie i w Azji Mniejszej; franciszkanie podejmowali wyprawy misyjne do Azji Środkowej, Indii i Chin; królowie europejscy (zwłaszcza francuscy) wysyłali poselstwa

[1] Reconquista — wyzwalanie Hiszpanii z rąk Arabów. W 1492 r. upadła ostatnia twierdza mauretańska — Granada.

do Mongolii; do najsłynniejszych należą podróże do Chin kupców — braci Polo i ich bratanka — Marca Polo, który w 1298 r. zawarł swe wrażenia w *Opisaniu świata*. Karawany europejskie zapuszczały się czasem w głąb Afryki Zachodniej, podejmowano też wielokrotnie ryzyko morskiej podróży do Indii wzdłuż wybrzeży afrykańskich. Prawdziwy przełom nastąpił jednak dopiero w XV w.

Postępy w dziedzinie geografii, kartografii, matematyki, astronomii, a także renesans piśmiennictwa i sporów na temat kulistości ziemi stwarzały lepsze warunki do coraz śmielszych przedsięwzięć. Od dawna do-



5. Globus Martina Beheima, 1492 (rys.)

puszczano już myśl, że Ziemia jest kulista, jednak nie wierzono w możliwość dotarcia do Indii drogą wodną od zachodu, sądzono bowiem, że Ocean Indyjski jest morzem wewnętrznym, zewsząd okolonym lądami. W XV w. zaczęto wątpić w te dogmaty, a florentyński lekarz i astronom Paolo dal Pozzo Toscanelli uparcie głosił pogląd, że do krajów Dalekiego Wschodu można dotrzeć szybciej płynąc w kierunku zachodnim, droga ta bowiem jest krótsza. Przekonanie to wynikało z jego błędnej oceny rozmiarów kuli ziemskiej, niemniej jednak właśnie Toscanelli prawdopodobnie nakłonił Kolumba do przedsięwzięcia wyprawy morskiej do Indii w kierunku zachodnim.

W XIII w. Włosi udoskonalili chiński kompas, dzięki któremu żeglarze mogli płynąć nawet wówczas, gdy niebo było zachmurzone; udoskonalono także znane już od X w. astrolabium, umożliwiające określenie położenia geograficznego; zaczęto używać dokładniejszych tablic astronomicznych sporządzonych przez Regiomontana; ułożono tablice ruchu planet. Wszystko to sprawiło, że żeglarze mogli zaniechać żeglugi przy-

brzeżnej, którą uprawiali ze względu na niebezpieczeństwo stracenia z oczu brzegu i zagubienia się na pełnym morzu. Dokonał się też postęp w technice żeglugi: w miejsce najczęściej używanych galer — płaskich barek, pływających jedynie przy spokojnej wodzie i sprzyjającym wietrze, zaczęły się rozpowszechniać karawele. Miały one większą liczbę i powierzchnię żagli, konstrukcję kilową i udoskonalone urządzenie sterowe, dzięki czemu osiągały większą zwrotność, szybkość i pojemność (przy mniejszej załodze) oraz mogły żeglować niezależnie od kierunku wiatru. Duże znaczenie miało także upowszechnienie się broni palnej.

Nie można pominąć szczególnego charakteru epoki, która poprzedzała wielkie odkrycia geograficzne: na wyobraźnię ludzi renesansu działały postacie zdobywców, którzy przemierzali wielkie przestrzenie — Aleksandra, Hannibala i Cezara, Kościół katolicki zaś dążył do zdobycia dla swych idei i korzyści nowych ludów. Według wypowiedzi władców portugalskich, pragnęli oni zrealizować następujące zadania: 1) odnaleźć chrześcijan na ziemi i bez przeszkód handlować z nimi, 2) poznać siłę Maurów z Afryki, aby móc łatwiej ich zwyciężyć, 3) znaleźć wśród chrześcijan sojuszników, którzy zechcieliby pomóc Portugalczykom w walce z Maurami, 4) nawrócić ludność odkrytych ziem na chrześcijaństwo. Pobudką wypraw księcia Henryka, infanta portugalskiego, było mistyczne pragnienie znalezienia legendarnego Królestwa Janowego w Afryce (poza tym chciał on odebrać muzułmanom Maroko) [2].

WYPRAWY I FAKTORIE PORTUGALSKIE

Można przyjąć, że epokę wielkich odkryć geograficznych zapoczątkował swoją działalnością infant portugalski, syn króla Jana I, Henryk zwany Żeglarzem (1394 - 1460). Stworzył on podwaliny żeglugi portugalskiej: założył szkołę nawigacji, zbudował obserwatorium i warsztaty okrętowe, zaciągał marynarzy genueńskich i florentyńskich oraz astronomów niemieckich. Środki na to czerpał z dochodów zakonu Jezusa, którego był wielkim mistrzem. W latach 1420 - 1460 miał miejsce pierwszy świetny okres wypraw portugalskich: zostały osiągnięte Azory, Madera, Wyspy Kanaryjskie, przy ujściu rzeki Senegal założono pierwszą faktorię, następnie Portugalczycy dotarli do ujścia Gambii, Wysp Przylądka Zielonego i wybrzeży Gwinei. Kiedy (1441) do Portugalii przybiła pierwsza

[2] Legendę o bracie Janie zrodził błąd pewnego mnicha, który w XII w. błędnie wytłumaczył semickie słowo „Zan", używane na płaskowyżu abisyńskim na oznaczenie „majestatu" królewskiego. Próbowali to już wyjaśnić w XIII w. mnichowie etiopscy, mimo to nadal poszukiwano Janowego Królestwa.

flotylla statków wiozących złoto i niewolników, sława bogactw błyskawicznie rozeszła się po świecie, a zakon Jezusa otrzymał sankcję papieską na posiadanie wszystkich nowo odkrywanych terenów w Afryce. Po śmierci Henryka Żeglarza nastąpiło dziesięcioletnie osłabienie ekspansji, która znów przybrała na sile po zajęciu Tangeru (1471). Teraz Portugalczycy opłynęli wybrzeża Zatoki Gwinejskiej (Hiszpania uznała ich monopol na handel w tym rejonie) i na Złotym Wybrzeżu założyli fort La Mina oraz faktorię u ujścia Nigru. W 1482 r. Diego Cão dotarł do ujścia Zairu (Konga) i posunął się w górę rzeki aż do dzisiejszego Matadi, nawiązując stosunki z władcami państwa Kongo. W 1488 r. Bartolomeu Diaz dopłynął do Przylądka Dobrej Nadziei i na Ocean Indyjski, ale po osiągnięciu ujścia Fish River musiał wracać. Tę granicę przekroczył w dziesięć lat później Vasco da Gama, który na czele flotylli czterech statków, z załogą 160 ludzi, popłynął do Malindi (Kenia), gdzie uzyskał zredagowane przez żeglarza arabskiego Ibn Madżida wskazówki o żegludze na Oceanie Indyjskim. Dzięki temu był pierwszym Europejczykiem, który wokół Afryki przypłynął do Indii — do Kalikatu na Wybrzeżu Malabarskim, gdzie zaczął skupować korzenie (1498). Zagrożeni tym Arabowie podburzyli Hindusów przeciwko Portugalczykom i okręty śpiesznie opuściły port. Jednakże od tej pory kontur Afryki był już znany, a żegluga do Indii przestała być monopolem Arabów: już w trzy lata później Kalikat był pod obstrzałem dział portugalskich, a Vasco da Gama, mianowany admirałem Indii, skupował korzenie, grabił i topił statki arabskie. Wrócił do kraju ze zdobyczą, a jednocześnie pozostawił eskadrę wojenną, która nie dopuszczała do handlu między Afryką i Indiami, oraz zagarnęła wyspą Sokotrę strzegącą wejścia do Zatoki Adeńskiej i założyła twierdzę Diu na północno-zachodnim wybrzeżu Indii. Portugalczycy opanowali południowo-wschodnie wybrzeże Afryki, między innymi dzięki temu, że król państwa Malindi zwrócił się do nich o pomoc w walce z państwem Mombassa. W ciągu pierwszej połowy XVI w. Portugalczycy zdobyli perski port Ormuz, w Indiach port Goa, Daman i Bombaj, bogate miasto Malakka na Półwyspie Malajskim, dotarli do Chin, gdzie otrzymali od cesarza przywilej handlu w Makau w zamian za roczną daninę w srebrze (następnie Makau stało się kolonią portugalską), założyli też pierwszą europejską faktorię w Japonii. Wykorzystując walki między sułtanami Jawy, Portugalczycy zdobyli prawo budowy twierdzy na terytorium księstwa Tarnate i skupu korzeni. W końcu XVI w. zaczął się podbój dzisiejszych terenów Angoli i Mozambiku w Afryce. Na półkuli zachodniej jedyną, ale za to bardzo ważną zdobyczą Portugalii była Brazylia: w 1500 r. Pedro Cabral w czasie podróży do Indii został przez wiatry zniesiony ku zachodowi i dotarł do wybrzeży Ameryki Południowej. Odtąd król Portugalii uznał się za władcę kraju nazwanego Brazylią. W ciągu XVII w. Portu-

galia zaczęła tracić kolonie na rzecz Holandii, tak że w końcu XVII w. pozostały jej tylko: wyspy na Atlantyku (Azory, Madera, Wyspy Zielonego Przylądka), wybrzeża Angoli i Mozambiku w Afryce, Goa, Diu. i Daman w Indiach, Makau w Chinach oraz Brazylia.

WYPRAWY I PODBOJE HISZPAŃSKIE

W końcu XV w. Krzysztof Kolumb, żeglarz genueński, przedłożył królowi Portugalii, a potem królowej Hiszpanii — Izabeli, projekt wyprawy morskiej w kierunku zachodnim, której celem byłyby Indie. W 1492 r. Izabela zdecydowała się zawrzeć z nim umowę, na mocy której wyposażyła trzy karawele. W sierpniu tego roku opuściły one port Palos i po 69 dniach podróży dotarły do San Salvador — wyspy w Archipelagu Bahama. W czasie pierwszej podróży dotarł jeszcze do Hispanioli (wyspy, na



6. Lądowanie Kolumba przy wybrzeżu Wenezueli (1498 - 1500). Na pierwszym planie poławiacze i kupcy pereł (rys.)



7. Kapitulacja ostatniego władcy Azteków — Montezumy przed Cortesem (rys.)

której znajdują się dziś państwa Haiti i Dominikana), gdzie zostawił część swoich marynarzy, zaś w trzech kolejnych wyprawach (1493 - 1496, 1498 - 1500 i 1502 - 1504) odkrył Kubę, Jamajkę, Trynidad, wybrzeża Wenezueli, Hondurasu i Kostaryki. Zrodziło się wtedy przypuszczenie, że odkryto nową ziemię (na sporządzonej wówczas mapie tereny te nazwano *Mondo Novo* — Nowy Świat), którą jednak łączono ciągle z Azją i dlatego nazywano najczęściej Indiami Zachodnimi. Próby zagospodarowania kolonii skończyły się niepowodzeniem Kolumba, nie znaleziono też upragnionego złota, a odkrywca, pozbawiony udzielonych mu uprzednio przywilejów, opuszczony i zapomniany, zmarł nie zdając sobie sprawy z doniosłości swego odkrycia. Jedyna stała kolonia powstała w tym okresie na Hispanioli i stała się bazą do dalszych wypraw i podbojów hiszpańskich. Zrozumienie faktu, że Hiszpanie znaleźli nie znany dotychczas ląd, przyniosły podróże Amerigo Vespucci (na przełomie XV i XVI w.) do wschodnich wybrzeży kontynentu, który od jego imienia otrzymał nazwę Ameryka. Na początku XVI w. zaczęła się kolonizacja Nowego Świata — konkwistadorzy zaczęli otrzymywać patenty królewskie na założenie ko-

lonii, a w 1513 r. Vasco Nuñez Balboa dotarł do Oceanu Spokojnego (przebywając terytorium dzisiejszej Panamy). W 1519 r. zaczął się pod wodzą Hernana Cortesa podbój państwa Azteków, a w ślad za tym — podbój całej Ameryki Środkowej i części Ameryki Północnej, zwłaszcza obszarów u ujścia Missisipi. W latach trzydziestych i czterdziestych XVI w. Francisco Pizarro dokonał podboju państwa Inków w Ameryce Południowej; w latach czterdziestych opanowano Chile, a w drugiej połowie XVI w. — dzisiejszą Argentynę. W rezultacie Hiszpanie owładnęli Ameryką Południową bez Brazylii i Gujany, Ameryką Środkową i Ameryką Północną aż do 40° północnej szerokości geograficznej.

Przyczyny sukcesu, odniesionego przez garstkę białych nad milionami tubylczej ludności, są ciągle przedmiotem dyskusji. Argument wyższości cywilizacyjnej Europejczyków jest dzisiaj na ogół odrzucany ze względu na wątpliwości, jakie budzi gradacja cywilizacji oraz kryteria „niższości" lub „wyższości". Wskazuje się natomiast na inne okoliczności, które sprawiły, że np. stolicę Inków Cusco zdołał zająć oddział złożony z 200 ludzi posiadających 50 koni. Należą do nich: przewaga militarna Europejczyków, a zwłaszcza posiadanie przez nich broni palnej i nie znanego Indianom zwierzęcia — konia; waśnie między plemionami (niektóre z nich pomagały Hiszpanom w zdławieniu Azteków i pokonaniu Inków); niezadowolenie ludności z ucisku podatkowego i wreszcie wiara w nadejście białego boga, która paraliżowała opór ludności indiańskiej.

Już u progu kolonizacji zaczęło się współzawodnictwo między Hiszpanami i Portugalczykami — jedni i drudzy rościli sobie pretensje do stworzenia imperium mundi w imię uniwersalnego posłannictwa religii chrześcijańskiej. Do roli rozjemcy pretendował papież, który w 1494 r. wyznaczył linię demarkacyjną biegnącą z północy na południe poprzez Ocean Atlantycki i rozdzielającą tereny przeznaczone do ekspansji i kolonizacji hiszpańskiej (na zachód od tej linii) i portugalskiej (na wschód od niej). Porządek ten nie został jednak zachowany — naruszyła go zarówno Portugalia, kolonizując Brazylię, jak i Hiszpania: w 1519 r. wyruszyła wyprawa Magellana, Portugalczyka na usługach króla hiszpańskiego, której celem było znalezienie przejścia z Atlantyku do Indii i Molukków. Wyprawa powiodła się — znaleziono cieśninę, nazwaną potem imieniem odkrywcy, jednak przejście to leżało dalej na południe, niż się spodziewano. Podróż przez Ocean Spokojny trwała 3 miesiące, aż osłabiona chorobami załoga dotarła do Filipin, gdzie Magellan zginął z rąk tubylców. Do Molukków dobiły już tylko dwa okręty z pięciu, które wyruszyły, do Hiszpanii zaś powrócił tylko jeden — „Victoria", za to naładowany korzeniami. Z 265 ludzi pozostało przy życiu tylko 18. Mimo to wyprawa Magellana uznana jest za jeden z największych sukcesów podróżniczych — była to bowiem pierwsza w historii podróż dookoła świata, która dowiodła empirycznie kulistości Ziemi oraz tego, że lądy są oto-

czone wodami, a nie — jak sądzono dotychczas — lądy zewsząd okalają morza.

Podział świata między Portugalię i Hiszpanię miał oznaczać nadanie tym państwom monopolu handlu i kolonizacji. W praktyce stosowano na tej podstawie konfiskaty obcych statków, które znalazły się na wodach „należących" do tych państw. Załogi mordowano lub brano w niewolę. Taki monopol nie mógł utrzymać się długo. Pierwszy sprzeciw wyszedł od króla Francji, Franciszka I, który w liście do papieża w 1522 r. wypowiedział słynne słowa: „Słońce świeci tak samo nam, jak i innym... Pokażcie mi testament Adama, abym mógł się przekonać, jak on podzielił świat ..." Tylko zasiedlenie danej ziemi i sprawowanie nad nią kontroli — według Franciszka I — daje do niej prawo, a samo przybycie do jakiegoś kraju nie jest jeszcze równoznaczne z jego zajęciem. Za cudze terytorium można uznać tylko takie miejsce, które jest zamieszkane i bronione. Tymczasem bez wszczynania dyskusji na monopol dwóch państw targnęli się Holendrzy i Anglicy.

EKSPANSJA HOLENDERSKA

W Holandii przeżywającej w XVI w. bujny rozkwit gospodarczy i rewolucję burżuazyjną szybko rozwijała się flota morska i handel towarami kolonialnymi, przywożonymi początkowo przez Hiszpanów i Portugalczyków. W połowie XVI w. wyruszyły z Amsterdamu pierwsze wyprawy, mające na celu znalezienie nowej, północnej drogi morskiej do Chin, jednak ze względu na napotykane lody dotarły tylko do Morza Karskiego. Na przełomie XVI i XVII w. Holendrzy rozpoczęli ekspansję handlową na wodach przyznanych Portugalii. Pierwsza ekspedycja holenderska dotarła do księstwa Bantam na zachodniej Jawie, ale nie uzyskała prawa założenia faktorii; podobnie bezskuteczne były trudy odebrania Portugalii Makau w Chinach. Na założenie faktorii holenderskiej zezwoliło na początku XVII w. księstwo Dżakarta, znajdujące się w zależności od księstwa Bantam. To ostatnie było dość silne, bowiem korzystało z handlu, który dla ominięcia Cieśniny Malajskiej, kontrolowanej przez Portugalię, zaczął teraz kierować się przez Cieśninę Sundajską. Księstwo Bantam próbowało wyprzeć Holendrów, jednak na próżno — doszło do bitwy (1619), w wyniku której miasto Dżakarta zostało zburzone, a na jej gruzach Holendrzy wznieśli twierdzę i osadę handlową Batawię. Wokół niej zaczęły się skupiać osady chińskich kupców oraz rzemieślników i wkrótce fort przekształcił się w duże miasto, liczące około 50 tys. mieszkańców.

Holendrzy wykorzystali walki między poszczególnymi państewkami oraz nienawiść, którą wzbudzili do siebie Portugalczycy. Działając jako sprzymierzeńcy poszczególnych księstw, stopniowo wzmacniali swe po-

zycje i wypierali kupców portugalskich z ich portów, zakładając także swoje faktorie (np. w Bengalu w Indiach). Korzystając z pomocy arystokracji muzułmańskiej, zawładnęli Molukkami, co praktycznie oznaczało kres panowania portugalskiego. Portugalia została zmuszona do zawarcia w 1641 r. traktatu, w którym zrzekła się utraconych do tej pory posiadłości i różnych przywilejów handlowych. Pokój nie uratował Portugalii, która w następnych latach utraciła na rzecz Holandii Malakkę, Przylądek Dobrej Nadziei i Cejlon. Ponadto Holendrzy uzyskali od Japonii ważny przywilej — prawo przybywania do Nagasaki w celach handlowych; poza Holendrami przywilejem tym cieszyli się tylko kupcy chińscy. Przez pewien czas (1624 - 1661) Holandia okupowała część chińskiego Tajwanu. Na pierwszą połowę XVII w. przypada także wyprawa Abla Tasmana, który opłynął Australię i odkrył wyspy, nazwane na jego cześć Tasmanią. W 1626 r. Holendrzy założyli w Ameryce Północnej osadę Nowy Amsterdam (późniejszy Nowy Jork), która pozostawała w ich posiadaniu do 1664 r. W połowie XVII w. zajęli kilka wysp na Morzu Karaibskim (Curaçao i inne),a na lądzie południowoamerykańskim Surinam (Gujana).

KOLONIZACJA FRANCUSKA

W pierwszej połowie XV w. Francja zdobyła pierwszeństwo w handlu na afrykańskich wybrzeżach Morza Śródziemnego — Franciszek I był pierwszym królem chrześcijańskim, który nawiązał z Turcją przyjazne stosunki i uzyskał przywileje handlowe. Na handlu śródziemnomorskim wzbogaciły się Marsylia i położony na drodze lądowej Lyon. Także kupcy z Rouen, Nantes i Dièppes zaczęli podejmować spontaniczne próby kolonizacji Brazylii, Kanady i wybrzeży afrykańskich (założyli przejściowo faktorię u ujścia Senegalu). W 1535 r. Jacques Cartier dotarł do wybrzeży kanadyjskich i tzw. Akadię (dzisiejsze pogranicze wschodnie USA i Kanady), Nową Funlandię i Labrador ogłosił posiadłościami króla nazywając je Nową Francją. W ciągu XVII w. Francuzi zajęli kilka opuszczonych przez Hiszpanów Wysp Antylskich (m. in. Martynikę, Guadelupę i zachodnią część Hispanioli). Stąd skierowali się na kontynent, przy czym w jego południowej części zajęli część Gujany, a w północnej — ujście Missisipi, gdzie założyli port Nowy Orlean, a w 1682 r. podróżnik Robert de La Salle ogłosił całe dorzecze Missisipi posiadłością francuską, nadając jej na cześć Ludwika XIV nazwę Luizjany. Powstał wówczas plan połączenia Luizjany z posiadłościami w Kanadzie i utworzenia jednej wielkiej kolonii francuskiej na kontynencie Ameryki Północnej. Na przeszkodzie temu stanęło jednak szybko postępujące osadnictwo angielskie, któremu francuskie nie dorównywało liczebnie. Już w 1714 r. Francja zmuszona była odstąpić Anglikom część posiadłości nad Zatoką Hudsona,

a po wojnie siedmioletniej, w 1763 r. zrzekła się reszty posiadłości w Kanadzie i roszczeń do kolonizacji doliny rzeki Ohio. U wybrzeży kanadyjskich zostały jej tylko wyspy Saint-Pierre i Miguelon.

W Indiach w XVII w. Francuzi opanowali znaczną część Dekanu, uznanego za ich bezpośrednią własność, ponadto kilka księstw stało się wasalami Francji. Zbudowano forty, z których największe znaczenie miało Mahé na Wybrzeżu Malabarskim, a Pondichéry i Madras na Wybrzeżu Koromandelskim. W ciągu XVIII w. między Francją i Anglią toczyła się walka o zasięg wpływów i tereny zdobyte w Indiach, którą faktycznie rozstrzygnęła w 1757 r. przegrana przez Francuzów bitwa pod Plassey. Na mocy traktatu w Paryżu (1763) Francuzi zrzekli się pretensji do Indii i tym samym zostali wyeliminowani z handlu wschodniego (pozostało im tylko pięć miast bez garnizonów wojskowych i ze zburzonymi murami obronnymi).

KOLONIZACJA BRYTYJSKA

Anglicy, podobnie jak Holendrzy, szukali północnej drogi morskiej do Indii, zarówno w kierunku wschodnim, jak i zachodnim. W końcu XV w. Giovanni Cabotto — Włoch na służbie brytyjskiej (zwany Johnem Cabotem) i jego syn Sebastian dotarli do Labradoru i opłynęli Nową Funlandię. Na wschodzie, tak jak Holendrzy, Anglicy nie zdołali posunąć się poza Morze Karskie. Przede wszystkim jednak ekspansja brytyjska rozpoczęła się jako szereg wypraw korsarskich, popieranych przez państwo. Tak np. w drugiej połowie XVI w. John Hawkins zapoczątkował handel niewolnikami kupowanymi na wybrzeżach Zatoki Gwinejskiej i przedsięwziął kilka udanych rejsów do Indii, dzięki którym otrzymał szlachectwo (w jego herbie był związany niewolnik). Kiedy korsarz Francis Drake przebył Cieśninę Magellana, napadł na hiszpańskie porty na wybrzeżu Peru i zrabował przygotowane do transportu do Europy zapasy srebra i złota, królowa Elżbieta nie tylko nie zadośćuczyniła skardze posła hiszpańskiego, ale pasowała Drake'a na rycerza. Korsarze brytyjscy napadali na statki wiozące ze Wschodu lub z Ameryki towary i łupy kolonialne, czym ściągnęli na siebie miano „psów morskich". Dopiero w XVII w. wyprawy korsarskie zawiodły Anglików do zamorskich posiadłości ich rywali. W 1602 r. wyruszyła pierwsza wyprawa brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Anglicy opłynęli Molukki, zawarli umowę handlową z sułtanem na Sumatrze i zakupili niewielki ładunek pieprzu, a w drodze powrotnej ograbili napotkany statek portugalski, zagarniając 900 ton korzeni. Następnie Anglicy rozbili koło Suratu (Indie) flotyllę portugalską i założyli tam pierwszą stałą angielską faktorię w Indiach. W 1649 r. kupcy angielscy otrzymali prawo handlu w Kantonie (Chiny).

W pierwszej połowie XVII w. flota brytyjska była jeszcze za słaba,

by skutecznie wyprzeć z handlu ze Wschodem Portugalczyków i Holendrów. Anglia prowadziła więc politykę sojuszów z jednym państwem przeciw drugiemu: najpierw z Holandią przeciw Portugalii, a następnie z Portugalią przeciw coraz silniejszej konkurencji holenderskiej. W drugiej połowie XVII w. rywalizacja angielsko-holenderska przybrała formy otwartych wojen morskich. Anglicy złamali najpierw monopol handlowy Holendrów w Indiach, usadawiając się w Bombaju, Madrasie i Kalkucie. W drugiej połowie XVIII w. odebrali Holendrom faktorię na Sumatrze i zmusili ich do uznania prawa wolnej żeglugi na wodach całego Archipelagu Wysp Sundajskich. W ten sposób Holandia utraciła — zdobyte niedawno — dominujące znaczenie w handlu na Dalekim Wschodzie. Sukces Anglii polegał także na zdławieniu ekspansji francuskiej i wyparciu jej z ważnych punktów handlowych w Indiach. Faktorie angielskie powstały również w Gwinei i na Złotym Wybrzeżu.

Na półkuli zachodniej Anglicy usadowili się najpierw na opuszczonych przez Hiszpanów Bermudach i niektórych wyspach antylskich (Jamajka, Barbados i inne). Kolonizacja Ameryki Północnej zaczęła się od początków XVII w., kiedy król Jakub I ogłosił, że przyznaje wszystkim prawo zakładania osad i własności ziemi w Ameryce na północ od 40 równoleżnika. Pierwsza osada — Jamestown — została założona przez dwie grupy kupców i nieco później przekształcona (wraz z przyległymi terenami) w kolonię królewską Wirginia (nazwaną tak na cześć niezamężnej królowej Elżbiety). Właściwą historię osadnictwa otwiera rok 1620, kiedy do wybrzeży Nowej Anglii zawinął statek „Mayflower" wiozący 102 kwakrów, emigrantów z Anglii (pragnących „żyć w prawdzie i Bogu"). Założyli oni kolonię Plymouth, a część z nich udała się później na nowe tereny i założyła Pensylwanię, nazwaną tak od przywódcy osadników — Williama Penna. W 1664 r. koloniści brytyjscy wykupili holenderską osadę Nowy Amsterdam i przemianowali ją na Nowy Jork. W ten sposób brytyjskie osadnictwo w Ameryce Północnej zajęło zwarty obszar od Atlantyku do Appalachów.

Ponadto w ciągu XVIII w. Anglicy zaczęli wypierać Francuzów znad Zatoki Hudsona i w 1763 r. Wielka Brytania ostatecznie objęła władzę nad Kanadą. Na podstawie tzw. traktatu Methuena z 1703 r. Portugalia w zamian za zniżenie cła na wino portugalskie importowane do Anglii przyznała jej prawo handlu z Brazylią. Podobnie nastąpiło „uchylenie drzwi" imperium hiszpańskiego: na mocy traktatu w Utrechcie w 1713 r. Anglia otrzymała klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu oraz *assiento de negros*, tj. prawo przywozu niewolników do kolonii hiszpańskich. Niemałe znaczenie dla utrwalenia się angielskiej potęgi morskiej miało zajęcie w XVII w. Gibraltaru i Minorki, co dawało faktycznie kontrolę nad zachodnią częścią Morza Śródziemnego. W ten sposób pod koniec XVIII w. Anglia stała się największą potęgą handlową świata.

PRÓBY EKSPANSJI EUROPEJSKIEJ W CHINACH I JAPONII

Kiedy na początku XVI w. u wybrzeży chińskich pojawili się kupcy portugalscy, wywołało to sprzeciw Chińczyków. Dopiero w połowie XVI w. Portugalczykom udało się wyjednać prawo handlu w Makau, gdzie założyli swoją kolonię handlową. W końcu XVI w. do Chin zaczęli docierać Holendrzy i Anglicy, pojawili się też misjonarze, ciągle jednak Chiny uparcie broniły dostępu do swego kraju i kontakty z Europejczykami dokonywały się jedynie w paru portach. Chiny znajdowały się wówczas w trudnej sytuacji, toczyły bowiem walki z Mongolią i Mandżurią oraz były nękane powstaniami chłopskimi. W połowie XVII w. armia mandżurska wkroczyła do Chin, zajęła Pekin i przystąpiła do tłumienia ruchów ludowych. Dopóki nie czuła się na tym terenie zbyt pewnie, dopóty sprzyjała Europejczykom i godziła się na obecność misji katolickich oraz okrętów handlowych w portach, jednak w miarę umacniania swej władzy dynastia mandżurska przeszła do polityki izolacjonizmu i w 1757 r. nastąpiło całkowite „zamknięcie" Chin. Handel zagraniczny został zabroniony; jedynie w Kantonie mógł on odbywać się w ograniczonym zakresie, za pośrednictwem organizacji kupców chińskich *(kohong)*. Europejczycy rozwinęli wówczas przemyt towarów, m. in. tajny handel opium.

Dwie wielkie cywilizacje — europejska i chińska — ostatecznie nie znalazły do siebie drogi, a izolowane ekonomicznie Chiny pozostały krajem stagnacji. Chińczycy uważali, że Europejczycy nie są zdolni do przejęcia ich kultury, która jest najdoskonalsza w świecie. Jeśli zaś Chiny są centrum świata — nie mają przeto nic do przejęcia od cudzoziemców.

Kontakty europejsko-japońskie nawiązali w połowie XVI w. Portugalczycy. W tym samym czasie ożywiła się wymiana handlowa Japonii z Chinami, toteż rozwinęły się porty i zaczęli napływać europejscy misjonarze. Jednakże w XVII w. rząd japoński zakazał ludności opuszczać kraj, budować pełnomorskie statki, zakazał też wstępu obcym kupcom i rozpoczął prześladowanie misjonarzy. Zarządzenia te były wynikiem specyficznej ideologii, przede wszystkim wywołał je fakt, że buntujący się chłopi zaczynali — pod wpływem misjonarzy i kontaktów z katolikami — głosić hasła chrześcijańskie. Następstwem polityki izolacji był zastój w handlu, a kupcy zaczęli skupywać ziemię. Jednakże w XVIII w. coraz bardziej rozwijała się produkcja manufakturowa w dobrach ziemskich, która miała zastąpić import obcych towarów.

Wymiana między Europą a Dalekim Wschodem odbywała się jednak niezależnie od polityki izolacji. Początkowo głównym miejscem kontaktów handlowych były Filipiny, potem Tajwan. Co roku przybijało tu kilkadziesiąt chińskich dżonek, które przywoziły herbatę oraz wyroby z porcelany, jedwabiu i metalu. Tajwan stał się także wielkim międzyna-

rodowym targiem na kruszce. Ponieważ w Chinach stosunek między srebrem i złotem kształtował się jak 1 : 10, a w Europie — jak 1 : 15, przeto Anglicy, Holendrzy i Francuzi kupowali w Ameryce Południowej srebro i zamieniali je tutaj na chińskie złoto.

PENETRACJA SYBERII

W latach 1581 - 1584 ataman kozacki Jermak, znęcony opowieściami o bogactwach syberyjskich, odbył wyprawę, która zakończyła się przyłączeniem Zachodniej Syberii do Rosji. Jermaka wyposażyli wielcy feudałowie i właściciele manufaktur na Uralu — Stroganowowie, popierał go także car. Odtąd podejmowano regularne wyprawy myśliwsko-handlowe za Ural, których celem było przede wszystkim zdobycie zwierząt futerkowych. Śladem takich wypraw szły oddziały wojskowe i budowały warownie — ośrodki eksploatacji kolonialnej. W ten sposób w pierwszej połowie XVII w. powstał Jenisejski Ostróg (późniejszy Jenisejsk), Leński Ostróg (Jakutsk), Krasnojarsk i inne. Myśliwskie i pasterskie ludy Syberii (Jakuci, Buriaci i Tunguzi) popadały w zależność od caratu i musiały płacić daninę — *jasak*, przeważnie w postaci skór zwierzęcych. Poprzez Syberię Rosjanie docierali do Mongolii i nawiązywali stosunki handlowe z Chinami, zwłaszcza od momentu ustalenia granicy chińsko-rosyjskiej na podstawie umowy w Nerczyńsku (1689). W drugiej połowie XVII w. zaczęła się też kolonizacja innego typu, a mianowicie osadnictwo chłopów-przesiedleńców, głównie z północnych i przyuralskich okręgów Rosji. Takie osadnictwo ograniczało się na ogół do zachodniej Syberii i polegało na zajmowaniu ziem pustych lub wypieraniu tubylców. Na handlu syberyjskim wyrosły wielkie fortuny kupieckie. Handlarze futer lokowali zyski w manufakturach, nie przerywając zresztą działalności handlowej.

RYWALIZACJA EUROPEJSKA I WOJNY HANDLOWE

Od połowy XVI w. rozwinęło się na Atlantyku korsarstwo, które przedtem uprawiała Portugalia wobec statków arabskich, a teraz Anglia, Holandia i Francja wobec statków portugalskich i hiszpańskich. Zwłaszcza od lat sześćdziesiątych XVI w., kiedy ostatecznie w Anglii zwyciężył protestantyzm, nasiliło się korsarstwo brytyjskie. Hiszpańskie „srebrne flotylle", wiozące do Europy kruszec, były rabowane, dopuszczano się nawet napadów na porty, jak np. miało to miejsce w końcu XVII w. w Vera Cruz, którego ludność sterroryzowali korsarze holenderscy. W XVII w. bazą korsarzy i piratów różnych narodowości stały się wyspy na Morzu

Karaibskim. Antagonizm na tle rywalizacji na morzach splatał się z polityką europejską: tak np. Elżbieta I popierała Niderlandy w ich walce z Hiszpanią, ta zaś sprzyjała walce katolików irlandzkich z panowaniem angielskim, a agenci hiszpańscy, głównie jezuici, przygotowywali w Anglii spiski (wciągnięta w nie była m. in. Maria Stuart).

Do bezpośredniej konfrontacji między Hiszpanią i Anglią doszło w 1588 r., gdy flota brytyjska rozbiła Wielką Armadę hiszpańską, która wyruszyła do inwazji na Wyspy Brytyjskie. Angielskie karawele, w znacznej części wynajęte od kupców i korsarzy, były lżejsze i lepiej wyposażone w działa, w przeciwieństwie do ciężkich galeonów hiszpańskich, wypełnionych po burty wojskiem. Anglicy stosowali przy tym taktykę unikania bezpośrednich starć okrętów i walki na pokładzie, natomiast szybko manewrując, z daleka razili przeciwnika ogniem z dział, dążąc do zatopienia całych statków. Kilka lat później Hiszpania otrzymała jeszcze jeden cios: Anglicy napadli na port w Kadyksie i rozbili okręty hiszpańskie w ich własnej przystani.

Do wojen na tle sprzeczności interesów handlowych i kolonialnych dochodziło między Portugalią i Anglią (1612 r. — rozbicie przez Anglików eskadry portugalskiej koło Suratu), Francją i Holandią (na tle polityki celnej Colberta), Holandią i Portugalią (m. in. Holandia próbowała zawładnąć Brazylią i koloniami portugalskimi w Afryce) itd., ale największe sprzeczności istniały między Anglią i Holandią i one to doprowadziły do ciągłych wojen handlowych. Przyczyną ich była rywalizacja handlowa Anglików z flotą holenderską i niderlandzkim sukiennictwem oraz wprowadzenie Aktu Nawigacyjnego, zakazującego przywozu do Anglii towarów na obcych statkach. Wojny te wykazały, jak dalece gospodarka niderlandzka była zależna od handlu zagranicznego; udowodniły też wyższość angielskiej techniki i organizacji wojennej. Już w czasie pierwszej z tych wojen (1652 - 1654) staczano wielkie bitwy morskie, w których brało udział ponad 200 okrętów, 20 - 30 tys. marynarzy i 6 - 8 tys. armat. Druga wojna (1664 - 1667) zaczęła się od napaści brytyjczyków na holenderskie forty w Afryce i na Nowy Amsterdam w Ameryce Północnej; doprowadziła ona do faktycznego podziału wpływów: Anglia ustąpiła z Wysp Sundajskich, Holendrzy zaś opuścili Amerykę Północną. Trzecia wojna (1672 - 1674) nie miała już tak ostrego przebiegu i była wywołana głównie tym, że Anglia udzielała poparcia Francji, największemu w tym czasie przeciwnikowi politycznemu Holandii. Ostatnia, czwarta wojna angielsko-holenderska miała miejsce w czasie rewolucji w koloniach amerykańskich, kiedy to przeciw Anglii występowała Francja, Holandia i Hiszpania (1780 - 1784). Siły holenderskie były wówczas słabsze i Anglicy faktycznie blokowali wybrzeże holenderskie. W wyniku tej wojny Anglia uzyskała ważny punkt strategiczny Holandii w Indiach — Nagapatam (a następnie, w 1795 r. Cejlon), przywilej wolnej żeglugi na wodach

archipelagu sundajskiego i doprowadziła do bankructwa holenderską Kompanię Wschodnioindyjską.

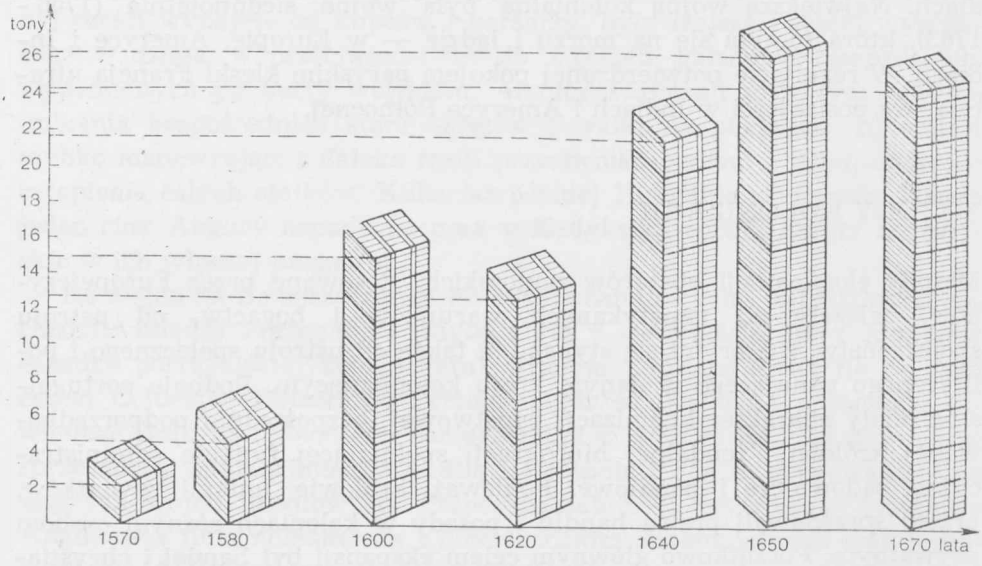
Od końca XVII w. zaczęły gwałtownie narastać sprzeczności między Anglią i Francją: na tle wysp antylskich, Indii, handlu lewantyńskiego, handlu niewolnikami i polityki dynastycznej w Europie. W pierwszej połowie XVIII w. Anglia prowadziła z Francją dwie wojny, w wyniku których zawładnęła Gibraltarem, Akadią w Kanadzie i Madrasem w Indiach. Największą wojną kolonialną była wojna siedmioletnia (1756 - 1763), która toczyła się na morzu i lądzie — w Europie, Ameryce i Indiach. W rezultacie potwierdzonej pokojem paryskim klęski Francja utraciła swe posiadłości w Indiach i Ameryce Północnej.

METODY KOLONIZACJI

Metody eksploatacji obszarów zamorskich, stosowane przez Europejczyków, zależały od napotykanych warunków i bogactw, od ustroju społeczeństw, z którymi się stykano, a także od ustroju społecznego i politycznego panującego w danym kraju kolonizującym. Podboje portugalskie miały charakter kolonizacji państwowej, bezpośrednio podporządkowanej królowi i feudalnej biurokracji spełniającej funkcje administracyjne, sądownicze i handlowe. Ponieważ królowie unikali wydatków, przeto sprzedawali prawa handlu i posady w koloniach różnym osobom prywatnym. Początkowo głównym celem ekspansji był handel i chrystianizacja ludności, dlatego na zdobywanych terenach zakładano jedynie porty i twierdze, obsadzane nieliczną załogą, która nawiązywała kontakty z władcami okolicznych terenów. Pierwsze takie forty założono na wybrzeżach Zatoki Gwinejskiej, skąd wywożono do Europy pieprz, złoto, kość słoniową i niewolników. W zależności od tego, jaki towar był głównym przedmiotem handlu, nadawano poszczególnym obszarom odpowiednie nazwy: Wybrzeże Pieprzu (Liberia), Wybrzeże Kości Słoniowej, Złote Wybrzeże (Ghana), Wybrzeże Niewolników (Togo, Dahomej i część Nigerii). Na szlaku prowadzącym na Daleki Wschód powstawały prawdziwe wojenno-morskie bazy w najważniejszych punktach strategicznych. Centrum administracji było Goa, gdzie przebywał wicekról Indii Wschodnich, który pilnował interesów korony, jednak ze względu na duże rozproszenie po świecie poszczególnych faktorii, królewski monopol handlu nie mógł być ściślej przestrzegany. Portugalczycy napadali na statki arabskie, chińskie lub hinduskie i zabierali ich ładunek, bądź też zmuszali obcych żeglarzy do płacenia wysokich ceł. Na zawładnięcie obszarami Indii lub całymi wyspami nie starczało Portugalii sił, handel polegał przeto na skupie korzeni i innych towarów wschodnich od miejscowych władców (czasem tylko udawało się zmusić niektórych z nich do składania danin

w poszukiwanych towarach), mimo to kupcy osiągali zyski sięgające 400%.

Tę samą politykę zastosowano wobec Brazylii: król zastrzegł sobie monopol na wywóz i przywóz najważniejszych artykułów, który w drodze przywilejów lub kupna dostawał się w ręce kupców i dygnitarzy, zakazał też uprawiania w Brazylii winorośli, oliwek i drzew morwowych, aby zmusić kolonistów do kupowania wina, oliwy i jedwabiu w metropolii.



2. Wywóz cukru z Brazylii w latach 1570 - 1670

Na podstawie danych w: A. Mączak, *U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej*, Warszawa 1967, s. 60.

Z czasem w Brazylii rozwinęły się na dużą skalę plantacje trzciny cukrowej. Była to wielka gospodarka ekstensywna, polegająca na prostych metodach uprawy ziemi pochodzącej głównie z nadań królewskich; produkowano niemal wyłącznie na eksport. Trzcinę cukrową przerabiano w młynach, których wyposażenie było kosztowne, dlatego nie opłacała się budowa małych młynów ani — wobec obfitości ziemi — prowadzenie gospodarki drobnotowarowej. Właściciele i dzierżawcy plantacji (*lavradores*) przerabiali trzcinę albo we własnych młynach, albo — o ile ich nie posiadali — w młynach będących własnością oddzielnych przedsiębiorców. W takim wypadku lavradores najczęściej popadali w większą lub mniejszą zależność od właścicieli młynów. W związku z rozwojem cukrownictwa nastąpiło wielkie zapotrzebowanie na siłę roboczą; oblicza się, że zatrudnienie przy produkcji cukru w Brazylii w XVI i XVII w. wzrosło z 12 do 60 tys. robotników. Przez pewien czas zatrudniano Indian,

próbowano ich nawet chwytać i zmuszać do pracy, było ich jednak za mało i byli oni przyzwyczajeni do koczowniczego trybu życia, toteż od początku XVII w. podstawową siłą roboczą stawali się Murzyni, przywożeni głównie z Angoli. Robotnikom-Murzynom przyznawano racje żywnościowe albo wyznaczano im działki i dawano wolne dni. W ten sposób obok eksportowego cukrownictwa powstał nowy dział rolnictwa, obejmujący rozmaite rośliny przeznaczone na zaspokojenie wewnętrznych potrzeb. Uważa się, że brazylijska gospodarka plantacyjna była podobna do folwarczno-pańszczyźnianej gospodarki w Europie Wschodniej. Zaczęła się ona załamywać w XVIII w. z powodu wzrostu cen niewolników oraz odkrycia złota, którego eksploatacja zaczęła zmniejszać zainteresowanie trzciną cukrową.

Kolonizacja hiszpańska również odbywała się w imieniu korony, która sfinansowała tylko wyprawę Kolumba. Późniejsze wyprawy stały się przedsięwzięciami prywatnymi, finansowanymi z łupów zdobytych przez pierwszych konkwistadorów, lub organizowanymi na zasadzie spółki komandytowej [3]. Armatorzy — kupcy i bankierzy — zawiązywali umowy z dowódcami okrętów — hidalgami. Jedni dawali pieniądze i wyposażone okręty, drudzy — swe umiejętności, pracę i zdolność do walki. Hidalgowie werbowali załogi, składające się z posiadających konie i broń polną *caballeros* oraz z ludzi uboższych — piechoty *peones*; dowodzili wyprawami i mieli obowiązek dzielenia się zyskami stosownie do poniesionych przez wspólników wkładów. Dowódcy mieli swą klientelę, którą żywili i zbroili — tak np. Cortés był początkowo na utrzymaniu Valasqueza, a później sam miał licznych „stołowników". Król jednak zastrzegał sobie prawo do 1/5 zysków i nad egzekucją tej *el Quinto del rey* czuwał kontroler finansowy, towarzyszący każdej wyprawie. Zasada organizacji kolonialnej polegała na bezpośrednim podporządkowaniu poszczególnych terenów Hiszpanii; utworzono wicekrólestwa podzielone na mniejsze jednostki administracyjne [4]. Kolonie miały być źródłem dochodów królewskich, stale więc doskonalono system podatkowy i system kontroli gospodarczej. Na dochody te składały się: *Quinta*, danina od Indian, opłaty celne, 6-procentowy podatek od wszelkiej sprzedaży i inne podatki w liczbie około 60, monopol na rtęć (w latach siedemdziesiątych XVI w. używaną przy oczyszczaniu kruszcu srebrnego i przywożoną początkowo z Europy), proch, karty do gry i loterie, pieprz i sól, śnieg i lód, przynoszone z gór

[3] Spółka komandytowa polega na tym, że przynajmniej jeden wspólnik ponosi pełną odpowiedzialność majątkową, a co najmniej jeden odpowiedzialności tej nie ponosi (lub ponosi w ograniczonym stopniu).

[4] W XVIII w. były to wicekrólestwa: Nowej Hiszpanii (posiadłości w Ameryce Północnej i Środkowej), Nowej Grenady (dzisiejsza Panama, Kolumbia i Wenezuela), Peru (mniej więcej dzisiejsze Peru i Chile) i La Plata (Boliwia, Paragwaj, Urugwaj i część Argentyny).

dla ochłody napojów, a od XVIII w. — tytoń. Podatki i monopole były często wydzierżawiane osobom prywatnym. Obowiązywała bardzo ścisła reglamentacja handlu: tylko Kadyks i Sewilla w Hiszpanii, a Vera Cruz i Porto Bello w Ameryce mogły być portami handlu kolonialnego [5]. Tylko statki hiszpańskie miały prawo przewożenia towarów. Wolno im było żeglować wyłącznie w dwóch wyruszających raz na rok grupach: jedną z nich nazywano flotą i wiozła ona do Vera Cruz ładunki dla Meksyku i wysp Morza Karaibskiego, drugą zaś nazywano galeonami — kursowały one do Porto Bello, wielkiego magazynu dla Ameryki Południowej. Stąd towary transportowano na mułach w głąb lądu, stąd też wywożono bogactwa do Hiszpanii. Flotylle składały się przeważnie z 40 - 70 statków, z których kilka stanowiło eskortę. Ograniczono też handel między poszczególnymi koloniami — tak np. między Meksykiem a Peru wolno było przewozić towary nie przekraczające ustalonej wartości. Zdarzało się, że nim jakiś towar z Ameryki Południowej trafił na północ, musiał odbyć najpierw drogę do Hiszpanii.

Instytucją, która skupiała w swych rękach gospodarczy zarząd koloniami, była *Casa de Contratación* (Dom Handlowy), wspomagana przez rodzaj gildii kupieckich — *consulados*. Wydawała ona licencje na odbycie morskiej podróży handlowej, kontrolowała statki, kupców, pasażerów i załogi, gromadziła kruszce, pobierała cła, ulepszała drogi, prowadziła operacje pieniężne itd. Ograniczenia handlu skłaniały do kontrabandy, na której szybko zaczęli się bogacić Anglicy. W zamian za dochody metropolia dawała kolonistom siłę zbrojną, system organizacji państwowej i religijnej, komunikację z ojczyzną, drogi i pocztę. Kolonizatorzy otrzymywali też od króla *repartimiento* — przydział pewnej liczby Indian (od 10 do 1000) do wykonania określonych prac, lecz za zapłatą, gdyż już w połowie XVI w. zakazano obracania Indian w niewolników. Ponieważ Indianie ci musieli płacić daninę królowi Hiszpanii, przeto w praktyce rezygnowano zarówno z płacenia im, jak i ze ściągania daniny. Nowy system, zwany *encomienda*, polegał na nadawaniu prawa do ściągania daniny z Indian w zamian za „opiekę" nad nimi i za służbę wojskową. Zapanowała więc duża samowola, a obdarowani encomiendą kolonizatorzy zaczęli przywiązywać Indian do ziemi i zmuszać do odrobków pod pretekstem zaległości w składaniu danin i zadłużenia. W ten sposób tworzyła się warstwa zależnych chłopów, zwanych w Hiszpanii *peones*. Jeśli któryś z nich zdołał udowodnić, że pospłacał wszystkie zaległości i długi, mógł pracować swobodnie na swojej ziemi i wynajmować się do pracy za opłatą. Dalej posunięty był system *mita* w Peru, polegający na tym, że dorosłych mężczyzn werbowano i wysyłano do kopalń i majątków ziem-

[5] Kadyks i Sewilla były uprzywilejowane, gdyż posiadłości amerykańskie były własnością Królestwa Kastylii.

skich w odległych stronach kraju. Encomienda stawała się dziedziczna, a próby ograniczenia jej wywoływały zdecydowany opór kolonizatorów, którzy grozili opuszczeniem Nowego Świata; dopiero w XVIII w. została ona ostatecznie zniesiona.

Źródłem wielkich fortun były kopalnie kruszców, początkowo złota, ale przede wszystkim — srebra. Największe wydobycie miało miejsce w Meksyku i Boliwii; było ono monopolem królewskim, wydzierżawianym za 1/5 wydobycia prywatnym osobom. Metody eksploatacji były dość prymitywne, a wartość produktów rolnych, jakie można było wywieźć z Ameryki, zaczęła wkrótce przewyższać wartość metali szlachetnych. Dlatego od połowy XVII w. run na kopalnie zmniejszył się, zaczęły natomiast rozwijać się coraz bardziej plantacje — indygo i bawełny w Ameryce Środkowej, kakao i agawy do wyrobu pulque (sfermentowanego soku) w Ameryce Południowej, ale nade wszystko trzciny cukrowej i od XVIII w. tytoniu. Największym producentem cukru, przerabianego na rum, była Kuba, Antyle zaś uważane są za swoistą „szkołę" kolonizacji hiszpańskiej. Rośliny z plantacji w większości stanowiły towar eksportowy, na własne potrzeby uprawiano pszenicę, kukurydzę, fasolę, sprowadzoną z Europy winną latorośl i oliwki. Rozwinęła się też znacznie hodowla — już pierwsi konkwistadorzy sprowadzili z Europy bydło rogate, trzodę chlewną, owce, kozy i konie. Meksyk stał się terenem hodowli owiec, koni i osłów; Wenezuela, Kolumbia i Peru — koni i mułów, w wielkich ilościach używanych do transportu; Urugwaj — owiec; tereny Pampy — bydła. Ziemia amerykańska uznana została za własność państwową, która w drodze nadań przechodziła w ręce prywatne, o ile nie była użytkowana przez Indian. Stosowano zwłaszcza dożywotnie nadziały dla żołnierzy biorących udział w wyprawach. Powstawała na nich gospodarka farmerska, a ich właścicieli nazywano *rancheros*. Niekiedy kolonizatorzy posiadali do 100 tys. sztuk bydła i koni, które wypasały się na dużych, otwartych przestrzeniach, zwanych *enstancias*. Z czasem zawarowano sobie prawo, że na tych terenach nikomu nie wolno się osiedlać i enstancias zaczęły przekształcać się w duże majątki rolno-hodowlane, zwane w Ameryce Środkowej *haciendas*, a w Ameryce Południowej — *latifundios*. Prowadzono tu ekstensywną gospodarkę i produkowano wszystko, co było potrzebne do utrzymania właściciela, jego rodziny, służby i osiadłej na własnej ziemi ludności chłopskiej — peonów, których zatrudniano w haciendach i starano się uzależnić. Centrum posiadłości była rezydencja — twierdza warownа, chroniąca przed napaściami całą ludność. Samowystarczalność gospodarki powodowała wzrost izolacji ekonomicznej poszczególnych rejonów. Izolacja ta szczególnie widoczna była w Argentynie, gdzie brakowało towarów eksportowych — kruszcu i cukru. Wielkie obszary ziemi, a nawet całe dzielnice miast były własnością klasztorów i kościołów. Ponieważ Hiszpanie głosili, że głównym celem

ekspansji jest szerzenie katolicyzmu, przeto duchowieństwo wchodziło w skład administracji kolonialnej, a król otrzymał od papieża szerokie uprawnienia, bowiem został mianowany głową Kościoła amerykańskiego. Źródłem powiększania własności duchowieństwa były nie tylko dary i kupno, ale także zabieranie majątków heretykom sądzonym przez inkwizycję.

W połowie XVIII w. król Hiszpanii zaczął przeprowadzać reformy, które miały na celu unowocześnienie i usprawnienie systemu administrowania koloniami, zelżenie ucisku ludności i odebranie części dochodów osobom prywatnym, miasta Ameryki bowiem stały się bogatsze od miast metropolii. Reformy polegały na zniesieniu ograniczeń handlowych i otwarciu portów, ograniczeniu liczby podatków i scentralizowaniu ich poboru, odebraniu rozmaitych dzierżaw i monopoli osobom prywatnym, zastąpieniu licznych monopoli jednym monopolem tytoniowym, zniesieniu encomiendy itp. Z punktu widzenia interesów korony reformy te były jednak spóźnione i chociaż przyczyniły się do ożywienia gospodarczego, to zarazem sprzyjały tendencjom do emancypacji.

W eksploatacji kolonialnej Dalekiego Wschodu Holandia posunęła się dalej od Portugalii. Dopóki na Wyspach Sundajskich i Molukkach istniały silne państwa, ograniczano się do zdobywania przywilejów handlowych i zawierania umów z władcami w drodze próśb, opłat, intryg i wykorzystywania lokalnych waśni. Stopniowo jednak Holendrzy zaczęli wtrącać się do tych waśni, tłumić bunty, wymuszać daniny i od połowy XVII w. przystąpili do podboju terytorialnego. Od tej pory obok holenderskich faktorii pojawiły się holenderskie plantacje, przede wszystkim goździków i herbaty, a także kawy, trzciny cukrowej, muszkatołowców itp. Podbitymi terenami zarządzała Kompania Wschodnioindyjska, zachowywano jednak dawnych władców, aby wraz ze swym aparatem sprawowali funkcje sądowe i administracyjne. Kompania rozdawała lub sprzedawała ziemię swym urzędnikom, pod warunkiem obowiązkowego dostarczania produktów po sztywnych cenach. Na plantacjach zatrudniano ludność podbitą, często na zasadzie pracy przymusowej, a także niewolników. Wytworzył się proceder połowu ludności wyspiarskiej, kupowano też rocznie 500 - 1000 Hindusów, co nie było trudne ze względu na powtarzające się lata głodu. Głównym dostawcą takich niewolników byli książęta Celebesu oraz poszczególni władcy hinduscy. Na Dalekim Wschodzie i w Ameryce Holedrzy nie osiedlali się na ogół na stałe, przebywała ich tam stosunkowo niewielka liczba. Jedynie w Afryce — na Przylądku Dobrej Nadziei — od połowy XVII w. Holendrzy zaczęli zakładać kolonie osadnicze. Przybywała tu ludność chłopska, tzw. Burowie (*boer* — chłop), która otrzymywała od Kompanii tereny do swobodnego użytkowania w zamian za dostarczanie jej artykułów rolnych i zwierzęcych po sztywnych cenach. Pierwsi osadnicy osiedlili się w liczbie 9 osób, ale już na

początku XVIII w. było ich blisko 2 tys., nie tylko Holendrów, lecz także Niemców, Austriaków, Skandynawów i in. Koloniści zaczęli wykorzystywać do pracy niewolników, kupowanych za pośrednictwem kompanii, natomiast miejscowe plemiona pasterskie Hotentotów pozostawały wolne i prowadziły handel z Europejczykami (nie starano się też ich nawracać). W ciągu XVIII w. imigracja z Europy została zahamowana, ale (według spisu z 1797/1798 r.) na blisko 22 tys. chrześcijan pracowało około 26 tys. niewolników. Osadnicy stopniowo przesuwali się ku północy, poszukując nowych ziem, zwłaszcza tzw. *trekboers* — wędrowni hodowcy byli prawdziwymi twórcami kolonii Kaapland, która rozciągnęła się w promieniu około 800 km, aż do Fish River.

Zdobywcy francuscy zajmowali tereny w imieniu króla Francji, przyznającego prawo zakładania osiedli i prowadzenia uprzywilejowanego handlu kompaniom, w których obok bogatego mieszczaństwa uczestniczyła francuska szlachta. W przeciwieństwie do systemu hiszpańskiego, korona nie troszczyła się o egzekucję dochodów z kolonii, na działalności kompanii zaś ciążył jej na poły feudalny charakter. Tym też tłumaczy się słabość kolonizacji francuskiej i jej upadek w ciągu XVIII w. W Ameryce Północnej większe znaczenie miało spontaniczne osadnictwo marynarzy, kupców itp., którzy nawiązywali kontakty handlowe z Indianami i zaczynali uprawiać ziemię. Z Zachodu napływały do Francji futra, mięso i drewno, ze Wschodu — korzenie. W Indiach Francuzi uzyskiwali przywileje handlowe w zamian za „obronę" miejscowych księstw. Ich władcy musieli także łożyć fundusze na utrzymanie wojsk złożonych z Hindusów i służących Francuzom, tzw. *sipajów*. Władza pozostawała w ręku książąt hinduskich, ale Francuzi poddawali ich kontroli swoich rezydentów. Przez pewien czas system ten dawał Francji korzyści i mogła ona zawładnąć dużymi obszarami Dekanu, co dotychczas nie udało się żadnemu z państw europejskich. Szybko jednak wojska sipajów zaczęły się buntować i zostały wykorzystane przeciwko Francji przez jej najgroźniejszych konkurentów — Anglików.

Anglicy rozpoczęli ekspansję kolonialną w drodze korsarstwa, później — korzystając z przewagi militarnej — zaczęli zmuszać Portugalię i Holandię do odstępstwa od zasady monopolu. Państwa te musiały dopuścić brytyjskich kupców i żeglarzy do swoich kolonii i na wody, które uważały za zastrzeżone dla siebie; w koloniach hiszpańskich Anglicy uprawiali kontrabandę. Ponieważ Anglikom nie udało się usunąć całkowicie Holendrów z wysp Dalekiego Wschodu, zaczęli usadawiać się w Indiach, korzystając z tego, że większość ich terytorium pozostawała niezależna od państw europejskich. Niezależność ta była wynikiem szczególnej sytuacji politycznej, jaka panowała w Indiach: na początku XVI w. były one rozbite na wiele skłóconych ze sobą państw. Jedno z nich zwróciło się o pomoc do muzułmańskiego władcy z Kabulu (w Afganistanie), który

wtargnął do Indii, zajął Delhi i zaczął tworzyć duże zjednoczone państwo — tzw. państwo Wielkiego Mogoła. W końcu XVI w. obejmowało ono już całe północne i środkowe Indie. Ekspansja ta doprowadziła do centralizacji władzy, rozwoju handlu, rzemiosła i miast, Europejczycy nie mogli więc narzucić potężnemu państwu swego zwierzchnictwa. Jedynie tam, gdzie ono nie sięgało, a mianowicie na Dekanie, usadowili się Francuzi. Od połowy XVII w. państwo Wielkiego Mogoła było jednak coraz częściej nękane trudnościami wewnętrznymi, zwłaszcza od początków XVIII w. wybuchały bunty chłopskie i powstania mające na celu zrzucenie zależności od Mogołów. Ponadto w połowie XVIII w. Afganistan wszczął inwazję na Indie. W wyniku tych wydarzeń państwo Wielkiego Mogoła rozpadło się, co umożliwiło Anglikom przejście do ofensywy w Indiach. Początkowo za podarki i usługi otrzymywali oni prawo zakładania faktorii i prowadzenia bezcłowego handlu. Przywileje te Anglicy odstępowali często za opłatą kupcom hinduskim, przeważnie muzułmanom; w ten sposób powstała grupa pośredników — tubylców, aktywnych zwłaszcza przy skupie tkanin. Kiedy rozpadło się państwo Wielkiego Mogoła, Anglicy wzorem Francuzów wymuszali na niezależnych księstwach tzw. umowy subsydiarne, na mocy których księstwa te płaciły Anglikom daninę na utrzymanie przez nich wojsk. Po bitwie pod Plassey (1757), która stała się punktem zwrotnym w kolonizacji angielskiej, generał Robert Clive otrzymał dla Kompanii Wschodnioindyjskiej przywilej sprawowania przez nią administracji finansowej Bengalu i Delhi, prawo utrzymywania tam stałych wojsk, władzy sądowej i cywilnej, monopol handlu solą, betelem (liście do żucia) i tytoniem oraz skupywania artykułów rzemieślniczych po połowie ceny rynkowej. Władcom pozostawiono tylko jurysdykcję w sprawach karnych i drobne funkcje administracyjno-reprezentacyjne. Od tej pory zaczęła się nowa forma panowania kolonialnego, rozwinięta i utrwalona w końcu XVIII i w XIX w.

W Ameryce Północnej zaczęły się natomiast rozwijać kolonie osadnicze. Traktowane one były jako posiadłość państwa i tylko król angielski mógł wydać zezwolenie na osiedlenie się na jakimś terytorium. O zezwolenia takie ubiegały się pojedyncze osoby oraz uprzywilejowane kompanie (*chartered companies*). Próbowano nawet wydawać prawa zakładania posiadłości typu manorialnego, z zależnymi dzierżawami chłopskimi i sądownictwem patrymonialnym, jednak obfitość ziemi i wczesny rozwój kapitalizmu nie dopuściły do rozwinięcia się form feudalnych, które już w samej Anglii należały do rzadko spotykanych przeżytków. Rozwój osadnictwa dokonywał się spontanicznie i Wielka Brytania musiała ograniczyć się do eksploatacji kolonii za pomocą podatków i ceł, pozostawiając dość dużą swobodę gospodarowania. Osadnicy początkowo prowadzili handel z Indianami, którzy za rum i przedmioty żelazne dostarczali skórki zwierzęce, w miarę jednak ekspansji terytorialnej zaczęło się wy-

pieranie i fizyczne wyniszczanie tubylców. Do chwili wybuchu wojny o niepodległość powstało na terytorium między Atlantykiem i Appalachami 13 kolonii (od północnej Florydy na południu do jeziora Champlain na północy). W koloniach północnych rozwinęła się drobna gospodarka farmerska i rynek lokalny, w koloniach centralnych — większe farmy produkujące zboże, kukurydzę, jarzyny, mięso i skóry także na szeroki rynek. Głównymi portami były Filadelfia i Nowy Jork. Jedne i drugie kolonie dostarczały także drewna i ryb. Natomiast w koloniach południowych: w Marylandzie, Wirginii, Karolinie i Georgii powstała wielka własność, znajdująca się w ręku bogatych kupców i angielskiej „nowej szlachty", która korzystając z kredytów królewskich i bankowych zakładała plantacje: w Marylandzie i Wirginii plantacje tytoniu, w Karolinie i Georgii — indygo, ryżu i trzciny cukrowej, a później także bawełny. Posiadłości osiągały rozmiary do 70 tys. ha i głównym celem ich produkcji był eksport do metropolii. Rozwój plantacji zależny był od dopływu siły roboczej. Próbowano zastosować pracę przestępców i jeńców z czasów wojny domowej w Anglii w połowie XVII w., szybko jednak okazało się to niewystarczające i zaczęto przywozić Murzynów afrykańskich.

KOMPANIE HANDLOWE

Królowie hiszpański i portugalski zachowywali dla siebie monopol handlu kolonialnego i prawo własności do nowo odkrytych ziem, natomiast pozostałe państwa kolonialne prowadziły eksploatację za pośrednictwem specjalnych instytucji — kompanii handlowych. Były to duże spółki prywatne, w których czasem uczestniczyło państwo i które uzyskiwały z reguły przywilej wyłączności handlu na określonym terytorium zamorskim oraz monopol sprzedaży pochodzących stąd towarów we własnym kraju, co gwarantowało wysokie zyski. Takie uprzywilejowane kompanie handlowe zaczęły powstawać w Anglii już w końcu XVI w. (Lewantyńska, Gwinejska, Moskiewska), we Francji zaś w XVII w. (Kompania Akadii i Kanady, Kompanie Indii Zachodnich). Najważniejsze jednak karty w historii takich spółek zapisały dwie kompanie wschodnioindyjskie: brytyjska i holenderska. Kompania brytyjska otrzymała w 1600 r. „kartę" królewską na monopol handlu z Indiami i bezcłowy przewóz towarów wschodnich do Anglii. Przez długi czas borykała się z trudnościami finansowymi, choć jej urzędnicy bogacili się na terenie Indii. Stopniowo, dzięki zabiegom dyplomatycznym i wydatnej pomocy państwa, Kompania zdołała umocnić się i w latach sześćdziesiątych XVIII w. osiągnęła faktyczną władzę w północno-wschodnich Indiach, rozciągnęła też swą działalność na cały Daleki Wschód i uzyskała wiele przywilejów w Iranie (eksterytorial-

ność, bezcłowy wwóz towarów, budowa warownych faktorii z załogami wojskowymi w portach Zatoki Perskiej itp.).

W 1602 r. 6 holenderskich przedsiębiorstw handlowych połączyło się w Kompanię Wschodnioindyjską, której Stany Generalne Niderlandów przyznały monopol nawigacji i uprzywilejowanego handlu na wodach półkuli wschodniej. Oznaczało to zarazem prawo konfiskaty każdego obcego statku pływającego w tym rejonie, prawo zakładania twierdz i faktorii, utrzymywania wojsk, zawierania umów i traktatów pokojowych w imieniu Holandii, wreszcie dawało Kompanii pełną władzę sądową i administracyjną nad zajętymi przez nią terenami. Kompania mogła wwozić do Holandii towary bez cła i wywozić z Holandii za opłatą 23% cła. Kapitał Kompanii powstał w drodze subskrypcji akcji. Ogółem było 500 akcjonariuszy, dyspozycje były jednak w ręku wąskiego grona osób, stanowiących rządzące sfery Holandii. W ciągu XVII w. Kompania stała się potęgą wojskowo-polityczną i od działalności handlowej przeszła także do ściągania z ludności przymusowych danin. W ten sposób stała się aparatem władzy kolonialnej. Jednakże w XVIII w. wojny handlowe, a szczególnie konkurencja Anglii, doprowadziły Kompanię do upadku, a wraz z nią nastąpił zmierzch holenderskiej potęgi handlowej. W 1791 r. kompania wykazała ogromny deficyt i długi jej musiało przejąć państwo.

We Francji również powstała Kompania Wschodnioindyjska, miała ona jednak charakter organizacji feudalnej. Działalność jej kontrolował intendent wyznaczony przez króla, dyrektorami zaś byli nie kupcy i finansiści, lecz dworscy faworyci i arystokraci. Środki obrotowe obciążały głównie skarb państwa. Kompania była znacznie słabsza od swoich kapitalistycznych konkurentek i w drugiej połowie XVIII w. uległa likwidacji. Inne kompanie, działające przeważnie na terenie Ameryki, były dość prężne, ale nigdy nie osiągnęły takiego znaczenia, jak trzy wymienione kompanie wschodnioindyjskie.

HANDEL NIEWOLNIKAMI

W związku z kolonizacją Ameryki rozwinął się haniebny i niezwykle zyskowny proceder — handel niewolnikami. Nie było to oczywiście zjawisko nowe. Ludzie byli przedmiotem handlu w społeczeństwach pierwotnych, niewolniczych i feudalnych. W Europie średniowiecznej sprzedaż ludzi w niewolę Arabom i Turkom budziła tylko wtedy moralne skrupuły, kiedy sprzedawani byli chrześcijanie. Kupcy miast włoskich płacili ludźmi za przywożone przez Arabów towary kolonialne. Jednakże do końca XV w. transakcje żywym towarem nie były w Europie zbyt częste ani masowe i ograniczały się do sprzedaży jeńców niepotrzebnych zwycięzcy, za których nie można było otrzymać okupu. Sporadycznie sprzedawano

także niewolników (i niewolnice) z Bliskiego Wschodu do Europy, lecz handel niewolnikami nie był jeszcze wyodrębnioną gałęzią ani podstawą bogacenia się kupców. Pierwsze transporty niewolników — Murzynów afrykańskich przybyły do Portugalii w XV w., ale i to nie był jeszcze handel masowy. Sytuacja zmieniła się w XVI w.; wówczas łowienie niewolników i handel nimi stały się odrębnym zawodem. Przyczyną tego było zagospodarowywanie kolonii amerykańskich — rozwój plantacji i górnictwa kruszców, a przede wszystkim spadek liczby ludności indiańskiej. Powstała nawet doktryna teologiczna, usprawiedliwiająca sprowadzanie niewolników możliwością nawracania ich na wiarę chrześcijańską.

Do Ameryki transporty Murzynów zaczęły napływać od około 1520 r., gdy na Antylach zostali wybici Indianie. Ponieważ Portugalczycy zawarowali sobie dostęp do wybrzeży afrykańskich, przeto Hiszpanie musieli dawać im *asientos* — czyli prawo zawijania do wysp i portów hiszpańskich z transportami niewolników. Monopol ten podważała kontrabanda, prowadzona przede wszystkim przez Anglików, którzy w 1713 r. otrzymali wreszcie oficjalne prawo handlu niewolnikami z koloniami hiszpańskimi w Ameryce. W XVIII w. więcej niż połowa światowego handlu „żywym towarem" znalazła się w ich ręku i bogaciły się na nim Liverpool, Bristol oraz Londyn. W Ameryce głównym targiem niewolniczym stała się Cartagena na wybrzeżu Kolumbii. Najobfitszym źródłem niewolników były rejony nad Zatoką Gwinejską, zwłaszcza wybrzeże między ujściem Volty i Nigru, zwane Wybrzeżem Niewolników, na wschodzie zaś — tereny Tanganiki i Kenii. Europejczycy na ogół nie zapuszczali się w głąb lądu i nie trudnili się połowem ludzi, lecz kupowali ich od władców murzyńskich w zamian za rum, który był najbardziej poszukiwanym tutaj towarem. Za 1 mężczyznę płacono zwykle 100 galonów rumu, co równało się 10 funtom, podczas gdy cena niewolnika na targach amerykańskich osiągała od 30 do 60 funtów. Środkiem płatniczym stały się także tytoń i różnego rodzaju tandeta. W Afryce Wschodniej połowem Murzynów trudnili się Arabowie, którzy wysyłali transporty do Persji i Arabii, skąd szły one do Nowego Świata.

O rozmiarach handlu niewolnikami nie wiadomo nic pewnego; liczby są często wyolbrzymiane, podobnie jak opowiadania o tragicznych warunkach transportu, w czasie którego miało umierać 4/5 „żywego towaru". Ciągły wzrost zapotrzebowania na niewolników od XVI do XVIII w. i słaby początkowo przyrost naturalny wśród Murzynów w Ameryce wpływały na wzrost cen. Nie jest rzeczą prawdopodobną, aby handlarzom opłacały się kilkumiesięczne rejsy morskie, gdyby tak znaczna część Murzynów umierała po drodze. Starano się więc o stworzenie takich warunków, jakie byłyby najkorzystniejsze z punktu widzenia „jakości" transportu ludzkiego i dopiero w XIX w. walka z handlem niewolnikami znacznie pogorszyła te warunki (handlarze zaczęli ukrywać

Murzynów w ciasnych zakamarkach pod pokładami statków). Wymieniane w różnych opracowaniach liczby są na ogół niewiarygodne, biorąc bowiem pod uwagę środki transportu, znajdujące się w państwach kolonialnych, roczny przywóz Murzynów do Ameryki nie mógł przekraczać (w najlepszych latach, tj. na przełomie XVIII i XIX w.) 50 tys. osób. Szacunki zaludnienia Afryki nie mają również żadnych pewnych podstaw. Trudno jest więc określić dokładnie rozmiary handlu niewolnikami, można jedynie przyjąć, że od XVI do XVIII w. wywieziono z Afryki łącznie od 8 do 10 mln Murzynów. Jest to i tak liczba ogromna — mamy do czynienia z wielkim procesem demograficznym o dalekosiężnych skutkach.

SKUTKI WIELKICH ODKRYĆ I KOLONIZACJI

Wielkie odkrycia geograficzne spowodowały przewrót w dziedzinie handlu. Centrum życia handlowego Europy przeniosło się znad Morza Śródziemnego i miast włoskich nad Atlantyk i Morze Północne. Tam w XVI i XVII w. wyrosły nowe porty i rozwinęły się główne ośrodki handlu światowego, z których największymi stały się Lizbona w Portugalii, Kadyks i Sewilla w Hiszpanii, Antwerpia i Amsterdam w Niderlandach, Hawr we Francji, Londyn i Bristol w Anglii. Miasta te bogaciły się dzięki handlowi towarami kolonialnymi, operacjom kredytowym i działalności giełdy.

W wyniku odkrycia drogi morskiej na wschód wzrósł wielokrotnie przywóz towarów wschodnich: przypraw, tkanin jedwabnych i bawełnianych, drogich kamieni. Na dużą skalę zaczęto sprowadzać z holenderskich plantacji na Cejlonie i na Wyspach Sundajskich herbatę, a z Bliskiego Wschodu kawę, której uprawę przeniesiono w XVIII w. do Ameryki Środkowej i Brazylii. W Ameryce Europejczycy poznali nowe rośliny jadalne i z kolei ich uprawę stopniowo przenosili do Starego Świata. Z Ameryki pochodzą m. in. ziemniaki, fasola, kukurydza, kakao, dynia, pomidory. Od plemion indiańskich Europejczycy dowiedzieli się o leczniczym działaniu kory chinowej i korzenia ipekakuany, poznali właściwości kauczuku i przyjęli zwyczaj palenia tytoniu. Z kolei dzięki Europejczykom w Ameryce pojawiły się nie znane tam przedtem zwierzęta — konie, krowy, kozy, owce i osły; nowe rośliny — żyto, drzewo pomarańczowe, cytrynowe i kawowe, oliwki, winna latorośl. Ponadto przeniesiono tam znajomość koła, budowy sklepień, żelaza, prochu i broni palnej oraz różnych narzędzi i mechanizmów. Przede wszystkim zaś Europejczycy na dużą skalę rozwinęli w Ameryce — najpierw na Wyspach Antylskich — uprawę trzciny cukrowej, ryżu, kawy i tytoniu, a nieco później (od połowy XVIII w.) również uprawę bawełny.

Zagospodarowywanie kolonii amerykańskich dało możliwość emigracji

Tabela 2

ZALUDNIENIE ŚWIATA W XVII I XVIII W. WEDŁUG KONTYNENTÓW
(na po dstawie szacunków)

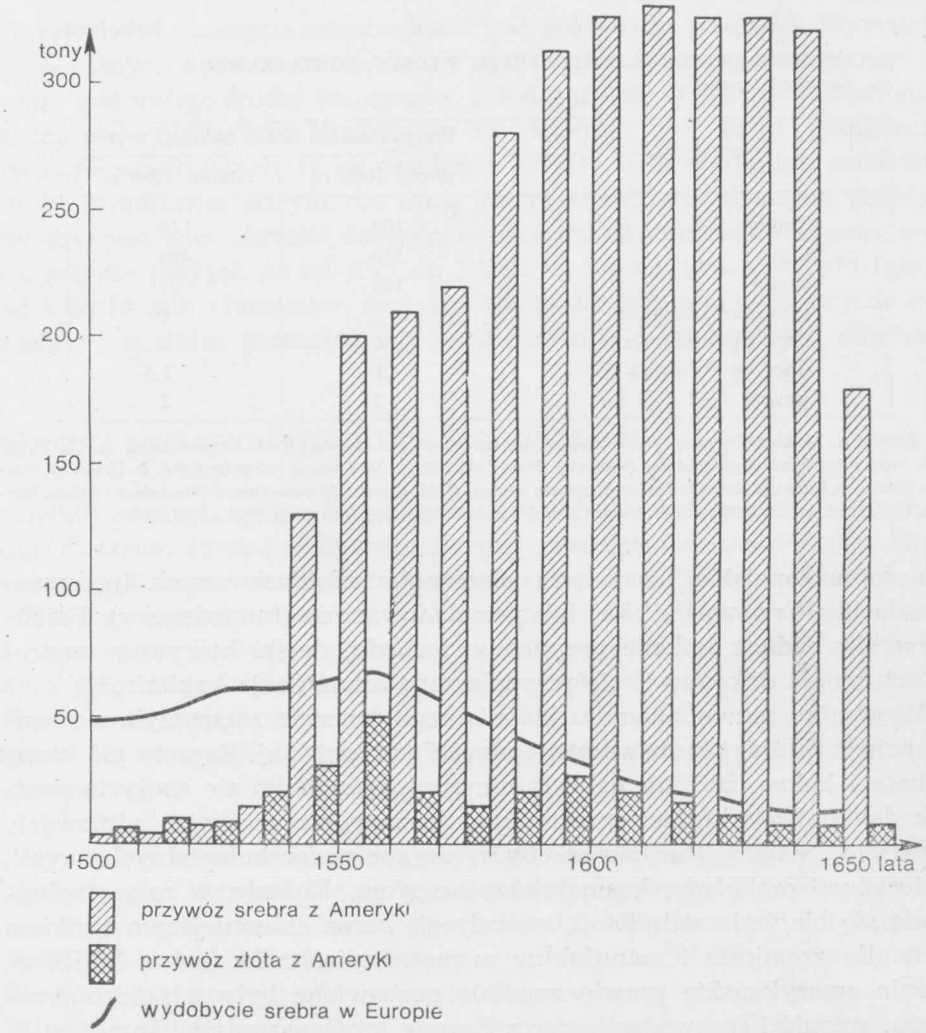
Kontynent	Przypuszczalna liczba ludności w mln	
	około 1650 r.	około 1750 r.
Europa	100	140
Azja	330	480
Afryka	100	95
Ameryka Południowa	6	8
Ameryka Środkowa	6	6
Ameryka Północna	1	1,5
Oceania	2	2

Źródła: A. M. Carr-Saunders, *World Population, Past Growth and Present Trends*, London 1964, s. 42; W. S i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*. New York 1953, s. 34; *Ludność świata* (pod red. B. Urlanisa), Warszawa 1966, s. 9. Dane dla Ameryki Płd. skorygowane według: C. M. Cipolla, *Historia gospodarcza ludności świata*, Warszawa 1965, s. 80; H. M. Bailey i A. P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969, s. 223, 295.

ludności europejskiej, zwłaszcza elementów zdeklasowanych (podupadłej szlachty i rzemieślników) lub prześladowanych (innowierców). Przede wszystkim jednak kolonie przynosiły dochody, dzięki którym w metropoliach mogła dokonywać się przyspieszona akumulacja kapitału.

W wyniku rozwoju handlu kolonialnego znacznie rozszerzyła się konsumpcja zamożniejszych warstw ludności europejskiej. Zaczęto pić kawę, herbatę i kakao, żuć lub palić tytoń; rozpowszechniło się spożycie rzadkich dawniej artykułów: ryżu, cukru, suszonych owoców południowych. Rozwijało się też w Europie przetwórstwo surowców kolonialnych: wyrób cukierków i czekolady, kosmetyków i perfum. Kolonie, w miarę zaludniania się białymi osadnikami, stawały się coraz chłonniejszym rynkiem zbytu dla rzemiosła i manufaktur w metropoliach. Do końca XVIII w. kolonie amerykańskie prawie zupełnie pozbawione były własnego przemysłu, koloniści sprowadzali więc z Europy broń, narzędzia i sprzęt, statki oraz tkaniny. W handlu wschodnim z kolei znajdowały zbyt wyroby szklane (paciorki, świecidełka), galanteria metalowa i broń palna.

Kolonizacja Ameryki przyniosła doniosłe skutki w dziedzinie obiegu pieniężnego nazywane „rewolucją cen". Mówiliśmy już o braku metali szlachetnych, który trapił Europę u schyłku średniowiecza, skłaniając do marzeń o zdobyciu złota. Wyczerpywały się europejskie kopalnie złota i srebra, a w drugiej połowie XV w. wydobycie kruszców zaczęło się kurczyć. Od początku XVI w. napływało do Europy amerykańskie srebro i złoto, początkowo pochodzące z rabunku Indian, a po 1550 r. z kopalń w Kolumbii, Peru, Boliwii i Meksyku, eksploatowanych już przez kolonizatorów. Szczególnie duży był napływ srebra. Wydobycie wszystkich kopalń europejskich łącznie wahało się w granicach 40 - 60 ton rocznie, a tymczasem z Ameryki od połowy XVI w. przywożono 200-300 ton rocz-



3. Przywóz kruszców z Ameryki do Europy w XVI i XVII w.
Według: B. Geremek i K. Piesowicz, *Ludzie, towary, pieniądze*, Warszawa 1968, s. 125 - 127.

nie, tj. pięciokrotnie więcej. Znacznie mniejszy był przywóz złota (około 5 ton rocznie), ale i on przewyższał kilkakrotnie skąpe zasoby europejskie. Wskutek tego wzrastała ilość środków płatniczych — już w ciągu XVI w. — pięciokrotnie, czego rezultatem był spadek wartości pieniądza i prawie trzykrotny wzrost cen. Spadek wartości pieniądza wynikał przede wszystkim z tego, że ilość towarów nie wzrosła proporcjonalnie do wzrostu ilości kruszców będących w obiegu. Wzrost cen rozpoczął się w Hiszpanii, stąd zaś promieniował na całą Europę. Hiszpanie kupowali wino, zboże, żaglowce, proch, metale, działa we Francji, Włoszech, Niderlandach i Niemczech, w samej zaś Hiszpanii operacje bankowe pro-

wadzili głównie Włosi i Niemcy. W ten sposób hiszpańskie kruszce docierały do krajów Europy Zachodniej, a za ich pośrednictwem — do krajów eksportujących zboże, takich jak Polska.

Rewolucja cen sprzyjała ożywieniu produkcji i handlu — korzystna bowiem stawała się wszelka produkcja towarowa i szybki obieg pieniądza. Przechowywanie pieniędzy (tzn. kruszców) stawało się ryzykowne, skoro traciły one wartość. Zarazem jednak szerzyły się spekulacje pieniężne, które dawały większe zyski niż produkcja, co z kolei ujemnie wpływało na zainteresowanie działalnością produkcyjną. Ponadto rewolucja cen powodowała rewaloryzację dochodów i wydatków poszczególnych grup społecznych. Korzystali na niej ci wszyscy, którzy płacili stałe świadczenia w pieniądzu — a więc chłopi czynszowi, warstwy płacące stałe podatki itp. — malała bowiem realna wartość tych opłat. Tracili natomiast ci, którzy otrzymywali stałą rentę pieniężną — arystokracja feudalna przy systemie czynszowym, państwo ściągające podatki, robotnicy najemni — nawet jeżeli czynsze, podatki czy płace były stopniowo podwyższane, co następowało zawsze z pewnym opóźnieniem za spadkiem wartości pieniądza. Na skutek spadku wartości realnej czynszów część dotychczasowych właścicieli pozbywała się ziemi, która przechodziła w ręce nowych ludzi.

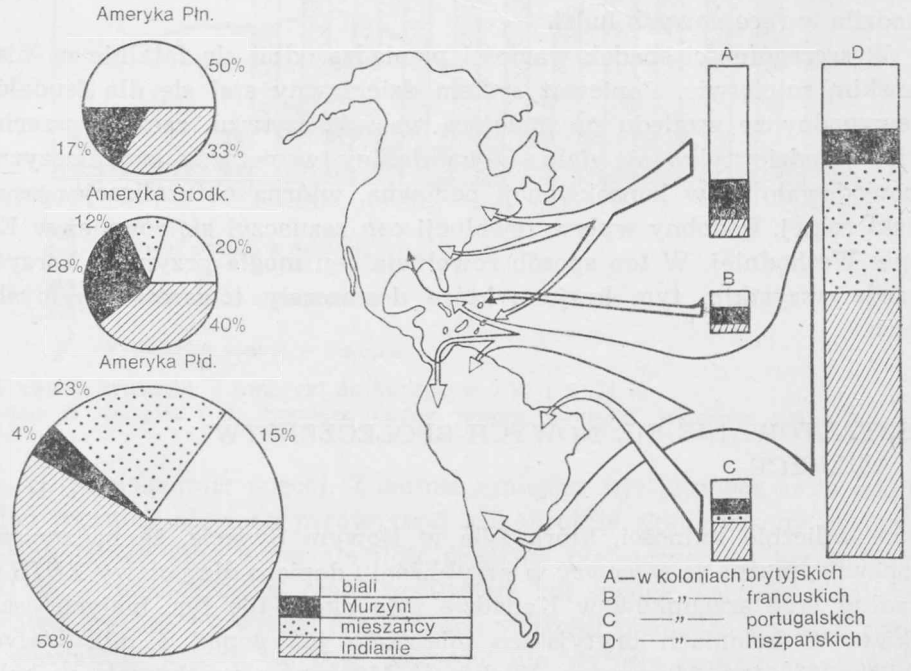
W szczególności spadek wartości pieniądza odbił się fatalnie na hiszpańskim rolnictwie. Ponieważ system dzierżawny stał się dla feudałów niewygodny ze względu na malejącą wartość czynszu, zaczęto przechodzić — gdzie tylko się dało — na daniny w naturze i pańszczyznę. Spowodowało to w konsekwencji ponowną, wtórną naturalizację gospodarki rolnej. Podobny wpływ rewolucji cen zaznaczył się również w Europie Wschodniej. W ten sposób rewolucja cen mogła przynieść korzyści przede wszystkim tym krajom, które dostarczały towarów przemysłowych.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWYCH SPOŁECZEŃSTW W AMERYCE

Dane o liczbie ludności, która żyła w Nowym Świecie, są nadzwyczaj niepewne, można je szacować w przybliżeniu dopiero dla połowy XVIII w. Według tych szacunków w Kanadzie żyło około 100 tys. białych osadników. W koloniach brytyjskich mieszkało już ponad 1 mln białych i blisko 300 tys. Murzynów. Większość Murzynów przebywała w koloniach południowych, gdzie stanowili około 1/3 ludności (na północy zaledwie 3 - 4%). Liczba Indian w całej Ameryce Północnej nie przekraczała 1 mln. W koloniach hiszpańskich w tym samym czasie liczba ludności wahała się w granicach 12 - 13 mln, w tym 7 mln Indian, 1,5 - 2 mln

Europejczyków i Kreolów, 0,5 - 1 mln Murzynów i 3 - 4 mln mieszańców; tak więc Indianie stanowili tu ponad połowę ludności, a mieszańcy — 1/3. Wydaje się, że zawyżano liczbę ludności białej w koloniach hiszpańskich, do „czystej krwi" bowiem przyznawało się więcej rodzin niż było to możliwe, zważywszy 300 lat kolonizacji i mieszania się ludności. Najwięcej Murzynów (poza portugalską Brazylią) przebywało na Antylach — stanowili oni tutaj ponad 1/4 ludności, natomiast w Ameryce Środkowej prawie całkowicie wymieszali się z Indianami i białymi. W koloniach hiszpańskich ludność białą, ale urodzoną już na kontynencie amerykańskim, nazywano Kreolami (w Brazylii — *Caboclos*, mieszańców białych z Indianami — Metysami, białych z Murzynami — Mulatami (w Brazylii — *Mamelucos*), a mieszańców Indian i Murzynów — Zambos (w Brazylii — *Cafusos*). Oprócz tego wyróżniano rozmaite inne kombinacje, jak np. Metysów z Indianami (*Cholos*) itd., razem aż do 19 stopnia krwi mieszanej.

W koloniach hiszpańskich panowała oficjalnie zasada równości tubylców i kolonistów, jednakże powszechnie uważano Indian za *gente sin*



4. Skład etniczny ludności kolonii europejskich w Ameryce w końcu XVIII w.

Na podstawie szacunków współczesnych (Adama Smitha i Aleksandra Humboldta). Por. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954, t. II, s. 215; J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza*, Warszawa 1961, t. II, s. 30 - 32, 224, 271; H. M. Bailey i A. P. Nasatir. *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969, s. 223, 295.

razón — lud nierozumny, w przeciwieństwie do białych, których nazywano *gente de razón* — lud rozumny. Wytworzyła się hierarchia społeczna, charakteryzująca się silnymi barierami dzielącymi poszczególne jej szczeble. Na jej szczycie znajdowali się urzędnicy i duchowni, urodzeni w Hiszpanii. Korona hiszpańska starała się usilnie podkreślić wyższość tych ludzi i zagwarantować im władzę w koloniach, aby nie dopuścić do uniezależnienia się obszarów zamorskich. Do Hiszpanów, którzy osiedlali się w Nowym Świecie na stałe, należeli następnie chłopi i rzemieślnicy, żołnierze i marynarze zwerbowani przez dowódców wypraw handlowych, zwłaszcza Baskowie i Katalończycy z północnej Hiszpanii. Emigracja niezamężnych kobiet z Hiszpanii była źle widziana, ale mężczyźni żonaci musieli zabierać ze sobą rodziny — w ten sposób tworzyła się druga z kolei warstwa wyższa, kultywująca tradycje hiszpańskiego pochodzenia, dumna i pogardzająca pracą fizyczną, zawistna wobec wyższych dygnitarzy kolonialnej administracji. Kreole posiadali często duże majątki, ale byli odsunięci od władzy i uzależnieni od świeżo przybyłych, mało zorientowanych w miejscowych stosunkach Hiszpanów, do których odnosili się niechętnie. Mała liczba kobiet sprzyjała małżeństwom mieszanym i konkubinatom, z których dzieci wyrastały na trzecią warstwę społeczną — Metysów. Właśnie oni stali się głównymi twórcami narodowości Ameryki Łacińskiej, chociaż byli pogardliwie traktowani zarówno przez Hiszpanów, jak i Kreolów. Metysi byli dopuszczani do niższych stanowisk kościelnych, administracyjnych i policyjnych, zajmowali się uprawą roli, zarządzali większymi majątkami, zakładali sklepy i warsztaty rzemieślnicze. W miastach stanowili oni większość mieszkańców. Poniżej znajdowali się Indianie — rolnicy i rzemieślnicy, którzy we wsiach czysto indiańskich mogli sprawować lokalne funkcje administracyjne; dalej — Zambos i Mulaci, a na końcu niewolnicy — Murzyni. Prestiż urodzenia w Europie działał początkowo bardzo silnie i Kreole dość długo znosili swoją poślednią rolę. Królowie hiszpańscy niechętnie obdzielali zdobywców Nowego Świata tytułami szlacheckimi, a tytuły te w Europie traktowano nieufnie. Z czasem jednak wzrastał opór Kreolów i w XVIII w. praktycznie przestali się oni liczyć z administracją kolonialną, do której odnosili się coraz bardziej wrogo. Ta zaś reagowała pogardą wobec ludności kolonialnej i aktami dyskryminacji rasowej, przyczyniając się tym samym do obudzenia idei niezależności wśród Metysów, gotowych stanąć u boku Kreolów w walce przeciw metropolii.

W Brazylii górną warstwę społeczną stanowili arystokraci — *fidalgos*, posiadający plantacje i piastujący urzędy, ale w przeciwieństwie do kolonii hiszpańskiej byli to zarówno Portugalczycy, jak i Kreole. Niższy szczebel hierarchii społecznej tworzyli *fazendeiros* — właściciele

plantacji, młynów cukrowniczych i zamożniejsi kupcy, niżej stali biali chłopi portugalscy i żydowscy kupcy. Kolejne warstwy składały się z mieszańców, Indian, niewolników indiańskich i murzyńskich. Indian było zresztą niewielu, albowiem nie mogli przystosować się do osiadłego trybu życia i wymierali lub zaszywali się w dżungli. Bardzo liczni byli Murzyni, traktowani w Brazylii lepiej niż we wszystkich pozostałych



8. Budowa okrętu w Nowej Anglii (rys.)

koloniach amerykańskich. Przedziały społeczne między poszczególnymi grupami nie były tak silne, jak w koloniach hiszpańskich, częściej też zdarzały się małżeństwa mieszane, przyczyniające się do szybszego powstawania narodowości brazylijskiej.

W koloniach brytyjskich w Ameryce Północnej blisko 90% ludności białej stanowili drobni farmerzy. Był to element demokratyczny, hołdujący purytańskim zasadom moralnym. Jedynie w koloniach południowych powstała warstwa plantatorów, usiłująca przypisać sobie arystokratyczne pochodzenie lub prowadzić arystokratyczny tryb życia, bardziej związana z metropolią niż z pozostałymi osadnikami amerykańskimi. Podstawą jej dobrobytu była praca niewolników, dzięki której uzyskiwano produkty eksportowe, podczas gdy w koloniach północnych niewolnictwo było bardzo mało rozpowszechnione. Trudy zagospodarowywania dziewiczej ziemi, walka z Indianami, obfitość wolnych terenów — wszystko to sprzyjało umacnianiu się poczucia niezależności wobec korony brytyjskiej, która stosowała ucisk fiskalny i usiłowała nie dopuścić do tego, aby w koloniach rozwinął się przemysł. Osadnicy mieli być odbiorcami towarów

produkowanych w manufakturach brytyjskich. Jednakże w XVIII w. coraz częściej powstawały warsztaty rzemieślnicze i manufaktury amerykańskie, słaby bowiem rozwój środków transportu powodował trudności w zaopatrzeniu bardziej odległych obszarów. Kupcy, rzemieślnicy, właściciele i robotnicy manufaktur oraz farmerzy stali się warstwą, która miała w przyszłości obalić panowanie brytyjskie.

Rozdział V

DUALIZM GOSPODARCZY W EUROPIE

Rozdział ten stanowi wprowadzenie do następnych trzech rozdziałów omawiających obszerniej strukturę gospodarczą i społeczną Europy Zachodniej i Wschodniej w wiekach XVI - XVIII. Tam też wskazana jest pełniejsza literatura przedmiotu. Sam problem odmienności dróg rozwojowych obu części Europy w tym okresie, choć od dawna znany w nauce i poruszany w podręcznikach (po raz pierwszy przez J. Kuliszera, w *Powszechnej historii gospodarczej*, t. II, wydawanej w różnych językach od 1910 r.), nie doczekał się dotychczas osobnej i wyczerpującej monografii. Tylko niektóre aspekty tego dualizmu omówił J. Rutkowski, w studium porównawczym *Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy* (1921), a późniejszy stan wiedzy na ten temat przedstawił B. Zientara w artykule *Z zagadnień spornych tzw. „wtórnego poddaństwa" w Europie Środkowej*, „Przegląd Historyczny", t. 47, 1956, z. 1. Historycy niemieccy zwracają większą uwagę nie na charakter poddaństwa chłopów, lecz na przewagę typu gospodarstwa rolnego (chłopskiego lub folwarcznego) jako głównej cechy różnicującej strukturę gospodarczą — np. D. Saalfeld, *Bauernwirtschaft und Gutsbetrieb der vorindustriellen Zeit* (1960) oraz W. Abel, *Agrarkrisen- und Agrarkoniunktur. Eine Geschichte der Land- und Ernährungswirtschaft Mitteleuropas seit dem Hohen Mittelalters* (1966). Na takiej podstawie przyjęło się w nauce pojęcie „dualizmu agrarnego" w Europie. Próby porównania wielkości produkcji zbożowej w różnych strefach Europy w ciągu tysiąca lat dokonał B. H. Slicher Van Bath, *The Agrarian History of Western Europe A. D. 500 - 1850* (1966).

Nie jest oczywiście przypadkiem, że sprawa genezy i konsekwencji dualizmu agrarnego w Europie interesuje przede wszystkim historyków niemieckich i wschodnioeuropejskich — węgierskich, czeskich, radzieckich i polskich — ostatnio zaś także włoskich, gdyż w tych właśnie krajach zaciążył on poważnie na rozwoju gospodarczym. Bliższe wskazówki bibliograficzne na ten temat znajdują się w rozdziale VII.

W niniejszym rozdziale rozszerzamy pojęcie dualizmu na całą strukturę gospodarczą i społeczną Europy. Uzasadnienie bibliograficzne takiego ujęcia zawierają rozdziały VI — VIII.

Wcześniejszych przesłanek i objawów tak szeroko rozumianego dualizmu poszukiwał już w gospodarce europejskiej późnego średniowiecza M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII - XVI w. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych* (1973).

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DUALIZMU GOSPODARCZEGO

W późnym średniowieczu zasadnicze tendencje rozwoju gospodarczego były w całej Europie w ogólnych zarysach podobne, jeżeli nie jednakowe. Ukształtowanie się ustroju feudalnego prowadziło do zacierania się istotnych różnic, które istniały w czasach starożytnych między ludną Europą Południową — terenem cywilizacji antycznych — a Europą Środkową i Północną, zamieszkaną z rzadka przez ludy znajdujące się dopiero na progu osiadłego trybu życia w ramach wspólnoty plemiennej. W późnym średniowieczu utrzymywało się jeszcze zróżnicowanie między krajami śródziemnomorskimi a resztą Europy pod względem gęstości zaludnienia (por. tabela 1) oraz pod względem stopnia rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej i handlu, którego głównymi ośrodkami były nadal miasta włoskie. Jednakże dystans ten stopniowo się zmniejszał, a ewolucja stosunków społecznych i metod gospodarowania przebiegała w zasadzie podobnie.

Tymczasem w ciągu XV w. zarysowuje się, a w XVI w. występuje już zupełnie wyraźnie zróżnicowanie ekonomiczne między Europą Zachodnią a Wschodnią. Rozwój gospodarczy tu i tam zaczyna, pod pewnymi względami, zmierzać w odmiennych kierunkach. Na tę odmienność składają się trzy istotne różnice: 1) inna ewolucja stosunków agrarnych, prowadząca do ukształtowania się zasadniczo różnego ustroju rolnego, innego typu gospodarstw rolnych; 2) inna struktura społeczno-gospodarcza, struktura produkcji i struktura zawodowa ludności, kształtująca się w krajach Europy Zachodniej pod wpływem wzrastającego ich udziału w handlu zamorskim i kolonizacji; 3) różne role we wzajemnej wymianie handlowej między tymi dwiema częściami Europy: z jednej strony eksport zboża i innych artykułów rolniczych z Europy Wschodniej do Zachodniej, z drugiej strony eksport wyrobów rękodzielniczych, zwłaszcza przedmiotów zbytku, z Europy Zachodniej do Wschodniej.

Różnice te, które zaciążyły na rozwoju gospodarczym Europy przez kilka stuleci, nazywa się zwykle dualizmem agrarnym w Europie. Ponieważ jednak jego znaczenie i konsekwencje wykraczają poza sferę stosunków agrarnych, określamy je szerszym terminem dualizmu gospodarczego. Geograficzną granicą podziału na te dwa typy ewolucji gospodarczej jest w przybliżeniu linia Łaby i wschodnich krańców Alp. Rozróżniać tu więc będziemy kraje położone na zachód i na wschód od Łaby, jakkolwiek granica ta nie jest całkiem dokładna i niektóre regiony (np. Węgry, południowe Włochy) nie mieszczą się ściśle w tym schematycznym podziale geograficznym. Ponadto wiele dodatkowych cech specyficznych miał rozwój gospodarczy państw skandynawskich i krajów bałkańskich pod panowaniem tureckim.

W XVI w. największym państwem w Europie Wschodniej była Polska. Toteż porównanie procesów zachodzących wówczas w Polsce z ewolucją gospodarczą krajów zachodnioeuropejskich jest najbardziej reprezentatywną metodą przedstawienia zjawiska dualizmu gospodarczego.

DUALIZM AGRARNY

W krajach Europy Zachodniej w XVI - XVIII w. postępowała dalej ewolucja ustroju rolnego zapoczątkowana u schyłku średniowiecza. Jej punktem wyjścia była gospodarka czynszowa, która się teraz coraz bardziej rozszerzała, zarówno w sensie terytorialnym, jak i rzeczowym. Renta pieniężna stawała się wszędzie główną formą świadczeń feudalnych, a jednocześnie coraz więcej rozlicznych powinności chłopskich przeliczano na pieniądze. W końcu XVI w. czynsze były już stosowane powszechnie. Pańszczyzna i daniny w naturze znajdowały się w zaniku, zachowując jedynie tu i ówdzie charakter symbolicznych świadczeń związanych zwyczajowo z pewnymi tradycjami, obrzędami, świętami itp., ale nie mających większego znaczenia gospodarczego.

Czynsz pieniężny zmuszał chłopów do prowadzenia gospodarki towarowej. Dawał im przy tym nieco większą swobodę gospodarowania — wyboru upraw przeznaczonych na sprzedaż i możliwości dysponowania nadwyżkami pieniężnymi, jeżeli takie w gospodarstwie chłopskim powstawały. W każdym razie chłopi mogli teraz świadomie dążyć do wytwarzania takich nadwyżek. Gospodarka towarowa pobudzała ich również do pewnej specjalizacji produkcji rolnej, do wytwarzania artykułów bardziej poszukiwanych na rynku, a więc do uprawy droższych roślin i do hodowli. Stały kontakt z rynkiem ułatwiał ponadto chłopom nabywanie narzędzi rolniczych i wchłanianie wiadomości agronomicznych z szerszego świata niż horyzont własnej gminy. Wszystko to prowadziło stopniowo do rozkładu naturalnego, samowystarczalnego gospodarstwa chłopskiego i do rozwarstwienia wsi — powstawania gospodarstw zamożniejszych, bardziej towarowych i dochodowych z jednej strony i do ruiny części chłopów nie mogących sprostać wymaganiom gospodarki towarowej.

Likwidacja pańszczyzny wiązała się bezpośrednio ze zmianami w wielkości i w charakterze gospodarstwa pańskiego, które opierało się dotąd na darmowej robociźnie chłopskiej i chłopskim inwentarzu. Na ogół razem z zamianą pańszczyzny na czynsz gospodarstwo pańskie ulegało likwidacji bądź kurczyło się do nieznacznych rozmiarów (do ogrodu, stadniny, winnicy lub hodowli), a pańszczyźnianą siłę roboczą zastępowała w nim nieliczna stała służba i dorywczo najmowani wyrobnicy. Znaczna część ziemi pańskiej była z reguły dzielona na większe lub

mniejsze parcele, oddawane w dzierżawę nowym osadnikom. Większe gospodarstwa pańskie utrzymały się jedynie, zwłaszcza we Francji i Hiszpanii, w niektórych dobrach duchowieństwa katolickiego. Tylko w Anglii, inaczej niż w zachodniej części kontynentu, właściciele ziemscy po części prowadzili nadal własne gospodarstwa, oparte już jednak na pracy najemnej, po części zaś tworzyli z nich większe dzierżawy (większe niż typowe gospodarstwa chłopskie), zagarniając nawet w tym celu grunty gminne. Taki dzierżawca stawał się przedsiębiorcą rolnym (farmerem) zatrudniającym również robotników najemnych i prowadzącym wyłącznie produkcję towarową. W ten sposób w większości wypadków — z wyjątkiem części brytyjskich landlordów i francuskiego duchowieństwa — feudalny właściciel ziemski przestał być gospodarzem swych dóbr, stając się jedynie odbiorcą renty pieniężnej.

Jednocześnie dokonywało się rozluźnienie zależności gruntowej chłopów i powolna indywidualizacja posiadania ziemi. Polegała ona z jednej strony na umocnieniu się chłopskich praw do ziemi dzięki stopniowemu zanikaniu prawa martwej ręki (tzn. użytkowanie dożywotnie przechodziło w dziedziczne lub wieczyste), z drugiej strony na pojawieniu się i rozpowszechnianiu nowego typu zależności gruntowej w postaci wolnej dzierżawy. Zdarzało się nawet, że zamożniejsi chłopi poddani lub dzierżawcy w drodze ugody z panami wykupywali ziemię na własność. Jakkolwiek takie przypadki należały do wyjątków, a zależność gruntowa i powinności gruntowe (ustrój senioralny) utrzymały się w zasadzie w zachodnich krajach kontynentu do Rewolucji Francuskiej, to jednak w starym systemie feudalnym dokonały się poważne wyłomy. Chłopi mogli swe gospodarstwa poddzierżawiać, zamieniać i zastawiać. Umożliwiło to komasację rozproszonych przy trójpolówce działek i scalanie ich w jedno zwarte gospodarstwo. Chłopskie prawo posiadania zbliżyło się do własności prywatnej, choć jeszcze niepełnej, bo ograniczonej zwierzchnim prawem seniora; ten jednak poza ściąganiem czynszu nie krępował samodzielnej gospodarki chłopskiej. Zwiększał się również chłopski stan posiadania dzięki parcelacji majątków pańskich i części ziem gminnych, które nabywali w drodze wykupu lub dzierżawili zamożniejsi chłopi.

Częściowe likwidowanie ziem gminnych było także przejawem indywidualizacji posiadania ziemi. Największe rozmiary i najmniej korzystne dla chłopów formy przybrał ten proces w Anglii w postaci słynnych „ogradzań" w XVI w., a następnie na jeszcze większą skalę w XVIII w. Podział ziem gminnych, które w lwiej części zagarniali tutaj wielcy właściciele ziemscy i bogatsi chłopi, przyspieszył rozwarstwienie chłopstwa i doprowadził do ruiny liczne rzesze drobnych rolników, którzy bez gminnych pastwisk i lasów nie mogli się utrzymać na swych gospodarstwach. Ogradzania były pośrednią formą rugowania biedniejszych chłopów z ich gospodarstw. W ten sposób z jednej strony zamożniejsi

chłopi umacniali swe posiadanie, wykupując lub dzierżawiąc od panów grunty gminne (zwłaszcza pastwiska), z drugiej strony część chłopów traciła ziemię, która przechodziła w ręce wielkich właścicieli ziemskich lub większych dzierżawców. Wspólna własność gminna przekształcała się we własność prywatną i wolną dzierżawę.

Ewolucja ustroju rolnego w Europie Zachodniej polegała następnie na złagodzeniu lub zanikaniu poddaństwa osobistego chłopów. To również była kontynuacja zmian, które zaczęły się w późnym średniowieczu. W ślad za upowszechnieniem się czynszu pieniężnego, czasem w wyniku ustępstw panów feudalnych, częściej w drodze wykupu, chłopi uwalniali się stopniowo od rozlicznych powinności i posług osobistych, które także przeliczane były teraz na pieniądze bądź zwyczajowo uchodziły w niepamięć. Przede wszystkim zaś chłopi uzyskali wszędzie swobodę przesiedlania się i opuszczania wsi, ważną szczególnie dla dzieci chłopskich. We Francji oraz w niektórych księstwach niemieckich i włoskich do czasu Rewolucji Francuskiej utrzymała się jeszcze jurysdykcja patrymonialna (poddaństwo sądowe) oraz pewne przywileje i monopole pańskie. Natomiast w Anglii, Niderlandach, Hiszpanii i północnych Włoszech chłopi już w ciągu XV i XVI w. uzyskali pełną wolność osobistą i podlegali sądom powszechnym. W Anglii ustawodawstwo rewolucji burżuazyjnej potwierdzało tylko istniejący już stan faktyczny, gdy w 1662 r. przyznawało wszystkim mieszkańcom kraju prawo swobodnego poruszania się i przesiedlania w obrębie całego państwa.

W przeciwieństwie do tego w krajach na wschód od Łaby w XV i XVI w. wystąpiły odwrotne tendencje rozwoju stosunków agrarnych. Analogiczne przemiany, które i tutaj zapoczątkowane zostały w późnym średniowieczu (upowszechnianie się czynszów pieniężnych, spadek roli pańszczyzny, złagodzenie poddaństwa chłopów itd.) uległy zahamowaniu, a nawet cofnięciu. Od połowy XV w. w Meklemburgii, na Pomorzu Zachodnim, w Prusach i w Polsce, a następnie, od połowy XVI w., w Saksonii, Czechach, na Litwie feudałowie dążą do powiększania obszaru gospodarstwa pańskiego (folwarku) i własnej produkcji rolniczej. Niewielkie stosunkowo, kilkułanowe gospodarstwa pańskie, które zachowały się z okresu wcześniejszego, rozrastają się do wielokrotnie większych rozmiarów, pojawiają się także nowe folwarki we wsiach czynszowych, gdzie ich już miejscami w ogóle nie było. Powiększanie obszaru folwarków dokonywało się bądź przez zagospodarowywanie nowych ziem i nieużytków (karczowanie zarośli i lasów, osuszanie bagien itp.), bądź przez zajmowanie części ziem gminnych, bądź też przez zagarnianie ziemi chłopskiej, zwłaszcza tzw. pustek (gospodarstw opustoszałych wskutek pomoru lub ucieczki chłopów). Po upływie trzech stuleci ogólna powierzchnia ziemi folwarcznej w tych krajach zrównała się mniej więcej z łącznym obszarem ziemi chłopskiej, a w niektórych okolicach nawet

go przewyższała. Najwcześniej rozwijały się folwarki na terenach położonych w pobliżu spławnych rzek wiodących do Bałtyku (Odry i Warty, Wisły i Bugu, później Niemna i Dźwiny), gospodarka folwarczna bowiem wiązała się przeważnie z eksportem zboża do Europy Zachodniej.

Z powiększeniem obszaru ziemi folwarcznej szło w parze zwiększanie wymiaru chłopskiej pańszczyzny. Nawet tam, gdzie gospodarstwo pańskie posługiwało się początkowo pracą najemną, jak było we wsiach czynszowych, z czasem przestawiało się w coraz większym stopniu na darmową robociznę przymusową chłopów. Pańszczyzna rosła więc stopniowo wszędzie z 1-2 dni tygodniowo w XV w. do 5-6 dni (a niekiedy nawet do 10 roboczodniówek w tygodniu) w XVIII w.

Wzrost pańszczyzny wymagał zaostrzenia kontroli i sankcji prawnych w stosunku do chłopów, stawiających bierny lub czynny opór, przede wszystkim zapobiegania zbiegostwu. W ciągu XVI w. następowało stopniowo w Europie Wschodniej prawne zaostrzanie poddaństwa osobistego, ograniczanie możliwości opuszczania wsi przez rodzinę chłopską, całkowite przytwierdzenie chłopów do ziemi i umocnienie jurysdykcji patrymonialnej, która oddawała panom pełną, niczym nie skrępowaną władzę nad poddanymi. Tak np. w Polsce kolejne akty prawne z przełomu XV/XVI w., od konstytucji piotrkowskiej (1496) do sejmu bydgoskiego (1520), ustanawiały zakazy opuszczania wsi przez chłopów, obowiązek odrabiania pańszczyzny w wymiarze narzuconym przez pana i prawo szlachty do sprawowania pełnej władzy nad chłopami w swych dobrach. W ten sposób w Europie Wschodniej zapanowało „wtórne poddaństwo", ostrzejsze jeszcze i dokuczliwsze od pierwotnego poddaństwa z poprzednich stuleci. Nie darmo w XVIII w. zarówno w Prusach, jak w Polsce i w Rosji położenie chłopa określano publicznie słowami „niewola" i „niewolnik".

Gospodarstwo folwarczne opierało się nie tylko na darmowej, pańszczyźnianej sile roboczej, lecz również w dużej mierze na chłopskim inwentarzu martwym i żywym. Chłopi musieli stawać do pracy na folwarku z własnymi narzędziami i co najważniejsze, z własną siłą pociągową (sprzężajem), której utrzymanie było największym obciążeniem gospodarstwa chłopskiego. Odpowiednio do tego rozróżniano pańszczyznę pieszą i sprzężajną, a z biegiem czasu także gospodarstwa mniejsze, świadczące pańszczyznę pieszą, i większe (kmiece), obowiązane do pańszczyzny sprzężajnej. Na folwarku utrzymywano tylko niewiele narzędzi i zwierząt pociągowych. Właściciel ziemski nie inwestował w gospodarstwo, lecz dążył do maksymalnego wykorzystania swych przywilejów feudalnych, tzn. do zwiększania wyzysku chłopów.

W tym właśnie tkwiła podstawowa słabość gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, która ujawniła się z dużą ostrością w XVIII stuleciu. Z jednej strony chłopi, przytłoczeni rozmiarem pańszczyzny, ujarzmieni

przez prawo i samowolę dworskiego aparatu nadzoru, wciąż zagrożeni okrojeniem ich posiadłości przez pana, zaniedbywali swoje gospodarstwa, a w każdym razie nie mieli bodźców do ich ulepszenia. Zaniedbywali je również dlatego, że w pierwszej kolejności musieli stawać do dyspozycji folwarku. Kurczyła się chłopska produkcja towarowa, gdyż chłopi ani nie musieli sprzedawać płodów rolnych (skoro nie wymagano od nich czynszu, tylko pańszczyzny), ani też z czasem nie mieli co sprzedawać, bo odpływ ludności ze wsi został zahamowany przez przywiązanie do ziemi, wskutek czego w gospodarstwie chłopskim raczej rosła liczba konsumentów, a jednocześnie raczej malała produkcja. Chłop, tracąc kontakt z rynkiem, niewiele sprzedając, niewiele też mógł kupować. Zresztą szlachta folwarczna świadomie dążyła do tego, żeby gospodarstwo chłopskie sprowadzić do roli i do rozmiarów działki wyżywieniowej, wystarczającej jedynie do reprodukcji siły roboczej i chłopskiego inwentarza.

Z drugiej strony, gospodarstwo folwarczne również opierało się na tym, że reprodukcja siły roboczej, narzędzi pracy i siły pociągowej spoczywała w głównej mierze na gospodarstwach chłopskich. Pomyślność folwarku zależała więc na dłuższą metę od dobrego stanu gospodarstw chłopskich. Tymczasem właściciel ziemski, dążąc do rozszerzenia produkcji folwarcznej, zwiększał pańszczyznę i obszar folwarku coraz częściej kosztem wsi, podcinając w ten sposób byt gospodarstw chłopskich. Ekonomiczną granicę wyzysku chłopów pańszczyźnianych stanowiła właśnie owa zdolność gospodarstw chłopskich do reprodukcji niezbędnej dla folwarku. Gdy granica ta była często i powszechnie przekraczana, gospodarstwo folwarczne popadało w stan kryzysu, z którego w ramach danego systemu nie było już wyjścia.

W połowie XVIII w. kryzys gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej stał się wyraźnie widoczny dla światlejszych przedstawicieli stanu szlacheckiego i sfer rządzących w Europie Wschodniej.

STRUKTURA GOSPODARCZA

Głównym motywem skłaniającym właścicieli ziemskich na wschód od Łaby do rozwijania gospodarstwa folwarcznego były możliwości eksportu zboża do krajów zachodnioeuropejskich. W związku z tym nasuwają się dwa pytania: 1) czym się tłumaczy rosnące w XV w. zapotrzebowanie na zboże na zachodzie Europy? 2) dzięki czemu na wschodzie mogły powstawać znaczne nadwyżki produkcji rolnej na eksport? Niektórzy historycy wyciągali zbyt pochopnie wnioski, że ów eksport zboża świadczy o wyższości gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej nad drobnotowarową gospodarką chłopską w Zachodniej Europie, skoro tę pierwszą stać

było na wytwarzanie takich nadwyżek, na które ta druga nie mogła się zdobyć. Wytłumaczenie tego zjawiska nie jest jednak tak proste. Odpowiedź na postawione pytanie kryje się w strukturze społeczno-gospodarczej obu części Europy.

W późnym średniowieczu zmieniła się mapa zaludnienia Europy. Na przełomie XV i XVI w. gęściej zaludnione prowincje i regiony znajdowały się już nie tylko na południu, lecz także w północnej Francji, Niderlandach i Nadrenii. Pod względem ogólnej gęstości zaludnienia Niderlandy prześcignęły przodujące dotychczas Włochy, osiągając ponad 40 mieszkańców na km². Przeciętna dla Europy Zachodniej gęstość zaludnienia przekroczyła 30 mieszkańców, podczas gdy w Europie Wschodniej tylko w niektórych dzielnicach zbliżała się do 20, a na większej części tego obszaru nie przekraczała 15 mieszkańców na km².

Wydaje się, że liczba ludności na terytorium Europy Zachodniej zwiększyła się do tego stopnia, że tamtejsze ekstensywne rolnictwo nie było już w stanie jej wyżywić. Wydajność ziemi nie wzrastała, raczej miała tendencje do obniżania się na skutek wyjaławiania się gleby i brania pod uprawę z konieczności gruntów coraz gorszych. Pewien postęp agrotechniczny, jaki stopniowo się przecież dokonywał (ulepszanie narzędzi, zwiększanie nawożenia), nie przynosił jeszcze ciągle żadnych rewelacyjnych zmian i zaledwie równoważył ową tendencję do naturalnego pogarszania się gleby. W każdym razie do XVIII w. nigdzie w Europie plony zbóż nie przekraczały 10 q z hektara; w XVI czy XVII w. przeciętne plony z hektara były niewiele wyższe niż w XIII i XIV w.; podlegały tylko ciągle, teraz jak i przedtem, częstym i znacznym (w stosunku do swej wielkości bezwzględnej) wahaniom urodzaju. W tych warunkach wielkość produkcji rolnej — a ściślej mówiąc produkcji zbóż — była w zasadzie wprost proporcjonalna do powierzchni uprawnej i do liczby ludzi pracujących na roli. Tymczasem przy istniejącym poziomie technicznym i przy osiągniętym już zagęszczeniu osadnictwa zagospodarowywanie nowych ziem stawało się coraz trudniejsze ze względu na wyczerpywanie się zapasu ziem łatwych do przysposobienia pod uprawę. Oczywiście mimo wszystko powierzchnia uprawna powoli się powiększała, nowe grunty wydzierano bagnom i lasom, osadnictwo posuwało się w kierunku północnym (Hanower, Fryzja, Holsztyn) — ale to już nie wystarczało. Wzrost powierzchni uprawnej nie nadążał za wzrostem ludności.

Takie było ogólne podłoże demograficzne i agrotechniczne stałego popytu na zboże na większych obszarach Europy Zachodniej w końcu średniowiecza. Przede wszystkim właśnie na zboże. Zmieniła się tam bowiem również, choć jeszcze nieznacznie, struktura produkcji rolnej. Jak już wspomniano, rozwijająca się gospodarka towarowa na wsi pobudzała rolników do pewnej stabilizacji, do wytwarzania na sprzedaż pro-

duktów rzadszych i droższych. Tak np. w Anglii, Hiszpanii i Niemczech rozwijała się na większą skalę hodowla owiec i drobiu, w Niderlandach hodowla bydła rogatego i mleczarstwo, we Francji i Portugalii uprawa winorośli, we Włoszech uprawa ryżu, warzyw i owoców cytrusowych, a nawet hodowla jedwabników. Można przypuszczać, że podejmowanie nowych upraw lub hodowli było także swego rodzaju metodą ratowania się przed wyjaławianiem gleby jednostronną uprawą zbóż. W każdym razie produkcja zboża rosła wolniej niż ogólna produkcja rolna, co jeszcze bardziej zaostrzało deficyt zbożowy, gdyż wraz z rozwojem hodowli wzrastało zapotrzebowanie na paszę.

Za zmianami w strukturze produkcji rolnej, rozwojem hodowli i wzrostem popytu na zboże kryje się również podnoszenie się konsumpcji żywnościowej i poziomu życia ludności wiejskiej, w miarę jak rosły dochody chłopów i ulegało poprawie ich ogólne położenie.

Jeszcze bardziej wzrastała konsumpcja wśród ludności miejskiej. Złagodzenie poddaństwa i rozwój rynku wewnętrznego ułatwiały odpływ ludności ze wsi do miast, do zajęć rzemieślniczych, do handlu, do wojsk zaciężnych. W końcu średniowiecza struktura zawodowa ludności kształtowała się również nieco inaczej na wschodzie i na zachodzie Europy, gdzie trochę większy, choć też jeszcze nieznacznie, był odsetek ludności zatrudnionej poza rolnictwem. Wielkie odkrycia geograficzne pogłębiły te różnice. Kraje nadatlantyckie stały się ośrodkiem handlu zamorskiego i wypraw kolonizacyjnych. Rozbudowa floty i portów, rozwój miast handlowych, wyposażanie ekspedycji zamorskich itp. dawały coraz większej liczbie ludzi zatrudnienie w rzemiośle, budownictwie, marynarce i handlu. Otwierały się coraz rozleglejsze możliwości zdobycia korzystnych źródeł utrzymania poza pracą na roli. Obfity napływ towarów zamorskich i kolonialnych rozbudzał nowe potrzeby i stwarzał również nowe źródła zarobkowania przy dalszym przetwórstwie i dystrybucji tych towarów. Słowem, postępował dalej w jeszcze szybszym tempie rozwój rynku wewnętrznego i wzrost ludności miejskiej. Tym ostrzej występowało zapotrzebowanie na zboże ze strony ludności miast, których zaplecze żywnościowe stawało się zbyt wąskie.

Inna była sytuacja w Europie Wschodniej. Tu stosunkowo łatwo dawało się jeszcze przysposobić pod uprawę nowe ziemie, zarówno wokół istniejących wsi, jak i na nowych, mało jeszcze zasiedlonych terenach. Z takim właśnie zagospodarowywaniem nowych ziem i ekstensywnym rozszerzaniem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej związana była ekspansja terytorialna zakonu krzyżackiego i ekspansja polityczna Polski na wschód. Tu można było sobie jeszcze pozwolić na porzucanie ziem wyjałowionych (tak m. in. powstawały często spotykane w Polsce „pustki"). Wielkość produkcji rolnej zależna była przede wszystkim nie od ilości ziemi, lecz od zasobów siły roboczej.

Tabela 3

PLONY ZBÓŻ W EUROPIE OD XII DO XVIII W. (średnie roczne zbiory w ilości ziaren z jednego ziarna wysianego)

Grupa krajów	XII—XIII w.	XIV—XV w.	XVI—XVII w.	XVIII w.
I. Anglia, Irlandia, Niderlandy	3—4	4,5—5	7	powyżej 10
II. Francja, Włochy, Hiszpania	3—4	4—4,5	6—7	6—7
III. Niemcy, kraje skandynawskie	.	4—4,5	4—4,5	6—7
IV. Europa Wschodnia	.	4—4,5	4—4,5	4—4,5

Zestawienie własne na podstawie: B. H. Slicher Van Bath, *Yield Ratios 810—1820*, Wageningen oraz tenże, *The Agrarian History of Western Europe A. D. 500—1850*, London 1963.

Nie mamy jednak podstaw, aby podejrzewać, że na wschodzie Europy istniała w tym czasie większa wydajność ziemi lub pracy na roli. Folwark nie był nosicielem postępu technicznego, tym bardziej nie mogło nim być podupadające w tym systemie gospodarstwo chłopskie. Pewne skromne ulepszenia agrotechniczne, jakie można zaobserwować w XVI w., w początkowej fazie rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, prawdopodobnie również tylko równoważyły stopniowe wyjaławianie się starych gleb lub dodatkowe wysiłki związane z przysposobieniem pod uprawę nowych gruntów. Znaczne nadwyżki zboża na eksport powstawały tu dzięki ograniczeniu wewnętrznej konsumpcji ludności wiejskiej, dzięki nędzy chłopów, którzy coraz większą część swej pracy przymusowo oddawali na wytwarzanie produktu folwarcznego, a coraz mniejszą przeznaczali na zaspokojenie własnych potrzeb.

Rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej stał się możliwy także dzięki nieco innej strukturze społeczno-politycznej krajów wschodniej Europy. Słabszy stopień centralizacji władzy państwowej, a silniejsza pozycja i wpływy polityczne ogółu rycerstwa ułatwiały warstwie szlacheckiej nie tylko prawne zaostrzenie poddaństwa chłopów, lecz także uzyskanie przywilejów celnych i handlowych, a nawet częściowe wyeliminowanie mieszczaństwa z handlu zagranicznego. Przejawem tej wszechwładzy politycznej właścicieli ziemskich była w Polsce demokracja szlachecka i poważna zależność władzy królewskiej od szlachty. W krajach ościennych, na ziemiach wschodnioniemieckich i ruskich, do XVI w. w ogóle nie doszło do powstania centralnej władzy państwowej, polityka wewnętrzna znajdowała się całkowicie w rękach lokalnego możnowładztwa i rycerstwa.

Inaczej też oddziaływał tam i tu napływ kruszców z Ameryki i tzw. rewolucja cen. Na Zachodzie wzrost cen w XVI i XVII w. powodował stopniowy, ale ciągły spadek realnej wartości czynszów płaconych przez

chłopów. Przyczyniało się to do ogólnej poprawy położenia chłopów, których dochody pieniężne rosły szybciej niż czynsze, i do powiększania ich siły nabywczej na wyroby rzemieślnicze. Szlachtę natomiast zmniejszanie się realnych dochodów skłaniało (oprócz prób podwyższania czynszów, co napotykało opór chłopów i nie nadążało za spadkiem wartości pieniądza) do poszukiwania nowych form aktywności gospodarczej: do kapitalizacji swych dochodów przez lokowanie ich w handlu i manufakturach. Ponadto wzrost cen postępował o kilka dziesięcioleci wcześniej na zachodzie niż na wschodzie, gdzie dokonywał się dopiero w miarę przepływu kruszców do tej części Europy. Sprawiało to stałe wrażenie, jak gdyby ceny były na zachodzie ciągle wyższe niż na wschodzie, co stanowiło jeszcze jeden bodziec zachęcający do eksportu na zachód produktów gospodarstwa rolnego, między innymi także w celu zdobycia samych kruszców. Tu właściciel ziemski nic nie tracił wskutek spadku wartości pieniądza (a chłopi pańszczyźniani nic na nim nie zyskiwali). „Rewolucja cen" sprzyjała umocnieniu się gospodarki folwarcznej.

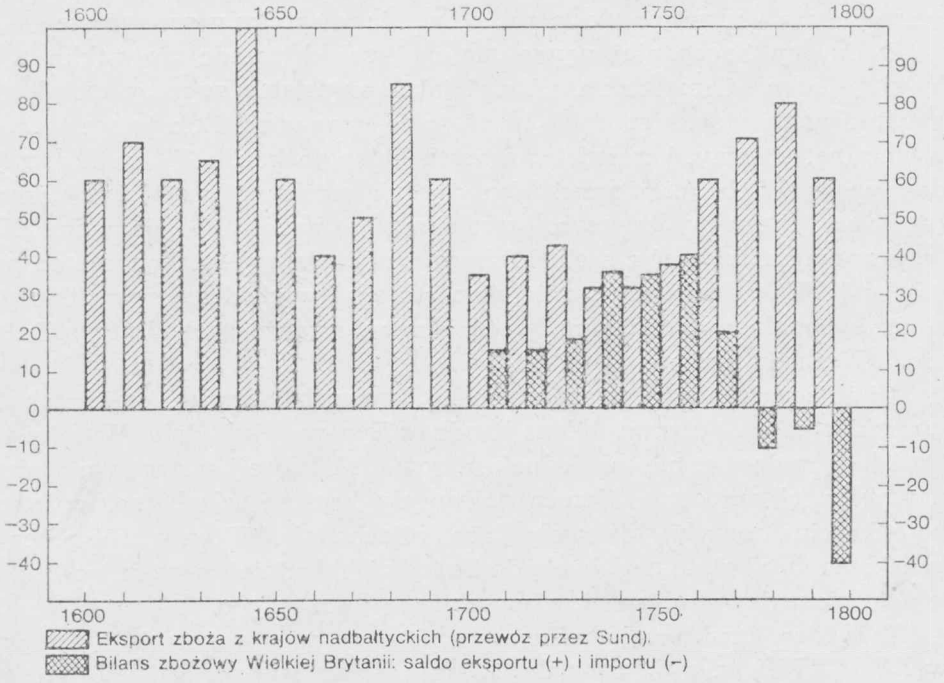
Prowadziło to następnie do pogłębiania się różnic w strukturze ekonomicznej krajów zachodnich i wschodnich. W szczególności wywoływało głęboką sprzeczność wewnętrzną w gospodarce krajów Europy Wschodniej. Gospodarstwo folwarczne było w wysokim stopniu towarowe, przeważająca część produkcji rolnej folwarku szła na sprzedaż do większych miast i na eksport. Właściciel ziemski dążył nawet do zwiększania eksportu kosztem dostaw do krajowych miast, gdyż dochody uzyskane ze sprzedaży swych produktów obracał na zakup zagranicznych wyrobów luksusowych. Oprócz tego szlachta w ramach rozbudowy gospodarki dworskiej i przepychu swych dworów starała się osiedlać we własnych dobrach rzemieślników pracujących bezpośrednio na jej potrzeby, a nawet urządzała w swych dobrach manufaktury wytwarzające przedmioty zbytku z własnych surowców i pracą pańszczyźnianą. Zmierzano w ten sposób do „naturalizacji' dóbr ziemskich, do tego, by stały się one w miarę możności samowystarczalne, niezależne od otoczenia, utrzymując jedynie kontakt handlowy z zagranicą. Jednocześnie ogromna masa gospodarstw chłopskich, podporządkowanych dworowi ekonomicznie i prawnie, popadła w izolację od rynku krajowego, wracała do gospodarki naturalnej, stając się rzeczywiście jedynie „działką wyżywieniową".

W ten sposób kurczył się rynek wewnętrzny, malała zarówno podaż płodów rolnych, jak i popyt na wyroby rękodzielnicze na wsi. Doprowadziło to do zahamowania rozwoju miast i rzemiosła miejskiego, a nawet do upadku bądź agraryzacji wielu mniejszych miasteczek. Słabość rynku wewnętrznego i jednorodny charakter eksportu (przewaga zboża) powodowały także ogromną zależność gospodarki folwarcznej od międzynarodowej koniunktury handlowej i sytuacji politycznej.

HANDEL MIĘDZYNARODOWY

Zboże było głównym artykułem wywozowym Europy Wschodniej. Wywóz ten, w średniowieczu nieznaczny i niestały, wzrasta stopniowo w ciągu XV w., a w początkach XVI w. podnosi się gwałtownie i osiąga ogromne na owe czasy rozmiary. Szło ono do północno-zachodniej Europy ze wszystkich portów bałtyckich: Lubeki, Szczecina, Gdańska, Elbląga, Królewca i Rygi. Jednocześnie wywożono zboże do miast włoskich, francuskich i hiszpańskich Morzem Śródziemnym z Dalmacji i Słowenii oraz przez Morze Czarne z Ukrainy i Mołdawii. Ta ostatnia, najdłuższa droga nie odgrywała jednak większej roli ze względu na ciągłe zagrożenie dorzecza Dniepru i Dniestru przez najazdy kozackie i tureckie.

Znamy dość dokładnie jedynie rozmiary wywozu przez Gdańsk, który był, jak się zdaje, głównym portem zbożowym na Bałtyku, a Bałtyk z kolei główną drogą eksportu. Wywóz zboża przez Gdańsk na przełomie XV/XVI w. wynosił około 20 tys. ton rocznie, a na przełomie XVI/XVII w. około 200 tys. ton. W szczytowym roku tego eksportu (1618) osiągnął on 230 tys. ton, po czym od połowy XVII w. do rozbiorów



5. Eksport zboża szlakiem bałtyckim i bilans zbożowy Wielkiej Brytanii w XVII i XVIII w.

Według: A. Mączak, *U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej*, Warszawa 1967, s. 48.

Polski wahał się od 50 do 150 ton rocznie. W XVI i XVII w. przez Gdańsk szła mniej więcej połowa całego eksportu bałtyckiego. Od początku XVIII w. udział Gdańska (i Polski) w tym eksporcie znacznie się zmniejszył, wzrósł natomiast wywóz zboża z Prus i Rosji.

Głównym odbiorcą wschodnioeuropejskiego zboża, pochłaniającym więcej niż połowę tego eksportu, były Niderlandy, a głównym ośrodkiem tego handlu Amsterdam, największy wówczas port zbożowy świata. Mniejsze ilości zboża szły bezpośrednio lub przez Amsterdam do Francji, Anglii i Hiszpanii oraz bezpośrednio do Szwecji. Kupcy amsterdamscy skupili w swych rękach lwią część tego handlu i ciągnęli z niego największe zyski.

W Niderlandach ilość importowanego zboża mogła pokrywać konsumpcję od 2/3 do 3/4 ludności tego kraju (wynoszącej w 1600 r. około 2 mln). W innych krajach zachodnich o wielokrotnie większej liczbie ludności import zboża był mniejszy; miał on tam charakter interwencyjny, wyrównywał jedynie miejscowe wahania urodzaju i zapobiegał większym klęskom głodowym.

Oprócz zboża płynęły ze wschodu na zachód produkty leśne: drewno, popiół, smoła i skóry oraz surowce włókiennicze: wełna, len, konopie i czerwiec (barwnik). Lądem pędzono woły (kilkadziesiąt tysięcy sztuk rocznie) oraz wywożono wosk, sól, ołów i inne artykuły surowcowe.

Z Europy Zachodniej wywożono na wschód przede wszystkim wykwintne sukna flamandzkie, później także angielskie, wyroby metalowe, głównie austriackie, niemieckie i szwedzkie, oraz wina. Luksusowe towary orientalne: tkaniny, korzenie, wonności, które do końca XV w. docierały do Europy Wschodniej przez Wenecję lub wprost przez Morze Czarne (w Polsce Lwów był głównym ośrodkiem tego handlu), od początku XVI w. zaczynają napływać z zachodu przez porty atlantyckie. Ponadto od początku XVII w. kraje zachodnie eksportują na wschód amerykańskie towary kolonialne: cukier, rum, tytoń i kawę, a także pochodzącą z Dalekiego Wschodu herbatę.

Mimo bogatego asortymentu tych luksusowych towarów, kraje zachodnie miały na ogół ujemny bilans handlu z Europą Wschodnią. Wyroby te, choć bardzo drogie, nie tak jednak masowe jak zboże i surowce, nie równoważyły ich importu. Różnicę pokrywały kruszce szlachetne, w które po odkryciu Ameryki obfitowała Europa Zachodnia. W ten sposób amerykańskie srebro i złoto napływało do Europy Wschodniej, powodując i tutaj wzrost pieniędzy w obiegu i w konsekwencji wzrost cen.

Tak więc struktura handlu zagranicznego w obu częściach Europy w XVI - XVIII w. ukształtowała się dość jednoznacznie. Z jednej strony eksport podstawowych artykułów żywnościowych i podstawowych na owe czasy surowców — towarów tanich i masowych, wytwarzanych bez żadnych nakładów kapitału. Z drugiej strony eksport wyrobów rękodzielni-

czych i artykułów luksusowych (w tym także spożywczych, jak artykuły kolonialne i wina) — towarów rzadkich i drogich, wytwarzanych znacznym nakładem pracy i przy pewnych nakładach kapitału, zarówno handlowego (na przywóz towarów kolonialnych), jak i produkcyjnego (w wypadku wyrobów manufakturowych).

Wszystko wskazuje na to, że taka struktura handlu była niekorzystna dla Europy Wschodniej. Układ cen (*terms of trade*) obu tych grup towarów powodował, że stała się ona obiektem wyzysku handlowego ze strony krajów zachodnioeuropejskich. Odbiorcą zachodnich i kolonialnych artykułów zbytku była prawie wyłącznie warstwa szlachecka i tylko w niewielkim stopniu nieliczne kręgi najzamożniejszego mieszczaństwa. Był to więc rynek, w odróżnieniu od zachodniego, wykwintny i ekskluzywny, na którym ceny towarów odgrywały mniejszą rolę niż sama chęć ich posiadania, jakość i oryginalność. Można przypuszczać, że często były one słono przepłacane i że w ogóle ich ceny kształtowały się niewspółmiernie wysoko w stosunku do rzeczywistych kosztów wytwarzania i transportu. Jednocześnie wschodnioeuropejskie produkty rolnicze i leśne mogły być sprzedawane po cenach niewspółmiernie niskich w stosunku do nakładów pracy niezbędnych do ich wytwarzania, gdyż w gospodarce pańszczyźnianej właściciel ziemski w ogóle nie kalkulował ich kosztów produkcji. Mógł też eksportować je bez względu na cenę, przede wszystkim po to, aby zdobyć szlachetne kruszce i luksusowe towary. Odwrotnie do układu cen kształtowały się proporcje ilościowe wymienianych towarów. Można to wyrazić w skrócie w ten sposób, że wytwory bardziej pracochłonne były wymieniane na produkty wymagające mniejszych nakładów pracy — i na tym polegała nieekwiwalentna wymiana między Europą Wschodnią i Zachodnią.

Ponadto taka struktura handlu zagranicznego pobudzała rozwój rzemiosła, manufaktur i w ogóle przetwórstwa na zachodzie, a powstrzymywała rozwój tych dziedzin produkcji w krajach wschodnioeuropejskich. Choć taka sytuacja zapewniała szlachcie w Europie Wschodniej możność korzystania ze światowego laksusu i panującą pozycję społeczną, hamowała ona postęp gospodarczy, prowadząc do zastoju gospodarstwa rolnego, rzemiosła, miast i manufaktur.

Rozdział VI

KAPITALIZM HANDLOWY W EUROPIE ZACHODNIEJ

Problem genezy kapitalizmu, tzn. źródeł i warunków jego powstania, od dawna interesował ekonomistów i historyków. Zajmował się nim obszerniej K. Marks w *Kapitale* (1867, wyd. polskie 1884, 1933 i 1951), zwłaszcza w rozdz. XXIV, gdzie zwrócił po raz pierwszy uwagę na proces pierwotnej akumulacji kapitału. Na inne okoliczności narodzin kapitalizmu wskazał historyk niemiecki W. Sombart w serii obszernych prac źródłowych: *Der moderne Kapitalismus* (1896), *Luxus und Kapitalismus* (1902), *Krieg und Kapitalismus* (1913), które zapoczątkowały we wszystkich niemal krajach europejskich nieustające do dziś badania i dyskusje na temat roli i wpływu różnych czynników społecznych i politycznych na proces formowania się kapitału i kapitalizmu. Z obfitego plonu tych badań w języku polskim dostępne jest jedynie skrócone wydanie pracy historyka francuskiego H. Sée, *Źródła współczesnego kapitalizmu* (1932) oraz prace historyków polskich J. Topolskiego, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV - XVII w.* (1965) i A. Mączaka, *U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej* (1967).

Teorie i poglądy ekonomiczne merkantylistów przedstawia na tle ówczesnego stanu i potrzeb polityki gospodarczej E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do 1870 r.* (1968). Tenże wydał również wybór pism ekonomicznych z XVI i XVII w. pt. *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej* (1958).

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA WCZESNEGO KAPITALIZMU

W XVI - XVIII w. powstały w Europie Zachodniej, w ramach przeważającej jeszcze gospodarki feudalnej, trwałe zalążki nowych stosunków ekonomicznych. Nazywa się je zwykle układem kapitalistycznym lub wczesnym kapitalizmem. Ponieważ ten układ kapitalistyczny tworzył się w zasięgu gospodarki towarowej, a sam kapitał powstawał przede wszystkim w sferze handlu (jako kapitał kupiecki i bankierski), te nowe stosunki nazywa się również kapitalizmem handlowym — w odróżnieniu od późniejszego kapitalizmu przemysłowego. Ta ostrożność sformułowań używanych przez historyków („układ", „zalążki", „wczesny" kapitalizm) tłumaczy się tym, że kapitalizm jest pojęciem złożonym, obejmującym całokształt panujących stosunków społecznych i nie wszystkie one powstały

równocześnie, w jednakowo czystej postaci we wszystkich dziedzinach gospodarki i życia społecznego. Składają się na nie różnorodne elementy.

W skrócie można zdefiniować kapitalizm jako system gospodarczy (sposób produkcji), w swoim czasie postępowy, w którym: 1) środki produkcji, tzn. narzędzia pracy, ziemia i bogactwa naturalne, stanowią wyłączną i niepodzielną własność prywatną, nie ograniczoną uprawnieniami innych osób prywatnych (jak było w systemie feudalnym); 2) te środki produkcji używane są jako kapitał, to znaczy służą ich właścicielom nie do zaspokojenia ich własnych potrzeb (dworu, rodziny chłopskiej itd.), lecz do osiągnięcia zysku pieniężnego; 3) powszechna lub dominująca staje się produkcja towarów, tzn. wyrobów na sprzedaż dla nieznanego z góry nabywcy, a nie na własne potrzeby, nie na daniny, świadczenia lub na obstalunek; przeważająca część produkcji przeznaczona jest na rynek, większość potrzeb zaspokaja się na rynku, a nie we własnym gospodarstwie lub warsztacie; 4) powszechnie stosuje się w produkcji płatną pracę najemną, bez wywierania przymusu zewnętrznego (w przeciwieństwie do darmowej pańszczyzny, pracy przymusowej poddanych i innych obowiązkowych posług); w ten sposób siła robocza wolnych ludzi staje się również towarem, który sprzedają oni właścicielowi środków produkcji; ten ostatni zaś musi za robociznę płacić, tzn. musi ją wliczać do kosztów produkcji; 5) od samowystarczalnego gospodarstwa domowego (chłopskiego, dworskiego, rzemieślniczego itp.) wyodrębnia się działalność zarobkową, z jednej strony w postaci przedsiębiorstwa, przynoszącego zysk, z drugiej strony w postaci pracy najemnej stanowiącej źródło utrzymania; 6) stosunki między ludźmi, które w ustroju feudalnym miały charakter osobistej więzi lub zależności (lenno, poddaństwo, służba), ulega ją komercjalizacji, tzn. zostają zastąpione przez stosunki rzeczowe (interesy), oparte na wyrachowaniu wszelka działalność gospodarcza zostaje podporządkowana kalkulacji pieniężnej, która różnorodne środki i cele gospodarowania wyraża w porównywalnej jednostce miary — w pieniądzu; 7) działalność gospodarcza kierująca się taką kalkulacją staje się racjonalna, ponieważ opiera się na rozumowaniu i rachunku a nie ślepych nawykach, tradycji lub przymusie (jak było w feudalizmie); otwiera to szerokie możliwości wyboru środków gospodarowania oraz pole do indywidualnej inicjatywy i konkurencji: 8) bodźcem i celem działalności gospodarczej staje się osiągnięcie maksymalnego zysku; szczególnie klasa posiadająca środki produkcji przejawia skłonność do pomnażania swego kapitału, do ciągłego lokowania go w handlu lub w produkcji z myślą o przyszłych zyskach; prowadzi to do stałego wzrostu inwestycji, które powodują przyspieszenie rozwoju gospodarczego.

Po zapoznaniu się z tą (z konieczności uproszczoną) definicją łatwiej nam zrozumieć, że te złożone stosunki społeczno-gospodarcze kształtowały

się i rozpowszechniały stopniowo, przybierając rozmaite formy pośrednie; że zatem omawiane stulecia były okresem przejściowym lub, lepiej się wyrażając, okresem gospodarki mieszanej, w której elementy kapitalistyczne przeplatały się z feudalnymi i wypierały je.

Rozwój gospodarki towarowej, w której zasięgu tworzyły się stosunki kapitalistyczne, związany był z rozszerzaniem się rynku wewnętrznego i rozkładem samowystarczalnej, zamkniętej gospodarki naturalnej lub lokalnej. Towarzyszyło temu formowanie się nowożytnych narodów, powstanie scentralizowanej władzy państwowej i ogólnonarodowej polityki gospodarczej tej władzy. Z tego punktu widzenia stulecia XVI - XVIII nazywa się też okresem tworzenia się rynku narodowego i gospodarki narodowej (w odróżnieniu od średniowiecznej lokalnej gospodarki dworskiej lub miejskiej). Ze względu na rolę i specyficzne cechy polityki gospodarczej ówczesnego państwa okres ten bywa także określany jako epoka merkantylizmu. Wreszcie charakterystyczną cechą tego okresu jest pojawienie się na dość szeroką skalę nowych form organizacji produkcji — systemu nakładczego i manufaktury. Stąd też wywodzi się jeszcze jedna nazwa tego okresu: epoka manufaktury. Wszystkie te nowe zjawiska prowadziły do wzrostu znaczenia kapitału, a zarazem do powstawania źródeł gromadzenia się kapitału. Z tego punktu widzenia Marks określił omawiane stulecia jako okres „pierwotnej akumulacji kapitału".

Układ kapitalistyczny powstawał nierównomiernie w poszczególnych krajach Europy Zachodniej. Najbardziej zaawansowana była akumulacja kapitału i elementy kapitalizmu w gospodarce Anglii i Niderlndów, gdzie rozwinęły się one nie tylko w handlu, lecz także w rolnictwie. Znacznie słabsze były one we Francji, Hiszpanii i Włoszech, jeszcze słabsze w krajach skandynawskich i niemieckich.

Procesy te nie przebiegały też harmonijnie i równomiernie w czasie. Zwłaszcza w połowie XVII w. (w latach 1620 - 1660) nastąpiło niemal w całej Europie Zachodniej ogólne przesilenie, które wielu historyków określa mianem kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego.

Kryzys gospodarczy przejawiał się w silnych zaburzeniach koniunktury, w gwałtownych wahaniach produkcji i cen, zarówno towarów rolniczych, jak i rzemieślniczych. U źródeł kryzysu produkcji rolnej leżały prawdopodobnie zaburzenia klimatyczne, które przyniosły wyjątkowe nasilenie klęsk żywiołowych i lat nieurodzaju. Towarzyszyło temu przesilenie demograficzne: w ciągu XVI w. tempo przyrostu ludności było nieco większe niż w średniowieczu, a jednocześnie kurczyły się rezerwy wolnej ziemi i nikłe były oznaki postępu agrotechnicznego. Jeszcze szybciej rosła liczba ludności miejskiej wskutek wzmożonego odpływu ze wsi, co w latach nieurodzaju tym dotkliwiej odbijało się na zaopatrzeniu miast w żywność, a zarazem wywoływało konflikty w ograniczonym cechowymi ramami rzemiośle. Gwałtowne wahania dochodów niemal wszystkich grup

ludności wywoływały równie gwałtowne skoki popytu na wyroby rzemieślnicze, potęgując ogólną niepewność sytuacji gospodarczej. Ostrym wahaniom podlegał handel między wschodem a zachodem Europy na skutek ciągłych wojen po obu stronach Łaby, co również pogarszało aprowizację wielu miast zachodnich. Z kolei długotrwałe wojny, zwłaszcza wojna trzydziestoletnia, powodowały straty w rolnictwie (niszczenie zabudowań i zasiewów, wyrzynanie bydła), zarazy i pomory; wzrosła liczba kalek, sierot, bezdomnych i uchodźców, ludności przeważnie nieprodukcyjnej, podobnie jak ciągnące i obozujące wszędzie wojska. Przyrost ludności uległ więc znów zahamowaniu, a na niektórych terenach nastąpiło wyludnienie.

Zaburzeniom gospodarczym towarzyszyło załamywanie się feudalnej struktury społecznej i nasilenie się konfliktów klasowych. Postępujący od XVI w. wzrost cen działał w systemie gospodarki czynszowej na niekorzyść arystokracji feudalnej, obniżając wciąż realną wartość dochodów pieniężnych płynących z czynszów chłopskich. Podnoszenie tych czynszów, a nawet czynione tu i ówdzie próby powrotu do pańszczyzny, napotykały silny opór chłopów. Dążenia do wyciągnięcia większych korzyści materialnych z tytułu przywilejów stanowych i rodowych lub zwierzchnich praw do ziemi — tzn. zwiększenia dochodów ze stanowisk publicznych, z monopoli dworskich, z lokalnych myt i ceł pobieranych na terenie własnych posiadłości — wywoływały opór niższej szlachty i władzy państwowej (monarchii absolutnej we Francji, parlamentu w Anglii). Część szlachty szukała rekompensaty zmniejszających się dochodów w działalności gospodarczej na innym polu: w finansowaniu handlu kolonialnego, w zakładaniu manufaktur, kopalń i hut. W okresie ostrych wahań koniunktury gospodarczej prowadziło to do szybkiego powstawania lub upadania fortun. To samo odnosi się do działalności handlowej i produkcyjnej mieszczaństwa, wśród którego dokonywały się większe niż kiedykolwiek przesunięcia majątkowe: wielkie fortuny kupieckie wyrastały nieraz w wyniku jednej udanej wyprawy handlowej; część starszyzny cechowej zdobywała przewagę i uzależniała od siebie pozostałych rzemieślników. Ogólnie mówiąc, kryzys połowy XVII w. polegał na zachwianiu się feudalnej struktury społecznej i przesłonięciu jej przez coraz jaskrawiej występujące przeciwieństwa klasowe. Dawne stany feudalne — szlachta i mieszczaństwo — różnicowały się wewnętrznie, wyłaniając nowe warstwy, między którymi rodziły się nowe konflikty. Przeciw arystokracji występowała handlująca „nowa szlachta" w Anglii i rzesze drobnego rycerstwa w Niemczech. Tworzyła się nowa „arystokracja pieniądza" w miastach. Różnicowało się chłopstwo, którego część odnosiła korzyści z „rewolucji cen", a część popadała w ruinę wskutek ogradzań lub trudności przystosowania się do rynku, wahań popytu lub zniszczeń wojennych. Zrujnowani chłopi i rzemieślnicy tworzyli coraz liczniejsze zastępy włóczęgów, żebraków,

„hołoty" — tzw. ludzi luźnych, bez środków do życia, bez stałego miejsca pobytu.

Na połowę XVII w. przypada również nasilenie konfliktów zbrojnych między państwami (wojny handlowe, wojna trzydziestoletnia) i wewnętrznych walk religijnych i politycznych (zwalczanie reformacji we Francji, rewolucja burżuazyjna i wojna domowa w Anglii), które będąc same wyrazem nagromadzonych sprzeczności ekonomicznych i społecznych, przyczyniły się do pogłębienia zaburzeń gospodarczych. W dalszej części tego rozdziału skupimy uwagę na ogólnych tendencjach rozwoju gospodarczego całego okresu XVI - XVIII w.; trzeba zatem pamiętać, że nie był to okres zupełnie jednorodny, a rozwój ten nie postępował w sposób ciągły i harmonijny, lecz wśród zakłóceń i konfliktów.

POSTĘP TECHNICZNY I NOWE GAŁĘZIE PRODUKCJI

Postęp techniczny epoki odrodzenia i następnych stuleci nie przyniósł zasadniczych zmian narzędzi pracy oraz metod produkcji, która nadal miała charakter rękodzielniczy i w przeważającej mierze domowy (chałupniczy). Spowodował on jednak powstanie i rozwój nowych gałęzi wytwórczości, pojawienie się nowych przedmiotów użytkowych i zmiany w konsumpcji, co w konsekwencji przyniosło znaczne rozszerzenie się rynku, tzn. gospodarki towarowo-pieniężnej.

Przede wszystkim rozwinęły się nowe gałęzie produkcji, oparte na wynalazkach z końca średniowiecza: wyrób broni palnej i prochu, wyrób papieru i drukarstwo, produkcja zegarów i luster. Pewien postęp w technice włókienniczej, a zwłaszcza wynalazek warsztatu dziewiarskiego (około 1580 r.), rozszerzył znacznie asortyment produkcji tekstylnej. Rozwinęła się sztuka hafciarska i koronkarstwo, rozpowszechniły się dzianiny (np. pończochy). Jednocześnie upowszechniło się w tym okresie używanie bielizny i pościeli, co przyniosło ogromną poprawę higieny codziennego życia. Wzrosła znacznie produkcja szkła, a szyby okienne, w średniowieczu jeszcze objaw luksusu, coraz częściej wstawiano w domach niezamożnych warstw ludności. W końcu XVIII w. pojawiła się saska porcelana.

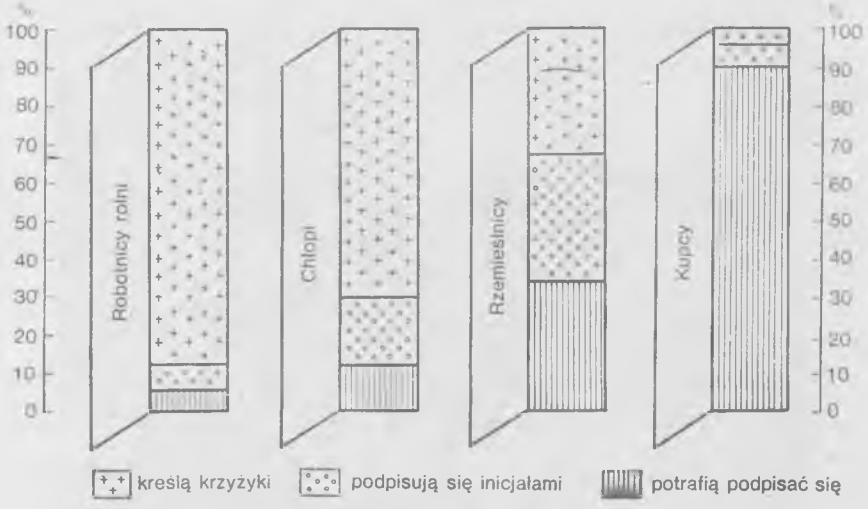
Nastąpiła istotna zmiana metod produkcji żelaza. Już w XV w. powstały pierwsze wielkie piece, w których ruda żelazna topiła się aż do stanu ciekłego (czego nie osiągano w dawnych dymarkach). Wielkie piece pozwalały zwiększyć pojemność jednorazowego wytopu, ale jednocześnie doprowadziły do rozbicia procesu hutniczego na dwie oddzielne fazy, gdyż produkt wielkopiecowy — surówka żelazna — nie nadawał się bezpośrednio do kucia. Trzeba go było poddawać ponownemu prażeniu (odwęglaniu) w piecach fryszerskich, skąd dopiero szedł do kuźni. Można też było od



9. Drukarnia z połowy XVI w. (drzeworyt)

razu z płynnej surówki wykonywać większe odlewy, które miały jednak ograniczone zastosowanie, gdyż były zbyt kruche. Dzięki wielkim piecom wzrosła ogólna produkcja żelaza, a zarazem rozwinęło się odlewnictwo żelazne (naczynia, dzwony, części do dział, pociski itp.). Rozszerzyło się zastosowanie kół wodnych w hutnictwie (do napędzania miechów w wielkich piecach i młotów kuźniczych) i w innych dziedzinach (młyny, folusze, papiernie).

Pewien postęp zaznaczył się również w komunikacji. Do XVII w. nie było w Europie dróg bitych. Pierwsze szosy, jak nazywano wtedy drogi wykładane kamieniami, zbudowano w Anglii w 1663, we Francji w 1675, w Saksonii w 1737 r. Aż do XIX w. powstało tylko kilkanaście takich



6. Analfabetyzm według grup społecznych we Francji w XVI w.

Według: B. Geremek i K. Piesowicz, *Ludzie, towary, pieniądze*, Warszawa 1968, s. 198.

dróg. W Anglii stanowiły one własność prywatnych spółek, pobierających opłaty za ich użytkowanie. We Francji budowano je z funduszów rządowych, a opłaty drogowe wpływały do skarbu państwa. Wielka Rewolucja Francuska ogłosiła drogi bite własnością publiczną; budowy i utrzymania dróg podjęło się państwo, a korzystanie z nich stało się bezpłatne. Do luksusu należały drogi drewniane, wykładane równą kostką z gładkiego drewna. Takie drewniane nawierzchnie układano w niektórych stolicach i większych miastach. Drogi bite przyczyniły się do rozwoju komunikacji pasażerskiej (omnibusy konne) i do usprawnienia łączności (poczta). Były jednak mało przydatne do przewozu większych ładunków towarów z powodu braku odpowiednich środków transportu, choć w tej dziedzinie nastąpił pewien postęp. Od XV w. karoserię zaczęto umieszczać na skórzanych pasach, amortyzujących wstrząsy, a od XVII w. — na żelaznych resorach, co zapewniało znacznie większą wygodę jazdy. Rozwinęła się zatem nowa gałąź produkcji: powoźnictwo, zajmujące się wyrobem karet, dyliżansów pocztowych, wozów dla wojska.

W celu ułatwienia handlu usiłowano zaspokajać rosnące potrzeby transportu przez rozszerzenie sieci dróg wodnych. Naturalne drogi wodne łączono więc i uzupełniano sztucznymi kanałami. Pierwsze kanały służące do transportu — w odróżnieniu od kanałów nawadniających znanych od dawna na Wschodzie — zbudowano w XVII w. w Niderlandach, Francji i Anglii. Największe z nich powstały we Francji i połączyły główne rzeki kraju: Loarę z Sekwaną i Garonnę z Rodanem.

Szerzenie się wiedzy i umiejętności technicznych dokonywało się dzię-

ki wędrówkom rzemieślników i osiedlaniu się w jakimś mieście lub kraju cudzoziemców, mimo iż przeszkadzały temu regulaminy cechowe, zakazujące wyjawiania tajemnicy zawodowej i grożące rzemieślnikom, którzy chcieli się przenieść do innego miasta, surowymi karami, nie wyłączając kary śmierci. Niektóre cechy same zaciekle broniły się przed wprowadzaniem ulepszeń technicznych i zwalczały wynalazców, obawiając się wzrostu produkcji oraz utraty monopolu, który zapewniały im dotychczasowe metody wytwarzania. W końcu XVI w. wynalazca nowego, częściowo zmechanizowanego krosna do wyrobu wstążek został w Gdańsku wyrokiem cechu tkackiego i rady miejskiej utopiony w Motławie. W tym samym czasie wynalazca maszyny dziewiarskiej Robert Lee musiał uchodzić z Anglii przed prześladowaniami zawistnych rzemieślników. W XVII w. cechy wyjednały w Anglii ustawę o zniszczeniu wszystkich nowych narzędzi do wyrobu igieł, a w Holandii zakaz budowania młynów o napędzie wodnym. Podobnych przykładów można znaleźć dziesiątki w każdym kraju. W tych warunkach wędrówki ludności stawały się tym bardziej głównym czynnikiem postępu technicznego.

Dużą rolę w rozprzestrzenianiu się umiejętności technicznych odegrała reformacja i prześladowania religijne oraz związane z nimi migracje ludności w ówczesnej Europie. Hugonoci francuscy, emigrując z kraju w okresie reakcji katolickiej, przenosili tajemnice produkcji do Niemiec. Protestanci z północnej Italii i z Czech, uciekający przed prześladowaniami do Niemiec, upowszechniali tam swoje umiejętności zawodowe. Żydzi holenderscy, rozpraszając się po Europie, wynieśli z sobą tajemnice warsztatów amsterdamskich. Tkacze flamandzcy, uciekający masowo do Anglii przed hiszpańską reakcją katolicką, rozpowszechnili tam rzemiosło tkackie. Wiele na tym zyskały zwłaszcza te kraje, które przyjmowały protestanckich uchodźców z państw katolickich, to jest Anglia i niektóre kraje niemieckie.

Poważne zmiany w konsumpcji spowodował rozwój handlu zamorskiego po wielkich odkryciach geograficznych. W coraz większych ilościach napływały teraz do Europy Zachodniej artykuły kolonialne. Z wolna upowszechniało się więc, choć jeszcze tylko wśród warstw zamożniejszych, spożycie wcale lub prawie nieznanych w średniowieczu „delikatesów": ryżu, cukru trzcinowego, kawy, herbaty i kakao. Coraz częściej na stołach szlachty i duchowieństwa pojawiały się suszone owoce południowe: daktyle, rodzynki, figi. Wzrosło zarazem znacznie zastosowanie znanych dawniej wschodnich przypraw korzennych (przede wszystkim pieprzu), leków roślinnych (zwłaszcza chininy) i środków farbiarskich (indygo i koszenili). Stopniowo przyjmował się nowy nawyk konsumpcyjny, nabyty od Indian — żucie i palenie tytoniu. Powstawały nowe gałęzie produkcji: cukiernictwo i perfumeria, oparte na przetwórstwie artykułów kolonialnych.

Również od XVI w. rozpowszechniają się w Europie uprawy ogrodowe

i spożycie jarzyn. Na południu, na wybrzeżach Morza Śródziemnego, szerzy się uprawa owoców cytrusowych i ryżu. Jednocześnie pojawiają się, obok tradycyjnego wina i piwa, nowe napoje alkoholowe: gorzałka, pędzona z żyta, i rum z trzciny cukrowej.

ROZWÓJ SYSTEMU NAKŁADCZEGO

Pojawienie się na większą skalę nowych wyrobów i nowych artykułów konsumpcyjnych wiązało się z rozwojem produkcji towarowej, rozszerzeniem się rynku i przełamywaniem ciasnych ram przymusu cechowego w produkcji rzemieślniczej oraz przywilejów handlowych miast. Monopol cechowy lub miejski był odpowiedni dla lokalnego rynku i ograniczonej ilości towarów. W miarę nasilania się migracji i ogólnego napływu ludności do miast, w miarę rozwoju handlu i napływu nowych towarów utrzymanie tajemnicy zawodowej, a także ochrona lokalnego rynku przed konkurencją z zewnątrz stawały się coraz trudniejsze. Przymus cechowy tracił stopniowo swą realną moc. Zaczynał się także rozkład systemu cechowego od wewnątrz. Dokonywało się zróżnicowanie majątkowe majstrów, które prowadziło do zależności biedniejszych rzemieślników od bogatszych. Pogłębiała się przepaść między majstrami a czeladnikami i rodziła się walka klasowa wewnątrz cechów. W XVI i XVII w. coraz częstsze stają się bunty czeladników, zakładanie osobnych związków czeladniczych.

Rozkład wewnętrzny cechów nie wykluczał bynajmniej ilościowego rozwoju rzemiosła. Poszczególni majstrowie zatrudniali teraz większą liczbę czeladników (już nie jednego lub dwóch, jak dawniej, lecz pięciu i więcej). Rosła także w ciągu XVI i XVII w. liczba cechów o coraz bardziej zróżnicowanych specjalnościach. Wskutek konfliktów między majstrami odrywały się nieraz całe ich grupy, tworząc cechy konkurencyjne, które pod nieco inną nazwą łączyły bliźniaczo podobne zawody i wytwarzały podobne wyroby. W niektórych większych miastach liczba cechów przekraczała setkę. Tak na przykład kowale rozbijali się na odrębne cechy szlifierzy, płatnerzy, mieczników, nożowników itp., stolarze oddzielali się od cieśli i meblarzy, siodlarze od rymarzy, gipsiarze od murarzy, pozłacacze od złotników, pantoflarze, kamasznicy i cholewkarze od szewców itd. W ten sposób ustrój cechowy przystosowywał się żywiołowo do rozszerzającego się rynku i obiegu coraz bardziej różnorodnych towarów.

Przede wszystkim zaś rosła produkcja partaczy (rzemieślników nie należących do cechu) w miastach i chałupników po wsiach, którzy nie byli skrępowani ograniczeniami cechowymi i mieli większą swobodę działania. Tu właśnie zaczęła się rozpowszechniać nowa forma organizacji produkcji — system nakładczy. Rozwój wymiany i rozszerzanie się rynku zwię-

kszały coraz bardziej rolę pośrednika, dostarczającego surowiec i odbierającego gotowe wyroby. Nieraz taki kupiec-pośrednik dawał surowiec na kredyt, a nawet dostarczał narzędzi i warsztatów. W ten sposób kupiec stawał się organizatorem produkcji — nakładcą, który faktycznie rozdawał pracę większej liczbie chałupników i rzemieślników. Nakładca wprowadzał nawet podział pracy, powierzając wykonanie kolejnych czynności różnym rzemieślnikom. Nie było takiego podziału w rzemiośle cechowym, gdzie w zasadzie każdy wyrób był od początku do końca produktem pracy jednego określonego majstra lub czeladnika.

Nakład szerzył się najwcześniej w produkcji tkanin wełnianych, składającej się z kilku kolejnych faz (czyszczenie wełny, przędzenie, tkanie, farbowanie), które mogły być wykonywane oddzielnie. Już w XIII w. kupcy florenccy zorganizowali na północy Włoch spory ośrodek chałupniczy, dostarczając wełnę z podgórza Alp i z Hiszpanii. Drugi większy ośrodek chałupniczy powstał w XIV w. we Flandrii, gdzie wyrobem tkanin wełnianych także kierowali kupcy: sprowadzali z Anglii wełnę i rozdawali ją po wsiach prządkom, następnie przędzę tkaczom, a tkaniny farbiarzom. Po każdym stadium produkcji wyrób wracał do rąk kupca, który potem rozprowadzał tkaniny na szeroki rynek. Większe skupiska chałupnicze tego rodzaju istniały też od XV stulecia w Anglii i Saksonii, a mniejsze rozproszone były po całej prawie Europie.

Chałupnictwo lokowało się przeważnie na wsi, wzdłuż rzek i potoków, gdyż do pewnych faz produkcji (czyszczenie wełny, folowanie) niezbędna była bieżąca woda. Na wsi istniały również rezerwy siły roboczej w drobnych gospodarstwach chłopskich. Praca chałupnicza dla nakładcy stawała się coraz częściej dodatkowym zajęciem rodziny rolniczej.

W systemie nakładczym kupiec (i kapitał handlowy) opanowywał zazwyczaj początek i koniec cyklu produkcji chałupniczej — i to tym łatwiej, im bardziej masowa stawała się produkcja w danym miejscu, im bardziej przerastała lokalne zapotrzebowanie. W średniowiecznym rzemiośle cechowym majster był w jednej osobie właścicielem warsztatu, przedsiębiorcą, producentem (sam pracował w swym warsztacie) i sprzedawcą wyrobów. W systemie nakładczym wyodrębniała się funkcja przedsiębiorcy obracającego kapitałem i przyjmującego na siebie kalkulację i ryzyko produkcji. Nakładca spełniał rolę organizatora produkcji, kredytodawcy i organizatora zbytu, a sama produkcja odbywała się nadal w indywidualnych warsztatach domowych. Niekiedy także majstrowie cechowi, którzy zajmowali się końcową fazą obróbki danego produktu, stawali się takimi przedsiębiorcami, podporządkowując sobie rzemieślników wykonujących pośrednie fazy wytwarzania. Na przykład rzemieślnicy-farbiarze podporządkowali sobie chałupników-przędzarzy po wsiach i całe cechy rzemieślnicze tkaczy w miastach; w przemyśle metalowym grawerzy, zajmujący się końcowym procesem technologicznym przy produkcji broni,

podporządkowali sobie kowali i szlifierzy. W ten sposób system nakładczy powstawał niejako na gruncie dawnych cechów. Z czasem tacy uzależnieni rzemieślnicy tracili na rzecz nakładcy swoje środki produkcji, a więc warsztaty i narzędzia, przede wszystkim na skutek popadania w długi czy niewypłacania się z zaliczek — i stawali się robotnikami najemnymi.

MANUFAKTURY

W XVII i XVIII w. pojawiają się w Europie manufaktury. Były to duże na owe czasy zakłady produkcyjne, skupiające w jednym pomieszczeniu i pod jednym zarządem większą liczbę robotników. Technika produkcji opierała się nadal na pracy ręcznej (manufaktura znaczy rękodzieło: od łac. *manus* — ręka i *facere* — robić), choć w niektórych wypadkach stosowano w nich tzw. małą mechanizację w postaci napędu wodnego (koła wodne). Manufaktury powstawały na gruncie powiększanych lub połączonych ze sobą warsztatów rękodzielniczych, wprowadzając jednak — przy zachowaniu dotychczasowej techniki produkcji i kwalifikacji rzemieślników — nową organizację pracy i specjalizację w zakresie poszczególnych czynności produkcyjnych.

Cechą charakterystyczną manufaktury, w odróżnieniu od rzemiosła, jest zastosowanie technologicznego podziału pracy w obrębie jednego zakładu, co pozwalało osiągnąć wyższą wydajność pracy niż w oddzielnych, małych warsztatach. Dzięki rozbiciu procesu produkcji na poszczególne, odrębne czynności podział pracy umożliwiał osiągnięcie większej biegłości i wprawy (specjalizację), oszczędność czasu i łatwość przyuczenia do pracy niewykwalifikowanych robotników, np. kobiety, dzieci, więźniów itp. Ilustracją takiego podziału pracy, opartego na kooperacji współpracujących ze sobą robotników, może być następujący tekst pochodzący z 1701 roku: „Zegar jest przedmiotem bardzo skomplikowanym, pomimo to jeden rzemieślnik jest w stanie wykonać wszystkie jego części i następnie je złożyć. Lecz jeśli zapotrzebowanie na zegary wzrośnie tak, że zapewni stałe zatrudnienie tylu ludziom, ile jest części w zegarze, jeżeli każdemu z nich zostanie przydzielona jedna tylko praca, stale ta sama, jeżeli jeden miałby wykonywać wyłącznie koperty, drugi kółka, trzeci ośki, czwarty śrubki, jeżeli na koniec stałym i wyłącznym zajęciem jednego robotnika będzie składanie poszczególnych części razem — to każdy z nich stanie się siłą rzeczy zręczniejszy i bardziej zaprawiony do tego rodzaju roboty, niż gdyby musiał poza tym wyrabiać sam także wszystkie poszczególne części..." Podobnie wyglądała organizacja pracy w manufakturach wytwarzających buty, gwoździe, narzędzia czy inne wyroby.

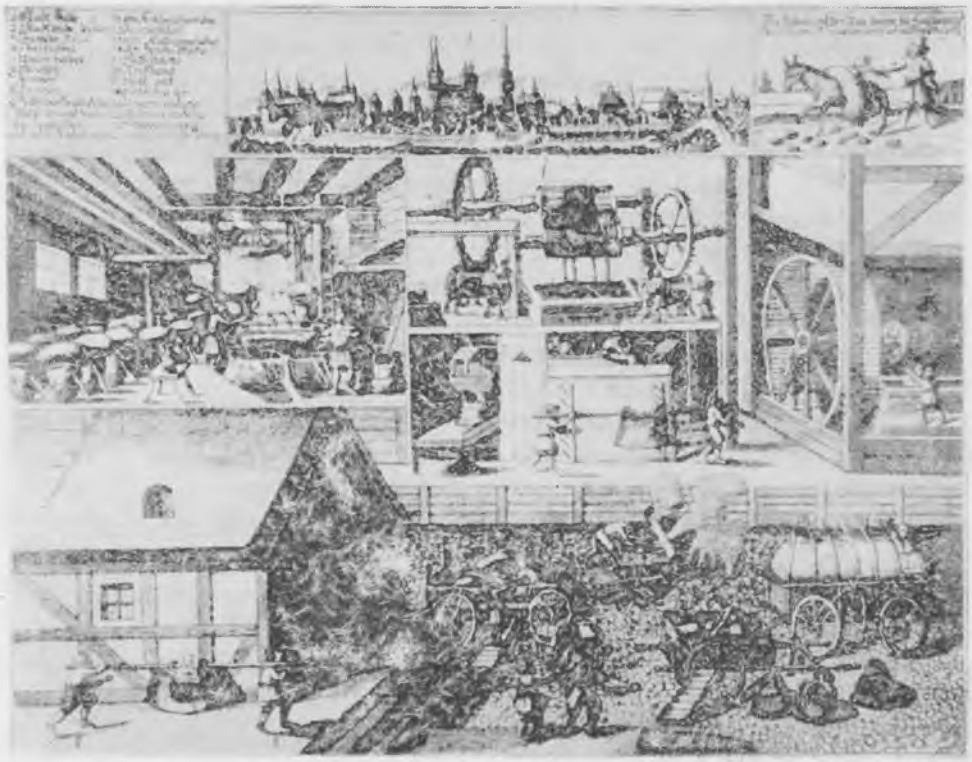
W cytowanym fragmencie zwraca uwagę zdanie: „jeśli zapotrzebowanie na zegary wzrośnie tak, że zapewni stałe zatrudnienie tylu ludziom,

ile jest części w zegarze..." Formułuje ono niezbędny warunek takiej prostej kooperacji. Podział pracy pozwalał zwiększyć wydajność pracy, a zarazem wymagał zatrudnienia większej liczby ludzi przy wytwarzaniu jednego wyrobu, wymagał zatem produkcji na większą skalę, możliwej jedynie pod warunkiem zwiększonego popytu. Warunek ten sformułował później Adam Smith jako pierwsze prawo ekonomiczne: „podział pracy zależy od rozległości rynku".

Manufaktury różniły się między sobą pod względem wielkości, rodzaju wyrobów (branży), przeznaczenia produkcji, typu właściciela (założyciela) i typu zatrudnionej siły roboczej (wolna lub przymusowa, płatna lub darmowa). Ze względu na przeznaczenie produkcji i kalkulację ekonomiczną możemy wśród nich wyróżnić trzy grupy.

Pierwszą stanowiły manufaktury wytwarzające przedmioty zbytku dla dworów królewskich: kobierce, serwety, meble, lustra, karety i ozdoby. Najsłynniejsze z takich manufaktur powstały w XVII w. we Francji, m. in. manufaktura w Luwrze zwana Galerią i manufaktura Gobelinów (nazwisko założyciela). Tu chodziło przede wszystkim o wysoki poziom rzemiosła artystycznego. Werbowano więc najlepszych rzemieślników, biorąc ich pod bezpośredni protektorat króla i dając im przywileje wyłączające spod przymusu cechowego. Śladem króla szli magnaci, którzy tworzyli podobne zakłady w swoich dobrach, gdzie mieli na miejscu siłę roboczą z wolnego lub przymusowego najmu i własne surowce: drzewo, wełnę, glinę, rudy. W ten sposób powstawały manufaktury wyrabiające ozdobne naczynia, huty szkła, papiernie i tkalnie dywanów. Manufaktury wytwarzające przedmioty zbytku były na ogół nietrwałe. Tworzone dla doraźnych potrzeb — aby dodać blasku monarchii lub pomnożyć przepych magnackich dworów — istniały tylko na mocy przywileju i opieki. Bez ciągłej pomocy finansowej upadały. Były po prostu ekonomicznie nierentowne i nie miały stałego, szerokiego rynku zbytu.

Inny charakter miały manufaktury zakładane na potrzeby wojska — bezpośrednio pod zarządem skarbu lub przy jego poparciu przez prywatnych przedsiębiorców, protegowanych królewskich. W XVII i XVIII w. przeważającą część sum wydatkowanych na wojsko pochłaniało jego wyposażenie i zaopatrzenie. O ile wojska zaciężne w XVI w. liczyły 5 - 10 tys. ludzi, to w wojnach XVIII w. brały udział armie rzędu 100 - 200 tys. żołnierzy. Armie takie wymagały zaopatrzenia w jednolitą broń — w setki tysięcy karabinów i bagnetów. Potrzeba też było ogromnej ilości amunicji, mundurów, butów, koszul, szlifów i guzików. Dostarczyć tego mogły tylko manufaktury, które by produkowały standardową broń i standardową odzież. Na zaopatrzenie armii składały się również środki komunikacji: wozy polowe, jaszcze, uprząż. Standaryzacja broni palnej i wyposażenie stałego wojska jest pierwszym w historii przykładem masowego zapotrzebowania na wyroby znormalizowane.



10. Warzelnia soli w Halle, Niemcy (sztych)

W Europie Zachodniej manufaktury takie urządzano często w przytułkach, więzieniach, koszarach — tam, gdzie zgromadzona już była pod jednym dachem większa liczba ludzi. Wyłapywano także włóczęgów, żebraków i osadzano ich w domach pracy przymusowej. W Amsterdamie na przykład rada miejska w podobny sposób zorganizowała manufakturę wyrabiającą płótno żaglowe. Naturalnie manufaktury te potrzebowały także pracowników wykwalifikowanych; byli nimi rzemieślnicy, nierzadko cudzoziemcy.

Na rynek natomiast produkowały manufaktury innego typu, zakładane przez kupców, często zresztą także przy pomocy państwa, przejawiającej się w subwencjach, pożyczkach lub nadaniu przywilejów. W odróżnieniu od tamtych wyrabiały one masowo przedmioty powszechnego użytku, sprzedawane na szerokim rynku, takie jak garnki, kubki, mydło, świece, koronki. Największą jednak rolę odgrywały manufaktury kupieckie w produkcji włókienniczej i metalowej. W tych właśnie dziedzinach istniał największy popyt na gotowe wyroby nie tylko ze strony wojska, lecz także ludności cywilnej. Wytwarzały więc one różnego rodzaju sukno i płótno oraz guziki, gwoździe, igły, kosy, siekiery, noże i inne sprzęty metalowe. Słowem, produkowały wyroby standardowe — przedmioty „tuzinkowe",

z których jedna sztuka nie różniła się zasadniczo od drugiej. Tymczasem wyroby rzemiosła miały na ogół charakter jednostkowy, każdy egzemplarz był prawie niepowtarzalny, miał jakieś odrębne, indywidualne cechy.

Manufaktury takie wywodziły się przeważnie z dawnego nakładu kupieckiego. Nakładca wolał nieraz zgromadzić swych chałupników pod jednym dachem, aby wzmocnić dozór nad nimi i zapobiec kradzieży surowca, która przy rozdawaniu go do domów zdarzała się często. Ponadto oszczędzał w ten sposób czas i trud na przenoszenie półfabrykatów od jednego chałupnika do drugiego, wykonującego kolejną czynność. Podział pracy, jaki wytworzył się już wcześniej w chałupnictwie, został tu zlokalizowany w jednym miejscu. Wreszcie uzyskanie przywileju królewskiego na założenie manufaktury chroniło go często przed szykanami i napaściami rzemieślników cechowych. Często organizowano także przedsiębiorstwa mieszane: pewne czynności produkcyjne wykonywano w scentralizowanej manufakturze, inne zaś, zwłaszcza wykańczanie, rozdawano do domów.

Manufakturami nazywa się dziś także inne większe ówczesne zakłady wytwórcze, które wymagały z natury rzeczy kooperacji i organizacji pracy na większą skalę niż w drobnym warsztacie rzemieślniczym — jak np. kopalnie, huty i stocznie okrętowe.

MERKANTYLIZM

W XVII w. pojawiła się w Europie Zachodniej doktryna ekonomiczna nazywana ogólnie merkantylizmem. Tym wspólnym mianem określa się potocznie poglądy kilkunastu pisarzy we Włoszech, Francji, Anglii i innych krajach, którzy próbowali sformułować ogólne prawa funkcjonowania gospodarstwa społecznego i zasady polityki gospodarczej. Mimo dzielących ich różnic, pisarzy tych łączą pewne wspólne zapatrywania i podstawowe założenia teoretyczne. Poglądy merkantylistów narodziły się w okresie formowania się scentralizowanych państw narodowych, monarchii absolutnych, rozwoju handlu międzynarodowego i kolonizacji, a wyrażały interesy zarówno ówczesnych władców, jak i kupców — głównych wówczas dysponentów kapitału. Jednym z propagatorów tych poglądów był dyrektor brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej Thomas Mun.

W myśl tej doktryny miarę bogactwa i miernik potęgi państwa stanowiła ilość kruszców szlachetnych — złota i srebra — zgromadzonych w kraju. Merkantyliści utożsamiali więc bogactwo społeczne (jak byśmy dziś powiedzieli, dochód narodowy) z pieniądzem, a wzrost bogactwa — z przypływem pieniędzy, tzn. kruszców, do kraju lub wręcz, według niektórych z tych pisarzy, do skarbu państwa. Wynikało z tego, że dany kraj może się wzbogacić tylko kosztem innego kraju — w drodze korzystnej wymiany zagranicznej, rabunku lub podboju obcych ziem.

Zgodnie z tymi założeniami głównym obiektem zainteresowania merkantylistów był handel, zwłaszcza handel zagraniczny (nazwa merkantylizm pochodzi od łac. słowa *mercari* — handlować, wł. *mercante* i franc. *marchand* — kupiec). W bilansie handlowym, a więc w różnicy między wartością eksportu i importu, widzieli merkantyliści miernik sytuacji gospodarczej kraju: jeśli bilans był dodatni, tzn. wywóz przewyższał przywóz, kraj się bogacił, gdyż napływały do niego kruszce, jeśli zaś bilans był ujemny, tzn. przywóz przewyższał wywóz, kraj stawał się biedniejszy, bo odpływał z niego kruszec. Toteż uzyskanie dodatniego bilansu handlowego uznawali za naczelną zasadę polityki gospodarczej. Zgodnie z tą zasadą należało dążyć do zmniejszenia importu towarów, a zwiększania eksportu — nawet w myśl dewizy „lepiej wytwarzać drożej własne wyroby niż płacić taniej za cudze".

Wyrazem teorii merkantylizmu była w praktyce gospodarczej polityka protekcjonizmu. Aby nie trzeba było sprowadzać towarów z zagranicy, lecz przeciwnie, aby sprzedawać za granicę własne wyroby, należało popierać produkcję krajową — bądź jako produkcję eksportową, bądź jako antyimportową. Dążąc do stworzenia jak najdogodniejszych warunków do wzrostu produkcji krajowej stosowano protekcyjną politykę celną. Polegała ona na ustalaniu niskich ceł wywozowych (niejednokrotnie państwo dawało nawet premie eksportowe) i wysokich ceł wwozowych na gotowe wyroby. Polityka celna powinna również zmierzać do zatrzymywania w kraju surowców, które mogłyby służyć do dalszego przetwórstwa. Wprowadzono więc — np. w Anglii i w Prusach, zakazy wywozu wełny, a przejściowo w różnych krajach także ograniczenia w wywozie niektórych innych surowców.

Oprócz polityki celnej protekcjoniści stosowali inne środki zmierzające do zwiększenia produkcji krajowej: subwencje, pożyczki i zamówienia państwowe (głównie wojskowe) udzielane właścicielom manufaktur, przywileje wyłączności przyznawane rzemieślnikom i kupcom, popieranie nowych gałęzi produkcji i wynalazków przez udzielanie patentów królewskich i wreszcie etatyzm, tzn. zakładanie przedsiębiorstw rządowych (zwłaszcza manufaktur) prowadzonych na rachunek skarbu państwa. Taką politykę protekcjonizmu i etatyzmu prowadził we Francji minister finansów Ludwika XIV Jean Baptiste Colbert, stąd też nazywa się ją niekiedy kolbertyzmem.

Innym typowym dla tego okresu środkiem polityki protekcyjnej było sprowadzanie do kraju specjalistów cudzoziemców przez przyznawanie im specjalnych praw (np. ulg podatkowych), przywilejów (gwarancji) lub subwencji pieniężnych. Niekiedy przybierało to postać otwartego przekupstwa. Kiedy Colbert w XVII w. dążył do rozwinięcia we Francji nowych rzemiosł, przeznaczał fundusze państwowe przede wszystkim na sprowadzenie cudzoziemców: sukienników z Niderlandów, górników ze

Szwecji, blacharzy z Niemiec, szklarzy z Wenecji, koronkarzy z Mediolanu. Na wielką skalę sprowadzał cudzoziemców do Rosji Piotr I, do Prus Fryderyk II. Prawie wszędzie powstanie jakiejś nowej gałęzi produkcji związane było z przybyciem i osiedleniem się cudzoziemców. Państwo udzielało także kupcom pomocy zbrojnej w handlu zagranicznym i w podbojach kolonialnych, co prowadziło do wojen handlowych, tak licznych w XVII i XVIII w.

Merkantylistyczna polityka kolonialna polegała na traktowaniu kolonii jako źródeł surowców i jako rynków zbytu dla metropolii. W tym celu narzucano koloniom amerykańskim monopol handlu z metropolią. Wolno im było wywozić swoje towary tylko do kraju macierzystego i sprowadzać obce towary tylko z metropolii lub za jej pośrednictwem. Tak na przykład herbata indyjska mogła być dostarczana do kolonii angielskich w Ameryce tylko ze składów handlowych Kompanii Wschodnioindyjskiej w Londynie i tylko na statkach brytyjskich — po cenie siedmiokrotnie wyższej od ceny płaconej w Indiach.

Merkantyliści dążyli również do unifikacji gospodarczej kraju przez znoszenie lokalnych ceł wewnętrznych utrzymujących się wszędzie od czasów średniowiecza. Państwo podejmowało budowę dróg i kanałów wodnych, brało w ochronę prawną oraz zmierzało do częściowej reglamentacji i kontroli cen przez ustalenie obowiązujących taks.

Ażeby pokryć zwiększone na te wszystkie cele wydatki skarbu, państwo musiało dążyć do zrównoważenia swego budżetu. Polityce protekcyjnej towarzyszył więc wszędzie wzmożony nacisk podatkowy, nakładanie nowych podatków (zwłaszcza pośrednich, np. przez państwowy monopol sprzedaży soli) i surowe egzekwowanie należności podatkowych (np. przez sporządzanie rejestrów ludności).

Zresztą powiększanie dochodów skarbu państwa było też samo w sobie celem polityki merkantylistycznej. Powstawanie i umacnianie się ogólnonarodowej, scentralizowanej władzy państwowej pociągało za sobą coraz większe wydatki pieniężne na utrzymanie rozbudowanego aparatu administracyjnego i coraz liczniejszych armii stałych (stojących pod bronią także w czasie pokoju). Zmieniał się zarazem charakter finansów nowożytnego państwa. Średniowieczne drużyny rycerskie czy pospolite ruszenie szlachty, zwoływane doraźnie, od potrzeby do potrzeby, nie wymagały finansowania ze skarbu państwa, rycerstwo samo zapewniało ich wyposażenie i utrzymanie. Natomiast stałe armie zaciężne musiały być opłacane, utrzymywane i wyposażone w broń, sprzęt, mundury itp. z kasy państwowej. Jednocześnie mnożyły się różne funkcje i zadania administracyjne, które dawniej wykonywała szlachta, wynagradzana za swą służbę i zasługi uposażeniem w postaci ziemi przydzielanej z dóbr królewskich. Rozdawnictwo tych dóbr uszczuplało zresztą ciągle królewskie dochody i stawało się z czasem źródłem słabości królewskiej władzy. Teraz

zaś coraz więcej funkcji państwowych i urzędów dworskich zaczęli pełnić oficjaliści wynagradzani pieniędzmi. Rosły więc potrzeby pieniężne skarbu państwowego; rosły tym bardziej, im więcej państwo prowadziło wojen, im kosztowniejszy utrzymywało dwór (a luksus był nieodłącznym atrybutem władzy królewskiej), im aktywniejszą prowadziło politykę kolonialną.

Wielu władców zapełniało doraźnie pusty skarb sprzedając rozmaite tytuły feudalne, stanowiska wojskowe, urzędy publiczne czy pełnomocnictwa kolonialne. Merkantylizm stanowił pod tym względem teorię bardziej nowoczesną i uzasadnioną argumentami ekonomicznymi, domagając się prowadzenia przez państwo celowej, obliczonej na dłuższą metę polityki gospodarczej, dlatego też można traktować merkantylizm jako doktrynę o sposobach zapewnienia maksymalnych dochodów pieniężnych na rosnące potrzeby skarbu państwa.

PIERWOTNA AKUMULACJA KAPITAŁU

W tych warunkach dokonywało się w krajach Europy Zachodniej, zwłaszcza w Anglii i w Niderlandach, znaczne nagromadzenie kapitałów. Głównym ich źródłem był handel zamorski, a także bezpośrednia grabież kolonii. Wyprawy kolonizatorskie i grabież ludów kolorowych na Wschodzie otwierały nęcące możliwości szybkiego wzbogacenia się. Pod ochroną monopoli państwowych i siły zbrojnej uprzywilejowane kompanie handlowe ciągnęły z handlu ze Wschodem ogromne zyski, gromadzące się w rękach nielicznej grupy kupców, marynarzy i zarządców kompanii. Jednocześnie merkantylistyczna polityka w stosunku do kolonii amerykańskich zapewniała kupcom europejskim wysokie zyski z handlu z tymi posiadłościami, a postępująca stopniowo kolonizacja Ameryki otwierała na tym kontynencie rynek zbytu na towary europejskie. Najbardziej jednak zyskowną dziedziną handlu miał być, według opinii współczesnych, handel niewolnikami. Także korsarstwo i przemyt uprawiany w warunkach monopoli handlowych przynosiły ogromne łupy i zyski, które gromadziły się w rękach śmiałych awanturników. Oprócz tego również handel w obrębie Europy, zwłaszcza z Europą Wschodnią, opanowany przez kupców niderlandzkich, pomnażał bogactwo kupców.

Drugim źródłem akumulacji kapitału była spekulacja giełdowa, która rozwinęła się na większą skalę w XVII i XVIII w. Największe giełdy powstały w Antwerpii, Amsterdamie i Londynie, mniejsze zaś we wszystkich portach atlantyckich, skąd wyruszały dalekomorskie wyprawy. Na giełdach tych — w odróżnieniu od targów i jarmarków — dokonywano większych transakcji handlowych na podstawie próbek towaru, który miał być dostarczony na inne miejsce i w innym terminie, np. znajdował się dopiero w drodze z zamorskich kolonii. Niepewność co do losów wy-

prawy handlowej, która jeszcze nie powróciła, stwarzała sprzyjające podłoże do wszelkiego rodzaju spekulacji. Przedmiotem najbardziej spekulacyjnych transakcji na giełdach były papiery wartościowe — weksle i udziały kompanii handlowych. Niebezpieczeństwo morskich podróży sprawiało, że lokata pieniędzy w wyprawę handlową była prawdziwym hazardem. Czy statek wiozący drogocenne towary szczęśliwie powróci do macierzystego portu, czy zatonie podczas sztormu lub stanie się łupem korsarzy? Do ostatniej chwili, dopóki znajome żagle nie ukazały się na horyzoncie, była to wielka niewiadoma. A los statku był dla ludzi mających udziały w wyprawie nieomal sprawą życia i śmierci; od tego zależało, czy majątek ich potroi się, czy przepadnie. Najbardziej nieprawdopodobne, wyssane z palca wieści, często świadomie rozpuszczane, obiegały porty. Pod ich wpływem wybuchał nagle entuzjazm, który w ciągu jednej nocy zamieniał się w panikę.

Ceny towarów kolonialnych skakały nieraz fantastycznie z dnia na dzień. W ten sposób rodziła się spekulacja akcjami, gra giełdowa na zwyżkę lub spadek ich kursu — w zależności od spodziewanych wyników wyprawy. Wśród ogólnego podniecenia pojawiali się też kombinatorzy, zbierający pieniądze na urojone wyprawy handlowe do zmyślonych krajów. Powszechna gorączka spekulacyjna powodowała, że i oni znajdowali nabywców na swoje akcje — po czym znikali bez śladu. Fałszywe akcje kursowały obok prawdziwych, nieistniejące wyprawy handlowe odbywały się w ludzkiej wyobraźni. Stopniowo hazard zataczał coraz szersze kręgi. Obmyślano najrozmaitsze gry i zakłady, tworzono spółki ubezpieczeniowe, zakładano się powszechnie o wyniki przyszłych transakcji itp. Spekulacja rodziła wielkie fortuny i wielkie bankructwa. Przynosiła ona ten sam skutek ekonomiczny co rabunek: przechodzenie bogactw z jednych rąk do innych i gromadzenie wielkich kapitałów przez nieliczne jednostki.

Akumulacji kapitału sprzyjał również rozwój banków i upowszechniający się od XVII w. pieniądz bankowy. Idąc za przykładem lombardzkich kantorów i londyńskich złotników, którzy już od schyłku średniowiecza udzielali pożyczek pieniężnych pod zastaw złożonych u nich kosztowności, banki przyjmowany do swych dobrze zabezpieczonych skarbców wkłady w postaci surowego kruszcu, najczęściej sztab srebra lub złota — i wystawiały w zamian świadectwo depozytu (banknoty), wymienialne w każdej chwili w banku, który je wystawił, na zapisaną na nich ilość kruszcu. Papierowe banknoty, ze względu na łatwość posługiwania się nimi, wchodziły stopniowo do obiegu i zaczynały pełnić funkcję zastępczego środka płatniczego przy różnych transakcjach handlowych, podobnie jak wcześniej weksle. Banki zaś mogły z powierzonych im depozytów udzielać kredytu innym przedsiębiorcom lub państwu, wskutek czego w obiegu znajdowały się faktycznie banknoty na ogólną sumę wyższą od war-

tości posiadanego aktualnie przez bank kruszcu. Na tym gruncie również rowijała się spekulacja papierami wartościowymi, która zależnie od sytuacji mogła przynieść zysk lub stratę, gdy nadmierna emisja banknotów prowadziła do obniżania się ich kursu i załamania się ich obiegu, a posiadacze banknotów nie mogli odzyskać należnego im depozytu bankowego.

Najgłośniejszą z takich afer spekulacyjnych była historia banku emisyjnego założonego w Paryżu w 1716 r. przez Johna Lawa, bankiera pochodzenia szkockiego, który został powiernikiem finansowym francuskiego dworu królewskiego — dzierżawcą mennic i generalnym poborcą podatków. Uzyskał on również wyłączny przywilej (monopol) handlu z posiadłościami francuskimi w Ameryce (Luizjaną i in.) dla utworzonej przez siebie Kompanii Zachodniej. W zamian za te wszystkie przywileje Law miał doprowadzić do uzdrowienia francuskiego skarbu za pomocą zręcznie obmyślonego systemu obiegu banknotów. Założony przezeń Bank Królewski przyjmował w depozyt kruszce i brzęczącą monetę, wystawiając banknoty, za które można było nabywać akcje Kompanii Zachodniej (a później także akcje innych kompanii handlowych, które się z nią połączyły). Popyt na akcje Kompanii był nadspodziewanie duży; jak piszą kronikarze, całą Francję ogarnął istny szał nabywania banknotów, a za nie z kolei akcji Kompanii. Podobno w dniach sprzedaży tych akcji ludzie przybywający tłumnie ze wszystkich stron kraju przed biuro Kompanii dusili się tam w tłoku na śmierć. Na giełdach zaś kursy (ceny) akcji przewyższały znacznie ich wartość nominalną. Jednocześnie bank Lawa zaczął wypuszczać banknoty ponad posiadane pokrycie w kruszcach, co jeszcze bardziej wzmagało popyt na akcje i podbijało w górę ich kurs. W 1720 r. doszło do raptownego krachu, gdy posiadacze akcji nabytych po wygórowanych cenach przekonali się, że dywidendy od zysków Kompanii, choć wysokie w stosunku do nominalnej wartości akcji, są bardzo niskie w stosunku do ich cen na giełdzie. Nastąpiła powszechna wyprzedaż akcji, których nikt nie chciał odkupywać, gwałtowny spadek ich kursu, a w ślad za tym załamanie się obiegu banknotów i żądanie od banku wymiany ich na kruszce, które Law przekazał już wcześniej w formie pożyczki do skarbu państwowego. Po 4-letniej hossie spekulacyjnej impreza Lawa zakończyła się bankructwem banku i Kompanii, rujnując posiadaczy banknotów i akcji oraz pozostawiając w świadomości społeczeństwa nieufność do papierowych pieniędzy. Sam Law, poszukiwany przez zawiedzionych posiadaczy tych papierów, ledwo zdołał ujść cało z Francji.

Innym źródłem spekulacji i akumulacji kapitału stały się rosnące długi publiczne (zadłużenie skarbu państwa u społeczeństwa w kraju). Jedną z form takiego zaciągania kredytu przez państwo stało się już od XVI w. wypuszczanie obligacji, tzw. papierów rentowych. Nabywcy takich obligacji mieli otrzymywać ze skarbu państwa dożywotnią rentę w wysokości kilku procent (do 5% rocznie) od wpłaconej jednorazowo sumy.

Renty takie były imienne, ale ogólny fundusz wypłat niezmienny; w razie śmierci któregoś z subskrybentów zwiększały się zatem wypłaty dla pozostałych przy życiu. Nabywanie tego rodzaju papierów rentowych stanowiło swoistą grę „na przeżycie" pozostałych nabywców. Choć z natury rzeczy były one niezbywalne, można je było zastawić lub wydzierżawiać. Innym rodzajem obligacji państwowych były renty wieczyste, bezimienne i zbywalne, których kurs podlegał wahaniom koniunkturalnym (np. wzrastał pod wpływem spadku wartości pieniądza, tzn. ogólnego wzrostu cen, spadał zaś pod wpływem obaw o niewypłacalność państwa).

Państwo zaciągało również pożyczki bankowe, zarówno w bankach prywatnych, jak i publicznych (zakładanych z udziałem państwa lub innych instytucji i mających gwarancje publiczne). Najczęściej kredyty takie nie były spłacane, co prowadziło do upadłości tych banków i zaprzepaszczenia fortun pewnej części udziałowców, podczas gdy inni (np. faworyci królewscy albo lepiej zorientowani w sytuacji spekulanci) zdążyli na czas wycofać swe wkłady. Trzeba bowiem pamiętać, że państwo ówczesne oprócz rosnących wydatków na prowadzenie ciągłych wojen, utrzymywanie wojska, rozbudowę administracji i przedsięwzięcia gospodarcze — ponosiło wysokie koszty utrzymywania dworu monarszego. Przepych, jakim otaczano się na dworach królewskich, utrzymywanie licznej świty oraz służby, rozrzutne życie dworskiej kamaryli rujnowało wciąż kasę państwową nie mniej niż wydatki publiczne. Toteż kredyty publiczne zaciągane przez skarb państwowy powiększały fortuny zaufanych dworzan, zauszników królewskich, intrygantów politycznych i spekulantów finansowych. Ale nawet gdy dług publiczny funkcjonował normalnie, był on również instrumentem akumulacji kapitału.

Najlepszym przykładem działania takiego mechanizmu akumulacji kapitału był Bank of England, założony w 1694 r. jako stała organizacja wierzycieli państwa, którzy oddawali do dyspozycji rządu zbywające im kapitały w postaci kruszców. Była to pierwsza w Europie trwała instytucja spełniająca w rzeczywistości zadania banku państwa (w przeciwieństwie do nietrwałych i lokalnych banków publicznych powstałych nieco wcześniej w Wenecji, Barcelonie, Amsterdamie i in.). Dowodem znaczenia Banku Anglii może być fakt, że kwity tego banku (banknoty) stały się powszechnie uznanym środkiem płatniczym, przyjmowanym według wypisanej na nich wartości przez osoby prywatne i urzędy państwowe. Bank Anglii zapewniał trwałość i pewność kredytu publicznego. W czasie gdy inne dwory europejskie trwoniły zaciągane wciąż pożyczki, doprowadzając do bankructwa prywatnych bankierów, angielski dług publiczny powiększał się z roku na rok, ale państwo było zawsze wypłacalne.

Dzięki ugruntowaniu się kredytu publicznego państwo brytyjskie mogło hojnie czerpać środki na finansowanie wojen i ekspansji kolonialnej. Jednocześnie zaś ciągły wzrost długu publicznego (przy spełnianiu nie-

zbędnego warunku wypłacalności państwa) przyczyniał się do akumulacji kapitałów prywatnych. Mechanizm tej operacji był całkiem prosty: ludzie posiadający pieniądze wypożyczali je państwu na procent, skarb państwa zaś właściwe swe dochody, z których zwracał dług, czerpał głównie z podatków, obciążających całe społeczeństwo; w ten sposób poprzez drenaż ludności państwo przysparzało dochodów swym wierzycielom, którzy należny im procent od swojego wkładu w banku traktowali jako zysk z kapitału ulokowanego w działalności państwa. Część sum płaconych przez masy podatników przepływały z tytułu oprocentowania pożyczek do kieszeni prywatnych kapitalistów — udziałowców banku.

Gromadzeniu się kapitału towarzyszył wzrost znaczenia i wpływów nowej klasy — burżuazji — oraz szerzenie się nowej ideologii i postawy życiowej. Burżuazja wniosła do życia gospodarczego nową mentalność i nowe zasady postępowania. Rozrzutności szlachty przeciwstawiała ścisłą kalkulację, wielkopańskiemu stylowi życia — zapobiegliwość i oszczędność. W ówczesnej literaturze pisarze szlacheccy z pogardą wyrażali się o sknerstwie mieszczan, pisarze mieszczańscy natomiast z oburzeniem piętnowali rozrzutność arystokracji. Przedstawiciele mieszczaństwa występowali przeciw trwonieniu dochodów na luksusową konsumpcję i nieprodukcyjne wydatki. Reformacja odbywała się pod hasłem taniego Kościoła, krytyka monarchii pod hasłem taniego rządu. Ta sama postawa przeniknęła nawet do religii w postaci purytańskiego protestantyzmu. Średniowiecznej pogardzie dla dóbr tego świata protestantyzm przeciwstawił troskę i zapobiegliwość o ziemskie bogactwa. Umiejętne gospodarowanie darami bożymi ogłosił najwyższym nakazem etycznym. Powiększanie majątku nie miało już, jak w pierwotnej nauce Kościoła, przeszkadzać w osiągnięciu szczęścia wiecznego, lecz przeciwnie, poczytywane było za zasługę, najbardziej godną nagrody niebiańskiej. Służyć temu miały nowe cnoty: oszczędność, solidność, przedsiębiorczość, które ceniono teraz wyżej od rycerskich cnót średniowiecza: od honoru i bohaterstwa na polu bitwy. Oszczędność i wyrachowanie, podniesione do godności najwyższej zasady, były również warunkiem nagromadzenia wielkich kapitałów w XVI - XVII w. Akumulacja kapitału wymagała wyrzeczenia się pewnych możliwości konsumpcyjnych i odkładania jak największej ilości dochodu w celu dalszego pomnażania majątku.

Głównymi źródłami pierwotnej akumulacji kapitału w Europie Zachodniej w XVI - XVIII w. były: 1) handel zamorski oparty na monopolu i grabieży kolonii; 2) spekulacja papierami wartościowymi; 3) rozwój instytucji kredytowych, a szczególnie wzrost długu publicznego; 4) oszczędność burżuazji i jej ekonomiczne wyrachowanie jako cechy społeczne tej klasy. Akumulacja kapitału polegała nie tylko na tym, że kraje zachodnie jako całość tak bardzo się wzbogaciły, lecz również na koncentracji bogactw i dochodów w rękach jednych ludzi kosztem innych.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym okresie — szczególnie w XVII i XVIII w. — pojawiły się w Europie wielotysięczne rzesze włóczęgów i żebraków. Masy ludzi nie posiadających żadnej własności, żadnego zajęcia ani kwalifikacji stały się prawdziwą klęską społeczną, źródłem niepokojów i zaburzeń, powodem narzekań filozofów i utrapieniem władz. Próbując zaradzić tej masowej nędzy, rządy zakładały przytułki i domy opieki, manufaktury i więzienia. W ustawodawstwie tego okresu wiele miejsca zajmują kary za włóczęgostwo, przepisy o żebrakach i regulaminy opieki nad ubogimi. W Anglii za panowania Elżbiety powstał cały system praw o ubogich pozostających na utrzymaniu gmin. Pojawiła się nawet urzędowa nazwa dla tej kategorii ludności; obok rolników, rzemieślników itd. wymieniano również warstwę „ubogich", ludzi wymagających ciągłego wsparcia. W połowie XVIII w. oficjalnie liczono 600 tys. takich ludzi — tj. 7,5% ludności kraju.

Ci „ubodzy", nie mający środków do życia wywodzili się spośród wyrugowanych ze wsi chłopów oraz zrujnowanych rzemieślników, zwłaszcza czeladników pozbawionych możliwości awansu społecznego. Z nich to właśnie werbowano do wojska najemnych żołnierzy i do manufaktur kupieckich najemnych robotników. W ten sposób tworzeniu się kapitału towarzyszyło powstawanie pracy najemnej. Warunkiem rozpowszechniania się takiej pracy było pozbawienie wielkich mas ludzi ich dotychczasowych środków produkcji: chłopów — drobnych gospodarstw rolnych, a rzemieślników — warsztatów i narzędzi. Dopóki chłop mógł użytkować dziełkę ziemi, a rzemieślnik utrzymać swój warsztat, woleli oni pracować na swoim. Do pracy najemnej zmuszała ich postępująca akumulacja kapitału, która przynosiła skupianie się środków produkcji na jednym biegunie, a nędzy na drugim.

POSTĘP AGROTECHNICZNY I POCZĄTKI KAPITALIZMU W ROLNICTWIE ANGIELSKIM

Poddaństwo osobiste zanikło w Anglii najwcześniej w Europie, bo już w XVI w., jednakże do XVIII w. utrzymywały się tu nadal drobne gospodarstwa chłopskie, stosujące tradycyjny system uprawy. Istniały tu dwie kategorie własności; jedne obszary znajdowały się w posiadaniu wielkich obszarników — *landlordów*, inne były własnością drobnych posiadaczy (*esquire* — odpowiednik polskiej szlachty zagrodowej i *yeoman* — odpowiednik chłopa). Na nizinnych terenach Walii i Anglii południowej i wschodniej zarówno w dobrach landlordów, jak i na ziemiach drobnych posiadaczy dominowało drobne gospodarstwo. Wielcy obszarnicy nie prowadzili tu własnych gospodarstw, lecz pobierali rentę od drobnych dzierżawców (*copyholders*). Inaczej było na górzystych terenach

północnej Anglii i w Szkocji, gdzie już od końca XIV w. dokonywała się stopniowo likwidacja drobnych gospodarstw chłopskich i rozwój dużych farm hodowlanych owiec. O ile hodowla owiec i produkcja wełny miała charakter zdecydowanie towarowy, to produkcja zbożowa w małych gospodarstwach na południu i wschodzie oparta była na tradycyjnej gospodarce naturalnej. Produkty rolne spożywano na ogół w obrębie wsi, a stosunkowo niewielkie nadwyżki dostarczano do pobliskich miast i do Londynu, którego zapotrzebowanie uzupełniał import zboża, m. in. z Polski. W pewnej mierze stan taki wynikał ze złych warunków transportu lądowego; koszty transportu zboża z głębi kraju były bardzo wysokie, niewiele ustępujące kosztom masowego przewozu drogą morską z Europy Wschodniej.

Zarówno chłopi, jak i drobni dzierżawcy korzystali z prawa użytkowania ziem gminnych (*common lands*), tego tradycyjnego reliktu wspólnoty wiejskiej z wczesnego średniowiecza. Na obszarach gminnych (lasy, łąki, nieużytki) każdy mógł zbierać runo leśne i chrust, rąbać drzewo, paść trzodę, bydło i owce, a nawet zaorać parę zagonów.

Ziemie gminne zajmowały w XVI w. więcej niż 1/3 użytków rolnych w Anglii. System wspólnego użytkowania ziem gminnych i ugorów podtrzymywał w pewnym stopniu równość wszystkich mieszkańców wsi, ale krępował niezmiernie swobodę gospodarowania. Trójpolówka narzucała wszystkim jednakową kolejność, rodzaj i metody uprawy; wspólne prawa do korzystania z ugoru zmuszały każdego chłopa do ciągłego liczenia się z innymi członkami gminy; wspólne pastwiska gminne ograniczały możliwości rozwijania hodowli, gdyż dawały wszystkim jednakowe prawo wypasu; szachownica pól, powstała przy trójpolówce, komplikowała dodatkowe prace polowe oraz obowiązki i uprawnienia poszczególnych gospodarzy; nieraz nawet zamazywały się granice ich posiadłości. Gospodarkę taką nazywano systemem pól otwartych (*open field system*), gdyż grunty poszczególnych chłopów ani nie stanowiły nigdy jednego zwartego obszaru, ani nie były całkowicie i wyłącznie użytkowane tylko przez ich posiadaczy (np. nikt nie mógł zabronić, aby na jego polu zbierano po żniwach kłosy lub wypasano bydło, to zaś stanowiło dla najuboższych dodatkowe, ale ważne źródło utrzymania).

Gospodarka pól otwartych i ziem gminnych była siedliskiem skostniałej rutyny i marnotrawstwa. Zwyczaj i tradycja kierowały każdym krokiem rolnika, uwikłanego w zależność gospodarczą od całej gminy. Nikt z osobna nie mógł się pokusić o wprowadzenie ulepszeń technicznych, nikt też nie mógł dowolnie powiększać własnej hodowli, gdyż natrafiłby na opór sąsiadów, mających takie same prawa do wspólnego pastwiska.

Ten tradycyjny ustrój rolny rozpadał się w północno-zachodniej Anglii w XVI w., a w południowo-wschodniej w XVIII w. na skutek powszechnie stosowanego przez landlordów ogradzania ziem gminnych i zakłada-

nia na tych ziemiach, po ogrodzeniu ich kamiennymi murkami lub drewnianymi płotkami, hodowli owiec. Gospodarstwa hodowlane prowadzone były przez samych landlordów lub oddawane w wolną dzierżawę. W całej Europie zdarzały się, zwłaszcza od XVI w., wypadki zajmowania przez feudałów ziem gminnych i wszędzie na podgórzach hodowano owce, lecz nigdzie ogradzania i hodowla nie przybrały takich rozmiarów jak w Anglii. Na kontynencie europejskim feudałowie zagarniali jedynie kawałki ziem gminnych; w Anglii natomiast dokonywano całkowitej ich likwidacji, dzieląc je między dotychczasowych użytkowników proporcjonalnie do obszaru posiadanej przez każdego ziemi. W ten sposób na ogradzaniu skorzystali jedynie wielcy właściciele ziemscy i zamożniejsi chłopi. Ogradzaniom towarzyszyły zresztą gwałty i nadużycia, które jeszcze bardziej zmieniały proporcje podziału na korzyść silniejszych.

Ogradzanie ziem gminnych, połączone z rozszerzaniem hodowli owiec, wywoływało daleko idące skutki: 1) wyrugowanie z ziemi części chłopów, którzy bez korzystania z ziemi gminnej nie mogli się utrzymać; 2) uwolnienie pozostałych chłopów z zależności od wspólnego użytkowania ziem gminnych i umożliwienie im większej swobody gospodarowania; 3) tworzenie się dużych gospodarstw towarowych, prowadzonych na zasadach kapitalistycznej kalkulacji; 4) specjalizację gospodarstw rolnych i rozwój wymiany rynkowej w obrębie samego rolnictwa (między hodowcami i producentami zboża); 5) podniesienie dochodowości gospodarstwa rolnego.

Najpierw ogradzania podcięły egzystencję wielu drobnych chłopów, dla których ziemie gminne były niezbędnym terenem wypasu, źródłem opału i żywności. Warstwa ta upadała więc w miarę rozszerzania się akcji ogradzań — od XVI w. na północy i zachodzie, a w XVIII w. na południowym wschodzie. Zrujnowani chłopi opuszczali wsie, zmuszeni byli do włóczęgostwa i żebractwa, szukali ratunku w pracy chałupniczej lub najmowali się jako wyrobnicy w większych gospodarstwach rolnych. Część z nich znajdowała zajęcie w manufakturach i marynarce, niektórzy emigrowali do Ameryki. Już w XVI w. współczesnym obserwatorom wydawało się, że wieś się wyludnia. Ponieważ zaś pierwsze fale ogradzań związane były z wprowadzaniem hodowli owiec, wydawało im się również, że to owce wypierają ludzi z ziemi — że „owce pożerają ludzi".

Niektórzy chłopi skorzystali wszakże na ogradzaniu. Ci mianowicie, którzy zdołali nabyć kawałki ziem gminnych albo wejść w dzierżawę majątków szlacheckich. Landlordowie bowiem, przystępując prawnie lub bezprawnie do ogradzania, wypuszczali ogrodzone posiadłości w dzierżawy, a tylko na części swej własności prowadzili gospodarstwo na własny rachunek. Niejeden chłop stawał się wielkim farmerem — czasem jako właściciel ziemi, częściej jako jej dzierżawca. Ogradzania spowodowały zatem proces silnego rozwarstwienia wsi.

Ogradzania zmieniły istotę ekonomiczną gospodarstwa rolnego. W większych farmach, scalonych w jeden zwarty obszar, zaistniały warunki bardziej racjonalnej gospodarki. Motywem produkcji stało się w nich nie zaspokojenie własnych potrzeb, lecz zysk, a głównym czynnikiem produkcji — nie własna praca, lecz najemnych robotników. Wprowadzenie najemnej siły roboczej zmuszało z kolei do ścisłej kalkulacji każdego nakładu pracy. Praca zaczęła się liczyć i powstało zainteresowanie jej wydajnością. Kalkulacja kosztów i dochodów produkcji rolnej wskazywała, że hodowla owiec może być bardziej opłacalna niż uprawa zbóż. Dozór trzody wymagał znacznie mniej pracy, a więc mniejszych kosztów niż uprawa roli. Wełnę można było łatwiej i taniej transportować niż zboże. Hodowla pozwalała zarazem wykorzystać najgorsze ziemie, nawet nieużytki i nieracjonalnie dotąd użytkowane ziemie gminne. Dzięki temu rozwój hodowli nie przyniósł w zasadzie uszczerbku produkcji zbóż, pastwiska zakładano bowiem na ziemiach słabo dotychczas wyzyskiwanych.

Tak zwana nowa szlachta, która wskutek sekularyzacji dóbr kościelnych w czasie rewolucji angielskiej (1640 - 1660) weszła w posiadanie dużych majątków i już wcześniej uczestniczyła w handlu morskim i operacjach pieniężnych, skłaniała się do kapitalistycznej kalkulacji w gospodarstwie rolnym. Wywodząca się z burżuazji klasa nowych właścicieli ziemskich, zdobywszy władzę w państwie po przewrocie w 1688 r., nie chciała poprzestać na feudalnej rencie gruntowej, która wystarczała ich arystokratycznym poprzednikom — landlordom z epoki Stuartów. Zaczęła ona inwestować kapitał w ziemię i na podstawie kapitalistycznej kalkulacji — w której była już świetnie zaprawiona — prowadzić własne gospodarstwa rolne, a jeszcze częściej wypuszczać je w wielkie dzierżawy.

Pierwszym jej posunięciem było podwyższenie renty gruntowej, którą odtąd mógł spłacać jedynie rolnik dysponujący większym kapitałem oraz możliwościami poważnej intensyfikacji uprawy, prowadzącej do wzrostu produkcji i zwiększenia dochodów. Drobny gospodarz nie mógł sprostać nowym zadaniom. Przyspieszyło to jeszcze bardziej proces rujnowania i rugowania drobnych chłopów i dawnych drobnych dzierżawców, na miejsce których przychodzą wielcy farmerzy, prowadzący produkcję rolną na zasadach kapitalistycznych, przy pomocy najemnych robotników rolnych niezmiernie nisko wynagradzanych z uwagi na nadmiar siły roboczej na rynku pracy. W rolnictwie angielskim w pełni zaczęły działać zasady rentowności produkcji i kapitalistycznej konkurencji.

W XVIII w. kapitalistyczna kalkulacja przedsiębiorstwa hodowlanego doprowadziła do istotnych innowacji agronomicznych. Dotychczas hodowla miała charakter ekstensywny: wzrost pogłowia bydła i trzody osiągano przez powiększanie obszaru pastwiska — ale o liche ziemie nadające się jeszcze na pastwiska bez zaniechania uprawy zbóż było coraz

trudniej. Bardziej przedsiębiorczy farmerzy zmierzali więc do tego, aby zwiększyć ilość paszy z tej samej powierzchni ziemi — i sposób na to znajdowali w uprawie roślin pastewnych (lucerny, koniczyny, rzepy, buraków pastewnych itp.). Rośliny te dawały z tego samego kawałka ziemi kilkakrotnie więcej paszy niż naturalne łąki i to paszy bardziej odżywczej. Nadawała się ona do magazynowania, co umożliwiło należyte karmienie trzody przez zimę. Doświadczenia te upowszechniały się w Anglii w ciągu XVIII w. Było to przejście do hodowli intensywnej.

Jednocześnie próbowano w praktyce metod lepszego wyzyskiwania ziemi przy produkcji roślinnej. Nasuwały je częściowo doświadczenia hodowlane, a częściowo obserwacje rolnictwa holenderskiego, które narażone było na częste zalewanie pól wodą. Holendrzy już w XVII w. nauczyli się regularnie nawadniać pola za pomocą rowów melioracyjnych i głębokiej orki. Również w Anglii okazało się to bardzo użyteczne przy zakładaniu sztucznych łąk i przysposabianiu jałowych pastwisk pod uprawę roślin pastewnych. Praktyka pokazała również, że niektóre z tych roślin, zwłaszcza gdy są uprawiane przemiennie, nie wyjaławiają ziemi, lecz nawet ją użyźniają. Rośliny pastewne zaczęto więc uprawiać także na ugorach, które dotychczas przy trójpolówce co roku pozostawiano odłogiem.

Pionierem tych nowych metod stał się lord Townshend z Norfolk, były poseł angielski w Niderlandach, który od 1730 r. prowadził w swym majątku prócz melioracji wieloletnie próby stosowania rozmaitych płodozmianów, osiągając prawie trzykrotny wzrost wydajności ziemi. Tzw. czteropolówka norfolska była pierwszą postacią systematycznego, empirycznie uzasadnionego płodozmianu. Dalsze rozszerzenie płodozmianu przyniosło — obok uprawy roślin pastewnych — wprowadzenie na szeroką skalę uprawy ziemniaków. Dzięki wyzyskaniu do tych celów dotychczasowych ugorów płodozmian pozwolił zwiększyć efektywną powierzchnię uprawną o 1/3, tzn. o tę część, która przy trójpolówce co roku odpoczywała, służąc jako naturalne pastwisko.

Melioracje, upowszechnianie się nowych narzędzi (ulepszonych pługów żelaznych, bron i kos), głęboka orka, wzrost hodowli, a zatem również ilości nawozu naturalnego, stałe nawożenie ziemi, wreszcie uprawa nowych roślin i płodozmian — wszystko to złożyło się na przejście do intensywnej gospodarki rolnej, w której wzrost produkcji osiąga się nie przez rozszerzenie powierzchni uprawnej, lecz przez racjonalne metody uprawy oraz większe obłożenie ziemi kapitałem. W ciągu XVIII w. plony tradycyjnych zbóż wzrosły w Anglii dwukrotnie, dochodząc do 20 kwintali z hektara, a przeciętna waga sztuk bydła sprzedawanego na targach zwiększyła się ponad dwukrotnie.

Ekonomicznym wykładnikiem tych przemian były nakłady kapitału w gospodarstwie rolnym, albowiem melioracje, bronowanie, ulepszone

pługi i kosy, dobór nowych nasion i ras zwierząt wymagały zwiększenia kosztów produkcji zarówno rzeczowych, jak i wydatków na dodatkową robociznę najemną. Farmerzy prowadzący kalkulację dochodowości swych majątków rachowali słusznie, że nakłady na takie inwestycje sowicie się opłacają, gdyż wynagradza je zwiększony przyszły zysk. W połowie XVIII w. obliczano, że kapitał ulokowany w ziemi przynosi 12% czystego zysku rocznie, gdy tymczasem stopa procentowa od pożyczek handlowych i państwowych wynosiła 6 - 8%. Porównanie to jest najwymowniejszym świadectwem kapitalizacji rolnictwa; dowodzi ono, że lokowanie kapitału w ziemię, tzn. w produkcję rolną, stało się bardziej dochodowe niż lokowanie go w banku.

Tak więc w ciągu XVIII w. odbyła się w Anglii rewolucja rolnicza, która poprzedzała rewolucję przemysłową. Rezultatem jej był ogólny wzrost produkcji rolnej, a szczególnie produkcji towarowej dla rosnącej liczby ludności zatrudnionej poza rolnictwem oraz koncentracja produkcji rolnej, wyrażająca się w rozwoju większych gospodarstw, a także towarzyszący temu odpływ ludności ze wsi. Zarówno pod wpływem ogradzań, jak i kapitalistycznej konkurencji masy drobnych rolników, których nie stać było na prowadzenie gospodarki intensywnej — przyciśniętych biedą i zmuszonych do wyprzedaży ziemi lub odstępowania jej za długi — porzucały gospodarstwa, włączane następnie do większych farm. W końcu XVIII w. warstwa drobnych chłopów i małe gospodarstwa rolne w Anglii znajdowały się w zaniku.

ROZWÓJ NAUK PRZYRODNICZYCH. EMPIRYZM I RACJONALIZM

W stuleciach XVI - XVIII nastąpił wielki przełom w dziejach ludzkiej myśli, w sposobie patrzenia na świat i w poznaniu świata. Ukształtowała się stopniowo nowa postawa wobec zjawisk przyrody, wobec życia i działalności samego człowieka — postawa racjonalistyczna, oparta na ufności w zdolność poznawczą ludzkiego rozumu, i empiryczna, wywodząca źródła prawdziwej wiedzy z obserwacji i doświadczenia. Postawa taka legła u podstaw rozwoju nowożytnej nauki — najpierw nauk przyrodniczych, a następnie nauk społecznych, tzn. racjonalnego, krytycznego, wyzwolonego z dogmatów i tradycji rozpatrywania zjawisk politycznych i ekonomicznych, prawa, obyczajów, kultury.

W tym samym roku 1543 wydane zostały drukiem niezależnie od siebie dwa dzieła, które utorowały drogę nowemu światopoglądowi i zapoczątkowały empiryczne badania nad istotą wszechświata i istotą życia: Mikołaja Kopernika *O obrotach ciał niebieskich* i Andrzeja Vesaliusa *O budowie ciała ludzkiego*. Oba podważały same podstawy panującego

dotychczas światopoglądu, uświęconego autorytetem objawienia i podtrzymywanego przez posiadającą monopol wiedzy instytucję Kościoła, przez tradycję i wiarę. Dzieło Kopernika, potępione zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i przez ideologów protestanckich, Lutra i Kalwina, burzyło utrwalony w umysłach od pokoleń porządek świata, dawało nowe wyobrażenie o niebie otaczającym Ziemię — w znaczeniu materialnym i w religijnej przenośni — inaczej niż dotychczas określało miejsce i rolę rodzaju ludzkiego, względność pozycji człowieka we wszechświecie. Twórcza myśl Kopernika, rozwinięta i rozpowszechniona zwłaszcza przez Keplera i Galileusza, którzy uzupełnili i uściślili jego obserwacje, uwieńczona została w końcu XVII w. sformułowaniem przez Newtona prawa powszechnej grawitacji. Rozszerzało ono horyzont umysłowy badaczy, wyrażając przekonanie, że wszystkimi zjawiskami we wszechświecie, a więc także i na Ziemi, rządzą powszechne „prawa naturalne", które można poznać, wyjaśnić i zrozumieć za pomocą pojęć i terminów matematycznych.

Równolegle z rozwojem astronomii nowożytni badacze tworzyli teoretyczne podstawy mechaniki, fizyki i chemii. Galileusz odkrył prawa ruchu przyspieszonego i zapoczątkował eksperymenty nad zjawiskami ciśnienia; Boyle wprowadził pojęcie związku chemicznego i rozróżnił stany skupienia materii, dowodząc, że gazy i substancje niewidoczne, np. powietrze, są tak samo formą istnienia materii jak ciała stałe; Huygens badając zjawisko tęczy, stworzył teoretyczne podstawy nauki o świetle i powstawaniu barw; Franklin kontynuując wcześniejsze badania nad magnetyzmem odkrył zjawiska elektryczności i w połowie XVIII w. zbudował pierwszy piorunochron. Oto niektóre tylko osiągnięcia z tej pionierskiej epoki rozwoju nauk empirycznych. Studia i doświadczenia prowadzące do sformułowania ogólnych, abstrakcyjnych praw, nowych pojęć i terminów posłużyły z czasem do praktycznych zastosowań i użytecznych rozwiązań technicznych.

Również potrzeby gospodarcze pobudzały zainteresowanie i uznanie dla studiów naukowych. Rozwój żeglugi zmuszał do obserwacji astronomicznych i dokładnego mierzenia czasu (pod wpływem tej potrzeby, na podstawie badań Galileusza nad prawami ruchu wahadłowego, skonstruowano w XVII w. zegar sprężynowy z balansem). Coraz bardziej skomplikowane operacje handlowe i kredytowe wymagały zastosowania matematyki (szczególnie rachunku prawdopodobieństwa). W górnictwie największą trudność sprawiało usuwanie wody z kopalń, co pobudzało do badań nad ciśnieniem i wytworzeniem próżni, które doprowadziły do skonstruowania pompy atmosferycznej. Budownictwo a także rosnące potrzeby dokładności pomiarów ziemi w związku z postępującą prywatyzacją gospodarstw rolnych skłaniały do dociekań geometrycznych. Odkrycia geograficzne, kontakty handlowe z krajami Wschodu i osadnictwo

w koloniach amerykańskich przyniosły nie tylko rozszerzenie się horyzontu geograficznego Europejczyków, wspaniały rozwój geografii i kartografii, lecz także powstanie nowych opisowych nauk przyrodniczych — zoologii i botaniki, co przyczyniło się z kolei do rozwoju eksperymentalnej agronomii i do głębszych dociekań nad zjawiskami biologicznymi.



11. Belgijski anatom z XVI w., Andreas Vesalius, przy pracy (drzeworyt)



12. Kostium lekarza na okres zarazy — Marsylia 1720. W długim nosie znajduje się aromatyzujący filtr (rys.)

Jednocześnie dzieło Vesaliusa zapoczątkowało badania nad budową i funkcjonowaniem ciała ludzkiego. Medycyna poczęła wyzwalać się z pęt dogmatów i zabobonów i wkraczała na drogę studiów empirycznych. Człowieka zaczęto traktować nie jako tajemnicę boską, lecz jako poznawalny organizm materialny, którego niedomagania nie były wywołane zrządzeniem opatrzności, lecz przyczynami naturalnymi, dającymi się zbadać i ustalić w drodze doświadczenia. Podejmowano sekcje zwłok, zakazywane dotychczas przez Kościół katolicki. Materialiści XVII i XVIII w. stworzyli uproszczoną koncepcję „człowieka-maszyny", która, choć naiwna, odegrała ogromnie owocną rolę, inspirując badania nad funkcjonowaniem organizmu ludzkiego, poszczególnych jego narządów, nad działaniem narządów zdrowych i chorych. Dokonywano pierwszych prób opisu i klasyfikacji chorób, miejsce szarlatanów zaczęli zajmować odważni eksperymentatorzy.

Alchemik Paracelsus rzucił w XVI w. śmiałą myśl, że „cały świat jest jedną wielką apteką", tzn. że na każdą chorobę można znaleźć w przy-

rodzie jakieś lekarstwo, i na podstawie eksperymentów preparował nowe leki nie tylko z ziół, lecz także ze związków mineralnych. Jak Luter papieską bullę, tak on spalił publicznie na stosie starożytne zielniki Galena — podręczniki ziołolecznictwa oparte na przesądach i zabobonach. W XVII w. Harvey opisał krążenie krwi, a Sydenham opracował systematyczną klasyfikację chorób na podstawie doświadczalnie stwierdzonych ich głównych objawów. Boyle, wskazując na istnienie substancji powietrza, obalił wyobrażenie o tajemniczym tchnieniu stanowiącym rzekome źródło życia, a zarazem podważył poglądy o esencjach, eliksirach lub duchach mających tworzyć istotę ciał żywych. Fizjologiczne funkcje oddychania wyjaśnił następnie w XVIII w. Lavoisier. Mikroskop, zbudowany w 1698 r. przez kupca holenderskiego Leeuwenhoeka po raz pierwszy odsłonił oczom ludzkim świat drobnoustrojów — jak zauważył wynalazca — „liczniejszy niż cała ludność Niderlandów".

Rozwój sztuki drukarskiej umożliwił ogłaszanie wyników obserwacji i doświadczeń poszczególnych badaczy oraz udostępnianie ich innym. Wiedza empiryczna przestawała być skrzętnie strzeżoną tajemnicą jednostek, jak dawna wiedza dogmatyczna — jej postępy stawały się zdobyczą społeczną. W drugiej połowie XVII w. powstają pierwsze publiczne towarzystwa naukowe: w Anglii Królewskie Towarzystwo Wiedzy Naturalnej, we Francji Akademia Nauk.

Tak rodziły się od XVI w. metody myślenia naukowego, polegające na obserwacji i wnioskowaniu z obserwacji faktów i z doświadczenia. W średniowieczu szukano wytłumaczenia wszelkich zjawisk w starych księgach, głównie w Biblii i przede wszystkim zwracano uwagę na to, czy nowe twierdzenia i wnioski zgodne są z pismami starożytnych mędrców lub ojców Kościoła. Nowożytni badacze nie dbali o to, czy ich wnioski zgadzają się z uznanym autorytetem, lecz o to, czy zgodne są z faktami. Sprawdzali więc swe twierdzenia nie przez porównywanie ich z pismami stanowiącymi tradycyjny autorytet, lecz w drodze eksperymentów. Pojawiło się pojęcie hipotezy, w odróżnieniu od dogmatu — twierdzenia nieomylnych mistrzów. Na przykład Galileusz błędnie tłumaczył zasadę działania pompy, ale jego uczeń Torricelli, zamiast uczyć się na pamięć twierdzeń swego mistrza, odrzucił jego hipotezę, sam eksperymentował i w ten sposób doszedł do odkrycia próżni. Ta empiryczna postawa nowożytnej nauki polegała więc na odrzuceniu wszelkich autorytetów, których miejsce miał zająć jedynie krytycznie myślący rozum, oraz na obserwacji faktów i stosowaniu eksperymentów.

Ta sama krytyczna postawa rodziła się w odniesieniu do życia społecznego. W wyniku odkryć geograficznych zetknięcie się Europejczyków z ludami pierwotnymi, nie znającymi pisma ani państwa (zwłaszcza w Ameryce), podważyło dotychczasowe wyobrażenia, że istniejące instytucje i stosunki społeczne są odwieczne i niezmienne, oraz nasuwało myśl o ewolucji ludzkich społeczeństw. Bliższe poznanie innych cywilizacji,

odmiennych kultur i obyczajów (zwłaszcza w Azji) budziło krytyczne refleksje nad stanem własnego społeczeństwa. Załamywało się uformowane przez religię przekonanie, że człowiek jest istotą niedoskonałą, grzeszną i nędzną oraz że musi być kierowany i rządzony z góry mocą praw boskich i za pomocą narzuconych mu instytucji społecznych. Dojrzewała myśl, że jest on istotą rozumną, zdolną samodzielnie rozróżnić dobro i zło, wybierać drogę postępowania, kierować swym losem w dążeniu do indywidualnie pojmowanego szczęścia. Z takiego uznania wartości człowieka i jego prawa do dysponowania swym życiem — z humanizmu i racjonalizmu — wywodzi się nowożytna myśl społeczna, której uwieńczeniem w XVIII w. stała się idea Rousseau o dobrowolnym charakterze stosunków społecznych (umowa społeczna) i Condorceta o nieograniczonych możliwościach doskonalenia się ludzkości (idea postępu społecznego).

Rozdział VII

GOSPODARKA FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANA W EUROPIE WSCHODNIEJ

Literatura na temat gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej jest bardzo obfita, zwłaszcza w odniesieniu do ziem polskich. Oprócz monografii dóbr ziemskich lub prac poświęconych poszczególnym rejonom podjęto próby przedstawienia ogólnych zasad funkcjonowania folwarku i jego wpływu na całokształt ekonomiczno-społecznego życia kraju. Do najbardziej syntetycznych pozycji z tego zakresu należą przedwojenne prace J. Rutkowskiego, których część została opublikowana w tomie *Studia z dziejów wsi polskiej XVI - XVIII w.* (1956), a z nowszych W. Kuli, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego* (1962) i A. Wyczańskiego, *Polska w Europie XVI stulecia* (1973).

Spory na temat genezy i oceny folwarku zaczęły się na I Konferencji Metodologicznej historyków polskich w Otwocku w 1951 r. i trwają do tej pory. Różnice poglądów dały się zwłaszcza zauważyć w następujących kwestiach: czy do powstania folwarku przyczyniły się bardziej czynniki wewnętrzne, czy zewnętrzne; jaką rolę w rozwoju folwarku odegrały gospodarstwa sołtysów i czy miały one charakter feudalny, czy też były zalążkiem gospodarki kapitalistycznej; jaka była przyczyna i istota tzw. wtórnego poddaństwa (omówienie dyskusji na ten temat patrz m.in.: B. Zientara, *Z zagadnień spornych tzw. „wtórnego poddaństwa" w Europie Środkowej*, „Przegląd Historyczny", t. 47, 1956, z. 1); czy folwark był zjawiskiem postępowym ekonomicznie (tzn. czy sprzyjał rozwojowi sił wytwórczych), czy wstecznym; czy Polskę dzielił dystans gospodarczy od Europy Zachodniej i jak duży był ten dystans. Te dwie ostatnie sprawy wiążą się z pytaniem, już od XIX w. nurtującym historiografię polską: jakie były przyczyny upadku Polski — zewnętrzne, wynikające z niekorzystnego splotu wydarzeń międzynarodowych, czy wewnętrzne, tkwiące w strukturze społeczno-ekonomicznej.

Jeśli chodzi o gospodarkę folwarczną w innych krajach, to podstawowe poglądy na jej temat przedstawione są w pracach badaczy obcych, spośród których można wymienić takie jak np: J. Válka, *Hospodárská politika feudálního velkostatku na predbělohorske Moravě* (1962); W. Abel, *Geschichte der deutschen Landwirtschaft vom frühen Mittelalter bis zum XIX Jhd.* (1963); Z. P. Pach, *Die ungarische Agrarentwicklung im 16 - 17 Jahrhundert* (1964).

Historię rzemiosła w Polsce na szerokim tle społeczno-gospodarczym opracowali A. Mączak, H. Samsonowicz i B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Polsce* (1957), a dzieje i ekonomikę manufaktur W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku* (1956). Podobny charakter ma także książka o manufakturach rosyjskich: E. Zaozierskaja, *Manufaktura pri Pietrie I* (1947) i czeskich: A. Klima, *Manufakturní období v Čechách* (1955). Duże zainteresowanie wzbudziła dyskusja na temat elementów feudalizmu i kapitalizmu w rosyjskich manufakturach, która toczyła się w Związku Radzieckim w latach 1950 - 1960. Przybrała ona charakter ogólnej dyskusji nad genezą kapitalizmu

w Rosji, istotnej także z punktu widzenia historii Polski. Streszczenie tej dyskusji można znaleźć w artykułach: B. Zientara, *W kwestii struktury społecznej manufaktur rosyjskich*, „Przegląd Historyczny", t. 46, 1955, z. 1/2 oraz W. Kula, *Spory dookoła problemu genezy kapitalizmu agrarnego w dzisiejszej historiografii radzieckiej*, „Kwartalnik Historyczny", t. 76, 1964, nr 1.

GENEZA I ROZWÓJ FOLWARKÓW

W XVI w. wszędzie dominującą dziedzinę gospodarki stanowiło rolnictwo, toteż ceny zboża były najczulszym wskaźnikiem koniunktury ekonomicznej, a jego drożyzna pociągała za sobą drożyznę innych artykułów żywnościowych. Większa niż obecnie zależność zbiorów od warunków atmosferycznych, trudności transportowe itp. wpływały na silne wahania cen, a tym samym — sytuacji materialnej ludności. W latach nieurodzaju nawet zamożne warstwy cierpiały niedostatek produktów żywnościowych, a np. Francja w ciągu niespełna 300 lat przeżyła 40 wielkich głodów. W Europie Zachodniej od XV w. ludność wzrastała szybciej niż produkcja zboża, niewiele bowiem zmieniały się metody uprawy roli i wydajność ziemi, a możliwości zwiększenia areału ziemi uprawnej stopniowo się kurczyły. Wydajność pracy w rolnictwie również się nie podnosiła, a tymczasem ludność miast wzrastała szybciej niż ludność wsi. W rezultacie potrzeby konsumpcyjne Europy Zachodniej w XVI w. wyraźnie przekraczały jej możliwości produkcyjne i trzeba było uciekać się do importu zbóż. Europa Wschodnia miała znacznie większe możliwości ekstensywnego zwiększania produkcji; zaludnienie było tutaj mniejsze, nie było też silnych bodźców odciągających ludność do rzemiosła, handlu, żeglugi itp., a rewolucja cen stwarzała dogodne warunki eksportowe, gdyż w latach czterdziestych XVI w. wskaźnik cen (jeśli przyjąć ceny w Niderlandach za 100) kształtował się następująco: Hiszpania 135, Włochy 120, Francja 100, Anglia 65, Niemcy 55 i Polska 30. W całej Europie w wyniku wzrostu cen spadały dochody szlachty żyjącej z czynszów; rozmaite też były posunięcia zmierzające do rekompensaty tego spadku. Reakcją szlachty wschodnioeuropejskiej na zmiany koniunktury gospodarczej było przejście do organizowania własnych gospodarstw o charakterze towarowym. Aby to uczynić, właściciel ziemski musiał znaleźć sposób na powiększenie areału ziemi znajdującej się w jego bezpośrednim użytkowaniu oraz zapewnić sobie dostatecznie liczną, trwale związaną z pańską ziemią siłę roboczą, jak również narzędzia pracy i siłę pociągową.

Jakkolwiek do XV w. ogólne kierunki rozwoju Europy Wschodniej i Zachodniej były te same, to jednak gospodarka towarowo-pieniężna na Wschodzie uczyniła mniejsze postępy i szlachta nie była w stanie zmusić chłopów do płacenia wyższych czynszów, ponieważ nie mieli oni moż-

liwości powiększenia zbytu produktów swego gospodarstwa i podniesienia swych dochodów pieniężnych. Łatwiej było jej wyegzekwować robociznę i powiększyć obszar folwarku. Wzrastał on w drodze zajmowania pustek (pól porzuconych przez chłopów lub opustoszałych wskutek pomorów, wojen, klęsk żywiołowych), przez zagospodarowywanie nowych ziem (karczunek zarośli i lasów), a także okrawanie niektórych większych gospodarstw chłopskich. Rugowanie chłopów, polegające na przepędzeniu rodziny chłopskiej z gospodarstwa, zdarzało się tylko wyjątkowo, feudałowi bowiem zależało na sile roboczej, niezbędnej do pracy na folwarku. Najczęściej zabierano chłopom tylko ziemię tzw. bezprawnie przyłączoną, czyli samowolnie przez nich zagospodarowaną; zaczęto też wymawiać dzierżawy osadnikom, którzy nie mieli praw dziedzicznego użytkowania.

Ludność wsi została teraz zmuszona do przychodzenia do pracy na ziemi pańskiej, a obciążenie pańszczyzną zależało od wielkości gospodarstwa chłopskiego. Chłopi posiadający większe gospodarstwa musieli z reguły dostarczać pańszczyzny sprzężajnej (z własnymi wołami lub końmi), chłopi ubożsi odrabiali pańszczyznę pieszą. Jedni i drudzy pracowali swoimi narzędziami. Oprócz tego niektóre folwarki posiadały także własne narzędzia i zwierzęta robocze oraz korzystały częściowo z pracy najemnej. Często najemnikami byli chłopi ze wsi, którzy po uiszczeniu wszystkich powinności wynikających z tytułu użytkowania przez nich gospodarstw, za opłatą pracowali jeszcze na ziemi folwarcznej. W większych folwarkach liczna była stała służba, pozostająca na utrzymaniu dworu, zwykle traktowana jako ludność zależna. Z czasem coraz bardziej wzrastała rola pańszczyzny, ponieważ szlachta dążyła do zapewnienia sobie rosnącego, a przynajmniej stałego, dochodu. Konsekwencją ekstensywnej gospodarki była dążność do zwiększania obszaru uprawianego i zapewnienia odpowiednio większej liczby rąk roboczych. W związku z tym feudał zwiększał również obciążenie pańszczyzną. O ile pańszczyzna z jednego gospodarstwa chłopskiego wynosiła początkowo 1 - 2 dniówki w tygodniu, to w XVII w. wzrosła do 7, a nawet do 10 dniówek, tak że cała rodzina kilka razy w tygodniu musiała pracować w pańskim gospodarstwie. Coraz więcej też dawnych świadczeń w naturze zastępowano robocizną. Dobrze zagospodarowany folwark miał swój ogród, stawy rybne, pasieki, las itp. Wzrastało więc użycie pańszczyzny nie tylko do prac polowych, ale także do transportu, wyrębu drzewa, rozmaitych posług dla pana. Szlachta starała się przechwycić wszystkie dochody chłopów, które uzyskiwali oni ze sprzedaży własnych nadwyżek. W tym celu zakładała własne młyny, karczmy lub warsztaty rzemieślnicze i zmuszała chłopów do korzystania z nich. Powstały monopole szlacheckie obejmujące wyrób wódki i piwa, handel solą, śledziami i czasem żelazem. Ceny tych produktów wyznaczał dwór: były o produkty niezbędne i osiągalne jedynie drogą rynkową.

Temu procesowi towarzyszył wzrost zależności osobistej chłopa, wyrażający się przede wszystkim w przywiązaniu do ziemi i w sądownictwie patrymonialnym. Zależność tę ułatwiał fakt, że jeszcze w czasach rozkwitu gospodarki towarowo-pieniężnej stopień formalnej swobody chłopa nie był nigdy na Wschodzie tak duży, jak na Zachodzie. Od początku XVI w. opuszczanie ziemi przez chłopów zostało całkowicie uzależnione od zgody pana, tak samo jak zawarcie małżeństwa lub posłanie na naukę chłopskiego syna. Nazwano to wtórnym albo zaostrzonym poddaństwem.

Folwarki powstawały najczęściej i rozwinęły się najbardziej tam, gdzie istniały dogodne warunki transportu zboża do głównych portów handlowych. Transport o większym zasięgu opłacalny był tylko drogą wodną, przeto folwarki powstawały wzdłuż rzek spławnych i głównie w tych krajach, które miały możność spławu zboża do Bałtyku i Morza Północnego, tu bowiem położone były największe rynki zbożowe świata. Krajami o rozwiniętej gospodarce folwarcznej stały się najpierw Meklemburgia, Brandenburgia, Pomorze Zachodnie, Dania, Polska, Inflanty, a później także Saksonia, Czechy, Węgry, Śląsk i Rosja. We wszystkich tych krajach folwark nie zajmował początkowo (XVI w.) więcej niż 30% gruntów uprawnych, jego dominacja polegała jednak na tym, że decydował o charakterze i strukturze rolnictwa, uzależniał zajmujące pozostałą część ziemi gospodarstwa chłopskie i dawał większą część produkcji towarowej. W ciągu XVII w. powierzchnia folwarków znacznie wzrosła, osiągnęła prawdopodobnie połowę całego areału ziemi uprawnej.

GOSPODARKA FOLWARCZNA W POLSCE

W Polsce specyficzną metodą tworzenia folwarków (oprócz metod wymienionych uprzednio) był skup sołectw. Gospodarstwa sołtysie zostały utworzone w okresie kolonizacji wsi na prawie niemieckim i były większe oraz bardziej uprzywilejowane niż chłopskie. Sołtys mógł zakładać stawy, barcie, polować w lasach pańskich, osadzać zagrodników i rzemieślników, którzy pracowali dla niego, dzierżawić karczmę i młyn; otrzymywał także 1/6 ściąganych z chłopów czynszów i 1/3 kar sądowych. Sołtys skupiał więc w swoim ręku znaczne dochody pieniężne i dzięki temu korzystał często z pracy najemnej. Stał się więc ekonomicznym konkurentem szlachcica, a w każdym razie jego gospodarstwo zaczęło budzić pożądliwość. Z tego powodu w statutach krakowsko-warckich (1420 i 1423) szlachta uzyskała prawo przymusowego wykupienia sołectwa i usunięcia sołtysa, o ile był „krnąbrny" lub „bezużyteczny". Wykorzystanie tego prawa miało miejsce na większą skalę w XVI w. i sołectwa w Polsce w zasadzie przestały istnieć, a ich ziemie zostały przyłączone do folwarków pańskich.



13. Orka pługiem zaprzężonym w cztery woły — Polska XVIII w. (miedzioryt)

Folwarki powstawały najwcześniej nad Wisłą, Wartą, Narwią i Bugiem, później rozwinęły się na Wołyniu i Podolu, najpóźniej na ziemiach litewsko-ruskich Rzeczypospolitej. Nie było ich na Kurpiach, na Podkarpaciu, w większej części Ukrainy i Białorusi — tu w dalszym ciągu utrzymywały się daniny w naturze, a w pobliżu miast czynsze pieniężne. W centrum kraju przeważała pańszczyzna, natomiast w Prusach Królewskich — robocizna najemna [1]. Folwarki zatrudniały stałą służbę — karbowych, dworki, pastuchów itd. Większość jej należała do ludności poddanej, niektóre jednak funkcje (np. włodarzy) sprawowała nawet bezrolna szlachta. Wśród ludności chłopskiej wyróżniano pełnorolnych kmieci, którzy zwykle odrabiali pańszczyzną sprzężajną, półrolnych zagrodników oraz bezrolnych chałupników (posiadali oni tylko zagrody) i komorników (ci nie posiadali nawet własnych domów). Nawet bezrolni chłopi (z wyjątkiem wolnych „gości", „olędrów" itp.) byli przywiązani do ziemi dworskiej. Ogólną tendencją w XVI - XVIII w. było zmniejszanie się powierzchni gospodarstw chłopskich i wzrost robocizny, ściąganej ze wsi

[1] W Prusach Królewskich było sporo bogatych chłopów, sprzedających swoje produkty rolne i hodowlane. Takich chłopów nazywano gburami, od niemieckiego terminu *Grossbauer*. Na tych terenach i w Wielkopolsce dość liczne były także wsie tzw. olęderskie. Nazwa ta nawiązywała do dawnego osadnictwa Holendrów, którzy zajmowali miejsca podmokłe i osuszali je. Teraz były to po prostu wsie czynszowe; chłopi byli wolni osobiście, ale uprawiali ziemię na zasadzie dzierżawy, a nie wieczystego władania.

najczęściej w drodze najmu przymusowego, tj. obowiązującej pracy na ziemi pana w zamian za ordynaria (płacę w naturze).

Folwark produkował przede wszystkim zboże; wśród zbóż przeciętnie około 40% powierzchni zajmował owies, 35% żyto, 10% pszenica, 7% jęczmień, resztę — inne drobne uprawy, jak gryka, proso, groch itp. Duży folwark był w stanie sprzedać ok. 70% tych produktów, mały — naj-



14. Chłop uwięziony w kłodzie i w kunie — Polska XVI w. (drzeworyt)

wyżej 30%. Produktem towarowym była przede wszystkim pszenica — około 75% jej zbiorów sprzedawano na rynek zagraniczny (reszta szła na reprodukcję). Owsa sprzedawano ok. 70% (głównie na rynek wewnętrzny na paszę), a jęczmienia ok. 60% (do wyrobu piwa, które konsumowano w dużych ilościach). Żyto było podstawą konsumpcji dworu i wsi — tylko 45% trafiało na rynek, prawdopodobnie w dużej części krajowy.

Szlachecka gospodarka folwarczna w swoisty sposób łączyła dwa sektory: towarowy i naturalny. Z jednej strony podstawą dochodów był eksport zboża, z drugiej zaś strony szlachta dążyła do zamknięcia obrotu pieniężnego w ramach swych dóbr i do ich izolacji ekonomicznej. Dochody szły na luksusową konsumpcję i podtrzymywanie prestiżu społecznego. Szlachta unikała nakładów pieniężnych na produkcję wykorzystując do wszystkiego pracę pańszczyźnianą i miejscowe surowce. W tych warunkach możliwości wyboru ekonomicznego w zakresie metod gospodarowania, struktury upraw itp. praktycznie nie istniały. Szlachta mogła tylko dążyć do powiększenia powierzchni folwarku i liczby dniówek pańszczyźnianych, ale i to dążenie napotykało ograniczenia. Tak na przykład

nie można było okrawać bez umiaru gospodarstw chłopskich ani dopuścić do ich ruiny, bo oznaczałoby to utratę siły pociągowej i dniówek pańszczyźnianych. W interesie szlachty leżało utrzymanie chłopów w jak największej zależności, musiała ona jednak do pewnego stopnia opiekować się chłopami i udzielać im pomocy w trudnej sytuacji. Nadmierne zwiększanie ucisku prowadziło do upadku nie tylko gospodarkę chłopską, ale i pańską.

GOSPODARKA FOLWARCZNA W KRAJACH NIEMIECKICH I POD PANOWANIEM NIEMIECKIM

W krajach niemieckich położonych na wschód od Łaby panował system zwany władztwem dworskim (*Gutsherrschaft*), w odróżnieniu od charakterystycznego dla zachodnich krajów niemieckich władztwa gruntowego (*Grundherrschaft*). Na zachodzie pan nie prowadził własnego folwarku, co najwyżej miał las, stawy, ogrody, winnice itp., w których zatrudniał najemną czeladź; na wschodzie zaś, tak jak i w Polsce, niemieccy i czescy feudałowie zaczęli prowadzić własne gospodarstwa rolne i hodowlane. W tych gospodarstwach zaczęto stosować pracę pańszczyźnianą i najem przymusowy. Nastąpiła więc zamiana renty naturalnej i pieniężnej na odrobkową, a jednocześnie zaostrzono poddaństwo. O ile na zachodzie chłop chociaż uiszczał różne opłaty, które symbolizowały jego osobistą zależność, mógł nawet całkowicie wykupić się spod tej zależności i uzyskoć swobodę dysponowania uprawianym przez siebie gruntem, to na wschodzie chłop został przywiązany do ziemi i musiał we własnym gospodarstwie wyżywić sprzężaj, którym uprawiał pańskie pole. Na wschodzie chłopskie prawa do ziemi były w pewnym sensie lepsze, było to bowiem władanie wieczyste, podczas gdy rozwój stosunków towarowo-pieniężnych na zachodzie doprowadził do tego, że gospodarkę chłopską traktowano jak dzierżawę (można było więc tę dzierżawę wymówić). Władztwo dworskie sprzyjało utrzymywaniu się na wsi biedoty, którą zatrudniano w folwarku, w zamian za zakwaterowanie i utrzymanie, na zachodzie natomiast biedota szybciej spadała do roli wyrobników i opuszczała wieś.

W krajach pod panowaniem niemieckim najwcześniej rozwinęły się folwarki na Pomorzu Zachodnim i w Prusach, następnie na Śląsku i w Czechach. O ile na Pomorzu przeważał folwark pańszczyźniany, to na Śląsku liczebną przewagę miały folwarki mieszane, gdzie stosowano zarówno najem, jak i pańszczyznę. Przykładem obszaru przejściowego, na którym można było obserwować cechy charakterystyczne zarówno dla władztwa dworskiego, jak i gruntowego, była Bawaria. Istniał tu folwark, jakkolwiek nie tak duży, jak w innych wschodnich prowincjach niemiec-

kich, uprawiany przy pomocy najemnej siły roboczej i w małym stopniu — pańszczyzny, ściąganej ze wsi w niewielkich rozmiarach. Stosunki zależności były tu zaakcentowane silniej niż na zachodzie, ale chłop miał prawo opuszczać wieś po wywiązaniu się ze swoich powinności wobec pana.

Charakterystyczną cechą gospodarki folwarcznej we wschodnich Niemczech i w Austrii było to, że powiększanie folwarków odbywało się tu przede wszystkim przez zagarnianie ziemi chłopskiej i ziem gminnych, powodując zupełną likwidację części gospodarstw chłopskich lub przekształcenie ich w małe działki zagrodnicze. W związku z tym sam folwark opierał się w znacznie większym niż w Polsce stopniu na przymusowej pracy stałej czeladzi, komorników i zagrodników, pracujących na wikt i mieszkanie. Występowała tu więc powszechnie pańszczyzna bez ziemi. Wyrobnicy folwarczni nie mieli swobody poruszania się, nie mogli opuścić majątku i otrzymywali wynagrodzenie według uznania junkra; bywali nawet przez junkrów wymieniani, zastawiani i sprzedawani bez ziemi. Rezultatem tego było znacznie większe rozwarstwienie chłopstwa: obok mas małorolnych zagrodników i bezrolnych komorników utrzymała się bowiem także pewna ilość większych gospodarstw chłopskich, które świadczyły dla folwarku pańszczyznę sprzężajną.

Pewne zmiany nastąpiły po wojnie trzydziestoletniej (1618 - 1648), która spowodowała znaczne wyludnienie wsi, a tym samym odczuwano niedostatek pańszczyzny. Z jednej więc strony zwiększono obciążenia tych gospodarstw, które przetrwały okres wojny, z drugiej zaś strony zaczęto ściągać osadników i dawać im ziemię na zasadzie dzierżawy. Podważone zostały również chłopskie prawa do ziemi. Od czasu wojny trzydziestoletniej upowszechniło się w Meklemburgii, Prusach i Czechach tzw. lasyckie posiadanie ziemi, które w każdej chwili mogło być chłopu wypowiedziane. Wojna trzydziestoletnia spowodowała ogromne spustoszenia i zniszczenia. Kiedy następnie feudałowie osadzali na opustoszałych gospodarstwach nowych poddanych, przyznawali im jedynie prawo lasyckiego posiadania, które zezwalało na usuwanie chłopów z ich gospodarstw. Nawet zabudowania i inwentarz nie należały do chłopa, lecz były uważane za własność dworu. Otwierało to prawną drogę do masowego rugowania chłopów.

W XVIII w. rugi chłopskie przybrały w Prusach i w Austrii tak wielkie rozmiary, że wywołało to u rządów tych państw niepokój, przede wszystkim o dochody skarbowe (ziemia pańska nie podlegała opodatkowaniu). Te właśnie fiskalne względy odegrały decydującą rolę w polityce absolutystycznych rządów Prus i Austrii, gdy w pierwszej połowie XVIII w. uformowała się w tych państwach scentralizowana monarchia absolutna. W aparacie państwowym znalazła się zawodowa kadra urzędnicza, dbająca o ściąganie z chłopów i mieszczan podatków na rozbudowę

dworu królewskiego i aparatu państwowego, wyposażenie wojska i prowadzenie podbojów. W Prusach 2/3 dochodów skarbu pochłaniało utrzymywanie stałej armii. Rugowanie chłopów godziło w interes państwowy, zmniejszało bowiem liczbę podatników i potencjalnych rekrutów. Działalność junkrów natrafiała więc na opór ze strony panujących, którzy mając na względzie długofalowe interesy państwa starali się powstrzymywać rugi. Na początku XVIII w. w Prusach, a w drugiej połowie tego stulecia w Austrii wydano edykty ograniczające prawo usuwania chłopów i włączania ich gospodarstw do folwarków.

Kiedy w końcu XVII w. Habsburgowie zdobyli tureckie posiadłości na Węgrzech, na nowo przyłączonych terenach zaczęli nadawać ziemię dostojnikom dworskim i generałom. Dawne świadczenia w pieniądzu i naturze zastępowano wówczas pańszczyzną, a nowi właściciele przystąpili do organizowania gospodarki folwarcznej.

POCZĄTKI GOSPODARKI FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEJ W ROSJI

W Rosji folwarki pańszczyźniane pojawiły się później, a rozwinęły się na wielką skalę dopiero w XVIII w. W ogóle kształtowanie się feudalizmu odbywało się tu później i wolniej niż w innych krajach europejskich. Na wschodnich kresach Europy, wskutek małej gęstości zaludnienia i wielkich obszarów wolnej ziemi, myślistwo w rozległych lasach na północy i pasterstwo na stepach południowych do końca średniowiecza stanowiły nie mniej ważną podstawę egzystencji ludności niż systematyczna uprawa ziemi. Rodzinne gospodarstwo zbożowe, będące bazą feudalizmu, rozprzestrzeniało się powoli i nierównomiernie, przede wszystkim na żyznych glebach Rusi Kijowskiej. Wolniej też odbywało się kształtowanie i mniejszy był zasięg terytorialny prywatnej własności ziemi i władzy państwowej. Po rozpadzie Rusi Kijowskiej w XI w. nastąpił długi okres (do XVI w.) rozdrobnienia politycznego ziem ruskich na niewielkie i nietrwałe księstwa. Proces feudalizacji gospodarczej i politycznej hamowało istnienie wielkich obszarów wolnej ziemi, co sprzyjało dużej ruchliwości ludności i nietrwałości osadnictwa, oraz najazdy tatarskie, które pustoszyły kraj i podważały trwałość władzy książęcej. W XIII w. większość księstw ruskich popadła w zależność wasalną od chanów tatarskich i składała im stały okup.

Mimo to w późnym średniowieczu na terenach całej Rusi formowała się stopniowo feudalna własność ziemi w postaci *wotczyny* (ojcowizny) — dziedzicznej własności bojarów (arystokracji rodowej), zorganizowanej w *sioła*, odpowiadające w przybliżeniu polskiej włości. Wotczyna stanowiła już feudalne gospodarstwo rolne, oparte na trwałym osadnictwie.

uprawie ziemi i powinnościach uzależnionej ludności chłopskiej, korzystała także z immunitetu od władzy książęcej. Przeważającą formą świadczeń feudalnych były daniny w naturze; obok nich występował również czynsz pieniężny. Ten ostatni związany był jednak przeważnie z gospodarką towarową produktami leśnymi (skóry i futra, wosk i miód, żywica i potaż), a nie rolnymi. W zasadzie wotczyna tworzyła zamkniętą organizację gospodarczą o charakterze naturalnym, wytwarzającą większość produktów na własny użytek. Pańszczyzna i gospodarstwo pańskie nie odgrywało większej roli. Analogiczną do bojarskiej wotczyny organizację własności ziemskiej stanowiły posiadłości książęce i cerkiewne. Oprócz tego utrzymywały się tzw. *czornyje ziemli* — wolne ziemie chłopskie zorganizowane w *mir* — wspólnoty gminne mające własny samorząd, obciążone podatkami na rzecz państwa.

Uprawa roli była mało wydajna i nie pozwalała na wytwarzanie stałych większych nadwyżek towarowych. Dopiero w XIV i XV w. rozpowszechniła się na niektórych gęściej zaludnionych obszarach trójpolówka zamiast systemu podsiecznego (uprawy „najazdem", dorywczo, co kilka lat), ale aż do XVIII w. nie była ona jeszcze powszechnie stosowana. Niskiej towarowości rolnictwa odpowiadał słaby rozwój miast. Oprócz dużych ośrodków handlu dalekosiężnego — Kijowa i Nowogrodu — nie było na Rusi większych skupisk miejskich o charakterze handlowo-rzemieślniczym ani typowej dla innych krajów średniowiecznej Europy gęstej sieci małych miast.

Istotne zmiany w całym ustroju gospodarczym Rusi nastąpiły w XVI - XVII w. w wyniku ekspansji terytorialnej i umocnienia się władzy politycznej Księstwa Moskiewskiego. Od połowy XV w. i przez cały XVI w. książęta moskiewscy w drodze podbojów lub wykupu od Tatarów podporządkowali sobie większość ziem ruskich, uwalniając je zarazem z zależności od Tatarów (w 1547 r. wielki książę moskiewski Iwan Groźny przybiera tytuł „cara Wszechrusi"). Na podbitych terenach skonfiskowane wotczyny opornych bojarów i nowe, nie zagospodarowane jeszcze obszary przejęło państwo we „władanie carskie". Nowe, scentralizowane państwo tworzyło własny aparat administracyjny i armię przez nadawanie tej ziemi w zamian za pełnienie służby wojskowej i administracyjnej. W ten sposób powstawała nowa szlachta i nowy typ własności ziemskiej — *pomiestie*, początkowo warunkowe, czasowe władanie ziemią carską, które później, w ciągu XVII - XVIII w. upodobniło się do dawnej rodowej wotczyny, stając się dziedziczną własnością nowej szlachty.

Powstanie pomiestii przyniosło zmiany w organizacji gospodarstwa rolnego i położeniu ludności chłopskiej. Posiadacze pomiestii, dążąc do podniesienia własnej produkcji rolnej, tworzyli i powiększali gospodarstwo dworskie przez zagarnianie ziemi chłopskiej i „czarnych ziem" wspólnot oraz wprowadzanie pańszczyzny zamiast świadczeń w naturze

lub pieniądzu. Jednocześnie podboje wielkoruskie, oprócz likwidacji bojarstwa, prowadziły do ujarzmienia ludności chłopskiej, a także do ruchów migracyjnych — przesiedleń, zbiegostwa i akcji osadniczych prowadzonych na większą skalę w XVI i XVII w. W ciągu tych dwu stuleci ukształtował się nowy model gospodarstwa rolnego. Obszar ziemi ornej przypadającej przeciętnie na gospodarstwo chłopskie skurczył się do połowy; jeszcze bardziej zmniejszyły się ziemie wspólnot gminnych; w dobrach szlacheckich i cerkiewnych rozwinęło się gospodarstwo pańskie (folwark), zajmując około połowy całej powierzchni uprawnej; dominującą formą renty feudalnej stała się pańszczyzna w wymiarze 4 - 6 dni tygodniowo. Jednocześnie z tym nastąpiło zaostrzenie poddaństwa osobistego przez przytwierdzenie chłopów do ziemi (*kriepostnoje prawo*); ukazy carskie z lat 1580 - 1600 ustanowiły prawny zakaz opuszczania wsi przez chłopów i przepisy o ściganiu zbiegów.

Przeobrażeniom ustroju rolnego towarzyszyły wojny i walki polityczne związane z rozprzestrzenianiem i umacnianiem się władzy centralnej oraz upadek gospodarczy, wyrażający się w spadku produkcji rolnej i ogromnym wzroście pustek. Wśród tego długotrwałego chaosu nastąpiła w XVII w. koncentracja wielkiej własności ziemskiej; wzrost obszaru pomiestii i utwierdzenie ich dziedzicznego posiadania oraz wzrost znaczenia politycznego szlachty w państwie. W końcu XVII w. około 10% ogólnej liczby wszystkich gospodarstw chłopskich przypadało na „czarne ziemie", około 16% należało do włości carskich, około 13% do kościelnych i klasztornych, 10% do bojarskich i 57% do szlacheckich pomiestii.

Z punktu widzenia udziału w wytwarzaniu i podziale dochodu społecznego cała ludność dzieliła się na dwie kategorie: *służyłych ludiej* — kniaziów, bojarów, dworian, którzy korzystali z renty feudalnej, a ich obowiązkiem była służba wojskowa, oraz *tjagłych ludiej* — wszystkich pozostałych mieszkańców wsi i miast (oprócz obcych kupców i innych cudzoziemców), pracujących w rolnictwie lub rzemiośle, którzy nie mieli obowiązku służby wojskowej, ale za to świadczyli *tjagło* — różnego rodzaju ciężary na rzecz państwa. Masy tjagłych ludiej stanowili przede wszystkim chłopi, zarówno wolni (*czernososznyje kriestjanie*), jak i poddani w dobrach państwowych (*dworcowyje kriestjanie*), a także chłopi w wotczynach, pomiestiach i dobrach cerkiewnych (*czastnowładielczeskije kriestjanie*). W wypadku tych ostatnich tylko część świadczeń wpływała do skarbca państwowego, większość zatrzymywali bezpośredni zwierzchnicy chłopów.

Właściciel folwarku przydzielał rodzinie chłopskiej obszar ziemi ściśle odpowiadający liczbie osób w wieku produkcyjnym. „Tjagło", czyli wszelkie powinności, jak pańszczyzna, daniny lub czynsze, ustalano w przeliczeniu na jedną rodzinę (małżeństwo), nie zaś według ilości uprawianej ziemi. Zmiany w liczbie rąk roboczych w rodzinie pociągały więc za sobą

przesunięcia w rozmiarach przydzielonej na użytek chłopa ziemi. Żeby takie przesunięcia były możliwe, łączono rodziny w większe jednostki organizacyjno-terytorialne: *obszczyny*. W ramach obszczyny dokonywały się owe przesunięcia. Ziemia chłopska pozostawała więc w pewnej mierze we wspólnym użytkowaniu (chłopska wspólnota podziałowa). Stosowano także zbiorową odpowiedzialność za wykonanie powinności. Do kwestii podziału i wyrównań mieszał się pan, zabraniając np. dzielenia rodzin i tworzenia nowych gospodarstw. W tych warunkach miarą wartości majątku była liczba „dusz", a nie obszar ziemi. System ten stosowany był wszędzie tam, gdzie opłacało się utrzymywać folwark, a więc przede wszystkim w sferach czarnoziemnych i stepowych. W rejonach o gorszej glebie feudałowie oddawali większą część ziemi w użytkowanie chłopom w zamian za rentę w naturze i pieniądzu.

Tak więc geneza gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w Rosji była nieco inna niż w pozostałych krajach Europy Wschodniej. Decydującą rolę odegrała tu wewnętrzna sytuacja polityczna i społeczna, a nie możliwości eksportu zboża. Dopiero od połowy XVIII w. rozpoczyna się stały eksport zboża z Rosji do Europy Zachodniej, rosnący potem w XIX w. Przede wszystkim zaś produkcja folwarczna zaspokajała zapotrzebowanie dworu szlacheckiego z liczną służbą, klientelą, aparatem nadzoru. Częściowo szła również na rynek wewnętrzny. Produkcja towarowa folwarków umożliwiła rozwój miast i manufaktur w XVIII w., choć jednocześnie system pańszczyźniany zupełnie odcinał gospodarstwa chłopskie od kontaktów z rynkiem.

STOSUNKI AGRARNE W KRAJACH POD PANOWANIEM TURECKIM

W krajach europejskich, znajdujących się pod panowaniem tureckim gospodarka folwarczna nie była znana: w myśl doktryny muzułmańskiej cała ziemia była własnością Allacha i znajdowała się w dyspozycji jego namiestnika — kalifa. Oznaczało to państwową własność ziemi, która była użytkowana przez chłopów. Część chłopów pozostawała w bezpośredniej zależności od państwa i na ręce poborców podatkowych (a z czasem także dzierżawców podatków) składała świadczenia w naturze i w pieniądzu. Część ziemi przeznaczono na fundacje religijne, część zaś oddawano w dożywocie różnym osobom za zasługi i jako uposażenie godności państwowych (wojskowych i cywilnych). Faktycznie jednak było to nie tyle nadanie ziemi, ile praw do korzystania ze świadczeń chłopskich. Nie znano też poddaństwa osobistego i sądowego. Dopiero klęski militarne Turcji, które rozpoczęły się od odsieczy wiedeńskiej w 1683 r. i spowodowały falę zbiegostwa chłopów na teren monarchii habsburskiej, skłoniły

władze do wydawania ograniczeń przenoszenia się ze wsi do miast. Położenie chłopów nie było wcale korzystniejsze niż w systemie folwarcznym; dostojnicy tureccy nie troszczyli się o gospodarkę rolną, dążyli jedynie do ściągania w jak największych ilościach świadczeń chłopskich. Poborcy i dzierżawcy podatków starali się za wszelką cenę wzbogacić, stosowali więc różne formy ucisku i uciekali się często do nadużyć.

RZEMIOSŁO, HANDEL I MANUFAKTURY

W wyniku zróżnicowania ekonomicznego Europy Wschodniej i Zachodniej, które zarysowało się od XVI w., podstawowym artykułem handlu stało się zboże, dostarczane przez kraje o rozwiniętej gospodarce folwarcznej, oraz inne płody rolne i leśne. Oprócz zboża ważnym towarem idącym masowo ze Wschodu na Zachód było bydło rogate. Szlaki handlowe prowadziły z Węgier, Podola i Wołoszczyzny do Europy Zachodniej bądź prze Austrię i południowe Niemcy, bądź przez Małopolskę, Śląsk i środkowe Niemcy. Każdą z tych dróg przeganiano rocznie od 30 do 60 tys. sztuk wołów. Z Polski wywożono także drewno okrętowe i smołę; z Rosji — potaż, wosk, len i konie; z Rosji i Litwy — popiół, skóry i futra. Z Zachodu na Wschód szły wyroby metalowe, sukna, galanteria, lustra, ozdoby, korzenie, owoce i wina.

Początkowo ożywienie handlu sprzyjało dalszemu rozwojowi miast. Stosunkowo pomyślnie rozwijało się jeszcze rzemiosło cechowe, najbardziej jednak bogacili się kupcy. Nagromadzone dochody zaczęli oni lokować w górnictwie i hutnictwie, w tartakach, papierniach i drukarstwie; finansowali budowę urządzeń mechanicznych w kopalniach i hutach, uczestniczyli w poszukiwaniu i wydobywaniu rud metali, dzierżawili od władców i właścicieli ziemskich zakłady i kopalnie. Działalność taką prowadzili m. in. mieszczanie krakowscy, nie należeli oni jednak do wyjątków. Duże ośrodki górnicze rozwinęły się w XVI w. w Czechach (wydobycie srebra) i na Węgrzech (wydobycie miedzi). Kapitał kupiecki rozwijał się także w krajach znajdujących się pod panowaniem tureckim — zaczęli przybywać tu wypędzeni z Półwyspu Iberyjskiego Żydzi, którzy nie mając ziemi, prowadzili operacje handlowe i bankowe. Ośrodkiem ich działalności stały się Saloniki, ale finansowali także kopalnie i huty w Macedonii i zachodniej Bułgarii. Handlem trudnili się Ormianie, Węgrzy, Grecy, Włosi i Słowianie, Turcy bowiem byli panującą warstwą urzędniczo-wojskową i utrzymywali się z rygorystycznie egzekwowanych podatków.

Rolniczo-surowcowy charakter gospodarki wschodnioeuropejskiej zaważył jednak na dalszych losach rzemiosła i handlu. Szlachta coraz chętniej zaopatrywała się w towary zagraniczne, chłopi wycofywali się z wy-



15. Szlachta polska sprzedająca zboże w Gdańsku (rys. z XVII w.)

miany rynkowej na skutek rosnącej naturalizacji gospodarki folwarcznej. Prowadziło to do zmniejszania się popytu na miejscowe wyroby rzemieślnicze. We wszystkich krajach Europy Wschodniej w XVII w. szlachta zaczęła przechwytywać w swe ręce pozarolniczą działalność ekonomiczną. Przy folwarkach powstawały huty szkła, folusze, dymarki, odbierano kupcom dzierżawę kopalń i hut. Szlachta wykorzystywała swoje własne zasoby — lasy, wodę, ziemię, siłę roboczą, natomiast kupcy musieli płacić gotówką za surowce, budulec i transport. Kapitał kupiecki okazał się za słaby, tym bardziej że niepowodzenie na polu produkcji przemysłowej nie rujnowało szlachcica, gdyż podstawą jego dochodów był folwark — rujnowało natomiast kupca. Dążąc do przechwycenia w swe ręce całego obrotu gotówkowego, szlachta zaczęła osadzać w swych dobrach rzemieślników-partaczy, a nawet zakładać miasta i miasteczka prywatne, które

miały stać się lokalnym ośrodkiem produkcji i wymiany oraz przynosić dodatkowe dochody właścicielom. Przy dawnych miastach powstawały osady, których ludność nie podlegała przepisom miejskim, lecz jurysdykcji pańskiej (tzw. jurydyki). Przykładem naruszania interesów tradycyjnego mieszczaństwa może być powstanie ośrodka tkaczy i pasamoników na terenie dóbr biskupich koło Gdańska, wśród których dosyć wcześnie zaczął rozwijać się nakład. Na skutek niedorozwoju rynku wewnętrznego nastąpił też kryzys kapitału handlowego w europejskich posiadłościach Turcji. Przedsiębiorstwa handlowe zaczęły przechodzić w ręce posiadaczy ziemskich i kraje bałkańskie również stały się jednostronnymi eksporterami surowców.

Obok szlachty głównym organizatorem produkcji stało się państwo — ono właśnie zapoczątkowało na szerszą skalę produkcję manufakturową w Europie Wschodniej. Bodźcem dla inicjatywy państwa stały się potrzeby wojenne. W XVII w. środkowa Europa, która była pomostem w wymianie między wschodem i zachodem, stała się kluczowym obszarem w polityce europejskiej. Wzrosło także polityczne znaczenie Bałtyku. Doprowadziło to do wielu wojen, w których powodzenie można było osiągnąć pod warunkiem centralizacji aparatu państwowego i stworzenia silnej, dobrze zaopatrzonej armii. Tendencje absolutystyczne i militarystyczne najwyraźniej ujawniły się od początku XVIII w. w Prusach za rządów Fryderyka Wilhelma I, a zwłaszcza Fryderyka II Wielkiego, który w ciągu swego panowania doprowadził do zwiększenia i tak licznej armii o 100 tys. żołnierzy. W tym celu państwo wzmogło ucisk podatkowy i zaczęło szukać nowych źródeł dochodów. Miał ich dostarczyć przemysł: rozwój przemysłu prywatnego oznaczał zwiększenie się liczby podatników, rozbudowa zaś manufaktur skarbowych pozwalała państwu uniezależnić się od zagranicznych dostawców broni, uprzęży czy mundurów. Zachętą do rozwijania produkcji krajowej były wysokie cła na towary importowane, ułatwienia w dziedzinie kredytu (w 1765 r. został założony Królewski Bank Pruski w Berlinie), budowa dróg i kanałów, werbowanie zagranicznych fachowców. Z inicjatywy państwa — i w znacznej części przy udziale kapitału państwowego — powstawały manufaktury włókiennicze, kopalnie rudy żelaznej, huty i warsztaty metalowe.

Zaczęły się też rozwijać manufaktury w innych krajach niemieckich, np. w Saksonii wytwórnie wyrobów tytoniowych i porcelany, a w końcu XVIII w. pierwsze cukrownie i wyrób cukru z buraków. Na Węgrzech inicjatorem manufaktury było również państwo; w jego imieniu w XVIII w. zakłady sukiennicze zakładali generałowie dowodzący wojskami stacjonującymi na pograniczu z Turcją. Celem tej produkcji miało być zaopatrzenie armii; brak szerszego rynku zbytu sprawił, że po krótkim okresie rozwoju w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. manufaktury te upadły.

Politykę protekcjonizmu stosowano też w Rosji, jednakże warunki w których ta polityka była realizowana, przedstawiały się tu odmiennie. W państwie moskiewskim do XVIII w. przeważała wciąż gospodarka naturalna i nie miasto, lecz wieś dostarczała więcej artykułów rzemieślniczych. Chłopi uzupełniali pracę na roli tkaniem płótna i sukna, wytapianiem rudy w małych, prymitywnych dymarkach itp. Pod wpływem rozwoju terytorialnego i na skutek zainteresowania się kupców zachodnich surowcami Europy Wschodniej w XVII w. wzrósł znacznie handel wewnętrzny i zagraniczny Rosji. Zaczęli się bogacić kupcy rosyjscy pośredniczący w wymianie między odległymi i wyspecjalizowanymi rejonami — z północnego wschodu wywozili sól, z Uralu i okolic Moskwy — żelazo, z Syberii — futra i skóry. Słynne stały się niektóre jarmarki, jak np. makariewski nad Wołgą lub izbicki za Uralem, na które przybywali także kupcy azjatyccy. Rosja była eksporterem lnu, konopi, sadła, futer, skór, sprowadzała natomiast zachodnioeuropejskie wyroby metalowe, galanteryjne i towary kolonialne. Ośrodkiem handlu bałtyckiego stała się Narwa, która przechwyciła część obrotów Gdańska, Królewca, Rygi i Rewla, wzbudzając zaniepokojenie Polski, została jednak zajęta przez Szwecję i Rosja ponownie musiała wywozić swoje towary przez Archangielsk, bądź korzystać z pośrednictwa Rygi i Rewla.

Zwiększone możliwości zbytu stały się bodźcem do rozwijania produkcji w dobrach szlacheckich — zakładano sady, gorzelnie, stadniny koni, wyrąbywano lasy i wyrabiano potaż. Ożywioną działalność gospodarczą prowadziły niektóre klasztory, jak np. monastyr Sołowiecki, który organizował warzelnie soli; rozwinęła się także produkcja chłopska w dobrach ziemskich, dostarczana w postaci danin do dworu i tam sprzedawana kupcom. Niektóre okręgi miały już wyraźnie wyspecjalizowaną produkcję, np. Tuła i obwód ołoniecki produkowały żelazo i wyroby żelazne, obwody kazański i wołogodzki — skóry, jarosławski — płótno itd. W końcu XVII w. pojawiły się też pierwsze manufaktury, zakładane przez cudzoziemców. Najwcześniej rozwijały się zakłady metalurgiczne, ale powstawały także papiernie, manufaktury sukiennicze itp.

Ważnym etapem w rozwoju manufaktur stało się panowanie Piotra I. Na skutek wojny północnej (1700 - 1721) wzrosło zapotrzebowanie na artykuły niezbędne do zaopatrzenia armii i floty, zaczęto więc uruchamiać państwowe kopalnie rudy, huty żelaza, zakłady sukiennicze i garbarnie oraz zachęcać do tego samego kupców i właścicieli ziemskich. Ponieważ po zakończeniu wojny popyt znacznie się zmniejszył, co spowodowało upadek wielu manufaktur, Piotr I otoczył prywatny przemysł — jedno ze źródeł podatków — protekcją. Ustalono wysokie taryfy wwozowe na towary zagraniczne; w rzemiośle zaszczepiono system cechowy, który miał chronić producentów; kontynuowano ropoczętą już w końcu XVII w. budowę kanałów; pośpiesznie rozbudowywano wielkie miasto i port — Pe-

tersburg, zwany rosyjskim oknem na świat. Piotr I powołał do życia specjalne urzędy, którym poruczył sprawy handlu i rzemiosła, szczególnym zaś posunięciem zachęcającym do zakładania manufaktur było zezwolenie osobom pochodzenia nieszlacheckiego na nabywanie wsi celem przymusowego zatrudnienia chłopów w manufakturach (1721). Odtąd chłopów tych nie wolno było sprzedawać inaczej, jak tylko razem z zakładami, a w wypadku zaniechania produkcji wsie wracały z powrotem do państwa. W ten sposób powstały tzw. manufaktury posesyjne. Poza tym do pracy w manufakturach kierowano więźniów, włóczęgów, żebraków, chłopów bezpańskich oraz werbowanych za granicą, dobrze opłacanych specjalistów. Próbowano też uczyć zawodu dzieci chłopskie i wysyłać za granicę rzemieślników rosyjskich celem zdobywania nowych umiejętności. Podstawową siłą roboczą byli jednak chłopi pańszczyźniani i w połowie XVIII w. najwyżej 2% robotników pracowało nie pod przymusem, lecz z wolnego najmu.

Posunięcia merkantylistyczne Piotra I miały na celu zwiększenie dochodów skarbu. Państwo miało monopol na handel futrami, skórami, tytoniem, solą, wódką, kawiorem i smołą; ściągano podatki pośrednie (od konsumpcji różnych artykułów) i bezpośrednie, jak np. płacone przez właścicieli ziemskich pogłówne od każdego poddanego (również od dzieci, starców, osób niezdolnych do pracy itd.); opodatkowano miejsca na bazarach, cumowanie łodzi, handel końmi, wznoszenie budynków z cegły, a nawet okna, drzwi i kominy. Ucisk podatkowy pozwolił na znaczne wzmocnienie aparatu państwowego i przyczynił się do tego, że Rosja w połowie XVIII w. osiągnęła pozycję mocarstwa europejskiego.

W Polsce działalność gospodarcza skupiała się prawie wyłącznie w rękach szlachty, która broniła się skutecznie przed zwiększeniem podatków na cele publiczne. Upadek mieszczaństwa spowodował skurczenie się dochodów królewskich, przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków w związku z ciągłymi wojnami. Dopiero po pierwszym rozbiorze skarb królewski zaczął finansować zakładanie manufaktur: m. in. ludwisarni w Warszawie, farfurni (wytwórni fajansów) w Belwederze, fabryk broni w Kozienicach, kopalń rudy i hut w Zagłębiu Staropolskim (w przejętych pod zarząd skarbowy dobrach biskupstwa krakowskiego). Największą działalność rozwinął w imieniu króla podskarbi nadworny litewski, Antoni Tyzenhauz, który w okolicach Grodna założył około 15 manufaktur. Werbowano do nich pod przymusem młodzież wsi królewskich i oddawano pod kierownictwo obcych specjalistów. W manufakturach produkowano tkaniny, chustki, wstążki, guziki, szpilki, wyroby mosiężne, karety, broń itp. Wąski rynek zbytu i mała wydajność pracy spowodowały, że przedsięwzięcie to skończyło się głośnym bankructwem; po paru latach działalności została także zamknięta farfurnia, a ludwisarnia wegetowała.

Podobną inicjatywę podjęli niektórzy magnaci i w okresie między

pierwszym a drugim rozbiorem (1772 - 1792) założyli wiele manufaktur, produkujących przeważnie luksusowe wyroby na własne potrzeby lub dla najbliższych sąsiadów, kościoła itp. Do kupowania niektórych artykułów starano się też zmusić wieś. W manufakturach pracowali majstrowie zagraniczni i najmowani chłopi poddani, a przy pracach pomocniczych i przy transporcie stosowano pańszczyznę. Magnaci unikali wydatków pieniężnych, usiłowali ograniczyć się do wykorzystywania tych zasobów, których dostarczały własne dobra, nie znajdowali też nabywców na swoje artykuły, toteż większość manufaktur upadła. Niewiele większe sukcesy na polu organizowania manufaktur i spółek handlowych odniosło mieszczaństwo. Wbrew pozorom przedsięwzięcia te miały tak samo feudalny charakter i skończyły się fiaskiem. Trwalsze okazywały się mniejsze zakłady mieszczańskie, wyrastające z rzemiosła cechowego, zwłaszcza w Warszawie i Poznaniu.

SPRZECZNOŚCI WEWNĘTRZNE I OBJAWY KRYZYSU GOSPODARKI FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEJ

W pierwszym etapie rozwoju gospodarka folwarczna przyczyniła się do wzrostu areału ziemi uprawnej. Dzięki staranniejszej uprawie i zwiększeniu nakładów pracy wzrosła produkcja rolna, w wielu majątkach ziemskich rozwijała się hodowla. Szybko jednak wystąpiły negatywne cechy gospodarki folwarcznej. Dążenie do samowystarczalności, ograniczenie obrotu pieniężnego, spadek towarowości gospodarstw chłopskich, to wszystko prowadziło do zawężenia się rynku wewnętrznego. Kraje, które opierały swą gospodarkę na eksporcie zboża i surowców rolniczo-leśnych, nie mogły dostatecznie szybko przekształcić swej struktury ekonomicznej, dochód społeczny bowiem w większości znajdował się w rękach szlachty i obracany był przez nią na konsumpcję. Kryzys połowy XVII w. doprowadził do zahamowania wzrostu cen zboża i znikło rynkowe uprzywilejowanie rolnictwa. W Holandii, Anglii, północnych Włoszech zaczęło się rozwijać intensywne rolnictwo, a Anglia stała się nawet (aż do lat sześćdziesiątych XVIII w.) eksporterem wysokogatunkowej pszenicy. Na spadek cen folwark reagował próbami zwiększania podaży i obniżania kosztów, starał się więc maksymalnie obciążyć gospodarstwo chłopskie pańszczyzną przy jednoczesnym okrojeniu go z ziemi, coraz wyraźniej też unikał kontaktów z rynkiem wewnętrznym, podkopując tym samym jedynego pewnego odbiorcę swych artykułów — mieszczaństwo.

Powinności chłopa nie kończyły się na pańszczyźnie. Obciążały go świadczenia w naturze, podatki na rzecz państwa, dziesięcina na rzecz Kościoła, zaprowiantowanie będącego w podróży pana, dostarczanie pod-

wód na każde wezwanie. Funkcje ekonomiczne gospodarstwa chłopskiego sprowadzały się więc do zaspokajania niezbędnego minimum utrzymania wytwórcy i jego rodziny (produkt niezbędny), do odtwarzania w znacznym stopniu zdolności produkcyjnej folwarku (reprodukcja bydła i narzędzi) oraz do wytwarzania części produktu dodatkowego (renta naturalna, dziesięcina, podatki). Reszta, tzn. niemal cały produkt dodatkowy, wytwarzana była przez chłopów na ziemi folwarcznej. Nie było tu miejsca na powstawanie stałych nadwyżek do dyspozycji chłopa, a tym samym możliwości reprodukcji rozszerzonej, gdyż jednocześnie dwór przeznaczał cały swój dochód na cele konsumpcyjne. W gospodarstwie chłopskim malała nadwyżka przeznaczona na zbyt w mieście. Ponadto feudał rozwijał również produkcję rzemieślniczą na terenie własnych włości, zmierzając do tego, aby wszystkie potrzeby dworu i chłopów były zaspokajane na miejscu i aby w ten sposób przechwytywać wszelkie dochody pieniężne chłopów. Wskutek tego zwężała się wymiana między miastem a wsią, kurczył się rynek wewnętrzny. Zanikały bodźce materialnego zainteresowania chłopa w podnoszeniu produkcji towarowej. Chłop wychodził w pole z coraz gorszymi narzędziami, zaniedbywał hodowlę, tracił więc siłę pociągową. Spadała wydajność pracy, co skłaniało dwór do dalszego zwiększania wymiaru pańszczyzny. Powstawało coś w rodzaju błędnego koła.

Na skutek zaostrzenia ucisku wzrastał opór chłopów, wyrażający się w złej, mało wydajnej pracy, w zbiegostwie, w buntach i powstaniach. Takie powstania wybuchały w XVII i XVIII w. w Czechach i w Polsce (np. bunt w dobrach Hieronima Radziwiłła na Litwie). Przeciwko zaostrzeniu poddaństwa buntowali się także chłopi rosyjscy; do największych takich powstań należą wielkie, trwające po kilka lat wojny chłopskie pod wodzą Stiepana Razina (1670 - 1671) i Jemieliana Pugaczowa (1773 - - 1775).

W Polsce sprzeczności te zostały obnażone i pogłębione przez wojny. Na XVII i XVIII w. przypada niewiele lat spokojnych. Oprócz wojen z wrogami zewnętrznymi Rzecząpospolitą targały walki wewnętrzne, rokosze i bunty. Wiele miast było doszczętnie zniszczonych, wyludniła się połowa wsi królewskich i od 10% do 30% wsi prywatnych w zależności od ich położenia geograficznego. Dystans między Polską a rozwijającym się zachodem pogłębił się znacznie. Decydujący cios polskiej gospodarce folwarcznej zadał pierwszy rozbiór i utrata dostępu do morza. Odtąd eksport zboża stał się mało opłacalny, a rynek wewnętrzny nie mógł wchłonąć produkcji. Upadek Rzeczypospolitej był zarazem upadkiem ekonomicznym szlachty polskiej.

Rozdział VIII

PRZEMIANY SPOŁECZNE W EUROPIE W XVI-XVIII W.

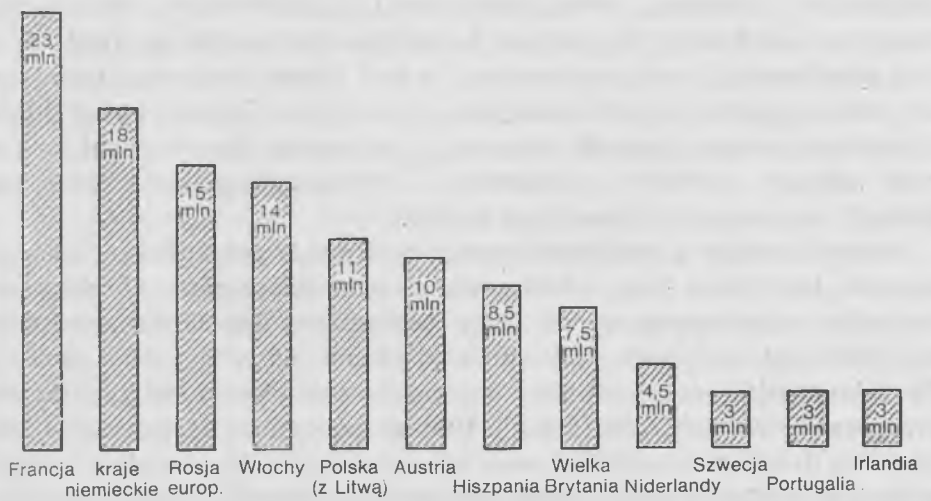
Stosunki społeczne, nowe prądy umysłowe i ideologiczne epoki nowożytnej omawia zwięźle H. Barnes i H. Becker, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, t. I (1964). Wśród problemów, których znajomość warto poszerzyć dodatkową lekturą, można wymienić przede wszystkim rewolucję w Niderlandach i rewolucję angielską. Popularnym opracowaniem dziejów tej pierwszej jest książka M. Boguckiej, *Żelazny książę i żebracy* (1961). Na temat charakteru rewolucji angielskiej i przyczyn jej wybuchu toczy się od dawna dyskusja, która została zreferowana przez A. Mączaka we wstępie do zbioru: *Geneza nowożytnej Anglii* (1968), sam zaś zbiór zawiera artykuły znakomitych historyków brytyjskich. Jeszcze obfitsza jest historiografia rewolucji francuskiej, a problemy sporne dotyczą m.in. tego, czy wybuchła ona w okresie kryzysu ekonomicznego i pogarszania się sytuacji mas ludowych, czy też w okresie względnej poprawy i wzrostu zamożności, interesy jakich warstw społecznych wyrażały poszczególne ugrupowania polityczne oraz tego, jakie zmiany w strukturze społecznej spowodowała sama rewolucja. Główne kierunki badawcze zostały omówione w artykule A. Zahorskiego, *Trzy syntezy Wielkiej Rewolucji Francuskiej* („Przegląd Historyczny", t. 55, 1964, z. 1). Warto również zapoznać się ze wstępem J. Szackiego do polskiej edycji klasycznego już dzieła A. de Tocqueville'a, *Dawny ustrój i rewolucja* (1970).

Bogata również jest literatura dotycząca historii reformacji, a historyków, socjologów i ekonomistów nurtują pytania, jaka była geneza tego ruchu: religijno-moralna, polityczna czy ekonomiczno-społeczna. Od czasu ogłoszenia przez M. Webera rozprawy o wpływie etyki protestanckiej na rozwój kapitalizmu (1905), zaczęto podejmować badania nad zagadnieniem, w jaki sposób ideologia protestancka, a zwłaszcza kalwinizm sprzyjała aktywności ekonomicznej i w czym przejawiała się zbieżność między etyką protestancką a rozwojem kapitalizmu. Badania te są rzetelnie zrelacjonowane przez M. Ossowską, *Moralność mieszczańska* (1956) a do najciekawszych prac przetłumaczonych na język polski należy książka R. H. Tawneya, *Religia a powstanie kapitalizmu* (1926, wyd. polskie 1963). Historią reformacji w Polsce zajmował się w swoich pracach J. Tazbir.

Społeczeństwo polskie w okresie gospodarki folwarcznej charakteryzuje przystępnie J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo* (1969). Bliższemu zapoznaniu się z życiem społecznym w Europie w XVI - XVIII w. służą prace z cyklu „życie codzienne", jak np.: M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku* (1967) czy P. Zumthor, *Życie codzienne w Holandii w czasach Rembrandta* (1965).

NOWE WARSTWY SPOŁECZNE W EUROPIE ZACHODNIEJ

Na skutek rozwoju kapitalizmu handlowego i przeobrażeń w strukturze własności ziemi dokonały się istotne przegrupowania społeczne, które podważyły średniowieczny system stanowy. Najdalej w tym procesie poszła Anglia — właściciele ziemscy przestali być jednolitą uprzywilejowaną klasą. Składali się oni z arystokracji — *lordów*, z których część zachowała znaczenie i bogactwo dzięki piastowaniu godności na dworze królewskim, część zaś podupadła ekonomicznie, oraz ze szlachty średniej i drobnej — *gentry*. Była to warstwa, która zerwała z tradycyjnymi metodami gospodarowania i umiała dostosowywać się do zmian koniunktury. Należeli do niej ci, którzy najszybciej przeszli na system dzierżawy krótkoterminowej, grodzili pola, przeprowadzali melioracje, zapoczątkowali w XVIII w. nowe metody uprawy, nie gardzili handlem ani przemysłem. Zbliżeni byli do nich zamożni dzierżawcy, tzw. *yeomans*, wywodzący się głównie z dawnych wolnych chłopów (*freeholders*). Na kontynencie europejskim też można obserwować awans znacznej części chłopstwa, spowodowany pomyślną koniunkturą rolnictwa w XVI w. Tak np. w Niderlandach rozwijano hodowlę bydła i osuszano depresyjne tereny nadmorskie (poldery), co wymagało dużego nakładu pieniędzy



7. Ludność większych krajów Europy około 1750 r.

Na podstawie danych w: A. M. Carr-Saunders, *World Population. Past Growth and Present Trends*, London 1964, s. 42; W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 44; J. P. Rioux, *La révolution industrielle*, Paris 1971, s. 26.

i pracy, ziemia zaś w 80% należała do wolnych chłopów. W krajach niemieckich, nawet na niektórych terenach objętych gospodarką folwarczną (tam, gdzie dominował folwark oparty na pracy najemnej), rosło znaczenie *grossbauerów*, prowadzących produkcję towarową.

Dokonywał się też podział mieszczaństwa; jego najbogatsze warstwy zbliżały się trybem życia do arystokracji, a w miastach włoskich nawet zmieszały się z nią na skutek małżeństw, kupna ziemi i utworzenia się specyficznej elity władzy. Najbogatsi kupcy i bankierzy współpracowali z dworem i w zamian za nigdy nie zwracane pożyczki uzyskiwali rozmaite przywileje ekonomiczne i tytuły szlacheckie. W Anglii współpraca arystokracji z mieszczaństwem doprowadziła nawet do złagodzenia barier społecznych i pod koniec XVII w. zaczął się wytwarzać wzór gentlemana, łączący w sobie zarówno cechy tradycyjnego arystokraty, jak i nową, mieszczańską moralność. Natomiast we Francji nimb szlachecki pozostał bardzo silny i arystokracja odcinała się od mieszczan, choćby posiadali oni największe fortuny i cieszyli się łaskami króla. Współpraca ekonomiczna nie oznaczała tu współżycia towarzyskiego. W obrębie stanu mieszczańskiego pogłębiła się więc przepaść między jego górną warstwą, a rzeszami skromnych mieszczan. W sumie w większości krajów europejskich wzrastała rola warstw pośrednich i główne przedziały społeczne zaczęły przebiegać w poprzek dawnych przedziałów stanowych. Warstwy pośrednie łączyła wrogość wobec przepychu, którym otaczały się dwory królewskie i biskupie, wobec rozrzutności i próżniactwa arystokracji świeckiej i duchownej. Dojrzewało pragnienie wyzwolenia się spod ciężarów podatkowych, uważano bowiem, że król trwoni dochody z podatków na obdarowywanie swoich faworytów i dworaków. Powszechne stało się dążenie do nowego podziału bogactw, a zwłaszcza silny ferment rozsiewało zubożałe rycerstwo niemieckie — młodsi synowie szlacheccy, dla których nie starczyło ojcowskiego majątku.

Nową i groźną z punktu widzenia ówczesnego porządku społecznego warstwą byli ludzie luźni, zdeklasowane rzesze włóczęgów, żebraków czy dorywczo najmujących się do pracy robotników. Ich liczba zwiększała się stale pod wpływem rozwoju kapitalizmu na wsi i w rzemiośle. Feudalne społeczeństwo stanowe nie mogło tolerować ludzi nigdzie nie przyporządkowanych, „bez stanu". Dlatego podejmowano przeciwko nim rozmaite drastyczne środki, starano się ograniczyć ich swobodę i związać ze stałym miejscem pracy. Organizowano więc warsztaty pracy przymusowej, a w Anglii ponadto obarczono gminy odpowiedzialnością oraz opieką nad włóczęgami i biedakami. Obecność ludzi luźnych zaostrzała walkę polityczną, w okresie zaś rewolucji angielskiej zasilili oni szeregi walczących jako najbardziej zdeterminowana i bezwzględna siła uderzeniowa.

CENTRALIZACJA APARATU PAŃSTWOWEGO

Rozwój ekonomiczny wymagał przezwyciężenia partykularyzmu ziem i miast, uczynienia z państwa czynnika integrującego i faktycznie rządzącego. Charakterystycznym posunięciem każdego państwa przechodzącego do rządów absolutystycznych była reforma podziału administracyjnego, która zacierała dawne granice historycznych prowincji, związanych z rodami arystokratycznymi. Likwidowano autonomię poszczególnych ziem, przywileje i odrębność miast oraz ustanawiano nową administrację, zależną bezpośrednio od króla. Dawne koterie wpływowych wielmożów zostały zastąpione przez opłacany pieniędzmi aparat biurokratyczny. Istotną cechą absolutyzmu było jednak to, że poszczególne urzędy — ministrów, kanclerzy, sekretarzy stanu, kontrolerów finansów itp. — nie były ze sobą powiązane, lecz podlegały, każdy z osobna, samemu królowi; nie tworzyły więc rządu. Kolejnymi posunięciami władzy absolutnej było ograniczanie sądownictwa stanowego na rzecz sądownictwa królewskiego, ujednolicanie i kodyfikacja praw, organizowanie zespołów doradców — specjalistów, rekrutowanych także spośród osób pospolitego pochodzenia.

Tendencje centralistyczne poparła część szlachty, która ubożejąc liczyła na pomoc państwa, a zwłaszcza na powierzanie jej rozmaitych stanowisk w nowej biurokracji. Ekonomiczną podporą absolutyzmu było bogate mieszczaństwo, państwo bowiem, nękane potrzebami finansowymi, sprzedawało urzędy wszystkim tym, którzy mogli za nie zapłacić, wydzierżawiało podatki i monopole, sprzedawało nawet tytuły. Historycy przyrównują dwór królewski do giełdy, na której spekulowano urzędami i przywilejami. W przeciwieństwie jednak do dawnej zależności finansowej monarchów od wielkich domów handlowych, np. Fuggerów, państwo absolutystyczne dążyło do roztoczenia kontroli nad ekonomiczną działalnością mieszczaństwa.

Interesów monarchii absolutnej strzegła stała (stojąca pod bronią także w czasie pokoju), zaciężna (utrzymująca się z żołdu) armia, nie powiązana z rodami feudalnymi i znajdująca się pod wyłącznym zwierzchnictwem króla. Na utrzymanie tej armii państwo musiało ponosić duże wydatki, trzeba było także budować nowoczesne fortyfikacje, drogi niezbędne dla tworzenia jedności kraju, organizować komunikację i aparat administracyjny. Państwo potrzebowało więcej niż kiedykolwiek pieniędzy i musiało bezwzględnie egzekwować podatki, a także szukać nowych źródeł dochodów. Wskazówek, jak to osiągnąć, udzielali merkantyliści. Protekcjonizm gospodarczy, mający na celu powiększenie tych dochodów, stał się charakterystyczną cechą polityki monarchii absolutnej.

Najwcześniej (w pierwszej połowie XVII w.) tendencje absolutystyczne wystąpiły we Francji, w okresie panowania Ludwika XIII i rządów, które w jego imieniu sprawował kardynał de Richelieu. Część szlachty

nie chciała jednak dobrowolnie zrezygnować ze swych uprawnień na rzecz centralnej władzy i już w tym okresie miały miejsce wystąpienia, do których przyłączali się wszyscy niezadowoleni z ucisku podatkowego. Największym wyrazem opozycji absolutystycznej stał się ruch zwany frondą (*la fronde* — proca), który rozpoczął się w 1648 r. powstaniem w Paryżu i został podchwycony przez arystokrację. Walki wewnętrzne trwały do 1653 r., jednak ich rezultatem było tylko wzmożenie absolutyzmu. Ludwik XIV — „król Słońce" (1643 - 1715) przejął całą władzę w swoje ręce i fakt ten zaakcentował symboliczną formułą: „Państwo — to ja". Narzędziem tej władzy był sprawny i całkowicie od króla zależny aparat urzędników i doradców, tak dobieranych, by nie mogli się usamodzielnić i aby w ich interesie leżała całkowita wierność monarsze. Absolutyzm rozwinął się także w innych krajach — w Prusach, Austrii, Rosji, Szwecji. W Anglii natomiast królowie z dynastii Stuartów zbyt późno przystąpili do centralizacji władzy i ograniczenia uprawnień Parlamentu — spotkali się z opozycją, która ich zgniotła.

PÓŹNOFEUDALNE STRUKTURY SPOŁECZNE W EUROPIE WSCHODNIEJ

Przegrupowania społeczne miały miejsce także w Europie Wschodniej, jednak dokonywały się one w odmiennych warunkach. Średnia szlachta rozwinęła gospodarkę folwarczną i umocniła swą pozycję kosztem dawnego możnowładztwa, ale brak było tak silnego, jak na Zachodzie mieszczaństwa i samodzielnego chłopstwa. Nie następował więc wzrost roli warstw średnich, lecz tylko wzrost znaczenia średniej szlachty. Jej interesy były też bardziej splecione z interesami arystokracji i monarchii.

W Prusach największa część dochodu społecznego i władza polityczna znalazły się w rękach średnich i pomniejszych właścicieli ziemskich, nazywanych tu potocznie od XVII w. *junkrami*[1]. Stali się oni podporą scentralizowanej monarchii i militaryzmu. Absolutyzm pruski, od początków XVIII w. realizowany metodami wojskowymi, z czasem przybrał nazwę „oświeconego", ze względu na reformy, które w myśl postulatów epoki oświecenia zaczęło przeprowadzać państwo. Reformy te polegały na ulepszaniu administracji państwowej, rozwijaniu oświaty, wprowadzeniu tolerancji religijnej, złagodzeniu poddaństwa i ciężarów chłopskich oraz na roztoczeniu nad chłopami opieki prawnej.

Od połowy XVIII w. nastąpiło też stopniowe wzmacnianie aparatu państwowego w Austrii; za panowania Marii Teresy i jej syna Józefa II przeprowadzono reformy w duchu absolutyzmu oświeconego. Były to re-

[1] W średniowieczu junkrami nazywano młodszych synów rycerzy.

formy wojskowe, podatkowe, sądowe i włościańskie: chłopom umożliwiono odwoływanie się do urzędów i sądów państwowych, wydano zakaz karania ich chłostą i grzywnami, ograniczono nadmierne powinności pańszczyźniane i pozwolono na zawieranie związków małżeńskich oraz zmianę zawodu bez zgody pana. Na podstawie obustronnej zgody wsi i pana chłopi mogli zamienić powinności na czynsz a nawet wykupić się od nich na zawsze. Szczególna sytuacja panowała na Węgrzech, gdzie już w drugiej połowie XVIII w. zaczęła się opozycja przeciw Habsburgom ze strony szlachty węgierskiej, wykorzystującej gromady zbiegłych chłopów (*kuruców*). Zrodził się ruch narodowowyzwoleńczy, w którym występowali zarówno chłopi, jak i szlachta, niezadowolona z wszechwładzy urzędników austriackich, obdarowywanych dobrami ziemskimi. W wyniku kolejnych powstań doszło do kompromisu — szlachtę zwolniono od podatków, przyznano jej prawo do własnego sejmu i terytorialnych organów władzy wykonawczej (*komitatów*).

W krajach europejskich znajdujących się pod panowaniem tureckim dokonywał się stopniowy rozkład typowej dla islamu patriarchalno-wojskowej struktury społecznej. Tworzyła się warstwa dygnitarzy (wojskowo-cywilnych), przy czym coraz częściej godności, stawały się dziedziczne. Ta górna warstwa odcinała się od pozostałej ludności dzielącej się na uprzywilejowanych podatkowo i prawnie muzułmanów oraz ludność wszelkich innych wyznań. W zasadzie podział wyznaniowy pokrywał się z podziałem zawodowym: chrześcijanie i Żydzi trudnili się przede wszystkim rzemiosłem i handlem, większość zaś rolników wyznawała islam. Osiadli chłopi bardziej byli narażeni na przykrości ze strony urzędników, toteż albo przyjmowali islam, albo zbiegali za granicę, a na ich miejsce osadzano kolonistów i deportowanych karnie Turków. Od czasu porażek militarnych Turcji znikała coraz bardziej dawna tolerancja religijna i zdarzały się prześladowania ludności nie wyznającej wiary Proroka. Od końca XVI w. zaczęły się także w państwie tureckim ruchy odśrodkowe samych muzułmanów. Usamodzielniali się wojskowi zarządcy poszczególnych prowincji i opierając się na doborowej piechocie (tzw. *janczarach*) podnosili bunty przeciw sułtanowi.

W Rosji od XVI w. nastąpił znaczny wzrost liczby i znaczenia szlachty (*dworian*) kosztem dawnej arystokracji — *bojarów*. Obdarowani pomiestiami nowi ludzie stanowili podporę carskiego samowładztwa. Nie było ono pełną analogią absolutyzmu, gdyż opierało się nie tyle na centralnym aparacie władzy i drenażu dochodów, ile na terrorze stosowanym przez niczym nieskrępowane w działaniu siły zbrojne. Car miał więcej niż nieograniczoną władzę — miał nieograniczone prawo życia i śmierci nad poddanymi. W ciągu XVII w. trwała jednak stopniowa centralizacja państwa oparta na rozbudowanej administracji. Rządy Piotra I również polegały na przemocy stosowanej wobec opornych, ale reformy armii

i administracji oraz przywileje dla kupców i ograniczonych samorządów miejskich stworzyły szersze podstawy władzy absolutnej. Wprowadzono kalendarz juliański i uproszczony alfabet (*grażdankę*). Ponieważ opozycja przeciwko tym posunięciom powoływała się na ruskie tradycje, Piotr I zaczął głosić „europeizację" Rosji. Szlachtę i mieszczan zmuszano do zmiany obyczajów, co miało się wyrażać m. in. w noszeniu peruk i w goleniu bród.

Do końca XVIII w. w Rosji wykształciło się ostatecznie klasowe panowanie szlachty; miała ona monopol własności ziemi, użytkowanej już teraz dziedzicznie, była wolna od podatków, od kar cielesnych stosowanych wobec pozostałej ludności i posiadała udział we władzy terenowej (w *ziemstwach*). Bojarzy jako odrębna warstwa społeczna zniknęli, rozbudowywano natomiast wewnętrzną hierarchię szlachty według tzw. rang i tytułów. „Tabela rang" z 1722 r. ustanawiała hierarchię służbową, cywilną i wojskową, składającą się z 14 stopni. W dobie znoszenia przywilejów stanowych na świecie w Rosji przywileje te ugruntowały się w pełni, stwarzając podstawę zjawiska nazwanego hipertrofią szlachecczyzny.

POLSKA SZLACHECKA

Stan szlachecki w Polsce w zasadzie zamknął się (tj. przyjęto jako zasadę, że szlachcicem można zostać tylko poprzez urodzenie) i uzyskał pierwsze przywileje już w XIV w., następnie w XV i XVI w. rozwój tych przywilejów doprowadził do powstania tzw. złotej wolności szlacheckiej. Szlachta stała się stanem wolnym od podatków i ceł, posiadającym monopol własności ziemi i handlu zbożem oraz wyłączny udział we władzy politycznej. Miała ona prawo decyzji we wszystkich sprawach bezpośrednio i pośrednio jej dotyczących (praktycznie — we wszystkich sprawach państwowych), realizowane przez udział w sejmikach i sejmie, własną jurysdykcję, prawo wypowiadania królowi posłuszeństwa, gdyby ten naruszył jej wolności, a także prawo wybierania króla w drodze wolnej elekcji (od 1573 r.). Po Unii Lubelskiej (1569) analogiczne przywileje otrzymała szlachta litewska. Wprawdzie dochodziło do wzmocnienia centralnej władzy królewskiej, jednak złota wolność coraz bardziej przekształca się w anarchię. Od połowy XVII w. zaczęto stosować w praktyce *liberum veto* — zasadę, że jeden poseł, który występował w imieniu swojej ziemi, mógł skutecznie zaprotestować przeciwko uchwale sejmu. W XVII w. zrywano w ten sposób co drugi — trzeci sejm, zaczęły się też rokosze, tj. zbrojne bunty, które miały zmusić króla do ustępstw. Znamienne dla stosunków polskich było to, że przywileje polityczne

obejmowały nawet szlachtę nie posiadającą ziemi ani innych stałych źródeł utrzymania. O ile w arystokratycznej Francji cały stan szlachecki stanowił około 2% ogółu ludności, to w Polsce około 10%. We Francji monarchia absolutna wciągała zubożałą szlachtę do armii i na służbę państwową, w Polsce zaś nie było takich możliwości. Nic więc dziwnego, że owa szlachecka gołota stała się narzędziem w rękach możnych. Wprawdzie rzesza szlachecka rozpaczliwie broniła swych pozycji i atakowała możnowładztwo, jednak od końca XVI w. fortuny magnackie wzrastały w szybkim tempie. Największym sukcesem szlachty był sejm egzekucyjny w 1562 - 1563 r., w wyniku którego uszczuplono własność magnacką i obciążono kosztami utrzymania wojska dobra królewskie znajdujące się w ręku prywatnym przez ściąganie z nich na ten cel ¼ dochodów (tzw. kwarty).

Szlachta formalnie miała pełnię władzy i w obrębie tego stanu panowała równość, zwana demokracją szlachecką, faktycznie jednak powstawały olbrzymie majątki i latyfundia magnaterii, która wyrastała z rzesz szlacheckich dzięki sprawowaniu godności (kanclerzy, marszałków, podskarbich, starostów itp.), bądź też pochodziła z litewsko-ruskich rodów, mających prawo używania tytułów książęcych (*kniaziów*). Rody te polonizowały się i dzięki koligacjom z arystokracją polską powiększały ogromnie swe posiadłości. Po przyłączeniu Wołynia i Ukrainy zaczęto nadawać wielkie dobra również szlachcie polskiej. Przykładem fortuny magnata kresowego może być majątek Konstantego Wasyla hr. Ostrogskiego, który miał około 400 osad rodowych, 1300 wsi i 100 miast w królewszczyznach, 40 tys. poddanych chłopów, utrzymywał własne wojska, a jego dochody przekraczały dochody skarbu państwa. Janusz Radziwiłł mógł zawierać niezależnie od króla umowy z obcymi monarchami, rodzina Potockich pomagała Prusom w walce z Austrią w pierwszej połowie XVIII w., Wiśniowieccy i Zasławscy trzymali po 2 - 3 tys. nadwornych kozaków, Klemens Branicki zaś miał swego przedstawiciela w Wersalu i utrzymywał francuskiego rezydenta.

Zarządzanie ogromnymi majątkami wymagało licznej służby i aparatu zarządzającego. Rekrutowano więc ubogą szlachtę, która w razie potrzeby służyła w boju szablą, a na sejmikach kreską, tzn. głosowała zgodnie z życzeniem magnata. W nagrodę mogła przebywać na jego dworze, „bratać" się z nim, otrzymać w dożywocie folwarczek itp. W ten sposób „demokracja szlachecka" zrodziła wszechwładzę oligarchii magnackiej.

Anarchia stawała się głównym czynnikiem słabości politycznej i gospodarczej państwa. Pierwsze klęski polityczne Polski poruszyły światlejszą część społeczeństwa i zaczęto zastanawiać się nad programem reform zmierzających do wzmocnienia władzy królewskiej, ograniczenia samowoli magnackiej, wzmocnienia skarbu i armii. Walka o reformy była

dramatyczna i w jej wyniku zdołano doprowadzić tylko do częściowej „naprawy Rzeczypospolitej". Utworzono zalążek władzy wykonawczej — Radę Nieustającą, Komisję Edukacji Narodowej (1773) i 3 maja 1791 r. została uchwalona konstytucja, która znosiła wolną elekcję i liberum veto, roztaczała opiekę prawa nad chłopami i przyznawała mieszczanom prawo zasiadania w sejmie z ograniczonym głosem w sprawach miejskich. Rozbiory miały doniosłe skutki społeczne. Magnateria utraciła swą dominującą pozycję, w żadnym bowiem z państw ościennych nie uznawano przywilejów politycznych nie popartych fortuną lub urzędem, nie tolerowano wojsk prywatnych, przywileje zaś polityczne szlachty nie dawały się pogodzić z absolutną formą rządów w Prusach, Austrii i Rosji. W Prusach i w Austrii było również bardziej niż w Rzeczypospolitej rozwinięte ustawodawstwo chroniące chłopów.

SPOŁECZNE I POLITYCZNE OBLICZE REFORMACJI

Pojawienie się nowych warstw w Europie, żądających dla siebie miejsca w społeczeństwie równego ich znaczeniu ekonomicznemu, powodowało ferment ideologiczny. Średniowieczne ruchy społeczne były na ogół walką miejskiej i wiejskiej biedoty i jakkolwiek przybierały przeważnie religijny charakter, to nie zdołały wytworzyć takiej ideologii, jak ruchy społeczne w XVI i XVII w. Te ostatnie były dziełem średniej i drobnej szlachty, średniego mieszczaństwa i bogatych chłopów, chociaż pociągały za sobą uboższy lud. Najwcześniej zaczęło się burzyć rycerstwo niemieckie, niezadowolone z rozbicia politycznego i ekonomicznego. Wysunęło ono hasło „porządek — pokój — prawo" i zaatakowało dwór oraz Kościół za pogrążanie się w przepychu i zepsuciu. Hasła te znajdowały posłuch wśród mieszczaństwa, oburzonego ponadto zbytkiem, jaki na wzór arystokracji roztaczali bankierzy i niektórzy kupcy, oraz wśród chłopstwa, które na ten zbytek pracowało. Momentem zapalnym stało się w 1517 r. ogłoszenie przez Marcina Lutra 95 tez przeciwko odpustom. Polemikami rozgorzałymi wokół tych tez żyły szerokie rzesze społeczeństwa. W 1525 r. spontaniczne powstanie chłopskie w północnej Szwajcarii i środkowych Niemczech przekształciło się w wielką wojnę chłopską, której przywódcą był Tomasz Münzer. Od tej pory w Niemczech dokonał się rozłam religijny, a wojny na tym tle zaczęło toczyć także rycerstwo. Ruch reformacyjny rozprzestrzeniał się na wszystkie niemal kraje europejskie, przybierając gwałtowne formy, czego przykładem może być terror stosowany przez kalwinów w Genewie lub masakra hugenotów (francuskich zwolenników doktryny Kalwina) w noc św. Bartłomieja w Paryżu w 1572 r. Walka katolików z protestantami stała się podłożem wszystkich ważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w Europie aż do połowy

XVII w., takich jak rewolucja w Niderlandach i Anglii lub wojna trzydziestoletnia.

Początkowo reformatorzy walczyli z lichwą, z nadużyciami w handlu, z chciwością i zachłannością nie tylko władców świeckich i duchownych, lecz także przedstawicieli kapitału. Podporą kalwinizmu byli rzemieślnicy i drobni kupcy, zagrożeni przez nakład, manufaktury i wielkie spółki handlowe. Luter atakował korupcję, rozwiązłość władzy kościelnej i świeckiej, ale nie podważał zasad hierarchii społecznej i w jego tezach przebijał konserwatyzm gospodarczy. Kalwin głosił surowe zasady prowadzenia interesów, sprzeciwiał się wszelkiej spekulacji, uważał, że nie można rekompensować strat ponoszonych na skutek czasowego spadku cen ani ciągnąć korzyści z własnego sprytu lub cudzej niewiedzy. Tak samo purytanizm (czysty kalwinizm angielski) nie głosił zasad wolności gospodarczej, lecz przeciwnie — zasadę surowej dyscypliny w tym zakresie. Protestantyzm nie był więc początkowo pozytywnym programem burżuazji, lecz ideologią negującą stare wartości i stary porządek, skupiającą pod swym sztandarem wszystkie siły niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy.

Protestantyzm musiał ulec przeobrażeniom w miarę rozprzestrzeniania się wśród warstw średnich, a zwłaszcza wśród przedstawicieli kapitału handlowego. W XVII w. ustały ataki na lichwę i rozwinięto te poglądy, które były przydatne rodzącej się burżuazji. Zalecano uczciwość w prowadzeniu handlu, kredytu i innych operacji pieniężnych uznanych za niezbędne, ale kładziono coraz silniejszy nacisk na takie zasady, jakie zachęcały do energicznego działania. Ideologowie protestanccy przeciwstawiali ascezie i pogardzie dla dóbr tego świata zapobiegliwość o ziemskie bogactwa. Umiejętne gospodarowanie tu, na ziemi darami bożymi stało się w tej religii najwyższym nakazem etycznym. Powiększanie majątku nie miało już, jak w pierwotnej nauce Kościoła, przeszkadzać w osiągnięciu zbawienia wiecznego, lecz przeciwnie, poczytywane było za zasługę najbardziej godną nagrody niebieskiej. Temu celowi miały służyć nowe cnoty: oszczędność, solidność, przedsiębiorczość, które ceniono tu wyżej od rycerskich cnót średniowiecza — od bohaterstwa na polu bitwy, honoru, wierności i posłuszeństwa wobec zwierzchności. Dawny Kościół zalecał bierność i pokorę, nowa religia wymagała od człowieka inicjatywy. „Bóg temu tylko dopomoże, kto sam sobie radzi" — pouczali protestanccy ideologowie. Życie należało dobrze zorganizować i wypełnić pracą. Człowiek religijny powinien być miłosierny, ale nie można tolerować próżniaków, ludzi nieprzezornych i niezaradnych, jałmużna zaś jest szkodliwą lekkomyślnością, nie skłania bowiem ubogich do żadnych wysiłków. Dzięki reformacji burżuazja wykształciła swą własną ideologię i własne zasady postępowania, które mogła przeciwstawić etyce rycerskiej. Stworzony został wizerunek „czło-

wieka poczciwego", oszczędnego, pracowitego, wstrzemięźliwego i zdyscyplinowanego. Szczególnie purytanie angielscy rozwinęli te cnoty i dostarczali klasycznych przykładów moralności mieszczańskiej.

W Polsce reformacja miała charakter przede wszystkim szlachecki, co nadawało jej pewne specyficzne cechy: protestanci polscy byli mniej ascetyczni i bardziej tolerancyjni. Do stawania po stronie reformacji zachęcały szlachtę hasła antykościelne i chęć sięgnięcia po dobra duchowne w obliczu groźby opodatkowania na rzecz państwa. Reformacja w Polsce nie natrafiła na odpowiedni grunt społeczny i to zapewne było przyczyną jej ostatecznego niepowodzenia. Ruchy religijne objęły też Rosję, tu jednak splotły się z konfliktami na tle centralizacji aparatu państwowego. W końcu XVI w. carat narzucił pierwsze ograniczenia Kościoła prawosławnego; podporządkowanie go państwu przeprowadzono między innymi poprzez zmianę liturgii. Doprowadziło to w połowie XVII w. do rozłamu, gdyż część ludności opowiedziała się za dawnym obrządkiem. Ponieważ owi starowiercy, zwani też *raskolnikami* (od *raskoł* — rozłam) byli prześladowani przez carat, zaczęli opuszczać centralne rejony kraju i przenosić się do odległych okolic, gdzie mogli bez większych przeszkód stosować się do tradycyjnych zwyczajów religijnych. Mieli oni jednak ograniczone możliwości gospodarowania, wielu z nich utraciło swoją własność, dlatego zaczęli zajmować się częściej rzemiosłem i handlem niż rolnictwem. Spośród nich wywodzi się wielu prekursorów rosyjskiego kapitalizmu, ale jest to wynikiem szczególnej sytuacji, w której znaleźli się raskolnicy, a nie osobliwego wpływu ich wiary.

REWOLUCJE W NIDERLANDACH I W ANGLII

W końcu XV w. Niderlandy dostały się w posiadanie Habsburgów i od połowy XVI w. należały do hiszpańskiej linii tej dynastii — ortodoksyjnie katolickiej. Zarządzane były przez namiestników, przeciwko którym uformowała się opozycja arystokratyczna, wysuwająca hasła reformacji i ciesząca się szerokim poparciem mieszczaństwa. Niderlandy składały się wówczas z 17 prowincji; wśród nich najbardziej uprzemysłowione były Flandria i Brabant, handel rozwijał się głównie w Zelandii i Holandii, odznaczających się również przodującym w Europie rolnictwem, natomiast rolniczymi pozostawały prowincje graniczne, jak Luksemburg, Namur lub Heldern. Opozycja antyhiszpańska była najsilniejsza w przemysłowo-handlowych prowincjach północy, natomiast katolicy uzyskiwali największe poparcie w owych prowincjach rolniczych. Walka o wyzwolenie spod obcego panowania rozpoczęła się już w pierwszej połowie XVI w. i w 1572 r. przekształciła się w trwającą wiele lat wojnę. Dopiero na początku XVII w. uznano niezależność Republiki Zjednoczo-

nych Prowincji (Holandia, Zelandia, Utrecht i inne północno-wschodnie prowincje). Po raz pierwszy władzę zaczęli sprawować przedstawiciele arystokracji wespół z przedstawicielami mieszczaństwa, a współpraca polityczna znajdowała także swój odpowiednik na polu ekonomicznym.

O wiele bardziej złożona była sytuacja w Anglii. Kraj ten przeżywał dynamiczny rozwój i cechowała go duża ruchliwość ludności. Konflikt Henryka IV z papiestwem i przeprowadzona w XVI w. sekularyzacja majątków klasztornych podważyły autorytet Kościoła. Ludność Anglii była zamożna, co sprzyjało rozwojowi oświaty, a także niezależna w poglądach i nie poddająca się łatwo autorytetom. Podjęte przez ostatnich Stuartów: Jakuba I i Karola I próby centralizacji państwa nie mogły być uwieńczone powodzeniem, ponieważ rozwój stosunków gospodarczo-społecznych w Anglii był daleko bardziej zaawansowany niż w tym samym czasie we Francji, a nowa szlachta i mieszczaństwo były na tyle silne, że nie szukały oparcia w monarchii. Zarzucano królowi, że prowadzi politykę sprzeczną z narodowymi interesami, z narodem zaś utożsamiali się wszyscy ci, którzy nie korzystali z łask dworskich. Niezadowolenie budził system finansowy, zbytek i rozrzutność króla oraz arystokracji należącej do jego otoczenia, kupcy burzyli się przeciwko uprzywilejowanym koteriom dworskim, bankierów krępował monopol giełdowy i kary za spekulację, mieszczanie oburzali się na obłudę kleru i jego wtrącanie się do świeckich spraw, producenci sukna i chłopi cierpieli z powodu ucisku podatkowego, *gentry* zaś — ważny płatnik podatków — nie mogła swobodnie unowocześniać gospodarki na skutek działalności komisji do walki z ogradzaniami i wyludnieniem wsi. Duży wpływ zaczęły zdobywać zasady purytańskie, które fanatyzowały masy ludowe.

Podział na zwolenników parlamentu — „okrągłe łby" i stronników króla — „kawalerów" nie miał odpowiednika w podziałach stanowych lub klasowych. W zasadzie po stronie parlamentu opowiedziało się więcej mieszczan i *yeomanów*, po stronie króla — więcej starej arystokracji. Można też dostrzec pewną prawidłowość geograficzną: po stronie rewolucji walczył Londyn, nowe miasta sukiennicze i lepiej rozwinięte hrabstwa. W zasadzie jednak linia polityczna przebiegała w poprzek podziału klasowego i przy królu pozostali ci, którzy korzystali z dochodów skarbowych i przywilejów monarszych.

Kulminacyjny okres wojny domowej zaczął się w 1648 r., w następnym zaś roku na mocy wyroku sądowego został stracony król i proklamowano republikę. Jakkolwiek po pewnym czasie znów została przywrócona monarchia, jednak nie można było (zwłaszcza po drugiej bezkrwawej rewolucji w 1688 r., w wyniku której do władzy doszedł Wilhelm Orański) cofnąć zdobyczy rewolucyjnych. Nastąpiło ugruntowanie systemu parlamentarnego. Parlament przejął w swe ręce całą politykę gospodarczą, zniesiono wiele ograniczeń swobody przemysłowej i nastą-

piły dalsze przetasowania w stosunkach własności, trwała bowiem sprzedaż dóbr kościelnych i majątków skonfiskowanych rojalistom. Zlikwidowano ostatecznie system własności lennej (tj. feudalnej zależności gruntowej) i jurysdykcję królewską, zniesiono dzierżawę podatków i sprzedaż niższych urzędów, które obejmowano teraz po złożeniu państwowego egzaminu. Zreformowany system podatkowy obciążył w większym stopniu niż dotychczas posiadaczy ziemi, w mniejszym zaś mieszczaństwo. W końcu XVII w. powstał także Bank Angii i Centralny Urząd Statystyczny — instytucje symbolizujące ustrój burżuazyjny. Mimo to burżuazja nie przejęła władzy w swe ręce, w parlamencie bowiem zasiadali w dalszym ciągu przedstawiciele ziemiaństwa. Ich interesy nie były sprzeczne z interesami burżuazji, dlatego zadowalała się ona prowadzeniem działalności gospodarczej i nie miała jeszcze aspiracji do uprawiania polityki.

GENEZA WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Francja przed rewolucją znajdowała się w stadium rozwoju gospodarczego, ale bardzo ostro przeżywała wszelkie załamania koniunktury. W okresach pokoju panowała względna pomyślność, która w trudnych chwilach przekształcała się w silny kryzys. Spowodowane to było feudalną strukturą rolnictwa, brakiem kredytu i rozmaitymi ograniczeniami — przywilejami, monopolami itp. Cała gospodarka zależała od zbiorów zboża, gdy były one małe na skutek nieurodzaju chłopi popadali w trudną sytuację, mimo że drożał chleb, rzemieślnicy zaś pozostawali bez zamówień i kurczył się rynek zbytu na wyroby manufakturowe. Tym samym zmniejszały się możliwości znalezienia zarobku i dochody ludności, a wraz z nimi wpływy do skarbu państwa. Reakcją feudalnego aparatu państwowego było zwiększenie ucisku podatkowego, który tym bardziej pogarszał położenie ludności.

Absolutyzm przestał godzić interesy różnych warstw, a jego polityka ekonomiczna, mająca na celu wyłącznie interesy skarbu, nie wystarczała dla rozwoju gospodarczego. Niższe duchowieństwo, tzw. plebs szlachecki, średnie i ubogie mieszczaństwo oraz chłopi burzyli się przeciwko biurokracji, wyciskającej z nich pieniądze, trwonione na zbytek i dworską klientelę. Oskarżono dwór o rozrzutność i rozwiązłość. Chłopstwo, które w latach pomyślnych zakosztowało dobrobytu, coraz trudniej znosiło rozmaite przeżytki feudalizmu, jak prawo martwej ręki, obowiązek dostarczania podwód, senioralne monopole polowania i połowu ryb, pobieranie opłat targowych i myta, przymusowe usługi z tytułu poddaństwa osobistego, a przede wszystkim zwierzchnie prawo własności pana do ziemi chłopskiej (chociaż liczna była już także wolna własność chłopska), z tytułu której trzeba było wnosić różne okolicznościowe opłaty. O ile nawet

wszystkie te świadczenia nie miały dużego znaczenia ekonomicznego, to były one poniżającym i kłopotliwym świadectwem zależności.

Powszechny opór budził ucisk podatkowy. Absolutystyczne państwo miało nieustanne kłopoty finansowe i doprowadziło do szczytu drenaż pieniędzy z ludności. Zaczął się ferment wśród różnych warstw społecznych, obejmujący także szlachtę, która miała dość osobistej władzy króla. Także arystokracja obawiała się, że na skutek wyschnięcia wszystkich źródeł dochodów państwo sięgnie do jej kiesy. Wielka machina biurokratyczna, którą stworzono we Francji, wykształciła liczne zastępy urzędników, prawników, finansistów, administratorów itp. Posiedli oni umiejętność rządzenia państwem i w każdej chwili mogli zrzucić zbędny balast królewskich rządów i królewskiego dworu. W 1788 r. na skutek rewolty szlacheckiej sytuacja zaostrzyła się tak bardzo, że Ludwik XVI zdecydował się pójść na ustępstwa i w 1789 r. zwołał Stany Generalne (nie zwoływane od 1614 r.), nie wiedząc, że zgotował tym samym sobie i monarchii tragiczny koniec. Rewolucję we Francji wywołała szlachta, ale zakończyła ją burżuazja.

Był jeszcze jeden istotny czynnik, który sprawił, że we Francji dojrzała sytuacja rewolucyjna: był nim rozwój nowoczesnej nauki i filozofii. Racjonalizm przyniósł przełom w dziejach myśli ludzkiej. Starożytne autorytety przestały wystarczać, źródłem wiedzy stały się obserwacja i doświadczenie. Zaczęto uogólniać wyniki badań i poszukiwano praw rządzących światem, niezależnych od Boga. Dokonał się wielki postęp w matematyce, powstały naukowe podstawy mechaniki, optyki, chemii, dzięki zaś wynalezieniu lunety i mikroskopu rozwinęły się astronomia, biologia i medycyna. Wielki wpływ na umysły współczesnych wywarły prace Jana Jakuba Rousseau (*O przyczynach nierówności, O umowie społecznej, Emil, czyli o wychowaniu* i in.). Zawierały one tezę, że ludzie rodzą się równi, a wojny, zbrodnie, nędza i ucisk są wynikiem powstania własności. Były to tezy na wskroś rewolucyjne. Filozoficzne idee wolności woli i wyboru przeniknęły do myśli politycznej i społecznej, zrodziły się pierwsze nowożytne teorie państwa, prawa i gospodarowania. Powstawały akademie i towarzystwa naukowe, zaczęto wydawać czasopisma specjalistyczne, a w 1751 r. we Francji ukazał się pierwszy tom Encyklopedii. Wybitne osiągnięcia nauki odnotować można w różnych krajach, w Anglii, w Holandii, w Niemczech, ale centrum ruchu intelektualnego znajdowało się we Francji, która wydała plejadę uczonych i myślicieli, stała się też kolebką oświecenia. Zainteresowanie nauką wyszło tu poza grono specjalistów — stała się ona narzędziem polityków, przedmiotem sporów ulicznych i modą w salonach. Dysputy filozoficzne oddziaływały na świadomość społeczną i zaczęło się kształtować zjawisko, które można nazwać opinią publiczną. Dojrzałość intelektualna do rewolucji była nie mniej istotna niż sprzeczności, które nurtowały ustrój.

Rozdział IX

REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA W ANGLII

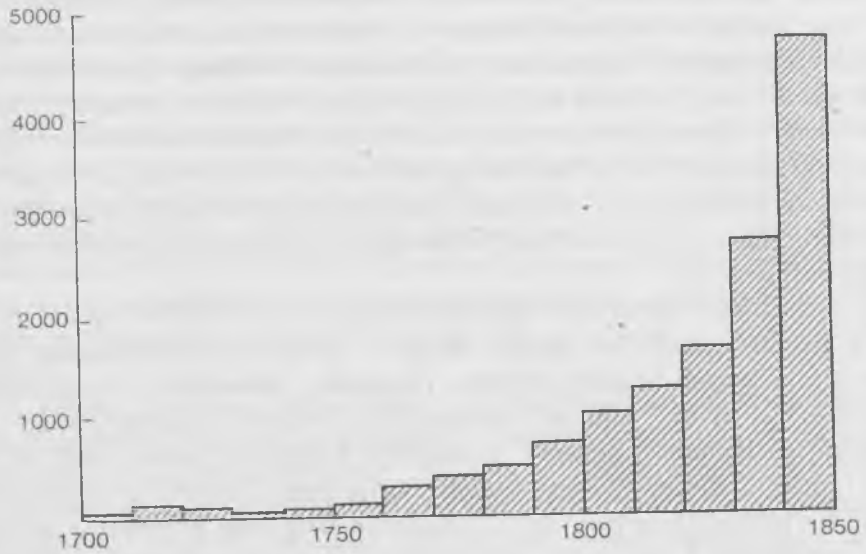
Rewolucja przemysłowa w Anglii to temat najobszerniej chyba opisany i najbardziej spopularyzowany w światowym piśmiennictwie z dziedziny historii gospodarczej. Podstawową, klasyczną pozycją w tej literaturze jest ciągle jeszcze T. S. Ashton, *The Industrial Revolution 1760 - 1830* (1948), choć przetłumaczone na język polski zostało znacznie wcześniejsze od niej, równie obszerne opracowanie źródłowe P. Mantoux, *Rewolucja przemysłowa w XVIII w.* (1908, wyd. polskie 1957). W sposób bardziej popularny, ale w szerszym kontekście historycznym, omawia ten problem K. Piesowicz, *Wielki przewrót* (1962). Przegląd nowszej literatury i ewolucję poglądów na niektóre sprawy z tym tematem związane przedstawia W. Rusiński, *Pierwsza rewolucja przemysłowa z perspektywy dwóch stuleci* („Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", 1970). Z najnowszych prac naukowych na ten stary, ale wciąż żywy temat polecić można przede wszystkim: C. Fohlen, *Qu'est-ce que la révolution industrielle* (1971).

PRZESŁANKI REWOLUCJI PRZEMYSŁOWEJ

W końcu XVIII w. (mniej więcej w latach 1760 - 1800) dokonały się w Anglii gwałtowne przemiany gospodarcze, które nazwano rewolucją przemysłową. Mówiąc „rewolucja przemysłowa", chcemy przez to powiedzieć, że nastąpił tam wówczas: 1) przewrót techniczny, polegający na zastąpieniu na szeroką skalę ręcznej pracy ludzkiej przez maszyny, prostych i tanich narzędzi pracy przez kosztowne urządzenia mechaniczne, produkcji pojedynczych wyrobów przez produkcję masową; 2) przewrót ekonomiczny, oznaczający zmiany w organizacji produkcji, w charakterze przedsiębiorstwa, w zasadach kalkulacji produkcji; 3) przemiany struktury społecznej, na które złożyły się upadek dawnych warstw społecznych — drobnych rzemieślników i chłopów — i wzrost liczebny nowej klasy robotników najemnych w przemyśle, transporcie, handlu itd., a także urbanizacja, tzn. koncentracja ludności w dużych miastach.

Przemiany te wywołała bezpośrednio lawina innowacji technicznych. W drugiej połowie XVIII w. Anglia stała się kolebką wynalazczości o wyjątkowym nasileniu i znaczeniu gospodarczym. Wynalazki nie były jednak tylko owocem natchnienia i pomysłowości genialnych jednostek, jak to się często przedstawia w popularnych książkach z historii tech-

niki. Poprzedzał je żmudny wysiłek zmierzający do zaspokojenia konkretnych potrzeb społecznych, do rozwiązania praktycznych problemów gospodarczych. Nowe wynalazki były wynikiem nagromadzenia zbiorowego doświadczenia wielu ludzi, nieraz kilku pokoleń. Ponadto z punktu widzenia historii gospodarczej ważne są nie tyle same wynalazki, ile skala ich praktycznego zastosowania i tempo ich rozpowszechnienia. To



8. Liczba patentów zgłaszanych w Wielkiej Brytanii w latach 1700 - 1850

Według: *History of Technology*, t. IV, Oxford 1958, s. 146.

zaś zależało od klimatu społecznego zainteresowania i uznania dla innowacji technicznych i od warunków ekonomicznych sprzyjających szybkiemu wprowadzeniu ich w życie, a więc znowu od panujących stosunków społecznych i sytuacji gospodarczej. Dlatego nie można odrywać przewrotu technicznego od towarzyszących mu przemian społecznych i ekonomicznych, a zrozumienie całokształtu rewolucji przemysłowej w Anglii wymaga wyjaśnienia jej historycznego podłoża. Tym bardziej, że ten najdonioślejszy w dziejach nowożytnych przewrót dokonał się niejednocześnie i w niejednakowym stopniu w różnych krajach, a na wielkich obszarach współczesnego świata do tej pory jeszcze nie nastąpił. Od 200 lat obserwujemy w tzw. krajach słabo rozwiniętych jak upowszechnienie zdobyczy techniki, choć na pozór dają się one przenosić stosunkowo łatwo, napotyka na zasadnicze trudności właśnie w postaci nieprzygotowanej i nieprzystosowanej do nich struktury społeczno-gospodarczej.

W bogatej literaturze naukowej na ten temat wskazano już wiele

przyczyn czy warunków rewolucji przemysłowej w Anglii (lub później w innych krajach) — od ogólnych przesłanek w postaci ustroju społeczno-gospodarczego do specyficznych cech rozwoju historycznego i położenia geograficznego. Najważniejsze z nich zostały już omówione w rozdz. VI i VIII. Pozostaje więc tylko powtórzyć je w skrócie.

1. Wstępnym warunkiem rozwoju przemysłu, a zwłaszcza przewrotu technicznego w przemyśle były uprzednie przemiany w rolnictwie: zarówno postęp agrotechniczny przynoszący zwiększenie ogólnej produkcji rolnej, jak i zmiany w formach własności i użytkowania ziemi, pozwalające na komercjalizację i kapitalizację gospodarstwa rolnego (nastawienie go bardziej na zysk pieniężny niż na zaspokojenie własnych potrzeb). Prowadziło to do wzrostu towarowości rolnictwa, co zapewniało dostawy żywności dla rosnącej liczby ludności pozarolniczej oraz rynek zbytu na wsi na wyroby przemysłowe. Przemiany takie nastąpiły w Anglii najwcześniej. Historycy nazywają je rewolucją rolniczą, która musiała poprzedzać rewolucję przemysłową.

2. Zasięg gospodarki towarowo-pieniężnej — nie tylko w rolnictwie — był w Anglii stosunkowo szeroki także w wyniku zaawansowanego bardziej niż w innych krajach rozwoju rzemiosła i manufaktur oraz handlu kolonialnego. Wieś i ludność rzemieślnicza tworzyły chłonny rynek wewnętrzny, a kolonie (najpierw w Ameryce Północnej, potem także w Indiach) niemal nieograniczony rynek zagraniczny. Istniejące zapotrzebowanie na produkcję przemysłową stanowiło najlepszą gwarancję opłacalności inwestycji i innowacji technicznych oraz najsilniejszy bodziec do powiększania tej produkcji.

3. Do inwestycji przemysłowych, a także do eksperymentów i prób technicznych niezbędne było nagromadzenie kapitałów szukających w przemyśle korzystnej lokaty. Akumulacja kapitału, która osiągnęła w Anglii w połowie XVIII w. znaczne rozmiary, pochodziła z kilku źródeł: a) wysokiej dochodowości ziemi dzięki kapitalizacji gospodarstw rolnych i koncentracji własności ziemskiej w drodze zagarniania gruntów gminnych i wywłaszczania chłopów; b) z handlu kolonialnego, znajdującego się pod ochroną merkantylistycznych monopoli (przywilejów kompanii handlowych, aktów nawigacyjnych itd.), gwarantujących wygórowane zyski; c) korsarstwa, rabunku i spekulacji, towarzyszących temu handlowi i jeszcze bardziej przyczyniających się do powstawania wszelkich fortun w rękach nielicznej grupy ludzi; d) z dochodów skarbu państwa, które za pośrednictwem Banku Anglii w postaci oprocentowania długu publicznego (zadłużenia państwa w tym banku) przechodziły do kieszeni prywatnych udziałowców banku.

4. Nie mniej ważnym warunkiem była mobilność siły roboczej — swoboda poruszania się i przesiedlania w obrębie całego kraju. Ustawa

z 1662 r. ostatecznie znosiła w Anglii pozostałości poddaństwa osobistego i zapewniała tę swobodę wszystkim mieszkańcom. Odpływ ludności ze wsi przyspieszało stopniowe rugowanie chłopów z ziemi oraz rozpowszechnianie się nowej formy użytkowania ziemi: dożywotniej dzierżawy (*copyhold*), która zrywała prawne i psychologiczne przywiązanie chłopów do ziemi i do dawnej wspólnoty gminnej. Szerzące się w XVII i XVIII w. włóczęgostwo i praca wyrobnicza w większych gospodarstwach rolnych stanowiły niewyczerpane źródło rekrutacji taniej i mobilnej siły roboczej, łatwo dającej się przyciągać do ośrodków przemysłowych.

5. Rozwojowi przemysłu sprzyjała wolność działalności rzemieślniczej i handlowej, jaka w wyniku ograniczenia przywilejów cechowych i przywilejów handlowych miast ugruntowała się w Anglii w poprzednich stuleciach: zanik lokalnych ceł, zniesienie ograniczeń krępujących wolny wybór zawodu i zmianę pracodawcy (1553), zniesienie monopoli cechowych w produkcji (1624), ustanowienie prawa patentowego, które chroniło wynalazców (1624). Zapewniło to swobodę eksperymentów technicznych i inwestycji przemysłowych. Wolność dysponowania kapitałem uzupełniał dobrze funkcjonujący system bankowy oraz bezpieczny i łatwo dostępny kredyt.

6. Klimat społeczny sprzyjający zainteresowaniom technicznym i poszukiwaniom nowych metod produkcji wyrastał również na gruncie upowszechnienia pracy rzemieślniczej. Od XVI w. Anglia należała do krajów o najszybciej postępującym rozwoju rzemiosła, zwłaszcza sukiennictwa i metalurgii. Tkactwo wełniane, wspomagane przez wzrastającą hodowlę owiec, popierane przez państwo (m. in. zakazami wywozu surowca i przywozu tkanin), stało się narodowym przemysłem brytyjskim, wełna pierwszym symbolem bogactwa kraju, a sukno głównym towarem eksportowym. W okresie reformacji i wojen religijnych w Europie tysiące protestantów, przeważnie rzemieślników różnych zawodów, uchodząc przed prześladowaniami z różnych krajów (Niderlandów, Francji, Niemiec i Włoch) szukało schronienia w Anglii, pomnażając tu zastępy miejscowych rzemieślników. W połowie XVIII w. ludność rzemieślnicza w Anglii (razem z wiejskimi chałupnikami i robotnikami manufaktur) stanowiła już 1/3 ogółu ludności. Takiej struktury zawodowej nie miał chyba wówczas żaden kraj na świecie. Rozkwit sztuki rzemieślniczej zapewniał dopływ wykwalifikowanych kadr do przemysłu — fachowców posiadających niezbędną wiedzę techniczną, znajomość tajników produkcji oraz doświadczenie, zamiłowanie i wprawę w precyzyjnej pracy rękodzielniczej. Pierwsze maszyny i urządzenia przemysłowe musiały być przecież budowane ludzkimi rękami.

Niektórzy historycy zwracają jeszcze uwagę na inne okoliczności: na stabilizację polityczną, która panowała w Anglii po rewolucji burżuazyjnej w XVII w., i na bezpieczeństwo wewnętrzne wynikające z wyspiar-

skiego położenia, chroniącego przed najazdem i grabieżą (od 800 lat obcy najeźdźca nie wtargnął na ziemię brytyjską). Inne korzystne warunki geograficzne to obfitość podstawowych surowców przemysłowych (węgla i rud żelaza) oraz dogodność transportu wodnego na wyspie o mocno poszarpanej linii brzegów, gdzie z każdego niemal miejsca blisko jest do morza lub do wpadających do niego rzek. Dopóki szlaki wodne były głównymi drogami transportu towarów, żegluga przybrzeżna stanowiła ważny czynnik rozwoju handlu wewnętrznego, a związana z nią rozbudowa floty — handlu zagranicznego.

Większość wymienionych tu warunków mieści się w ogólnym pojęciu rozwoju kapitalizmu, który w XVIII w. był najbardziej zaawansowany w Anglii. Można zatem powiedzieć, że kapitalistyczny system gospodarczy stwarzał szczególnie sprzyjające warunki dla postępu technicznego.

Sam przewrót techniczny nie polegał jedynie na wprowadzeniu maszyn, lecz również na zastosowaniu nowych surowców, nowych metod wytwarzania i w konsekwencji na powstaniu nowych gałęzi produkcji. Złożyło się na to szereg wynalazków i usprawnień w odległych od siebie dziedzinach, które łącznie, w ścisłym powiązaniu ze sobą, doprowadziły do ogólnego rezultatu, jakim był kolosalny wzrost wydajności pracy produkcyjnej. Wśród powodzi wynalazków, które pojawiły się wówczas w Anglii, zasadnicze znaczenie miały innowacje dokonane w trzech podstawowych dziedzinach: 1) zastosowanie nowych metod wytapiania i obróbki żelaza, umożliwiających masową produkcję i wzbogacenie asortymentu przedmiotów; 2) wprowadzenie maszyn przędzalniczych i tkackich, wielokrotnie podnoszących wydajność pracy w produkcji włókienniczej; 3) zastosowanie maszyny parowej do napędu urządzeń mechanicznych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle włókienniczym, a następnie także w innych dziedzinach produkcji i w transporcie.

PRZEWRÓT TECHNICZNY W HUTNICTWIE ŻELAZA

Dawne metody wytwarzania żelaza pochłaniały ogromne ilości drewna, które służyło za opał w piecach hutniczych i w kuźniach. Do wytopienia w piecu 1 tony surówki żelaznej zużywano 4 - 5 sążni drewna (sążeń = ok. 8,5 m^3; jest to pojemność dwóch fur drewna). Wytop przeciętnego wielkiego pieca, takiego, jakie budowano w XVI - XVII w., wynosił około 10 ton tygodniowo; w ciągu tego tygodnia trzeba było do niego dostarczyć prawie 100 fur drewna. W ciągu roku taki piec, czynny bez przerwy, spalał 3 do 5 tysięcy fur, tzn. spory kawał lasu. Zaopatrywanie wielkich pieców w opał było zarazem najbardziej pracochłonną czynnością w całym procesie hutniczym. Ogromne ilości pracy pochłaniało rąbanie drzewa, transport i kurzenie węgla drzewnego.

Na początku XVIII w. koszt opału stanowił 80% kosztów wytopu żelaza. Koszty te wciąż rosły na skutek wzrostu cen drzewa, którego w niektórych okolicach zaczęło już brakować. Drzewo zaspokajało przecież różnorodne potrzeby. Służyło do budowy domów, statków, mostów, do wyrobu większości sprzętów i narzędzi pracy, jako opał domowy i przemysłowy w cegielniach, kuźniach, manufakturach. Najwięcej drewna zużywało jednak hutnictwo. W Anglii już w XVI w. królowa Elżbieta dla ochrony lasów w trosce o rozbudowę floty wydała ustawy ograniczające liczbę hut w poszczególnych hrabstwach.

Niedostatek drzewa hamował więc rozwój produkcji żelaza. W Anglii produkcja ta od schyłku XVII w. zaczęła się nawet kurczyć i w kraju obfitującym w rudę poczęło brakować żelaza. Wzrastał więc import surówki żelaznej. W pierwszej połowie XVIII w. przywożono do Anglii rocznie od 20 do 50 tysięcy ton surówki żelaznej ze Szwecji i z Rosji oraz kilka tysięcy ton z kolonii amerykańskich, gdy tymczasem w Anglii wytwarzano 12 - 20 tysięcy ton rocznie. W tamtych krajach, rzadko zaludnionych a gęsto zalesionych, hutnictwo przeżywało wtedy okres wielkiego rozkwitu. Potęga wojskowa Szwecji w XVII w. i Rosji w XVIII w. opierała się na produkcji tamtejszego hutnictwa. Żelazo bowiem służyło wówczas przede wszystkim do wyrobu broni, armat i amunicji.

Technologia wytopu żelaza wymagała, aby huty były położone wśród lasów i aby były raczej rozproszone i liczne niż skupione i wielkie. Nie opłacało się powiększać zbytnio rozmiarów pieców, bo im większy zbudowano piec, tym prędzej otaczający go las ulegał wytrzebieniu i dowóz drzewa stawał się coraz trudniejszy. Rozproszenie wielkich pieców pociągało za sobą także rozproszenie fryszerek i kuźni, w których surówkę żelaza poddawano ponownemu przetapianiu i przekuwaniu. Tutaj z kolei, w ostatniej fazie produkcji żelaza, występowało drugie, obok opału, ograniczenie techniczne tej produkcji: ręczna praca kowali. Od siły mięśni kowala zależała jakość żelaza, a także kształty gotowych przedmiotów, które mógł on wykuć. Ręczna technika nie pozwalała na wytwarzanie z żelaza przedmiotów o dużych wymiarach lub o skomplikowanych kształtach. A proste nawet wyroby żelazne różniły się nieraz od siebie twardością i wytrzymałością tak dalece, jakby były wykonane z innnego materiału. Mechaniczne młoty o napędzie wodnym, zakładane w kuźniach dla ulżenia pracy kowalskiej, tylko w niewielkim stopniu zastępowały wysiłek mięśni. Ich rozmiary były nieduże, ruchy proste, działanie nieregularne i, jak we wszystkich urządzeniach poruszanych kołem wodnym, zależne od odpowiedniego stanu lub nurtu wody.

Rosnące koszty opału drzewnego skłaniały hutników do wykorzystania na opał węgla kamiennego. Węgiel już w średniowieczu znany był w Anglii, lecz ludzie niechętnie się nim posługiwali. Składało się na to kilka przyczyn: słaba znajomość złóż i trudności wydobywania węgla

z głębszych pokładów, niemożność transportowania go lądem na większe odległości, obawy przed dymem i czadem, których wydziela znacznie więcej niż drzewo. Gdzieniegdzie używano węgla w kuźniach, cegielniach, gorzelniach itp., tam gdzie łatwy był jego dowóz i gdzie można nim było palić w otwartych paleniskach bez obawy zaczadzenia. Natomiast w piecach hutniczych w ogóle nie znajdował zastosowania, gdyż zawarte w nim związki siarkowe zanieczyszczały żelazo, tworząc stop niejednolity, niezdatny do kucia.

Dawni hutnicy nie rozumieli procesów chemicznych zachodzących w wielkim piecu. Stosowali się tylko do swojego rodzaju „przepisów kucharskich" — jak gospodyni domowa przy pieczeniu ciasta — które układało doświadczenie całych pokoleń. Tradycja i rutyna podpowiadały najskuteczniejsze metody postępowania: stopień podgrzania, czas spalania, szybkość studzenia, skład domieszek itp. Do wszelkich innowacji trzeba było po omacku dochodzić drogą żmudnej praktyki.

Od połowy XVII w. przez blisko 100 lat podejmowano w Anglii bezskuteczne próby wytapiania żelaza na węglu kamiennym. Wreszcie Abraham Darby, kontynuując wieloletnie doświadczenia swego ojca, opracował sposób destylacji węgla (koksowania) i w 1735 r. uzyskał po raz pierwszy udany wytop surówki przy użyciu węgla kamiennego w postaci koksu, a następnie wprowadził go na stałe w swoich hutach w Wolverhampton (w środkowej Anglii). Okazało się przy tym, że węgiel jest nie tylko tańszym opałem niż drewno, lecz także znacznie skuteczniejszym, bo pozwala zwiększyć wydajność pieców i przyspieszyć proces wytopu. Dzięki swej metodzie Darby stał się największym producentem surówki żelaznej w Anglii. Do końca XVIII w. jego wynalazek był już stosowany powszechnie, a ilość surówki wytapianej na koksie przewyższyła ilość wytwarzaną tradycyjnym sposobem na węglu drzewnym.

Zastosowanie koksu przyniosło szybki wzrost produkcji surówki żelaznej. Do końca XVIII w. podniosła się ona w Anglii dziesięciokrotnie (z 17 tys. ton w 1740 r. do 175 tys. ton w 1800 r.). Liczba wielkich pieców podwoiła się, a przeciętny wytop jednego pieca na koks wzrósł pięciokrotnie w stosunku do wydajności starego pieca na węgiel drzewny.

Teraz metody przerabiania surówki na użyteczne żelazo nie mogły dotrzymać kroku produkcji wielkich pieców. Dotychczasowa metoda rafinowania surówki w małych paleniskach fryszerskich i w kuźniach nadawała się jedynie do małych ilości żelaza. Była ona uciążliwa i mało wydajna, poza tym wymagała wciąż jeszcze węgla drzewnego na opał fryszerek. I w tej dziedzinie próbowano już od dawna posługiwać się węglem kamiennym, ale bez zadowalających rezultatów. Obecnie zaś zachodziła potrzeba przyspieszenia tego procesu. Pod naciskiem tej potrzeby kilku wynalazców w kilku miejscach Anglii mniej więcej jednocześnie wypróbowało z powodzeniem nową metodę topienia surówki na żelazo kowal-

ne, polegającą na tzw. obróbce płomiennej w piecu pudlingowym, opalanym węglem kamiennym. Wynalazek ten zwykło się wiązać z nazwiskiem Henry Corta, który pierwszy doprowadził w 1784 r. do skutecznego zastosowania swej metody w praktyce. Polegała ona na specjalnej konstrukcji pieca pudlingowego, w którym przetapiana surówka nie styka się z węglem, tylko przepala się w płomieniu ognia. Procesy chemiczne zachodzące w piecu pudlingowym zostały wyjaśnione naukowo znacznie później; zastosowanie wynalazku było wyłącznie owocem praktycznych doświadczeń. Pierwsze piece pudlingowe zostały zbudowane w zakładach wspólnika Corta, Richarda Crawshaya w Walii; dało to natychmiast prawie dwudziestokrotny wzrost produkcji.

Tabela 4

PRZEWRÓT TECHNICZNY W HUTNICTWIE W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1740–1840

Rok	Wydobycie węgla (mln ton)	Produkcja surówki żelaznej (tys. ton)	% surówki wytapianej na koksie	Przeciętna roczna produkcja wielkiego pieca (tony)
1740	2,5	17	1	300
1760	4	28	20	300 — na drzewie
1780	6	40	50	900 — na koksie
1800	10	175	80	1200
1820	18	450	100	2000
1840	40	1400	100	3500

Źródła: P. Mantoux, *Rewolucja przemysłowa w XVIII wieku*, Warszawa 1957, s. 243, 276; E. L. Bogart, *Economic History of Europe, 1760—1939*, London 1942, s. 66, 70; T. S. Ashton, *Iron and Steel in the Industrial Revolution*, London 1956, s. 84–86.

Ważnym elementem nowej metody było wprowadzenie mechanicznego walcowania żelaza zamiast żmudnego kucia młotami. Stało się to praktycznie celowe wówczas, gdy z pieców pudlingowych zaczęły wychodzić na raz większe ilości żelaza, a zarazem możliwe wówczas, gdy do napędu walców zastosowano maszynę parową. Walce Corta przerabiały w ciągu dnia kilkanaście razy więcej żelaza niż kuto dotychczas ręcznymi młotami. Walcowanie jest jednak nie tylko szybszym, lecz zarazem dokładniejszym sposobem wygniatania żelaza. Dawni hutnicy otrzymywali każdorazowo małe ilości żelaza, które odznaczało się różnymi właściwościami; zależnie od czasu prażenia, uzyskanej temperatury, siły kucia i wielu przypadkowych okoliczności poszczególne partie produktu tworzyły nieraz całkiem odmienne gatunki żelaza, nie dające się ani łączyć, ani wymieniać ze sobą. Pudlingowanie i walcowanie ujednoliciło metody obróbki cieplnej i pozwoliło wytwarzać duże ilości żelaza o jednakowych właściwościach.

Opisane powyżej odkrycia nie wyczerpują wszystkich ulepszeń, które złożyły się na przewrót techniczny w hutnictwie. Powiększenie rozmiarów

pieców hutniczych wymagało wzmocnienia siły miechów, które wytwarzały w wielkim piecu niezbędny do utrzymania wysokiej temperatury ciąg powietrza. W końcu XVIII w. zastosowano do tego mechaniczne pompy zapewniające ciągły dmuch, co pozwalało zwiększyć jednorazowy ładunek pieca. W początkach XIX w. wprowadzono gorący dmuch zamiast zimnego: pompy wtłaczały do pieca gorące powietrze, dzięki czemu proces wytopu przebiegał jeszcze szybciej i dokładniej. Do obróbki większych mas żelaza należało też stosować coraz większe i sprawniejsze młoty i walce; tu także decydującego znaczenia nabierała siła napędowa, której dostarczały początkowo koła wodne, a następnie w coraz większym stopniu maszyny parowe.

Jednocześnie dokonał się ogromny postęp w dziedzinie narzędzi do obróbki metali (obrabiarek). Ręczne cięcie, skrawanie czy szlifowanie dużych przedmiotów żelaznych było nie tylko pracą ciężką i żmudną, ale dawało zarazem wyroby niedokładne i nierówne, „z grubsza ciosane". Napięta od wysiłku ręka drżała, ślizgała się, szarpała obrabiany przedmiot, toteż osiągnięcie w tych warunkach ściśle określonych wymiarów i kształtów wymagało dużej cierpliwości i siły. Bardziej skomplikowane części dawnych mechanizmów (tryby, śruby) robiono więc przeważnie z drzewa. Rozwój nowoczesnych narzędzi do obróbki żelaza zaczyna się od zbudowania świdra do wiercenia otworów luf armatnich (1713), które przedtem umiano jedynie odlewać, wskutek czego ich powierzchnia była nierówna, szlifowanie jej niezmiernie trudne, a gwintowanie w ogóle niemożliwe. Świder taki ulepszył następnie, nadając mu postać mechanicznej wiertarki, Wilkinson (1774), który również skonstruował wytaczarkę do cylindrów o znacznie szerszych przekrojach niż lufy armatnie. Narzędzia te umożliwiły mechaniczną obróbkę wielkich brył żelaznych.

Wysiłki mechaników zmierzały również do skonstruowania takich narzędzi, które by pozwalały osiągnąć przy skrawaniu i szlifowaniu mniejszych przedmiotów metalowych jak największą dokładność i skomplikowane kształty. Prymitywna tokarka, jaką posługiwano się od XVI w. przy szlifowaniu i nacinaniu gwintów, posiadała jedynie ruchomy uchwyt do trzymania obrabianego przedmiotu, który można było obracać za pomocą pedału nożnego lub koła zamachowego. Nóż jednak, wykonujący właściwą pracę, prowadzony był ręcznie. Przełomowym wynalazkiem w tej dziedzinie stało się skonstruowanie drugiego ruchomego uchwytu — mechanicznej ręki prowadzącej nóż, zwanej karetką lub suportem. Tokarkę taką zbudował w Anglii w 1794 r. Henry Maudslay. Wprowadził on do niej tzw. suport krzyżowy, poruszający się w kilku kierunkach, oraz śrubowe prowadnice ruchomych części, umożliwiające dokładną regulację ich ruchu. Tak powstał „mechaniczny majster" — jedno z najważniejszych osiągnięć w rozwoju mechanizacji pracy. Krzyżowy suport zastąpił (według wyrażenia Marksa) „nie jakieś specjalne narzędzie w ludzkiej

ręce, lecz samą rękę". Ręka ta okazała się szybsza, silniejsza i wytrzymalsza od ludzkiej, a przede wszystkim bardziej od niej precyzyjna, gdyż potrafiła wykonywać ścisłe kształty geometryczne z dokładnością, na jaką nie zdobyłaby się ręka ani oko najbieglejszego rzemieślnika. Z biegiem czasu powiększała się liczba tych „rąk" w obrabiarce; zaczęto budować obrabiarki o kilku suportach, coraz ruchliwszych, przystosowanych do bardziej skomplikowanych czynności; wreszcie suporty zaczęły się nie tylko przesuwać, lecz także obracać.

Przewrót techniczny w hutnictwie angielskim zapoczątkował erę masowej produkcji żelaza i wielkich przedmiotów żelaznych, jak: belki, szyny, rury, dźwigi, prasy, maszyny, mosty i statki. Wynalazki w hutnictwie wywołały przewrót nie tylko w tej dziedzinie produkcji, lecz w całej gospodarce. Żelazo stało się głównym budulcem technicznym i materiałem konstrukcyjnym. Jeden z największych entuzjastów żelaza, wynalazca i przedsiębiorca, który pierwszy wytwarzał mechaniczne młoty, walcarki i miechy hutnicze, John Wilkinson, zwany Iron Master (król żelaza), zbudował już w końcu XVIII w. pierwsze mosty żelazne i pierwsze statki z żelaza. Niekiedy nazywa się ten metal „cenniejszym od złota" — ze względu na ilość, w jakiej można go odtąd wytwarzać, oraz łatwość masowej jego obróbki. W ogólnej masie wszystkich metali wytwarzanych obecnie na świecie żelazo stanowi ponad 90%, a wszystkie inne metale, od ołowiu do złota, łącznie niecałe 10%. Socjolog amerykański Lewis Mumford dzieli historię ludzkości na epokę drewna i epokę żelaza.

Podstawy nowoczesnej metalurgii stworzyło zastosowanie węgla. Rozwojowi hutnictwa żelaznego towarzyszył więc nieodłącznie szybki wzrost wydobycia węgla lub raczej powstanie górnictwa węglowego. W Anglii w ciągu XVIII w. wydobycie węgla wzrosło pięciokrotnie, a w ciągu XIX w. — przeszło dwudziestokrotnie.

Węgiel zmienił nie tylko technikę i rozmiary produkcji, ale również rozmieszczenie przemysłu. Dawne piece hutnicze rozsiane były wśród lasów. Nie mogły być one ani zbyt duże, ani zbyt gęsto obok siebie skupione. Hutnictwo oparte na drzewie, a w ślad za nim i kowalstwo było typowym przemysłem wiejskim. Tymczasem złoża węgla są skupione na niewielkiej przestrzeni, a wzgląd na trudności i koszty transportu skłaniał do budowania nowych hut bezpośrednio w pobliżu kopalń węgla. Węgiel przyciągał ku sobie najpierw wielkie piece, potem całe hutnictwo i przemysł żelazny, a wreszcie i inne gałęzie przemysłu. Tworzyły się gęste skupiska kopalń, fabryk i ludności w zagłębiach węglowych. Pierwsze zagłębia węglowe powstały w Wielkiej Brytanii w końcu XVIII w. w trzech okręgach: w środkowej Anglii w hrabstwie Stafford (Wolverhampton, Birmingham, Dudley), na południu Szkocji (Glasgow) i w południowej Walii (Swansea).

PRZEWRÓT TECHNICZNY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Starodawne wrzeciona i krosna były narzędziami tak prostymi, że technika pracy polegała tu właściwie na zręczności ludzkiej ręki. Rozproszeni po wsiach chałupnicy, odizolowani od świata, nie byli chętni ani zdolni do wprowadzania ulepszeń w produkcji. Rzemieślnicy w miastach natomiast byli skrępowani ograniczeniami cechowymi, które narzucały im ścisły regulamin wytwarzania, wykluczający zmianę uświęconych zwyczajem metod pracy. W tych warunkach przędzalnictwo i tkactwo przez całe wieki nie czyniło większych postępów poza czysto ilościowym wzrostem liczby warsztatów.

Pierwsze urządzenia mechaniczne do przędzenia i tkania, skonstruowane w Anglii w latach trzydziestych XVIII w., nie znalazły początkowo zastosowania. W 1733 r. John Kay zbudował „latające czółenko" tkackie — prosty mechanizm, który miał umożliwić produkcję materiałów o większej niż dotychczas szerokości. Do tej pory tkacz, który musiał sam przekładać tam i z powrotem czółenko ręką, nie mógł wykonać tkaniny szerszej od rozpiętości swych ramion. „Latające czółenko", które zmieniało kierunek ruchu za pociągnięciem sznurka poruszanego pedałem nożnym, usunęło to ograniczenie: przedłużyło ludzkie ramię. Ale oprócz tego mechaniczne czółenko przyniosło jeszcze ponadto niezamierzony skutek: podwoiło tempo tkania. To zaś tkaczom nie było wcale potrzebne, przeciwnie, wydajność ich pracy i tak zależała od ilości przędzy, którą mieli do dyspozycji. Jeden tkacz mógł w ciągu dnia zużyć tyle przędzy, ile dostarczało 5 - 6 przędzarzy. Większe było raczej zapotrzebowanie na wełnę i na pracę przędzarzy niż potrzeba przyspieszenia pracy tkaczy. Z tego powodu mechaniczne czółenko zostało przez tkaczy odrzucone, wydawało im się bowiem, że zastosowanie go podcięłoby ich ustabilizowaną egzystencję, wywołując brak surowca. Sam Kay naraził się na brutalne napaści i po latach prześladowań musiał uciekać z Anglii.

W tym samym czasie Lewis Paul i John Wyatt zbudowali przędzarkę, która zastępowała trudną pracę palców przy skręcaniu wełnianych włókien — mechanicznymi rolkami. Przędzarka ta wytwarzała cieńsze nici i zwiększała wydajność pracy przy przędzeniu, choć wprawiana była w ruch zwykłym kołowrotkiem. Wynalazcy wspólnie założyli w Birmingham małą fabryczkę, nie mieli jednak ani doświadczenia handlowego, ani kapitału na rozkręcenie przedsiębiorstwa. Po dwóch latach przedsiębiorstwo ich zbankrutowało, a wynalazcy zostali uwięzieni za długi.

Stare angielskie rzemiosło sukiennicze było zbyt zrutynizowane, skrępowane tradycyjnymi nawykami i przepisami, aby stało się podatne na wprowadzenie ulepszeń technicznych. Wielotysięczne rzesze rzemieślników pracujących przy przerobie wełny niechętne były wynalazkom, które

miałyby zwiększyć wydajność ich pracy. Z dawien dawna ustaliły się w tym rzemiośle takie proporcje zatrudnienia w kolejnych fazach produkcji (przędzenie, tkanie itd.), jakie odpowiadały istniejącej w nich wydajności technicznej oraz ilości dostępnego surowca. Przędzarze czy tkacze obawiali się słusznie, że gdy wzrośnie wydajność pracy, nie starczy dla wszystkich wełny — a zatem i zajęcia, i zarobku.

Te pierwsze wynalazki w produkcji włókienniczej przyjęły się dopiero po trzydziestu latach w połączeniu z nowym surowcem — bawełną. Dopiero do produkcji tkanin bawełnianych zostały zastosowane z wielkim pośpiechem i rozmachem narzędzia, którymi wzgardzili sukiennicy. Toteż ów przewrót należy w nie mniejszym stopniu niż samym wynalazcom zawdzięczać tym okolicznościom, które sprowadziły do Anglii bawełnę.

W starych krajach Wschodu, położonych w strefie klimatycznej dogodnej do uprawy bawełny, roślina ta od niepamiętnych czasów była obfitym źródłem taniego włókna. Szczególnie w Indiach i w Chinach rozkwitło szeroko rzemiosło tkackie, wspomagane przez klimat, pielęgnowane przez tradycję. Stamtąd też zaczęły w późnym średniowieczu docierać do Europy tkaniny bawełniane. Rychło stały się one jednym z najbardziej atrakcyjnych przedmiotów handlu ze Wschodem. Tak jak z jedwabiu wyrabiano wykwintne szaty, tak bawełna służyła przede wszystkim do wyrobu dekoracyjnych tkanin, makat, kotar i dywanów. Hodowla jedwabników, którą już w średniowieczu przynieśli do Europy Arabowie, przyjęła się w krajach śródziemnomorskich i miejscowe jedwabnictwo mogło wyręczać częściowo dalekomorski handel. Próbowano tu również uprawiać bawełnę, a tu i ówdzie kupcy-nakładcy zorganizowali chałupniczą produkcję tkanin bawełnianych na wzór hinduskich. Nie miały one jednak większych perspektyw rozwoju, gdyż dostawy bawełny znad Morza Śródziemnego były ograniczone niewielkimi rozmiarami jej uprawy; ponadto przerabianie bawełny jest technicznie trudniejsze niż obróbka wełny czy lnu, a prządkom europejskim brakowało tej zręczności palców, którą dzięki wielowiekowej tradycji mieli rzemieślnicy hinduscy.

W XVII w., gdy handel z Indiami opanowała brytyjska Kompania Wschodnioindyjska, przywóz tkanin bawełnianych znacznie się powiększył. Ich egzotyczne pochodzenie, oryginalne wykonanie i względna taniość sprawiły, że stały się one obiektem snobizmu i mody. Panujący wtedy styl rokoko — zamiłowanie do obfitych dekoracji — spotęgował zapotrzebowanie na barwne draperie, makaty, chodniki, serwety itp. Szczególnie w Anglii, dokąd przybijały płynące z Indii statki Kompanii, upowszechniała się moda na te grube a lekkie tkaniny bawełniane, które od miejsca pochodzenia nazywano *indiennes*. Z barwnych dekoracji przeniosły się one rychło i do ubiorów jako modne, wyszukane stroje. Wówczas kupcy i producenci miejscowego sukna dostrzegli w modzie na tka-

niny bawełniane zagrożenie bytu tego narodowego przemysłu angielskiego i domagali się ukrócenia niebezpiecznego importu. Miejscowe tkactwo wełniane, którego pomyślność leżała zarówno w interesie właścicieli ziemskich, prowadzących hodowlę owiec, jak kilkusettysięcznej rzeszy rzemieślników, cieszyło się w Anglii specjalnymi przywilejami i protekcją państwa. Parlament wziął więc w opiekę uprzywilejowane rzemiosło i w 1700 r. wydał ustawę, która bezwzględnie zakazywała przywozu tkanin z Indii, Chin i Persji. Widocznie zakaz ten okazał się nieskuteczny, gdyż w 1720 r. został ogłoszony ponownie. W każdym razie ustawy antyimportowe wywołały niewątpliwie jeden skutek: zachęciły do wytwarzania tkanin bawełnianych w samej Anglii.

Założycielem pierwszej w Anglii większej przędzalni bawełny (w Northampton, 1742) był Eduard Cave, wydawca głośnego pisma „Gentleman's Magazine", które propagowało kapitalistyczną przedsiębiorczość i handel. Przedsiębiorcy bawełniani od początku tworzyli ścisłą wspólnotę interesów z kupcami kolonialnymi. Tak jak kiedyś hodowla owiec zrodziła przymierze własności ziemskiej i rzemiosła, tak teraz bawełna wytworzyła sojusz sfer przemysłowych z handlem zagranicznym. Początkowo bawełnę sprowadzano do Anglii z Indii i z Wysp Antylskich, gdzie najłatwiej i najtaniej można było nabyć niewolników do pracy na plantacjach i skąd najkrótsza była droga morska do Europy. Ale już w 1764 r. do portu w Liverpoolu przybił pierwszy statek z belami bawełny pochodzącej z kolonii angielskich w Ameryce Północnej. Od tej pory rozwój przemysłu bawełnianego w Anglii szedł w parze z rozwojem uprawy bawełny w koloniach amerykańskich (a następnie w USA).

Powstający przemysł bawełniany był podatny na usprawnienia techniczne. Nie skrępowany tradycyjnymi regulaminami, wolny od wiekowej rutyny rękodzielników, zdany na konkurencję z protegowanym rzemiosłem sukienniczym, potrzebował wynalazków zmniejszających koszty produkcji. Poza tym sama natura surowca, którego przędzenie i tkanie było trudniejsze niż obróbka wełny, domagała się lepszych narzędzi pracy. Początkowo w ogóle nie umiano wytwarzać tkanin z samej bawełny; przędza bawełniana była bowiem niedostatecznie mocna i cienka. Robiono więc tylko materiały półbawełniane na osnowie lnianej lub wełnianej. W tym właśnie rzemiośle od 1760 r. zaczęto stosować „latające czółenko" Kaya. Zwiększyło to zapotrzebowanie na przędzę, i to nie tylko bawełnianą, bo przemysł ten używał na osnowy lnu i wełny. Zachwiana więc została równowaga w tych dwóch kolejnych fazach produkcji. Tkacze coraz częściej bywali zdani na przymusową bezczynność z powodu braku przędzy. Powstało więc wąskie gardło i nagląca potrzeba usprawnienia metody przędzenia.

Prawie jednocześnie powstały niezależnie od siebie dwie różne maszyny przędzalnicze — *jenny*, zbudowana przez cieślę Jamesa Hargreavesa

i „rama wodna" Richarda Arkwrighta, kupca, balwierza i zegarmistrza w jednej osobie. Maszyny te przypominały dawną przędzarkę Paula i Wyatta (rolki zamiast palców), ale też obie wprowadzały jeszcze jedną istotną innowację: jedno koło napędowe poruszało tu jednocześnie większą liczbę wrzecion (od 10 do 80). Dawniej robotnik mógł obracać tylko jedno wrzeciono i prząść jedną nić. Teraz obsługiwał z łatwością 10, 20, 40 ... i więcej wrzecion. W *jenny* koło napędowe było wprawiane w ruch ręczną korbą; w „ramie wodnej" źródło napędu stanowiła siła płynącej wody. Oba te wynalazki, zanim jeszcze zostały opatentowane (1769), zastosowane do przędzenia bawełny, zaczęły się rozpowszechniać z zawrotną szybkością. Według ówczesnych obliczeń, w dwadzieścia lat po wynalazku pracowało w Anglii około 20 tys. maszyn *jenny* — to znaczy, że przybywało ich około tysiąca rocznie. Hargreaves miał bowiem wielu naśladowców i przez wiele lat z trudem dochodził swych praw wynalazcy.

Arkwright natomiast sam założył w Manchesterze pierwsze przędzalnie mechaniczne, w których zainstalował po kilkadziesiąt nowych maszyn, napędzanych siłą wodną. Do końca życia założył jeszcze kilka dalszych przędzalni i przeszedł do historii jako jeden z najbogatszych ludzi w Anglii. Wokół jego postaci urosła legenda przedstawiająca go jako twórcę wielkiego przemysłu, wzór nowoczesnego milionera, który własnym trudem, dzięki własnym pomysłom i inicjatywie wzniósł się na szczyty powodzenia i bogactwa.

Po pierwszych wynalazkach przyszła seria nowych pomysłów i ulepszeń. W 1779 r. Samuel Crompton skonstruował nową maszynę do przędzenia łączącą zalety obu swych poprzedniczek. Ponieważ powstała ona ze skrzyżowania dwóch istniejących już wzorów, nazwano ją mułem (*mule*). Dawała ona wreszcie zadowalająco mocną i cienką przędzę, z której można było wyrabiać czyste tkaniny bawełniane. I znowu pomnożyła znacznie wydajność pracy. „Muł" mógł jednym kołem napędowym wprawiać w ruch kilkaset wrzecion; liczba ta wzrosła z czasem do tysiąca.

Pierwsze maszyny przędzalnicze, *jenny* i „rama wodna", zastępowały pracę kilkunastu ludzi, po dalszych zaś ulepszeniach — kilkudziesięciu ludzi. „Muł" natomiast zwiększył wydajność pracy przy przędzeniu w porównaniu z tradycyjnym kołowrotkiem około dwustukrotnie. To znaczy, że jeden robotnik mógł teraz wytwarzać dziennie tyle przędzy, ile dawniej dostarczało dwustu rękodzielników.

Wywołało to prawdziwą rewolucję. Najpierw zaczął się dramatyczny proces rujnowania chałupników. Przędzarze i prządki, pozbawieni zarobków, w bezsilnym gniewie i rozpaczy urządzali tłumne napaści na przędzalnie, których przedsiębiorcy musieli nieraz bronić nawet przy pomocy wojska i armat. Rozruchy te były tym gwałtowniejsze, że poprzednio szybki rozwój przemysłu bawełnianego pociągnął za sobą tłumne migra-

cje ludności. Przędzalnie skupiały się prawie wyłącznie na podgórzu środkowo-zachodniej Anglii, gdzie spływające z gór potoki i wilgotny klimat stwarzały najdogodniejsze warunki do przędzenia bawełny. Te właśnie okolice należały dawniej do najrzadziej zaludnionych obszarów wyspy. Przemysł ściągnął do nich masowo poszukujących pracy chałupników i zubożałych chłopów, którzy znajdowali ją tu zarówno w coraz liczniejszych przędzalniach, jak i warsztatach tkackich, powstających w pobliżu przędzalni. Porzucali nawet swe zajęcia tkacze-sukiennicy, znęceni perspektywą zarobków w tkactwie bawełnianym.

Tabela 5

PRZEWRÓT TECHNICZNY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1760–1840

Rok	Ilość bawełny importowanej do Anglii (tys. ton)	Liczba mechanicznych wrzecion (tys.)	Liczba mechanicznych warsztatów tkackich (tys.)
1760	1	–	–
1780	4	20	–
1800	40	1 500	0,2
1820	80	5 000	14
1840	240	16 000	150

Źródła: P. Mantoux, *Rewolucja przemysłowa w XVIII wieku*, Warszawa 1957, s. 215, 223; E. L. Bogart, *Economic History of Europe, 1760—1939*, London 1942, s. 53, 63.

Wprowadzenie maszyn przędzalniczych zniweczyło znowu równowagę między przędzeniem a tkaniem — tym razem na korzyść przędzalnictwa. Przedtem tkacze musieli czekać na przędzę, teraz przędza czekała na tkaczy, bo wydajność ich pracy nie ulegała zmianie. Przywóz bawełny do Anglii w latach 1780 - 1800 — wzrósł dziesięciokrotnie, a mechaniczne przędzalnie szybko przetwarzały ją na nici. Jednocześnie maszyny przędzalnicze wprowadzano również do produkcji nici wełnianych. Cena przędzy wełnianej spadła kilkakrotnie i także było jej stale pod dostatkiem. Rosła więc liczba nowych warsztatów tkackich, podniosły się znacznie zarobki tkaczy. W końcu XVIII w. w okręgu Lancaster pracowało kilkanaście mechanicznych przędzalni i ponad 200 tysięcy rzemieślniczych warsztatów tkackich. Mimo to nienadążanie tkactwa za przędzalnictwem stawało się coraz dotkliwsze. Wówczas pojawili się wynalazcy, którzy usiłowali usunąć to nowe wąskie gardło w produkcji włókienniczej przez mechanizację i przyspieszenie procesu tkania. W 1785 r. ksiądz Edmund Cartwright za namową właścicieli przędzalni zbudował mechaniczny warsztat tkacki poruszany siłą zwierząt. W następnych latach, po nowych

usprawnieniach, przystosował go do napędu maszyny parowej. Około 1800 r. kilku innych wynalazców dokonało w nim dalszych ulepszeń i tak powstał typ mechanicznego krosna używany do dzisiejszych czasów.

W latach 1800 - 1830 mechaniczne warsztaty tkackie wyparły prawie całkowicie tkactwo ręczne a produkcja fabryczna — pracę chałupniczą. Zawód tkacza-rzemieślnika, pielęgnowany w Anglii przez długą tradycję, stracił ekonomiczną rację bytu wobec szybkiego rozwoju fabryk. Milionowa rzesza zrujnowanych tkaczy-rękodzielników tragedią osobistego losu przypłaciła osiągnięcia techniki. Znowu przeszła przez Anglię fala buntów i rozruchów. Żywiołowy ruch maszynoburców, którzy w maszynach upatrywali przyczynę swej ruiny, przybrał jeszcze większe rozmiary niż poprzednio napaści na przędzalnie.

Pełna mechanizacja objęła już nie tylko przemysł bawełniany, lecz także inne gałęzie produkcji włókienniczej (wełnianą, jedwabniczą i lniarską). Choć w tych dziedzinach zaczęła się ona później i dokonywała się wolniej, to jednak w połowie XIX w. praca ręczna została już w zasadzie wyparta z całego przemysłu włókienniczego.

Oprócz tego na przewrót techniczny w przemyśle włókienniczym złożyły się również usprawnienia pozostałych czynności w złożonym procesie tej produkcji — od wstępnego przygotowania surowców do wykańczania i farbowania gotowych tkanin. Tak np. odkrycia chemii — zwłaszcza odkrycie własności chloru (1786) i syntezy sodu (1789) — pozwoliły ulepszyć metody oczyszczania surowca i barwienia tkanin. Mechaniczne walce drukarskie, z których każdy zastępował pracę ponad stu ludzi, wydatnie przyspieszyły czynność farbowania.

Innym uzupełnieniem tych wynalazków była mechaniczna odziarniarka bawełny, skonstruowana w USA przez E. Whitneya w 1794 r. Największą trudność przy uprawie bawełny stanowiło oddzielanie włókien od drobnych nasion, które są do nich mocno przyrośnięte. Ręczne odrywanie ziaren pochłaniało dużo pracy i czasu. Po zastosowaniu mechanicznej odziarniarki, która wielokrotnie podniosła wydajność pracy przy zbiorze bawełny i znacznie obniżyła koszty jej produkcji, uprawa bawełny w USA zaczęła się rozwijać równie gwałtownie jak przemysł bawełniany w Anglii. Wywóz jej z USA wzrastał szybko od początku XIX w. W 1800 r. eksportowano 8 tys. ton, a w 1830 r. już prawie 100 tys. ton. W połowie XIX w. Stany Zjednoczone stały się największym na świecie producentem bawełny. Prawie 3/4 uprawianej na świecie bawełny pochodziło z tego kraju. Pod wpływem rewolucji przemysłowej w Anglii wyrosła w południowych stanach USA nowa arystokracja ziemska — bogata warstwa właścicieli niewolników, plantatorów i eksporterów bawełny.

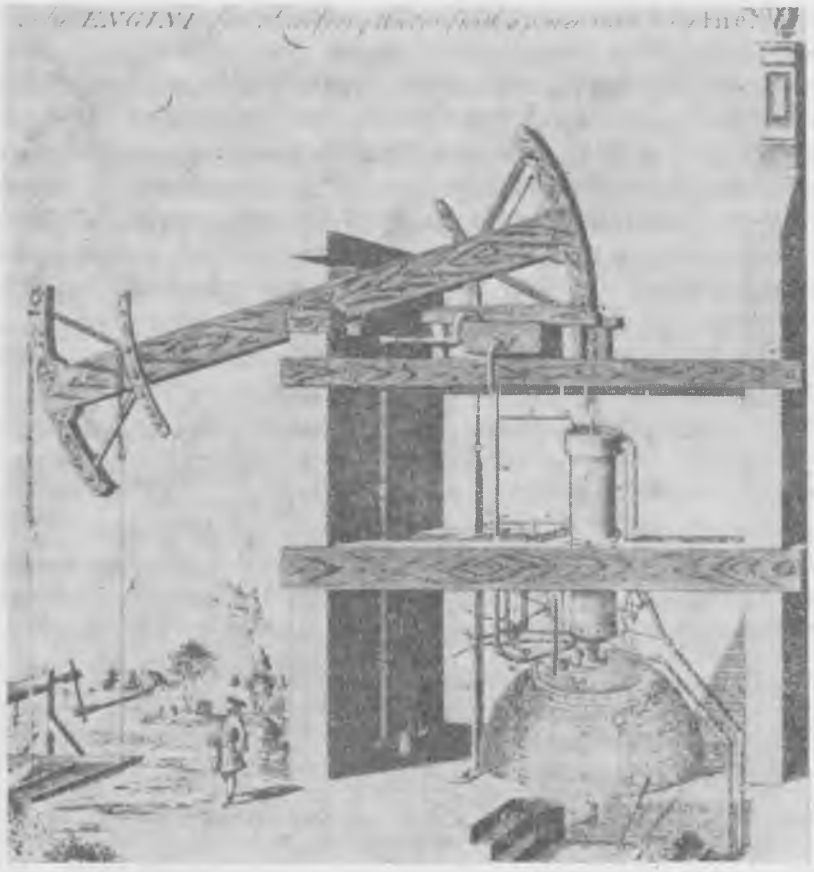
MASZYNA PAROWA

Maszyna parowa — umożliwiająca praktyczne wykorzystanie przemiany energii cieplnej w mechaniczną — była rezultatem blisko stu lat prób i eksperymentów, prowadzonych w kilku krajach przez trzy pokolenia wynalazców. Nie wystarczyło jej wymyślić; znacznie trudniej było ją zbudować niedoskonałymi narzędziami z niedoskonałych materiałów. Wykonanie pierwszych maszyn parowych przedstawiało większe trudności i wymagało większych umiejętności niż obmyślenie schematu ich działania.

Maszyna parowa wywodzi się z pompy i początkowo była używana jako pompa do odwadniania kopalń. W górnictwie największą przeszkodę w wydobywaniu rud stanowiło usuwanie wody z dna kopalń. W miarę jak kopalnie schodziły coraz głębiej pod ziemię, napływ wód gruntowych przybierał na sile. Górnicy pracowali w wodzie i błocie i kopalnie trzeba było porzucać na skutek zalania wodą. Toteż w XVII w. wielu uczonych (Huygens, Leibniz, Pascal, Boyle) i techników-amatorów prowadziło doświadczenia nad wykorzystaniem siły ciśnienia sprężonej pary do poruszania pomp. W 1698 r. Anglik Thomas Savery uzyskał pierwszy patent na pompę parową. Została ona nazwana „przyjacielem górnika" i zainstalowana w jednej z angielskich kopalń. Okazała się jednak mało przydatna do pompowania wody, gdyż działała nieregularnie i często się psuła. Pracujący przy naprawach pompy Savery'ego kowal Thomas Newcomen zbudował wkrótce własną, ulepszoną pompę, nazywaną „maszyną atmosferyczną". Była to pierwsza użyteczna pompa parowa, która znalazła trwałe zastosowanie praktyczne i zaczęła się rozpowszechniać. W połowie XVIII w. w kopalniach angielskich pracowało już około 100 „maszyn atmosferycznych" Newcomena. Kilka takich maszyn dostało się także na kontynent.

Wadą „maszyn atmosferycznych" było to, że pochłaniały one ogromne ilości opału, tzn. miały beznadziejnie niską wydajność cieplną (zaledwie 0,5%). Znowu więc w różnych krajach mechanicy trudzili się nad ulepszaniem „maszyn atmosferycznych" (we Włoszech della Porta, w Austrii Fischer, w Rosji Połzunow, w Anglii Smeaton) — nie osiągając jednak poważniejszych rezultatów praktycznych. Smeaton przystosował „maszynę atmosferyczną" do napędu kół obrotowych, rozszerzając w ten sposób możliwości jej zastosowania. Pomysł był prosty: pompa Newcomena podnosiła wodę do zbiornika, skąd woda ta, spuszczana w dół, napędzała koła obrotowe. Było to więc połączenie dwóch dotychczasowych urządzeń: pompy i koła wodnego.

W 1769 r. James Watt, pracownik laboratorium na uniwersytecie w Glasgow, zmienił w zasadniczy sposób konstrukcję pompy Newcome-



16. Jedna z pierwszych maszyn parowych — maszyna Newcomena (sztych)

na, osiągając dzięki temu pięciokrotnie wyższą wydajność cieplną maszyny (2,5%). Oznacza to, że do wykonania tej samej pracy maszyna jego zużywała 5 razy mniej paliwa niż „maszyna atmosferyczna". To dopiero zadecydowało o powodzeniu wynalazku i dlatego Watta uważa się za właściwego twórcę maszyny parowej. Jego patent z 1769 r. dotyczył właśnie „metody zmniejszania zużycia pary i paliwa w maszynach ogniowych". W ciągu następnych kilkunastu lat Watt stopniowo udoskonalał swoją maszynę, podnosząc jej wydajność cieplną do 5%. Wzrastała tym samym jej sprawność i malało zużycie paliwa. Dzięki temu stosowanie maszyny parowej stawało się coraz bardziej opłacalne, a dzięki zwiększeniu mocy mogła ona być także używana do takich prac, do jakich „maszyny atmosferyczne" nie nadawały się jako zbyt słabe. Watt w 1781 r. skonstruował dodatkowe urządzenie, które przenosiło posuwisty ruch tłoka (tam i z powrotem) na ciągły ruch obrotowy. Z tą

chwilą maszyna parowa mogła już mieć wszechstronne zastosowanie jako siła napędowa.

Pierwsza maszyna Watta została wykonana w najnowocześniejszej podówczas hucie i odlewni dział w Carron. Następnie produkcję tych maszyn podjął przedsiębiorca cieszący się sławą najlepszego producenta galanterii metalowej, Matthew Boulton z Birmingham. Był on inicjatorem i kierownikiem spółki „Boulton i Watt", która przez 25 lat (1775 - - 1800) prowadziła w Soho (pod Birmingham) jedyną na świecie fabrykę maszyn parowych.

Tabela 6

TECHNICZNY ROZWÓJ MASZYNY PAROWEJ DO POŁOWY XIX W.

Rok	Rodzaj maszyny	Wydajność cieplna w %	Maksymalna moc w KM	Przybliżona liczba czynnych w Anglii maszyn
do 1700	Maszyny atmosferyczne Newcomena	0,5	12	100
1770	pierwsze maszyny parowe Watta	2,5	15	-
1800	udoskonalone maszyny Watta	5	40	300
1820	wysokoprężne maszyny Woolfa	7,5	100	6 000
1840	wysokoprężne maszyny wielocylindrowe	12	240	25 000

Źródło: P. Mantoux, *Rewolucja przemysłowa w XVIII wieku*, Warszawa 1957, s. 253.

Od techniki obróbki żelaza zależał również dalszy postęp w podnoszeniu mocy i wydajności cieplnej maszyn parowych. Drogą do tego było zwiększenie ciśnienia pary i to właśnie wymagało coraz większej wytrzymałości materiału i precyzji wykonania. Kocioł parowy już pod ciśnieniem 8 atmosfer miał siłę wybuchu kilograma prochu. Dość często — nawet jeszcze w XIX w. — zdarzały się w tych maszynach niebezpieczne eksplozje, które odstraszały ludzi od ich używania. Detonacje i wybuchy maszyn parowych towarzyszyły pierwszym krokom mechanizacji, a zwłaszcza eksperymentom konstruktorów. Już w ostatnich latach XVIII w. kilku wynalazców, dosłownie z narażeniem życia, skonstruowało próbne maszyny parowe pracujące pod ciśnieniem kilkakrotnie wyższym od maszyn Watta. Produkcję wysokoprężnych maszyn parowych na sprzedaż zapoczątkował w Anglii Arthur Woolf w 1804 r., ale dopiero około 1820 r. maszyny te stały się na tyle bezpieczne w użyciu, że mogły się rozpowszechniać i wyprzeć stare „belzebuby", jak nazywano maszyny Watta z powodu głośnego huku, z jakim pracowały. Drugim sposobem podnoszenia ich mocy było budowanie maszyn wielocylindrowych, w któ-

rych ciśnienie pary wyzyskiwano jednocześnie do poruszania kilku tłoków. Tak więc trwał ciągły postęp od pierwszej pompy ogniowej Savery'ego do wysokoprężnych maszyn parowych. Ograniczał się on prawie wyłącznie do Anglii. Oprócz USA, gdzie od pierwszych lat XIX w. warsztat budowy maszyn parowych prowadził Oliver Evans, i Francji, gdzie maszyny o małej mocy budowali w czasie rządów Napoleona bracia Constantin i Auguste Périer — w innych krajach zaczęto je wytwarzać dopiero po 1830 r.

Wynalazek maszyny parowej wywołał przewrót w całej gospodarce. Po raz pierwszy źródło energii zostało uniezależnione od warunków naturalnych — od siły wiatru lub spadku wody. Dzięki temu przemysł nie musiał teraz, tak jak dotychczas, lokować się w miejscach obdarzonych energią przez przyrodę — nad rzekami o dość silnym spadku wody. Fabryki z napędem parowym mogły powstawać w miejscach dogodnych ze względu na położenie surowców lub w pobliżu ośrodków handlowych, w których sprzedawały swe wyroby. Znaczenie maszyny parowej uwidacznia się najlepiej w rozległych jej zastosowaniach. Połączenie napędu parowego z maszynami roboczymi (narzędziowymi) uwieńczyło mechanizację w różnorodnych dziedzinach gospodarki. Oto najważniejsze zastosowania maszyny parowej:

1769 pompy do odwadniania kopalni
1776 pompy do miechów hutniczych
1779 pompy do wodociągów miejskich
1782 napęd do młotów i walców hutniczych
1784 napęd do wyciągu w kopalniach
1785 młyn parowy
1787 napęd do maszyn przędzalniczych
1796 napęd do walców farbiarskich
1797 napęd do warsztatów tkackich
1801 parowóz (samochód parowy)
1802 młockarnia parowa
1807 parostatek
1811 napęd do maszyn drukarskich
1814 parowóz na szynach (kolej)

SKUTKI GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

Stosowanie maszyn pociągało za sobą gwałtowną koncentrację produkcji. Drewniane krosno, kołowrotek, proste narzędzie kowalskie itp. mógł nabyć, a nawet sam sobie zrobić rzemieślnik lub chłop. Ważniejszą rolę niż narzędzia odgrywały tu osobiste umiejętności, wprawa, doświadczenie zdobywane latami własnej pracy. Natomiast na maszynę parową

czy przędzarkę stać było tylko tego, kto posiadał większy kapitał. Inne też potrzebne tu były kwalifikacje do pracy; zamiast wieloletniej rutyny i biegłości rąk — prosta i łatwa do wyuczenia umiejętność obsługiwania maszyn, a przede wszystkim zwykła siła fizyczna do wielkiej ilości robót pomocniczych przy masowej produkcji. Kołowrotek mógł stać w każdym domu lub szopie. Maszyna parowa nie nadawała się już do zainstalowania w małym pomieszczeniu. Nie opłacałoby się zresztą używać jej na tak małą skalę, gdyż siła dostarczana przez nią mogła wprawiać w ruch setki warsztatów. Stosowanie maszyn wymagało więc: kapitału na ich kupno lub wykonanie, dużych pomieszczeń na ich racjonalne wykorzystanie, organizacji produkcji na skalę masową.

Maszynowa produkcja zmieniła więc formę i rozmiary przedsiębiorstw. Zaczęły one przybierać postać fabryk zatrudniających dużą liczbę najemnych robotników. Inna też była kalkulacja ekonomiczna produkcji fabrycznej: w kosztach produkcji zmniejszył się wydatnie (odpowiednio do wzrostu wydajności pracy) udział robocizny, tj. nakładów pracy ludzkiej, pojawił się natomiast nowy składnik kosztów — kapitał trwały w postaci maszyn, urządzeń transmisyjnych, zabudowań fabrycznych itp. Amortyzacja kapitału trwałego stała się odtąd jednym z głównych elementów kalkulacji produkcji przemysłowej. W związku z tym kalkulacja przedsiębiorstwa nastawiona była teraz na produkcję masową: dopuszczała obniżenie się stopy zysku (przypadającej na jednostkę produktu), zakładając za to zwiększenie ogólnej sumy zysku dzięki rozszerzeniu skali produkcji. Dawniej rachowano dochód na jednostkę produktu, niezależnie od ilości wytwarzanych towarów. Kapitalista natomiast dążył do wyprodukowania za pomocą kosztownych maszyn jak największej ilości wyrobów; mniej interesował go zysk od sztuki, a bardziej suma zysku wzrastająca przez powiększanie rozmiarów produkcji i przyspieszenie obrotu kapitału.

Jednocześnie z powstawaniem fabryk kształtowała się nowa, z biegiem czasu coraz bogatsza i bardziej wpływowa, warstwa społeczna: burżuazja przemysłowa. Fabrykanci rekrutowali się często z różnego pokroju aferzystów, spekulantów i dorobkiewiczów, którzy dzięki śmiałym pomysłom technicznym lub udanym operacjom handlowym zdobywali i powiększali swój kapitał. Byli wśród nich wynalazcy lub ludzie umiejący wykorzystać cudze wynalazki (jak np. Arkwright, wynalazca maszyny przędzalniczej, potem wielokrotnie oskarżony o przywłaszczenie sobie cudzych pomysłów). Najczęściej jednak przedsiębiorcą przemysłowym zostawał kupiec, posiadający już oprócz kapitału zawodowe cechy kwalifikujące go do prowadzenia przedsiębiorstwa: zdolności organizacyjne i znajomość rynku. Kierowanie fabryką we wczesnym stadium przemysłu miało charakter działalności handlowej: zakupy surowców i maszyn, najmowanie robotników, sprzedaż towarów, kalkulacja zysku, odwaga ponoszenia ryzyka.

Fabrykant na ogół sam sprawował funkcje kierownicze w przedsiębiorstwie, prowadził kalkulację i nadzorował proces produkcji.

Rozwój fabryk powodował upadek ręcznych warsztatów chałupniczych, nie będących w stanie konkurować z wielokrotnie wydajniejszą i tańszą produkcją maszynową. Na skutek wprowadzenia maszyn tracili podstawy egzystencji rzemieślnicy, których umiejętności nie przydawały się na nic wobec konkurencji maszyny. Cała wprawa i zręczność ich rąk, wieloletnie doświadczenie, nabywane nieraz z pokolenia na pokolenie, stawały się niczym, gdy maszyna mogła wykonać te same czynności prędzej, łatwiej, a w wielu wypadkach także dokładniej. Próby beznadziejnego współzawodniczenia z maszynami przywiodły rzemieślników i chałupników do skrajnej nędzy, rozpaczliwych buntów i prób niszczenia maszyn oraz podpalania fabryk. Pojedyncze odruchy złości lub prześladowania wynalazców przeradzały się w masowe rozruchy. W latach 1778 i 1779 w całym okręgu Lancaster doszło do powszechnych napaści zbrojnych na przędzalnie; niektóre z nich oblegane były przez buntowników całymi dniami, w obronie fabryk stawało wojsko i sprowadzano armaty. Jeszcze większa fala buntów przeciwko maszynom ogarnęła Anglię w latach 1811 i 1812, gdy mechanizacja zaczęła się szerzyć w przemyśle tkackim. Nasilenie tych ruchów burzycieli maszyn (tzw. *luddystów* — od nazwiska legendarnego przywódcy tych ruchów Neda Ludda) było tak wielkie, że w 1812 r. wydano w Anglii ustawę wprowadzającą za świadome niszczenie maszyn karę śmierci.

Produkcja fabryczna doprowadziła także do ruiny wiele drobnych gospodarstw chłopskich, dla których zajęcia chałupnicze stanowiły obok pracy na roli niezbędne uzupełniające źródło utrzymania. Małorolni chłopi, nie mogąc się utrzymać z samej pracy na roli, musieli porzucać swe gospodarstwa i szukać pracy najemnej. Równocześnie zastosowanie maszyny parowej w przetwórstwie rolnym (młyn parowy i młockarnia parowa) przyniosło i w tej dziedzinie wydatną oszczędność ludzkiej pracy, co stało się dodatkowym czynnikiem wypychającym ze wsi ludzi poszukujących jakiegokolwiek zarobku.

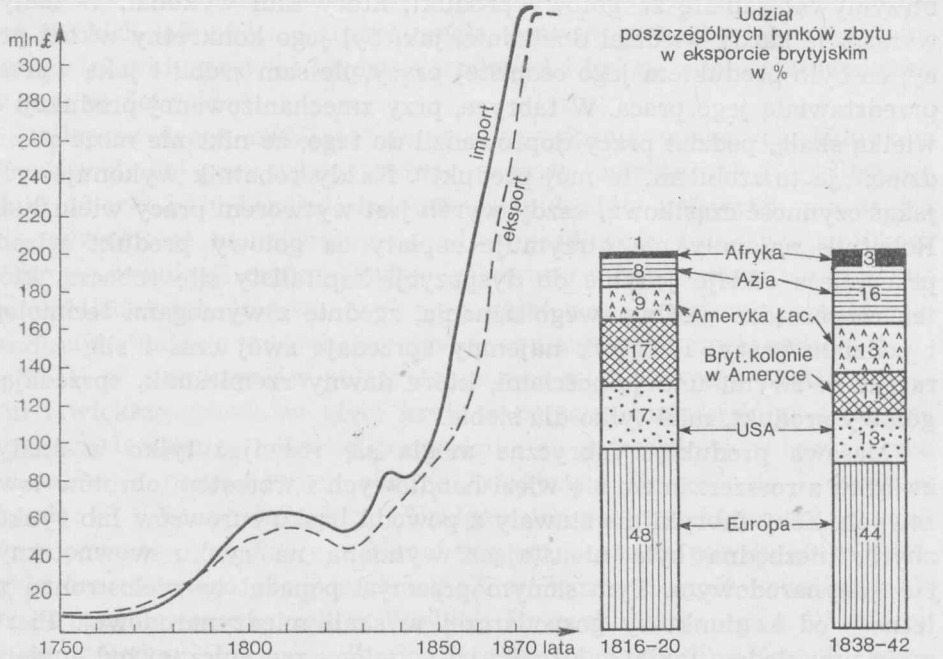
Z tych zrujnowanych warstw społecznych tworzył się proletariat fabryczny. Był on wytworem masowej deklasacji, degradacji społecznej dawnych rzemieślników i chłopów. Dla tych ludzi utrata własnego warsztatu lub gospodarstwa, utrata samodzielnej egzystencji i znaczenia osobistych kwalifikacji oznaczała tragedię życiową. W ich subiektywnym odczuciu była to klęska, a nie awans społeczny. Do fabryk i kopalń napływali ludzie ze wsi i z rzemiosła, przywykli żyć w zamkniętej lokalnej wspólnocie sąsiedzkiej, w której wszyscy się znali, z dziada pradziada wszystko o sobie wiedzieli, w której każdy krok, każda myśl rodziła się jako odruch ukształtowanego przez długą tradycję sposobu myślenia i podlegała kontroli najbliższego otoczenia. Bardzo ciasny, ograniczony do wła-

snego podwórka, musiał być horyzont umysłowy tych ludzi. Ale za to ta więź lokalna dawała im dawniej poczucie swojskości i bezpieczeństwa, poczucie stałości bytu, gwarancję słuszności postępowania, oparcie moralne, a w razie potrzeby także materialne. Tymczasem w fabrykach zagubiony wśród luźnych mas ludzkich robotnik czuł się obco; nieufnie, nieraz wręcz niechętnie, patrzył na nie znanych sobie, z innych stron kraju i z innych warunków życia wyrwanych, towarzyszy pracy. Przytłaczająco oddziaływała również niepewność jutra z powodu braku samodzielnej podstawy egzystencji. Przemysł fabryczny narażony był ciągle na wahania koniunktury handlowej, przemiany technologiczne i ostrą konkurencję między przedsiębiorcami. Nad robotnikami najemnymi, którzy musieli związać swój los na dobre i na złe z fabryką, wisiała więc stale groźba bezrobocia i utraty jedynego źródła utrzymania. To wyobcowanie z tradycyjnej wspólnoty sąsiedzkiej i niepewność jutra stanowiły niewątpliwie istotną zmianę na gorsze w położeniu robotnika przemysłowego w porównaniu z losem rzemieślnika lub chłopa.

Mimo iż maszyny przynosiły ogromną oszczędność ludzkiej pracy, zatrudnienie w przemyśle stale wzrastało. Zastosowanie maszyn otwierało bowiem nowe możliwości rozszerzenia asortymentu produkcji i pobudzało rozwój nowych gałęzi gospodarki takich, jak produkcja samych maszyn, górnictwo węglowe, budowa dróg, kanalizacji i in. Rósł popyt na najemną siłę roboczą przy nowych inwestycjach przemysłowych, w budownictwie, transporcie i handlu. Rosła więc liczba ludności zatrudnionej w przemyśle i obsługujących go działach gospodarki w stosunku do ludności rolniczej.

W samym przemyśle dokonywała się również koncentracja terytorialna. Hutnictwo i cały przemysł metalowy skupiał się w zagłębiach węglowych. Przemysł bawełniany powstał i rozrósł się w bagnistej kotlinie środkowo-zachodniej Anglii (Lancaster, Derby i Chester), gdzie wilgotność powietrza i obfitość spływających z gór potoków stwarzały szczególnie dogodne warunki dla przędzalnictwa, a bliskość głównych portowych ośrodków handlu zamorskiego i zagłębi górniczo-hutniczych ułatwiała transport surowców i zbyt masowej produkcji fabrycznej. W samym Manchesterze, który stał się stolicą przemysłu bawełnianego, w ciągu ostatnich 20 lat XVIII w. powstało ponad 50 zmechanizowanych fabryk włókienniczych.

Koncentracji terytorialnej przemysłu towarzyszyła koncentracja ludności; masowe migracje do zagłębi górniczo-hutniczych i ośrodków przemysłu włókienniczego. Niektóre czysto rolnicze okolice, zwłaszcza w południowo-wschodniej Anglii, nawet się wyludniały, wzrastała zaś szybko liczba ludności w uprzemysławiających się ośrodkach górniczo-hutniczych Szkocji i Walii oraz w największym okręgu przemysłu żelaznego i włókienniczego w środkowej Anglii (w czworoboku Birmingham — Liver-



9. Wzrost obrotów handlu zagranicznego * Wielkiej Brytanii w XVIII i XIX w.

Na podstawie danych w: E. B. Schumpeter, *English Overseas Trade Statistics 1697 - 1808*, Oxford 1960, tabl. I-IV; A. H. Imlah, *Economic Elements in the Pax Britannica*, Harvard 1958, s. 37 - 38, 129.

pool — Leeds — Sheffield). W krótkim czasie zmieniło się radykalnie rozmieszczenie ludności Wielkiej Brytanii; ośrodki przemysłu bawełnianego, które były poprzednio najrzadziej zaludnione, stały się na początku XIX w. najgęściej zaludnionym obszarem wyspy. W samym hrabstwie Lancaster, kolebce tego przemysłu, za życia jednego pokolenia liczba ludności wzrosła trzykrotnie (z 240 tys. w 1770 r. do ponad 700 tys. w 1800 r.)

Przejawem tej koncentracji była również urbanizacja — szybki rozwój osad fabrycznych i wielkomiejskich skupisk ludności. Na przykład Manchester liczył w połowie XVIII w. około 15 tys. mieszkańców, w 1800 r. — 100 tys., a w 1830 r. — ponad 300 tys. W całej Anglii ludność miast wzrosła z około 1,5 mln w połowie XVIII w. do ponad 10 mln w połowie XIX w. (w stosunku do ogółu ludności odpowiednio z niecałych 20% do ponad 50%).

Przemysł fabryczny, oparty na zbiorowej pracy najemnej i technologicznym podziale pracy, spowodował uspołecznienie procesu produkcji. Dawny rzemieślnik czy chałupnik pracujący za pomocą własnych narzędzi

* łącznie z reeksportem

otrzymywał zapłatę za gotowy produkt, który sam wykonał. W małym warsztacie każdy wiedział dokładnie, jaki był jego konkretny wkład pracy, co było produktem jego osobistej pracy, ile sam zrobił i jaką wartość przedstawiała jego praca. W fabryce, przy zmechanizowanej produkcji na wielką skalę, podział pracy doprowadził do tego, że nikt nie może powiedzieć: „ja to zrobiłem, to mój produkt". Każdy robotnik wykonuje tylko jakąś czynność cząstkową, każdy wyrób jest wytworem pracy wielu ludzi. Robotnik najemny nie otrzymuje zapłaty za gotowy produkt własnej pracy, lecz oddaje jedynie do dyspozycji kapitalisty siłę roboczą, którą ten rozporządza według swego uznania, zgodnie z wymogami technologii i podziału pracy. Robotnik najemny sprzedaje swój czas i siłę roboczą razem ze swymi umiejętnościami, które dawny rzemieślnik, sprzedający gotowy produkt, miał tylko dla siebie.

Masowa produkcja fabryczna mogła się rozwijać tylko w ścisłym związku z rozszerzaniem się więzi handlowych i wzrostem obrotów towarowych. Żeby fabryki nie stawały z powodu braku surowców lub rynków zbytu, niezbędna była nieustająca wymiana na rynku wewnętrznym i międzynarodowym. Tym samym przemysł popadał w wielostronną zależność od koniunktury gospodarczej w skali międzynarodowej. Pierwszym przykładem takiej zależności od wymiany zagranicznej był angielski przemysł bawełniany, który opierał się na importowanym surowcu i coraz większą część swej gwałtownie rosnącej produkcji eksportował do innych krajów. Z czasem także hutnictwo i produkcja maszyn przerosły potrzeby rynku krajowego. Od czasu rewolucji przemysłowej obroty handlu zagranicznego Anglii podwajały się co kilkanaście lat. Odtąd w miarę rozwoju przemysłu Wielka Brytania w coraz większych rozmiarach eksportowała na cały świat swe wyroby fabryczne, a sprowadzała ze wszystkich kontynentów surowce i żywność. Nieodzownym uzupełnieniem przodownictwa Anglii w produkcji przemysłowej była jej dominancja w handlu międzynarodowym. Wyrazem tego może być fakt, że w pierwszej połowie XIX w. ogólny tonaż floty brytyjskiej stanowił prawie połowę całego tonażu floty handlowej na świecie.

NOWE ŚRODKI TRANSPORTU

Kilkadziesiąt lat później niż omówione wyżej przeobrażenia w metodach produkcji przemysłowej, bo w pierwszej połowie XIX w. dokonał się zasadniczy przewrót techniczny w komunikacji i transporcie. Polegał on na zastosowaniu maszyny parowej jako środka lokomocji. I w tej dziedzinie również przodowała Anglia.

Wzrost produkcji masowej, przeznaczonej na wymianę, stwarzał palą-

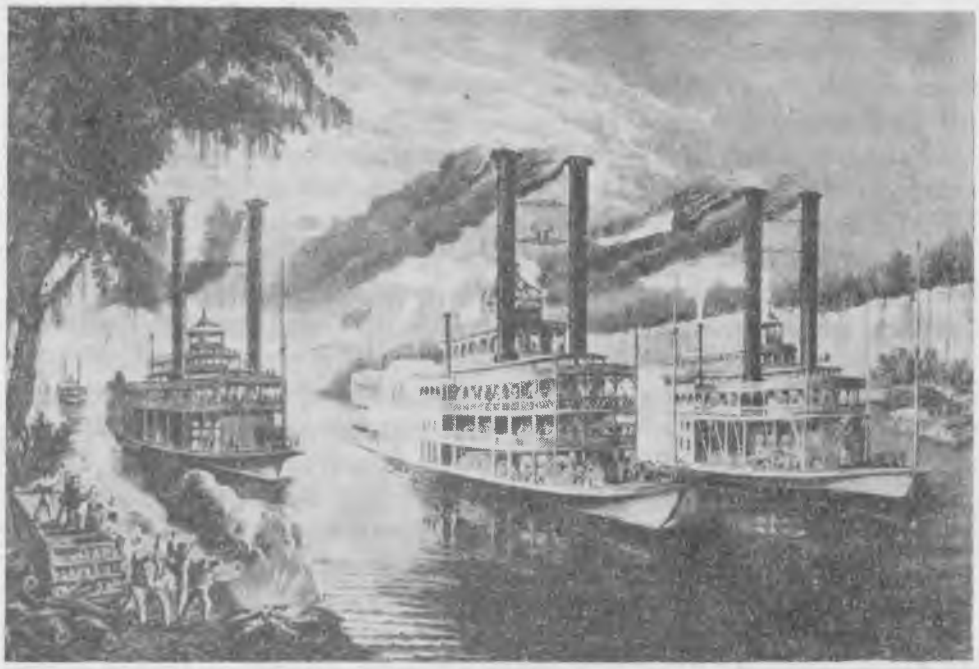
cą potrzebę rozbudowy dróg do transportu towarów. Zwłaszcza transport ciężkich ładunków, głównie węgla, którego potrzebowały zmechanizowane fabryki, sprawiał ogromne trudności i był na ogół kosztowniejszy niż jego wydobycie.

Najlepszą drogę nadającą się do przewożenia większych ładunków stanowiły do tej pory szlaki wodne, zarówno morskie, jak i śródlądowe. Statki i barki były bardziej ładowne od pojazdów kołowych; można też było wyzyskiwać tu naturalny napęd — prąd wody i siłę wiatru. Toteż w okresie rewolucji przemysłowej próbowano właśnie przez rozszerzenie sieci śródlądowych dróg wodnych zaspokajać rosnące potrzeby transportu, podejmując budowę nowych kanałów i regulację spławnych rzek. W końcu XVIII w. sieć kanałów połączyła ze sobą większe rzeki Wielkiej Brytanii i większe miasta w głębi kraju z portami nadmorskimi. Sztuczne przedłużenie Tamizy i Severn prowadziło, za pośrednictwem innych rzek i kanałów, z południowych portów Londynu i Bristolu do Liverpoolu i Leeds. W 1772 r. wielki kanał Bridgewater połączył Liverpool, główny port surowcowy i węglowy, z Manchesterem, centrum powstającego przemysłu bawełnianego. Na początku XIX w. łączna długość kanałów wodnych i uregulowanych rzek w Wielkiej Brytanii przekraczała 6 tys. km.

Już w końcu XVIII w. kilku konstruktorów w Anglii i Francji spuszczało na wodę łodzie napędzane maszyną parową. Najlepsze wyniki osiągnął Amerykanin Robert Fulton. Przybył on do Europy i ofiarował swe usługi Napoleonowi. Jego pierwszy statek parowy osiągnął w 1803 r. na Sekwanie prędkość „szybko idącego piechura", ale nie nadawał się do praktycznego użytku. Naprawdę użyteczny był dopiero drugi statek Fultona, „Clermont", zbudowany w 1807 r., już po jego powrocie do USA. Tam też, na rzece Hudson, narodziła się żegluga parowa.

Jednakże korzyści ekonomiczne wynikłe z zastosowania parowców długo jeszcze nie mogły przeważyć zalet napędu żaglowego. Na rzekach i na kanałach ciężkie parostatki nie miały dostatecznej zwrotności i zanurzały się zbyt głęboko, na otwartych morzach ustępowały żaglowcom w szybkości i ładowności. Obciążał je nadmiernie węgiel, którego duże ilości trzeba było zabierać w daleką podróż. „Zadaniem statku parowego — mówiono sceptycznie — jest jedynie transportowanie węgla na własny użytek". Ilość i ciężar paliwa zużywanego przez mało wydajne urządzenia napędowe stały długo na przeszkodzie przyjęciu się nowego środka lokomocji, zarówno do przewozu towarów, jak i do celów wojennych. Pierwszy parowiec, który w 1819 r. przepłynął Ocean Atlantycki — „Savannah", zbudowany w Anglii, posługiwał się żaglami jako pomocniczym źródłem napędu. Prawie wszystkie statki parowe w pierwszej połowie XIX w. korzystały z pomocy żagli.

Szybki rozwój żeglugi parowej datuje się od zastosowania śruby okrę-



17. Żegluga na Missisipi w XIX w. (litografia kolorowa)

towej, która zwiększyła znacznie efektywność maszyn parowych na statkach (dotychczas poruszanych kołami łopatkowymi). W 1832 r. Francuz Frédéric Sauvage opatentował taki wynalazek, lecz nie miał funduszów na jego praktyczne wykonanie. Dopiero w 1838 r. Anglicy John Ericsson i Francis Smith zbudowali pierwszy parostatek na śrubę. W tym samym roku angielski parowiec poruszany śrubą „Great Western" pobił dotychczasowe rekordy szybkości osiągane przez żaglowce, przepływając Atlantyk bez pomocy żagli w ciągu 15 dni. O wyższości napędu parowego zadecydowało również zwiększenie mocy maszyn parowych i ich wydajności cieplnej, co pozwoliło odciążyć parostatki od wożenia dużych zapasów paliwa, oraz wprowadzenie do budowy statków dużych konstrukcji żelaznych. Około 1840 r. statki żelazne, bardziej ładowne i wytrzymałe od drewnianych, wychodzą ze stadium nieśmiałych prób i eksperymentów, a w połączeniu z napędem parowym zdobywają coraz większe znaczenie praktyczne. Rywalizacja pary z wiatrem trwała jednak kilkadziesiąt lat i dopiero po 1870 r. parowce zaczęły przeważać nad żaglowcami pod względem ogólnego tonażu.

Jeszcze bardziej przełomowe znaczenie miało zastosowanie maszyny parowej w komunikacji na lądzie. Tutaj potrzeby masowego transportu były jeszcze dotkliwsze. Wóz konny był nie tylko mało pojemny, lecz

również kosztowny (utrzymanie koni) i bardzo powolny. Toteż pojazd mechaniczny od dawna zaprzątał umysły wynalazców (którzy budowali wozy na sprężynę, na żagle, a nawet o napędzie odrzutowym wytwarzanym przez wybuchy prochu). W końcu XVIII w., zaraz po wynalezieniu maszyny parowej, kilku konstruktorów (Cugnot we Francji, Symington i Trevithick w Anglii, Evans w USA) zbudowało pojazdy parowe i właśnie taki samochód (*automobile*) najbardziej przyciągał wyobraźnię wynalazców. Ale budowniczowie samochodów parowych ponosili wciąż niepowodzenia. Wprawdzie rozmaite ciągniki według ich pomysłów wyrabiano w Anglii i we Francji w pierwszej połowie XIX w., były one jednak niepraktyczne ze względu na duży ciężar, trudną regulację szybkości, częste eksplozje kotłów i brak ogumienia, którego nie umiano jeszcze wytwarzać. I chociaż w latach 1835 - 1840 pojawiły się na ulicach kilku miast angielskich i francuskich omnibusy parowe, przewożące po 15 pasażerów z prędkością 20 km/godz., jednak nie przyjęły się one jako zbyt niewygodne i niebezpieczne w obsłudze.

Dopiero połączenie maszyny parowej z szynami żelaznymi pozwoliło uczynić z niej użyteczną siłę pociągową na lądzie. Niełatwo jednak przyszło to powiązanie maszyny z torem. Drogi szynowe z drewnianych belek od dawna stosowano w kopalniach do transportu ciężkich ładunków wózkami pchanymi przez ludzi lub ciągniętymi przez konie. Jeszcze starszym pierwowzorem toru były drogi koleinowe, znane ze starożytności. W końcu XVIII w. wielu mechaników trudziło się nad sposobem umieszczenia na szynach wozów z napędem parowym. Richard Trevithick, angielski budowniczy parowozów, poświęcił na te próby połowę swego życia, napotykając same niepowodzenia. Gdy zbudował lekką maszynę parową, miała ona małą siłę pociągową i ślizgała się w miejscu; gdy zaś zwiększał jej moc i ciężar, szyny pękały pod jej ciężarem. Po wielu latach eksperymentów Trevithick uznał sprawę za nierozwiązalną z powodu zbyt słabej „przyczepności" parowozu do szyn. Inni konstruktorzy dodawali trzecią, karbowaną szynę i zębate koło u parowozu lub zaopatrywali go w ruchome nogi żelazne, które miały służyć za dodatkowe punkty oparcia i odbicia.

Inną drogą poszedł George Stephenson. Obmyślił on nowy profil szyn, zapewniający większą wytrzymałość; ciężar parowozu rozłożył na 6 kół zamiast na 4 i podniósł sprawność samej maszyny (jej moc w stosunku do ciężaru), kierując wylot pary do komina. W 1814 r. lokomotywę Stephensona uznano za użyteczną i opłacalną, gdyż mogła uciągnąć ciężar 30 ton z prędkością 6 km/godz. Sam parowóz ważył 4,5 tony i rozwijał prędkość do 15 km/godz. Stephenson był mechanikiem w kopalni węgla. I właśnie przy kopalniach i hutach, gdzie trzeba było przewozić ciężkie ładunki, zaczęto budować pierwsze lokalne kolejki na wewnętrzny użytek przedsiębiorstw. Po 10 latach znajdowało się w Anglii kilkaset kilome-

trów takich dróg żelaznych o trakcji parowej. Wyższość parowozu nad zaprzęgiem konnym nie była jednak od razu dla wszystkich oczywista. Parowóz i węgiel kosztowały początkowo drożej niż konie i siano.

W 1825 r. zbudowano pierwszą otwartą linię kolejową do przewozu towarów, która połączyła ośrodek górniczy Darlington z portem Stockton, o długości 20 km. Trzy lata później spółka kapitalistów angielskich podjęła budowę regularnej linii międzymiastowej Manchester-Liverpool, mającej służyć już nie tylko do transportu towarowego, lecz także do ruchu pasażerskiego. Oddano ją do użytku w 1830 r. Skróciła ona czas przejazdu między tymi dwoma miastami prawie pięciokrotnie. Stephenson bowiem w ciągu 15 lat od swego pierwszego sukcesu kilkakrotnie poprawiał konstrukcję parowozu, zwiększając jego prędkość do 45 km/godz. Możliwości przewozu ładunków towarowych wzrosły w nieporównanie większym stopniu. Ruch na linii ożywiał się z miesiąca na miesiąc. Gdy okazało się, że drogi żelazne mogą przynosić poważne dochody, rozpoczęła się gorączkowa budowa nowych linii. W 1837 r. otwarta została kolej Liverpool-Birmingham, w 1838 r. Londyn-Birmingham. W 1840 r. długość linii kolejowych w Wielkiej Brytanii wynosiła 1350 km, a w 10 lat później ponad 10 000 km.

Budowa dróg żelaznych wywołała zagorzałe spory — najpierw w Anglii, a później i w innych krajach. Do przeciwników kolei należeli wybitni ekonomiści i znani politycy, lekarze i księża. Protestowali przeciwko niej właściciele dyliżansów i zajazdów przydrożnych, przewoźnicy na rzekach i kanałach oraz właściciele ziemscy — dostawcy siana i koni. Wytaczano najrozmaitsze argumenty, od obaw o życie zwierząt na pastwiskach i w lasach, którymi przejeżdżać będą pociągi, do przestróg przed zatruciem powietrza, groźbą pożarów i obłąkaniem, o jakie przyprawiać miała ludzi zawrotna szybkość pociągów.

Mimo takich oporów gorączka budowy kolei szybko ogarnęła inne kraje. Początkowo nowe linie budowano korzystając ze sprowadzanych z Anglii szyn, parowozów oraz przy pomocy angielskich techników i maszynistów. Na kontynencie europejskim pierwsze linie kolejowe powstały w Belgii w 1835 r. (Bruksela-Malines), w Niemczech w latach 1835 - 1838 (Norymberga-Fürth, Lipsk-Drezno, Berlin-Poczdam), w Rosji w 1838 r. (Petersburg-Carskie Sioło), w Austrii w 1838 r. (Wiedeń-Schönbrunn). Miały one wszystkie jedynie zasięg lokalny. Dopiero w latach 1840 - 1850 zaczęła się budowa linii dalekosiężnych, tworzących całą sieć połączeń kolejowych między większymi miastami. Połączyły one między innymi Berlin z Lipskiem (1842), Wrocławiem (1846), Szczecinem, Hanowerem i Kolonią (1847), Paryż z Havrem, Kolonią i Brukselą (1848), Wiedeń z Warszawą (1848), Petersburg z Moskwą (1851). W 1850 r. długość linii kolejowych w całej Europie przekroczyła już 25 tys. km. Jeszcze szybciej postępowała budowa kolei w Stanach Zjednoczonych. Pierwsza

linia kolejowa w USA powstała w 1834 r., a w 1850 długość linii wynosiła już 15 tys. km, w 1860 r. ponad 50 tys. km.

Budowa kolei była przedsięwzięciem niezmiernie kosztownym i ryzykownym, a koszty tak wielkich inwestycji zwracały się po wielu latach. Kilka pierwszych lokalnych linii na trasach najbardziej potrzebujących dogodniejszej komunikacji przyniosło w krótkim czasie wysokie zyski. Ale im dłuższe budowano linie, tym większych wymagały one nakładów

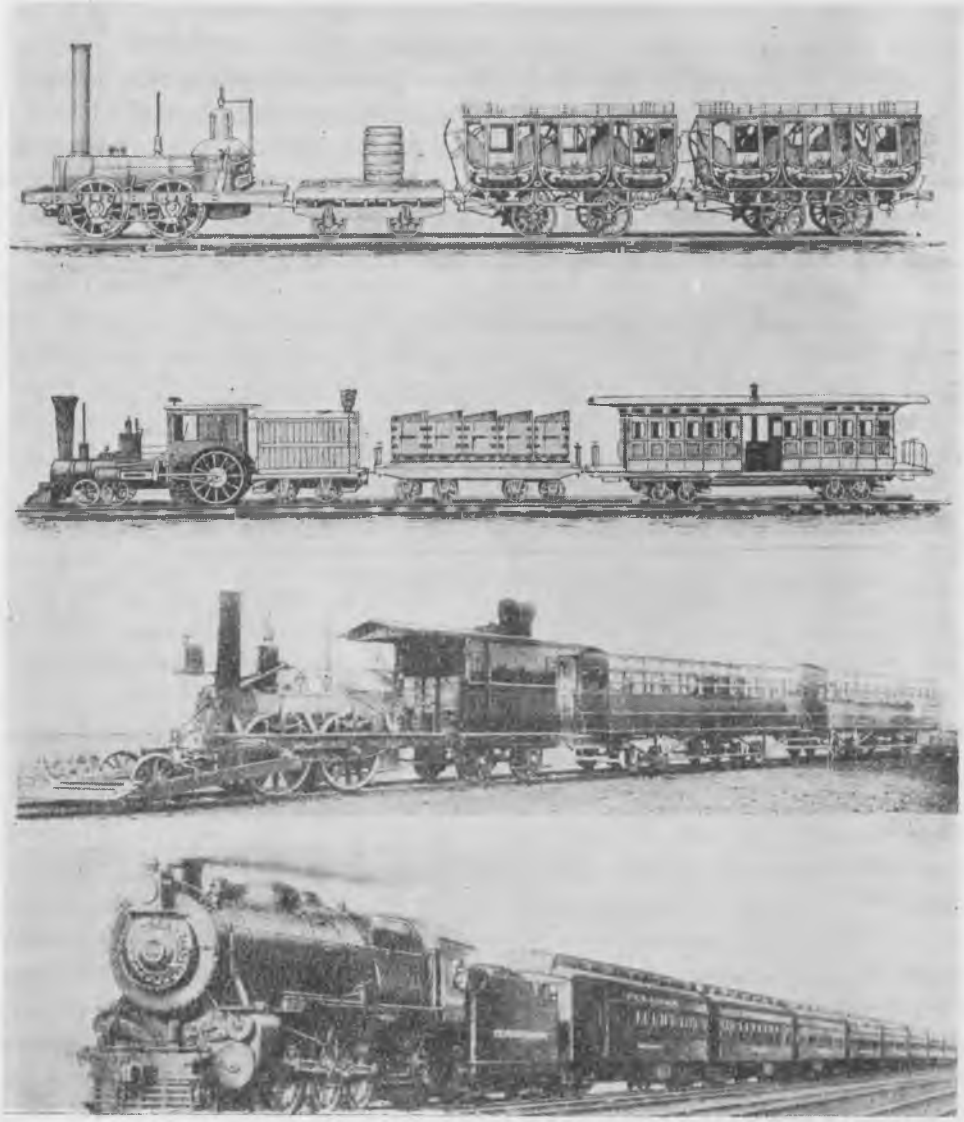
Tabela 7

DŁUGOŚĆ LINII KOLEJOWYCH NA ŚWIECIE W LATACH 1840-1870 (w km)

Kraj lub kontynent	1840	1850	1870
USA	4510	14 600	85 400
Wielka Brytania	1350	10 650	24 800
Francja	570	3 200	15 500
Niemcy	540	5 800	18 800
Belgia	340	880	2 800
Austro-Węgry	140	1 520	9 500
Rosja	25	500	11 300
Kanada	25	110	4 000
Włochy	20	430	6 100
Holandia	15	150	1 250
Hiszpania	—	130	5 100
Dania	—	25	730
Indie	—	—	7 700
Ameryka Południowa	—	—	3 300
Australia	—	—	1 950
Szwecja	—	—	1 600
Egipt	—	—	900
Turcja	—	—	170
Świat	7535	37 995	200 900

Źródło: G. D. H. Cole, *Introduction to Economic History 1750—1950*, London 1952, s. 194.

i tym dłuższy musiał być okres, w którym zwracał się wyłożony na nie kapitał. Niektóre przedsięwzięcia nie spełniały przewidywań, inne, początkowo nierentowne, stawały się po upływie pewnego czasu bardziej dochodowe dzięki ożywieniu na danym terenie handlu i przemysłu. Wielkość kapitału niezbędnego do takich inwestycji oraz większe niż gdzie indziej ryzyko powodowały, że budownictwo kolejowe przerastało możliwości pojedynczych przedsiębiorców. Dlatego też od początku prowadziły je spółki akcyjne, które starały się przez szeroką wyprzedaż akcji zmobilizować jak największe kapitały. Wyprzedane akcje stawały się następnie przedmiotem handlu i spekulacji. Ich wartość rzeczywista zależała od niewiadomej z góry dochodowości imprezy, toteż w miarę po-



18. Ewolucja wyglądu kolei żelaznych w XIX i na początku XX w.

stępów budowy, zmieniającej się koniunktury, a zwłaszcza po uruchomieniu linii ich kurs ulegał raptownym wahaniom w dół lub w górę od nominalnej wartości, przynosząc akcjonariuszom bądź stratę, bądź nadspodziewane zyski. Wśród ogólnej gorączki spekulacyjnej powstawały także towarzystwa oszukańcze, wyłudzające pieniądze na realizację planów z góry skazanych na bankructwo.

Budowa kolei wzmogła ogromnie zapotrzebowanie na żelazo. Powstające linie kolejowe stały się głównym konsumentem żelaza w postaci

tysięcy kilometrów szyn, setek wagonów i lokomotyw. Na ich potrzeby budowano nowe huty i kopalnie węgla, werbowano do robót ziemnych tysiące niewykwalifikowanych robotników. Rezultatem tego były okresowe zakłócenia równowagi gospodarczej. Dopóki budowano linię kolejową, huty produkowały szyny, robotnicy znajdowali masowo zatrudnienie. Po wybudowaniu linii sytuacja zmieniła się gwałtownie. Uruchomione na potrzeby hut kopalnie węgla znajdowały nowego odbiorcę w funkcjonującej linii kolejowej. Hutnictwo jednak traciło rynek zbytu, a robotnicy, którzy pracowali przy budowie kolei, stali się zbędni. Zakładanie drugiej linii kolejowej na tym samym terenie jest na ogół niecelowe, a na potrzeby nowych linii budowanych gdzie indziej pracowały już nowe huty, werbowano w innych okolicach nowych robotników. Toteż okresy „gorączki kolejowej" odznaczały się szczególną chwiejnością koniunktury gospodarczej i gwałtownymi wahaniami popytu na wyroby przemysłu ciężkiego i na rynku pracy.

Skutki rozbudowy kolei sięgały głęboko w całe życie gospodarcze i społeczne. Jednym z nich była możliwość masowego transportu towarów na lądzie. Drogę żelazną można doprowadzić prawie wszędzie; można nią przewozić ciężkie i wielkie ładunki, których transport na dalekie odległości był dawniej w ogóle niemożliwy, a przynajmniej wielokrotnie bardziej kosztowny. Przyspieszywszy czas przewozu nieomal dziesięciokrotnie, kolej skróciła w tym samym stosunku przestrzeń między różnymi obszarami. W ten sposób nie tylko rozwiązała problem transportu masowej produkcji fabrycznej, lecz także ułatwiła rozwój wielkich miast, które wymagają stałego dowozu żywności. Wyrwała z wiekowej izolacji całe regiony, nie będące dotychczas w stanie nawiązać wymiany z otaczającym je światem wskutek oddalenia od szlaków wodnych. Umożliwiając masowy przewóz żywności, przyczyniła się do usunięcia plagi lokalnych głodów, które dawniej wybuchały w rozmaitych okolicach z powodu nieurodzaju, epidemii lub zniszczeń wojennych.

Innym skutkiem rewolucjonizującym na wskroś tradycyjne formy życia ludzkiego była łatwość i szybkość poruszania się ludzi. Koleje pobudziły niebywale ruchliwość ludności. Dostępność i taniość podróży pociągiem rozszerzyła miejsce pobytu przeciętnego człowieka na ziemi o setki kilometrów. Ceny biletów indywidualnych były od początku kilkakrotnie niższe od opłat za przejazd powozem lub dyliżansem. Podróże przestały być przywilejem możnych, stały się sprawą codzienną i pospolitą; przyczyniły się do rozwoju kontaktów między ludźmi z różnych warstw i rozmaitych stron, do rozprzestrzenienia się poglądów i wiadomości, do zbliżenia różnych kultur i ujednolicenia się obyczajów. Koleje wywarły nie mniejszy wpływ na stan umysłowy i psychikę ludzi niż alfabet i druk — tak dalece skróciły dystans między ludźmi i ułatwiły wymianę myśli i informacji.

Rozdział X

POCZĄTKI INDUSTRIALIZACJI NA KONTYNENCIE EUROPEJSKIM

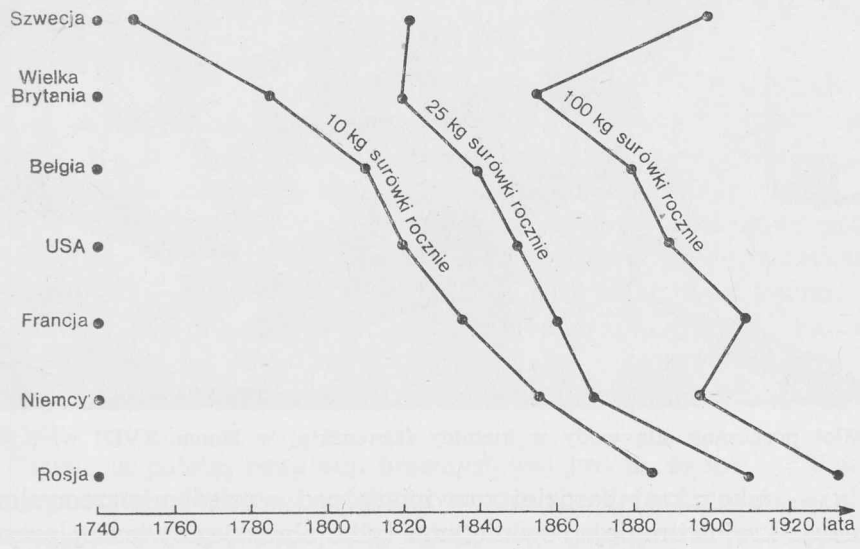
Badania nad rewolucją przemysłową w Anglii stały się zachętą i wzorem dla podobnych studiów nad przebiegiem industrializacji w innych krajach. Do najbardziej znanych i dostępnych w Polsce opracowań tego rodzaju należą m. in.: A. Dunham, *La révolution industrielle en France* (1953); W. O. Henderson, *Britain and Industrial Europe 1760 - 1870* (3 wyd. 1972); S. G. Strumilin, *Promyszlennyj pierieworot w Rossii* (1944); J. Purš, *The Industrial Revolution in Czech Lands* (1960); J. Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1852 - 1886* (1963). O protekcyjnej działalności państwa w inicjowaniu rozwoju przemysłu w Prusach pisze W. O. Henderson, *The State and the Industrial Revolution in Prussia* (1958), a w Królestwie Polskim J. Jedlicki, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji* (1964). Na specyficzne cechy industrializacji w krajach Europy Wschodniej wskazywał jako jeden z pierwszych W. Kula w artykule *Some Observations on the Industrial Revolution in Eastern European Countries*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. IV, 1958, nr 1 - 2.

Równolegle z postępami źródłowymi badań historycznych powstawała literatura teoretycznoekonomiczna, zmierzająca przede wszystkim do ustalenia, na tle porównawczym, ogólnych przesłanek i prawidłowości industrializacji. Do pionierskich prac w tym zakresie należą: *Theories of Economic Growth*, ed. B. Hoselitz (1966), *Economic of Take-off into Sustaines Growth*, ed. W. W. Rostow (1964); S. Kuznets, *Modern Economic Growth* (1966). Próby syntezy i typologii procesów industrializacji w różnych krajach podjęli też ostatnio historycy — m. in.: W. O. Henderson, *The Industrialization of Europe 1780 - 1914* (1969); C. Fohlen, *Qu'est-ce que la révolution industrielle?* (1971); D. S. Landes, *The Unbound Prometheus* (3 wyd. 1972). W Polsce taką próbę porównania stopnia i tempa uprzemysłowienia, opartą jednak na jednostronnym przyjęciu jako jedynego kryterium produkcji żelaza, przedstawił S. Kurowski, *Historyczny proces wzrostu gospodarczego* (1963).

NIERÓWNOMIERNOŚĆ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Początkowo termin „rewolucja przemysłowa" używany był jedynie w odniesieniu do Anglii. Z czasem jednak, gdy podobne przemiany zaczęły się dokonywać także w niektórych innych krajach, uznano, że jest to proces ogólnoświatowy, gdyż jego przesłanki kształtowały się w skali światowej, a jego skutki miały światowy zasięg. Rewolucja przemysłowa w Anglii nie pozostała bez wpływu — korzystnego lub szkodliwego — na

gospodarkę innych krajów. Z jednej strony poprzez zapożyczenia i naśladownictwo, z drugiej strony w wyniku koniecznej samoobrony lub rywalizacji w innych krajach następowały z mniejszym lub większym opóźnieniem podobne przeobrażenia techniczne, ekonomiczne i społeczne. We Francji i Belgii rewolucja przemysłowa zaczęła się na szeroką skalę około 1830 r., w USA i w Niemczech około 1840 r., w Austrii, Czechach i Rosji europejskiej (razem z Królestwem Polskim) po 1870 r., we Włoszech około 1890 r.

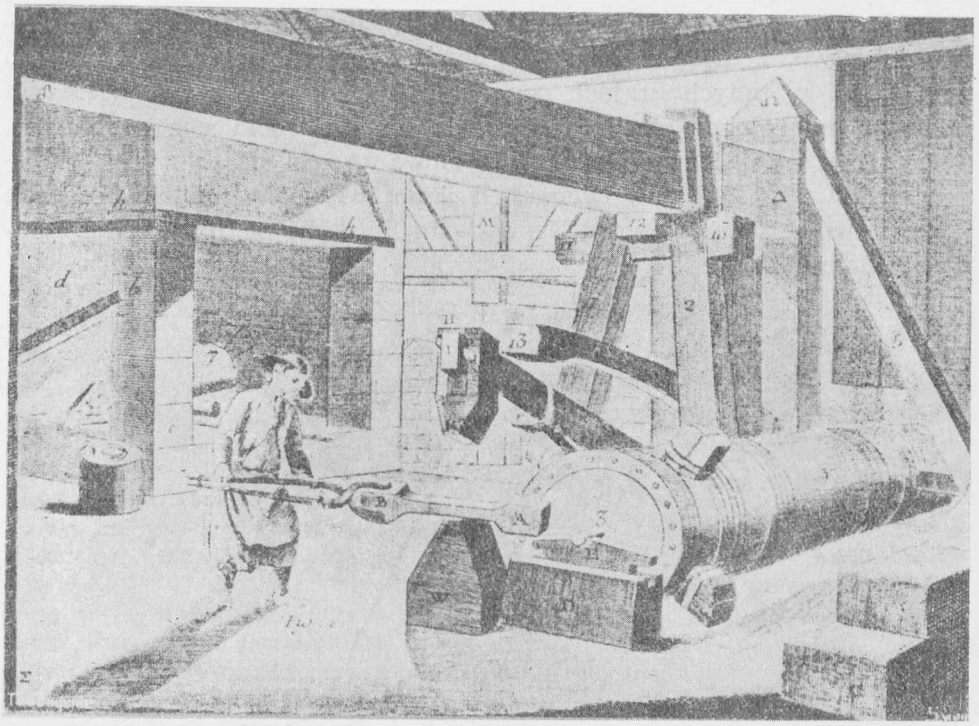


10. Produkcja surówki żelaznej na 1 mieszkańca w krajach przodujących w XIX w.

Na podstawie danych w: S. Kurowski, *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1963, dodatek; J. P. Rioux, *La révolution industrielle*, Paris 1971, s. 96.

We wszystkich tych krajach rewolucja przemysłowa miała jednak nieco inny niż w Anglii charakter i przebieg, choćby dlatego, że odbywała się w pewnym stopniu pod wpływem przejmowania „gotowej" techniki i sprowadzania obcych (głównie angielskich) urządzeń i wyrobów przemysłowych. Poza tym każdy kraj miał własne, odrębne dziedzictwo historyczne, inne położenie geograficzne, bogactwa naturalne itd., co także wpływało na odmienność jej form i zasięgu. Industrializacja w XX w. w niektórych krajach pozaeuropejskich (jak Japonia, Kanada, Australia), a tym bardziej w krajach socjalistycznych, ma jeszcze inny charakter. Jednakże we wszystkich wypadkach pewne zasadnicze podobieństwa są nie mniejsze niż różnice.

Kiedy Marks opisywał w połowie XIX w. stosunki panujące w przemysłowej Anglii, zamierzał na tym przykładzie zbadać ogólne prawidłowości rozwoju gospodarczego świata. Anglia — pisał w przedmowie do *Ka-*



19. Młot poruszany siłą wody w kuźnicy francuskiej w końcu XVIII w. (ryc.)

pitału — jako „kraj bardziej rozwinięty pod względem przemysłowym wskazuje krajowi mniej rozwiniętemu tylko obraz jego własnej przyszłości". Zawarta jest w tych słowach myśl o jednej powszechnej tendencji rozwoju gospodarczego. Droga rozwoju jest jedna, a przynajmniej podobna dla wszystkich. Pójdą nią prędzej czy później wszystkie kraje, a różnice między nimi sprowadzają się w zasadzie do różnic w czasie. W danym momencie historycznym każdy kraj znajduje się na tej drodze w jakimś innym jej punkcie. Można porównywać ze sobą poszczególne kraje znajdujące się w tym samym czasie na różnym poziomie rozwoju; ale można też porównywać ze sobą różne kraje według dystansu w czasie, jaki wyznacza taki sam poziom rozwoju. Tak na przykład Anglia w 1780 r. znajdowałaby się pod względem wielkości produkcji przemysłowej na tym samym poziomie co Francja w 1830 r., USA w 1840, Niemcy w 1860, Rosja w 1890 r. W podobny sposób większość ekonomistów zapatruje się na jednotorowość rozwoju gospodarki przemysłowej.

Mimo różnic geograficznych, politycznych i kulturalnych występują także we wszystkich krajach uderzające podobieństwa. Wszędzie industrializacja wywoływała takie same następstwa ekonomiczne i społeczne: stworzyła nowe metody i formy produkcji, przeobraziła gruntownie rolnictwo, organizację handlu i stosunki między ludźmi; przewróciła całą

strukturę społeczną, tworząc nowe zawody i warstwy społeczne; spowodowała upowszechnienie oświaty i kultury oraz powszechną unifikację codziennego trybu życia; wywołała niesłychaną ruchliwość ludności — przestrzenną i zawodową; wtargnęła w ognisko rodzinne, prowadząc do emancypacji kobiet; odmieniła nawet psychikę i rytm biologicznego życia człowieka. Kraje przemysłowe podlegają tym samym prawom ekonomicznym, przechodzą podobne etapy wzrostu i napotykają podobne trudności społeczne, etyczne, obyczajowe, kulturalne itp.

Tak więc rewolucja przemysłowa to całokształt przemian technicznych, ekonomicznych i społecznych związanych z powstawaniem przemysłu fabrycznego i nowoczesnej cywilizacji technicznej. Oznacza ona przejście od produkcji rękodzielniczej do maszynowej (mechanizacja pracy); od gospodarki stagnacyjnej, opartej na tradycji i rutynie, do gospodarki dynamicznej, podlegającej ciągłym przeobrażeniom pod wpływem szybkiego postępu technicznego; od społeczeństwa agrarnego o przewadze ludności wiejskiej i produkcji rolniczej do społeczeństwa przemysłowego, w którym większa część dochodu narodowego wytwarzana jest w przemyśle, a większość ludności pracuje poza rolnictwem i zamieszkuje w miastach. Obecnie termin ten jest rozumiany jako synonim industrializacji, zwłaszcza jej początkowego stadium, lub jako proces gwałtownego przyspieszenia wzrostu gospodarczego w wyniku inwestycji przemysłowych.

Cechą tak pojętej rewolucji przemysłowej jest to, że ma ona dość wyraźny początek, łatwy do ustalenia w każdym kraju, nie ma natomiast końca. Istotny jest dla niej sam start, nagłe przyspieszenie tempa przemian gospodarczych i społecznych, wyrwanie społeczeństwa z wielowiekowego zastoju. Od tego momentu rozwój trwa już nieprzerwanie, choć jego tempo może być raz szybsze, raz wolniejsze i choć może nawet ulegać przejściowym zahamowaniom i kryzysom.

Gwałtowne przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego prowadziło do powstawania rażących kontrastów między krajami bardziej i mniej uprzemysłowionymi. Poprzednie epoki nie znały tak jaskrawych różnic w poziomie cywilizacji i dobrobytu jak epoka przemysłowa. Dawne cywilizacje, odizolowane od siebie, różniły się między sobą raczej jakościowo, ale dość trudno byłoby dowodzić ich wyższości lub niższości, trudno je w ogóle ze sobą porównywać. Natomiast we współczesnej cywilizacji przemysłowej, przy postępującej unifikacji, ujawnia się coraz wyraźniej nierównomierność rozwoju gospodarczego, występują coraz jaskrawsze różnice w poziomie i w samym tempie tego rozwoju.

Początkowo, w pierwszej połowie XIX w., dystans taki dzielił wszystkie kraje świata od Anglii, w której najwcześniej dokonała się rewolucja przemysłowa. Następnie industrializacja w krajach Europy Zachodniej doprowadziła do nadrobienia tego historycznego opóźnienia i kraje te pod

koniec XIX w. zrównały się mniej więcej z przemysłową Anglią, a USA i Niemcy pod względem rozwoju przemysłu zaczęły ją nawet wyprzedzać. Odtąd im dalej posuwały się kraje przemysłowe na drodze industrializacji, tym większy dystans dzielił od nich te kraje, które nie zdołały wejść na tę drogę.

Tabela 8

MOC CZYNNYCH MASZYN PAROWYCH W KRAJACH EUROPEJSKICH W LATACH 1840–1880 (w tys. KM)

Kraj	1840	1860	1880
Wielka Brytania	620	2450	7600
Francja	90	1120	3070
Niemcy	40	850	5120
Belgia	40	160	610
Austro-Węgry	20	330	1560
Rosja	20	200	1740
Włochy	10	50	500
Holandia	—	30	250

Źródło: D. S. Landes, *The Unbound Prometheus*, Cambridge 1972, s. 221.

Z punktu widzenia techniki zdawałoby się, że po rewolucji przemysłowej w Anglii inne kraje znalazły się w dogodnej sytuacji, ułatwiającej im przyspieszony rozwój przemysłu. Nie musiały one przechodzić od początku mozolnej drogi kolejnych odkryć, tych samych wynalazków nie trzeba było poszukiwać po raz drugi. Mogły przejąć gotowe zdobycze techniki, nauczyć się ich lub kupić je i zastosować od razu rozwiązania najlepsze. Pod względem technicznym kraje opóźnione zyskiwały więc swoistą „premię zacofania": szansę rozpoczynania industrializacji od wyższego poziomu, szansę wyboru techniki wypracowanej przez inne kraje. Nie musiały one zaczynać od „latającego czółenka" i od maszyny parowej Watta, lecz mogły od razu wprowadzić urządzenia najnowsze. Tym bardziej, że przemysłowcy angielscy, po krótkim okresie ochrony swych tajemnic technicznych, zabezpieczonej nawet prawnym zakazem wywozu maszyn z Anglii, sami byli zainteresowani w eksporcie swych zdobyczy technicznych i poszukiwali za granicą rynków zbytu maszyn, a specjaliści stanowisk doradców i instruktorów technicznych. To samo powtarzało się następnie w innych krajach przemysłowych. Im bardziej rozwijała się masowa produkcja i nasycał się rynek wewnętrzny, im więcej krajów przechodziło industrializację, tym więcej było przedsiębiorców chętnych do sprzedawania urządzeń technicznych, patentów, licencji, nawet gotowych fabryk. Zdawałoby się więc, że dzięki temu kraje opóź-

nione mogły nie tylko łatwiej wyrównać dzielący je początkowo od tamtych dystans, ale nawet wyprzedzić starsze kraje przemysłowe, obciążone starzejącymi się już zakładami, pochodzącymi z wcześniejszych okresów rozwoju przemysłu.

Tabela 9

ROZWÓJ PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W CZOŁOWYCH KRAJACH PRZEMYSŁOWYCH W LATACH 1830–1870

Kraj	Liczba mechanicznych wrzecion w tys.		Produkcja przędzy w tys. £	
	1834	1867	1830	1870
Wielka Brytania	10 000	14 000	250	1100
Francja	2 500	6 800	68	220
USA	1 400	8 000	77	400
Niemcy	600	2 000	16	147
Austro-Węgry	800	1 500	.	.
Belgia	200	630	.	.

Źródła: D. S. Landes, *The Unbound Prometheus*, Cambridge, 1972, s. 215; J. P. Rioux, *La révolution industrie lle* Paris 1971, s. 93.

Jednakże te nowsze, doskonalsze urządzenia techniczne były droższe. Elektryfikacja była kosztowniejsza niż mechanizacja za pomocą maszyn parowych, produkcja aluminium droższa od wytopu żelaza. A industrializacja nigdzie nie sprowadzała się tylko do techniki, lecz wymagała wszędzie, tak jak w Anglii, spełnienia określonych warunków społeczno-ekonomicznych: akumulacji kapitału, rozwoju rynku wewnętrznego, zwłaszcza gospodarki towarowej na wsi, swobodnego odpływu ludzi ze wsi, pewnego poziomu oświaty i kwalifikacji technicznych itd. Pod względem ekonomicznym kraje wcześniej uprzemysłowione zyskiwały „premię pierwszeństwa": wcześniejszy i szybszy wzrost wydajności pracy. To był najważniejszy rezultat ekonomiczny postępu technicznego w krajach wcześniej rozwiniętych. Dzięki temu mogły one obniżać koszty produkcji i wytwarzać taniej, zanim nowy przemysł powstawał w krajach opóźnionych. Pod tym względem rozwinięty już przemysł w jednym kraju nie był pomocą, lecz przeszkodą w rozwoju przemysłu w innych krajach. Ujawniło się to już w pierwszej połowie XIX w., gdy angielska konkurencja hamowała w innych krajach rozwój przedsiębiorstw przemysłowych w wielu gałęziach produkcji. Angielskie tkaniny fabryczne i wyroby żelazne podbijały swą taniością prawie cały świat, zanim fabryki w innych krajach zdołały na szerszą skalę stawić czoła tej konkurencji. Odnosi się to zarówno do ceny, jak i do jakości wielu towarów, zwłaszcza wyrobów bardziej precyzyjnych (np. maszyn). I dziś również

w wielu krajach zacofanych nie opłaca się w ogóle podejmować produkcji niektórych wyrobów, gdyż byłyby one droższe lub gorsze od analogicznych produktów zagranicznych. I do dziś marka fabryczna starych krajów przemysłowych jest częstokroć gwarancją najlepszej jakości.

Tabela 10

ZUŻYCIE BAWEŁNY NA 1 MIESZKAŃCA W NIEKTÓRYCH KRAJACH W LATACH 1810–1910 (w kg)

Kraj	1810	1840	1880	1910
Wielka Brytania	2,1	7,3	17,3	19,8
USA	1,9	5,2	7,0	12,7
Francja	0,3	1,5	2,6	6,0
Belgia	—	2,8	4,3	9,4
Niemcy	—	0,9	2,9	6,8
Rosja	—	0,3	1,0	3,0
Włochy	—	0,1	1,1	5,4

Źródło: J. P. Rioux, *La revolution industrielle*, Paris 1971, s. 94.

Wyższa wydajność pracy zapewniała krajom wcześniej rozwiniętym nie tylko możliwość łatwiejszego konkurowania ceną i jakością, a zatem szerszy rynek zbytu. Pozwalała także, dzięki niższym kosztom i większej skali produkcji, osiągnąć w eksporcie za granicę wyższe zyski, a więc szybciej pomnażać kapitał. W miarę postępu technicznego i wzrastania produkcji w tych krajach coraz większa część rosnącego dochodu narodowego mogła być kapitalizowana, tzn. przeznaczana na dalsze inwestycje. Rozwinięte kraje przemysłowe uzyskiwały w ten sposób nowe źródło akumulacji kapitału, podczas gdy kraje zacofane wciąż były takich źródeł pozbawione. Ponieważ zaś dzięki ciągłemu przyrostowi kapitału i nowym inwestycjom postęp techniczny w krajach rozwiniętych trwał nieustannie, rozpiętość w wydajności pracy stale się powiększała na niekorzyść krajów opóźnionych. Im wcześniej w jakimś kraju zaczęła się industrializacja, tym łatwiej jego gospodarka mogła tę różnicę wyrównać i zdobyć z kolei w wymianie międzynarodowej przewagę nad krajami bardziej od niego opóźnionymi. I odwrotnie: im dłużej jakiś kraj pozostawał w stanie zacofania, tym większy musiał płacić haracz na rzecz krajów o wyższej wydajności pracy.

Przed krajami opóźnionymi piętrzyły się więc przeszkody tym trudniejsze do pokonania, im większe jest ich opóźnienie. Aby dokonała się w nich pełna industrializacja, musiał tam nastąpić większy skok — tym większy, im kraj był bardziej opóźniony. Musiał nastąpić szybszy niż w krajach już rozwiniętych wzrost wydajności pracy i większy przeskok od tradycyjnych, prymitywnych narzędzi do wyższej techniki, trudniej-

szej do przyswojenia i opanowania. Musiała się dokonać gwałtowniejsza przemiana struktury społeczno-zawodowej ludności, szybszy wzrost poziomu oświaty i kwalifikacji, co również wymagało zwiększonych nakładów pracy społecznej. Niezbędny był zatem znacznie szybszy przyrost kapitału, a tymczasem kraje te cierpiały właśnie na chroniczny brak własnych źródeł akumulacji.

W krajach opóźnionych odbiło się to na rozmachu i zasięgu industrializacji. Zamiast wszechstronnej i pełnej rewolucji przemysłowej przechodziły one tylko częściowy rozwój przemysłu obfitujący w rażące dysproporcje dwojakiego rodzaju — branżowe i regionalne. Wielkie wynalazki i inwestycje wkraczały do jednych dziedzin gospodarki, omijając inne, pozostawiając po drodze najrozmaitsze „przeżytki" techniczne i społeczne. Na przykład we Francji rozwinęła się technika precyzyjna i produkcja luksusowa, słabe postępy natomiast czyniła masowa produkcja i koncentracja przedsiębiorstw, nieznaczny był również postęp techniczny w rolnictwie. We Włoszech wcześniej pojawiły się koleje niż przemysł hutniczy, bo szyny i lokomotywy sprowadzano z Anglii. W Szwecji i w Rosji tradycyjne hutnictwo żelazne oparte na drzewie istniało aż do XX w. Dłużej utrzymywały się w krajach opóźnionych kontrasty w tej samej branży: nowoczesne wielkie przedsiębiorstwa istniały obok prymitywnych zakładów typu manufaktury i obok masy drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Innym rodzajem dysproporcji są różnice w uprzemysłowieniu poszczególnych prowincji i regionów tego samego kraju. Industrializacja była początkowo wszędzie zjawiskiem regionalnym, w pierwszych jej etapach powstawały pojedyncze zagłębia i okręgi przemysłowe — zagęszczone skupiska przemysłu i ludności. Gdy regiony te rozrastały się, wytwarzał się z reguły podział na prowincje uprzemysłowione i rolnicze. Tylko w Anglii ten podział nie był tak jaskrawy dzięki temu, że rewolucja przemysłowa dokonała się tam na „naturalnej" glebie wcześniejszego stosunkowo równomiernego rozwoju rzemiosła, rolnictwa i handlu. Ale w innych krajach, im później się w nich zaczynała industrializacja, tym ostrzej występowały dysproporcje regionalne i dłużej się utrzymywały. Taki charakter miały różnice między stanami północnymi i południowymi w USA, między Niemcami zachodnimi i wschodnimi, między Włochami północnymi i południowymi, między Polską „A" i „B", a także ostre wszędzie w krajach opóźnionych kontrasty między miastem i wsią, między stolicą i „prowincją". Zaważyło na tym nie tylko nierównomierne rozmieszczenie bogactw naturalnych, lecz przede wszystkim słabszy zasięg industrializacji ze względu na wspomniane warunki ekonomiczne. W krajach zacofanych istnieją zaś tylko oazy, wysepki wielkoprzemysłowe pośród morza prymitywnej gospodarki.

SPOŁECZNE I GOSPODARCZE SKUTKI WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

W czasie gdy w Anglii dokonywała się rewolucja przemysłowa, sytuacja gospodarcza na kontynencie europejskim kształtowała się pod wszechstronnym wpływem Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich. Wielka rewolucja burżuazyjna we Francji doprowadziła do gruntownego przeobrażenia ustroju społecznego i stworzyła podstawowe przesłanki społeczne industrializacji.

Ustawodawcy Rewolucji Francuskiej w ciągu kilkunastu lat dokonali gigantycznej pracy twórczej, zdumiewającej swym rozmachem. Znieśli bez odszkodowania wszystkie powinności i świadczenia chłopów na rzecz panów feudalnych i nadali chłopom pełne prawo własności użytkowanej przez nich ziemi; dokonali też podziału między chłopów ziem gminnych, usuwając resztki wspólnego władania ziemią i szachownicę pól na wsi; były to nieodzowne warunki wstępne postępu technicznego w rolnictwie. Znieśli cechy rzemieślnicze i przywileje królewskie w produkcji, ustanawiając wolność uprawiania zawodu i działalności przemysłowej; był to nieodzowny warunek wstępny postępu technicznego w przemyśle. Znieśli ostatecznie monopole handlowe i wewnętrzne komory celne w kraju oraz opracowali jednolity system miar i wag (system metryczny); były to ważne warunki szerokiego rozwoju handlu. Skonfiskowali na rzecz państwa dobra kościelne, które zajmowały ponad 1/6 powierzchni uprawnej we Francji i wystawili je na sprzedaż prywatnym właścicielom. Pozbawili duchowieństwo świeckich przywilejów, ogłosili pełną tolerancję religijną i uznawszy wyznanie za sprawę prywatną ustanowili zasadę oddzielenia Kościoła od państwa w szkolnictwie i w życiu publicznym. Wprowadzili bezpłatne świeckie nauczanie i utworzyli w tym celu elementarne szkoły państwowe. Zreformowali stare uniwersytety i powołali 6 nowych wyższych uczelni o kierunku ściśle fachowym. Usunęli przywileje stanowe z urzędów, z wojska, z organów przedstawicielskich i samorządowych, otwierając wszystkim ludziom wolny dostęp do stanowisk publicznych. Ogłosili równość obywateli wobec prawa, ustanawiając sądy powszechne i ustawy powszechne — te same dla wszystkich bez różnicy stanu, pochodzenia i majątku. Zrealizowali zasadę niezawisłości sądów od władzy państwowej. Wprowadzili jednolity podział administracyjny kraju w miejsce dawnych różnorodnych jednostek feudalnych i kościelnych. Opracowali kodeksy cywilny i handlowy, które regulowały na jednolitych zasadach równości sprawy spadkowe i zobowiązania majątkowe między ludźmi. Wprowadzili jednolity system podatkowy, nakładając przy tym podatki, odwrotnie niż dawna monarchia, na ludzi po-

siadających majątek i przyznając płatnikom tych podatków większe prawa polityczne, tj. wpływ na rządy (cenzus wyborczy).

Wszystkie te zdobycze potrzebne były burżuazji, aby mogła się swobodnie rozwijać, i dla niej też były najbardziej korzystne. Ponadto już w czasie rewolucji i wojen napoleońskich burżuazja znacznie się wzbogaciła na spekulacji przy wyprzedaży skonfiskowanych dóbr kościelnych, na dostawach wojskowych, a potem dzięki przychylnej jej polityce gospodarczej Napoleona. W ten sposób sytuacja gospodarcza w toku samej rewolucji dopełniła przewrotu politycznego. Arystokracja, pozbawiona swoich dóbr i renty feudalnej, a częściowo nawet wytępiona fizycznie lub zbiegła za granicę, została materialnie zrujnowana. Na skutek zaś głodu, drożyzny i inflacji banknotów (tzw. asygnat), wprowadzonych przez rządy rewolucyjne, zbankrutowało też częściowo stare mieszczaństwo. Członkowie tej dawnej burżuazji kupieckiej ustępują teraz miejsca „nowobogackim rewolucji", karierowiczom i awanturnikom wzbogaconym na spekulacjach asygnatami i dobrami narodowymi, na dostawach wojennych i grabieży w wojnach napoleońskich. Z nich rekrutowali się przedsiębiorcy przemysłowi, inicjatorzy produkcji kapitalistycznej w czasach Napoleona.

Rewolucja Francuska przyczyniła się w decydującym stopniu do przeobrażenia całej feudalnej Europy. Nie tylko dlatego, że armie napoleońskie zaniosły na swych bagnetach niektóre jej zdobycze do innych krajów: Włoch, Niemiec, Polski. Przede wszystkim dlatego, że wieści i idee rewolucji pobudzały do śmielszych wystąpień mieszczaństwo i chłopstwo, a widmo strachu skłaniało warstwy uprzywilejowane do ustępstw i reform. Wielkie dzieło Rewolucji Francuskiej stworzyło również wzory ustawodawcze dla innych państw europejskich, które pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem rewolucji, pod naciskiem także własnych społeczeństw, przeprowadziły później podobne reformy: uwolnienie chłopów, zniesienie przymusu cechowego i przywilejów gospodarczych, ustanowienie jednolitego prawa handlowego, jednolitej administracji, monety itp.

Sama rewolucja nie powołała jednak jeszcze do życia wielkiego przemysłu, choć zapewniła społeczne i ekonomiczne warunki jego rozwoju i choć pewne oznaki ruchu technicznego i przemysłowego wystąpiły we Francji już wcześniej. Przed rewolucją dotarły tam z Anglii pierwsze maszyny parowe i przędzarki, które zaczęto na miejscu naśladować. Pojawiły się też oryginalne wynalazki francuskie: podchloryny (związki chloru) do bielenia tkanin (Bertholet, 1786), fabryczna produkcja sody (Leblanc, 1789), balony napełnione wodorem (bracia Montgolfier, 1783). Francuz Cugnot zbudował pierwszy ciągnik o napędzie parowym, a w 1790 r. bracia Perier założyli w Paryżu fabrykę maszyn parowych.

GOSPODARKA EUROPEJSKA W CZASIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Rewolucja i późniejsze wojny nie sprzyjały bezpośrednio rozwinięciu się tych zalążków przemysłu, raczej nawet powstrzymały ich rozwój. Wrzenie rewolucyjne na wsi, niepewność sytuacji politycznej, dezorganizacja handlu, rekwizycje mienia, dwukrotne załamanie się pieniądza, mobilizacja wielkiej armii zakłóciły życie gospodarcze. Dwudziestoletni okres wojen napoleońskich skierował uwagę i energię ludności ku sprawom wojskowym i spowodował znaczny ubytek sił produkcyjnych. W całej prawie Europie dały się we znaki zniszczenia wojenne i spustoszenia czynione we własnych krajach przez powołane pod broń setki tysięcy ludzi. W 1812 r. armia francuska razem z sojuszniczymi oddziałami liczyła 700 tys. ludzi, rosyjska 400 tys., pruska 350 tys., austriacka 200 tys. — i ci żołnierze utrzymywali się nie tyle z dostaw państwowych, ile z rekwizycji i rabunku. Po przemarszach wojsk płonęły wsie i miasta, upadała produkcja rolna, warstwy posiadające drżały przed rewolucyjnymi ideami i niepewnością jutra. Taka sytuacja panowała na większej części kontynentu europejskiego w czasie, gdy w Anglii dokonywała się „spokojna" rewolucja przemysłowa, a rząd brytyjski udzielał kredytów wojennych walczącym na kontynencie państwom.

Napoleon zapoczątkował protekcyjną politykę gospodarczą w duchu kapitalistycznym. Znane jest jego osobiste zainteresowanie wynalazkami, które korzystnie wyróżnia go spośród panujących dotychczas władców. Z jego inicjatywy rząd francuski wyznaczył nagrody za konstruowanie nowych urządzeń technicznych (warsztaty tkackie, turbiny wodne), przyznawał premie za uprawę roślin przemysłowych (buraków, lnu i marzanny) oraz finansował budowę zakładów produkcyjnych (zwłaszcza cukrowni). Wojna z Anglią i zdecydowana przewaga jej floty odcięły Francję od dopływu bawełny i cukru z kolonii, toteż pomoc państwa zmierzała przede wszystkim do popierania innych gałęzi przemysłu włókienniczego i do ulepszania metody wyrabiania cukru z buraków (wynalezionej w Prusach około 1790 r.). Francuz Jacquard skonstruował w 1804 r. mechaniczny warsztat tkacki do wyrobu tkanin wzorzystych. Postęp techniczny w produkcji tkanin lnianych i jedwabnych był głównie dziełem wynalazców francuskich. Przedsiębiorcy nabywali od rządu po niskich cenach opuszczone budynki klasztorne i dobra kościelne oraz otrzymywali nie oprocentowane pożyczki, subwencje i premie. Rząd finansował budowę dróg i zakładanie manufaktur zbrojeniowych.

Drugim sposobem popierania rodzimego przemysłu była ochrona przed konkurencją angielską. W 1793 r. rewolucyjny Konwent wydał Anglii wojnę handlową, zrywając zawarte z nią traktaty. Następnie Napoleon,

gdy po zwycięstwie pod Jeną w 1806 r. i zawarciu przymierza z Rosją w 1807 r. zapanował nad większą częścią Europy, ogłosił tzw. blokadę kontynentalną: zakaz wszelkiej wymiany handlowej z Anglią, nawet wymiany listów. Zamykając kontynent europejski dla towarów angielskich pragnął w ten sposób odciąć jej przemysł od zagranicznych rynków zbytu, aby udławił się on nadmiarem swej produkcji, nie dopuścić dowozu żywności do Anglii i stworzyć własnemu przemysłowi lepsze warunki rozwoju. W portach całej niemal Europy ustanowiono kontrolę wojskową, a znajdowane na targach towary angielskie, pochodzące z przemytu, podlegały rekwizycji bez odszkodowania.

Pod ochroną blokady kontynentalnej, przy rozległym jednolitym obszarze celnym, obfitych zamówieniach wojskowych i zapotrzebowaniu napoleońskiej administracji i dworu cesarskiego, zaczątki przemysłu powstały we Francji, Belgii, Związku Reńskim i Saksonii. W Le Creuzot wyrastało pierwsze poza Anglią zagłębie górniczo-hutnicze, gdzie wprowadzono piece pudlingowe i wytop żelaza na koksie. W Górnej Alzacji, Normandii, Pikardii i Flandrii rozwijał się przemysł włókienniczy, niezupełnie jeszcze wprawdzie zmechanizowany. W Belgii powstały również kopalnie węgla i zakłady hutnicze w tworzącym się zagłębiu przemysłowym Liége. W Nadrenii i Westfalii zaczął się rozwijać przemysł włókienniczy i żelazny, a w Saksonii i na Śląsku chałupnicze rzemiosło tkackie. We Francji i w Niemczech powstało kilkadziesiąt cukrowni. Blokada kontynentalna zrujnowała jedynie Holandię, odcinając ją z jednej strony od handlu morskiego, a z drugiej strony od rynku europejskiego granicą celną.

Nikłe i nietrwałe okazały się jednak te zalążki przemysłu na kontynencie europejskim z czasów napoleońskich. W przędzalniach i tkalniach przeważał napęd wodny lub kołowrotek, a w hutnictwie opał drzewny. W 1815 r. zarejestrowano we Francji zaledwie 15 czynnych maszyn parowych (choć fabryka braci Périer wyprodukowała ich znacznie więcej) i tylko około 10% żelaza wytapiano na koksie. W całej Francji czynnych było tylko tysiąc mechanicznych wrzecion, a w alzackim włókiennictwie 3/4 przędzy wyrabiano na kołowrotkach. Westfalski i saski przemysł włókienniczy opierał się na sile wodnej, a w całych Niemczech pracowało tylko kilka maszyn parowych i kilka pieców hutniczych na koks.

Po 1815 r., po upadku Napoleona i zniesieniu blokady, w przemysł ten uderzyła konkurencja angielska, skończyły się zamówienia dla wojska, które było głównym odbiorcą masowej produkcji żelaza i włókienniczej, a demobilizacja wielkich armii stworzyła nadmiar taniej siły roboczej, co bynajmniej nie pobudzało do mechanizacji pracy. Upadła większość cukrowni, ponieważ tradycyjny cukier trzcinowy z kolonii okazał się tańszy. Przemysł włókienniczy mógł konkurować z wyrobami angiel-

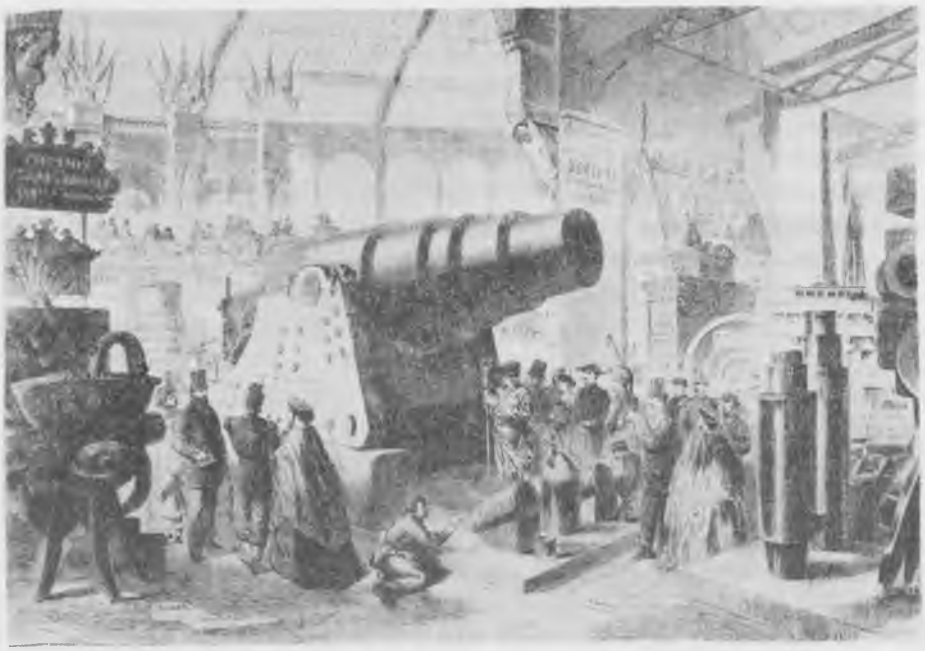
skimi tylko jakością specjalnych gatunków tkanin, a nie przystępnością ceny, toteż trudniej znajdował masowego nabywcę.

Gospodarka angielska natomiast wyszła z blokady obronną ręką, a nawet odniosła z niej pewne korzyści. Niedostatek żywności i wysokie jej ceny zachęciły landlordów do intensyfikacji produkcji rolnej; podjęto znaczne inwestycje w rolnictwie, które przyniosły wzrost wydajności ziemi i dalszy rozwój hodowli. Przemysł zaś, pozbawiony rynków zbytu w Europie, szukał ich w innych częściach świata. Właśnie wtedy Anglicy zaczęli na większą skalę eksportować tkaniny fabryczne do Indii i do Ameryki Południowej, gdzie jednocześnie wspomagali dostawami broni i pomocą finansową ruchy wyzwoleńcze w tamtejszych koloniach hiszpańskich, czym przyczynili się do ich usamodzielnienia się i oderwania od Hiszpanii w latach 1811 - 1825. Dzięki tym nowym rynkom eksport Anglii, którego więcej niż połowę stanowiły tkaniny bawełniane, wzrósł w latach 1790 - 1815 ponad dwukrotnie.

INDUSTRIALIZACJA W BELGII I WE FRANCJI

Epopea napoleońska skończyła się klęską nie tylko militarną, lecz także gospodarczą Francji i krajów pod francuskim protektoratem, a rozwój przemysłu na kontynencie został powstrzymany na kilkanaście lat. Jednakże po przejściowym załamaniu się państwowej protekcji i upadku miejscowej produkcji wskutek braku zamówień wojskowych oraz napływu konkurencyjnych towarów angielskich — z zalążków powstałych w epoce napoleońskiej zaczął wyrastać w Belgii i we Francji wielki przemysł. Dopomogła w tym znowu, choć w znacznie słabszym już teraz stopniu, protekcyjna polityka państwa, wyrażająca się we wprowadzeniu, poczynając od 1820 r., ceł ochronnych na importowane wyroby przemysłowe (tzn. przede wszystkim na towary angielskie) oraz w rozbudowie kanałów i dróg publicznych, które w Anglii były prawie wyłącznie własnością prywatną. Po 1830 r. państwo wspierało również przedsiębiorców kredytem, przyjmując udziały w bankach publicznych lub udzielając pożyczek skarbowych na budowę kolei. Podejmując w ten sposób rozbudowę infrastruktury gospodarczej państwo stwarzało sprzyjające warunki rozwoju przemysłu. Przyczyniało się do niego również sprowadzanie z Anglii maszyn i osiedlanie się techników i przedsiębiorców, którzy inicjowali metody fabrycznej produkcji.

Zasadniczy skok w industrializacji Belgii i Francji przypada na lata 1830 - 1848. Przyspieszony rozwój przemysłu szedł juz teraz w parze z budową kolei, które ułatwiały masowy transport towarów i ludzi, a zarazem stwarzały zapotrzebowanie na produkty górnictwa i hutnictwa: na szyny, tabor kolejowy i węgiel.



20. Międzynarodowa wystawa przemysłowa w Paryżu w 1867 r. (rys.)

Belgia po uzyskaniu w 1830 r. niepodległości stała się w krótkim czasie drugim po Anglii krajem przemysłowym. W okręgu Liège powstało największe na kontynencie europejskim zagłębie węglowe i rozwinął się przemysł ciężki. Przodowały w nim fabryki broni, maszyn i parowozów Williama Cockerilla w Seraing, przedsiębiorcy angielskiego, który jeszcze w czasach blokady kontynentalnej przeniósł się do Flandrii, aby produkować na europejski rynek. Maszyny włókiennicze i parowe Cockerilla rozchodziły się teraz po całej Europie, dając początki mechanizacji w innych krajach. Pod względem wydobycia węgla, produkcji żelaza, produkcji maszyn i gęstości sieci kolejowej w stosunku do liczby mieszkańców Belgia zajęła drugie po Anglii miejsce w świecie.

Wolniej postępowała industrializacja we Francji. Mieszczaństwo uzyskało tu w wyniku rewolucji lipcowej w 1830 r. obniżenie majątkowego cenzusu wyborczego i dzięki temu większy wpływ na rządy, co przyniosło mu dalsze udogodnienia w działalności przemysłowej. W dwudziestoleciu 1830 - 1850 wydobycie węgla we Francji wzrosło ponad 3-krotnie, produkcja żelaza prawie 3-krotnie, produkcja cukru 8-krotnie, a liczba zainstalowanych maszyn parowych ponad 10-krotnie, dochodząc w 1850 r. do 6 tys. (a w 1870 r. do 26 tys.). Ruszyła budowa kolei i szybko dokonywała się mechanizacja przemysłu włókienniczego, zwłaszcza alzackiego przemysłu bawełnianego skupionego wokół Miluzy zwanej francuskim

Manchesterem. Odżył i ożywił się również przemysł bawełniany w Normandii i wełniany na pograniczu flandryjskim, z głównym ośrodkiem w Roubaix. W 1850 r. w przemyśle francuskim pracowało już 3,5 mln mechanicznych wrzecion. Hutnictwo żelaza przestawiało się z opału drzewnego na koks i w połowie stulecia nowe metody wytopu przeważały już nad tradycyjnymi. Liczba pieców hutniczych na węgiel drzewny wzrastała jeszcze do 1838 r., po czym zaczęła gwałtownie maleć, gdyż ustępowały one miejsca wielkim piecom na koks. Nowe hutnictwo skupiało się w dwóch zagłębiach węglowych: w zagłębiu Loary (okręg St. Etienne) i w rejonie Lille nad granicą belgijską. W pierwszym z nich wysunęły się na czoło ciężkiego przemysłu francuskiego i europejskiego zakłady hutnicze w Le Creuzot, należące do rodziny Schneiderów (w 1855 r. zatrudniały one ponad 10 tys. robotników).

Niewątpliwie jednak industrializacja we Francji miała specyficzny, odmienny niż w Anglii charakter. Niektórzy historycy uważali nawet, że Francja nie przeszła właściwej rewolucji przemysłowej, lecz tylko powolny i dość jednostajny w ciągu całego XIX stulecia rozwój przemysłu. Inni określali ten rozwój jako „łagodną" lub „stłumioną" rewolucję przemysłową. Mniejsza o słowa, warto się jednak zastanowić nad przyczynami tej odmienności. Historycy francuscy, porównując gospodarkę Francji w XIX w. z brytyjską, wskazywali kilka takich specyficznych okoliczności, które pokrótce tu wymienimy.

Pierwszą przeszkodą w szybkim uprzemysłowieniu Francji miałby być niedostatek węgla — skąpe jego zasoby, gorsze gatunki i trudne geologiczne warunki wydobycia, powodujące niską wydajność pracy w górnictwie i względną drogość węgla w stosunku do jego jakości. A węgiel stanowił w XIX w. główną bazę industrializacji jako podstawowy surowiec w metalurgii i energetyce. Po drugie, historię Francji w XIX w., w odróżnieniu od wszystkich innych krajów europejskich, znamionował niski przyrost naturalny (tylko około 1/5 przeciętnego dla Europy przyrostu naturalnego). Rezultatem tego był zarówno słabszy rozwój rynku wewnętrznego, zapotrzebowania na masową produkcję, jak i mniejsza podaż rąk do pracy. Podobne skutki ekonomiczne wywoływała trzecia cecha charakterystyczna gospodarki francuskiej w XIX w.: zdecydowana przewaga i nie spotykana gdzie indziej trwałość średnich, dostatnich gospodarstw chłopskich w rolnictwie. Hamowało to odpływ ludności ze wsi i ograniczało towarowość gospodarstwa rolnego, a zatem i chłonność rynku wewnętrznego. Po czwarte, po porażkach odniesionych w pierwszym okresie kolonizacji i utracie wszystkich ważniejszych kolonii, a po Kongresie Wiedeńskim także wpływów w innych krajach, Francja prawie do końca XIX w. nie miała poważniejszych rynków zagranicznych. Droższa siła robocza podnosiła koszty produkcji przemysłowej, nie przyczyniając

się jednak, tak jak to było w USA, do gorączkowego stosowania wynalazków technicznych zwiększających wydajność pracy. Działo się tak dlatego — co miałoby być piątą cechą francuskiej specyfiki — że nie wytworzył się w tym kraju wzór wielkiego przedsiębiorcy, śmiałego i zdobywczego organizatora produkcji, jak w krajach anglosaskich i niemieckich. Francuzi pasjonowali się bardziej kulturą i polityką, talenty i energia społeczeństwa znajdowały w dużym stopniu ujście na polu sztuki i w wybujałym życiu politycznym.

Z tych wszystkich powodów we Francji istniały gorsze warunki rozwoju masowej produkcji fabrycznej. Przemysł, nastawiony na rynek węższy, ale bardziej wybredny, na siłę roboczą droższą, ale na ogół bardziej wykwalifikowaną, w wielu dziedzinach znajdował szansę rozwoju raczej w oryginalności i jakości niż w masowości produkcji. Tak więc w przemyśle włókienniczym znaczny był udział jedwabnictwa (na rozległym obszarze środkowej i południowej Francji z głównym ośrodkiem w Lyonie) oraz tkanin bawełnianych mieszanych, wysokogatunkowych i wzorzystych; rozwijała się produkcja galanterii odzieżowej i skórzanej (m. in. w Paryżu), kształtująca modę wśród sfer mieszczańskich; wyroby kosmetyczne zdobyły szeroką sławę i rynki zbytu terytorialnie bardzo rozległe, choć społecznie dość wąskie; tu narodziła się fotografia (a w końcu stulecia film) i powstała wytwórczość materiałów fotograficznych. Te i tym podobne dziedziny produkcji o charakterze przemysłowym, ale nie zawsze na skalę wielkoprzemysłową, przesądzały też o rozmiarach i typie przedsiębiorstw. W odróżnieniu od Anglii, a później także od Niemiec i od Rosji, przeważały tu drobne i średnie zakłady (nawet w przemyśle metalowym), łączące zdobycze techniki z wysokimi kwalifikacjami ludzkiej pracy, pielęgnujące nieraz tradycje rodzinne i stosunki patriarchalne wśród załogi. Często też łączono w jednym przedsiębiorstwie produkcję fabryczną (np. przędzalnie, tkalnie, walcownie) z dalszą obróbką rzemieślniczą w zakładach typu manufaktury lub chałupniczą w postaci systemu nakładczego. Przemysł francuski nie znał tak ostrych jak w klasycznym modelu brytyjskim przedziałów między rzemiosłem, manufakturą i fabryką.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W PAŃSTWACH NIEMIECKICH

W Niemczech ten decydujący skok nastąpił jeszcze później i jeszcze większą rolę odegrało w nim państwo. Rząd pruski już od schyłku XVIII w. przedsięwziął kroki zmierzające do stworzenia przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku. W odróżnieniu od polityki napoleońskiej, która pobudzała i popierała przedsiębiorczość prywatną, pruska polegała na zakładaniu przedsiębiorstw rządowych i to przede wszystkim w górnictwie

i hutnictwie. Górny Śląsk w myśl tych planów miał się stać „zbrojownią Prus". Do 1805 r. państwo wybudowało na Śląsku kilkanaście hut żelaznych w okolicach Opola, Gliwic i Rybnika, uruchomiło kopalnie węgla w Bytomiu i Gliwicach i stworzyło przemysł cynkowy, który tu właśnie, dzięki rozległym pokładom galmanu, rozwinął się w jeden z największych ośrodków na świecie. Śląskie huty żelaza produkowały nie tylko broń i amunicję, lecz także inne wyroby: narzędzia, blachy, druty itp. Dwa z tych zakładów rządowych — Huta Baildon w Gliwicach (nazwana tak od imienia jej budowniczego, pochodzącego ze Szkocji) i Huta Królewska (obecnie „Kościuszko" w Chorzowie), zbudowane w latach 1794 - 1802 — należały wówczas do najnowocześniejszych na świecie. W pozostałych stosowano jednak tradycyjne metody wytopu na węglu drzewnym i dlatego budowano je w lasach. Po pogromie Prus pod Jeną i wojnach napoleońskich hutnictwo śląskie przeżywało długotrwały okres zastoju.

To były jedyne poważne zaczątki przemysłu ciężkiego w całych Niemczech. W nadreńskim Zagłębiu Ruhry podjęto wydobywanie węgla dopiero po 1830 r. We włókiennictwie długo jeszcze panowały niepodzielnie ręczne warsztaty rzemieślnicze lub małe fabryczki o napędzie wodnym. Maszyn parowych prawie nie znano. Węgiel, jeżeli go gdziekolwiek poza Śląskiem używano, pochodził z Anglii, a żelazo angielskie było już w Berlinie tańsze od śląskiego.

Rząd pruski prowadził aktywną politykę gospodarczą, torując drogę stosunkom kapitalistycznym. Zapoczątkował w 1811 r. reformy agrarne, które stworzyły kapitalistyczną własność ziemską i zniosły poddaństwo osobiste, zreformował system cechowy w miastach, wprowadzając tzw. wolność przemysłową, tzn. swobodę uprawiania zawodu (1810), zniósł wewnętrzne cła prowincjonalne (1818), powołał Państwowy Instytut Przemysłowy do studiów technicznych i krzewienia nowych metod produkcyjnych (1831), zniósł sądownictwo patrymonialne na wsi (1840), wprowadził też jako pierwsze państwo na świecie przymus szkolny i powszechny obowiązek służby wojskowej.

Najważniejszą przeszkodą w rozwoju gospodarczym było rozdrobnienie polityczne Niemiec, które od czasów wojny trzydziestoletniej przybrało monstrualne rozmiary. Obok, a właściwie pomiędzy pięcioma większymi królestwami niemieckimi (Prusy, Saksonia, Bawaria, Wirtembergia, Hanower) istniało 38 księstw i 4 wolne miasta (Hamburg, Brema, Lubeka i Frankfurt n. Menem), a w każdym z nich obowiązywały inne prawa, inne przepisy handlowe i rzemieślnicze, inne warunki osiedlania się i wykonywania zawodu, inne podatki i cła. W każdym państwie i państewku kursował inny pieniądz, inny był system miar i wag, często dwojakiego i trojakiego rodzaju w tym samym państwie. W niektórych państwach niemieckich zachowały się także lokalne cła wewnętrzne — pozostałości dawniejszego, jeszcze większego rozdrobnienia politycznego. Do 1818 r.

w samych Prusach istniało jeszcze 70 lokalnych taryf i granic celnych. Żeby przewieźć towary np. z Magdeburga do Drezna (180 km), trzeba było szesnaście razy płacić cło, a w drodze z Hamburga do Berlina dziesięć razy przekraczać granicę państwową i celną. Ta nieznośna sytuacja rodziła nieodparte dążenia do zjednoczenia kraju i niemiecki nacjonalizm. Skłaniała też do bardziej wścibskiej niż gdzie indziej ingerencji rządów w stosunki gospodarcze — szczególnie w Prusach, największym państwie niemieckim, które w dodatku składało się z dwóch osobnych części przedzielonych posiadłościami innych państw (z Prus właściwych ze stolicą w Berlinie i z Nadrenii, która po rozwiązaniu utworzonego przez Napoleona Związku Reńskiego została włączona do państwa pruskiego).

Zjednoczenie gospodarcze Niemiec postępowało szybciej niż ich zjednoczenie polityczne. W 1833 r. powstał z inicjatywy i pod przewodnictwem Prus Niemiecki Związek Celny (Deutscher Zollverein), do którego należało początkowo pięć większych państw (Prusy, Saksonia, Turyngia, Wirtembergia i Hesja), a w następnych latach przyłączały się kolejno inne. W 1850 r. Związek Celny obejmował już ponad 4/5 terytorium Niemiec i 23 mln ludności. W obrębie Związku znoszono cła na granicach między należącymi doń państwami i ułatwiano swobodny przepływ ludności, ustanawiano natomiast jednolite cła przywozowe na wyroby obce sprowadzane spoza Związku. Cła te obliczane były nie od wartości, lecz od wagi towarów, działały więc szczególnie przeciw konkurencji taniej masowej produkcji fabrycznej i stanowiły barierę powstrzymującą napływ wyrobów angielskich. Podnosiły one znacznie ceny brytyjskiego węgla i żelaza, co zachęcało do rozwijania tej produkcji w samych Niemczech.

Potężnym łącznikiem scalającym ziemie niemieckie w jeden organizm gospodarczy stały się również koleje. Budowa ich zaczęła się w Niemczech nieco później niż w innych krajach, ale za to w latach 1840 - 1870 długość linii kolejowych w Niemczech wzrastała w tempie najszybszym w Europie, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym. I w tej dziedzinie państwo odegrało w krajach niemieckich, zwłaszcza w Prusach, szczególną rolę, przyjmując udziały w spółkach kolejowych lub gwarantując im z funduszów skarbowych określone minimum dochodów z nowych linii w okresie 20 - 25 lat.

Około 1840 r., wraz z rozwojem Związku Celnego i pierwszym rozmachem budownictwa kolejowego, industrializacja w Niemczech zaczęła czynić gwałtowne postępy. W północnej Nadrenii (Westfalii) wzdłuż Renu i Ruhry w ciągu kilkunastu lat powstało wielkie zagłębie węglowe i przemysłowe. W 1835 r. Alfred Krupp zainstalował w swych warsztatach odlewniczych w Essen pierwszą maszynę parową (jego ojciec Fryderyk był wynalazcą oryginalnej niemieckiej metody wytapiania stali tyglowej), a w 1870 r. zakłady jego zatrudniały już 15 tys. robotników. W ciągu

trzydziestu lat (1840 - 1870) nad Renem i Ruhrą powstało największe w świecie skupisko kopalń, hut i fabryk. Na oczach jednego pokolenia wyrosły wielkie miasta przemysłowe: Oberhausen, Solingen, Dortmund, Essen, Bochum, Duisburg, Düsseldorf, Krefeld. Również na Górnym Śląsku nastąpiło ponowne ożywienie, zainicjowane tym razem nie tylko przez rząd pruski, lecz także przez prywatnych właścicieli ziemskich, w których posiadłościach znajdowały się złoża węgla. Rozwinęły się stare osady górnicze Bytom i Gliwice, a wśród otaczających je lasów i bagien powstały około 1860 r. nowe miasta: Zabrze i Katowice. W 1840 r. w całych Prusach, tzn. w obu tych zagłębiach, wytapiano na koksie zaledwie 10% żelaza, w 1860 r. już 75%, a w 1870 r. ponad 90%; sama zaś produkcja żelaza wzrosła w tym czasie 16-krotnie (od 0,1 w 1840 do 1,6 mln ton w 1870), przewyższając produkcję belgijską i francuską. A oprócz tego górnictwo węglowe i hutnictwo żelaza rozwijało się, choć na mniejszą skalę i w nie tak gwałtownym tempie, w południowej Nadrenii (Zagłębie Saary) i w Saksonii (Zwickau).

Wydobycie węgla kamiennego na terytorium Niemiec, które w 1840 r. wynosiło niespełna 4 mln ton, przekroczyło w 1870 r. 30 mln ton (z tego na Nadrenię przypadało prawie 20 mln, na Śląsk 7,5 mln, na Saksonię 3 mln) — osiągając wielkość niemal równą łącznemu wydobyciu wszystkich pozostałych państw kontynentu europejskiego: Francji (14 mln), Belgii (13 mln), Austrii (3 mln) i Rosji (1 mln). Już przed zjednoczeniem Niemcy jako całość stały się nie tylko drugim po Anglii (110 mln ton) w Europie a trzecim po USA (35 mln ton) w świecie producentem węgla, lecz także drugim po Anglii jego eksporterem, wywożąc go już od lat czterdziestych z Nadrenii do Francji, a po 1860 r. także z Górnego Śląska do zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego (m. in. do Królestwa Kongresowego) oraz na tereny monarchii austriackiej (zwłaszcza do Austrii i Węgier) i dalej do krajów bałkańskich.

W tym samym czasie w produkcji włókienniczej maszyny przędzalnicze i tkackie zaczęły masowo wypierać ręczne warsztaty rzemieślnicze w miastach i u chałupników wiejskich. Mechanizacja ogarniała najpierw przędzalnictwo, potem tkactwo, najpierw produkcję tkanin bawełnianych, później wełnianych i lnianych, najpóźniej jedwabnych. W dwudziestoleciu 1840 - 1860 w samych Prusach ponad 200 tys. rękodzielników musiało porzucić swe zajęcia tkaczy lub przędzarzy na skutek wzrostu produkcji fabrycznej. Skurczył się przywóz tkanin bawełnianych, wzrósł za to 10-krotnie import surowej bawełny.

I w tej dziedzinie mechanizacji produkcji towarzyszyła nie tylko jej koncentracja ekonomiczna w fabrykach, lecz także koncentracja terytorialna, tworzenie się większych skupisk przemysłu włókienniczego zamiast dawnego, rozproszonego po całym kraju rzemiosła. Przemysł bawełniany rozwinął się w środkowej Nadrenii, głównie w Wuppertalu (nie bez

pomocy kapitalistów i techników brytyjskich) i w Saksonii wokół Chemnitz, które nazywano „niemieckim Manchesterem". Przemysł wełniany — w niektórych dawnych ośrodkach rzemieślniczych: w Nadrenii północnej w rejonie Akwizgranu, w Wirtembergii nad jeziorem Bodeńskim, w Saksonii na zboczach Gór Rudawskich wzdłuż rzek Elstery i Muldy (Plauen, Gera, Limbach); lniarski — na Łużycach i na dolnośląskim Pogórzu Sudeckim (Bielawa, Dzierżoniów), jedwabniczy — znowu w Nadrenii (Mühlheim, Kolonia, Krefeld), a także w Berlinie.

Napęd wodny stosowany od czasów blokady kontynentalnej, zastępowały teraz maszyny parowe. Początkowo sprowadzano je z Anglii i Belgii, nim w 1837 r. powstała w Berlinie pierwsza w Niemczech fabryka maszyn parowych i parowozów Augusta Borsiga (która od 1853 r. wytwarzała już maszyny na eksport). Liczba zainstalowanych maszyn parowych w Prusach i Saksonii wzrosła w latach 1838 - 1860 przeszło 10-krotnie, jeszcze bardziej zwiększyła się ich moc. Na nowo rozwinęło się bujnie, pod ochroną celną i przy kredytach państwowych, cukrownictwo; około 1860 r. Niemcy jako całość stały się największym producentem cukru w Europie.

Gdy w 1871 r. proklamowana została zjednoczona II Rzesza Niemiecka, uprzemysłowienie tego kraju zdążyło już nabrać pełnego rozmachu, choć wielki przemysł rozmieszczony był w nim bardzo nierównomiernie i skupiał się prawie wyłącznie w kilku ośrodkach: w Nadrenii, Saksonii, na Śląsku i w Berlinie. Całe prowincje Rzeszy — jak np. Pomorze, Holsztyn, Dolna Saksonia, Bawaria i inne — pozostawały krajami rolniczymi, a znajdujące się w niektórych z nich ośrodki wydobywcze (górnictwo soli w Bawarii albo metali kolorowych w górach Harzu i w Wogezach), jak również rozwijające się prawie wszędzie przetwórstwo rolno-spożywcze (cukrownie, krochmalnie, browary itp.) nie nadawały im jeszcze charakteru wielkoprzemysłowego.

W głównych gałęziach przemysłu niemieckiego od początku postępowała szybko koncentracja produkcji i tworzyły się wielkie przedsiębiorstwa. W górnictwie i hutnictwie, zarówno nadreńskim, jak i górnośląskim, powstawały kombinaty złożone z wielu zakładów i obejmujące pokrewne procesy lub fazy produkcji — od kopalń, hut, walcowni i odlewni do fabryk maszyn, broni, konstrukcji mostowych, okrętowych i innych wyrobów metalowych. Wyrastały potężne rody „magnatów węgla i stali", rekrutujące się bądź z arystokracji ziemiańskiej, jak Henckel von Donnersmarck, Hohenlohe, Renard czy Schaffgotsch na Śląsku albo Thyssen w Nadrenii, bądź ze sfer rzemieślniczych i kupieckich dorobkiewiczów, jak Winckler i Godula na Śląsku, a Krupp, Haniel czy Stinnes w Nadrenii. Na przykład w zakładach Kruppa pracowało w 1850 r. około 500 robotników, a w 1870 r. już 15 tys. W nowych gałęziach produkcji inicjujące przedsiębiorstwa zdobywały szybko dominującą pozycję dzięki

technicznej tajemnicy produkcji. Tak na przykład założona w 1865 r. „Badische Anilin-und Sodafabrik" w Ludwigshafen stała się po kilku latach największym kombinatem chemicznym i producentem barwników na świecie; już w 1870 r. zatrudniała ona kilka tysięcy robotników, a w końcu stulecia, gdy wyrósł z niej koncern IG Farben, w powiązanych z nią zakładach pracowało blisko 100 tys. ludzi. Berlińska firma Siemensów, która zapoczątkowała w Europie instalowanie linii telegraficznych i telefonicznych, dzięki ciągłym innowacjom i rozszerzaniu asortymentu produkcji (m. in. prądnice, a później silniki i pojazdy elektryczne) rozrosła się w największą wytwórnię sprzętu elektrotechnicznego.

Na podłożu silnej koncentracji produkcji szybciej też dochodziło do porozumień monopolistycznych. Już w 1858 r. 15 przemysłowców Zagłębia Ruhry zawarło umowę o wspólnej kontroli wydobycia i sprzedaży węgla, a w 1876 r. powstał formalnie reńsko-westfalski kartel górniczo-hutniczy, który kontrolował ponad połowę niemieckiej produkcji wyrobów żelaznych. W rozwoju koncernów przemysłowych i porozumień kartelowych Niemcy wyprzedzały inne kraje europejskie, dostarczając wzorów scentralizowanej organizacji i koordynacji produkcji o szerokim profilu wyrobów.

W przeciwieństwie do kapitalizmu brytyjskiego i francuskiego, gdzie utrzymywał się rozdział między działalnością przemysłową a finansową, między przedsiębiorstwami produkcyjnymi a bankami, w Niemczech wytworzyły się ścisłe powiązania przemysłu z bankami. Początkowo przemysłowcy niemieccy korzystali z kapitałów zagranicznych — angielskich, francuskich i belgijskich — za pośrednictwem prywatnych spółek i kredytów bankowych. Jednakże od końca lat pięćdziesiątych, zwłaszcza po bankructwie wielu przedsiębiorstw i banków w czasie kryzysu 1857 r., udział obcych kapitałów znacznie się zmniejszył, rozwijały się natomiast banki niemieckie będące finansowymi organizacjami rodzimych przemysłowców i w większości pozostające pod kontrolą i na usługach największych potentatów przemysłu ciężkiego.

Szybka koncentracja przemysłu wywarła też wpływ na rozwój niemieckiej klasy robotniczej. W wielkich ośrodkach przemysłowych tworzyły się silne skupiska proletariackie, gdzieniegdzie silniejsze nawet niż w Anglii. Już przed zjednoczeniem Niemiec Berlin stał się największym miastem przemysłowym na kontynencie europejskim. W 1860 r. żyło w nim prawie 100 tys. robotników przemysłowych (blisko 1/5 ludności miasta). Wielkie skupiska robotnicze znajdowały się w miastach saskich, a największe w zagłębiach przemysłowych Nadrenii. Z wysoką koncentracją proletariatu wielkoprzemysłowego szedł w parze niezwykle szybki rozwój ruchu robotniczego w Niemczech w drugiej połowie XIX w. Najwybitniejsi organizatorzy i przywódcy tego ruchu (Marks, Lassalle,

a później Bebel i Liebknecht) upatrywali właśnie w niemieckiej klasie robotniczej głównego nosiciela idei socjalistycznych i awangardę przyszłej światowej rewolucji proletariackiej.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W EUROPIE WSCHODNIEJ

W krajach Europy Wschodniej wchodzących w skład wielkich wielonarodowych imperiów — monarchii austro-węgierskiej i państwa rosyjskiego (a częściowo uwagi poniższe odnoszą się także do wschodnich ziem ówczesnego państwa pruskiego) — do końca XIX w. nie dokonała się pełna i wszechstronna industrializacja, jakkolwiek początki, a przynajmniej pewne objawy rewolucji przemysłowej można dostrzec w niektórych z nich około połowy tego stulecia. Uprzemysłowienie było tu jednak połowiczne i nierównomierne, ograniczone do niektórych tylko regionów i dziedzin gospodarki. Różniło się ono od „klasycznej drogi" angielskiej jeszcze bardziej niż we Francji i w Niemczech. Na tę odmienność i ograniczoność złożyło się kilka przyczyn — trzeba jednak przyznać, że nie wszystkie z nich zostały już dostatecznie zbadane i wyjaśnione.

Najbardziej zaciążył na rozwoju gospodarczym tych krajów ich folwarczno-pańszczyźniany ustrój rolnictwa. Struktura agrarna, w której istniały z jednej strony wielkie majątki wytwarzające przeważającą część towarowej produkcji rolnej, a z drugiej karłowate gospodarstwa chłopskie będące jedynie „dodatkiem do folwarku" i źródłem rekrutacji siły roboczej do pracy w tych majątkach (najpierw darmowej, a po uwłaszczeniu chłopów już tylko taniej), taka struktura agrarna stanowiła przeszkodę postępu agrotechnicznego, kapitalizacji gospodarstwa rolnego i rozwoju rynku wewnętrznego na wsi. System, w którym folwark był głównym dostawcą masowych produktów rolnych dla ludności miejskiej, ograniczał towarowość znacznej części gospodarstw chłopskich, podtrzymywał ich samowystarczalność, odcinając je od rynku lub zmuszając do głodowej podaży po niższych cenach. Fakt zaś, że duża część towarowej produkcji folwarcznej była przeznaczona na eksport i że dochody właścicieli ziemskich zależały od popytu i od cen na rynkach zagranicznych, pociągał za sobą chroniczną zależność rozwoju rynku wewnętrznego w tych krajach od chłonności rynków zagranicznych na masową produkcję rolną.

Większa część środków produkcji (przede wszystkim ziemi) znajdowała się w posiadaniu wielkich właścicieli ziemskich. Zarówno ich dominująca pozycja ekonomiczna, jak pozycja społeczna i polityczna sprawiały, że tej klasie przypadła tu wiodąca rola w akumulacji kapitału — w odróżnieniu od mieszczaństwa na Zachodzie. Jednakże procesy akumulacji w wykonaniu tej klasy były bardzo powolne i połowiczne. Tak zwana

pierwotna akumulacja kapitału w rolnictwie nie polegała tu, jak na Zachodzie, na koncentracji własności ziemi, bo ta była już od dawna silnie skoncentrowana w wielkich majątkach, ani na rugowaniu ze wsi sproletaryzowanych chłopów, lecz na mozolnym i kosztownym przekształcaniu folwarku pańszczyźnianego w gospodarstwo kapitalistyczne oparte na pracy najemnej, kredycie i inwestycjach. Poza rolnictwem zaś spora część ziemiaństwa szukała kariery i fortuny raczej w sferze działalności politycznej niż gospodarczej, szukała jej przede wszystkim w nadto rozbudowanej w scentralizowanych cesarstwach administracji państwowej i w wojsku, a rzadziej w lokowaniu swych dochodów w przemyśle i handlu. Tylko nieliczne rodziny szlacheckie — zwłaszcza w Czechach, na Śląsku i na Węgrzech, w mniejszym już stopniu w Rosji i w Polsce — wiązały się z burżuazją przemysłową, przeważnie pochodzenia niemieckiego lub żydowskiego.

Niska towarowość i zaniedbanie większości gospodarstw chłopskich sprzyjały z kolei utrzymywaniu się drobnej produkcji rzemieślniczej i chałupniczej przeznaczonej na wąskie lokalne rynki wiejskie, a także drobnego handlu kramikarskiego, rozmaitych form wyrobnictwa, pośrednictwa itp. Chałupnicy i rzemieślnicy mogli się tu długo opierać konkurencji produkcji fabrycznej dzięki taniości własnych wyrobów, gdyż na tle powszechnej nędzy panującej na wsi wymagania w stosunku do zarobków za pracę i usługi były bardzo niskie, podobnie jak niskie były płace za pracę najemną w majątkach ziemskich czy w przemyśle. Praca rękodzielnicza utrzymywała się więc obok produkcji przemysłowej bardzo długo, zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie ze standardową produkcją fabryczną konkurowały wyroby o specyficznych, zróżnicowanych cechach (jak np. wyroby rymarskie, szewskie, kowalskie, a nawet tkackie i dziewiarskie). Przemysł szybko wypierał rzemiosło tylko w tych dziedzinach, w których mógł dostarczać większe ilości tanich towarów o jednorodnych cechach (takich jak przędza, barwniki, garbniki, mydło, a także produkty przetwórstwa rolnego, jak cukier, krochmal itp.).

W samym przemyśle taniość siły roboczej nie stanowiła zachęty do mechanizacji pracy. W wielu wypadkach stosowano tylko częściową mechanizację, podczas gdy całe fazy produkcji lub branże przemysłowe pozostawały niepodzielnie domeną pracy rękodzielniczej. Szczególnie w górnictwie i hutnictwie, w budownictwie, w przemyśle rolnoprzetwórczym, w transporcie i w ogóle przy pracach pomocniczych oraz nie mających istotnego wpływu na jakość i charakter wyrobów ręczna praca niewykwalifikowana utrzymywała się bardzo długo. Wiązało się to częstokroć ze stosowaniem w zakładach przemysłowych, podobnie jak wcześniej w manufakturach, pracy przymusowej. W górnictwie i przemyśle dworskim do połowy XIX w. posługiwano się na szeroką skalę robocizną pańszczyźnianą, przynajmniej przy transporcie, który w górnictwie i hutnic-

twie był tak bardzo pracochłonny. Do fabryk należących do mieszczan, zarówno w Rosji, jak i w Austrii, na podstawie osiemnastowiecznych dekretów przydzielano zatrzymywanych przez policję włóczęgów i żebraków oraz dzieci z sierocińców. Na tym także polegała nierównomierność i połowiczność industrializacji w Europie Wschodniej. Niedomagania wczesnego kapitalizmu splatały się tu z porządkami feudalnymi.

Likwidacja tych porządków na wsi, czyli zniesienie zależności i powinności chłopskich przyszło tu zbyt późno i zostało przeprowadzone odgórnie, w sposób zgodny z interesami wielkich właścicieli ziemskich. Tak zwane uwłaszczenie chłopów, to znaczy uwolnienie gospodarstw chłopskich od ciążących na nich powinności (dokonało się to w Austrii w 1848, w Rosji w 1861, w Królestwie Polskim w 1864 r.) nie zmieniło zasadniczo struktury agrarnej tych krajów, reformy uwłaszczeniowe pozostawiały bowiem w stanie nienaruszonym majątki szlacheckie i przyznawały ich właścicielom odszkodowanie za zniesione powinności. Na całym życiu gospodarczym i społecznym w tych krajach zaciążył brak „rewolucji agrarnej", którą głosili rewolucyjni demokraci XIX w., albo w ogóle brak rewolucji burżuazyjnej, która by przyniosła tak zwane swobody obywatelskie: równość wobec prawa, wolność wyboru i uprawiania zawodu, wolny dostęp do urzędów dla wszystkich obywateli, tolerancję religijną, swobodne kształtowanie się opinii publicznej itd.

Wobec szczupłości kapitałów prywatnych znacznie większą rolę w życiu gospodarczym odgrywało państwo. Występowało tu ono jako właściciel ziemski rozwijający górnictwo i hutnictwo w dobrach rządowych (zwłaszcza na Śląsku, w Królestwie Polskim i w Rosji), jako budowniczy kanałów i kolei (w Prusach i w Rosji), jako inwestor w przemyśle ciężkim (hutniczym, metalowym i zbrojeniowym), wreszcie jako administrator regulujący stosunki gospodarcze za pomocą koncesji, podatków, kredytów i ceł w znacznie szerszym zakresie niż w krajach zachodnioeuropejskich.

Ponadto rewolucja przemysłowa w krajach Europy Wschodniej dokonywała się pod jeszcze silniejszym niż tam wpływem kapitałów obcych. Przebiegała ona w czasie, gdy w przemyśle zachodnioeuropejskim zaczynała się już monopolizacja i zmieniał się charakter zagranicznych lokat kapitału. Zamiast wędrówek samodzielnych przedsiębiorców i specjalistów, którzy w pierwszej połowie XIX w. osiedlali się w Belgii, Francji czy Nadrenii i przeważnie tam się naturalizowali, a zawsze dostosowywali do miejscowych warunków, tu w drugiej połowie XIX w. zaczęły powstawać filie zagranicznych koncernów i delegatury zagranicznych banków — i one częstokroć dyktowały warunki, do których musieli się dostosowywać rodzimi przedsiębiorcy. Przez długi czas w ogóle brak tutaj było (poza skarbem państwa) form organizacyjnych kredytu przemysłowego, tzn. prywatnych instytucji bankowych. Dopiero po 1850 r. powstały

w Wiedniu pierwsze banki z udziałem kapitału angielskiego i francuskiego, ale ich działalność ograniczała się jeszcze do terenu samej Austrii i nie rozciągała się na inne kraje monarchii. W Królestwie Kongresowym i w Rosji takie prywatne banki inwestycyjne, również z udziałem obcych, głównie niemieckich i francuskich kapitałów, powstawały dopiero poczynając od 1870 r.

Oba wielkie państwa Europy Wschodniej — Austria i Rosja — były bardzo zróżnicowane pod względem narodowościowym.

W monarchii austriackiej (od 1867 r. austro-węgierskiej) zamieszkiwało oprócz Niemców, Węgrów, Włochów i Rumunów kilka różnych narodowości słowiańskich: Polacy, Słowacy, Czesi, Chorwaci, Słoweńcy, Serbowie. Kraje korony austriackiej tworzyły od 1827 r. jednolity obszar celny rozciągający się od Małopolski (Galicji) do Dalmacji, Wenecji i Lombardii; tylko Węgry razem z Siedmiogrodem, Banatem i Słowenią stanowiły osobny region administracyjny i celny, połączony (od 1851 r.) unią celną z pozostałymi dzielnicami monarchii. Jakkolwiek na całym tym terytorium państwowym panowała swoboda poruszania się i wymiany towarów, to jednak istniało tu i w ciągu XIX w. znacznie się pogłębiło ogromne zróżnicowanie gospodarcze poszczególnych regionów. Rozwój przemysłu, widoczny po 1850 r., był pod względem rozmieszczenia terytorialnego niesłychanie jednostronny. Prawie cały bowiem przemysł wielkiej monarchii skupiał się w tzw. „krajach czeskich" (Czechy, Morawy i Śląsk Cieszyński), we wschodniej Austrii (Styria i Karyntia) oraz w Wiedniu.

Stare hutnictwo żelaza we wschodnich Alpach (w Styrii i Karyntii) znalazło się w obliczu przewrotu przemysłowego w trudnej sytuacji, gdyż na tych terenach, obfitujących w bogate rudy żelazne, nie ma węgla kamiennego. Rozwinęło się tu wydobycie węgla brunatnego, hutnictwo nie mogło jednak używać go do wytopu, lecz tylko jako opału do napędu maszyn parowych. Przechodziło więc ono stopniowo od wytopu na węglu drzewnym do importu węgla kamiennego i od wytwarzania zwykłego żelaza lub stali tyglowej do wysokogatunkowych stali stopowych i przemysłu metali kolorowych opartego na występujących tu rudach magnetytu, antymonu, cynku i grafitu.

Nowe ośrodki górniczo-hutnicze, oparte na wydobyciu węgla kamiennego, zaczęły powstawać już w pierwszej połowie stulecia w zagłębiu czeskim (Kladno koło Pragi) i na Morawach w trójkącie Ostrawa-Karwina-Cieszyn, ale dopiero po 1860 r., kiedy powszechnie wprowadzono w kopalniach maszyny parowe, wydobycie węgla szybko się podnosiło, osiągając poważne rozmiary. Oba te zagłębia dostarczały w 1870 r. blisko 3 mln ton węgla kamiennego, co stanowiło ponad 90% wydobycia w całej monarchii. Używano go zarówno na potrzeby miejscowego przemysłu i hutnictwa żelaza, które rozwijało się w Kladnie, Ostrawie, Witkowicach i Trzyńcu,

jak i wywożono do pobliskiej Saksonii i do Austrii. Początkowo spławiano go rzekami — Łabą do Saksonii i Morawą do Austrii i Węgier — nim w dolinach tych rzek wybudowano linie kolejowe: wiedeńsko-warszawską przez Ostrawę i wiedeńsko-drezdeńską przez Pragę. Nieporównanie mniejsze znaczenie miało górnictwo węglowe w zagłębiu krakowskim (Szczakowa, Jaworzno), gdzie w 1870 r. wydobywano zaledwie 180 tys. ton. Podobnie jak wydobycie węgla, produkcja żelaza do 1860 r. wzrastała w całej monarchii bardzo powoli, w latach 1865 - 1875 podwoiła się ona z 300 do 600 tys. ton (w tym na kraje czeskie przypadało powyżej 1/4), najszybsze jednak tempo rozwoju hutnictwa przypada dopiero na ostatnie ćwierćwiecze XIX w.

Już przed 1848 r. zaczął się także rozwijać przemysł bawełniany w Czechach (Praga, Mladá Boleslav, Liberec), a wełniany w dawnych ośrodkach rękodzielniczych na Morawach (Brno, Zbin, Ołomuniec) i na Śląsku Cieszyńskim (Bielsko, Andrychów). Od początków XIX w. wprowadzano tu pojedyncze mechaniczne wrzeciona, warsztaty tkackie i maszyny parowe. Do połowy stulecia przeważała jednak praca ręczna i małe zakłady. Szybka mechanizacja przemysłu włókienniczego nastąpiła w latach 1850 - 1870. Ponadto w mieście Liberec powstały pierwsze w Europie Wschodniej fabryki odzieży, dostarczające gotowe ubiory do Wiednia, Budapesztu i Krakowa. Przemysł tkacki i odzieżowy powstał również w samym Wiedniu. Ziemie czeskie i morawskie były zaś jedynymi w monarchii ośrodkami przemysłu lniarskiego.

Oprócz tego w granicach monarchii austro-węgierskiej rozwijało się na większą skalę hutnictwo szkła (w Czechach), browarstwo (w Czechach ze słynnym ośrodkiem w Pilznie), cukrownictwo (w Czechach i w Galicji), górnictwo soli (w Austrii północnej koło Salzburga i w Galicji pod Krakowem) oraz od 1858 r. wydobycie ropy naftowej we wschodnich Karpatach, w rejonie Drohobycza, Borysławia i Jasła.

Jeszcze później zaczęło się uprzemysłowienie w Rosji. Feudalne stosunki na wsi zniosła tu dopiero reforma rządowa z 1861 r., toteż wcześniejsza aktywna polityka protekcyjna państwa, prowadzona niemal bez przerw od początków XVIII w., zwłaszcza za rządów Piotra I i Katarzyny, a w pierwszej połowie XIX w. przez ministra finansów J. F. Kankrina, nazywanego „rosyjskim Colbertem", nie mogła wydawać oczekiwanych owoców. W połowie XVIII w. zniesiono w całym państwie cła wewnętrzne, a od 1822 r. ustanowiono prohibicyjne taryfy celne na przywóz niektórych wyrobów zagranicznych, aby stworzyć korzystniejsze warunki rozwoju dla miejscowego przemysłu i zachętę dla obcych przedsiębiorców i kapitałów. Protekcja państwa polegała również na wzmożonym nacisku podatkowym, który miał służyć do gromadzenia funduszów dla rządowych instytucji finansujących budowę zakładów przemysłowych lub udzielających kredytów uprzywilejowanym przedsiębiorcom prywatnym.

Już od czasów Piotra I istniało w Rosji sporo manufaktur sukienniczych, jedwabniczych i metalowych oraz rządowe hutnictwo żelaza na Uralu, jednakże aż do lat sześćdziesiątych XIX w. były to zakłady oparte na tradycyjnej, prymitywnej technice ręcznej. Jeszcze w 1880 r. huty korzystały prawie wyłącznie z opału drzewnego, a ponad 3/4 mocy urządzeń mechanicznych w hutnictwie stanowiły koła wodne. W takich warunkach produkcja żelaza od początku XIX w. do 1861 r. wzrosła zaledwie dwukrotnie (a w Anglii w tym samym okresie ponad 20-krotnie). Pierwszy piec pudlingowy zbudowano w Rosji w 1837 r., górnictwo węglowe rozwinęło się jednak dopiero po 1861 r., a prawie do końca XIX w. przeważał na rynku rosyjskim węgiel angielski. Nawet maszyny parowe oryginalnej rosyjskiej konstrukcji nie miały w żadnej dziedzinie szerszego zastosowania. Nieznaczne postępy czyniło też istniejące od XVIII w. górnictwo i hutnictwo metali kolorowych (platyny, srebra, miedzi i złota) na Uralu i w zachodniej Syberii (w okręgu nerczyńskim).

W pierwszej połowie XIX w. wielu przedsiębiorców zagranicznych uzyskiwało koncesje, przywileje i kredyty rządowe na budowę zakładów przemysłowych, nie wyrastały z tego jednak, poza pojedynczymi obiektami i fortunami, poważniejsze zaczątki nowoczesnego przemysłu. Dopiero w połowie stulecia pierwszą gałęzią przemysłu kapitalistycznego, opartą na pracy najemnej i mechanizacji produkcji, stał się przemysł bawełniany, skupiony przeważnie w guberni moskiewskiej i w samej Moskwie. Większość fabryk bawełnianych zbudował w Rosji brytyjski kupiec S. R. Knop, który zorganizował na szeroką skalę import maszyn włókienniczych z Anglii. Szkocki przedsiębiorca E. T. Bird rozbudował przemysł metalowy w Petersburgu, a niemiecki bankier A. L. Stieglitz dzięki współpracy i udziałom w rządowych bankach rosyjskich stał się największym obok rządu potentatem finansowym Cesarstwa. W latach pięćdziesiątych powstały pierwsze fabryki maszyn rolniczych, a w majątkach obszarniczych, głównie na Ukrainie, rozwijało się cukrownictwo i inne gałęzie przetwórstwa rolnego — gorzelnie, olejarnie, krochmalnie.

Rozwojowi przemysłu stała wciąż na przeszkodzie feudalna struktura społeczna i polityczna kraju, rażące zacofanie rolnictwa, przytwierdzenie do ziemi i analfabetyzm ludności wiejskiej, powodujące małą mobilność siły roboczej, brak kwalifikacji, niedorozwój rzemiosła i mieszczaństwa. Rynek wewnętrzny był wskutek tego bardzo wąski; składało się nań prawie wyłącznie zapotrzebowanie elity ziemiańskiej i biurokracji państwowej na towary luksusowe, zwłaszcza pochodzenia zagranicznego, oraz zamówienia rządowe na wyroby przeznaczone dla wojska.

Jakkolwiek w momencie uwłaszczenia chłopów liczono w Rosji ponad pół miliona robotników przemysłowych i ponad 150 tys. górników, to jednak około 1/3 stanowili robotnicy pańszczyźniani w zakładach rządowych i dworskich oraz robotnicy przymusowi przydzielani przedsiębior-

com przez władze policyjne lub wydzierżawiani przez właścicieli ziemskich. Dopiero po reformach — bo w latach 1861 - 1875 rząd carski oprócz uwłaszczenia chłopów przeprowadził również reformy ustroju miast, sądownictwa, szkolnictwa, finansów i wojska — rozwój przemysłu w Rosji nabrał szerokiego rozmachu, podobnie jak wcześniej w innych krajach.

W tym początkowym stadium do przodujących w rozwoju przemysłu regionów Cesarstwa należało Królestwo Polskie. Tu od lat dwudziestych rozwijał się rzemieślniczy i manufakturowy ośrodek włókienniczy, który po 1850 r. przeszedł burzliwy okres mechanizacji i koncentracji, tworząc wielkie skupisko przemysłu fabrycznego (przede wszystkim bawełnianego) w Łodzi i okolicznych miastach. W Zagłębiu Dąbrowskim powstało górnictwo węglowe i hutnictwo cynku, organizowane częściowo przez rząd (w Dąbrowie Górniczej), a częściowo przez przedsiębiorców śląskich (w okolicy Sosnowca). Niepowodzeniem skończyły się próby uruchomienia większych zakładów hutnictwa żelaza zbudowanych w latach 1824 - 1840 z funduszów państwowych przez Bank Polski w Górach Świętokrzyskich i w Zagłębiu Dąbrowskim, pierwsze bowiem oparte były na przestarzałej technice produkcji (opał drzewny i napęd wodny), w drugich zaś stosowano nieodpowiednie miejscowe surowce (niskoprocentowe rudy i źle koksujący węgiel). Pomyślnie za to rozwijał się już w pierwszej połowie XIX w. przemysł metalowy w Warszawie, zwłaszcza wytwórnie maszyn i narzędzi żelaznych Tomasza Evansa i Stanisława Lilpopa oraz galanterii metalowej Gerlacha, Norblina i Frageta.

Rozdział XI

ROZWÓJ GOSPODARCZY USA (DO 1865 ROKU)

Dzieje powstania i rozwoju USA przedstawia z punktu widzenia historii politycznej H. Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki* (1971), a z punktu widzenia historii gospodarczej A. Boesch, *USA — opanowanie kontynentu* (1955, wyd. polskie 1961). Najlepszą jednak pracą na ten temat, jaka ukazała się po polsku, jest cytowane już poprzednio dwutomowe dzieło: Ch. A. i M. R. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej* (1961). Daje ono syntetyczny pogląd na rozwój gospodarki i kultury Ameryki Północnej od czasów kolonialnych do współczesności. Ekonomiczne i społeczne tło wojny secesyjnej opisuje L. Korusiewicz, *Przyczyny wojny secesyjnej w Ameryce* (1967), przy czym zawarte tu informacje sięgają nie tylko okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę, ale także początków istnienia USA.

Na uwagę zasługują nowe ujęcia rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza D. C. North, *Growth and Welfare in the American Past* (1966) oraz R. W. Fogel, S. J. Engerman, *Time in the Cross*, t. I - II (1974). Prace te należą do nowego nurtu w historii amerykańskiej, który został nazwany „New Economic History". Jest on uprawiany przeważnie przez historyków o wykształceniu ekonomicznym. Rewidują oni pewne obiegowe tezy, np. na temat roli kolei żelaznych, wojny o niepodległość i wojny secesyjnej, na temat efektywności niewolnictwa itp., oraz tworzą hipotetyczne modele wzrostu gospodarczego oparte na założeniach „kontrfaktycznych" (np. jak kształtowałyby się ceny, koszty, produkcja i inne warunki wzrostu, gdyby nie było kolei albo gdyby nie było niewolnictwa itd.). Omówieniu „New Economic History" poświęcił artykuł J. Kochanowicz, *Metody modelowe w amerykańskiej Nowej Historii Gospodarczej*, „Kwartalnik Historyczny", t. 79, 1972, nr 4, a wybór tekstów ważniejszych reprezentantów tej „szkoły" znajduje się w zbiorze: *New Economic History. Selected Readings*, ed. P. Temin (1973).

REWOLUCJA AMERYKAŃSKA

Rządy brytyjskie dążyły do całkowitego podporządkowania kolonii w Ameryce Północnej, tak jak i innych posiadłości kolonialnych, interesom gospodarczym metropolii. Służyły temu akty nawigacyjne, dające armatorom angielskim monopol handlu, zakazy emisji pieniędzy lub zakładania manufaktur, ustalanie w Londynie cen tytoniu i trzciny cukrowej, wreszcie zakaz przekraczania Appalachów, nie do przyjęcia dla kolonistów. Kolonie traktowano w metropolii jako źródło surowców i rynek

zbytu dla towarów angielskich, czego wyrazem było m. in. postanowienie parlamentu, że nie wolno tam budować zakładów obróbki metali; surówka żelaza i inne metale w stanie półfabrykatu musiały być wywożone do Anglii. Zabraniano też kolonistom wytwarzania wielu innych artykułów, np. guzików, kapeluszy, cienkiego sukna itp.

Rozwijająca się w koloniach północnoamerykańskich gospodarka kapitalistyczna nie mogła znosić takich ograniczeń. Wolni osadnicy uważali, że mają prawo do swobodnego gospodarowania pod opieką ustaw i instytucji państwowych, i różnymi sposobami omijali krępujące ich przepisy i zakazy. Bezpośrednio przed uzyskaniem niepodległości w dolinie rzeki Ohio (a więc na zachód od Appalachów) żyło już około 25 tys. rodzin, a Pittsburgh był małym miastem. W odwet za nieposłuszeństwo kolonistów parlament brytyjski począł od 1765 r. wydawać ustawy represyjne, z których najcięższe były opłaty stemplowe, cło na cukier i tzw. ustawa o buncie. Wreszcie ustawa nakładająca wysokie cło na herbatę (*Tea Act* z 1773 r.) przeważyła szalę, powodując bojkot herbaty przez kolonistów i rozruchy w Bostonie, gdzie nawet wyrzucono do morza ładunek herbaty przywiezionej przez kupców z Kompanii Wschodnioindyjskiej. Wojna o niepodległość, która po tych wydarzeniach wybuchła, miała wiele cech rewolucji burżuazyjnej. 4 lipca 1776 r. Kongres Kontynentalny — zjazd przedstawicieli wszystkich kolonii — ogłosił Deklarację Niepodległości, która powoływała do życia Stany Zjednoczone Ameryki, a zarazem była pierwszą deklaracją praw człowieka, głoszącą „prawo do życia, wolności i szczęścia wszystkich ludzi", uznaną oficjalnie za konstytucyjną podstawę ustroju społecznego. Wojna trwała do 1783 r., kiedy to Anglia podpisała traktat pokojowy i uznała niepodległość kolonii.

Stany Zjednoczone tworzyły początkowo luźną federację samodzielnych i rządzących się na zasadzie własnych konstytucji stanów [1]. Przedstawiciele stanów wchodzili do Kongresu, przy czym każdy stan miał 1 głos. Kongres miał decydować o polityce zagranicznej, o wydatkach wojskowych, finansach, poczcie i miarach, był jednak bezsilny w obliczu sporów granicznych i celnych między stanami oraz intryg wiernych Anglii „lojalistów", którzy utrudniali wiele poczynań. Wielka Brytania zaś wciąż dławiła gospodarkę amerykańską swymi towarami przemysłowymi, których import stanowił przynajmniej 3/4 obrotów towarowych w Stanach Zjednoczonych.

Dopiero nowa, obowiązująca w zasadzie do dziś, konstytucja USA, uchwalona w 1787 r., proklamowała powstanie „narodu amerykańskiego" i stworzenie jednolitego państwa, stany zaś stały się tylko „członkami

[1] Składała się ona początkowo z 13 stanów: New Hampshire, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Nowy Jork, New Jersey, Pensylwania, Delaware, Maryland, Wirginia, Północna Karolina, Południowa Karolina i Georgia.

narodu". Była to pierwsza demokratyczna konstytucja w ówczesnym świecie, mimo pewnych sprzeczności, jakie w sobie kryła. Głosiła ona wolność i równość wszystkich obywateli, nie znosząc jednak samej instytucji niewolnictwa Murzynów, lecz pozostawiając tę sprawę do rozstrzygnięcia ustawodawstwu stanowemu. Wprowadzała powszechne prawo wyborcze, ograniczone jedynie cenzusem wykształcenia (umiejętności czytania i pisania), i w ten sposób umożliwiała większy niż gdziekolwiek indziej wpływ różnych warstw ludności na rządy. Zapewniała wolność zrzeszeń i pełną swobodę działalności gospodarczej w całym kraju, a także prawo do bezpłatnej nauki elementarnej z funduszów publicznych. Powoływała ona centralny rząd federalny dla egzekucji praw z silną władzą wykonawczą prezydenta. Następnie od pierwszych lat XIX w. rządy Tomasza Jeffersona i Aleksandra Hamiltona scaliły poszczególne stany w jeden organizm gospodarczy, dając im wspólny pieniądz, Bank Państwowy, ustawodawstwo handlowe i prawo patentowe, a także wysokie cła ochronne przed towarami angielskimi.

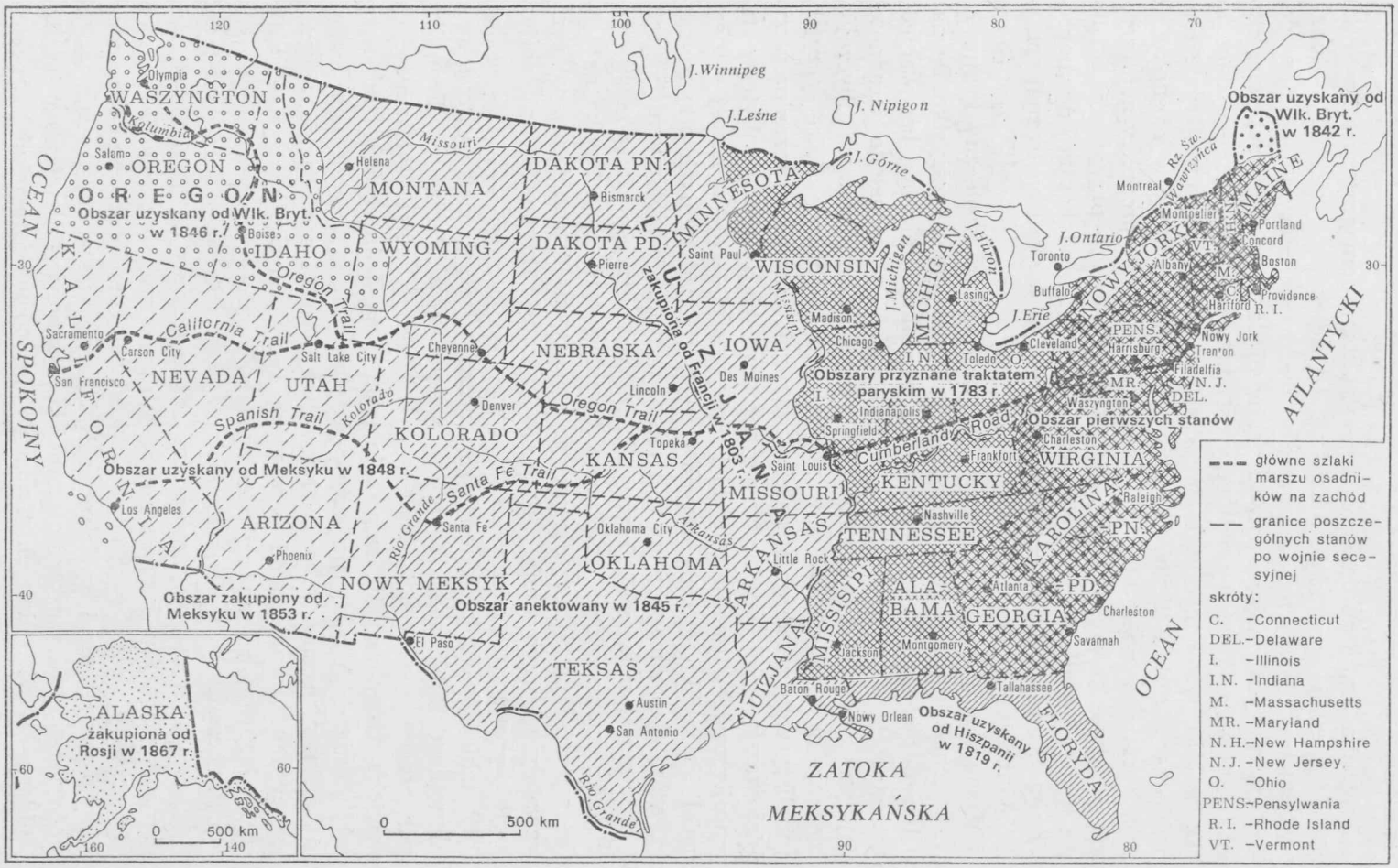
IMIGRACJA I ROZWÓJ TERYTORIALNY

Rewolucja dała kolonistom pełną samodzielność i przyczyniła się do znacznego zwiększenia napływu imigrantów. Ten ciągły przypływ osadników ze Starego Świata był jednym z decydujących czynników szybkiego rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. W momencie proklamowania niepodległości nowego państwa żyło w nim około 3,5 mln mieszkańców (w tym pół miliona niewolników), w 1800 r. 5,5 mln, w 1820 r. już 10 mln, w 1860 r. 32 mln, w 1900 r. 75 mln, a w 1912 r. liczba mieszkańców w USA przekroczyła 100 mln. Ludność kraju podwajała się więc w XIX w. mniej więcej co 25 lat. Ten niebywale szybki wzrost ludności był w 2/3 wynikiem wysokiego przyrostu naturalnego, a w 1/3 wynikiem ciągłego napływu imigrantów z zewnątrz. W latach dwudziestych XIX w. przybywało rocznie przeciętnie 15 tys. imigrantów, w latach trzydziestych — 60 tys., w czterdziestych — 170 tys., w pięćdziesiątych — 260 tys. Oprócz mieszkańców wysp brytyjskich, Anglików i Irlandczyków, zaczęli masowo emigrować do Ameryki Niemcy, Skandynawowie, Włosi, a od połowy XIX w. także Słowianie. Przybywali też Hindusi i Chińczycy, stanowiący ponad 10% ogółu imigrantów. Po uruchomieniu regularnej żeglugi parowej od połowy stulecia napływ osadników wzrastał jeszcze szybciej, przekraczając po 1880 r. pół miliona rocznie, a w pierwszych latach XX w. nawet milion rocznie. Ludność anglosaska i niemiecka dość szybko asymilowała się w nowych warunkach i łączyła ze sobą, większe trudności adaptacyjne mieli natomiast Włosi i Słowianie, którzy tworzyli na ogół odrębne skupiska narodowościowe i kultywowali własne obyczaje i język ojczysty.

Imigracja kształtowała korzystnie strukturę demograficzną kraju. Za ocean wyruszali przeważnie ludzie młodzi, zdrowi, w pełni sił — ludzie w wieku produkcyjnym, a zarazem w wieku rozrodczym — którzy dopiero na nowym miejscu pobytu zakładali rodziny. Tym zapewne tłumaczy się szczególnie wysoki przyrost naturalny wśród mieszkańców USA w XIX w. Jednocześnie imigranci stale powiększali w społeczeństwie amerykańskim liczbę ludności zawodowo czynnej w stosunku do dzieci i starców pozostających na utrzymaniu tej produkcyjnej części społeczeństwa. Ta wciąż „poprawiana" przez nowych przybyszów struktura ludności według wieku, proporcja ludności produkcyjnej do nieprodukcyjnej, ułatwiała dorabianie się majątku, a w skali społecznej sprzyjała akumulacji kapitału.

Masowa imigracja kształtowała również oblicze społeczne kraju. Za ocean jechali ludzie śmiali, energiczni, zdecydowani na wszystko. Jechali po lepsze życie, gotowi tworzyć je od początku, z niczego, bez względu na trudności, jakie przyjdzie im pokonywać. To wymagało zaradności, inicjatywy, pomysłowości, otrząśnięcia się z zakorzenionych obyczajów i biernego naśladownictwa, słowem, tych cech osobistych, które sprzyjały kapitalistycznej przedsiębiorczości. Emigranci stanowili mieszaninę wszystkich warstw społecznych różnych narodów, wieźli z sobą nabyte w starych ojczyznach rozmaite nawyki i umiejętności — ale w nowej sytuacji musieli się szybko wyzbywać tych wszystkich tradycyjnych przyzwyczajeń, które nie pomagały im w trudnej egzystencji w Nowym Świecie. W tym sensie mówi się nieraz, że USA wessały najprężniejsze siły żywotne innych narodów. Nie dlatego, by miały tam ściągać tylko najwartościowsze jednostki, lecz dlatego, że obiektywne warunki nowego życia wyzwalały w przybyszach cały zasób twórczej aktywności, a zabijały wszelkie przejawy zaśniedziałości i rutyny.

W takich warunkach mógł się urzeczywistniać ideał pomysłowego i skrzętnego Robinsona albo propagowany przez Beniamina Franklina wzór osobowy *self-made-mana*, samodzielnego twórcy własnego losu, człowieka, który wszystko sam sobie zawdzięcza. Jednocześnie trudne warunki pionierskiej pracy przy zagospodarowywaniu nowych ziem kształtowały typ społeczny *jankesa*, lekceważącego stan i pochodzenie, obyczaje i wychowanie, wolnego od przesądów, zaprzątniętego wyłącznie walką o byt, odartą tutaj z tradycji ideologicznych narosłych od wieków w starych społeczeństwach. Jankes musiał być przede wszystkim *rough and ready*, twardy i sprawny, w każdej chwili gotowy do działania, liczący tylko na własne siły. Wzorem Amerykanina stawał się człowiek energiczny, pracowity i zaradny, który dzięki własnej przedsiębiorczości osiągnął w życiu powodzenie i urodziwszy się biednym został milionerem — jak np. Andrew Carnergie, twórca największego koncernu stalowego i znany filantrop — i wielu innych. Tworzyło się społeczeństwo ludzi równych,



3. Rozwój terytorialny Stanów Zjednoczonych

w którym żadne dziedzictwo przeszłości, ni tytuł, ni urząd, nie znaczyły tyle co prawo silniejszego, często po prostu prawo pięści, społeczeństwo wolne od feudalnych więzi i instytucji, w którym ludzie oceniają się wzajemnie jedynie według powodzenia swych czynów.

W tym samym stopniu co imigracja na historii USA zaciążył kolosalny rozrost terytorium tego państwa. Powstało ono jako federacja 13 stanów położonych wzdłuż wybrzeży Atlantyku, w 1820 r. liczyło już 22 stany, w 1860 r. — 38 stanów, a w 1914 r. — 46 stanów. W ciągu XIX w. obszar USA powiększył się sześciokrotnie zarówno w wyniku osadnictwa na ziemiach „niczyich" lub zamieszkanych przez Indian, jak i w drodze kupna nowych terenów oraz zdobyczy wojennych.

W okresie kolonialnym rząd angielski zabraniał kolonistom osiedlania się na zachód od pasma gór Appalachów, aby nie tracić nad nimi kontroli. Wkrótce po ogłoszeniu niepodległości, już w ostatnich latach XVIII w., fala osadników ruszyła przez przełęcze górskie ku rzece Missisipi i w okolice Wielkich Jezior. Budowa wielkich traktów i kanałów wodnych zapewniała stałą komunikację między nowymi terenami a starymi ośrodkami gospodarczymi kraju. W ten sposób padły pierwsze przeszkody powstrzymujące pochód w głąb kontynentu: zakaz prawny i naturalna bariera łańcucha górskiego.

Gdy liczba osadników na jakimś nowym terenie osiągała 5 tys., mogli oni wyłonić własne zgromadzenie i wysyłać przedstawiciela do Kongresu, a gdy przekraczała 60 tys., tworzono nowy stan. W ten sposób w latach 1790 - 1820 na obszarze między Appalachami a Missisipi powstało 7 nowych stanów (Kentucky, Tennessee, Ohio, Indiana, Illinois, Missisipi, Alabama). Jednocześnie rząd federalny wykupił w 1803 r. od Napoleona rozległe terytorium francuskiej kolonii Luizjany za 15 mln dolarów. Historycy amerykańscy obliczyli, że cena zapłacona wówczas za te olbrzymie, niezwykle żyzne tereny, wynosiła zaledwie 10 centów za hektar uprawnej ziemi. W 1819 r. Stany Zjednoczone kupiły od Hiszpanii za 5 mln dolarów prawo własności do Florydy, którą trzeba było jednak zdobyć w krwawej wojnie z indiańskim plemieniem Seminolów.

Drugą barierę w dalszym pochodzie na zachód stanowiła rzeka Missisipi. Pierwsze grupy osadników przekroczyły ją w 1835 r. Na południu wplątało to Stany Zjednoczone w długotrwałe wojny z Meksykiem o ustalenie granicy między tymi państwami (1848). Początkowo koloniści wywodzący się ze sfer plantatorów ogłosili niezależną republikę Teksasu, jednakże w wyniku wojen Teksas i Nowy Meksyk zostały przyłączone do USA jako nowe stany. Na północy zaś leżały rozległe tereny tzw. Oregonu, do którego rościł pretensje rząd angielski. Masowy pochód osadników amerykańskich przesądził przynależności ziem północno-zachodnich i do końca XIX w. powstało na nich kilkanaście nowych stanów (Wyoming, Montana, Oregon, Idaho, Waszyngton i in.), a tym samym



21. Indianie szczepu Omaha w rysunkach Stanisława Witkiewicza

wytyczona została granica z brytyjską Kanadą. Zagospodarowywanie rozległych obszarów tzw. Dzikiego Zachodu przyśpieszył wzmożony pęd osadników ku Kalifornii, gdzie w 1848 r. odkryto złoto. Ta pierwsza gwałtowna gorączka złota zapoczątkowała trwałe osadnictwo nad Pacyfikiem. Tak więc przed wybuchem wojny secesyjnej terytorium Stanów Zjednoczonych rozciągało się już od Oceanu Atlantyckiego do Oceanu

Spokojnego, a granice państwa na północy i południu zostały ustalone. Nieco później, w 1867 r., rząd USA wykupił od Rosji Alaskę.

Zagospodarowywanie nowych ziem było tym łatwiejsze, że kontynent amerykański był rzadko zaludniony przez nieliczne plemiona indiańskie (około 90% wszystkich Indian zamieszkiwało Amerykę Południową i Środkową, w Ameryce Północnej w okresie pojawienia się białych kolonizatorów żył najwyżej 1 mln Indian) utrzymujące się z łowiectwa, rybołówstwa i zbieractwa. Gdy tereny łowieckie kurczyły się, a bizony zostały wytępione lub wyginęły na skutek braku pastwisk, niezdolni do pracy na roli lub w przemyśle Indianie cierpieli głód, umierali na gruźlicę, tworzyli bandy wynędzniałych złodziei, a wówczas ginęli od kul pionierów.

Krwawe walki między Indianami a białymi, które rozsławiła awanturnicza literatura amerykańska (a później spopularyzowały filmy), miały w sobie jednak więcej romantycznej przygody niż realnego znaczenia gospodarczego. Dramat ludności indiańskiej nie polegał na jej bezpośredniej eksterminacji, lecz na pośrednim podcinaniu jej dotychczasowej egzystencji przez postępy osadnictwa i na jej nieumiejętności przystosowania się do odmiennej cywilizacji niesionej przez pionierów.

Nowe ziemie uważane były za własność państwową (*public lands*) i sprzedawane w działkach osadniczych w rozmiarach 40 - 80 ha po minimalnych, dostępnych niemal dla każdego cenach. Ponieważ istniała spora grupa farmerów, którzy nie wyrobili sobie prawa do zagospodarowanej samodzielnie ziemi (tzw. *skwaterów*), w 1841 r. wydano prawo gwarantu-



22. Pierwsza kolej żelazna na dalekim Zachodzie USA (litografia kolorowa)

jące własność działki temu, kto pierwszy ją zajął. Miało ono na celu zabezpieczenie przed wywłaszczeniem skwaterów, a jego rezultatem były romantyczne i awanturnicze „wyścigi po ziemię" w momencie formalnego otwarcia dla osiedleńców nowego terytorium.

Warunkiem pomyślnego zagospodarowania tak rozległych obszarów było stworzenie dogodnych środków komunikacji i transportu. W USA najwcześniej zaczęła się rozwijać żegluga parowa, której tonaż wzrastał bardzo szybko. Około 1820 r. została zaprowadzona regularna żegluga parowa na dużych rzekach i wielkich jeziorach, a w 1825 r. ukończono budowę kanału długości 580 km łączącego jezioro Erie z rzeką Hudson i z portem Nowy Jork. Wkrótce powstało kilka dalszych kanałów. Równocześnie prowadzono budowę dróg bitych, mających szczególne znaczenie dla kolonizacji kontynentu. Ich łączna długość osiągnęła w 1860 r. prawie 150 tys. km. W 1828 r. zaczęto budować pierwszą linię kolejową z Baltimore do Ohio; w 1840 r. długość linii kolejowych przekraczała już 4,5 tys. km i pod względem tempa rozwoju sieci kolejowej Stany Zjednoczone zajęły pierwsze miejsce na świecie.

POCZĄTKI INDUSTRIALIZACJI

Pierwsze manufaktury włókiennicze, które zaczęły powstawać w stanach północnych pod koniec XVIII w. zyskały wielką szansę rozwoju na skutek zahamowania importu tkanin z Anglii i Francji w okresie wojen napoleońskich. Po ich zakończeniu zachwiała się koniunktura, wówczas jednak rząd federalny wprowadził cła ochronne i zaczęła się mechanizacja zakładów, dotychczas bardzo prymitywnych w porównaniu z angielskimi. Nastąpiło również rozszerzenie się rynku wewnętrznego i zwiększył się znacznie napływ ludności z Europy. Szybko rozwijały się na północno-wschodnim wybrzeżu miasta handlowo-przemysłowe, zwłaszcza Boston (stocznie okrętowe i masowa produkcja zegarków), Nowy Jork (m. in. drukarstwo), Baltimore (przemysł włókienniczy i metalowy), Filadelfia (maszyny parowe, a później lokomotywy i wagony). Mechaniczny warsztat tkacki pojawił się po raz pierwszy w 1814 r., a w latach czterdziestych XIX w. Stany Zjednoczone wyparły już z własnych rynków bawełniane tkaniny angielskie i zaczęły skutecznie konkurować z Anglią nawet na rynkach zagranicznych, w Chinach i w Ameryce Łacińskiej. Przemysł amerykański produkował masowo prostą i tanią odzież, podczas gdy tkaniny drogie i luksusowe importowano z Anglii.

Od początku XIX w. w okolicach Pittsburgha zaczęło się rozwijać górnictwo węglowe i hutnictwo żelaza. Wydobycie węgla wzrosło z 50 tys. ton w 1820 r. do ponad 13 mln ton w 1860 r. W całej Pensylwanii, Ohio i sąsiadujących stanach rozwijał się także przemysł włókienniczy, skórzany

i maszynowy. Maszyny angielskie były początkowo tańsze od amerykańskich, ale w latach czterdziestych nastąpił postęp miejscowego przemysłu maszynowego, szczególnie produkcji maszyn rolniczych i włókienniczych. W nowych stanach na środkowej Północy rozwijał się przemysł rolno-spożywczy oparty na miejscowych surowcach: młynarstwo, gorzelnictwo, przetwórstwo mięsa i drewna. Na takim gruncie wyrosły miasta Chicago i Buffalo.

Do najważniejszych czynników szybkiego rozwoju przemysłu w Stanach Zjednoczonych należała wysoka cena siły roboczej. Głównym celem większości europejskich emigrantów, pochodzących z przeludnionych wsi było osiedlanie się na własnej ziemi. W praktyce można tu było otrzymać tyle ziemi, ile człowiek czy rodzina zdołałaby uprawić. Niewielu przeto znajdowało się chętnych do pracy najemnej, skoro istniała łatwa możliwość pracy we własnym gospodarstwie. W Europie przeludnienie wsi wyrzucało z gospodarstw chłopskich wyrobników szukających w mieście jakiegokolwiek zarobku. Tu wolna ziemia odciągała ludzi od pracy najemnej, odciągała także od przemysłu. Siła robocza musiała być zatem droga, musiała być przepłacana. Wysokie płace od początku odróżniały Stany Zjednoczone od krajów europejskich. Fakt ten stanowił silny bodziec postępu technicznego. Brak siły roboczej w rolnictwie, chęć i możliwość uprawiania własnymi siłami jak największych obszarów ziemi skłaniały do stosowania maszyn rolniczych, które też upowszechniły się tu nieporównanie szybciej niż w Europie. Rosnące szybko zapotrzebowanie na narzędzia i maszyny rolnicze, w konsekwencji zaś wysoka wydajność pracy, towarowość i dochodowość rolnictwa zapewniały wielką chłonność rynku wewnętrznego na wyroby przemysłowe.

W przemyśle wysokie koszty robocizny ponaglały przedsiębiorców do wprowadzania wszelkich wynalazków zwiększających wydajność pracy. Dlatego też Stany Zjednoczone stały się w połowie XIX w. głównym ośrodkiem postępu technicznego na świecie. Tutaj wynaleziono kosiarkę, żniwiarkę, pług parowy i kombajn, maszyny papiernicze, szewskie i krawieckie, telegraf i telefon, metody wulkanizacji kauczuku, obrotową obrabiarkę, turbinę parową, wrębiarkę do węgla, żarówkę, metody elektrolizy aluminium itd. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono do użytku pierwszy parowiec, pierwszą retortę Bessemera, pierwsze elektrownie, metody produkcji taśmowej i wiele udoskonaleń w dziedzinie organizacji pracy.

W rozwoju przemysłu amerykańskiego większą niż w Europie rolę odegrał rynek wewnętrzny, zwłaszcza wysoka towarowość i zamożność ludności rolniczej. Mimo szybkiej industrializacji Stany Zjednoczone jako całość do końca omawianego tu okresu pozostały krajem rolniczym. Jeszcze w 1860 r. w miastach mieszkało niecałe 20% ludności, a bawełna, tytoń, drewno, zboże i mięso stanowiły ponad 80% całego eksportu.

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY PÓŁNOCĄ A POŁUDNIEM

Charakterystyczną cechą rozwoju Stanów Zjednoczonych był ich dualizm społeczno-gospodarczy: plantacyjna gospodarka rolna i niewolnictwo na Południu oraz kapitalistyczne formy produkcji i industrializacja na Północy.

W stanach północnych, gdzie od początków kolonizacji nie było niewolnictwa, a niektóre ustawy stanowe od końca XVIII w. wręcz go zakazywały, rozwijała się gospodarka farmerska. W części północno-wschodniej przeważały gospodarstwa rodzinne, prowadzące produkcję na własne potrzeby i na sprzedaż na rynek lokalny. Gospodarstwa te stały się źródłem odpływu siły roboczej, gdyż nie wymagały pracy wszystkich członków rodziny. W części północno-środkowej farmy były na ogół większe, wymagały niejednokrotnie zatrudniania najemnej siły roboczej i produkowały przede wszystkim na zbyt i to na odległe rynki. Najczęściej farmerzy specjalizowali się w uprawie określonych płodów rolnych lub w hodowli, a dostarczane przez nich produkty przetwarzał przemysł spożywczy, którego wielkimi ośrodkami stały się Chicago, Minneapolis, Winnipeg i in., gdzie budowano ogromne magazyny, spichrze zbożowe itp. *Homestaed Act* z 1862 r. zachęcał do tworzenia farm towarowych, określając ich granice na 40 - 60 ha i takie właśnie gospodarstwa organizowano na Zachodzie, w miarę rozprzestrzeniania się tu osadnictwa. Ziemie Nowego Meksyku, Teksasu i innych obszarów południowo-zachodnich początkowo oceniane były jako zbyt suche i nie sprzyjające uprawie ziemi, okazały się jednak świetnymi terenami hodowlanymi. Dzięki skrzyżowaniu europejskich ras bydła z długorogim bydłem teksaskim uzyskano dobrą i wytrzymałą odmianę. Przez długi czas stosowano tu wolny wypas na otwartych terenach (*open-range*). Dopiero po 1870 r. wprowadzano stopniowo ogradzanie pastwisk (*ranching*). Z czasem też w stanach wyłącznie hodowlanych, jak Teksas, zaczęło rozwijać się rolnictwo dzięki rozbudowie systemów melioracyjnych.

Na Południu natomiast przeważały wielkie latyfundia, należące do dawnej arystokracji angielskiej lub nowej arystokracji amerykańskiej. Zakładano tu już od dawna plantacje trzciny cukrowej i tytoniu, a od początku XIX w. przede wszystkim bawełny. Na plantacjach pracowali niewolnicy Murzyni, a uprawiane tu rośliny były eksportowane do Europy i przerabiane w tamtejszych (głównie angielskich) fabrykach. W latach 1800 - 1860 produkcja bawełny wzrosła stokrotnie — z 10 tys. do 1 mln ton rocznie. Szła ona początkowo w całości, później zaś, gdy w stanach północnych zaczął się rozwijać przemysł bawełniany, w większej części (od 3/4 do 2/3) na eksport do Europy. Około 1860 r. surowiec ten ciągle jeszcze stanowił według wartości ponad połowę całego eksportu



23. Port w Nowym Orleanie — załadunek bawełny (rys.)

amerykańskiego. W ciągu tego półwiecza Stany Zjednoczone stały się największym na świecie producentem bawełny (około 3/4 światowej produkcji) i prawie wyłącznym jej eksporterem.

Monokultura roślin przemysłowych przeznaczonych na eksport, stały niedobór podstawowych artykułów żywnościowych, takich jak zboże czy mięso, brak rzemiosła i przemysłu — wszystko to powodowało stałe zapotrzebowanie Południa na produkty rolne i przemysłowe. Plantatorzy byli zamożni, ale niesamowystarczalni. Potrzebowali nie tylko wyrobów luksusowych, pochodzących przeważnie z importu, lecz także artykułów pierwszej potrzeby, sprowadzanych ze stanów północnych i zachodnich. Część funduszów, które w zamian za eksportowane surowce rolnicze płynęły z Europy do kieszeni plantatorów, wędrowała następnie do stanów północnych, gdzie w rękach innej klasy społecznej służyła do finansowania rozwoju kapitalistycznego przemysłu i rolnictwa.

Niewolnicza gospodarka plantacyjna była prymitywna i ekstensywna, rozwijała się jedynie dzięki ciągłemu rozszerzeniu powierzchni ziemi uprawnej i powiększaniu liczby niewolników. Z biegiem czasu wyczerpywały się możliwości jej dalszego rozwoju. Z jednej strony, pod wpływem monokultury i prymitywnej uprawy szybko wyjaławiała się gleba, a na nowo zagospodarowanych ziemiach na zachód od Missisipi coraz wyższe stawały się koszty transportu. Z drugiej strony, od czasu wprowadzenia

w końcu XVIII w. w krajach europejskich zakazów handlu niewolnikami ustał dowóz „czarnego towaru" do Nowego Świata i jego ceny zaczęły szybko rosnąć. W ciągu pierwszej połowy XIX w. ceny niewolników w USA wzrosły ponad trzykrotnie. Dlatego też na terenach nadatlantyckich, od dawna już uprawianych, gdzie gleba najwcześniej uległa wyjałowieniu, stare plantacje przestawiały się na swoistą „hodowlę" niewolników na sprzedaż do nowych plantacji powstających na nowych ziemiach. I w tym więc wypadku ekspansja terytorialna stanowiła rezerwy rozwoju gospodarczego. W każdym razie gospodarka plantacyjna oparta na niewolnictwie pozostawała rentowna do końca swoich dni.

W 1860 r. w stanach południowych żyło ogółem 12 mln ludności, w tym ponad 4 mln Murzynów, z których około 3,5 mln pracowało na plantacjach. Inaczej mówiąc, na Południu mieszkało 1/3 ludności białej USA (9 na 27 mln) i ponad 4/5 wszystkich Murzynów (z górą 4 mln na 4,5 mln). Wśród ogółu mieszkańców USA Murzyni stanowili tylko 14%, ale wśród mieszkańców Południa powyżej 33% ludności. Wolni Murzyni na Południu stanowili zaledwie kilka procent ludności czarnej.

Podział na Północ i Południe pogłębiał się na skutek rosnącej specjalizacji produkcji. Południe produkowało bawełnę, trzcinę i tytoń, a sprowadzało ze środkowych stanów żywność i przetwory rolne, z północno-wschodnich zaś wyroby przemysłowe. Im wyższe były ceny bawełny i rozszerzała się jej uprawa, tym bardziej wzrastało zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe z Północy i na produkty rolnicze środkowego Zachodu, co przyspieszało zagospodarowywanie nowych terenów. Specjalizacja ta nie stwarzała jednak warunków jednakowo korzystnych dla wszystkich regionów, gdyż plantatorzy byli zainteresowani w tym, aby ceny kupowanych przez nich towarów przemysłowych były jak najniższe, zwłaszcza wobec konkurencji wyrobów angielskich. Bawełna zaś szła przede wszystkim na eksport i jej wysokie ceny na rynku krajowym godziły w interesy przemysłu włókienniczego na Północy.

Między stanami północnymi i południowymi niemal od początku istnienia federacji narastały sprzeczności interesów i konflikty gospodarcze. Stany południowe były zainteresowane w liberalnej polityce celnej, podstawą ich dobrobytu był bowiem wywóz bawełny, tytoniu i trzciny cukrowej do Europy. Nie leżało również w ich interesie ochranianie przemysłu amerykańskiego przed konkurencją towarów angielskich, które plantatorzy sprowadzali w zamian za wywożone płody rolne, ani zadrażnianie stosunków z Anglią, głównym odbiorcą towarów plantacyjnych. Ponadto punktem niezgody był stosunek do Murzynów. W stanach północnych podatny grunt znajdowały hasła zniesienia niewolnictwa, liczono bowiem, że przeprowadzenie takiego aktu w stanach południowych może pociągnąć za sobą napływ taniej siły roboczej do przemysłu. Na to z kolei nie chcieli zgodzić się południowcy, gdyż podstawą ich dochodów była

darmowa robocizna, a poza tym charakter pracy na plantacjach w tamtejszych warunkach klimatycznych praktycznie wykluczał możliwość zatrudniania białych.

Sprzeczności te wyraziły się najpierw w postaci sporu o zdobycze terytorialne. Stany południowe uważały Dziki Zachód za przedłużenie swych terenów i rościły sobie prawa do kolonizowanych ziem. Sprzeciwiały się temu stany północne, obawiając się zachwiania równowagi sił w federacji, gdyby nowe tereny znalazły się pod politycznym wpływem Południa. Pierwszy konflikt wybuchł na tle problemu niewolnictwa już w 1820 r., przy okazji przyjmowania do federacji nowego stanu Missouri. Do tej pory było 11 stanów uznających niewolnictwo i 11 stanów nie uznających go — stan Missouri musiał zachwiać tę równowagę (ważną wobec tego, że w Kongresie każdy stan posiadał jeden głos). W rezultacie przetargów określono Missouri jako stan niewolniczy i ustalono granicę niewolnictwa na 36° 30′ płn. szerokości geograficznej. Przeciwnicy niewolnictwa nie zrezygnowali jednak z walki o wyzwolenie Murzynów. W 1832 r. powstało stronnictwo abolicjonistów, tj. zwolenników zniesienia niewolnictwa (od *abolish* — znosić). Do tego czasu walkę z niewolnictwem toczono głównie z powodów humanitarnych przy czym szczególną akywność wykazywały tu sekty protestanckie. Z czasem stany północne coraz bardziej stawały się zainteresowane w napływie siły roboczej do rozwijającego się przemysłu, a zniesienie niewolnictwa byłoby ważnym czynnikiem rozszerzania się rynku pracy.

WOJNA SECESYJNA

W 1854 r. powstała Partia Republikańska, która głosiła hasła wzmocnienia władzy centralnej, zniesienia niewolnictwa i zaostrzenia protekcji celnej. Jej wpływy wzrosły znacznie w czasie kryzysu gospodarczego w 1857 r., wywołanego m. in. bardziej liberalną polityką celną Partii Demokratycznej, która przyczyniła się znowu do masowego napływu do USA wyrobów europejskich. Skazanie na śmierć organizatora zbrojnego powstania murzyńskiego Johna Browna stało się pretekstem do rozłamu w tej partii, co umożliwiło wybór na prezydenta w 1860 r. kandydata republikanów Abrahama Lincolna. Spotkało się to z oporem stanów południowych, które w 1860 r. ogłosiły wystąpienie (secesję) z federacji. Utworzyły one Skonfederowane Stany Ameryki Północnej, wybrały własnego prezydenta, rezydującego w Richmond w stanie Wirginia, uchwaliły odrębną konstytucję i podjęły akcję zbrojną przeciw stanom północnym.

W czasie wojny prezydent Lincoln (1 I 1863) ogłosił dekret o zniesieniu niewolnictwa. Akt ten przyznawał Murzynom wolność, ale nie nadawał im praw do ziemi, na której dotychczas pracowali, ani również nie

zrównywał ich całkowicie w prawach z ludnością białą. Spotkał się on z uznaniem opinii publicznej w całej Europie, nie wyłączając Anglii, której rząd nie mógł wobec tego zdobyć się na poparcie stanów południowych. Murzyni zaczęli masowo zgłaszać się do armii federalnej Północy, w której stanowili 13% wojsk lądowych i 25% załogi floty, a na Południu szerzyły się bunty i sabotaże. Mimo to wojna trwała do 1865 r. Zwycięstwo Północy przyniosło wolność 4 milionom Murzynów. Dekret Lincolna został następnie włączony do konstytucji USA jako „trzynasta poprawka".

Wyzwoleni Murzyni nie mieli jednak środków do życia, znaleźli się więc w nędzy. Część z nich emigrowała masowo na Północ, część zaś pracowała nadal przy uprawie bawełny, bądź jako najemni robotnicy, bądź jako dzierżawcy drobnych działek w posiadłościach swych dawnych właścicieli. Wielkie plantacje nie mogły się bowiem przystosować do nowych warunków, tzn. do konieczności posługiwania się najemną siłą roboczą, i były przez właścicieli parcelowane. Mniejsze parcele dzierżawili bezpośrednio Murzyni, większe zaś kupowali kapitalistyczni przedsiębiorcy (np. kupcy handlujący bawełną), którzy również wypuszczali je w dzierżawy w zamian za połowę plonów lub nawet za cały plon, gdy zarazem udzielali kredytu na przeżycie do pory zbiorów. W obu wypadkach Murzyni pracujący przy uprawie ziemi pozostali tu warstwą najbiedniejszą i społecznie upośledzoną, a na tle jaskrawych różnic w położeniu materialnym utrzymały się też na Południu wyraźne przegrody rasowe.

Zniesienie niewolnictwa podważyło beztroską egzystencję arystokracji plantatorskiej, której konserwatyzm społeczny wpływał ujemnie na całą politykę gospodarczą rządów federalnych. Zbytek i rozrzutność tej warstwy, jej przywiązanie do tradycji, a potem jej degradację i rozkład wewnętrzny odmalowała z przejmującym realizmem Margaret Mitchell w głośnej epopei *Przeminęło z wiatrem*. Ta oporna postępowi warstwa społeczna i kultywowany przez nią tradycyjny system gospodarczy zostały obalone przemocą zbrojną. Był to widomy triumf kapitalizmu amerykańskiego, który przewagą produkcyjną, finansową i militarną stanów północnych zadokumentował swą siłę.

Wojna secesyjna w USA miała też dalsze reperkusje o szerokim zasięgu światowym. Najpierw działania wojenne, a następnie zniesienie niewolnictwa i parcelacja plantacji spowodowały znaczne obniżenie się zbiorów bawełny i kilkunastoletni „głód bawełniany" w europejskim przemyśle włókienniczym. W Anglii dotkliwie dało się odczuć bezrobocie wśród robotników fabryk bawełnianych. W innych krajach europejskich pomyślna koniunktura dla produkcji tkanin wełnianych i lnianych otwarła przed tymi gałęziami przemysłu szansę szerszego rozwoju i nad-

robienia opóźnienia technologicznego w stosunku do przemysłu bawełnianego (właśnie w latach 1860 - 1880 dokończona została na kontynencie mechanizacja tych gałęzi przemysłu). Spadek amerykańskiego eksportu pobudził rozwój uprawy bawełny w innych regionach świata: w Indiach, Egipcie, Brazylii i na południu Rosji w opanowywanym właśnie Turkiestanie. W Stanach Zjednoczonych zbiory bawełny dopiero po 1875 r. osiągnęły poziom sprzed wojny secesyjnej. Wówczas jednak USA nie były już monopolistycznym dostawcą tego towaru na rynki europejskie, a ich udział w światowej produkcji bawełny zmniejszył się z około 3/4 do około 2/3.

Rozdział XII

LIBERALIZM GOSPODARCZY

Teoretyczne podstawy klasycznej ekonomii politycznej i zasady liberalnej polityki gospodarczej zostały jasno i przystępnie wyłożone w dziele A. Smitha, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (1776, 2 wyd. polskie 1954), które stanowi najlepszy dokument historyczny obrazujący kształtowanie się idei liberalizmu i indywidualizmu, a zarazem utylitarnej i racjonalnej koncepcji człowieka (*homo economicus*) i postawy wobec życia społecznego. Znakomity wykład liberalnej ekonomii politycznej (Smitha i jego następców) zawiera klasyczny podręcznik historii myśli ekonomicznej: K. Gide i K. Rist, *Historia doktryn ekonomicznych* (1920), w którym jest również obszerne omówienie poglądów i teorii krytycznych wobec tego nurtu, a w szczególności głównych idei socjalistów utopijnych. Syntetyczną ocenę socjalizmu utopijnego zawiera praca F. Engelsa, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki* (1880, 3 wyd. polskie 1950). Wydane są też w języku polskim wybory pism niektórych jego przedstawicieli: R. Owena (1948) i W. Weitlinga (1959). Przełomowe znaczenie w dziejach myśli socjalistycznej miały prace klasyków marksizmu, zwłaszcza *Manifest komunistyczny* i *Kapitał*; ten ostatni omówił obszernie w sposób przystępny i kompetentny K. Kautsky, *Nauki ekonomiczne Karola Marksa* (1 wyd. polskie 1890, 7 wyd. 1950). Położenie robotników przemysłowych w I połowie XIX w. przedstawił jako jeden z pierwszych F. Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii* (1844, wyd. polskie 1952). Początki ruchu robotniczego w Europie omawiane są w podręcznikach do dziejów poszczególnych krajów; na uwagę zasługuje ponadto F. Mehring, *Historia socjaldemokracji niemieckiej* (1874, wyd. polskie 1963), kreśląca w sposób bogato udokumentowany szerokie tło społeczne tego ruchu i rodzące się na tym tle sprzeczności ideologiczne i trudności organizacyjne.

KLASYCZNA EKONOMIA POLITYCZNA

Powstanie gospodarki kapitalistycznej pobudziło zainteresowanie życiem społecznym i gospodarczym, co przyniosło w efekcie bujny rozwój nauk społecznych, w szczególności nauki o gospodarstwie społecznym (nazywanej początkowo ekonomią społeczną, a obecnie ekonomią polityczną). Nowe idee i teorie burżuazyjnych filozofów i pisarzy oświecenia cechowała optymistyczna wiara w postęp ludzkości i przekonanie o istnieniu prawidłowości rządzących życiem społecznym i gospodarczym podobnie jak zjawiskami przyrody. Te prawa obiektywne, niezależnie od woli i pragnień ludzkich, nazywali pisarze burżuazyjni, na wzór rozwijających się

nauk przyrodniczych, „prawami natury". Zamiast więc odwoływać się do opatrzności boskiej, do przypadkowego zrządzenia losu lub woli poszczególnych władców, którym dotychczas przypisywano moc sprawczą w historii, pisarze burżuazyjni poszukiwali „praw natury" w społeczeństwie i gospodarce.

Pisarze francuscy z połowy XVIII w. (tzw. fizjokraci: Quesnay, Mirabeau, Turgot i inni) przenosili pojęcia zaczerpnięte z biologii do stosunków gospodarczych, dowodząc, że działają w nich niezależnie od woli ludzi prawidłowości, a zadaniem ekonomistów nie powinno być wymyślanie przepisów czy recept gospodarowania, lecz poznanie tych praw. Fizjokracja — znaczy właśnie „rządy natury". Poglądy fizjokratów, a zwłaszcza ich skojarzenia z przyrodą, były dość naiwne — np. przyrównywali oni obieg towarów do obiegu krwi w organizmie, a za jedyne źródło wytwarzania bogactwa uważali ziemię, która rodzi nowe dobra, podczas gdy inne dziedziny gospodarki są tylko przetwarzaniem (przemysł) lub przenoszeniem (handel) płodów przyrody. Zgodnie z tym dochód narodowy mógł, zdaniem fizjokratów, powstawać tylko w rolnictwie.

Wychodząc z podobnych założeń, tzn. poszukując w zjawiskach gospodarczych „naturalnego porządku" i historycznych praw rozwoju, Adam Smith położył podwaliny nauki ekonomii politycznej kapitalizmu. Swym dziełem *Badania nad przyczynami bogactwa narodów* (1776) dał on początek naukowemu systemowi ekonomicznemu. Nauka polega bowiem na odkrywaniu obiektywnych prawidłowości. Smith wskazał nowe i, jak do dziś uważamy, właściwe źródło bogactwa społecznego: pracę. Nie rabunek cudzego mienia ani korzystny handel zagraniczny z obcymi (jak głosili merkantyliści), nie ziemia rodząca z życiodajnych sił przyrody nowe dobra (jak uczyli fizjokraci), lecz tylko praca ludzka tworzy wartości materialne. Miarą bogactwa społecznego nie jest pieniądz ani zasoby kruszców znajdujące się w kraju, lecz ilość dóbr wytwarzanych ludzką pracą. Wzrost bogactwa społecznego osiąga się zatem przez podnoszenie wydajności pracy, a ta z kolei zależy od techniki i organizacji pracy, tzn. od podziału pracy i specjalizacji.

Na takich przesłankach zbudowana została teoria gospodarstwa narodowego, którą nazywa się do dziś klasyczną ekonomią polityczną. Wyrosła ona z krytyki merkantylizmu i protekcjonizmu gospodarczego, który w ustroju feudalnym zdawał się być koniecznym regulatorem i ostoją życia gospodarczego. Na każdym kroku opierało się ono na opiece ze strony króla, księcia, prawa miejskiego czy cechowego. Merkantyliści w XVII i XVIII w. zastanawiali się jedynie nad tym, jakie opiekuńcze zabiegi władców mogą być najbardziej użyteczne dla państwa. Tymczasem Smith i inni pisarze burżuazyjni dowodzili, że przywileje i monopole, reglamentacja i protekcja są niezgodne z „porządkiem naturalnym" i stwarzają sztuczne, wymuszone stosunki gospodarcze między ludźmi.

Naturalnym stanem społeczeństwa jest powszechna wolność, swoboda działania jednostek. Najlepiej pozostawić gospodarkę naturalnemu biegowi rzeczy, a taka wolna konkurencja jednostek zapewni rozwinięcie wszystkich zdolności i najlepsze wykorzystanie istniejących sił i zasobów. Należy pozostawić każdemu nieograniczone możliwości ujawniania prywatnej inicjatywy, zdolności i pomysłów, nie krępując nikogo nakazami i zakazami. Ustawodawstwo i politykę gospodarczą państwa należy sprowadzić do minimum. Państwo i prawo powinno jedynie ochraniać własność, strzec bezpieczeństwa publicznego i poszanowania umów.

Naturalnym bodźcem ludzkich poczynań — głosił Smith — jest egoizm, interes osobisty, indywidualne dążenie do osiągnięcia największych korzyści najmniejszym wysiłkiem. Najsilniejszą zaś więzią społeczną i podstawą życia zbiorowego jest podział pracy, konieczność wymiany między ludźmi wytwarzanych przez nich dóbr i świadczonych usług. W ten sposób, poprzez wymianę, wyniki pracy poszczególnych jednostek podlegają społecznej ocenie z punktu widzenia ich użyteczności dla społeczeństwa. To, co przynosi dochód jednostce, jest zarazem korzystne dla ogółu, albowiem „naturalne prawa" podziału pracy kierują ludzki egoizm w pożytecznym dla społeczeństwa kierunku. Dochód, który osiąga jednostka w swojej działalności, jest najlepszym dowodem społecznego uznania, potwierdzeniem, że istnieje tu potrzeba społeczna, domagająca się zaspokojenia. I odwrotnie — tam, gdzie działalność gospodarcza nie przynosi dochodu, jest ona najwidoczniej niepotrzebna; jej nieopłacalność jest dowodem, że dobro społeczne jej nie wymaga. Tak więc ludzki egoizm i wyrachowanie zmusza poszczególne jednostki do przystosowywania się do istniejących potrzeb społecznych i stanowi — pod warunkiem pełnej swobody działania i wolnej konkurencji — najlepszą gwarancję racjonalnego gospodarowania. Jeżeli każdy będzie miał na oku dobrze pojęty własny interes, powinien tym samym najlepiej służyć całemu społeczeństwu. Ekonomiści klasyczni pokładali wiarę w automatyzm rozwoju gospodarczego i w harmonijną zgodność interesów osobistych z interesem społecznym.

Swobodna gra interesów, wolna konkurencja prywatnych przedsiębiorców powinna być naturalnym bodźcem wyzwalania ludzkiej energii i inicjatywy, rozwoju indywidualnych zdolności i pomysłowości. Powinna być naturalnym środkiem selekcji społecznej, zapewnia bowiem powodzenie sprawniejszym, lepiej gospodarującym jednostkom, umiejącym trafniej rozpoznać potrzeby społeczne i szybciej się do nich dostosować. Konkurencja zmusza do obniżania kosztów produkcji, stosowania innowacji technicznych, obniżania cen towarów i usług, przyspieszania obrotu handlowego, słowem, do optymalnego wykorzystania istniejących możliwości i zasobów. Wolna konkurencja powinna być zatem jedynym regulatorem życia gospodarczego: wyznaczać samorzutnie wielkość produkcji, wyso-

kość cen, płac i zysków, kierować przepływem kapitału i siły roboczej z jednej gałęzi produkcji do drugiej zgodnie z aktualnymi potrzebami społecznymi. Ocena wszelkiej działalności gospodarczej powinna się dokonywać samoczynnie na wolnym rynku. Jakakolwiek sztuczna ingerencja w postaci zarządzeń i przepisów krępujących wolną konkurencję — jak protekcja państwa wewnątrz kraju, przywileje i monopole lub bariery celne między państwami — godzą w ten naturalny mechanizm i prędzej czy później szkodzą dobru społecznemu.

Poglądy takie, spopularyzowane i rozwijane w pierwszej połowie XIX w. przez uczniów i naśladowców Smitha (m. in. D. Ricarda, W. N. Seniora, J. S. Milla w Anglii; J. B. Saya, F. Bastiata we Francji; J. Fauchera w Niemczech), stały się teoretyczną podstawą i uzasadnieniem liberalnej polityki gospodarczej. Wyrażały one najpełniej interesy burżuazji przemysłowej i handlowej i w ogólnych zarysach odpowiadały wymaganiom rozwijającego się kapitalizmu.

LIBERALNA POLITYKA GOSPODARCZA

Liberalne hasła od początku przyświecały dążeniom burżuazji w różnych dziedzinach życia. W dziedzinie gospodarczej liberalizm sprowadzał się do trzech podstawowych dążeń: wolności osobistej, wolności przemysłowej i wolności handlu. W praktyce oznaczało to wolność rozporządzania siłą roboczą (pracą najemną), nieograniczone dysponowanie kapitałem (prywatna własność środków produkcji) i wolną konkurencję na wszystkich rynkach.

Burżuazja domagała się, aby zapanowała wszędzie wolność osobista człowieka, aby ludzie, uwolnieni z więzów poddaństwa, mogli odchodzić swobodnie ze wsi do przemysłu i handlu. Kapitalistyczny przedsiębiorca chciał rozporządzać siłą roboczą bez żadnych ograniczeń. Koncentracja produkcji w dużych przedsiębiorstwach, podejmowanie wielkich inwestycji wymagały swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce tysięcy ludzi, a zatem zniesienia wszelkich zakazów poruszania się i osiedlania, jakie na każdym kroku stwarzały lokalne prawa feudalne przywileje stanowe i przepisy cechowe. Najważniejszą przeszkodą instytucjonalną, krępującą wolność osobistą było poddaństwo chłopów. Wyzwolenie od zależności osobistej i jurysdykcji pańskiej osiągnęli chłopi angielscy już w XV i XVI w.; we Francji proklamowała je Konstytuanta w czasie Wielkiej Rewolucji; w Hiszpanii, w krajach niemieckich i włoskich dokonały tego reformy przeprowadzone pod wpływem Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich w latach 1795 - 1825 (w Prusach i w Księstwie Warszawskim w 1807 r.); w monarchii austriackiej poddaństwo chłopów zostało znie-

sione w 1848 r.; w Rosji w 1861 r. Jeszcze dłużej utrzymywały się różne formy zależności osobistej tam, gdzie kapitalizm zaczął przenikać dopiero w końcu XIX lub w XX w., a więc w krajach bałkańskich i w całym imperium tureckim, w Azji, Ameryce Łacińskiej, Afryce.

Wolność poruszania się i osiedlania zapewniło również stopniowe wprowadzanie w krajach kapitalistycznych, wzorem ustawodawstwa francuskiego z okresu Wielkiej Rewolucji, jednolitego ustroju administracji państwowej w miejsce feudalnego podziału na różnorodne jednostki terytorialne (hrabstwa, parafie, samorządne miasta, udzielne księstwa). W Anglii swobodę przenoszenia się ludności krępowały jeszcze w pewnym stopniu elżbietańskie ustawy o ubogich, które przywiązywały ludzi nie posiadających własnego mienia i stałego zajęcia do gmin udzielających im wsparcia. Zostały one zniesione w 1834 r.

Dłużej niż poddaństwo w Europie utrzymywało się niewolnictwo w krajach zamorskich. Na przykład w Ameryce Północnej nie było feudalizmu, istniało za to niewolnictwo Murzynów. Nie naruszała go postępowa jak na owe czasy konstytucja Stanów Zjednoczonych z 1787 r., a jej twórcy doprowadzili jedynie do tego, że wyzwolili „swoich" niewolników. Napoleon, który przyczynił się do rozpowszechnienia w Europie zdobyczy społecznych Rewolucji Francuskiej, kazał brutalnie stłumić powstanie niewolników na San Domingo, a liberalni przedsiębiorcy angielscy ciągnęli zyski z handlu „żywym towarem". Jednakże od początku XIX w. rozwinął się w krajach kapitalistycznych ruch *abolicjonistów*, który doprowadził do wydania prawnych zakazów najpierw handlu niewolnikami (w różnych krajach w latach 1800 - 1830), a później samego niewolnictwa. Oficjalnie niewolnictwo zostało zniesione w koloniach brytyjskich w 1833, na Antylach francuskich w 1848, w USA w 1863 (w niektórych stanach północno-wschodnich już wcześniej), w Indiach holenderskich w 1863, na Kubie w 1880, w Brazylii w 1888 r.

Kapitalistyczny przedsiębiorca chciał również rozporządzać swobodnie kapitałem, gromadzić go bez ograniczeń i lokować bez przeszkód tam, gdzie przynosił on największe zyski. Potrzebne było do tego pełne prawo dysponowania własnością prywatną i prawna ochrona tej własności. Burżuazyjne ustawodawstwo wprowadza więc pojęcie „własności wyłącznej i niepodzielnej", znosi zwierzchnie prawa feudalne do cudzego mienia (zależność lenną i poddaństwo gruntowe), znosi wspólnotę gminną na wsi i ograniczenia majątkowe w miastach. Likwiduje również rozmaite lokalne ustawy i statuty, wprowadzając jednolite prawo majątkowe i spadkowe dla całego państwa. Ustawodawstwo francuskie z okresu Wielkiej Rewolucji, a potem napoleońskie kodeksy handlowy i cywilny stały się w tej dziedzinie wzorem dla całego świata.

Dla swobodnego rozporządzania kapitałem potrzebna była także wolność wykonywania zawodu, tzw. wolność przemysłowa. W ustroju feu-

dalnym zakładanie i prowadzenie warsztatu czy zakładu produkcyjnego było uzależnione od przynależności do cechu lub od przywileju nadawanego przez władcę. Kapitalista pragnął, aby nie tylko mistrz dysponujący koncesją cechu albo władzy administracyjnej, lecz każdy, kto posiada pieniądze, mógł prowadzić przedsiębiorstwo, i to prowadzić je według własnej kalkulacji, a nie według drobiazgowych regulaminów, jakie ustanawiały statuty cechowe lub merkantylistyczna polityka państwa. Przymus cechowy oraz przywileje królewskie zniosła we Francji Konstytuanta w 1791 r. W innych krajach czyniono to samo później i trochę połowicznie, pozostawiając w mocy niektóre uprawnienia cechów. W zasadzie wolność przemysłowa została proklamowana w Prusach w 1810, w Królestwie Polskim w 1816, w Bawarii w 1825, w Saksonii w 1840, w całych Niemczech dopiero w 1871, w Austrii w 1859, we Włoszech w 1861 r. W Anglii przymus cechowy nie obowiązywał już od XVI w., a regulaminy rzemieślnicze, pozostałe tam jeszcze w postaci elżbietańskich statutów cechowych, zniesiono w 1814 r. W USA cechy w ogóle nie zdążyły się rozwinąć, rewolucja amerykańska zniosła natomiast liczne przywileje i monopole produkcyjne brytyjskich kolonizatorów. W Rosji również nie było cechów, gdyż wskutek słabego rozwoju gospodarki towarowej rzemiosło miejskie nie usamodzielniło się w pełni, a wiejskie nie uwolniło się od bezpośredniej zależności od feudałów; tę dworską zależność rzemieślników i fabrykantów zniosły dopiero reformy z lat 1861 - 1870.

Wolność przemysłowa dawała przedsiębiorcy możliwość wyboru techniki, stosowania innowacji w metodach produkcji i w organizacji pracy, ustalania cen, rozmiarów produkcji itp. Zapewniała mu ona również nieskrępowaną swobodę najmowania i zwalniania robotników, zatrudniania kobiet i dzieci, dowolnego regulowania czasu pracy i wysokości płac. Liberalne dążenia do pełnej wolności przemysłowej napotykały najpierw na opór rzemieślników, zagrożonych konkurencją przemysłu. Tak na przykład jeszcze w 1848 r., gdy w czasie Wiosny Ludów zebrał się we Frankfurcie nad Menem Ogólnoniemiecki Parlament Rzemieślniczy, uchwalił on przede wszystkim żądanie uchylenia wolności przemysłowej i przywrócenia przymusu cechowego w państwach niemieckich. Pewne ograniczenia swobody działania przedsiębiorców zaczęło stopniowo nakładać państwo burżuazyjne w postaci ustawodawstwa pracy, które powstawało po 1830 r. pod wpływem idei socjalistycznych i żądań zorganizowanych robotników.

Trzecim postulatem liberalizmu była wolność handlu. Masowa produkcja fabryczna wymagała masowego zbytu, to znaczy łatwego dostępu na wszystkie rynki. Stały temu na przeszkodzie odziedziczone po ustroju feudalnym przywileje handlowe poszczególnych miast, monopole kompanii handlowych i gildii kupieckich, akty nawigacyjne, różnorodne cła

i myta lokalne, wreszcie granice celne między państwami. Te wszystkie kłody trzeba było obalić wbrew partykularnym interesom feudalnych władców, arystokracji i poszczególnych miast.

Burżuazja dążyła do stworzenia jednolitego, wolnego od wszelkich przeszkód rynku narodowego w obrębie całego kraju. W Anglii taki jednolity rynek narodowy powstał już przed rewolucją przemysłową. We Francji doprowadziła do tego rewolucja, tworząc jednolite dla całego kraju ustawodawstwo, administrację, cła i podatki. W Niemczech i we Włoszech dążenia te przybrały przede wszystkim postać ruchu na rzecz zjednoczenia kraju, likwidacji rozdrobnienia państwowego. Niemiecki Związek Celny, działający w latach 1834 - 1867, realizował stopniowo gospodarcze zjednoczenie państw i księstw niemieckich, ale dopiero proklamowanie II Rzeszy w 1871 r., podobnie jak zjednoczenie Włoch w 1860 r., stworzyło w tych krajach rynek ogólnonarodowy.

Innym ważnym krokiem w kierunku wolnego handlu było uznanie zasady wolności mórz oraz ogłoszenie wolności żeglugi na wielkich rzekach europejskich, płynących przez różne kraje (na Łabie w 1821, na Wezerze w 1822, na Renie w 1831, na Dunaju w 1857 r.). Wreszcie, w latach 1860 - 1870 utraciły formalnie ostatnie swe przywileje dawne niezależne miasta handlowe — Hamburg, Brema, Wenecja.

Pozostały jeszcze granice celne między państwami. Zniesienia ich pragnęli najbardziej przemysłowcy angielscy, a liberalna teoria ekonomiczna w Anglii uczyniła z tego główny punkt swego programu. Anglia była pierwszym i prawie przez 50 lat jedynym krajem przemysłowym świata, toteż angielscy przemysłowcy chcieli cały świat zaopatrywać



24. Budynek giełdy w Londynie (sztych)



25. Siedziba brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w Londynie (sztych)

w swoje wyroby. Przenieśli oni zasadę wolnego handlu na płaszczyznę międzynarodową, nadając jej znaczenie ogólnoświatowe. Podczas gdy burżuazja innych krajów mniej lub bardziej hołdowała nacjonalizmowi, kapitaliści angielscy stali się kosmopolitami, rzucając całemu światu wyzwanie do powszechnej wolnej konkurencji.

W samej Anglii walka o wolny handel rozgorzała po zakończeniu wojen napoleońskich. Pod naporem burżuazyjnej krytyki i petycji parlamentarnych zniesiono merkantylistyczne monopole w brytyjskim handlu zagranicznym: monopol Kompanii Wschodnioindyjskiej w handlu z Indiami (1813) i z Chinami (1833) oraz ograniczenia w handlu kolonii brytyjskich i handlu metropolii z koloniami (1822 - 1824 r.). W 1824 r. zniesiono zakaz wywozu maszyn z Anglii (ustanowiony w 1774 r. w celu utrzymania tajemnicy produkcji fabrycznej) oraz zredukowano do minimum cła w obrocie zagranicznym (1822 - 1828 r.). Na koniec w 1849 r. zniesiono akty nawigacyjne z czasów Cromwella, które, choć już wcześniej zostały zmodyfikowane, krępowały jeszcze w pewnym stopniu handel zagraniczny.

Największy opór napotkało żądanie burżuazji zniesienia ceł zbożowych, które od połowy XVIII w. ograniczały import zboża do Anglii i utrzymywały na wygórowanym poziomie ceny zboża krajowego, a pośrednio i ceny innych produktów rolnych. Były to cła ruchome, zmieniające się w zależności od ceny zboża krajowego. Gdy zaś cena zboża krajowego utrzymywała się na wysokim poziomie, cło było odpowiednio niższe.

W czasie wojen napoleońskich, wskutek skurczenia się importu, ceny te podniosły się znacznie, a ruchoma taryfa celna (zaostrzona po 1820 r.) nie dopuszczała później do ich spadku. Wygórowane ceny artykułów rolnych zapewniały wysokie dochody właścicielom ziemskim, którzy obstawali przy cłach zbożowych. Ale z drugiej strony, drożyzna żywności powodowała wzrost kosztów utrzymania całej ludności miejskiej. Wskutek tego i płace w przemyśle musiały się utrzymywać na względnie wysokim poziomie, aby zapewnić robotnikom choćby minimum egzystencji. A wyższe płace — to wyższe koszty produkcji przemysłowej. W ten sposób wysokie ceny artykułów rolnych godziły pośrednio w interesy przedsiębiorców przemysłowych. Tak wyglądał klasyczny konflikt między interesami właścicieli ziemskich a interesami burżuazji w gospodarce kapitalistycznej.

W walce o zniesienie ceł zbożowych burżuazja angielska zmobilizowała swoje siły w potężnej organizacji pod nazwą Liga do Walki z Ustawą Zbożową (*Anti-Corn-Law-League*, założona w 1839 r.), którą kierowali czołowi propagatorzy wolnego handlu, Richard Cobden i John Bright. Ponieważ siedziba Ligi mieściła się w Manchesterze, ruch na rzecz wolnego handlu nazywano manchesteryzmem, a jego doktrynę szkołą manchesterską. Pod wpływem wspólnej agitacji manchesterczyków i czartystów cła zbożowe, jako ostatnie z ceł protekcyjnych, zostały obniżone w 1846, a ostatecznie zniesione w 1849 r. Od połowy XIX w. idea wolnego handlu święciła w Anglii pełny triumf. W 1860 r. zawarty został z inicjatywy Cobdena traktat handlowy między Anglią i Francją, w którym oba te kraje zobowiązywały się przestrzegać w pełni zasad wolnego handlu i zredukowały swe taryfy celne do opłat manipulacyjnych. Ich śladem poszły w następnych latach — z pewnymi wprawdzie odstępstwami — Belgia, Holandia, Włochy, a częściowo Austria i Rosja. W międzynarodowych stosunkach handlowych nastała krótkotrwała era liberalizmu i wolnej konkurencji.

Nie wszędzie jednak. W USA i w Niemczech idea wolnego handlu od początku nie znajdowała uznania w sferach burżuazji przemysłowej. W krajach tych narodziła się w pierwszej połowie XIX w. odmienna teoria ekonomiczna, przeciwstawiająca się angielskiej szkole liberalnej (A. Hamilton w USA, F. List w Niemczech). Atakowała ona samą zasadę wolnego handlu z punktu widzenia interesów krajów spóźnionych w rozwoju przemysłowym — spóźnionych w stosunku do Anglii. Głosiła, że wolna konkurencja z Anglią utrudnia krajom nieuprzemysłowionym rozwój własnego przemysłu. Ażeby mógł się on tam narodzić i rozwijać, niezbędne są wysokie cła ochronne, które czyniłyby towary angielskie droższymi i nieopłacalnymi na rynku krajowym. Nauka ekonomiczna i polityka gospodarcza w tych krajach miały więc charakter narodowy, w przeciwieństwie do kosmopolityzmu szkoły angielskiej, i hołdowały

raczej separatyzmowi, chcąc własny rynek narodowy zachować wyłącznie dla własnego przemysłu. W USA cła ochronne istniały nieprzerwanie już od czasów Waszyngtona, a hasło „Ameryka dla Amerykanów", rzucone przez prezydenta Monroego w 1823 r., wymierzone było m. in. przeciwko konkurencji angielskiej. W Niemczech, w miarę rozszerzania się Związku Celnego, ustanawiano na jego granicach bariery celne, utrudniające dostęp towarów angielskich do niemieckich państewek. Potem zaś zjednoczona Rzesza Niemiecka od początku swego istnienia, a zwłaszcza od 1879 r. stosowała politykę protekcji celnej.

KRYZYSY NADPRODUKCJI

Rzeczywistość nie potwierdziła w pełni optymistycznych przewidywań liberalnych ekonomistów. W szczególności wolna konkurencja prowadziła do gwałtownych zakłóceń równowagi gospodarczej w postaci powtarzających się cyklicznie kryzysów nadprodukcji. Ich bezpośrednią przyczyną była nadmierna produkcja towarów przemysłowych, które nie znajdowały zbytu, co zmuszało przedsiębiorców do zaniechania lub ograniczenia produkcji. Takie gwałtowne zmniejszenie produkcji przemysłowej pociągało z kolei za sobą zakłócenia w całym życiu gospodarczym: zmniejszenie produkcji w fabrykach wytwarzających towary konsumpcyjne oznaczało zarazem spadek zapotrzebowania robotników, spadek ich siły nabywczej, skurczenie się obrotów handlowych i bankructwa kupców, niewypłacalność kapitalistów i upadek banków. Nadprodukcja w jednej gałęzi przemysłu wywoływała nadprodukcję w innych jego dziedzinach.

Rozwój przemysłu kapitalistycznego podlegał ciągłym wahaniom koniunktury i przebiegał pod znakiem cyklicznie powtarzających się faz: ożywienie — kryzys — zastój — ożywienie. W okresie dobrej koniunktury następował wielki rozmach inwestycji, konkurencja pobudzała do stosowania innowacji technicznych, a rosnące zyski z kapitału zachęcały do dalszego rozwijania produkcji i do nowych inwestycji. Po pewnym czasie produkcja przerastała siłę nabywczą, magazyny przepełniały się towarami, które nie znajdowały zbytu, zyski kurczyły się. Wybuchał kryzys: fabryki jedna po drugiej stawały lub ograniczały produkcję, zamierał handel, upadał kredyt, przedsiębiorcy przemysłowi i handlowi bankrutowali, robotnicy zostawali bez pracy. Ceny towarów spadały, ale pozbawiona zarobków ludność nie mogła ich kupować, a nieczynne fabryki nie nabywały surowców i maszyn. Wzrastało bezrobocie i szerzyła się nędza. Po 2 - 3 latach zastoju nagromadzone zapasy towarów rozchodziły się, fabryki rozpoczynały pracę, powstawały nowe gałęzie produkcji, pod naciskiem zmniejszonych zysków następowała nowa fala innowacji, konkurencja zmuszała do ich rozpowszechniania się, co pociągało nowy przypływ inwestycji — i cykl rozpoczynał się od nowa aż

do następnego przesilenia i krachu. Kryzys eliminował jednak na zawsze przedsiębiorstwa najstarsze, najgorzej wyposażone technicznie, o najwyższych kosztach własnych. W ten sposób pośrednio przyspieszał koncentrację produkcji i postęp techniczny, stwarzając przesłanki przyszłego ożywienia.

Koniunkturalne kryzysy nadprodukcji powtarzały się w XIX w. regularnie w odstępach 10 - 12 lat. W miarę jak rozwój przemysłu ogarniał nowe kraje, niósł ze sobą kryzysy o coraz szerszym zasięgu geograficznym. Pierwszy kryzys wybuchł w Anglii w 1825 r. i do niej się tylko ograniczył; wywołała go wspaniała koniunktura poprzednich lat w związku z otwarciem się dla przemysłu angielskiego rynków zbytu w Europie (po zakończeniu wojen napoleońskich) i w krajach Ameryki Południowej (po wyzwoleniu się ich spod panowania hiszpańskiego). Następny, w 1836 r., objął już Anglię i Stany Zjednoczone, a trzeci, w latach 1846 - 1847, zachodnią i środkową Europę; ich podłożem był przerost inwestycji w związku z budową kolei. Następne kryzysy powtarzały się w latach 1857, 1866, 1873 - 1875, 1887, 1900 i ogarnęły już wszystkie kraje przemysłowe.

Objawy tych cyklicznych kryzysów były zawsze takie same: nadmiar produkowanych towarów, spadek cen, zanik inwestycji i zamykanie fabryk, niewypłacalność przedsiębiorców i ogólne załamanie się kredytu, bankructwa przedsiębiorstw handlowych i banków, bezrobocie i nędza robotników pośród nadmiaru towarów. Maszyny stały bezczynnie, inwestycje szły na marne, magazyny były przepełnione towarami, ludzie cierpieli nędzę, mimo że towary czekały na nabywców.

Wolna konkurencja miała być, według liberalnych ekonomistów, najlepszym regulatorem życia gospodarczego — i kryzysy istotnie spełniały rolę takiego regulatora, przywracając w gwałtowny sposób zachwianą równowagę. Ale przeciw teoretykom wolnej konkurencji przemawiał fakt, że taka równowaga ustalała się kosztem ogromnych strat kapitału i marnotrawstwa siły roboczej w postaci bezrobocia i nędzy. Toteż w celu wytłumaczenia zjawiska kryzysów ekonomiści burżuazyjni odwoływali się do rozmaitych przyczyn zewnętrznych. Jedni szukali ich w obiegu pieniężnym i niedoskonałości samego pieniądza (który jest złym miernikiem wartości, gdyż sam jest niestały i zmienia swą wartość, co zakłóca wymianę i obieg towarów). Inni dopatrywali się ich w psychologii przedsiębiorców (w zmiennych nastrojach optymizmu i pesymizmu co do spodziewanych zysków i wynikających stąd faz wzrostu i spadku inwestycji). Jeszcze inni powoływali się na nasilenie plam na słońcu, których cykl był mniej więcej zbieżny z cyklem koniunkturalnym (plamy na słońcu wpływają na pogodę, a ta z kolei na plony w rolnictwie; nieurodzaj zmniejsza dochody rolników, a zatem i popyt na wyroby przemysłowe).

Marks pierwszy zwrócił uwagę, że źródło kryzysów tkwi w wewnętrznych sprzecznościach gospodarki kapitalistycznej. Pierwszą z nich jest sprzeczność między społecznym charakterem masowej produkcji a prywatną własnością środków produkcji i nieograniczonym prawem jednostki do pomnażania swego kapitału. Wolna konkurencja prywatnych przedsiębiorców, dążących z osobna do osiągnięcia maksymalnego zysku, powoduje anarchię produkcji i powstawanie dysproporcji między poszczególnymi gałęziami gospodarki. W szczególności produkcja wielkoprzemysłowa dzieli się na dwa wielkie działy: produkcję środków produkcji, których nabywcą są zakłady produkcyjne, i produkcję dóbr konsumpcyjnych, których odbiorcą jest cała ludność. Pomiędzy tymi dwoma działami musi być zachowana konieczna równowaga, gdyż od rozmiarów produkcji drugiego działu zależy popyt na wyroby działu pierwszego. Ale to leży już poza zasięgiem działania pojedynczego kapitalisty. Gdy każdy przedsiębiorca ma na widoku tylko własny interes, gdy prawo do zysku jest sprawą prywatną, groźba takich dysproporcji jest nieunikniona.

Dopóki produkcja odbywała się w małych warsztatach i gospodarstwach i służyła bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb, zakłócać je mogły tylko niezwykłe wydarzenia i klęski żywiołowe: wojny, zarazy, pożary, nieurodzaje. Takie właśnie bywały dawniej przyczyny kryzysów gospodarczych, które nawiedzały poszczególne miasta czy prowincje. Producent pracujący na własne potrzeby lub na lokalny, znany sobie rynek wiedział dokładnie co, ile i dla kogo wytwarza. Sytuacja zmieniła się, gdy pojawiła się masowa produkcja towarów dla zysku; odtąd producent nie wiedział z góry, ile towarów ukaże się na rynku i jaka ich ilość znajdzie tam nabywców. Przedsiębiorca produkujący dla zysku dowiadywał się o tym dopiero na rynku, gdy towary zostały już wyprodukowane. Ponadto produkcja maszynowa wymagała dużych nakładów; przedsiębiorca przemysłowy musiał dokonać najpierw wielkich inwestycji; budowa fabryki, huty czy kopalni trwała nieraz kilka lat. Nie wiedział on jednak z góry, ilu przedsiębiorców w tym samym czasie podjęło podobne inwestycje. Również o celowości swych inwestycji kapitalista dowiadywał się dopiero na rynku. Po tym, czy towary jego znajdują nabywców, czy nie, poznawał, jakim potrzebom odpowiadała jego lokata kapitału. A decyzję inwestycyjną dzielił od sprzedaży towarów długi okres budowy zakładu, a potem cyklu produkcyjnego. Decyzja ta pociągnęła tymczasem za sobą zapotrzebowanie na środki produkcji i na surowce, a w związku z tym inwestycje w innych gałęziach przemysłu, w górnictwie, komunikacji itp. Przy masowej produkcji i rozwiniętej technice każde takie nieprzystosowanie, każde zakłócenie równowagi powodowało więc długi łańcuch skutków i ogromne marnotrawstwo kapitału.

Inną dysproporcję w wolnokonkurencyjnej gospodarce kapitalistycz-

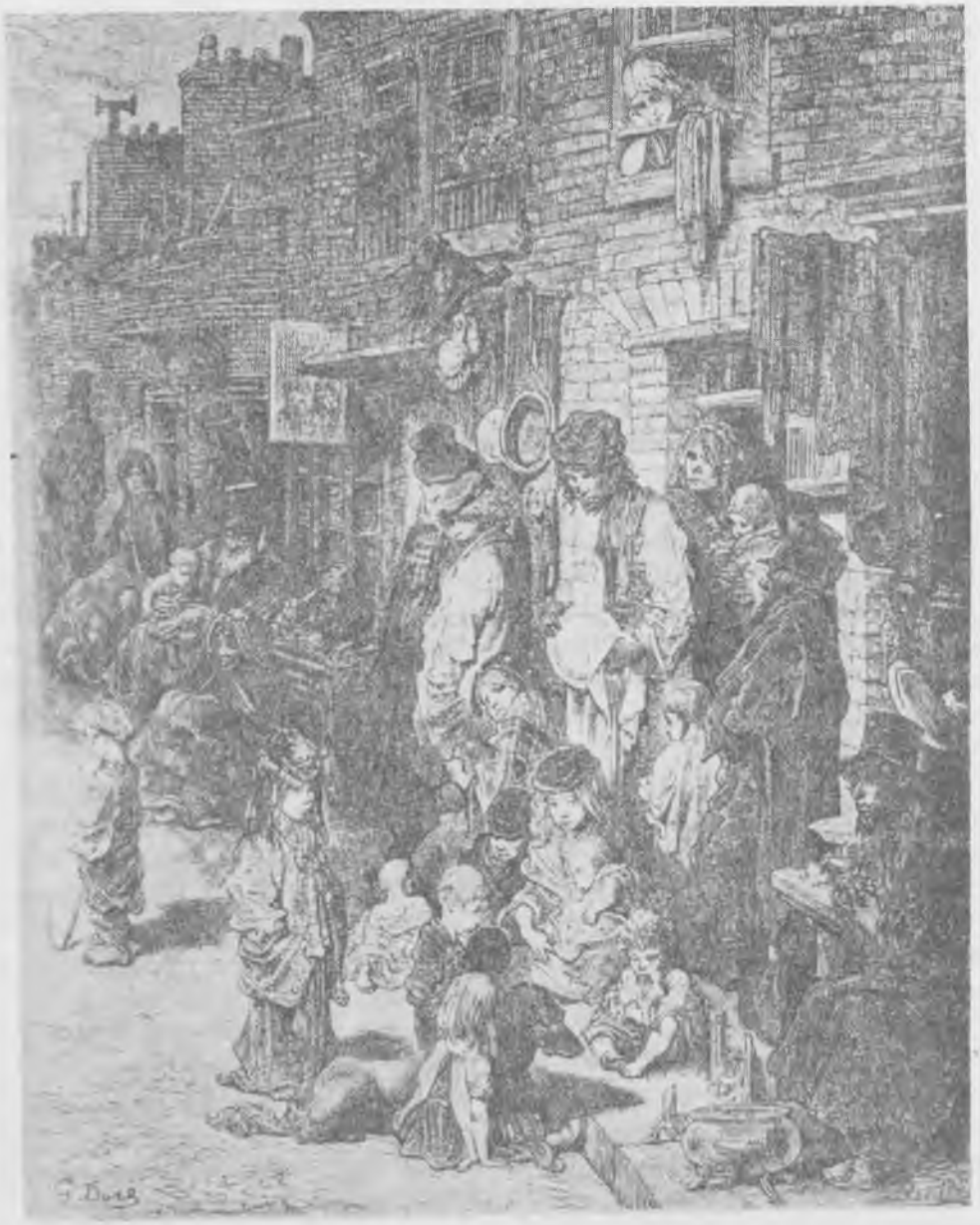
nej wywoływała sprzeczność między interesami przedsiębiorcy i robotników. Każdy przedsiębiorca z osobna dążył do osiągnięcia jak największego zysku przez rozszerzanie produkcji towarów i przez obniżanie kosztów produkcji, m. in. przez ograniczanie funduszu płac. Inni postępowali tak samo — i to ograniczanie siły nabywczej ludności pracującej uszczuplało możliwości zbytu wyrobów przemysłowych, choć pojedynczy kapitalista nie zdawał sobie z tego sprawy.

Rozwój przemysłu w pewnym stopniu sam stwarzał sobie rynek, rujnując rzemiosło i drobne gospodarstwa chłopskie (ludzi dawniej przeważnie samowystarczalnych), powiększając liczbę płatnych urzędników i pracowników usług, przenosząc produkcję towarową do nowych krajów. Ale za to przez utrzymywanie niskich płac, obniżanie ich nawet do poziomu minimum egzystencji, ograniczał do minimum siłę nabywczą ludności robotniczej. Dlatego przemysłowcy szukali rynków zbytu za morzami, podczas gdy pod murami ich własnych fabryk żyły tysiące robotników nie mających dostatecznych środków, aby kupować towary, które sami produkowali.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW I POCZĄTKI USTAWODAWSTWA PRACY

Warunki pracy i życia robotników fabrycznych w początkowym stadium rozwoju przemysłu, podobnie jak warunki pracy w ówczesnych kopalniach, były wprost przerażające. Stwierdzają to zgodnie relacje naocznych świadków, ludzi zarówno postępowych, jak i konserwatywnych. Krytyczne głosy robotników, zepchniętych na dno nędzy i poniżenia, nie dochodziły początkowo do wiadomości publicznej. Pierwszymi krytykami stosunków panujących w przemyśle fabrycznym byli reakcyjni przedstawiciele arystokracji, niechętni burżuazji obrońcy starych, patriarchalnych stosunków feudalnych.

W myśl zasad liberalizmu należało pozostawić przedsiębiorcom nieskrępowaną swobodę działania na terenie fabryki czy kopalni — swobodę ustalania płac, czasu pracy, regulaminu pracy, prawo zwalniania robotników, nakładania kar czy nawet zalegania z wypłatą ustalonego wynagrodzenia. Początkowo przedsiębiorcy odrzucali jakiekolwiek próby ingerencji społecznej lub państwowej w stosunki pracy jako bezprawny zamach na wolność człowieka. Wolna konkurencja miała również oznaczać konkurencję w doborze robotników i między samymi robotnikami: bezrobotni stanowili groźbę dla zatrudnionych, zmuszającą ich do posłuszeństwa i uległości w obawie przed utratą pracy. Konkurencja między robotnikami prowadziła do podbijania płac, które schodziły do poziomu niezbędnego minimum egzystencji. Ale niskie płace, ledwie wystarczające



26. Slumsy Londynu (rys. G. Doré)

na pokrycie elementarnych kosztów utrzymania, nie były jedynym złem systemu fabrycznego.

Dla kapitalisty stosowanie maszyn było połączone z dużymi kosztami. Stanowiły one jego kapitał, najcenniejszą rzecz, jaką posiadał. W dodatku nieustanny postęp techniczny sprawiał, że maszyny szybko się starzały; na skutek wprowadzania nowych, wydajniejszych urządzeń,

maszyny zużywały się „moralnie", zanim zniszczyły się fizycznie. Kapitalista spieszył się, aby je wykorzystać jak najbardziej, aby wycisnąć z nich jak najwięcej w najkrótszym czasie, aby ani przez chwilę nie stały one bezczynnie. Maszyny były dla niego droższe i cenniejsze niż robotnicy. Chcąc je maksymalnie wyzyskać, wydłużał więc dzień roboczy i narzucał jak najszybsze tempo pracy. W pierwszej połowie XIX w. dzień roboczy dochodzący do 16 godzin nie był rzadkością, w większości wypadków wynosił 12 - 14 godzin.

Przedsiębiorca nie miał początkowo łatwego zadania, aby zorganizować zbiorową pracę nowych, nieobytych ze swym zajęciem ludzi przy niepewnie jeszcze funkcjonujących maszynach. Niedoskonałe maszyny, wykonywane z marnego materiału, psuły się często, robotnicy zaś nie umieli się z nimi obchodzić. Kapitalista dbał więcej o maszyny niż o ludzi. Jego największą troską było to, żeby maszyny funkcjonowały jak najsprawniej. Całe brzemię tych trudności pracy fabrycznej przerzucał więc na robotników, ustanawiając drakońskie regulaminy pracy. Regulaminy fabryczne miały zapewnić bezwzględną dyscyplinę i tempo pracy dziesiątkami drobiazgowych zakazów, miały podporządkować maszynom wszystkie czynności robotnika. Za omijanie tych przepisów groziły wysokie kary pieniężne i cielesne. Na przykład w przędzalniach w Manchesterze ustanowiono kary za podchodzenie do okna, za picie wody lub za odzywanie się przy pracy.

Ta surowa dyscyplina fabryczna była dla robotników najbardziej uciążliwa. Rozpoczynać i przerywać pracę o określonej godzinie, dostosowywać się do tempa maszyny, wykonywać wszystkie czynności na komendę, naginać się do rygorystycznych przepisów, które nieraz trudno było nawet spamiętać — to wszystko wydawało się nie do zniesienia dla rzemieślników i chłopów przywykłych do samodzielnej pracy. Rzemieślnik czy chłop także pracował ciężko, ale był w tej pracy niezależny. Póki pracował u siebie, mógł zaczynać i kończyć pracę wedle własnej woli, mógł sam regulować wysiłek przy pracy według swoich możliwości.

Rzemieślnik, który wykonywał swą robotę sam od początku do końca, pracował z pewnym zamiłowaniem i zainteresowaniem osobistym. Jego praca była znacznie bardziej urozmaicona i bogatsza w treść niż praca robotnika przy maszynie. Maszyny stały się molochem pożerającym osobowość ludzką i dumę zawodową. W zmechanizowanej fabryce, gdzie robotnik wykonywał kilka szablonowych ruchów, gdzie nic sam nie tworzył, oddając przechodzące przez jego ręce produkty do dalszej obróbki, gubiło się prawdziwe zainteresowanie pracą i zadowolenie z wykonanego dzieła. Do tych psychicznych skutków mechanizacji należy także większa nerwowość związana z narzuconym tempem pracy, atmosferą fabryki, jednostronnymi czynnościami organizmu (ciągłym natężeniem wyłącznie wzroku, słuchu lub dotyku).

Przedsiębiorcy nie dbali również o higienę i bezpieczeństwo pracy. Nawet tak elementarne urządzenia, jak wietrzenie kopalń zatruwanych gazem czy wentylacja przędzalni wypełnionych duszącym, szkodliwym dla zdrowia pyłem, zaczęto wprowadzać dopiero po kilku dziesięcioleciach rozwoju przemysłu. Nie mniejsze niebezpieczeństwo groziło ze strony samych maszyn. Ich konstruktorzy nie myśleli początkowo o zapewnieniu bezpiecznej obsługi; chodziło im tylko o osiągnięcie jak najlepszych rezultatów technicznych. Robotnicy zaś nie umieli się z maszynami obchodzić; przemęczenie i przytłoczenie ciężką atmosferą fabryki sprzyjało temu, że każda chwila nieuwagi groziła wypadkiem. Takie wypadki przy pracy były wówczas rzeczywiście na porządku dziennym i zdarzały się w skali masowej.

Z tych wszystkich powodów rekrutacja robotników do coraz liczniejszych fabryk i kopalń nie była wcale łatwa. Do pracy w fabryce szedł tylko ten, kto nie miał innej możliwości zdobycia środków do życia, i to jedynie w ostateczności. Gdyby nie jednoczesne przeobrażenia w rolnictwie, rugowanie chłopów z ziemi i ruina drobnej gospodarki chłopskiej, które podważały byt przemysłu domowego i wypierały masy ludzi ze wsi, niewielu znajdowałoby się chętnych do pracy fabrycznej. Rzemieślnicy do ostatka próbowali beznadziejnej konkurencji z produkcją maszynową, licząc na powrót lepszych czasów. Dla tych ludzi przejście w szeregi proletariatu fabrycznego oznaczało degradację klasową, a nie awans społeczny.

Rozwiązanie tych trudności znajdowali fabrykanci m. in. w zatrudnieniu kobiet i dzieci. Mechaniczna produkcja stwarzała wiele prac łatwych, prostych i nie wymagających większej siły; dochodziła do tego duża ilość robót pomocniczych przy ładowaniu, pakowaniu, sprzątaniu, podawaniu. Dzieci były uległe, łatwiej można było je zmusić do posłuszeństwa i podporządkowania się dyscyplinie fabrycznej, do której nie umieli się nagiąć ludzie dorośli. Toteż zatrudnienie dzieci w fabrykach i kopalniach przybrało rozmiary masowe. Dostarczały ich sierocińce i przytułki parafialne oraz nie mogące się utrzymać z własnego gospodarstwa rodziny chłopskie i rzemieślnicze. Dzieciom i kobietom, które na ogół nie miały żadnych kwalifikacji i nie mogły stawiać żadnych wymagań, płacono znacznie niższe stawki niż dorosłym robotnikom. Kobiety otrzymywały nieraz połowę, dzieci zaledwie 1/3, a nawet 1/4 płacy dorosłego robotnika. Tu również krył się jeden z powodów masowego zatrudniania w fabrykach dzieci i kobiet.

Praca w fabrykach dzieci w wieku 5 - 12 lat była zjawiskiem powszednim. Dziś może się już wydawać nieprawdopodobne, że w kopalniach węgla zatrudniano siedmio- i pięcioletnie dzieci obok młodzieży i kobiet. Zachowały się jednak urzędowe statystyki zatrudnienia według wieku, w których pierwsza rubryka dotyczy „dzieci do lat 7". Jednym

z postępowych żądań społecznych w pierwszej połowie XIX w. było domaganie się zakazu zatrudniania w kopalniach i przy ciężkich pracach fabrycznych dzieci do lat 10.

Nietrudno sobie wyobrazić, jaki wpływ na zdrowie, na rozwój fizyczny i umysłowy dzieci miały takie warunki pracy. Odnosi się to zresztą także do dorosłych robotników, którym 12- czy 14-godzinny dzień roboczy nie pozostawiał już wolnego czasu na życie prywatne, ani na troskę o higienę i zdrowie. Tylko niewielu robotników zachowywało zdolność do pracy po przekroczeniu 40 roku życia.

Do nieludzkich warunków pracy dołączyła się beznadziejna nędza życia prywatnego mas robotniczych. Rozpaczliwe warunki mieszkaniowe, upadek obyczajowości, brud i choroby stały się powszechną plagą społeczną, wywołującą grozę i przerażenie władz i samych fabrykantów. Rozkład tradycyjnej rodziny chłopskiej i rzemieślniczej — gdy np. ojciec szedł do pracy w jednej fabryce, matka lub dzieci do innej — a także masowe wędrówki w poszukiwaniu pracy spowodowały wzrost przestępczości, prostytucji i włóczęgostwa.

Dopiero około połowy XIX w. zaczęło powstawać ustawodawstwo socjalne, regulujące prawne warunki pracy w przemyśle i górnictwie. Pierwszym krokiem do tego były państwowe inspekcje fabryczne, które miały kontrolować stan sanitarny fabryk i bezpieczeństwo pracy (pierwsza powołana została w Anglii w 1833 r.) Na podstawie raportów tych inspekcji opracowywano stopniowo przepisy, mające na celu usunięcie najbardziej rażących niedomagań. Jednakże wprowadzenie ich w życie z mocą obowiązującą postępowało bardzo powoli i opornie. Przepisy o ochronie pracy miały początkowo charakter wyrywkowy i rozproszony; ograniczały się do poszczególnych okręgów, gałęzi przemysłu, a nawet przedsiębiorstw.

W Anglii w 1833 r. wydano ustawę wprowadzającą zakaz pracy dzieci poniżej 9 lat oraz ograniczenie pracy młodzieży poniżej 18 lat do 12 godzin. Podobne ustawy wyszły w Prusach w 1839, we Francji w 1841, w Rosji w 1882 r. Dotyczyły one najpierw jedynie przemysłu włókienniczego, toteż na przykład w Anglii ustawa z 1833 r. spowodowała wzrost zatrudnienia dzieci w górnictwie. W 1842 r. rozciągnięto ją także na pracę w kopalniach pod ziemią. Odtąd ustawodawstwo fabryczne rozwijało się stopniowo, oddzielnie w poszczególnych gałęziach przemysłu i poszczególnych krajach. W 1848 r. ustanowiony został w Anglii 10-godzinny dzień roboczy dla kobiet i młodzieży, co w praktyce skróciło także pracę mężczyzn, gdyż dla nich samych nie opłacało się na ogół regulować pracy oddzielnie. W rezultacie wielu częściowych ustaw i przepisów do końca XIX w. ustaliły się w krajach europejskich i w USA następujące warunki pracy w przemyśle: a) 10-godzinny dzień roboczy; b) zakaz zatrudniania w fabrykach i kopalniach dzieci do 9 lub 10 lat;

c) wyłączenie młodzieży do 16 lub 18 lat od szczególnie ciężkich robót: pracy nocnej, w kopalniach pod ziemią, prac szkodliwych dla zdrowia itp.

Pierwsze przepisy o ochronie pracy były owocem trzeźwej kalkulacji. Bardziej precyzyjne i złożone maszyny wymagały od robotników większej uwagi i dokładniejszej obsługi. Praktyka uczyła stopniowo przedsiębiorców, że lepiej opłacało się usprawniać organizację pracy i umiejętniej wykorzystywać maszyny niż poganiać aż do wyczerpania zatrudnionych przy nich ludzi. Bardziej skomplikowane urządzenia i wyższy poziom organizacji pracy wymagały też od załogi fabrycznej pewnego minimum wykształcenia, na to zaś trzeba było zostawić robotnikom, a zwłaszcza młodzieży, więcej wolnego czasu. Oprócz tych względów na poprawę warunków pracy zaczęły również z czasem wpływać dwa inne czynniki: szerzenie się w opinii publicznej idei socjalistycznych oraz rozwój organizacji robotniczych i żądania samych robotników.

IDEE SOCJALISTYCZNE

Położenie robotników przemysłowych w jaskrawy sposób zadawało kłam teoriom liberalnych ekonomistów i ideologów, głoszących, że wolna konkurencja i burżuazyjne ustawodawstwo zapewnią powszechną wolność, dobrobyt i postęp społeczny. Przerażające warunki pracy i życia robotników poruszały sumienia ludzi wrażliwych na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną oraz pobudzały umysły do poszukiwania lepszego systemu gospodarczego niż ten, jaki niósł z sobą rozwój kapitalistycznego przemysłu. Już w czasie Rewolucji Francuskiej ujawniły się z wielką siłą radykalne programy i hasła domagające się rzeczywistej wolności i równości, której gwarancją miał być równy, a przynajmniej sprawiedliwy, tzn. odpowiedni do wkładu pracy, podział dóbr materialnych w całym społeczeństwie, a zatem ograniczenie praw jednostek do korzystania z własności prywatnej lub nawet zniesienie tej własności w ogóle. Najbardziej radykalni rewolucjoniści (Babeuf, Buonarroti i inni założyciele Sprzysiężenia Równych) rzucili wówczas burżuazyjnemu ustawodawstwu wyzwanie: „własność to kradzież" — i domagali się oddania własności prywatnej „pod kontrolę ludu".

Do takich haseł nawiązywali w pierwszej połowie XIX w. działacze i pisarze wysuwający rozmaite projekty zreformowania stosunków panujących w przemyśle na korzyść klasy robotniczej, określane wspólnym mianem socjalizmu utopijnego. Programy utopijne socjalistów nie liczyły się na ogół z rzeczywistością ekonomiczną ani z postawą i opinią samych robotników, traktowały proletariat jako bierny obiekt reformatorskich dążeń, niedojrzały do samodzielnego działania. Socjaliści utopijni odwo-

ływali się do dobrej woli rządów lub samych przedsiębiorców, pragnąc naprawić niesprawiedliwy system gospodarczy w drodze propagandy lub przykładu pokazowych eksperymentów.

Największe zasługi w krzewieniu idei reform socjalnych w przemyśle położył Robert Owen, szkocki fabrykant i filantrop, współwłaściciel wielkich przędzalni bawełny New Lanark. Już w pierwszych latach XIX w. wprowadzał on w swych zakładach ochronę pracy dzieci i kobiet, a w pismach swych uzasadniał potrzebę wyższych płac i dbałości o warunki pracy robotników, leżącą w interesie samych przedsiębiorców. W 1819 r. wystąpił pierwszy z projektem ogólnopaństwowego ustawodawstwa pracy, w którym domagał się m. in. całkowitego zakazu zatrudniania w przemyśle dzieci do lat 9 i ograniczenia pracy nieletnich poniżej 16 lat do 12 godzin dziennie. Apele jego nie spotykały się jednak z szerszym oddźwiękiem. Jednocześnie Owen propagował tworzenie przez rzemieślników i robotników spółdzielni produkcyjnych w przemyśle, a jego zwolennicy od 1821 r. zakładali takie spółdzielnie w Anglii i w USA. Działały one na zasadzie „każdemu według jego pracy", a realizować ją miały za pośrednictwem specjalnego pieniądza, tzw. bonów pracy, wypłacanych ściśle według wkładu pracy każdego członka spółdzielni. Owen założył nawet w Londynie ogólnokrajowy bank wymiany owych bonów pracy, nie przyjęły się one jednak jako powszechny środek płatniczy, wobec czego traciły wartość wymienną a owenowskie spółdzielnie zdane na konkurencję rynkową rychło upadały.

Jeszcze silniejsze zrzeszenia produkcyjne, tzw. *falanstery*, organizował w tym samym czasie we Francji Charles Fourier. Oprócz wspólnej pracy wprowadzano w nich również wspólne mieszkania i zbiorowe żywienie. Podstawowe potrzeby konsumpcyjne wszystkich członków zaspokajano na zasadach równego podziału, a dopiero pozostający po zaspokojeniu tych potrzeb dochód dzielono według trzech kryteriów: wkładu kapitału, pracy i kwalifikacji. Spółdzielnie produkcyjne propagował również we Francji Louis Blanc, a w Niemczech Wilhelm Weitling. Nigdzie jednak nie miały one trwałego powodzenia.

Spółdzielnie produkcyjne w przemyśle zawodziły nadzieje swych założycieli z całkiem prostej przyczyny: brakowało im kapitału na większe inwestycje i nie mogąc nadążyć za postępem technicznym upadały w konkurencji z większymi przedsiębiorstwami kapitalistycznymi. W założeniu swym były bowiem zrzeszeniami ludzi ubogich, toteż dochody samych robotników zatrudnionych w takiej spółdzielni nie wystarczały na zgromadzenie niezbędnego do takiej konkurencji kapitału. Spółdzielczość produkcyjna miała pewne szanse rozwoju jedynie w drobnym rzemiośle, i to w tych tylko dziedzinach, którym nie zagrażała jeszcze konkurencja wielkiego przemysłu. Natomiast spółdzielcze fabryki, aby mogły powstawać i rozwijać się, musiałyby posiadać kilkakrotnie większą liczbę

udziałowców od liczby pracujących w nich robotników albo utrzymywać konsumpcję swoich członków na poziomie życia robotników fabrycznych, co przeczyłoby ich założeniom. Niektórzy propagatorzy takich zrzeszeń (L. Blanc, F. Lassalle) apelowali przeto o pomoc finansową państwa dla spółdzielni produkcyjnych w przemyśle. I taki postulat był w ówczesnych warunkach ideą utopijną.

Znacznie bardziej realne szanse powodzenia miała spółdzielczość spożywców poczęta również w duchu idei socjalistycznych i mająca chronić ludzi pracy przed wyzyskiem handlowym i spekulacją. W 1844 r. tkacze z Rochdale koło Manchesteru utworzyli zrzeszenie Pionierów Sprawiedliwości, które z drobnych składek robotników zakładało własne sklepy dbając przede wszystkim o interesy nabywców. Wzorem Pionierów z Rochdale spółdzielnie handlowe rozwijały się w drugiej połowie XIX w. w całej Anglii; utworzyły one gęstą sieć sklepów i domów towarowych, a z czasem zakładały własne hurtownie, drobne wytwórnie i gospodarstwa rolne, nabywały nawet plantacje kawy i owoców południowych w krajach zamorskich. Idea spółdzielni spożywców miała w latach czterdziestych wyznawców także we Francji i w Niemczech, jednakże nie rozwijały się tam one z takim powodzeniem jak w Anglii i większość z nich upadała lub przekształcała się w zwykłe przedsiębiorstwa handlowe. Dopiero pod koniec XIX w. idea ta odżyła w postaci masowych organizacji spółdzielczych w dziedzinie handlu, zaopatrzenia i zbytu na wsi i w rzemiośle, szczególnie w Niemczech, Szwajcarii i Danii.

Inni socjaliści utopijni upatrywali główne źródło nierówności społecznych i wyzysku w wymianie dóbr za pośrednictwem pieniądza. Henri Saint-Simon od pierwszych lat XIX w. głosił ideę powołania banku centralnego, który poprzez kontrolę wszelkiego obrotu towarowego i obiegu pieniężnego miałby dokonywać sprawiedliwego rozdziału dóbr w interesie „klas pracujących". Orędownikiem zreformowania pieniądza i kredytu był również Pierre Proudhon. Założył on nawet w Paryżu w 1849 r. bank wedle własnego pomysłu — w celu emisji i wymiany nowego „pieniądza opartego na jednostce pracy". Bank ten miał zarazem przejmować dochody nie pochodzące z pracy (rentę gruntową i zyski od kapitału) oraz udzielać bezprocentowego kredytu zrzeszeniom spółdzielczym. Upadł on zaledwie po kilku tygodniach prób zainicjowania takiej reformy. Jeszcze inni utopiści, nawiązując do idei komunistycznych z epok dawniejszych, żądali zniesienia wszelkiej własności prywatnej jako praźródła krzywdy i wyzysku. Bardziej umiarkowani reformatorzy domagali się więc zniesienia prawa spadkowego, aby uniemożliwić dziedziczenie własności, radykalniejsi zaś pragnęli bezpośrednio rozdziału wszystkich dóbr przez państwo za pośrednictwem specjalnych magazynów i urzędów.

Projekty takie, opracowywane nieraz z rozbrajającą pedanterią, nie opierały się na dostatecznej znajomości stosunków społecznych, które

miały reformować; utopijni reformatorzy nie doceniali zwłaszcza znaczenia postępu technicznego, nie rozumieli roli państwa burżuazyjnego ani podłoża podziałów klasowych. Jak pisał później Engels — „socjalizm jest dla nich wszystkich wyrazem absolutnej prawdy, rozumu i sprawiedliwości i wystarczy go tylko odkryć, aby zdobył świat własną siłą... Niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały niedojrzałe teorie. Rozwiązanie zadań społecznych, tkwiące jeszcze w ukryciu w nierozwiniętych stosunkach gospodarczych (kapitalizmu przemysłowego), wypadało wysnuć z głowy... Te nowe systemy były z góry skazane na niepowodzenie, a im dokładniej wypracowywano je w szczegółach, tym bardziej musiały przechodzić w dziedzinę czystej fantazji". Programy socjalistów utopijnych rzadko zresztą docierały do robotników fabrycznych. Najwięcej zwolenników znajdowały wśród warstwy rzemieślniczej, broniącej się jeszcze przed ruiną.

Niemniej jednak socjalizm utopijny pierwszej połowy XIX w. dopomógł w ugruntowaniu się w postępowej myśli społecznej dwóch prawd: po pierwsze — że kapitalizm niesie z sobą zło, któremu należy przeciwdziałać; do bezładnego chaosu nowych stosunków gospodarczych należy wnieść jakąś zasadę porządku i kontroli społecznej, po drugie — że znikomy udział robotników w dochodzie narodowym jest krzywdzącą niesprawiedliwością; należy zmienić podział dochodu narodowego na korzyść ludzi pracujących.

Nowy kształt i nową treść nadali ideom socjalistycznym Karol Marks i Fryderyk Engels. Opierając się na teoretycznym dorobku klasycznej ekonomii politycznej oraz współczesnej filozofii i historiozofii, stworzyli oni ogólną teorię rozwoju społecznego i naukowy światopogląd socjalistyczny. Powiązali zarazem oderwane wątki utopijne z praktyczną działalnością rewolucjonistów w połowie XIX w.

Twórcy naukowego socjalizmu już w pierwszych swoich pracach ekonomicznopolitycznych z lat 1844 - 1848 (zwłaszcza w *Manifeście komunistycznym*) wyłożyli zwięźle wszechstronny system poglądów na główne tendencje rozwoju historycznego, podstawy gospodarki kapitalistycznej oraz wynikające z nich cele i zadania ruchu robotniczego. Rozwój kapitalizmu, niszcząc drobną produkcję i samowystarczalne gospodarstwa domowe, powoduje proletaryzację coraz większej części społeczeństwa, wciąga coraz liczniejsze masy ludności do pracy najemnej. Prowadzi to do coraz pełniejszego uspołecznienia pracy poprzez masową produkcję fabryczną i koncentrację jej w dużych przedsiębiorstwach. Jest to ogólna tendencja rozwojowa kapitalizmu i nie należy się jej przeciwstawiać, lecz popierać to wszystko, co sprzyja takiemu rozwojowi. Ta tendencja narzuci z czasem konieczność uspołecznienia środków produkcji i zarazem znakomicie je ułatwi, gdy produkcja osiągnie wysoki stopień koncentracji, a proletariat stanie się większością narodu. Powinno się ono doko-

nać w drodze przejęcia przez państwo zarządu nad środkami produkcji i komunikacji, nad ziemią, bankami, handlem, kredytem itp. Niezbędnym wstępnym krokiem do tego musi być przyjęcie przez klasę robotniczą władzy politycznej w państwie. Organizacje robotnicze powinny z jednej strony przygotowywać proletariat do przyszłych zadań rządzenia, a z drugiej strony kierować jego bieżącą walką klasową o poprawę swego położenia. Wiele jest na tym polu do osiągnięcia w ramach ustroju kapitalistycznego. Należy korzystać z wszelkich możliwości legalnego działania, jakie ten ustrój dopuszcza, ażeby zmniejszyć rozmiary wyzysku i krzywdy. Lepsze warunki życia proletariatu ułatwią zarazem przygotowanie go do wykonania podstawowego zadania: objęcia władzy politycznej. Taktyka organizacji robotniczych powinna być dostosowana do konkretnej sytuacji w każdym kraju i w danym momencie. Nie należy układać dogmatycznych programów ani wdawać się w szczegóły przyszłego ustroju gospodarczego i politycznego. Trzeba pokładać zaufanie w samej klasie robotniczej, w jej inicjatywie i twórczych zdolnościach, jest ona bowiem sama najbardziej zainteresowana w jak najlepszej organizacji przyszłego społeczeństwa.

Kilkanaście lat później w trzytomowym *Kapitale* (którego I tom ukazał się w 1867 r.) Karol Marks poddał gruntownej krytyce burżuazyjną ekonomię polityczną i odsłonił mechanizm wyzysku pracy najemnej w gospodarce kapitalistycznej. Prace naukowe Marksa i Engelsa, jak również ich praktyczna działalność organizacyjna, której od wczesnych lat obaj się poświęcali, doprowadziły do połączenia teorii socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym, rozwijającym się do tej pory zupełnie niezależnie od utopijnych programów reformatorskich. Beznadziejne położenie ludzi pracy w przemyśle fabrycznym budziło bowiem nie tylko współczucie pisarzy i reformatorów, ale również gniew i odruchy buntu samych robotników.

POCZĄTKI RUCHU ROBOTNICZEGO

Warunki życia proletariatu przemysłowego sprzyjały szczególnie kształtowaniu się jednolitej świadomości klasowej. Skupienie licznych rzesz ludzkich w fabrykach i barakach mieszkalnych ułatwiało wymianę myśli, nawiązywania kontaktów, urabianie wspólnych poglądów. Horyzont umysłowy chłopów i rzemieślników był ciasny, ograniczony do własnego podwórka lub warsztatu. Żyli w rozproszeniu terytorialnym i ekonomicznym. Każdy z nich miał nieco inne bolączki, każdej grupie dokuczała nieco inna forma ucisku, każda w czym innym szukała poprawy swego położenia. Dlatego dążenia ich były również rozproszone, a solidarne wystąpienia tamtych warstw o szerszym zasięgu społecznym i terytorialnym zdarzały się bardzo rzadko.

W fabrykach natomiast tysiące ludzi stanęły obok siebie w obliczu tych samych przeciwności losu i tej samej dla wszystkich formy wyzysku. Poczucie wspólnej niedoli i „wspólnej sprawy" w obliczu jednakowej sytuacji życiowej narzucało się z jednakową siłą tysiącom ludzi wszędzie, gdzie rozwijał się przemysł. Robotnicy fabryczni, spędzający prawie całe swe życie w masie, dostrzegali również, że w pojedynkę żaden z nich nic nie znaczy, że zgłaszanie jakichkolwiek pretensji i żądań przez pojedynczego robotnika jest bezcelowe, skoro w każdej fabryce w takich samych warunkach pracują ich setki i tysiące, a za bramami czekają chętni do pracy na miejsce każdego niezadowolonego. Wystąpienia i żądania robotników mogą mieć jakiejś znaczenie tylko wówczas, kiedy będą zbiorowe i solidarne. Ale to nie przychodziło łatwo. Do fabryk napływali ludzie z drobnych gospodarstw chłopskich i z drobnych warsztatów, przywiązani wciąż do swej zaściankowej mentalności i pielęgnujący nieraz sobkowskie idee drobnego posiadacza. Niechętnie patrzyli oni na swych towarzyszy pracy, widząc w nich konkurentów ubiegających się o to samo miejsce i zarobek w fabryce.

Początkowo robotnicy patrzyli wrogo na sam przemysł i gniew swój wyładowywali w daremnych usiłowaniach powstrzymania jego rozwoju. Pierwszym takim odruchem zbiorowego buntu proletariatu były wystąpienia przeciwko maszynom. Dochodził w nich jeszcze do głosu instynkt zrujnowanych lub zagrożonych upadkiem rzemieślników, którym wydawało się, że to właśnie maszyny pozbawiają ich samodzielnej egzystencji, przekreślają wartość ich kwalifikacji. Robotnicy fabryczni również opierali się instynktownie postępom mechanizacji w obawie przed utratą pracy i bezrobociem, a także pod wpływem poważnego zagrożenia dla zdrowia i życia, jakie stwarzały niedoskonałe jeszcze i niebezpieczne w obsłudze maszyny oraz nieznośne warunki pracy w fabrykach. Masowe bunty maszynoburców (luddystów), jakie ogarnęły Anglię, szczególnie w latach 1778 - 1779 i 1811 - 1816, były ślepe i daremne. Taki sam charakter miały później powstania robotników w Lyonie w latach 1831 i 1834, powstania tkaczy śląskich w 1844 r., bunty rzemieślników w Czechach i w Austrii w latach 1844 i 1848 i bunt tkaczy w Łodzi w 1861 r. Z takich samych pobudek w Nadrenii w burzliwych latach kryzysu 1846 - 1848 woźnice zrywali tory kolejowe, a gondolierzy i flisacy niszczyli parostatki.

Dopiero po upływie pewnego czasu, w drugim, trzecim pokoleniu robotniczym kształtował się nowy sposób myślenia, przystosowany już do nowych warunków życia. Świadomość klasowa dyktowała robotnikom potrzebę stałej organizacji z przemyślanym programem działania. Tworzyły się stopniowo lokalne i nietrwałe związki robotnicze. I to również nie przychodziło łatwo. Na samodzielną działalność organizacyjną brakowało czasu i pieniędzy, gdy dzień roboczy w przemyśle trwał 12 i więcej godzin, gdy znikąd nie napływały fundusze, a składki członkowskie stano-

wiły grosze zbierane kosztem ciężkich wyrzeczeń. Trzeba było noce poświęcać na narady, na pisanie listów i ulotek. Trzeba było przy tym działać w konspiracji, narażając się przedsiębiorcy i policji, ryzykując utratę pracy i wolności.

Ustawodawstwo burżuazyjne znosząc przymus cechowy w rzemiośle pozbawiło zarazem legalnych podstaw istnienia organizacje pracownicze. Zgodnie z doktryną liberalizmu wszelkie „zmowy" pracowników stanowiły naruszenie wolności jednostki. Ponadto w burzliwych czasach Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich rządy wielu krajów ustanowiły formalny zakaz zrzeszeń robotniczych. Związki robotnicze działały więc długi czas w konspiracji, zanim zdołały wywalczyć sobie prawo legalnego bytu.

Pierwsze represje spadły na organizatorów związków robotniczych już u samych początków kształtowania się ruchu. W Anglii w 1794 r. odbył się proces członków sprzysiężenia robotniczego, którego założycielem był Thomas Hardy i które stawiało sobie za cel przygotowywanie strajków i niszczenie urządzeń fabrycznych, aby w ten sposób zmuszać przedsiębiorców do ustępstw. Sprzysiężenie zostało uznane za zagrażające porządkowi publicznemu, a skazani otrzymali surowe kary. W 1819 r. wielkie zgromadzenie robotników Manchesteru, którzy zamierzali zorganizować masowy pochód na Londyn, aby tam przedstawić w parlamencie swe żądania, zostało na tzw. Polach św. Piotra brutalnie rozpędzone przez policję przy użyciu broni. Tę masakrę bezbronnych robotników nazwano „pogromem pod Peterloo" (aluzja do Waterloo); miała ona w intencji władz ostatecznie uśmierzyć wszelkie demonstracje i bunty robotnicze.

Represje policyjne wywołały jednak w opinii publicznej powszechne niezadowolenie i tak liczne głosy protestu, że parlament uchwalił w 1824 r. zniesienie zakazu zrzeszeń. Odtąd karze podlegało jedynie stosowanie przemocy lub groźby jej użycia jako środek wymuszenia lepszych warunków pracy. W praktyce podciągano pod taką interpretację „podburzanie" do strajków, zwłaszcza wtedy, gdy wiązały się one z wysuwaniem określonych żądań. Jednakże pomimo faktycznej odmowy prawa do strajków ustawa z 1824 r., stwarzająca inne możliwości organizowania pracy legalnej, otwierała nowy etap w rozwoju ruchu robotniczego. Nastąpiło to w Anglii o 40 - 60 lat wcześniej niż we wszystkich pozostałych krajach europejskich.

Od początku legalnej działalności ruch robotniczy w Anglii rozwijał się dwoma niezależnymi od siebie torami. Z jednej strony tworzyły się w przedsiębiorstwach lokalne związki zawodowe (*trades*), które z czasem łączyły się w większe organizacje branżowe lub terytorialne (*trade-unions*). Związki zawodowe zabiegały o poprawę warunków bytu robotników, zgłaszając zbiorowe żądania podwyżki płac, ograniczenia czasu pracy, podniesienia higieny i bezpieczeństwa pracy a także organizując kasy

zapomogowe itp. Niestrudzony organizator związków zawodowych John Doherty zaczął wydawać w 1830 r. pierwszą gazetę robotniczą, tygodnik "The Voice of People". W tym samym roku inicjator ruchu czartystów James O'Brien założył postępowy dziennik "The Poor Man's Guardian" propagujący reformatorskie idee Owena. Sam Owen podjął w 1934 r. próbę zjednoczenia wszystkich związków branżowych w powszechny związek robotniczy pod jednym ogólnokrajowym zarządem. Skończyła się ona jednak niepowodzeniem, podobnie jak inne wielokrotnie później ponawiane usiłowania w tym kierunku. Brytyjskie związki zawodowe wyraźnie stroniły zarówno od szerokich akcji w skali ogólnonarodowej, jak i w ogóle od zagadnień politycznych. Wypracowały one z biegiem czasu swoistą „dyplomację związkową", która walkę klasową zastępowała pertraktacjami delegatów robotniczych z przedsiębiorcami. Dzięki swemu przodownictwu w technice produkcji i w handlu światowym przemysł angielski mógł z czasem zapewnić robotnikom wyższe płace i lepsze warunki pracy. Poza tym masowa emigracja do kolonii rozładowywała bezrobocie i dawała ujście elementom niezadowolonym. Toteż związki zawodowe mogły swą ugodową taktyką osiągać łatwe sukcesy. Angielski robotnik był uprzywilejowany w porównaniu z robotnikami innych krajów w takiej samej mierze, w jakiej angielski kapitalizm wyprzedzał kraje opóźnione.

Drugim torem ruchu robotniczego była działalność polityczna, mająca na celu reformy ustrojowe. W 1837 r. grupa przywódców robotniczych założyła w Londynie Konwent Narodowy, który opracował „Kartę Ludu" (*Charter of People*), zawierającą żądania reformy parlamentu i powszechnego prawa wyborczego. Konwent ten, nazywany później Narodowym Stowarzyszeniem Czartystów, stanowił zalążek partii politycznej. Organizował on masowe wiece, strajki oraz trzy wielkie akcje zbierania podpisów pod kartą żądań robotniczych. W pierwszej z tych akcji zebrano 1,2 mln podpisów, w drugiej, gdy treść karty została rozszerzona o żądania ustawodawstwa pracy, wyższych płac itp., 3,3 mln podpisów. W 1841 r. czartyści założyli pismo polityczne „The Northern Star", w którym zamieszczali artykuły Marks i Engels. Po dziesięciu latach ruch czartystów rozpadł się jednak z powodu represji policyjnych za podburzanie do strajków oraz wynikłych na tym tle zasadniczych rozbieżności poglądów w łonie samych przywódców. Zwolennicy polityki legalnej i ugodowej w postaci petycji parlamentarnych przeciwstawiali się radykalnym działaczom (przeważnie pochodzenia irlandzkiego), zwolennikom organizowania strajków, demonstracji publicznych, a nawet akcji terrorystycznych. Brak zgodności co do celów i taktyki ruchu rozłożył w zalążku pierwszą robotniczą partię polityczną, nim zdołała się uformować w zwartą i trwałą organizację o wyraźnie skrystalizowanym programie.

W zupełnie innych warunkach rozwijał się ruch robotniczy w pozosta-

łych krajach europejskich, gdzie zakaz zrzeszania się robotników zniesiony został dopiero w drugiej połowie XIX w. Długi okres działalności konspiracyjnej wycisnął tu na obliczu ruchu swoiste piętno. Dokuczliwe represje policyjne pchnęły go na tory wąskiej działalności spiskowej, w której na pierwszy plan wysuwała się walka przeciwko władzom państwowym, przesłaniając zagadnienia reformy społecznej. Ciągłe aresztowania, deportacje i procesy sądowe powodowały, że praca podziemna przybierała siłą rzeczy formy przygotowań do terrorystycznych zamachów i powstań politycznych. Najgłośniejszy z takich spiskowców proletariackich, August Blanqui, czterokrotnie organizował we Francji nieudane zamachy stanu (w 1835, 1839, 1848 i 1870 r.), a 35 lat swego życia spędził w więzieniach. Głosił on, że celem ruchu robotniczego powinno być ustanowienie dyktatury spiskowców. Robotnicy muszą najpierw zdobyć broń i władzę w państwie, obalić burżuazyjne sądy i urzędy, a dopiero potem myśleć o programach reform gospodarczych i społecznych.

W tych warunkach ruch robotniczy nie mógł przybrać rozmiarów masowych, a agitacja musiała być z konieczności ostrożna i pokątna. Organizacje robotnicze ograniczały się do wąskiego grona spiskowców, których szeregi przerzedzały ciągłe aresztowania. Na miejsca uwięzionych przywódców stawali jednak zaraz nowi organizatorzy, w miejsce rozbitych związków tworzyły się nowe spiski. Poczynając od 1830 r. coraz więcej działaczy robotniczych krzątało się po fabrykach, coraz więcej spiskowców zapełniało więzienia, gdzie dojrzewały idee i plany walki. Pojawiały się tajne gazetki i broszury. W obliczu przemocy ze strony państwa związki robotnicze ożywiał coraz silniej duch rewolucyjny. Na gwałt musimy odpowiadać gwałtem, przemoc obalimy przemocą — głosiły konspiracyjne ulotki. Robotnicy — jak pisał Ferdynand Lassalle — przyjęliby wówczas każdy program, nawet gdyby to była czysta kartka papieru z rysunkiem zaciśniętej pięści. W 1832 r. robotnicy Paryża wyszli na demonstrację uliczną, niosąc po raz pierwszy czerwone sztandary — symbol i zapowiedź rozlewu krwi.

Prześladowania policyjne i procesy sądowe uświadomiły robotnikom, że w walce klasowej po stronie przedsiębiorców stoi potężny aparat państwowy, że państwo i prawo nie są instytucjami sprawiedliwości społecznej, lecz narzędziem przemocy klasowej, stojącym na straży ustroju kapitalistycznego. Nie można zatem, jak uczyli socjaliści utopijni, oczekiwać od niego pomocy.

Prześladowania dosięgały nie tylko ludzi skazywanych za określone nielegalne czyny; także idee i programy robotnicze stawiano przed sądem i potępiano w majestacie prawa. Do najgłośniejszych takich procesów, skazujących na potępienie samą ideę ruchu robotniczego, należał proces Związku Komunistów w Kolonii w 1852 r., proces Lassalle'a w Berlinie w 1849 r. i proces członków I Międzynarodówki w Paryżu w 1868 r.

W takich warunkach upłynęło pół wieku nierównych zmagań, zanim ruch robotniczy uzyskał prawo legalnego działania. Nieustający nacisk organizacji spiskowych i ferment, jaki one wzniecały, przekonał burżuazyjnych mężów stanu, że ruch ten siłą stłumić się nie da, i skłonił ich do prób rozładowania napięcia przez zniesienie uciążliwego dla obu stron zakazu zrzeszeń. Zakaz ten zniesiony został we Francji w 1864, w Belgii w 1866, w Austrii w 1870, w Prusach w 1863, a w całych Niemczech w 1871 r. Wyjście z konspiracji nie położyło jeszcze całkowicie kresu represjom ze strony władz i szykanom ze strony przedsiębiorców, jednakże zapoczątkowało w każdym z tych krajów niesłychanie szybki rozwój naprawdę masowych, dobrze zorganizowanych związków zawodowych i robotniczych partii politycznych.

Tylko w Anglii ruch robotniczy przybrał formy legalnych organizacji masowych, zanim powstała teoria socjalizmu naukowego, i tym się częściowo tłumaczy, że nie wpłynęła ona i później w jakiś istotny sposób na oblicze ideowe tego ruchu. Także w USA, na skutek szczególnie korzystnych warunków pracy w przemyśle (wysokich płac), ruch robotniczy, choć narodził się późno, bo dopiero po wojnie secesyjnej, daleki był od ideologii rewolucyjnej. We wszystkich innych krajach, gdy tylko wychodził on z podziemia i ogarniał szerokie masy, rozwijał się pod wpływem marksizmu.

W Anglii też znajdowali początkowo oparcie i warunki legalnej pracy ideologowie i działacze proletariaccy zmuszeni do uchodźstwa lub deportowani z innych krajów europejskich — dopóki utrzymywał się w nich zakaz zrzeszeń. W 1847 r. przywódcy tajnych związków robotniczych i rzemieślniczych Niemiec, Belgii i Francji powołali do życia w Londynie z inicjatywy Marksa i Engelsa Międzynarodowy Związek Komunistów. Na jego zlecenie i w jego imieniu ogłoszony został w rok później *Manifest komunistyczny*. Także Marks, wysiedlony w 1843 r. za postępową działalność publicystyczną z ojczystej Nadrenii, a następnie kolejno z Paryża i Brukseli, większą część życia spędził na wygnaniu w Londynie. Członkowie Związku Komunistów brali czynny udział w ruchach rewolucyjnych Wiosny Ludów, jednakże po stłumieniu tych ruchów wzmożona fala represji zlikwidowała nieokrzepłe jeszcze komórki organizacyjne (tzw. gminy) Związku na kontynencie europejskim, a tym samym upadła racja bytu emigracyjnej centrali w Londynie.

Trwalszą i bardziej dojrzałą formą kontynuowania idei Związku Komunistów stało się później Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników (I Międzynarodówka), założone w 1864 r. również z inicjatywy Marksa i również w Londynie. Anglia stała się więc kolebką międzynarodowego ruchu robotniczego w dwojakim sensie: zarówno dlatego, że najwcześniej powstał tam proletariat przemysłowy i wyłoniła się „kwestia robotnicza",

jak i dlatego, że dzięki większym możliwościom pracy legalnej Anglia stanowiła ośrodek myśli socjalistycznej i działalności organizacyjnej w skali międzynarodowej. W takiej sytuacji historycznej ruch robotniczy miał od zarania charakter internacjonalistyczny. Z jednej strony, ówczesne warunki polityczne zmuszały działaczy robotniczych z poszczególnych krajów do współpracy i wzajemnej pomocy, z drugiej zaś — założenia ideowe socjalizmu wysuwały na pierwszy plan postulat międzynarodowej solidarności i jedności interesów klasy robotniczej.

Rozdział XIII

KOLONIZACJA I POLITYKA KOLONIALNA W OKRESIE KAPITALIZMU WOLNOKONKURENCYJNEGO (1770-1870)

Większość informacji na tematy poruszane w tym rozdziale pochodzi z ogólnych podręczników historii krajów pozaeuropejskich. Nie ma oddzielnego opracowania historii kolonialnej lat 1770 - 1870, można natomiast wskazać pozycje o szerszym zakresie chronologicznym — jak np.: A. i D. Thorner, *Ziemia i praca w Indii* (1966); K. M. Panikkar, *Dzieje Indii* (2 wyd. pol. 1967); tenże, *Azja a dominacja Zachodu* (1972); V. B. Singh, *Gospodarka Indii wczoraj i dziś* (1961) czy S. Amin, *Gospodarka Maghrebu* (1969). Dwie ostatnie prace poświęcone są w zasadzie okresowi późniejszemu, zawierają jednak wiele informacji historycznych i rozważają wpływ kolonizacji na przekształcanie się gospodarki krajów podbitych.

Jednym z pierwszych uczonych traktujących europejską kolonizację z punktu widzenia interesów ludów podbitych, a nie kolonizatorów, był K. Marks, który w 1853 r. opublikował cykl artykułów na temat brytyjskiego panowania w Indiach (K. Marks, F. Engels, *Dzieła Wybrane*, t. I, 1949).

ROZPAD DAWNYCH SYSTEMÓW KOLONIALNYCH I LIBERALNE TENDENCJE W POLITYCE KOLONIALNEJ

Schyłek XVIII i początek XIX w. przypieczętował ostatecznie upadek potęgi kolonialnej pionierów podboju świata: Hiszpanii, Portugalii i Francji. Na skutek charakterystycznych metod zarządzania i rozwoju wielkiej własności ziemskiej w koloniach hiszpańskich bardzo silnie wzrosły tendencje autonomiczne, aż do całkowitego oderwania się od metropolii. Zależność od urzędników hiszpańskich nie odpowiadała już miejscowemu społeczeństwu, nie tylko kolorowych, ale i białych. W rezultacie w latach 1811 - 1825 w Ameryce Środkowej i Południowej powstały niezależne państwa o ustroju republikańskim: Meksyk, Boliwia, Kolumbia (z Wenezuelą i Ekwadorem w swych granicach), Chile, Peru, Argentyna, Paragwaj, Urugwaj i Zjednoczone Prowincje Ameryki Środkowej, które rozpadły się później na 5 oddzielnych republik: Gwatemalę, Honduras, Kostarykę, Nikaragwę i Salwador. Hiszpanii pozostały jeszcze Kuba, Puerto



27. Właściciel ziemski i niewolnicy w Brazylii (rys.)

Rico w Ameryce, oraz wyspy Filipiny, Karoliny, Mariany i Palau na Oceanie Spokojnym. W Afryce do Hiszpanii należała Ceuta, mała enklawa w Maroku — Ifni, Gwinea hiszpańska i Wyspy Kanaryjskie.

W tym samym czasie (1822) Brazylia oderwała się od Portugalii. Posiadłość ta zresztą już wcześniej miała charakter nie tyle kolonii, co samodzielnego państwa i prowadziła handel głównie z Anglią i USA, a nie z metropolią. W XIX w. życie gospodarcze tego kraju ciągle jeszcze skupiało się w okolicach nadmorskich, szczególnie w stolicy Rio de Janerio. Brak dróg i ogromne trudności komunikacyjne hamowały zagospodarowanie odleglejszych terenów i kontakty między poszczególnymi ośrodkami. Jednak bogactwa Brazylii — kawa, trzcina cukrowa, bawełna, indygo i dużo wolnej ziemi pod plantacje i farmy hodowlane coraz silniej przyciągały ludność i stwarzały pomyślne warunki do przyzwyciężania tych trudności. Posiadłości, które pozostały w ręku Portugalii, w pierwszej połowie XIX w. nie miały większego znaczenia gospodarczego. Były to wyspy: Azory, Madera, Przylądka Zielonego, Świętego Tomasza oraz Bolama, Kabinda, Angola i Mozambik w Afryce, Diu i Goa w Indiach, a także Makau w Chinach. Faktorie te dawno straciły pozycję monopolistyczną i nie były w stanie przewodzić w handlu nawet w najbliższym rejonie.

Francuskie imperium kolonialne zaczęło rozpadać się w wyniku wojny siedmioletniej (1756 - 1763). Utraciwszy Kanadę i posiadłości w Indiach, Francja utrzymała jeszcze Luizjanę i parę ważnych punktów w Indiach

Zachodnich. Rewolucja Francuska i wojny napoleońskie uniemożliwiały jednak Francji na długi czas prowadzenie aktywnej polityki kolonialnej, m. in. na skutek brytyjskiej blokady morskiej. W 1791 r. wybuchło powstanie w San Domingo (wschodnia część wyspy Haiti), gdzie znajdowały się plantacje trzciny cukrowej, kawy i bawełny. Pracowało na nich ponad 100 tys. Murzynów-niewolników, ponadto na wyspie znajdowała się spora liczba Mulatów, pozbawionych praw przysługujących białym. W pierwszym roku walki zniszczono 200 plantacji trzciny cukrowej i 400 plantacji kawy. W 1801 r. uchwalono konstytucję, na mocy której zniesiono niewolnictwo, a Murzyni otrzymali wszelkie prawa polityczne, z prawem zajmowania wszystkich stanowisk. Ponadto część ziemi przeszła w ręce Murzynów. Napoleon nie zatwierdził konstytucji i wysłał ekspedycję karną pod wodzą gen. Leclerca, w której uczestniczyły także oddziały polskie. Długotrwałe okrutne walki doprowadziły jednak do pierwszego w historii zwycięstwa kolorowej republiki: wyniszczeni gorączką tropikalną, daremnie wyczekujący posiłków Francuzi zostali pokonani. Rezygnację Francji z aspiracji kolonialnych w Ameryce przypieczętowała sprzedaż przez Napoleona ogromnych obszarów Luizjany Stanom Zjednoczonym (1803). Wówczas w Nowym Świecie pozostały w posiadaniu Francji tylko mniej znaczące wyspy w archipelagu Małych Antyli (Martynika, Gwadelupa) i u wybrzeży Kanady (Saint Pierre i Miguelon) oraz część Gujany na kontynencie południowoamerykańskim.

Po tych porażkach Francja zwróciła się ku Afryce Północnej, tym bardziej że wzrastało jej znaczenie strategiczne. Po wojnach napoleońskich, a zwłaszcza po 1830 r., Francuzi zaczęli penetrację ekonomiczną w Egipcie i w innych krajach arabskich. Polegała ona na udzielaniu pożyczek na cele konsumpcyjne i wojskowe, nawiązywaniu umów handlowych, nasyłaniu doradców wojskowych i gospodarczych. W latach trzydziestych XIX w. Francuzi usadowili się w Algierii. Wkrótce zaczął się regularny podbój tego kraju i do około 1860 r. cała Algieria, aż po Saharę, została opanowana przez Francję. Francuzi zaczęli też żywiej interesować się Czarną Afryką. Bazą wyjściową rozmaitych ekspedycji był Senegal, ostatecznie w połowie XIX w. Francja opanowała niewielkie skrawki wybrzeży nad Zatoką Gwinejską (Wybrzeże Kości Słoniowej), a także obszar nad Nigrem (Dahomej) i Gabon. Penetracja w głąb lądu napotykała na wielkie przeszkody; oddziały francuskie były rozbijane przez wojownicze, wędrowne plemiona Murzynów-mahometan, a ponadto w samej Francji nie było wówczas atmosfery sprzyjającej ekspansji kolonialnej.

Polityka kolonialna Francji polegała teraz głównie na aktywności handlowej i finansowej, w której odznaczali się zwłaszcza kupcy z Bordeaux i Marsylii. W rękach Francuzów znalazł się prawie cały handel lewantyński, a od połowy XIX w. zakładano banki kolonialne, które miały na celu finansowanie ekspedycji i handlu zamorskiego, a także udzielanie poży-

czek rządom państw afrykańskich i azjatyckich, uzależnianych w ten sposób od Francji. Przykładem kolonialnej aktywności Francji, wzmożonej za panowania Ludwika Napoleona Bonaparte, może być budowa Kanału Sueskiego.

Transport towarów między Europą i Dalekim Wschodem odbywał się od XVI w. drogą morską dokoła Afryki. Już w starożytności myślano o przekopaniu kanału na stosunkowo krótkim odcinku lądu dzielącym Morze Śródziemne i Czerwone. W połowie XIX w. zainteresowania te przybrały na sile, a razem z nimi zaostrzyła się rywalizacja o Egipt między Francją i Anglią. W 1854 r. Francuz Ferdynand Lesseps otrzymał od egipskiego paszy koncesję na budowę kanału. Przeprowadzono subskrypcję akcji (40% kapitału należało do Egiptu), a powstałe w ten sposób towarzystwo otrzymało od rządu egipskiego do swej dyspozycji ziemię, kamieniołomy, kanał z wodą pitną i kontyngent siły roboczej. W 1869 r. Kanał Sueski został otwarty. Skrócił on drogę z Anglii do Indii o 13 tys. km i o 15 - 20 dni. Stał się od razu jednym z najważniejszych obiektów gospodarczych i strategicznych na świecie i przedmiotem rywalizacji mocarstw kapitalistycznych.

Po Kongresie Wiedeńskim dużą aktywność zaczęły rozwijać francuskie misje katolickie w Afryce Północnej, w Azji Mniejszej i w Azji Południowo-Wschodniej. Ponieważ zdarzały się wypadki rzezi chrześcijan, Francuzi mieli pretekst do organizowania karnych ekspedycji. W wyniku takiej ekspedycji zbrojnej Francja w 1863 r. opanowała kraj w delcie rzeki Mekong, nazwany potem Kochinchiną (część dzisiejszego Wietnamu Południowego z Sajgonem). W cztery lata później ogłoszono protektorat francuski nad Kambodżą.

Wyparta na przełomie XVIII i XIX w. z handlu dalekomorskiego i pozbawiona najważniejszych posiadłości — Cejlonu (1795), Kaaplandu (1806) i Malakki na Półwyspie Malajskim (1824) — Holandia utrzymała kilka posiadłości zapewniających stałe i dość duże dochody. Składały się na nie: Jawa, część Moluków, znaczna część Celebesu i Borneo (z wyjątkiem księstwa Sarawak), a w Ameryce Surinam (Gujana Holenderska) oraz grupa wysp z archipelagu Małych Antyli (Curaçao i in.). Nie udało się jednak Holendrom utrzymać monopolu na handel ze swymi koloniami.

Pod wpływem rozpowszechniania się doktryny liberalizmu ekonomicznego w omawianym okresie w polityce kolonianej zaczynały zachodzić istotne zmiany. Propagatorzy liberalizmu obawiali się kłopotów i wydatków na administrację kolonialną i utrzymywanie spokoju w podbitych krajach. W Anglii — największej władczyni kolonii — liberałowie głosili, że są one „kulą u nogi". Upadek monopoli kompanii handlowych pociągnął także za sobą znoszenie ograniczeń swobód gospodarczych krajów zamorskich, zwłaszcza zamieszkanych przez ludność pochodzenia europejskiego. Kolonie stopniowo otwierano dla wolnego handlu, a tym samym



28. Transport Murzynów w stronę wybrzeża afrykańskiego przez arabskich handlarzy niewolnikami (rys. z *Ostatniego dziennika* D. Livingstone'a)

i dla wolnej konkurencji. Kraje zamieszkane przez białych kolonistów uzyskiwały swobody polityczne i gospodarcze (Australia, Orania, Transwal), aż do pełnej autonomii włącznie (Kanada w 1867 r.). Francja uznała w 1848 r. swoje kolonie za „terytoria francuskie", ich ludność miała mieć prawo wybierania deputowanych do parlamentu francuskiego, ale po dojściu do władzy Napoleona III zawieszono je. Kolonie starano się europeizować; lansowano np. pogląd, że Arab żyjący w Algierii jest obywatelem francuskim wyznania mahometańskiego. Jednocześnie zaś konfiskowano wielkie obszary ziemi po to, by je przydzielać Francuzom.

Idee humanitaryzmu i równości wszystkich ludzi, głoszone w czasie rewolucji amerykańskiej i francuskiej jedynie w odniesieniu do pochodzenia społecznego i różnic stanowych, rozciągano teraz także na ludzi różnych narodów i różnego koloru skóry. Książka Harriett Beecher-Stove *Chata wuja Toma*, przedstawiająca ciężką dolę Murzynów na Południu USA, a zarazem ich dobroć, zalety charakteru i umysłu, zdobyła sobie niezwykłą popularność i w ciągu krótkiego czasu została przetłumaczona na kilka języków europejskich. W ślad za wprowadzeniem przez państwa europejskie w końcu XVIII lub na początku XIX w. zakazów handlu niewolnikami, znoszono również samo niewolnictwo — w koloniach brytyjskich w 1833 r., we francuskich w 1848 r., w holenderskich w 1863 r.

Wiek XIX był również okresem naukowych badań świata. Rozwinęła się meteorologia, oceanografia, zoologia i botanika, a także etnografia. Wy-

prawy badawcze podejmowano nie tylko z chęci zysku, lecz także z dążenia do odkrycia nieznanych kultur i zjawisk przyrody. Wybitni podróżnicy — jak np. Aleksander Humboldt — położyli podstawy nowoczesnej geografii i nauki o naturalnym środowisku. Nie jest przypadkiem triumfalna kariera literatury egzotycznej, wielki renesans *Przypadków Robinsona Cruzoe* Daniela Defoe, książki tłumaczonej na wszystkie języki europejskie, naśladowanej wielokrotnie, m. in. nawet w formie opery komicznej Jakuba Offenbacha. Ogromną popularnością cieszyła się egzotyka i literatura marynistyczna. Książki takich autorów, jak Marryat, Melville, Stevenson, Loti, pokazywały, że Europa jest tylko maleńkim skrawkiem naszej planety i pobudzały ciekawość poznania świata.

Z drugiej strony Europejczycy zdobywali coraz doskonalsze środki do zacieśniania więzi kolonii z metropoliami. Postęp techniczny w dziedzinie żeglugi parowej i wynalazek telegrafu ułatwiały kontakty i kontrolę nad koloniami (np. łączność telegraficzna między Anglią i Indiami). Przyśpieszyło to znacznie przekazywanie informacji i zarządzeń. Potanienie komunikacji umożliwiło masową emigrację Europejczyków na inne kontynenty, a także wędrówki ludności kolorowej do Ameryki i Europy.

ROZWÓJ IMPERIUM BRYTYJSKIEGO

W stuleciu 1770 - 1870 Wielka Brytania nie miała równego sobie konkurenta i przeżywała kulminacyjny okres ekspansji kolonialnej. W połowie XIX w. terytorium kolonii brytyjskich osiągnęło ponad 2 mln km², a ludność kolonii około 130 mln. W ciągu 20 lat między 1850 a 1870 r. ludność kolonii wzrosła do 200 mln. Na początku XIX w. angielska Kompania Wschodnioindyjska miała światowy monopol handlu morskiego między Europą i Azją, a szczególnie między Europą a Indiami i Chinami. Wzbudziło to jednak niezadowolenie burżuazji angielskiej, ożywianej ideami liberalizmu gospodarczego. Przeciw Kompanii Wschodnioindyjskiej i jej przywilejom, ograniczającym czerpanie korzyści z handlu z koloniami przez kapitalistów brytyjskich, wyrosła silna opozycja, domagająca się zniesienia monopolu Kompanii i zaprowadzenia kontroli rządu nad gospodarką kolonialną. W rezultacie w 1813 r. angielska Kompania Wschodnioindyjska utraciła prawo wyłączności handlu z Indiami, a w 1833 r. z Chinami. Kompania została ostatecznie rozwiązana w 1858 r.

W omawianym okresie Anglicy skolonizowali Australię i Nową Zelandię oraz Przylądek Dobrej Nadziei i Natal w Afryce. Anglia zawładnęła także ważnymi punktami strategicznymi i handlowymi, jak Singapur, Aden, Hongkong lub hiszpański Trynidad. W latach trzydziestych XIX w. wzmogły się wpływy brytyjskie w Iranie, Afganistanie i Turcji, z którą

zawarto konwencję handlową, przyznającą Brytyjczykom wiele przywilejów, m. in. ulgi celne. Nie powiodła się jednak próba podboju Afganistanu (w latach czterdziestych XIX w.). Niemałe znaczenie miało wciągnięcie w sferę wpływów angielskich Grecji, która wyzwoliwszy się w 1830 r. spod panowania Turcji, popadła w finansową zależność od Anglii.

Jednym z terenów ekspansji brytyjskiej była w XIX w. Afryka Południowa. Przylądek Dobrej Nadziei został skolonizowany przez holenderskich chłopów (Burów), którzy zajmowali ziemię i obracali Murzynów niektórych plemion w niewolników. Wśród Burów należy jednak wyróżnić dwie grupy: tzw. *burghers* z Kraju Przylądkowego (Kaapland), którzy posiadali farmy i wielu niewolników, oraz hodowców owiec, zwanych *trekboers*. Hodowcy przesuwali się na północ i północny wschód szukając nowych pastwisk. Do strzeżenia stad angażowali pasterzy Hotentotów, dezorganizując szybko ich tradycyjny system plemienny. Trekboers byli stosunkowo mało kulturalni w porównaniu z białymi osiadłymi w Kraju Przylądkowym i prowadzili rodzinny tryb życia w pasterskim rozproszeniu i izolacji od świata. Jedynie w czasie większych świąt religijnych poszczególne rodziny nawiązywały kontakty towarzyskie. Częściej natomiast utrzymywano kontakty handlowe z Zulusami, choć Burowie wypierali ich jednocześnie na północ. Po zajęciu Przylądka przez Anglików, Burowie pogodzili się z ich obecnością, sprzeciwiając się jednak próbom kontroli swojej własności i wprowadzaniu praw angielskich. Pod wpływem niezadowolenia coraz więcej Burów przesuwało się za rzeki Oranje i Vaal — w latach trzydziestych XIX w. powstała w ten sposób burska kolonia Natal. Pod pretekstem prześladowania Murzynów przez kolonistów Anglicy wkroczyli do Natalu i zaanektowali tę kolonię. Spowodowało to kolejną wędrówkę Burów, którzy założyli Oranię. Kiedy i tu weszli Anglicy, Burowie posunęli się jeszcze dalej na północ i utworzyli nową kolonię Transwal. Wówczas Anglicy uznali samorządność tych dwóch burskich kolonii.

Inaczej przebiegała kolonizacja Australii. Początki tego procesu sięgają schyłku XVIII w. W 1786 r. rząd brytyjski założył nad zatoką Botany-Bay kolonię karną, do której zsyłano przestępców kryminalnych. Powstające w ciągu następnych 30 lat kolonie katorżnicze miały służbę nadzoru i administrację, która zajmowała ziemię, wypierając tubylców w głąb lądu, ku pustynnej części Australii. Ziemię uprawiali zesłańcy, administratorzy zaś i napływający stopniowo wolni osadnicy stawali się farmerami i przedsiębiorcami. Już pierwsi przybysze przywieźli ze sobą krowy i owce, które dały początek późniejszym wielkim trzodom australijskim. Ludność miejscowa była dziesiątkowana; oblicza się, że z 250-300 tys. mieszkańców lądu po stu latach zostało około 70 tys. Szczególnie brutalnie postępowano w Tasmanii, gdzie wytępiono najbardziej pierwot-

ny na świecie lud. W latach sześćdziesiątych XIX w. wyginęli ostatni Tasmańczycy.

W drugiej ćwierci XIX w., w związku z rozwojem hodowli owiec i eksportem wełny oraz pierwszym odkryciem złota w 1825 r., zaczął się szybszy napływ ludności wolnej. Jeszcze większe ożywienie nastąpiło w wyniku przeprowadzonego w latach czterdziestych katastru ziemi i ustalenia cen sprzedaży. Między 1830 a 1850 r. przybyło do Australii około 200 tys. osób pragnących nabyć ziemię i osiedlić się. Jednocześnie zaczęła się agitacja skierowana przeciwko przywozowi skazańców, szczególnie żywo popierana przez farmerów, którzy wprawdzie korzystali z ich siły roboczej, ale silnie odczuwali negatywne strony takiej sytuacji (konieczność utrzymywania siły zbrojnej, zła praca skazańców, nieprzychylna opinia w świecie i metropolii o kolonistach). W rezultacie rząd angielski w 1868 r. wydał zakaz zsyłki przestępców; w praktyce skończyła się ona już wcześniej.

Wielka „gorączka australijska" nastąpiła w drugiej połowie XIX w. w związku z odkryciem w 1851 r. bogatych złóż złota. W 1870 r. liczba kolonistów osiągnęła około 1/2 mln, a pod koniec XIX w. — około 3 mln. Australia stała się największym producentem wełny, którą w dużych ilościach eksportowano do Europy. Zaczęto inwestować kapitał w koleje, linie telegraficzne i zagospodarowanie wybrzeży. W drugiej połowie XIX w. w Australii można wyróżnić trzy typy środowiska społecznego: 1) wybrzeże — zabudowane i zagospodarowane na sposób angielski, ze zbliżoną do angielskiej strukturą społeczną; 2) interior — zagospodarowany przez *skwaterów*, posiadaczy olbrzymich obszarów pastwiskowych i wielkich stad owiec; 3) okolice pustynne i rejony poszukiwaczy złota, awanturników i włóczęgów.

Liberalne tendencje w stosunku do kolonii osadniczych przejawiały się w brytyjskiej polityce wobec Kanady. Jak pamiętamy, część Kanady, kolonizowanej przez Francuzów, przeszła we władanie Anglii w 1714 r. (tereny nad Zatoką Hudsona i Akadia), reszta zaś w 1763 r. Sytuację Kanady w ramach Imperium Brytyjskiego określił akt konstytucyjny z 1791 r. — podzielono ją wówczas na dwie części: Kanadę Górną i Dolną, między którymi granica przechodziła wzdłuż rzeki Ottawy, przy czym każda z tych części miała status autonomicznej kolonii. W Kanadzie Górnej, której stolicą było Toronto, przeważał element anglosaski, w Dolnej ze stolicą w Quebec — element francuski, strzegący swoich praw, obyczajów i języka, ale coraz bardziej słabnący, bo nie zasilany przez nową imigrację francuską i pozbawiony zainteresowania władz dawnej ojczyzny. W 1837 r. w Kanadzie Dolnej wybuchło powstanie przeciw władzy angielskiej. Zostało ono stłumione, ale rząd angielski musiał pójść na pewne ustępstwa i rozszerzyć autonomię kolonii. W ten sposób w 1840 r. doszło do zjednoczenia obu części Kanady i powołaniu rządu, który ograniczył władzę gubernatora angielskiego. W dziedzinie ekonomicznej ważną zdo-

byczą było prawo samodzielnego ustalania ceł. Pełną autonomię Kanada uzyskała w 1867 r. Gospodarka kanadyjska wciąż jeszcze opierała się na eksploatacji bogactw leśnych (przemysł drzewny, budowa statków w prowincjach nadmorskich) i na rolnictwie (zboże, len, konopie). Dużą rolę odgrywało rybołówstwo i łowiectwo zwierząt futerkowych, nastawione na eksport.

GOSPODARKA BRYTYJSKA W INDIACH

Najważniejszą posiadłością kolonialną Anglii stały się Indie — „perła korony brytyjskiej". W końcu XVIII w. składały się one z 560 oddzielnych księstw, których ludność mówiła kilkunastoma językami i około 200 narzeczami i wyznawała dwie religie — hindu (75% mieszkańców) i islam (25%). Niektóre księstwa były duże, niekiedy skonfederowane, inne niewielkie i często wasalne w stosunku do większych. Część księstw podporządkowała sobie Kompania Wschodnioindyjska, nakłaniając je do udzielania przywilejów handlowych oraz do utrzymywania wojsk. Od 1757 r. Kompania zaczęła terytorialny podbój Indii. Rozpoczęły się nieustanne wojny, w wyniku których kolejno padły państwa Maisur, Maratha, Kaszmir, Sindh, Pendżab, Nagpur, Andhra, Berar i Beludżystan. Szczególnie podbój Pendżabu (1849) pociągnął za sobą w praktyce podporządkowanie całych Indii (4,7 mln km²).

Brytyjska administracja Indii została utworzona w 1773 r. (tzw. Akt Regulacyjny Northa). Ustanowiono wówczas urząd gubernatora generalnego, jego radę i sąd najwyższy. Akt Pitta z 1784 r. powoływał w Anglii urząd sekretarza stanu dla Indii i urząd kontroli. Oba te akty ograniczały nieco samowolę Kompanii Wschodnioindyjskiej. Do połowy XIX w. Anglicy prowadzili politykę zmierzającą do likwidacji i scalenia poszczególnych księstw. Od polityki tej odstąpiono na skutek powstań, które miały miejsce w połowie XIX w., szczególnie w wyniku powstania *sipajów* — Hindusów służących w brytyjskiej armii kolonialnej. Powstanie przekształciło się w wielką wojnę (1857 - 1858) o charakterze narodowo-religijnym. Po zdławieniu powstania Indie stały się ostatecznie kolonią, podlegającą bezpośrednio królowej Anglii. Terytorium Indii dzieliło się na dwie części: na tzw. Indie Brytyjskie, znajdujące się pod bezpośrednią władzą aparatu angielskiego z gubernatorem na czele (m. in. Bengal, Bombaj, Madras i tzw. Prowincje Południowo-Zachodnie) oraz na księstwa (albo państwa) indyjskie na 2/5 terytorium, których władcy posiadali autonomię, lecz nie wolno im było zawierać umów z obcymi państwami. Anglia sprawowała nad nimi protektorat i miała ich bronić przed wrogami. W większości tych księstw osadzeni byli brytyjscy rezydenci.

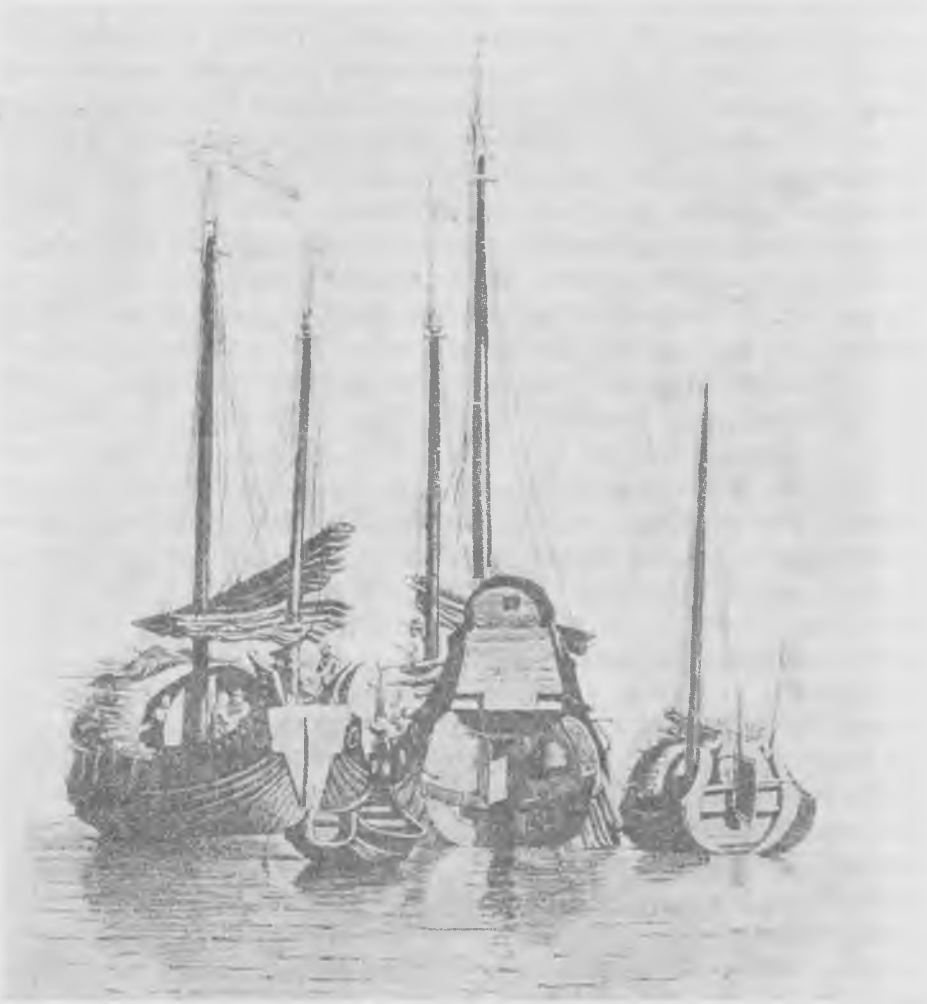
Eksploatacja Indii przynosiła ogromne dochody zarówno brytyjskim przedsiębiorcom, jak i państwu. Wywożono stąd herbatę, kawę, pieprz, cukier, indygo, opium, tytoń, jutę i bawełnę. W pierwszej połowie XIX w. wywóz bawełny z Indii wzrósł ponad sześciokrotnie. Z kolei do Indii Anglicy wywozili wyroby przemysłowe, zwłaszcza tanie tkaniny bawełniane, co spowodowało upadek wiejskiego rzemiosła hinduskiego. Mniej więcej od połowy XIX w. polityka kolonialna Wielkiej Brytanii w Indiach wzięła nieco inny kurs, a mianowicie zaczął się wywóz kapitału angielskiego, lokowanego głównie w transport, łączność i w przemysł bawełniany. W połowie XIX w. w Bombaju powstała pierwsza wielka przędzalnia bawełny, a po 30 latach było ich blisko 160 i zatrudniały 44 tys. robotników. Ponadto budowano kanały, drogi i koleje żelazne, potrzebne głównie właścicielom wielkich plantacji i administracji brytyjskiej. Do 1872 r. ułożono około 10 tys. km torów kolejowych. Zaczęto także eksploatację złóż węgla kamiennego. Do inwestycji w Indiach skłaniało przedsiębiorców angielskich kilka powodów: nadmiar kapitału w metropolii (wystąpiły już pierwsze kryzysy nadprodukcji), chęć uniknięcia kosztów transportu surowców do Anglii i potem gotowych towarów do Indii, tańsza siła robocza w porównaniu z angielską (w Anglii działały już związki zawodowe, które walczyły o podwyżki płac) i pierwsze objawy tzw. moralnego zużycia maszyn. Do Indii wywożono urządzenia, które nie były jeszcze zużyte, a już stawały się przestarzałe wobec rozwoju techniki. Inwestycje brytyjskie przynosiły gospodarce hinduskiej ograniczone korzyści, tym bardziej że obfitość taniej siły roboczej hamowała postęp techniczny.

Podobnie w innych dziedzinach życia działalność Anglików miała wszystkie cechy ucisku kolonialnego. Nie znaczy to, by niektóre aspekty tej działalności nie miały cech postępowych w odniesieniu do stosunków tutejszych: likwidowano rozdrobnienie feudalne, zorganizowano szkolnictwo z europejskim programem nauczania (powstały uniwersytety w Madrasie i Bombaju), wprowadzono gazety, walczono z bandytyzmem, dzieciobójstwem i paleniem wdów. Jednakże wojna, która wybuchła w 1857 r. i miała w dużym stopniu charakter konserwatywno-feudalnej rewolty, skłoniła Anglię — w obawie przed utratą swych wpływów — do rezygnacji z reform. Pod wpływem wojny i szerzących się na świecie idei liberalnych, królowa angielska ogłosiła w 1858 r. deklarację o równości rasowej Hindusów i Anglików oraz obietnicę niemieszania się Anglików do hinduskich obyczajów i religii.

WPŁYWY EUROPEJSKIE W CHINACH I JAPONII

Dzięki usadowieniu się w Indiach Anglicy mieli stosunkowo dobre możliwości penetrowania Chin. Pierwsze takie próby przypadają na ostatnie

dziesięciolecie XVIII w. Nie mogąc jednak uzyskać dostępu do innych portów poza Kantonem, ani zniesienia monopolu *Kohongu* (organizacji kupców chińskich), Anglicy rozwinęli na szeroką skalę kontrabandę — nielegalny przywóz opium. Anglicy kupowali w Chinach różne towary,



29. Dżonki chińskie — ich forma nie uległa zmianom w ciągu wielu wieków (rys.)

płacąc wysokie ceny ze względu na monopol Kohongu, który ponadto nie dopuszczał do Chin towarów angielskich. W ten sposób opium było jedynym — ale za to nadzwyczaj korzystnym — ekwiwalentem w tej wymianie. Cesarz protestował przeciw sprowadzaniu opium, a kiedy nie odniosło to skutku, w 1839 r. zostały zniszczone składy opium w Kanto-

nie. W ten sposób zaczęła się tzw. wojna opiumowa, która zakończyła się klęską Chin i traktatem nankińskim w 1842 r. Chiny zmuszone zostały do otwarcia dla handlu angielskiego pięciu portów, do likwidacji Kohongu, sprzedaży wyspy Hongkong, wyznaczenia maksymalnych ceł na towary angielskie oraz zapłacenie kontrybucji równej 21 mln dolarów. W udostępnionych im portach Anglicy uzyskali prawo zakładania tzw. *settlements*, tj. eksterytorialnych dzielnic z własną administracją, policją i wojskiem. W ślad za Anglią o podobne przywileje zaczęły upominać się inne państwa. Chiny były już tak osłabione, że ustąpiły kolejno Stanom Zjednoczonym i Francji. Nowa wojna opiumowa (1856 - 1860), którą tym razem Chiny toczyły z dwoma przeciwnikami — Anglią i Francją — doprowadziła do otwarcia obcym mocarstwom wnętrza Chin — doliny Jangcy-ciang. Towary europejskie wielką falą zaczęły napływać do Chin, powodując jak w Indiach ruinę miejscowych rzemieślników.

W 1854 r. do brzegów Japonii przybiła ekspedycja floty amerykańskiej z zamiarem nawiązania stosunków handlowych. W wyniku umowy zawartej z *siogunem* Japonia otwarła dla handlu z cudzoziemcami dwa porty. W 1858 r. podpisano wieloletni traktat handlowy amerykańsko-japoński, a liczbę portów dostępnych dla cudzoziemców powiększono do pięciu, dopuszczając do nich również Europejczyków. Już w następnym roku Anglicy założyli w pobliżu Tokio własny port handlowy, Jokohamę, i zaczęli sprowadzać do niego swe wyroby przemysłowe, które wywołały w Japonii duże zainteresowanie i stały się przyczyną zaburzeń rynkowych i pieniężnych. Spowodowało to odruchy niechęci do cudzoziemców i opozycję przeciwko traktatom handlowym. W latach sześćdziesiątych doszło nawet do starć zbrojnych: Japończycy ostrzelali okręty zagraniczne, a w odpowiedzi na to flota brytyjska i amerykańska atakowała kilkakrotnie porty japońskie.

Stosunek do cudzoziemców i do handlu zagranicznego wiązał się ściśle z wewnętrznymi konfliktami społeczno-politycznymi w samej Japonii. Już od dłuższego czasu istniał tam silny ruch społeczny, skierowany przeciwko siogunatowi, któremu podlegał faktycznie sam cesarz. W imię przywrócenia władzy cesarskiej przywódcy ruchu dążyli do obalenia systemu feudalno-wojskowego opierającego się na licznej warstwie *samurajów*. Zwolennicy reform wykorzystali ksenofobię samurajów i ustępstwa siogunatu wobec cudzoziemców. Oskarżając sioguna o konszachty z cudzoziemcami, wywołali wspomniane wyżej zamieszki skierowane przeciwko obcym towarom i kupcom i doprowadzili do przewrotu politycznego, który w 1867 r. zniósł siogunat i ustanowił władzę absolutną cesarza. Wówczas jego zwolennicy porzucili swe izolacjonistyczne hasła, otwarli cudzoziemcom dostęp do Japonii oraz przeprowadzili reformy społeczne i polityczne, zmierzające do modernizacji ustroju i gospodarki kraju.

EKSPANSJA TERYTORIALNA ROSJI

Duże zdobycze terytorialne osiągnęła od schyłku XVIII w. Rosja. Wykorzystując rozkład państwa polsko-litewskiego oraz kryzys imperium tureckiego powiększyła ona znacznie swe posiadłości w Europie — od Morza Bałtyckiego do Czarnego. Jeszcze większe znaczenie polityczne i gospodarcze miała ekspansja rosyjska w Azji. Państwo popierało i organizowało ekspedycje podróżniczo-badawcze, dążąc do zagospodarowania Syberii i Dalekiego Wschodu. Jednocześnie Rosja rozpoczęła wywóz własnych i importowanych towarów do Mongolii i Chin.

Kolonizacja rosyjska w Azji polegała na przyłączeniu przyległych ziem do zwartego terytorium państwowego. Od początku XIX w. (a więc już po zajęciu zachodniej Syberii) do 1917 r. obszary azjatyckie państwa rosyjskiego powiększyły się o około 10 mln km², tzn. więcej niż kolonialne imperia wszystkich — oprócz Anglii — państw europejskich. Wprawdzie Rosja nie zdobyła żadnych terenów z dala od własnych granic, nie miała więc kolonii w dosłownym znaczeniu, jednakże jej ekspansja w Azji w XIX w. miała pewne cechy podbojów kolonialnych. Była to zarówno ekspansja rasy białej na obce etnicznie ludy turkmeńskie, mongolskie itd., jak i ekspansja gospodarcza rozwijającego się w Rosji kapitalizmu na kraje nie znające stosunków kapitalistycznych, jak też podbój polityczny społeczeństw nie mających własnej zorganizowanej państwowości.

Od zajęcia Ukrainy naddnieprzańskiej (1772) i Krymu (1776) datuje się ekspansja wielkoruska na południe. Zdobycie Gruzji (1801) zapoczątkowało podbój Kaukazu, który dokonywał się stopniowo w pierwszej połowie XIX w. przy zażartym oporze, buntach i powstaniach miejscowej ludności. Równocześnie z tym postępowało z wolna zajmowanie rozległych stepów Kazachstanu, rzadko zaludnionych przez koczownicze plemiona (ordy) kałmuckie, kirgiskie i kałpackie. Po wcieleniu ich do Rosji utworzono tam tzw. gubernatorstwo stepowe (1862), w którym władze rosyjskie osiedlały żołnierzy i Kozaków. Nabierało również większego rozmachu zagospodarowywanie Syberii, dokąd coraz liczniej przenosili się zarówno wolni osadnicy, jak i zesłańcy polityczni. Ponad 5 mln ludzi z Rosji europejskiej osiedliło się w ciągu XIX w. na Syberii i około pół mln w Kazachstanie. Część osadników syberyjskich (około 1,5 mln) stanowili zesłańcy polityczni i przestępcy.

Przez Kazachstan na południu i Syberię na północy wiodła droga do ludnych i cywilizowanych krajów Azji. W latach 1860 - 1885 w kilku kampaniach wojskowych przyłączono do państwa rosyjskiego Kraj Zakaspijski (Turkmenię) oraz rolnicze ludy Uzbeków i Tadżyków (chanaty Kokandu, Buchary i Chiwy). Zajęto tu m. in. ważne handlowe miasta muzułmańskie Taszkent i Samarkandę i utworzono nową prowincję ro-



4. Rozwój terytorialny Cesarstwa Rosyjskiego w XVIII - XIX w.

syjską Turkiestan. Przebiegały tu szlaki handlowe mające duże znaczenie dla rozwoju kapitalistycznego przemysłu w Rosji. Wyroby włókiennicze i metalowe przemysłu rosyjskiego (i polskiego) szły tędy na wschód, do Persji i Indii. Z Azji Środkowej zaś pochodziła bawełna dla rosyjskich fabryk włókienniczych. Rosja oparła teraz swoją granicę południową o Persję, Afganistan i Indie — i tu spotkała się bezpośrednio z Anglią. Dalsza ekspansja terytorialna na Dalekim Wschodzie przywiodła ją do bezpośredniego sąsiedztwa i do konfliktu z Japonią.

Rozdział XIV

ROZWÓJ KAPITALIZMU W ROLNICTWIE

Prawidłowość rozwoju i charakter przemian zachodzących w czasach nowożytnych w rolnictwie należą do najbardziej złożonych i kontrowersyjnych problemów historii gospodarczej. Najpierw problemy te pojawiły się w piśmiennictwie społeczno-politycznym XVIII w. (obok literatury agronomicznej, krzewiącej pierwsze zdobycze wiedzy rolniczej) w postaci „sprawy chłopskiej" — publicznej dyskusji nad różnymi programami poprawy położenia materialnego i prawnego „tych, którzy żywią i bronią". Ostre polemiki wokół sposobu zniesienia stosunków feudalnych na wsi, jakie toczyły się na Zachodzie Europy do Rewolucji Francuskiej, a na Wschodzie do reform uwłaszczeniowych, były odzwierciedleniem najważniejszych konfliktów społecznych związanych z rozkładem feudalizmu.

Następnie w ciągu XIX w. w naukach ekonomicznych i w publicystyce społecznej wyłoniła się w nowej postaci „kwestia agrarna" — przejawiająca się w trudnościach rozwoju rolnictwa w gospodarce kapitalistycznej. Źródeł tych trudności, nazywanych też nienadążaniem rolnictwa za przemysłem, upatrywano w niedostatecznym dopływie kapitału do rolnictwa wskutek niższej jego dochodowości (od lokat w przemyśle i handlu), w naturalnej zależności produkcji rolnej od gleby i klimatu oraz w krępującej swobodę działalności spuściźnie feudalnej, tj. w odziedziczonej z przeszłości strukturze własności ziemi, w nawykach i postawach chłopów itd. Na tym tle, jak również na skutek konkurencji produktów rolnych pochodzących z Ameryki i Australii w końcu XIX w. wystąpił w Europie przewlekły „kryzys rolny" — i to był kolejny problem, wokół którego skupiały się publikacje na temat rolnictwa. Interesujące polemiki toczyły się wówczas na temat form przejawiania się tendencji do koncentracji produkcji w rolnictwie oraz na temat wyższości ekonomicznej wielkich czy też małych gospodarstw i w związku z tym optymalnych rozmiarów gospodarstwa rolnego.

Wiele uwagi poświęcali „kwestii agrarnej" badacze związani z ówczesnym ruchem socjalistycznym i właśnie z kręgów tego ruchu wyszły najcenniejsze prace, do dziś stanowiące najlepsze wprowadzenie w problematykę rozwoju kapitalistycznego rolnictwa: K. Kautsky, *Kwestia rolna. O tendencjach współczesnej gospodarki rolnej i polityce rolnej socjaldemokracji* (1898, 2 wyd. pol. 1958); L. Krzywicki, *Kwestia rolna. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie wieku XIX* (1903, 2 wyd. *Dzieła*, t. 8, 1967); W. I. Lenin, *Kwestia agrarna a „krytycy Marksa"* (zwłaszcza część II, 1907, 3 wyd. pol. *Dzieła*, t. 13); W. I. Lenin, *Program agrarny socjaldemokracji w pierwszej rewolucji rosyjskiej lat 1905-1907* (1907, wyd. pol. *Dzieła*, t. 13).

W tej ostatniej pracy sformułował Lenin pojęcie „pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu w rolnictwie", na które powoływano się wielokrotnie w polskich publikacjach, zwłaszcza w podręcznikach. Polegała ona na likwidowaniu feudalnego ustroju wsi w drodze odgórnych reform nazywanych uwłaszczeniem chłopów, które

po pierwsze — pozostawiły w nienaruszonym stanie wielką własność ziemską, a po drugie — zniosły feudalne powinności chłopskie za odszkodowaniem dla właścicieli ziemskich. Wskutek tego przez długi czas utrzymywały się na wsi silne przeżytki feudalne hamujące rozwój kapitalizmu w rolnictwie. W przeciwieństwie do drogi francuskiej (rewolucji, która zniosła feudalne powinności bez odszkodowania) lub amerykańskiej (gdzie w ogóle nie było feudalnej własności ziemi) reformy takie zostały po raz pierwszy zastosowane w państwie pruskim i choć przeżytki feudalne w jeszcze jaskrawszej postaci zachowały się na terenach cesarstwa austriackiego i rosyjskiego, właśnie to pierwszeństwo tłumaczy nazwę „drogi pruskiej".

Zrozumiałe, że w krajach Europy Wschodniej w badaniach nad rozwojem rolnictwa przeważa problematyka społeczno-polityczna, natomiast na Zachodzie — techniczno-produkcyjna. W ostatnim trzydziestoleciu upowszechnił się tam przez analogię do rewolucji przemysłowej termin „rewolucja rolnicza" (albo agrarna)[1], oznaczający według określenia Ludwika Krzywickiego — przełom w produkcji środków żywności. Literatura naukowa na ten temat jest już bardzo obfita, wymienimy tu więc tylko najbardziej znane, choć nie najnowsze prace: J. D. Chambers, G. E. Mingay, *The Agricultural Revolution* (1966); E. Kerridge, *The Agricultural Revolution* (1967). W języku polskim brak na ten temat nowszych opracowań oryginalnych, jak również przekładów. Pośrednio zagadnień tych dotyka jedynie przedwojenna praca historyczna W. Stysia, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny* (1936). Tło historyczne zawiera także obszerna książka z dziedziny geografii gospodarczej: P. George, *Wieś* (1959), stanowiąca usystematyzowany przegląd typów gospodarstw rolnych, stosunków własności ziemi, techniki i metod gospodarowania, rozmieszczenia upraw itd.

OGÓLNE TENDENCJE ROZWOJU ROLNICTWA NOWOŻYTNEGO

W rozwoju rolnictwa w czasach nowożytnych można dostrzec cztery wielkie procesy społeczno-ekonomiczne. Pierwszym był ogólny wzrost produkcji rolnej — szybszy od tempa przyrostu ludności. Nie wystarczy, aby produkcja żywności rosła z roku na rok, musi ona wzrastać przynajmniej w takim tempie jak ludność, a miarą postępu jest dopiero to, jak dalece wyprzedza ona wzrost ludności. W krajach rozwijającego się kapitalizmu rolnictwo spełniało zadowalająco to zadanie, któremu w gospodarce feudalnej nie mogło sprostać.

Drugim z tych procesów był wzrost towarowej produkcji rolnej na zbyt poza obręb wsi, rosnące dostawy żywności dla przybywającej wciąż ludności zatrudnionej poza rolnictwem oraz surowców rolnych dla po-

[1] W polskim piśmiennictwie historycznym zwrot "rewolucja agrarna" używany jest od dawna w całkiem innym znaczeniu: jako program społeczny głoszony przez postępowych publicystów pierwszej połowy XIX w., zmierzający do obalenia feudalizmu przez chłopską rewolucję, która doprowadziłaby do zniesienia powinności chłopskich bez odszkodowania i do parcelacji wielkich majątków szlacheckich. Dlatego, aby uniknąć nieporozumień, termin franc. *revolution agricole* czy ang. *agricultural revolution* lepiej jest tłumaczyć — przynajmniej w książkach historycznych — jako rewolucja rolnicza albo agrotechniczna.

wstającego przemysłu. Gospodarstwo rolne mogło się na to zdobyć w trojaki sposób: bądź przez podnoszenie wydajności ziemi, dzięki czemu to samo gospodarstwo wytwarzało więcej niż dotychczas i nadwyżki te sprzedawało do miast, bądź przez podnoszenie wydajności pracy na roli, wskutek czego zmniejszała się liczba niezbędnych pracowników rolnictwa, którzy mogli odchodzić do innych zajęć pomniejszając tym samym liczbę konsumentów na wsi, bądź przez ograniczanie spożycia własnego ludności rolniczej, tzn. postawienie chłopów w takiej sytuacji, aby odejmując sobie od ust musieli coraz mniej spożywać, a coraz więcej sprzedawać. Na ogół w miarę rozwoju kapitalizmu szybki wzrost towarowości rolnictwa dokonywał się dwiema pierwszymi drogami: w wyniku postępu technicznego na wsi rosła tam wydajność ziemi i wydajność pracy, a rozwój przemysłu, handlu itp. wyciągał ze wsi nieprodukcyjnych konsumentów, którzy stawali się tam zbędni.

Trzecim takim procesem była emancypacja społeczna ludności wiejskiej, poprawa jej położenia prawnego i materialnego. Położenie rolników, ich dobrobyt lub nędza miały daleko idące konsekwencje gospodarcze. Rolnik na większym gospodarstwie, cieszący się większą swobodą działania, mógł wytwarzać więcej nadwyżek na sprzedaż, przyczyniał się przeto do powiększenia produkcji towarowej rolnictwa. Stać go było na to, aby kupować więcej wyrobów przemysłowych, powiększał zatem rynek zbytu dla przemysłu. I co najważniejsze, rolnik uzyskujący wyższe dochody, żyjący w dostatku, miał więcej środków na ulepszanie swojego gospodarstwa, na inwestycje, a zatem i na dalsze podnoszenie produkcji rolnej.

Procesy te pociągały za sobą zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej, których miarą może być proporcja ludności rolniczej do nierolniczej w danym kraju. Towarzyszył im stale zmniejszający się odsetek ludności utrzymującej się z rolnictwa w stosunku do całej ludności. Zarówno globalna produkcja rolna, jak towarowość rolnictwa, jak i dobrobyt rolników podnosiły się tam, gdzie coraz mniej ludzi (w stosunku do ogółu ludności) trudniło się rolnictwem, a więcej pracowało w przemyśle, transporcie i handlu.

Wskutek przyrostu naturalnego na wsi powstawały wciąż rezerwy siły roboczej, tym bardziej że zasoby uprawnej ziemi są przecież każdorazowo ograniczone. Te rezerwy siły roboczej w rolnictwie były zarazem rezerwami rozwoju gospodarczego. Sposób wykorzystania ich do pracy produkcyjnej rozstrzygał o tempie tego rozwoju. Swobodniejszy i szybszy postęp techniczny w przemyśle sprawiał, że wydajność pracy poza rolnictwem rosła szybciej niż w rolnictwie. Toteż odpływ siły roboczej ze wsi do przemysłu i spokrewnionych z nim zajęć oznaczał przejście do sprawniejszego aparatu produkcyjnego. Taka właśnie była droga rozwojowa krajów szybko się uprzemysławiających. Można przyjąć w przybli-

Tabela 11

LUDNOŚĆ UTRZYMUJĄCA SIĘ Z ROLNICTWA W WYBRANYCH KRAJACH W LATACH 1870–1938 (w % ogółu ludności)

Kraj	około 1870	1910–1913	1931–1938
Wielka Brytania	28	12	6
Belgia	40	25	15
Holandia	48	35	18
Niemcy	48	32	24
Francja	50	40	26
USA	53	33	19
Kanada	.	52	28
Australia	.	58	18
Dania	.	54	26
Szwecja	68	55	32
Włochy	66	58	44
Węgry	70	60	49
Polska	74	64	60
Indie	.	.	67
Rumunia	.	.	72
Jugosławia	.	.	72
Chiny	.	.	74
Turcja	.	.	78

Źródło: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 460.

żeniu, że gdy ludność rolnicza w jakimś kraju zmniejszała się o 10%, to dochód narodowy wzrastał o 25%. Malejący odsetek ludności rolniczej może być dobrą miarą ogólnego poziomu rozwoju gospodarczego, gdyż świadczy zarówno o rozmiarach aparatu produkcyjnego, który jest w stanie zatrudnić nadwyżki ludności wiejskiej w sposób bardziej wydajny, jak i o wydajności pracy w samym rolnictwie, gdzie nadmiar siły roboczej, tzw. przeludnienie wsi, utrudnia racjonalną gospodarkę i postęp techniczny. Gdy na wsi było zbyt wiele rąk do roboty i gęb do wyżywienia, rolnicy nie mieli ani bodźców do zwiększania wydajności pracy, ani środków na inwestycje, bo własna konsumpcja pochłaniała ich całe dochody.

Czwartym wreszcie procesem rozwojowym rolnictwa nowożytnego było wytwarzanie się coraz ściślejszych jego powiązań z rozwojem innych dziedzin życia społecznego — przemysłu, transportu, kredytu, nauki i oświaty itd. Oczywiście rolnictwo nie stanowiło i dawniej sfery zupełnie autonomicznej i od początków społecznego podziału pracy pojawiały się pewne formy współzależności z innymi sferami działalności gospodarczej. Jednakże kapitalizm przyniósł tyle nowych rodzajów tej współzależności, że izolacja gospodarstwa rolnego od świata zewnętrznego pod jakimkol-

wiek względem stała się nie do pomyślenia. Powiązanie wsi z miastem nie sprowadzało się już tylko do wymiany dóbr, przemysł zaczął stopniowo dostarczać rolnictwu prawie wszystkich podstawowych narzędzi pracy (aż do siły pociągowej) oraz środków uprawy i hodowli (nawozów, pasz, szczepionek itd), wyspecjalizowane fabryki całkowicie przejęły z rąk rolników przetwórstwo płodów rolnych (od mielenia zboża i wypieku chleba do wyrobu serów, oleju, konfitur i koncentratów); z miasta płynęły na wieś kapitały (zwłaszcza w postaci kredytu) oraz kwalifikacje (wiedza agronomiczna), które w społeczeństwie feudalnym pochodziły jedynie z doświadczenia samych rolników.

Wszystkie te procesy wymagały komercjalizacji i kapitalizacji rolnictwa, przekształcenia się tradycyjnego gospodarstwa rolnego w przedsiębiorstwo. Tradycyjny chłop wytwarzał wszystkiego po trochę, gdyż pierwszym jego celem było zaspokojenie własnych potrzeb (i ewentualnie dostarczenie świadczeń feudalnych), a dopiero nadwyżki przeznaczał na rynek. Przedsiębiorstwo rolne dąży do osiągnięcia pełnej towarowości, gdyż głównym jego celem jest zdobycie zysku pieniężnego. Nic nie wytwarza na własne potrzeby, a wszystko na sprzedaż, samo zaś, tak jak przedsiębiorstwo przemysłowe, kupuje wszystkie potrzebne mu towary, nie wyłączając artykułów spożywczych. Nastawia się ono na produkcję jednego lub kilku towarów, na które popyt i poziom cen może zapewnić najwyższy dochód pieniężny. Nie wystarczy o nim powiedzieć po prostu „gospodarstwo rolne", jak dawniej, trzeba je jeszcze określić bliżej — np. farma zbożowa, warzywna czy mleczarska, plantacja chmielu lub tytoniu, zakład hodowli drobiu itp.

POSTĘP AGROTECHNICZNY

Wzrost wydajności pracy w rolnictwie przyniosły ulepszone narzędzia i maszyny. Najpierw, już w XVIII w., ciężki pług żelazny i siewnik rzędowy usprawniły orkę i siewy. Od połowy XIX w. upowszechniły się żniwiarki, nazywane potocznie maszynami, choć jeszcze ciągnęły je konie. Traktory wjechały na pola w Ameryce Północnej w końcu XIX w., po wynalezieniu silnika spalinowego, a upowszechniły się szerzej w Ameryce, Australii i w rozwiniętych krajach Europy po I wojnie światowej. Ścięcie i związanie w snopy pszenicy z 1 ha w ciągu 1 godz. wymagało około 1780 r., gdy żęto kłosy sierpem, pracy 40 - 50 osób, w 1830 r., gdy żęto kosami, 25 - 30 osób, w 1870 r. za pomocą żniwiarki 8 - 10 osób, w 1950 r. przy użyciu snopowiązałki 1 - 2 osób. Przy zaprzęgu mechanicznym zaoranie 1 ha wymaga 5 - 10 roboczogodzin, a nie, jak dawniej końmi, ponad 30. Traktor wykonuje w takim samym czasie pracę kilku ludzi i kilkunastu koni, a żniwiarka pracę kilkunastu ludzi. W wyniku mecha-

nizacji robót rolnych wydajność ludzkiej pracy (oczywiście tam, gdzie na polach pracują maszyny) wzrosła w sumie mniej więcej 20-krotnie. Historycy amerykańscy obliczają, że na początku XIX w. produkcja 1 buszla [2] zboża wymagała 60 roboczogodzin, ok. 1900 r. 9 roboczogodzin, a ok. 1950 r. tylko 3 roboczogodziny.

Jeszcze szybciej postępowała mechanizacja w dziedzinie przetwórstwa płodów rolnych. Młyn parowy i młockarnia parowa — to najwcześniejsze zastosowania maszyn parowych w rolnictwie. W ciągu XIX w. przetwórstwo wielu płodów rolnych stopniowo przestawało być zajęciem domowym i przekształcało się w przemysł fabryczny. Powstawały mechaniczne olejarnie, cukrownie, piekarnie, browary, rzeźnie i mleczarnie, fabryki masła i sera, konfitur i makaronów, wędlin i konserw. Następowała także mechanizacja obsługi zwierząt, a w USA w końcu XIX w. zapoczątkowano zakładanie farm kurzych ze sztucznymi wylęgarniami.

Nie mniejszy postęp dokonał się w dziedzinie intensyfikacji rolnictwa, tzn. podnoszenia wydajności ziem w drodze melioracji, płodozmianu, nawożenia gleby, wprowadzania nowych roślin, kształtowania gatunków przez krzyżowanie, aklimatyzację i selekcję nasion, zwalczanie szkodników, na koniec racjonalną, również intensywną hodowlę zwierząt, możliwą dzięki zakładaniu specjalnie obsiewanych łąk i preparowaniu treściwych pasz. W przeciwieństwie do mechanizacji intensywna gospodarka bywa na ogół nie mniej, lecz bardziej pracochłonna od tradycyjnej, ale dodatkowe nakłady pracy, jakich wymaga, są wynagradzane zwiększoną produkcją. Plony rosną bowiem bardziej niż zatrudnienie, dając w efekcie wzrost produkcji rolnej na jednego pracującego rolnika. Spośród tych wszystkich środków tylko nawadnianie stosowano dawniej na szerszą skalę, a nawożenie w bardzo ograniczonym zakresie.

W XVIII w. w Anglii i w Niderlandach, a w XIX w. w innych krajach przyjął się płodozmian połączony z wprowadzaniem uprawy nowych roślin — pastewnych i okopowych. Rośliny pastewne dostarczały większych ilości pokarmu dla bydła niż naturalne łąki, umożliwiały również gromadzenie większych zapasów paszy na zimę. Rośliny okopowe (ziemniaki i buraki) okazały się znacznie bardziej wydajne od tradycyjnych zbóż. Z 1 ha ziemi zbiera się dziś przeciętnie 2 tony pszenicy — ale 15 ton ziemniaków i ponad 20 ton buraków. Płodozmian przynosił potrójne korzyści: nowe rośliny okopowe dostarczały więcej pożywienia, gromadzenie zapasów paszy dla bydła pozwalało na znaczne rozszerzenie hodowli, nie trzeba też było pozostawiać 1/3 ziemi odłogiem czego wymagała trójpolówka, bo gleba nie wyjaławiała się tak szybko, jak przy monotonnej uprawie samych zbóż, a rośliny motylkowe nawet ją użyźniały dzięki

[2] Buszel — miara objętościowa, używana do dziś w USA = 2150 cali^3 albo 35,2 litra. Około 3 buszli zboża waży 1 kwintal.



30. Pierwsze szczepienia zwierząt hodowlanych — USA XIX w. (rys.)

wytwarzaniu bakterii i związków azotowych. Powierzchnia obsiewanych corocznie gruntów wzrosła więc o 1/3, a uprawa ziemi i hodowla nie przeszkadzały odtąd sobie, lecz uzupełniały się wzajemnie. Rośliny pastewne dawały pokarm zimowy dla znacznie większego pogłowia zwierząt, a naturalny nawóz zwierzęcy, podobnie jak sama uprawa tych roślin, użyźniał ziemię pod uprawę innych płodów.

Płodozmian, raz zastosowany, otwierał przed rolnictwem coraz to nowe możliwości doboru roślin. Uprawa ziemi i hodowla stały się przedmiotem badań i eksperymentów naukowych. Teorię racjonalnego rolnictwa rozwijał w drugiej połowie XVIII w. Albrecht Thaer z Hanoweru, w Anglii zaś na początku XIX w. Humphrey Davy zastosował wyniki badań chemicznych do praktyki rolniczej. Największe jednak znaczenie miało ogłoszone w 1840 r. dzieło chemika niemieckiego Justusa Liebiga: *Chemia z zastosowaniem do rolnictwa i fizjologi.* Wyjaśnił on w nim, jakie składniki chemiczne zawierają rośliny i gleby i jak odbywa się krążenie tych składników w organizmach żywych. Każda roślina nie tylko czerpie coś z ziemi, lecz także pewne substancje ziemi oddaje w postaci gnijących korzeni, odpadających liści itp. Ludzie mogą więc odżywiać ziemię racjonalnym płodozmianem, mogą również potrzebne roślinom składniki do-

dawać do ziemi w postaci substancji chemicznych. Dzieło Liebiga położyło fundamenty wiedzy o celowym karmieniu roślin za pomocą sztucznego nawożenia gleby. Następnie do postępu wiedzy rolniczej przyczyniły się szczególnie badania Ludwika Pasteura nad fermentacją i zakaźnymi chorobami zwierząt, uwieńczone odkryciem kilku grup bakterii i szczepionki przeciw wściekliźnie. Przez całe tysiąclecia umiejętności rolnicze opierały się na rutynie i naśladownictwie, na tradycji gromadzonej mozolnym trudem całych pokoleń. Dopiero od XIX w. naukowe badania świata roślinnego i zwierzęcego stały się podstawą świadomych ulepszeń gospodarki rolnej.

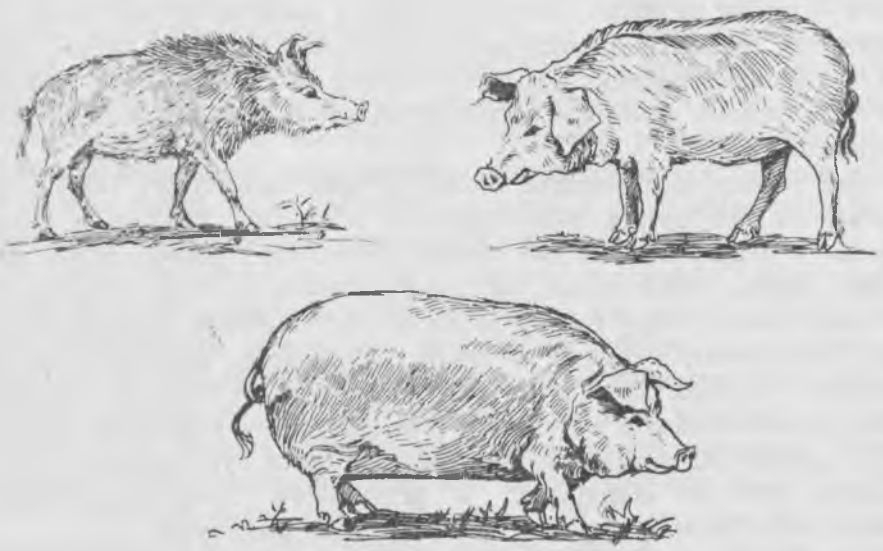
Owocem skojarzenia rolnictwa z nauką była produkcja nawozów sztucznych. W pierwszej połowie XIX w. zaczęto wytwarzać fabrycznie mączki wapienno-fosforowe (z kości zwierzęcych) i sole potasowe (z popiołu drzewnego) oraz stosować spreparowaną z guana ptasiego, sprowadzanego w wielkich ilościach z Ameryki Południowej, saletrę jako nawóz azotowy. W drugiej połowie XIX w. na usługi rolnictwa stanęła nowa gałąź przemysłu — chemiczna produkcja nawozów (m. in. tomasyny, nawozu fosforowego wytwarzanego z żużla wielkopiecowego). Uwieńczeniem postępu w tej dziedzinie stało się uzyskanie przez uczonych w 1912 r. amoniaku z azotu zawartego w powietrzu, odtąd nawozy azotowe, najważniejszy składnik odżywczy gleby, zaczęto wytwarzać na wielką skalę metodą syntezy chemicznej.

Chemia stworzyła również naukowe podstawy wyrabiania pożywek, konserw i ekstraktów, wyjaśniła procesy fermentacji i konserwacji, a także inne zjawiska zachodzące w toku przetwórstwa płodów rolnych — od pasteryzacji do homogenizacji. Dzięki tym odkryciom naukowym przemysł mógł znacznie taniej i skuteczniej wydzielać czysty składnik odżywczy zawarty w roślinach: cukier, krochmal, tłuszcze i w ten sposób zmniejszać marnotrawstwo żywności. W połowie XIX w. uzyskiwano z buraków najwyżej 6% cukru, obecnie otrzymuje się ponad 20% wagi buraków. Przemysł zaczął wytwarzać w drodze fabrycznej syntezy substancje odżywcze: drożdże, witaminy i przyprawy, syntetyczne tłuszcze i kwasy oraz pasze dla zwierząt. Ogromny przyrost produkcji rolnej (według szacunków w około 25%) uzyskano dzięki zastosowaniu chemicznych środków owadobójczych, które niszczą szkodniki pożerające plony.

Nauka dała ponadto rolnikom środki kształtowania bardziej wydajnych i odpornych gatunków roślin i zwierząt. Wskazano metody selekcji nasion, zakładano szkółki doświadczalne i stacje meteorologiczne, farmy rozpłodowe i punkty weterynaryjne. Zaczęto stosować celowy dobór ras zwierząt. a w 1864 r. w Anglii i USA zaprowadzono pierwsze księgi rodowodowe bydła (*herd-books*). Dzięki tym wszystkim metodom w Anglii ilość mięsa uzyskiwana z 1 sztuki bydła zwiększyła się z górą dwukrot-

nie, a we Francji w drugiej połowie XIX w. nastąpił wzrost przeciętnej wagi świń o 12%, krów i wołów o około 50%, owiec o 60%. Przed intensywną gospodarką rolną otwarły się niezmierzone, do dziś w większości krajów nie w pełni jeszcze wykorzystane, możliwości coraz wydajniejszego użytkowania ziemi.

Efektem intensyfikacji produkcji rolnej był poważny wzrost wydajności ziemi. Od XVIII w. przodowały pod tym względem kraje Europy Zachodniej. Około 1900 r. w Danii, Holandii i Belgii osiągnięto wydaj-



31. Ulepszenie rasy trzody chlewnej: przykłady okazów hodowanych w USA w XVIII i XIX w. (rys.)

ność czterech podstawowych zbóż przekraczającą 20 q z 1 ha (w Danii plony pszenicy wynosiły nawet 27 q/ha), w Anglii i w Niemczech uzyskiwano średnie plony 18 - 20 q/ha, a we Francji 12 - 13 q/ha. W tym samym czasie zaś w Rosji zbierano zaledwie 6 - 8 q/ha, również w krajach o ekstensywnej gospodarce rolnej (USA, Kanada i Australia) przeciętne plony zbóż nie przekraczały 10 q/ha. Analogiczne różnice notuje się w wydajności buraków cukrowych i ziemniaków, np. w Belgii w 1900 r. z 1 ha zbierano około 230 q ziemniaków, w Holandii 150, we Francji i w Niemczech 100, w Rosji 50. Podobnie jak plony z hektara wzrastało pogłowie zwierząt hodowlanych przypadających na jednostkę powierzchni ziemi, a jednocześnie podnosiła się ich wydajność: mleczność krów, nośność kur, waga bydła. Tak na przykład w latach 1880 - 1890 w Galicji uzyskiwano przeciętnie rocznie zaledwie 650 l mleka od jednej krowy, w Austrii już 1200 l, w USA ponad 1300, we Francji 1600, w Niemczech 2000, a w Holandii 3600 Najlepsze rasy krów, jak np. angielska rasa *jersey*,

dawały po 4500 - 4900 l od jednej sztuki. Wzrastała zatem — bo można tó i tak obliczać — produkcja mięsa i nabiału z jednego hektara ziemi.

UWŁASZCZENIE CHŁOPÓW

Gospodarstwo rolne, aby osiągnąć ten wielostronny postęp w produkcji, musiało się zmienić nie tylko pod względem technicznym, lecz przede wszystkim pod względem ekonomicznym. Stosowanie wszelkich zdobyczy wiedzy i techniki wymagało od gospodarstwa rolnego nakładów kapitału — czy to na kupno nowych narzędzi i maszyn, czy nawozów sztucznych, czy urządzeń nawadniających, czy nowych odmian roślin i zwierząt, czy środków owadobójczych, czy choćby na kształcenie się rolników. Postęp techniczny w rolnictwie polegał tak czy inaczej na obłożeniu ziemi kapitałem.

Skąd rolnicy mogli czerpać środki na takie inwestycje? Jakie i skąd działały na nich bodźce, skłaniające do lokowania kapitału w ziemię? I jedno i drugie zależało od stopnia towarowości gospodarstwa. Żeby zdobyć kapitał, rolnik musiał najpierw sprzedawać swoje produkty albo zaciągnąć kredyt, który miałby potem spłacać. Wielkość kapitału, którym mógł dysponować, wzrastała w miarę postępującego upieniężnienia gospodarstwa rolnego. Zaczęło się ono dokonywać w Europie Zachodniej dzięki upowszechnieniu się czynszu pieniężnego i wykupywaniu się chłopów z powinności osobistych. Następnym etapem było uwolnienie użytkowania ziemi od krępujących je przywilejów feudalnego władania, a więc uwłaszczenie chłopów i likwidacja ziem gminnych.

Dokonało się to w Europie dwiema różnymi drogami. Rewolucja Francuska dekretem republikańskiego Konwentu z 1793 r., popartym powszechnymi buntami chłopskimi, uznała pełne prawo chłopów do tego wszystkiego, co dotychczas użytkowali, i na tej zasadzie proklamowała zniesienie powinności feudalnych i uwłaszczenie bez wykupu. W wielu prowincjach Europy Zachodniej chłopi już wcześniej takie prawa uzyskali w drodze ugody z panami lub w miarę postępującej parcelacji wielkich dóbr i oddawania ich w dobrowolne dzierżawy, nabywane z czasem na własność. Tam, gdzie przemiany te nie nastąpiły samorzutnie — tak jak w Niderlandach, w Anglii i lokalnie w innych krajach — wprowadziło je ustawodawstwo wydawane pod koniec XVIII w. pod wpływem wydarzeń we Francji i działań wojennych francuskiej armii rewolucyjnej w Belgii, Danii, Nadrenii, w północnych Włoszech i w Hiszpanii. Nieco później, ale także w sposób dla chłopów dostępny i korzystny, dokonało się przez ustawę zniesienie powinności chłopskich na rzecz dworu w krajach południowoniemieckich: w Bawarii (1808), w Holsztynie (1804), Nassau (1812), Wirtembergii (1817), w Hesji (1820). Tak czy inaczej — w Europie Zachodniej chłop najwcześniej stał się wolnym właścicielem i sa-

modzielnym gospodarzem. Stawał się nim także osadnik na wolnych ziemiach Ameryki Północnej, a później i Australii. Dopiero taki gospodarz mógł, choćby w skromnym zakresie, podejmować inwestycje w rolnictwie.

Tymczasem w państwach Europy Wschodniej — w Prusach, Austrii i Rosji — uwłaszczenie chłopów nie tylko nastąpiło później, lecz także na innych zasadach i z innymi skutkami. Reformy agrarne uznawały tu pańskie prawo do odszkodowania za znoszone powinności feudalne i uwalniały chłopów za wykupem. Pozostawiły one w nienaruszonym stanie wielkie majątki ziemskie i nawet uszczupliły jeszcze stan posiadania chłopów, zabierając im część ziemi (w Prusach prawie 1/3, w Rosji około 1/5) lub pozbawiając praw do ziem gminnych (w Prusach i w Austrii). Gospodarstwa chłopskie wyszły tu z zamkniętych ram ustroju feudalnego znacznie później i znacznie bardziej zaniedbane, podupadłe już choćby wskutek długotrwałego utrzymywania się pańszczyzny. Większość z nich ledwie była zdolna do samodzielnej egzystencji i z trudem tylko mogła służyć za główne źródło utrzymania rodziny chłopskiej.

W takich warunkach postęp agrotechniczny i stosunki kapitalistyczne wprowadzały do rolnictwa przede wszystkim gospodarstwa folwarczne. Coraz wyraźniejsze sprzeczności wewnętrzne systemu folwarczno-pańszczyźnianego oraz spadek dochodów z wielkich dóbr ziemskich skłaniały część szlachty do usilnego poszukiwania dróg wyjścia z kryzysu. Znajdowano je właśnie w stopniowej kapitalizacji gospodarstwa folwarcznego. Niektórzy właściciele folwarków zaczęli więc stosować — w Prusach i w Czechach już w drugiej połowie XVIII w., na ziemiach polskich, na Węgrzech i w Rosji w pierwszej połowie XIX w. — uprawę bezugorową, czteropolówkę, a następnie płodozmian, wprowadzać uprawę roślin okopowych (ziemniaków, buraków) i pastewnych (koniczyny, łubinu i in.), kupować nowe narzędzia rolnicze i utrzymywać na folwarku własną siłą pociągową. Przy stosowaniu tych metod pańszczyzna stawała się coraz mniej użyteczna, zastępowano ją przeto czynszem pieniężnym, a do pracy na folwarkach wynajmowano robotników rekrutujących się z małorolnego chłopstwa. Postępowi właściciele ziemscy przeprowadzali meliorację, komasowali grunty i likwidowali szachownicę pól wynikającą z trójpolówki. Prowadziło to do rugowania części chłopów, folwark bowiem dążył teraz raczej do posiadania zwartego obszaru gruntów niż do dysponowania dużą liczbą dniówek pańszczyźnianych. Rugi chłopskie tak zaostrzyły sytuację na wsi, że w końcu XVIII w. rządy Prus i Austrii (a w 1844 r. także Królestwa Polskiego) musiały brać chłopów w obronę i wydawać zakazy usuwania ich z ziemi.

Wojny napoleońskie, o których wieści docierały na głuchą wieś, nadawały rozgłos Rewolucji Francuskiej, wywołując groźbę zaburzeń lub wręcz wybuchu powstań chłopskich. Pod wpływem zwycięstw Napoleona

we wszystkich państwach niemieckich i w Księstwie Warszawskim zniesiono w 1807 r. poddaństwo chłopów, pozostawiając jednak do dalszego rozstrzygnięcia ich zależność gruntową, tzn. powinności na rzecz dworu.

W Prusach dekret o uwłaszczeniu chłopów wydany w 1811 r. ustalał jedynie ogólne zasady wykupienia ziemi od ciążących na niej powinności. Cenę wykupu miała stanowić 1/3 część użytkowanej dotychczas ziemi albo połowa ruchomości (tzw. załogi), albo opłata pieniężna, którą można było rozłożyć na raty i zamienić na odrobki. Chłopi tracili przy tym prawa do ziem gminnych. Procedura taka, nazywana regulacją, miała być w dalszych szczegółach pozostawiona dobrowolnym umowom między panem a chłopami i wszczynana tylko na życzenie jednej ze stron. Następna ustawa z 1816 r., wydana pod naciskiem niezadowolonej szlachty, wyłączała spod regulacji mniejsze gospodarstwa (nie sprzężajne), zapewniając tym samym właścicielom folwarków darmową robociznę jeszcze na nieokreślony czas. Na podstawie takich przepisów regulacja przebiegała powoli w ciągu 35 lat. Dopiero pod wpływem Wiosny Ludów rząd pruski w 1850 r. zakończył proces regulacji przez zniesienie pozostałych jeszcze powinności bez odszkodowania. Ziemie polskie włączone do Prus po Kongresie Wiedeńskim zostały objęte tymi ustawami w 1823 r., przy czym przepisy były tu nieco korzystniejsze dla chłopów niż na pozostałych terenach państwa pruskiego.

W wyniku tak przeprowadzonej regulacji powiększyła się ogólna powierzchnia folwarków kosztem gruntów chłopskich. Zmieniła się także struktura gospodarstw chłopskich na korzyść większych (kmiecych), które stać było na wykup poprzez spłaty pieniężne. Pogłębiło się rozwarstwienie wsi, gdyż części chłopów pozostały po regulacji tylko małe zagrody i konieczność dorabiania pracą najemną u zamożniejszych kmieci lub na folwarku. Dla tej części chłopów, którzy poświęcili na wykup jedną trzecią ziemi lub połowę inwentarza, uwłaszczenie oznaczało często faktycznie wywłaszczenie. Folwarki w miarę postępującej parcelacji traciły wprawdzie dniówki pańszczyźniane, zyskiwały jednak nowe źródło dopływu taniej siły roboczej z małorolnych gospodarstw chłopskich. Korzystały również w coraz większym stopniu z pracy najemnej stałych parobków zamieszkałych w folwarcznych czworakach, bezrolnych komorników i przygodnych robotników sezonowych.

W całej monarchii austriackiej — a więc w Galicji, Czechach, Słowacji, Chorwacji, Dalmacji, Słowenii, na Węgrzech itd. — zniesienie powinności na rzecz dworu, a tym samym uwłaszczenie chłopów nastąpiło pod wpływem Wiosny Ludów w 1848 r. Chłopi otrzymali na własność tę ziemię, którą dotychczas dziedzicznie użytkowali. Odszkodowanie za zniesione powinności wypłaciło właścicielom ziemskim w połowie państwo, a w połowie mieli je spłacać sami chłopi przez 20 lat po 5% rocznie.

W Rosji poddaństwo chłopów i pańszczyzna utrzymały się do 1861 r. Bezpośrednio przed ogłoszeniem reformy w guberniach czarnoziemnych około 70% poddanych odrabiało pańszczyznę, a około 30% płaciło czynsze, w guberniach stepowych ponad 80% stanowili pańszczyźniani, a tylko w północnych guberniach rosyjskich, najgęściej zaludnionych i najbardziej zurbanizowanych, liczba chłopów czynszowych przewyższała nieznacznie liczbę pańszczyźnianych. Właściciele ziemscy pobierali opłaty od wszelkich dochodów poddanego, nawet od zarobków chłopa wynajmującego się do pracy w miastach, w zakładach przemysłowych czy w kopalniach. Opuszczenie wsi i zmiana zawodu nie uwalniała jeszcze od poddaństwa, chłopi byli bowiem przywiązani nie do ziemi, jak w Polsce czy w Prusach, lecz do osoby pana. Nie mieli gruntów użytkowanych dziedzicznie, lecz tylko nadziały ziemi, które pan mógł dowolnie przyznawać, zamieniać i zabierać. Panowie mieli prawo przesiedlać chłopów lub nawet sprzedawać ich bez ziemi. W odróżnieniu od Europy zachodniej i środkowej pan feudalny był tu w mniejszym stopniu właścicielem ziemi, w większym zaś właścicielem ludzi, a jego bogactwo i pozycję społeczną mierzono nie wielkością dóbr, lecz liczbą poddanych „dusz", Wolności osobistej nie mieli nie tylko rolnicy, lecz także służba dworska, rzemieślnicy wiejscy, a nawet nadworni muzykanci, tancerze itp. Pan sprawował sądy i wymierzał kary według swego uznania; powszechnie stosowano chłosty i zesłania na Syberię.

Nieco większą swobodą cieszyli się poddani państwowi, mieszczanie małych miasteczek, potomkowie popów, osadnicy wojskowi oraz niektóre mniejszości narodowe (np. Gruzini, Tatarzy, Cyganie, Ormianie). Mogli oni przenosić się z miejsca na miejsce, trudnić się handlem itd. Wszyscy oni byli jednak poddanymi cara i w każdej chwili mogli zostać sprzedani lub przydzieleni prywatnym właścicielom, przesiedleni lub osadzeni w dobrach apanażowych, tj. należących do rodziny carskiej.

W XIX w. konflikty klasowe w Rosji poczęły się nasilać i przybierać niepokojące rozmiary. W okresie 1826 - 1861 zanotowano blisko 1200 buntów chłopskich, z czego 1/3 przypadała na ostatnie 6 lat. Wśród postępowej inteligencji szlacheckiej szerzył się ruch na rzecz wyzwolenia chłopów. Car powoływał „tajne komitety", których działalność doprowadziła do pewnych ograniczeń pańskiej samowoli.

Uwłaszczenie chłopów w Rosji nastąpiło w momencie, gdy spiętrzyły się naraz liczne sprzeczności systemu feudalnego: malejąca dochodowość dóbr ziemskich, kryzys skarbowy, klęska militarna w wojnie krymskiej, rewolucyjne wrzenie wśród chłopstwa. W 1861 r. został ogłoszony ukaz carski o uwolnieniu chłopów w dobrach prywatnych z poddaństwa i powinności na rzecz panów za wykupem. Całą ziemię uznano za własność obszarników, ci zaś zostali zobowiązani do wydzielenia chłopom ziemi, którą mieli oni otrzymać na własność. Rozmiary tych nadziałów ustalone

zostały inaczej dla guberni czarnoziemnych, inaczej dla stepowych itd. Normy nie były wysokie i w wielu wypadkach chłopi otrzymali mniej ziemi niż użytkowali przed reformą (różnicę tę nazywano *otriezkami* — gruntami odciętymi). Powinności zniesiono za odszkodowaniem; 80% tego wykupu wypłaciło właścicielom ziemskim państwo, a sumę tę chłopi musieli zwracać w formie odrębnego podatku w ciągu 49 lat; pozostałe 20% mieli zapłacić sami, a do czasu spłacenia tej części wykupu musieli nadal świadczyć dotychczasowe powinności. Realizację reformy rozłożono więc na dłuższy czas. Utrzymane zostały wspólnoty gminne *(obszczyny)*, a nawet wzrosło ich znaczenie społeczne. Ziemię wspólną trzeba było wykupić zbiorowo, po czym rozdzielano ją według liczby osób w rodzinie chłopskiej. Stosowano zasadę zbiorowej odpowiedzialności i gromadzkiej poręki przy zawieraniu wszelkich transakcji, a bez zgody obszczyny chłop nie mógł opuścić wsi.

W wyniku takiego postępowania chłopi utracili na rzecz wielkiej własności średnio w całej Rosji około 20% użytkowanej dawniej ziemi, a w guberniach czarnoziemnych nawet do 40%. W posiadaniu obszarników znalazły się na ogół ziemie najbardziej urodzajne. Rosyjska reforma z 1861 r. jedynie podważyła podstawy feudalnego ustroju agrarnego, umacniając wielką własność ziemską i obciążając gospodarstwa chłopskie powinnościami do czasu dokonania wykupu. W następnych latach reformę rozciągnięto na dobra państwowe i apanażowe. Przeprowadzono ją również na Kaukazie. W Królestwie Polskim, gdzie od 1861 r. trwało nieustające wrzenie wśród chłopów, całkowite zniesienie wszystkich powinności ogłosił rząd powstańczy w styczniu 1863 r. Władze carskie pragnęły wykorzystać reformę, której nie można już było dłużej odwlekać, aby przeciwstawić chłopstwo szlachcie i odciągnąć je od ruchu powstańczego. W rezultacie reforma wprowadzona w 1864 r. była najbardziej korzystna dla chłopów ze wszystkich reform uwłaszczeniowych w tej części Europy i bez porównania bardziej radykalna niż reforma w samej Rosji. Wszyscy chłopi (z wyjątkiem krótkoterminowych dzierżawców) od razu zostali zwolnieni ze wszystkich powinności i otrzymali prawa własności do użytkowanych dotychczas gruntów. Ponadto duża część bezrolnych dostała ziemię z dóbr państwowych. Szlachta otrzymała odszkodowania od państwa, wypłacane ratami, co przywiodło wiele folwarków do kryzysu spowodowanego nagłą utratą chłopskich świadczeń.

W Królestwie Polskim, tak samo jak w Galicji, w wyniku uwłaszczenia chłopi nie utracili praw do korzystania z ziem gminnych. Zostały one natomiast skodyfikowane w formie tzw. serwitutów. Doraźnie było to na pewno dla chłopów korzystne, na dłuższą metę jednak stanowiło źródło ciągłych zatargów między dworem a wsią i utrudniało racjonalną gospodarkę leśną, pastwiskową, rybną itd.

W tym samym roku (1864) nastąpiło uwłaszczenie chłopów w Ru-

munii, która w 1859 r. uzyskała niepodległość. Reforma uzależniała tu wielkość nadziału ziemi dla chłopów od ilości posiadanych przez nich sztuk bydła lub koni i obarczała ich bezpośrednio kosztami wykupu. Na ogół chłopi otrzymali znacznie mniej ziemi niż użytkowali dotychczas. Natomiast części ludności bezrolnej i małorolnej przyznano niewielkie nadziały z dóbr państwowych i sekularyzowanych dóbr kościelnych. Rezultatem reformy rumuńskiej było powiększenie liczby drobnych gospodarstw chłopskich i obszaru wielkich majątków ziemskich.

W krajach bałkańskich reformy agrarne przeprowadzane były stopniowo w różnych okresach i na nieco różnych zasadach. Na przykład w Serbii jeszcze pod panowaniem tureckim chłopi uzyskali dziedziczne prawa do użytkowanej ziemi w pierwszych latach XIX w., ale zniesienie powinności, a więc właściwe uwłaszczenie nastąpiło dopiero po uzyskaniu niepodległości, w latach 1878 - 1880. I tu, i na innych terenach pod panowaniem tureckim można było od początku XIX w. uzyskać częściowe lub całkowite zniesienie powinności w zamian za pełnienie stałej służby wojskowej (z reguły przez chłopskiego syna). W krajach wchodzących w skład cesarstwa austriackiego obowiązywały zasady reformy z 1848 r. W Macedonii reformę uwłaszczeniową zaczęto realizować w 1913 r., a zakończono dopiero po I wojnie światowej.

Odmiennie ukształtował się ustrój agrarny w Bułgarii. Posiadłości ziemskie należały tu prawie wyłącznie do tureckich wojskowych i urzędników, a panującą formą renty feudalnej był już dawniej czynsz pieniężny. Po wyzwoleniu Bułgarii przez wojska rosyjskie w 1878 r. chłopi samorzutnie zajmowali ziemie opuszczone przez zbiegłych dostojników tureckich i przestali płacić czynsze. Ustawa agrarna z 1880 r. określała zasady wykupu na własność zarówno ziemi będącej dotychczas w posiadaniu gospodarstw czynszowych, jak i należącej do stosunkowo niewielkich folwarków tureckich, noszących tu nazwę *cziflików*, a uprawianych przez bezrolną czeladź. Państwo skonfiskowało również małe gospodarstwa Turków i wystawiło je na sprzedaż. W wyniku tej reformy Bułgaria stała się krajem o zdecydowanej przewadze drobnych gospodarstw chłopskich. Pozostały jedynie większe dobra klasztorne oraz nieliczne i niewielkie *czifliki*, które przeobraziły się w kapitalistyczne farmy.

Wyrazem postępującej kapitalizacji rolnictwa był rozwój kredytu ziemskiego (tj. hipotecznego — pod zastaw ziemi) i powstawanie wyspecjalizowanych w tym instytucji. W Anglii i w Niderlandach już w XVIII w. pojawił się taki kredyt, z którego korzystali zarówno właściciele ziemi, jak i długoterminowi dzierżawcy. We Francji pierwsze banki rolne zakładano w czasach napoleońskich, a ogólnie dostępny kredyt hipoteczny upowszechnił się w połowie XIX w. W Prusach ziemiańskie towarzystwa kredytowe powstawały nawet wcześniej, bo już w drugiej połowie XVIII w., były one jednak dostępne — tak jak podobne instytucje

zakładane później na ziemiach polskich i czeskich, w Austrii i w Rosji — tylko dla wielkich właścicieli ziemskich. Do czasu uwłaszczenia chłopi w ogóle nie mieli prawa do hipoteki, potem zaś gospodarstwa chłopskie i tak były przeważnie zbyt małe, aby mogły stanowić gwarancję kredytu bankowego. Dopiero w końcu XIX w. z inicjatywy ofiarnych działaczy ludowych zaczęły powstawać w Europie Wschodniej instytucje drobnego kredytu rolnego oparte na zasadach spółdzielczych. Upowszechnienie się kredytu rolnego i stopień zadłużenia ziemi może być miarą kapitalizacji rolnictwa.

Kapitalizacja postępowała jednak wszędzie bardzo powoli i napotykała trudności nie tylko społeczne — w postaci rozmaitych pozostałości ustroju feudalnego, lecz także czysto ekonomiczne — w postaci niedostatecznego dopływu kapitału i niezadowalającej jego rentowności. Już klasycy ekonomii politycznej, zwłaszcza David Ricardo, formułowali na podstawie obserwacji gospodarki angielskiej w pierwszej połowie XIX w. prawo malejącej przychodowości ziemi, głoszące, że dodatkowe nakłady kapitału w rolnictwie nie przynoszą proporcjonalnych do nich dochodów, lecz z biegiem czasu stają się coraz mniej rentowne („podwojenie nakładów nie powoduje podwojenia plonów"). Dzieje się tak dlatego, że przyrost produkcji rolnej zależny jest nie tylko od nakładów kapitału, lecz także od naturalnych właściwości gleby, której urodzajności nie można dowolnie pomnażać tak jak produkcję przemysłową. Ponadto w miarę wyczerpywania się rezerw ziemi niezagospodarowanej bierze się pod uprawę grunty coraz mniej urodzajne, coraz gorzej położone, wymagające coraz większych nakładów na ich przysposobienie pod uprawę — na karczowanie, nawadnianie lub osuszanie itp.

ROZMIARY I TYPY GOSPODARSTW

W wyniku różnych dróg rozwoju kapitalizmu powstała na świecie ogromna różnorodność rozmiarów gospodarstw rolnych. W Anglii, gdzie w wyniku ogradzań najwcześniej nastąpiła koncentracja własności ziemi i upadły drobne gospodarstwa chłopskie, przeważały w drugiej połowie XIX w. farmy od 40 do 200 ha (60% wszystkich gospodarstw mieściło się w tym przedziale, 25% przekraczało 200 ha, a 15% miało poniżej 40 ha). Na świeżo zasiedlanych obszarach Ameryki Północnej i Australii, na wolnej ziemi, bardzo rzadko zaludnionej przez plemiona tubylcze, powstały przeważnie gospodarstwa o powierzchni od 40 do 120 ha (większe farmy, nie przekraczające jednak 300 ha, stanowiły w końcu XIX w. w USA tylko 2% ogółu gospodarstw, a w Kanadzie i Australii nieco więcej). We Francji, Holandii, Danii i w Niemczech zachodnich (zwłaszcza w prowincjach rolniczych, jak Holsztyn, Dolna Saksonia, Hanower, Bawaria) naj-

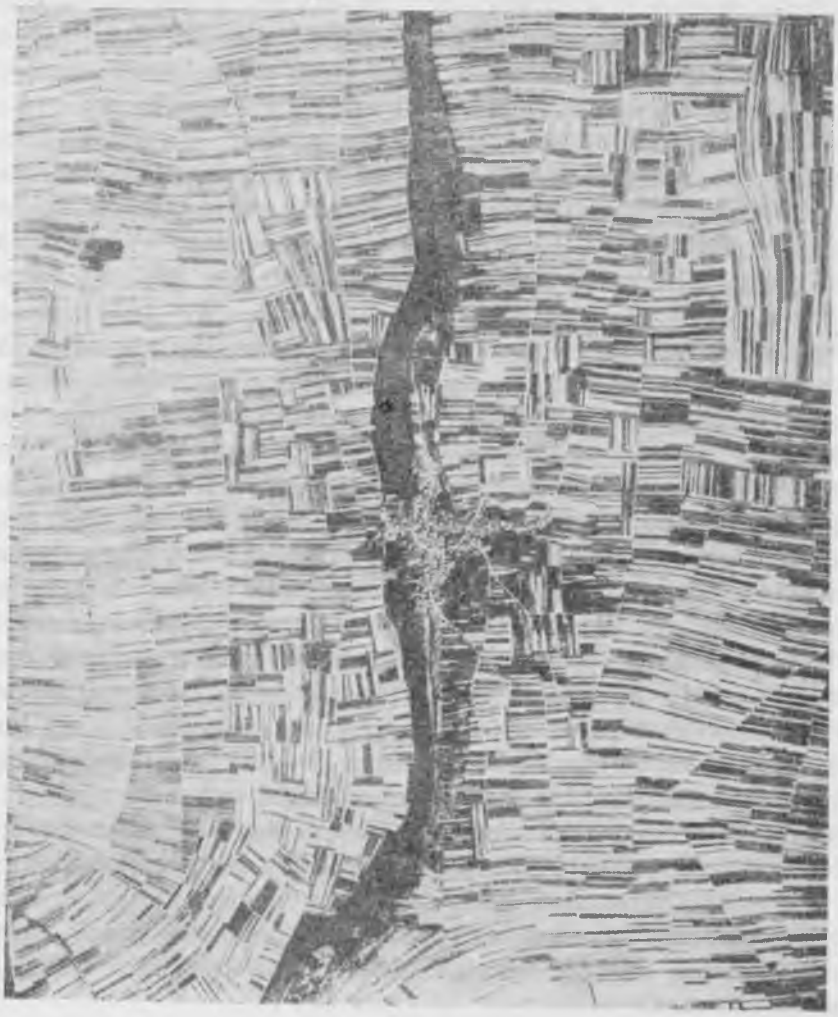
więcej było gospodarstw w granicach 20 - 80 ha. Natomiast w krajach Europy Wschodniej, poczynając od Meklemburgii, Pomorza i Śląska, a także w południowych Włoszech, wytworzyła się w okresie panowania ustroju folwarczno-pańszczyźnianego dwoista struktura agrarna: prawie połowa ziemi znajdowała się we władaniu wielkich majątków powyżej 200 ha (a często powyżej 500 ha), a druga połowa w posiadaniu zupełnie drobnych gospodarstw chłopskich poniżej 20 ha, z których większość nie przekraczała nawet 5 ha. Podobna struktura własności ziemi utrzymywała się w XIX w. w Ameryce Południowej i w większości krajów Azji.

W przemyśle kapitalistycznym postęp techniczny szedł w parze z koncentracją produkcji, wyrażającą się w coraz większych rozmiarach przedsiębiorstw. Takiego samego procesu oczekiwano w rolnictwie. Tu jednak, jak się zdaje, przybrał on inną postać, wyrażającą się nie tyle w wypieraniu gospodarstw mniejszych, ile w różnicowaniu się, w polaryzacji gospodarstw, tzn. w tendencji do tworzenia się na jednym biegunie posiadłości coraz większych, a na drugim coraz mniejszych. Ale i ta tendencja nie przejawiała się wyraźnie ani jednoznacznie i zacierana była przez inne okoliczności, np. przez wspomnianą wyżej parcelację części wielkich majątków ziemskich. Przede wszystkim kapitalizm w rolnictwie prowadził, choć bardzo powoli, do rozwarstwienia tradycyjnej wsi. W gospodarce towarowo-pieniężnej, w obliczu konkurencji, spośród masy gospodarstw chłopskich wyłaniała się grupa bogatszych przedsiębiorców rolnych (farmerów, kmieci, grossbauerów — jak ich nazywano w różnych krajach), skupujących ziemię, zatrudniających parobków, obracających kapitałem, osiągających wyższe dochody i dokonujących inwestycji. Z drugiej strony rosła liczba gospodarstw niesamowystarczalnych, których posiadacze skazani byli bądź na dorabianie pracą najemną u przedsiębiorców, bądź na wysyłanie części swych rodzin w świat — do miasta lub za ocean.

Koncentracja produkcji w rolnictwie nie sprowadzała się rzesztą do rozmiarów posiadłości ziemskich. Dokonywała się ona także bez powiększania areału ziemi, przez intensywną uprawę, rozwój hodowli i inne metody podnoszenia produkcji rolnej z tej samej powierzchni ziemi. W miarę intensyfikacji przeciętna powierzchnia gospodarstw mogła się nawet zmniejszać, ale ich produkcja i dochody rosły.

Można przyjąć z pewnym uproszczeniem, że w XIX w. ukształtowały się na świecie przynajmniej cztery różne typy gospodarstw rolnych.

Pierwszy, przodujący typ stanowiły gospodarstwa intensywne, osiągające wzrost produkcji przez podnoszenie wydajności ziemi dzięki stosowaniu melioracji, nawożenia, płodozmianu, rozwijaniu hodowli i wprowadzaniu zdobyczy agronomii. Gospodarstwa takie były w pełni skomercjalizowane, prowadziły zróżnicowaną produkcję towarową, zatrudniały za-



32. Szachownica pól we współczesnej wsi alzackiej (zdjęcie lotnicze)

zwyczaj najemną siłę roboczą, choćby w niewielkich ilościach lub tylko sezonowo, a przede wszystkim wymagały stałych nakładów kapitału. Gospodarstwa tego typu powstawały już od schyłku XVII w. w Niderlandach i w Anglii w posiadłościach średniej własności ziemskiej, tzw. nowej szlachty, lub na gruntach wypuszczanych w długoterminową dzierżawę. Takich dzierżawców zaczęto później nazywać w odróżnieniu od tradycyjnych chłopów — farmerami. Od początku XIX w. tego rodzaju gospodarstwa tworzyły się również na gruntach uwolnionej od feudalnych ciężarów większej i średniej własności chłopskiej (20 - 100 ha) w niektórych prowincjach Francji i Niemiec oraz w krajach skandynawskich. W drugiej połowie XIX w. po uwłaszczeniu chłopów w Europie Wschod-

niej procesy rozwarstwiania wyłaniały i tutaj zamożniejszych gospodarzy próbujących intensywnych metod gospodarowania — zwłaszcza na terenie państwa pruskiego i w północnych guberniach Rosji.

Intensyfikację produkcji wprowadzały również niekiedy gospodarstwa folwarczne stosujące pracę najemną — np. w Prusach, zwłaszcza w Meklemburgii i Brandenburgii, gdzie folwarki były stosunkowo niewielkie (przeważnie po 100 - 200 ha), albo w Czechach, Austrii i na Węgrzech, gdzie szeroko uprawiano chmiel, buraki, winorośl i rośliny pastewne, służące za podstawę intensywnej hodowli.

Natomiast w Belgii, w Lotaryngii i Alzacji, w całej Nadrenii oraz w Szwajcarii i północnych Włoszech, gdzie większych majątków od dawna już nie było, a gospodarstwa chłopskie mieściły się przeważnie w granicach 5 - 20 ha, intensyfikacja dokonywała się w tych drobnych gospodarstwach, które mimo małego areału sprzedawały znaczne ilości pszenicy, a zwłaszcza nabiału, mięsa, owoców i wina. Rozwijała się tu bowiem przede wszystkim hodowla i sadownictwo. Łatwość odpływu ze wsi w tych wysoko zurbanizowanych regionach sprzyjała zwiększaniu się towarowości i dochodowości tych gospodarstw, a zatem ich kapitalizacji. W drugiej połowie XIX w. w całych Niemczech szybki rozwój przemysłu i postępy urbanizacji, a także masowa emigracja zamorska zapobiegały wytwarzaniu się przeludnienia wsi i rozdrabnianiu gospodarstw wskutek podziałów rodzinnych. We Francji zaś migracje ludności ze wsi były znacznie słabsze, a emigracja zupełnie znikoma, ale też znacznie niżej kształtował się w tym kraju przyrost naturalny.

Intensywny charakter miały również gospodarstwa zakładane na terenach specjalnie przysposabianych pod uprawę — np. na tzw. polderach — nadmorskich obszarach depresyjnych, otoczonych tamami i groblami, osuszonych i odsolonych. Tak jak wcześniej w Niderlandach, tak w XIX w. na całym niemieckim wybrzeżu Morza Północnego powstały pola uprawne, poprzecinane kanałami i groblami, wzdłuż których stały zabudowania, wiatraki i pompy, tworzące niepowtarzalny krajobraz ziemi wydartej morzu. Do metod intensyfikacji należało również zagospodarowywanie jezior i zakładanie sztucznych stawów (przede wszystkim w północnych Niemczech, Holsztynie, Danii).

Oprócz niektórych regionów Europy intensywna produkcja rolna w małych gospodarstwach rozwijała się od początku XIX w. w północno-wschodnich stanach USA, a w końcu tego stulecia w Japonii.

Drugi typ stanowiły gospodarstwa ekstensywne, ale w pełni skomercjalizowane i kapitalistyczne, które powstawały w ciągu XIX w. na nowo zagospodarowywanych obszarach Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii. Odznaczały się one wysokim poziomem wydajności pracy dzięki jej mechanizacji (tu najwcześniej zastosowano maszyny rolnicze i już w pierwszej połowie XIX w. najszybciej się one rozpowszechniały), opie-

rały się na nakładach pieniężnych na narzędzia i maszyny, nastawione były całkowicie na produkcję towarową, wysoce wyspecjalizowaną, posuwającą się niekiedy aż do monokultury zbożowej lub hodowlanej. Przynajmniej do końca XIX w. w Ameryce Północnej i w Australii istniały duże obszary wolnej ziemi, która w miarę napływu osadników uprawiana była własną pracą rodziny farmerskiej lub przy niewielkiej pomocy wysoko opłacanej najemnej siły roboczej (np. w USA w 1900 r. w centralnych i zachodnich stanach tylko 55% farm zatrudniało stale robotników najemnych). W obu wypadkach właścicielom zależało bardziej na podnoszeniu wydajności pracy niż wydajności ziemi. W gospodarstwach tego typu przypadała największa powierzchnia użytków rolnych i najwyższa produkcja na jednego pracującego rolnika — przy niskich plonach i wynikach hodowli liczonych na jednostkę powierzchni ziemi.

Najszybsze postępy czyniła gospodarka ekstensywna w Stanach Zjednoczonych. Po wojnie secesyjnej osadnictwo rolnicze objęło tereny na zachód i północny zachód od Missouri. Dotychczas ten Dziki Zachód traktowano jako jedno wielkie otwarte dla wszystkich pastwisko. Hodowcy ze stanów Kansas i Nebraska przy pomocy kowbojów przepędzali bydło z południa na północ, od Teksasu aż do granic Kanady, i z powrotem, uważając się za właścicieli terytorium równego niemal 1/3 ówczesnego obszaru USA. Hodowla była bardzo dochodowa, bydło skubało bowiem trawę niczyją i na prawie bezludnych terenach wymagało nielicznego tylko nadzoru.

Stopniowy pochód osadnictwa na zachód ograniczał jednak swobodę hodowców. Farmerzy zaczęli grodzić pola i hodować owce, zmniejszyły się więc znacznie możliwości swobodnego wypasu i trzeba było rezygnować z przeganiania stad. Wywołało to nawet walki między farmerami a właścicielami bydła i ich kowbojami, ale nie zdołały one powstrzymać procesu osadnictwa. Pod koniec XIX w. nastąpił zmierzch systemu otwartych pastwisk, a po kowbojach pozostała tylko tradycja obyczajowa i narastające z upływem czasu legendy. Hodowla rozwijała się teraz dzięki selekcji gatunków i wzbogacanej paszy, mogła więc ograniczyć się do mniejszych, zamkniętych pastwisk, ale wymagała za to większych nakładów kapitału. Na zboczach Gór Skalistych, uważanych początkowo za zdatne jedynie do sezonowego wypasu bydła, w drugiej połowie XIX w. zaczęto budować zapory wodne i systemy nawadniające, co umożliwiło i tam rozwój rolnictwa. Na początku XX w. opracowany został rządowy program likwidacji pustyń, całkowicie zrealizowany. Przykładem zagospodarowywania nieużytków może być działalność mormonów, którzy pustynię Utah obrócili w kwitnący ogród. Z sadów i ogrodów zasłynęła także dolina Sacramento w Kalifornii.

Wysoką wydajność pracy w produkcji rolniczej zawdzięczają te kraje również najdalej posuniętej mechanizacji transportu płodów rolnych

(najpierw parostatkami i siecią kanałów, następnie koleją, a od początków XX w. także ciągnikami spalinowymi) oraz mechanizacji przetwórstwa rolnego w wielkich młynach, rzeźniach, zakładach mleczarskich itp. W USA dzięki rozbudowie kanałów i żeglugi śródlądowej w drugiej połowie XIX w. koszt przewozu zboża ze stanów centralnych do miast i ośrodków przemysłowych na wybrzeżu wschodnim drogą wodną obniżył się ponad trzykrotnie, a drogą lądową ponad czterokrotnie, nie mówiąc o tym, że ogromne obszary dopiero dzięki kolejom zostały w ogóle wciągnięte do handlu artykułami rolnymi, co przyczyniło się decydująco do ich zasiedlenia. Początkowo farmerzy dostarczali zboże do linii kolejowych w workach, które układali wzdłuż torów. Wkrótce jednak towarzystwa kolejowe zaczęły budować własne elewatory zbożowe. Najmniejsze z nich, lokalne, mogły pomieścić ładunek jednego pociągu towarowego, największe, zbiorcze, wznoszone w portach i w ośrodkach handlowych, osiągały wysokość 8 - 10 pięter i mogły pomieścić po 3 - 4 mln buszli (przeciętny roczny zbiór pszenicy w całym Królestwie Polskim pod koniec XIX w. zapełniłby zaledwie 4 lub 5 przeciętnych spichrzów amerykańskich). Na wielką skalę rozbudowały się zmechanizowane rzeźnie i przetwórnie mięsa, w których już w latach osiemdziesiątych zastosowano system potokowy. W pobliżu takich ośrodków rzeźnicy stracili rację bytu i stali się tylko sprzedawcami towaru dostarczanego przez mechaniczne przetwórnie, zatrudniające po kilka tysięcy robotników. Największym ośrodkiem takiego przetwórstwa było Chicago, gdzie działały główne towarzystwa zajmujące się skupem, transportem i ubojem zwierząt. Na przykład firma „Stockyard" zatrudniała ponad 20 tys. robotników i 1000 osób personelu administracyjnego, posiadała własne stacje kolejowe, studnie artezyjskie, zagrody dla 40 tys. sztuk bydła i 150 tys. świń.

Ekstensywnie rozwijała się także produkcja rolnicza na niektórych obszarach Europy. W ciągu XIX w., zwłaszcza w drugiej jego połowie, osuszono i przysposobiono pod uprawę dziesiątki tysięcy gruntów bagnistych (przede wszystkim w północnych Niemczech, Holsztynie i Danii). Setki tysięcy hektarów ziemi uprawnej przybyło w wyniku karczunku lasów — np. w Szwecji i Norwegii, gdzie strefa uprawy zbóż i hodowli przesunęła się o kilkaset kilometrów na północ, aż do Laponii. Stopniowemu zagospodarowywaniu uległy rozległe tereny Syberii oraz nowe ziemie na południu Rosji, w Kazachstanie i Turkmenii.

Trzecim typem gospodarstw rolnych były wielkie majątki (folwarki lub plantacje), uprawiane początkowo przy pomocy niewolnej lub przymusowej siły roboczej, a po zniesieniu pańszczyzny lub niewolnictwa przez tanich robotników rolnych, rekrutujących się z ubogiego chłopstwa, które nie mogło utrzymać się na własnej lub dzierżawionej ziemi.

W Europie Wschodniej folwarki, które do uwłaszczenia chłopów ko-



33. Wystawa rolnicza w Warszawie w 1867 r. (rys.)

rzystały wyłącznie lub częściowo z pańszczyzny, okazały się po uwłaszczeniu mało podatne czy nie dość przygotowane do wprowadzenia nowych metod gospodarowania. Składało się na to wiele przyczyn, niezbyt dokładnie jeszcze zbadanych. Po trosze winien był temu brak kapitału w stosunku do ogromnych rozmiarów tych majątków (a pamiętajmy, że folwarki pańszczyźniane korzystały na ogół z narzędzi i siły pociągowej utrzymywanej przez chłopów), po trosze obiektywne trudności organizacyjne, po trosze też psychika klasy szlacheckiej, tradycje wielkopańskiej rozrzutności i upodobania do zbytku. W każdym razie w drugiej połowie XIX w. w krajach wschodnioeuropejskich nastąpił przewlekły „kryzys agrarny". Wielkie majątki szlacheckie ulegały stopniowo parcelacji, rzadko całkowitej, przeważnie częściowej. Na ogół obszarnicy wyprzedawali się wówczas, gdy po roztrwonieniu sum uzyskanych z tytułu odszkodowania za zniesione powinności chłopskie chcieli zdobyć kapitał na zagospodarowanie folwarków, bądź też, zaciągnąwszy kredyt nie byli potem w stanie spłacić go inaczej jak przez sprzedaż części lub całego majątku.

Znacznie lepiej prosperowały te folwarki, które już przed uwłaszczeniem przeszły częściową kapitalizację i od dawna posiadały własny inwentarz, zatrudniały stałą czeladź i sezonowych robotników najemnych, stosowały nowe narzędzia i metody uprawy, meliorację, nawożenie itd. Lepiej też na ogół przystosowywały się do nowych warunków majątki mniejsze, jakie przeważały w Prusach, Austrii i Czechach, niż wielkie

latyfundia w Rumunii, na Ukrainie, Białorusi i w Rosji. Niektóre majątki ziemskie stawały się ośrodkami przemysłu rolno-przetwórczego; zakładano w nich cukrownie, gorzelnie, browary, olejarnie, krochmalnie, a także tartaki, papiernie itd.

W Ameryce w południowych stanach USA zniesienie niewolnictwa i inne skutki wojny secesyjnej doprowadziły do znacznego zmniejszenia się obszaru i liczby latyfundiów. Plantatorzy popadali w długi, nie mieli kapitału obrotowego i musieli sprzedawać ziemię lub wydzierżawiać ją w małych działkach dawnym niewolnikom, białej biedocie lub zamożnym przybyszom ze zwycięskiej Północy. W tych większych plantacjach, które zdołały się jeszcze utrzymać, Murzyni byli zatrudniani do pracy najemnej, okazało się to jednak znacznie mniej rentowne od niewolnictwa. Próbowano wówczas stosować system cropingu, swoistej spółki, w którą właściciel plantacji wnosił ziemię i narzędzia, a drugi wspólnik gotówkę i pracę, po czym obaj dzielili się plonami. System ten nie przyjął się jednak na większą skalę i Południe przeżywało długotrwały kryzys. Upadek wielkiej własności był tu nieodwracalny. Południe stało się rejonem drobnych i średnich plantacji, najbardziej zacofanym w Stanach Zjednoczonych, co odbijało się na obyczajach i życiu politycznym.

Natomiast w krajach Ameryki Łacińskiej wielkie latyfundia — zarówno plantacje, jak gospodarstwa zbożowo-ziemniaczane, hodowlane i inne — utrzymały się w nienaruszonej postaci. Koncentracja ziemi w rękach niewielkiej liczby właścicieli przybrała tu rozmiary nie spotykane nigdzie na świecie. W Chile 1% posiadaczy miało 52% areału ziemi, w Argentynie 1/5 terytorium należała do 5 tys. rodzin, w Brazylii można było spotkać majątki, których obszar był równy powierzchni Wysp Brytyjskich, a do masy drobnych gospodarstw chłopskich należało zaledwie 10% ziemi. Wielka własność wyspecjalizowała się w eksportowej produkcji jednego artykułu. W zależności od regionu rozwijały się monokulturowe plantacje bawełny, trzciny cukrowej, kakao lub kawy, bądź też hodowla zwierząt. Niewolnictwo zostało tu zniesione w drugiej połowie XIX w. (m. in. w Brazylii w 1880, na Kubie w 1888 r.), ale źródłem taniej siły roboczej pozostawali nadal drobni chłopi — *peoni*, zadłużeni u właścicieli majątków i nieraz do końca życia zmuszeni do spłacania różnych zobowiązań.

Przykładem gospodarki monokulturowej była początkowo Argentyna, której rolnictwo przeszło w XIX w. największe przemiany. W pierwszej połowie XIX w. rozwinęła się tutaj hodowla bydła prowadzona na wielką skalę. Przedmiotem eksportu były początkowo tylko skóry; hodowla taka nie wymagała bowiem większych nakładów pracy; w jednej *enstancii*, zajmującej obszar 20 tys. ha, przy pomocy 10 poenów i jednego *capataza* (nadzorcy) wypasano około 10 tys. sztuk bydła. Była to gospodarka typowo ekstensywna, nie czyniono bowiem żadnych nakładów inwestycyj-

nych, a produkcja zależała od powierzchni pastwisk. Stopniowo jednak artykułem eksportowym stawała się wełna, a następnie, w miarę postępu w dziedzinie chłodnictwa, mięso. W związku z tym zaczęło się rozwijać przetwórstwo, absorbujące znacznie większą ilość siły roboczej, która była stosunkowo łatwa do zdobycia, ponieważ rozwój wielkich latyfundów uniemożliwił imigrantom swobodne zajmowanie ziemi, jak to było w USA.

Czwarty typ reprezentowała drobna gospodarka chłopska, nastawiona na zaspokojenie własnych potrzeb i w niewielkim tylko stopniu zdolna do dostarczania na rynek skromnych nadwyżek, prowadzona w sposób prymitywny — ziemi nie nawożono, regenerowano ją przez ugorowanie i używano prymitywnych narzędzi pracy. Rolnictwo chłopskie nie było wyspecjalizowane i wytwarzało tradycyjne rośliny niezbędne do utrzymania rodziny chłopskiej i wykarmienia bydła, rzadziej konia. W XIX w. ogromną rolę odegrało w takich gospodarstwach w Europie upowszechnienie się uprawy ziemniaków. Głównymi regionami, w których takie małorolne gospodarstwa chłopskie stanowiły przeważającą liczbę wszystkich gospodarstw rolnych, były wszystkie kraje Europy Wschodniej, Irlandiia oraz kraje Ameryki Południowej, Indie i Chiny.

W Chinach drobne gospodarstwa chłopskie stanowiły podstawową formę użytkowania ziemi, która formalnie należała w całości do cesarza. W porównaniu z minionymi wiekami wzrosła jednak wielka własność arystokracji mandżurskiej, dygnitarzy wojskowych, duchownych i tzw. *szenszy* — ludzi oświeconych, którzy po złożeniu trzech egzaminów (teoretycznie dostępnych dla wszystkich) mogli zajmować stanowiska państwowe. Ziemie te uprawiane były przez chłopów na zasadzie dzierżawy. Opłaty dzierżawne osiągały na ogół 1/2 zbiorów, podczas gdy podatek na gruntach cesarskich wynosił około 1/10 zbiorów. Wszyscy chłopi byli osobiście wolni, ale trzy czynniki hamowały swobodny przepływ ludności i utrzymywały ją stale w jednym miejscu: to długi, które trzeba było spłacać lub odpracowywać, kult przodków, wymagający dbałości o mogiły, oraz więzy rodowe. Produkcja rolna nie wystarczała dla wyżywienia wielkiej masy ludzi, tym bardziej że znaczna część ziemi była nieproduktywna albo ze względu na swoją jałowość, albo dlatego, że była ziemią świętą — zajmowały ją cmentarze, pagody itp. Chińczycy nauczyli się więc wykorzystywać wszelkie dary przyrody, gotując rozmaite korzonki, owady i gałązki. Z powodu braku zwierząt jadano wyłącznie wieprzowinę, wszelkie zaś inne zwierzęta hodowlane używano do transportu. Gospodarka była jednak racjonalna — wszystko zwracało się ziemi (wyrzucano na nią wszelkie szczątki organiczne). Do oczyszczania, przesypywania i wyrównywania gruntu trzeba było ogromnego nakładu pracy, wszystko bowiem robiono ręcznie; ręcznie też sypano groble, wały zabezpieczające przed nadmiernymi wylewami rzek, kanały doprowadzające wodę na pola



34. Młócenie ryżu — Chiny (fotografia z 1935 r.)

ryżowe, tarasy itd. Ten typ uprawy można nazwać raczej ogrodnictwem niż rolnictwem.

Specyficzne stosunki własności ziemi wytworzyły się w XIX w. w Indiach brytyjskich i na niektórych innych terenach kolonizowanych przez Anglików i Holendrów w Azji. Od początków kolonizacji w Indiach, a na szeroką skalę od połowy XVIII w. w Bengalu, Anglicy wprowadzili na podporządkowywanych sobie terytoriach system władania ziemią nazywamy *zamindari*, polegający na uznaniu dotychczasowej hinduskiej arystokracji ziemskiej (*zamindarów* — feudalnych właścicieli ziemi) za namiestników administracji brytyjskiej, odpowiedzialnych za ściąganie od chłopów podatku gruntowego na rzecz państwa. Zamindarzy mogli zatrzymywać dla siebie jako wynagrodzenie za pełniony urząd 1/10 tych podatków. Stawali się oni faktycznie poborcami podatkowymi w służbie władz brytyjskich, otrzymywali jednak najczęściej dziedziczne prawo do sprawowania tej funkcji, a w praktyce także zwierzchniej władzy nad ludnością wsi. Chłopi byli osobiście wolni, a podatek gruntowy miał być jedyną formą ich świadczeń, ponieważ jednak wysokość jego nie była na ogół dokładnie ustalona (przeważnie wynosiła od 1/3 do 1/2 wartości produkcji gospodarstwa chłopskiego), chłopi stawali się ofiarami samowoli zamindarów. W ten sposób nowoczesny system jednolitego podatku

gruntowego został skojarzony ze swoistą odmianą dziedzicznego prawa feudalnego do zwierzchniego władania ziemią. Z biegiem czasu, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., gdy zaczął się w Indiach rozwijać przemysł i komunikacja, zamindarzy bardzo często opuszczali swe siedziby wiejskie i przenosili się do rezydencji miejskich, a podatki ściągali angażowani przez nich agenci.

Na obszarach Indii później skolonizowanych, poczynając od prowincji Madras, Anglicy wprowadzali od połowy XIX w. inny system, zwany *rajotwari*. Polegał on na przyznaniu chłopom dziedzicznych praw do ziemi i pobieraniu podatków bezpośrednio od nich przez kolonialny aparat administracyjny. System ten, w założeniu korzystniejszy dla chłopów, zawodził całkowicie w okresach nieurodzajów i głodów, które przybierały w Indiach szczególnie masowe rozmiary i wybuchały co kilka lat. Ze względu na potrzebę utrzymywania i rozbudowy urządzeń irygacyjnych oraz wspólnego ich użytkowania w systemie tym próbowano często nakładać obciążenie podatkowe na całe wspólnoty wiejskie. Samorząd miał je rozkładać na poszczególnych gospodarzy i odpowiadać za wywiązanie się z obowiązków podatkowych całej wsi. Wówczas dochodziło zazwyczaj szybko do wewnętrznego zróżnicowania takich wspólnot i uzależniania biedniejszych chłopów przez zamożniejszych, którzy pokrywali niedobory podatkowe niewypłacalnych gospodarzy w zamian za odrobki i inne usługi.

W krajach o przewadze drobnych gospodarstw chłopskich — zarówno w Europie Wschodniej, jak w Azji — rozwojowi kapitalizmu towarzyszyła postępująca pauperyzacja wsi. Ludność rolnicza stale się powiększała wskutek przyrostu naturalnego, który nie znajdował dostatecznego ujścia w słabo lub wcale nie rozwijającym się przemyśle. Powtarzające się przeto co pokolenie podziały rodzinne powodowały coraz większe rozdrobnienie gospodarstw chłopskich. Ponadto konkurencja importowanych (i po części krajowych) wyrobów fabrycznych podważała rację bytu chałupnictwa wiejskiego, które było dotychczas uzupełniającym źródłem utrzymania w małorolnych gospodarstwach chłopskich.

Rolnictwo takie obracało się w zaklętym kręgu nie rozwikłanych sprzeczności: przeludnienie agrarne wywoływało wśród małorolnej i bezrolnej ludności wsi silny głód ziemi; wskutek wzmożonego zapotrzebowania na ziemię rosły jej ceny, przede wszystkim rosły zaś różne formy opłat za jej użytkowanie — czynsze dzierżawne oraz rozmaite formalne i nieformalne świadczenia na rzecz wielkich właścicieli ziemskich, zamożniejszych gospodarzy czy kapitalistów wiejskich. Obciążenie gospodarstw chłopskich przerastało coraz częściej ich wypłacalność, rosło zadłużenie, zwłaszcza w najgorszej, lichwiarskiej postaci, bo kredyt bankowy był zazwyczaj dla drobnych chłopów niedostępny. Często chłop całe życie odrabiał długi, nieraz odziedziczone już po ojcach. W ten

sposób rozciągała się nad wsią kontrola obszarników i lichwiarzy, utrwalało się rozdrobnienie gospodarstw, nawet przytwierdzenie do zadłużonej ziemi, przeludnienie wsi itd.

ŚWIATOWY HANDEL PRODUKTAMI ROLNYMI

Światowy handel artykułami rolnymi zaczął się na większą skalę w epoce wielkich odkryć geograficznych od towarów lekkich, nie psujących się, łatwych do przewozu i przechowywania — od przypraw, herbaty, kawy, cukru. W drugiej połowie XIX w., dzięki przyśpieszeniu transportu oraz wynalazkom w dziedzinie konserwacji i chłodnictwa, przedmiotem masowego handlu międzynarodowego o zasięgu światowym stały się niemal wszystkie podstawowe artykuły spożywcze i surowce pochodzenia rolniczego. Industrializacja i nierównomierność rozwoju gospodarczego sprawiła, że w bogatych krajach przemysłowych wzrastała nie tylko liczba ludności, lecz także jej stopa życiowa. Podnosił się poziom konsumpcji i rosło zapotrzebowanie na coraz bardziej różnorodne artykuły spożywcze. Przykładem podniesienia się konsumpcji może być Francja, gdzie w latach 1850 - 1910 spożycie wołowiny wzrosło z około 10 do 20 kg na głowę, wieprzowiny z 2 do 12 kg, a baraniny z 2 do 4 kg. Kraje rozwinięte zużywały również coraz większe ilości surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego: bawełny, wełny, juty, skór, drewna, wreszcie kauczuku. Z drugiej strony, w końcu XIX w. nastąpił spadek popytu na niektóre surowce, np. marzanna i indygo zostały wyparte przez barwniki chemiczne, a obroty olejem lnianym i oliwą zmniejszyły się na rzecz oleju arachidowego i palmowego, co wywoływało lokalne zaburzenia równowagi gospodarczej wskutek gwałtownego spadku cen tych roślin (np. w samych Indiach uprawa indygo zajmowała w połowie XIX w. co najmniej pół miliona ha, a tylko we Francji uprawiano marzannę na obszarze ponad 30 tys. ha).

W ciągu XIX w. handel zbożem zwiększył się 50 razy (biorąc pod uwagę ilość ziarna). Londyn, Amsterdam, Paryż, Nowy Jork i Chicago były największymi giełdami zbożowymi, na których zawierano transakcje tylko powyżej tzw. *szlusu* (minimum), który np. w Holandii i Francji wynosił 22 tony. Z wielkich transakcji zbożowych słynęły także targi Odessy. Oprócz zboża na rynkach światowych pojawiła się mąka i kasza, a małe młyny wiejskie ustąpiły miejsca wielkim zmechanizowanym zakładom, jakimi były młyny amerykańskie, a w Europie młyny berlińskie.

Dostawcą zboża i mąki do Europy na masową skalę stały się po 1875 r. Stany Zjednoczone. Znaczne obniżenie kosztów transportu na kontynencie amerykańskim dzięki rozbudowie kolei i szlaków wodnych oraz kosztów żeglugi przez Atlantyk powodowało, że podbijało ono ceny

zboża miejscowego. Rozwijał się międzynarodowy handel masłem, serami i jajami. W eksporcie masła przodowała Dania, ale wywoziła je także Francja, Austria i Szwecja. W końcu XIX w. na rynkach europejskich pojawiło się masło z Nowej Zelandii oraz mięso z Australii (baranina) i z Argentyny (wołowina), a Rosja (i Królestwo Polskie) eksportowała do Europy Zachodniej ponad milion jaj rocznie. Około 1860 r. zaczęły powstawać wielkie wielobranżowe sklepy detalicznej sprzedaży artykułów żywnościowych, tworzące planowo zorganizowaną sieć i zaopatrywane ze wspólnych magazynów (np. sklepy firmy Potin w Paryżu).

Zagospodarowywane przez białych kraje zamorskie były także dostawcami wełny dla europejskiego przemysłu. Australia stała się od połowy XIX w. wielkim pastwiskiem owiec, których liczba wielokrotnie przewyższała liczbę ludności na tym kontynencie. Drugim po Australii eksporterem wełny była Argentyna, a trzecim Stany Zjednoczone. Argentyna dostarczała też w wielkich ilościach skóry bydlęce, a Stany Zjednoczone pozostawały ciągle eksporterem bawełny.

W dalszym ciągu w wielu krajach Ameryki Południowej i Azji utrzymywały się monokultury narzucone przez Europejczyków we wcześniejszym okresie kolonizacji i przeznaczone prawie w całości na eksport: uprawa kawy i kakao w Brazylii, Kolumbii i Wenezueli, w Meksyku i na Haiti, trzciny cukrowej w Brazylii i na wszystkich prawie Wyspach Antylskich, tytoniu w Ameryce Środkowej, herbaty w Indiach, na Cejlonie i na Wyspach Sundajskich (w tzw. Indiach Holenderskich), pieprzu, cynamonu i innych przypraw na różnych obszarach Azji.

W XIX w. pod wpływem europejskiej kolonizacji i dominacji gospodarczej nastąpiły dalsze zmiany w strukturze upraw w krajach kolonialnych i zależnych. Tak na przykład w Indiach w okresie ich podboju przez Brytyjczyków (a więc od połowy XVIII do połowy XIX w.) powierzchnia zajmowana przez uprawę roślin niejadalnych — bawełny, juty, indygo, maku do wyrobu opium — wzrosła z około 1/5 do 1/3 wszystkich użytków rolnych. Jednocześnie z Indii stale wywożono do Europy pszenicę i ryż, mimo że w każdym dziesięcioleciu wybuchały tam masowe głody, które pochłaniały miliony ofiar śmiertelnych. W końcu XIX w. zaczęto zakładać plantacje drzew kauczukowych na Cejlonie, Malajach i w Indiach Holenderskich. W Japonii i w Chinach rozwijała się na potrzeby handlu międzynarodowego hodowla jedwabników, a w Chinach także uprawa herbaty i bawełny. Na Filipinach powstały ogromne plantacje trzciny cukrowej na eksport do Ameryki Północnej. W Afryce, w krajach nad Zatoką Gwinejską, kolonizatorzy europejscy zaczęli upowszechniać uprawę orzeszków arachidowych i zakładali plantacje kakao.

Wzrost produkcji rolnej i importu, a zwłaszcza konkurencja zboża amerykańskiego, doprowadziły w Europie, po okresie pomyślnej koniun-

ktury w latach 1860 - 1875, do głębokiego załamania. Ów „kryzys agrarny" rozpoczął się w 1878 r. i trwał kilkanaście lat. Objawem jego był spadek cen zboża, który pociągnął za sobą spadek cen prawie wszystkich artykułów spożywczych. W 1888 r. cena tony pszenicy w Anglii wynosiła 59% ceny z 1875 r., w Niemczech — 70%, we Francji — 80%. Skutki kryzysu były większe niż można by oczekiwać po ruchu cen, który już nieraz dawniej przybierał duże rozmiary. Dawne wahania koniunktury uderzały jednak głównie w wielkie majątki ziemskie, teraz zaś, gdy wzrosła produkcja towarowa gospodarstw chłopskich, również drobni rolnicy zaczęli odczuwać spadek cen, tym bardziej że w przeciwieństwie do wielkich majątków nie dysponowali żadnymi możliwościami magazynowania produktów rolnych. Spekulacja zbożem powiększała jeszcze trudne położenie producentów. Nastąpił spadek dochodów ludności rolniczej, co sprzyjało procesowi koncentracji własności. Większa własność i farmerzy zaczęli przestawiać się z produkcji pszenicy na uprawę roślin okopowych i warzyw (zwłaszcza w Anglii), owoców i winorośli (we Francji) lub na hodowlę (w Niemczech i Europie Wschodniej). Natomiast chłopi ubożsi zaczęli opuszczać wieś i udawać się do okręgów przemysłowych i za morze.

W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. masowa emigracja objęła niemal całą Europę — od państw skandynawskich i Niemiec po Włochy i kraje słowiańskie. Nie prowadziła ona do likwidacji gospodarstw chłopskich, gdyż polegała głównie na opuszczaniu wsi przez niektórych tylko członków rodziny chłopskiej. W ten sposób ulegał zahamowaniu proces rozdrabniania gospodarstw, rzadziej bowiem dochodziło do podziałów rodzinnych, gdy część dzieci gospodarza emigrowała. Emigracja przyczyniała się więc do podtrzymywania drobnotowarowej struktury wsi, ale zarazem rozładowywała przeludnienie i poprawiała sytuację materialną tej ludności, która pozostała na roli. Kryzys agrarny przyczynił się do ożywienia w przemyśle i budownictwie, ponieważ potaniała żywność i obniżyły się koszty utrzymania w mieście, podniosły się płace realne, a zarazem zwiększyła się podaż rąk do pracy. W rezultacie w całej Europie nastąpił znaczny wzrost stopy życiowej w miastach, na wsi zaś została naruszona tradycyjna stabilizacja gospodarstwa rolnego i przybrały na sile procesy rozwarstwienia i kapitalizacji.

Rozdział XV

KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWOCZESNYCH NARODÓW W EUROPIE

Ruchy narodowe i społeczne w XIX w. mają obfitą literaturę, ale prawie wyłącznie w językach obcych (jeśli abstrahować od książek poświęconych wydarzeniom polskim). Ocenę przeobrażeń społecznych, które stanowiły tło tych ruchów w XIX w., zawierają zwłaszcza prace Ch. Morazégo, należące do najbardziej znanych i cenionych w historiografii światowej. Przedmiotem zainteresowania tego autora jest przede wszystkim burżuazja, a nawet dokładniej — burżuazja francuska, ale ukazywana jest ona na szerokim tle zjawisk ekonomicznych i społecznych oraz w sposób porównawczy, z uwzględnieniem innych poza Francją krajów. Do polskich prac o charakterze ogólniejszym można zaliczyć dwa syntetyczne szkice: S. Kieniewicza, *Oblicze ideowe Wiosny Ludów* (1948) i W. Kuli, *Podłoże gospodarcze Wiosny Ludów*; ten ostatni został opublikowany w obszernym wydawnictwie zbiorowym *Wiosna Ludów w Europie* (1949), w którym można znaleźć wiele interesujących rozpraw na tematy związane z wydarzeniami lat 1848 - 1849 w krajach europejskich. Rozprawy te nie ograniczają się do relacjonowania wydarzeń tych dwóch lat, ale zajmują się także genezą Wiosny Ludów i jej skutkami.

Historię zjednoczenia i rozwoju Włoch przedstawił interesująco M. Żywczyński, *Włochy nowożytne 1796 - 1945* (1971), a problemami niemieckimi zajmuje się J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej* (1969). Kwestię narodową i kształtowanie się świadomości narodowej w XIX w. omawia w sposób wszechstronny i pobudzający do refleksji, ale tylko na przykładzie Polski, T. Łepkowski w książce *Polska — narodziny nowoczesnego narodu* (1967).

Wszystkie poruszane w tym rozdziale problemy są dyskusyjne; wymienione pozycje bibliograficzne także mają tylko charakter propozycji najnowszej interpretacji dziewiętnastowiecznych ruchów o podłożu narodowym.

SPUŚCIZNA IDEOWA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Rewolucja Francuska była wstrząsem, który przeraził arystokrację i dynastie panujące w różnych krajach, natomiast wzbudził uznanie, jeśli nie entuzjazm, wśród mieszczaństwa oraz myślicieli przesiąkniętych ideami oświecenia. Hasła rewolucji przez całe dziesięciolecia inspirowały różne kierunki polityczne. Zaczęły się ukazywać czasopisma zamieszczające publicystykę społeczną i polityczną oraz książki rozwijające idee rewolucji. W początkach XIX w. ukształtowały się w Europie i Ameryce ruchy demokratyczne, które czerpiąc natchnienie z amerykańskiej Dekla-

racji Praw i francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, formułowały następujące zasady: zniesienie wszelkich przywilejów urodzenia, równość wszystkich ludzi wobec prawa, autonomia jednostki ludzkiej w stosunku do państwa, ustrój konstytucyjny i obieralne przedstawicielstwo narodowe, przed którym władza wykonawcza byłaby odpowiedzialna, prawo narodu do obalenia rządu, wolność wyznania, słowa, druku, stowarzyszeń i zebrań, poszanowanie własności prywatnej i ochrona przez państwo wolności obywatelskiej (do czego sprowadzano rolę państwa). Demokraci różnili się między sobą w wielu zasadniczych sprawach (np. w sprawie powszechnego prawa wyborczego, w sprawach polityki gospodarczej) lub w kwestiach szczegółowych. Polemiki i spory między samymi demokratami były czasem gwałtowniejsze niż między nimi a konserwatystami.

Na fali tego fermentu politycznego zrodziła się ideologia romantyczna. Zrazu był to kierunek w literaturze i w sztukach plastycznych, zapoczątkowany w XVIII w. w Anglii i w Niemczech, wkrótce jednak przekroczył on ramy stylu artystycznego i stał się ideologią opozycyjną. Łączyła go z dążeniami demokratycznymi zasada wolności i swobodnego rozwoju jednostki ludzkiej, ale dzieliły przeważnie postawy polityczne. Romantycy nie reprezentowali zresztą jednolitego programu politycznego i można wśród nich znaleźć wyznawców rozmaitych poglądów i zasad. Romantyzm stał się glebą, z której wyrastały postawy nacjonalistyczne. Romantycy stworzyli pojęcie odrębności narodowej, patriotyzmu, wspólnoty tradycji i więzi duchowej łączącej lud. Pojęcie narodu, coraz częściej używane, było właściwie wytworem Rewolucji Francuskiej, ale jednym z pierwszych jego teoretyków był już nieco wcześniej pisarz i filozof niemiecki Johann Herder. Odrębność narodową rozumiano dwojako: bądź jako zespół cech zewnętrznych, przede wszystkim odrębność języka, bądź jako subiektywne poczucie wspólnoty, czyli formę świadomości społecznej. Pierwszy pogląd lansował przede wszystkim filozof niemiecki Johann Fichte, drugi — włoski patriota i działacz polityczny — Giuseppe Mazzini. Romantycy nawiązywali do starych (lub rzekomo starych) wierzeń, podań ludowych, zaczęli idealizować przeszłość, a zwłaszcza stosunki rodowo-plemienne. Powstało wiele znakomitych dzieł literackich, muzycznych i malarskich. Modne było powoływanie się na przeszłość, które stworzyło podatny grunt dla rozwoju nauk historycznych i zapoczątkowało badania archeologiczne. Rodziło się zainteresowanie własnym językiem, czego rezultatem było opracowanie słowników i gramatyki języków nie będących dotychczas językami literackimi (np. litewski, serbo-chorwacki, flamandzki itp.). Charakterystycznym dla romantyzmu zjawiskiem było mnożenie się w pierwszej połowie XIX w. tajnych organizacji o rozmaitych celach — od towarzyskich do rewolucyjnych. Należały do nich przede wszystkim loże masońskie, których kolebką była Anglia,

węglarstwo (karbonaryzm), mafia sycylijska, dekabryści w Rosji, stowarzyszenie fenianów w Irlandii czy tajne organizacje spiskowe na ziemiach polskich.

Rosja, która po upadku Napoleona stała się mocarstwem europejskim, w specyficzny sposób reagowała na te tendencje polityczne i kulturalne. Część światłej szlachty rosyjskiej przejęła się hasłami socjalizmu utopijnego, inna część postulowała przeprowadzenie reform ustrojowych i modernizację Rosji na wzór zachodniej Europy (dlatego nazywano ich „zapadnikami", od słowa *zapad* — zachód). Kierunek ten zwalczany był zaciekle przez carat oraz przez narodników — zwolenników tzw. ludowości (*narodnosti*). Ci ostatni wychodzili z romantycznego założenia o istnieniu ducha narodowego i uważali, że cywilizacja zachodnia (m. in. przemysł, parlamentaryzm, instytucje demokratyczne) jest sprzeczna z duchem narodu rosyjskiego. Specyfika Rosji miała polegać na trzech zasadach: prawosławiu, samowładztwie i ludowości. Był to punkt wyjścia dla kierunku, którego przedstawicieli nazywano słowianofilami. Uważali oni, że Rosja kroczy odrębną drogą rozwoju i że powinna prowadzić za sobą inne narody słowiańskie. Słowianofile idealizowali stosunki patriarchalne, wspólnoty gminne i przeciwstawiali się próbom wzorowania się na Zachodzie, który ich zdaniem był „zgniły". Ruch panslawistyczny ogarnął też inne kraje, m. in. hołdowali mu romantycy polscy, upatrujący jednak przewodnika narodów słowiańskich w Polsce. Ruch panslawistyczny przyczynił się wprawdzie do rozbudzenia uczuć patriotycznych, ale miał wiele wstecznych cech, a w drugiej połowie XIX w. był wykorzystywany dla mocarstwowych interesów rosyjskiego caratu.

SPOŁECZNE PODŁOŻE RUCHÓW NARODOWOWYZWOLEŃCZYCH

Rozwój idei patriotycznych w poszczególnych krajach i stopień ich percepcji w społeczeństwie nie był jednoznacznie zależny od poziomu gospodarczego ani stopnia rozwoju burżuazji, nacjonalizm zaś nie był cechą, którą można przypisać jednej określonej warstwie społecznej. Trudno znaleźć powszechną regułę społecznego uwarunkowania ruchów narodowowyzwoleńczych, składało się bowiem na nie wiele czynników. Można jedynie powiedzieć z pewnym uproszczeniem, że szanse dla aspiracji narodowych stawały się tym większe, im bardziej zaawansowany był kapitalizm i im większą rolę ekonomiczną odgrywała burżuazja. Nacjonalizm we wszystkich krajach odznaczał się tą wspólną cechą, że dawne więzi stanowe zastępował poczuciem wspólnoty całej ludności, niezależnie od urodzenia, majątku, dochodu czy stanowiska w społeczeństwie. Idea takiej więzi ponadstanowej i ponadklasowej mogła się zrodzić

i rozwinąć dopiero na gruncie rozkładu społeczeństwa feudalnego i zamierania tradycji feudalnych. Warunkiem rozwoju takiej idei musiała być emancypacja społeczna i polityczna nie tylko wielkiej burżuazji, lecz także drobnomieszczaństwa i chłopstwa.

Najszybciej romantyczno-patriotyczne postawy przyjmowały się w krajach niemieckich, zamieszkanych przez jednojęzyczną ludność o różnej przynależności państwowej. Najżywiej reagowała młodzież, która zakładała związki koleżeńskie, stowarzyszenia artystyczne, gimnastyczne itp. W 1815 r. powstał Związek Studencki (*Burschenschaft*), który jako dewizę obrał słowa: honor, wolność, ojczyzna. Literatura niemiecka stała się kuźnią teoretycznej myśli narodowej.

Inny charakter miał ruch narodowy w sytuacji odwrotnej: gdy jednej władzy państwowej podporządkowane były ludy mówiące różnymi językami, wyznające różne religie i kultywujące odmienne tradycje — jak w cesarstwie austriackim i rosyjskim lub w imperium tureckim. Ludy te zapragnęły uzyskać swobodę rozwoju kulturalnego i politycznego, a inspiratorami takich dążeń byli zwykle pisarze, profesorowie, księża. Zachęcali oni ludność, by chroniła swoją indywidualność, mówiła ojczystym językiem, zachowywała ludowe obyczaje. Zaczęła się toczyć codzienna walka o to, jakie będą szkoły, czy urzędnicy powinni znać język kraju, w którym sprawują administrację, walka obfitująca w drobne incydenty, urastające do rangi symboli. Wcześnie, bo już w końcu XVIII w., rozwinął się ruch narodowy czeski. Do walki ze zniemczałą burżuazją przystąpiło tu średnie i drobne mieszczaństwo. Pierwsze sukcesy odniosło ono po Kongresie Wiedeńskim, kiedy rząd austriacki postanowił, że wszyscy nauczyciele gimnazjum w Czechach powinni znać język czeski i otwarte zostało Muzeum Narodowe Czeskie. W pierwszej połowie XIX w. w cesarstwie austriackim narastały aspiracje narodowe Węgrów, mniejsze natomiast znaczenie miał ruch słowacki, nie wykraczający na razie poza etnograficzno-językowy charakter.

W państwie rosyjskim najbardziej rozwiniętą świadomość odrębności narodowej mieli Polacy, ze względu na żywe tradycje Rzeczypospolitej, oraz Finowie. Zmagania Polaków budziły żywe zainteresowanie wśród demokratów i rewolucjonistów w różnych krajach, a w Niemczech powstawały nawet związki w celu udzielenia Polakom pomocy (*Polenvereine*) i śpiewano pieśni o Polsce (*Polenlieder*). Po upadku powstania listopadowego Polacy, a za nimi Włosi, stali się najaktywniejszymi uczestnikami europejskich tajnych organizacji. Ruch narodowy polski miał początkowo charakter szlachecki, ale ponieważ szlachta była warstwą społeczną bardzo liczną, przybrał on przeto duże rozmiary. Na radykalizację szlachty wpływały trudności gospodarcze, jakie przeżywała — zachwiane zostały dotychczasowe podstawy jej bytu i zaczęła ona przenikać do urzędów, szkół, a nawet do przemysłu.

W Imperium Osmańskim wśród ludności słowiańskiej zaczęło się wyodrębnianie Serbów, Chorwatów, Bułgarów, Słoweńców, Czarnogórców lub muzułmańskich w większości Bośniaków. Odrębność narodową manifestowali także Macedończycy i najsilniej — Grecy. Zajmowali oni wysokie godności w Kościele prawosławnym, który utrzymywał wielkie posiadłości ziemskie i duży autorytet. W rękach Greków znajdował się handel, spośród nich rekrutowali się tłumacze, oficerowie floty tureckiej, dyplomaci, gubernatorzy prowincji słowiańskich. Znaczenie kupców greckich wzrosło w dobie Rewolucji Francuskiej i blokady kontynentalnej, przechwycili oni bowiem z rąk Francuzów handel lewatyński. Ożywiana wpływem Rewolucji Francuskiej burzuazja grecka coraz niechętniej znosiła polityczne zwierzchnictwo Turcji. W latach dwudziestych XIX w. wybuchło powstanie, które znalazło poparcie w środowiskach liberalno-romantycznych oraz u rządów mocarstw europejskich, zainteresowanych w osłabieniu Turcji. Dzięki temu, na mocy pokoju w Adrianopolu (1829), Turcja uznała niepodległość Grecji, choć w bardzo okrojonych granicach. W dalszym ciągu w Turcji pozostała grecka mniejszość narodowa.

W 1830 r. zostało proklamowane utworzenie niepodległego państwa belgijskiego [1]. Posiadało ono najbardziej demokratyczną (po szwajcarskiej) konstytucję, opartą na zasadach równości obywateli wobec prawa, odpowiedzialności rządu przed parlamentem, rozdziału Kościoła od państwa, wolności prasy i wyznań, samorządności prowincji i gmin. W Belgii jednak powstał wkrótce problem równouprawnienia języka flamandzkiego, którym mówiło 58% Belgów, w stosunku do literackiego języka francuskiego i dialektu francuskiego, zwanego językiem walońskim. Mimo że oba te języki miały być równorzędne, język francuski stał się quasi oficjalny, flamandzki zaś był językiem ludu na prowincji. W XIX w. ruch narodowy flamandzki ograniczał się w zasadzie do ruchu literackiego i folklorystycznego, ale rozbicie ludności Belgii było dość silne, gdyż przyczyniały się do niego także różnice religijne.

Podobne problemy wyłoniły się w Hiszpanii, gdy zrodził się ruch narodowy Basków, a zwłaszcza Katalończyków. Ci ostatni stanowili 1/10 ogółu ludności Hiszpanii, ale wśród nich był szczególnie wysoki odsetek

[1] Terytorium dzisiejszej Belgii, dawnej Flandrii i Brabancji, od XV w. wchodziło w skład habsburskiej prowincji Niderlandów. W okresie reformacji Niderlandy rozpadły się na protestancką, przeważnie germańską Holandię (niepodległą od 1579 r.) i katolicką, romańską Belgię, która pozostała pod władzą Habsburgów hiszpańskich do Rewolucji Francuskiej. Pod wpływem rewolucji amerykańskiej i francuskiej Belgowie proklamowali w 1790 r. utworzenie Stanów Zjednoczonych Belgii, ale ruch niepodległościowy został stłumiony z pomocą wojsk austriackich. W wyniku wojen napoleońskich Belgia dostała się pod panowanie Francji, a od 1815 r. była połączona z Holandią w jedno Królestwo Niderlandów, w którym ludność belgijska była zdominowana politycznie przez Flamandów. Doprowadziło to w 1830 r. do rewolucji.

mieszczaństwa, gdyż w Katalonii rozwijało się rzemiosło i przemysł. Między tutejszą burżuazją a koroną hiszpańską trwał konflikt na tle polityki gospodarczej. Hiszpania stosowała zasadę wolnego handlu, a przemysłowcy katalońscy żądali ochrony celnej. Ruch narodowy o charakterze literacko-folklorystycznym w drugiej połowie XIX w. nabrał cech ruchu politycznego wysuwającego hasła autonomii. Nie postulowano jednak całkowitego oderwania się od korony hiszpańskiej.

WIOSNA LUDÓW

Fala rewolucji, która ogarnęła Europę w latach 1848 - 1849, toczyła się pod hasłami demokratycznymi i narodowymi, które w toku walki radykalizowały się. Wysuwano postulaty reform ustrojowych: wprowadzenia monarchii konstytucyjnej lub republiki, rozszerzenia praw wyborczych oraz autonomii, względnie niepodległości, narodów znajdujących się pod obcym panowaniem. Do tych zasadniczych żądań dochodziły zwykle postulaty w zakresie oświaty, opieki społecznej lub polityki gospodarczej. Pierwsze objawy wrzenia rewolucyjnego wystąpiły już w 1845 r. we Włoszech, w 1846 r. na ziemiach polskich (w Galicji), gdzie przygotowywane było powstanie narodowe, oraz w Szwajcarii, gdzie w 1848 r. ogłoszono demokratyczną konstytucję. Za początek Wiosny Ludów uważa się jednak rewolucję lutową we Francji, której rezultatem było obalenie monarchii i proklamowanie republiki. Pod wpływem wypadków paryskich doszło do manifestacji w państwach niemieckich, a w Austrii i w Prusach wybuchła rewolucja. W monarchii austriackiej sytuację komplikowały problemy narodowościowe: dążenia do niepodległości Węgrów, Czechów i Polaków stały się dominującym akcentem tej rewolucji. Największe znaczenie miała rewolucja na Węgrzech. Zbrojne walki toczyły się we wszystkich niemal krajach Europy: w Belgii i Skandynawii, na półwyspach Iberyjskim i Bałkańskim, wzięły w nich udział wszystkie narodowości, dotychczas nie wysuwające własnych żądań. Uniknęła ich tylko Anglia i tu jednak wystąpiły poważne trudności wewnętrzne na skutek ruchu narodowego irlandzkiego i walki o reformę prawa wyborczego. W 1848 r. odbyły się ostatnie demonstracje organizowane przez czartystów.

Wydarzenia rewolucyjne w różnych krajach przebiegały w odmiennych warunkach i miały rozmaite podłoże. Wiosna Ludów ogarnęła kraje uprzemysłowione i zacofane, jednolite narodowościowo i wielonarodowe, ludy niepodległe i walczące o niepodległość, a decydującą rolę odegrały różne warstwy społeczne: od plebejsko-proletariackich (np. w wypadkach czerwcowych w Paryżu) aż po szlachtę (np. na ziemiach polskich i na Węgrzech). Na genezę Wiosny Ludów składa się jednak kilka czynników wspólnych dla wszystkich krajów: rozwój idei demokratycznych, tenden-

cji narodowych oraz rozwój kapitalistycznych form produkcji w przemyśle i w rolnictwie. Do tego ogólnego podłoża dołączył się ostry kryzys handlowo-przemysłowy i nieurodzaje w rolnictwie w latach 1846 - 1847. Tam, gdzie wyrosła już wpływowa wielka burżuazja, walkę podejmowało drobnomieszczaństwo, a wpływy bankierów i arystokracji finansowej chcieli przejąć przemysłowcy. Tam zaś, gdzie burżuazja była słaba lub narodowo obca, do głosu dochodziła liberalna szlachta. Wielką rolę, choć na ogół nie bezpośrednią, odgrywało chłopstwo. W połowie XIX w. na skutek rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie tworzyła się silna ekonomicznie i oświecona warstwa zamożnych gospodarzy, którzy pragnęli dla siebie odpowiedniego miejsca w społeczeństwie. Uwidoczniło się to zwłaszcza we Francji, gdy po załamaniu się radykalnego ruchu rewolucyjnego chłopi i prowincja stały się podporą dla Ludwika Napoleona Bonaparte, który w drodze przewrotu przekształcił swoją prezydenturę we władzę cesarską (w 1852 r. ogłoszono utworzenie Drugiego Cesarstwa).

Wiosna Ludów wszędzie zakończyła się klęską ugrupowań politycznych, które ją wywołały lub które nią kierowały. Po jej zdławieniu rządy poszczególnych państw przystąpiły do likwidacji lub ograniczenia zdobyczy rewolucyjnych — odwoływano konstytucje i demokratyczne prawa, nastąpiły aresztowania i wzmocnienie władzy policyjnej. Mimo to skutki Wiosny Ludów były ogromne: we wszystkich krajach niemieckich zniesione zostały resztki feudalizmu na wsi, w niektórych państwach utrzymał się ustrój konstytucyjny i parlament, jakkolwiek na ogół z bardzo organiczonymi prawami wyborczymi ludności, wzrosły wpływy burżuazji i inteligencji i nastąpił znaczny postęp w kształtowaniu świadomości narodowej. Zarazem jednak wystąpiły zjawiska niekorzystne, jak np. silne antagonizmy między poszczególnymi narodowościami jednakowo uciskanymi przez obce państwa. Upadły idee braterstwa ludów i romantyczny patriotyzm przekształcił się w nacjonalizm. W toku rewolucji 1848 r. załamała się współpraca polskich i niemieckich liberałów, zaczęły dochodzić do głosu konflikty polsko-ukraińskie a potem polsko-litewskie, zrodził się opór różnych narodowości słowiańskich wobec procesu madziaryzacji, przybrał na sile antagonizm między Grekami, Rumunami, Bułgarami itd. W wyniku upadku Wiosny Ludów doszło do ogólnego załamania się tendencji liberalnych, do wzrostu roli armii i silnej władzy państwowej. Nastąpiła też fala klerykalizmu, która w różnych krajach dała Kościołowi większą niż dotychczas władzę.

ZJEDNOCZENIE WŁOCH I NIEMIEC

Odrębne miejsce wśród ruchów narodowych zajmują tendencje do zjednoczenia jednojęzycznej ludności żyjącej w różnych państwach. Ludność mówiąca językiem włoskim i zbliżonymi do niego dialektami bardzo

długo nie manifestowała żadnej więzi narodowej. Przyczyniało się do tego silne rozdrobnienie polityczne i taki typ więzi społecznej, który miał źródło w specyficznym dla Włoch ustroju miast-państw i w ich historii, zaznaczonej wzajemną rywalizacją i wojnami. Od końca XVIII w. mapa polityczna Włoch uległa znacznemu uproszczeniu, co było wstępnym warunkiem wzrostu więzi narodowych, kształtujących się pod wpływem idei Rewolucji Francuskiej. Między 1830 a 1848 r. obudzenie narodowe Włoch (*risorgimento*) było rezultatem aktywności grup inteligenckich i kupieckich. Ośrodkiem ruchu zjednoczeniowego było Królestwo Sardynii, lub — jak je zwykle nazywano — Piemontu-Sardynii, które po upadku rewolucji 1848 r. zachowało ustrój parlamentarny. Ministrem rolnictwa i handlu, a następnie prezydentem rady państwa był tu Kamil Cavour, ideowy przywódca liberalnego ruchu narodowego. Reprezentowany przez niego kierunek postulował zaniechanie dyskusji na tematy przyszłego ustroju i połączenie wysiłków w celu osiągnięcia jedności Włoch pod berłem dynastii sabaudzkiej rządzącej w Sardynii oraz propagowanie programu narodowego wśród ludu, jeszcze dość obojętnego wobec idei patriotycznych. Inny kierunek narodowy, o charakterze republikańskim i demokratycznym, reprezentował Giuseppe Mazzini, twórca tajnej organizacji Młode Włochy. W zbrojnej konspiracji widział on główny sposób walki. Z kierunkiem tym związany był jeden z najbardziej radykalnych przywódców włoskiego ruchu narodowowyzwoleńczego Giuseppe Garibaldi.

Zjednoczenie Włoch dokonało się w kilku etapach, kiedy to kolejno do Sardynii-Piemontu przyłączały się poszczególne księstwa włoskie. W 1861 r. zostało utworzone Królestwo Italii pod berłem Wiktora Emanuela II, ostateczne zaś zjednoczenie dokonało się w 1870 r., kiedy do tego Królestwa przyłączono Rzym. Nowo powstałe państwo przeżywało długi okres trudności wewnętrznych, na które składały się spory polityczne między poszczególnymi stronnictwami, prawicowa opozycja klerykalna i lewicowa opozycja mazzinistów, kryzys finansowy i problemy graniczne z Francją i Austrią.

W Niemczech przed Kongresem Wiedeńskim istniało około 300 suwerennych państw i państewek, które jedynie w symboliczny sposób łączyła korona Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. W czasie wojen napoleońskich Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego zostało ostatecznie zlikwidowane, a po Kongresie Wiedeńskim powołano Związek Niemiecki, składający się z 34 (następnie 35) państw i 4 wolnych miast (Hamburg, Lubeka, Brema, Frankfurt). Sejm związkowy (*Bundestag*), rezydujący we Frankfurcie nad Menem, był w istocie tylko radą koordynującą niektóre kwestie polityczne, a poszczególne państwa członkowskie realizowały jego postanowienia na zasadzie dobrowolności. Wśród największych państw, wchodzących do Związku, można wymienić Prusy,

Austrię, Bawarię, Hanower, Saksonię i Badenię, najmniejsze natomiast było księstwo Lichtenstein, liczące niecałe 6 tys. mieszkańców. Mapę polityczną Niemiec komplikował fakt, że poszczególne państwa nie tworzyły zwartych obszarów — np. księstwa leżały nieraz pośrodku większych królestw, a państwo pruskie składało się z dwóch oddalonych od siebie części, przedzielonych ziemiami innych państw. Z kolei w skład Prus i Austrii wchodziły kraje nie należące do Związku Niemieckiego (Wielkie Księstwo Poznańskie, Węgry i in.). Każdej granicy strzegły odrębne przepisy celne, a w niektórych krajach zachowały się jeszcze cła wewnętrzne. Na początku XIX w. w Prusach funkcjonowało blisko 70 lokalnych taryf i granic celnych, toteż już w latach dwudziestych poszczególne państwa zaczęły zawierać między sobą umowy, na mocy których ograniczano albo znoszono cła. W 1834 r. powstało z inicjatywy i pod przewodnictwem Prus wielkie zrzeszenie handlowe, w którym uczestniczyło 18 państw (inne państwa niemieckie przyłączały się stopniowo) — Niemiecki Związek Celny. W jego granicach panował wolny handel, a na zewnątrz ustalana była jednolita taryfa celna. Niektórzy politycy i intelektualiści niemieccy zaczęli traktować przynależność do Związku Celnego jako obowiązek patriotyczny, a Fryderyk List nazwał nie należące do niego kraje niemieckie „sługusami angielskiego przemysłu". Związek Celny stał się płaszczyzną, na której zaczął się powoli dokonywać proces integracji gospodarczej.

Integrację polityczną Niemiec przyśpieszyła rewolucja 1848 r. i wzrost tendencji nacjonalistycznych. Postulat zjednoczenia wysuwał sejm frankfurcki, jednakże państwa związkowe obawiały się, żeby najpotężniejsza wówczas politycznie Austria nie dokonała zjednoczenia na swoją korzyść i nie narzuciła im swojej władzy. Proponowano więc tytuł cesarza Niemiec królowi pruskiemu, ale kanclerz Prus, Otto von Bismarck, miał ambitniejsze plany. Nie chciał on dla Prus korony ofiarowanej, lecz dążył do tego, aby Prusy zdobyły hegemonię w procesie zjednoczenia i zaczęły przewodzić wszystkim państwom niemieckim. Doprowadził on świadomie do zaostrzenia konfliktu z Austrią. W 1866 r. wybuchła wojna prusko-austriacka, po której Prusy zadawszy swemu głównemu rywalowi druzgocącą politycznie i moralnie klęskę, utworzyły Związek Północnoniemiecki, bez udziału Austrii. Zjednoczenie Niemiec dokonało się ostatecznie dzięki zwycięskiej wojnie Prus z Francją w 1870 r. Przyniosła ona wzrost autorytetu Prus w Niemczech, korzyści terytorialne (Alzację i Lotaryngię) oraz wysoką kontrybucję, która zasilała skarb i pozwoliła doprowadzić do końca politykę centralizacyjną. W 1871 r. proklamowano w Wersalu utworzenie Cesarstwa Niemieckiego (tzw. II Rzeszy) z centralną władzą ustawodawczą i wykonawczą mającą duże uprawnienia. Decydującą rolę Prus w tej federacji podkreślała zasada, że godność cesarza Niemiec pełni zawsze król Prus. Doprowadzenie do faktycznej

jedności kosztowało Bismarcka jeszcze wiele wysiłku i nie udało się do końca. Tendencje separatystyczne wykazywały kraje, w których większość ludności stanowili katolicy, jak zwłaszcza Bawaria. Kościół katolicki opowiadał się za tradycyjnym i feudalnym systemem niezależnych dynastii, ale jego opór został przełamany w słynnej akcji ustawodawczej Bismarcka, zwanej *Kulturkampfem* (walką o kulturę). Głównymi narzędziami kształtowania świadomości narodowej w ręku państwa stało się powszechne szkolnictwo i służba wojskowa.

RUCH NARODOWY W IRLANDII

Od połowy XVI w., kiedy król angielski Henryk VIII ogłosił się królem Irlandii, kraj ten traktowany był jak kolonia — Anglicy otrzymywali konfiskowane przez państwo ziemie i zaczęli zakładać wielkie majątki rolne. Osadnictwo angielskie było najgęściejsze w północno-wschodniej prowincji — Ulster. Od tego czasu ciągle wybuchały bunty, brutalnie dławione przez Anglików. Zwycięstwo rewolucji amerykańskiej stało się wydarzeniem, które zdopingowało Irlandczyków, toteż parlament brytyjski w obawie przed rewolucją przyznał im prawo wyboru własnego parlamentu o ograniczonych kompetencjach. Nie złagodziło to napięcia politycznego, które potęgowane było różnicami religijnymi. Większość irlandzka była wyznania katolickiego, szkocko-angielska zaś mniejszość w znacznej części wyznawała protestantyzm i tworzyła grupę zdobywców-kolonizatorów. Społeczne i religijne przedziały były bardzo silne i katolicy irlandzcy nie utrzymywali żadnych kontaktów gospodarczych lub towarzyskich z protestantami, a małżeństwa mieszane były nie do pomyślenia.

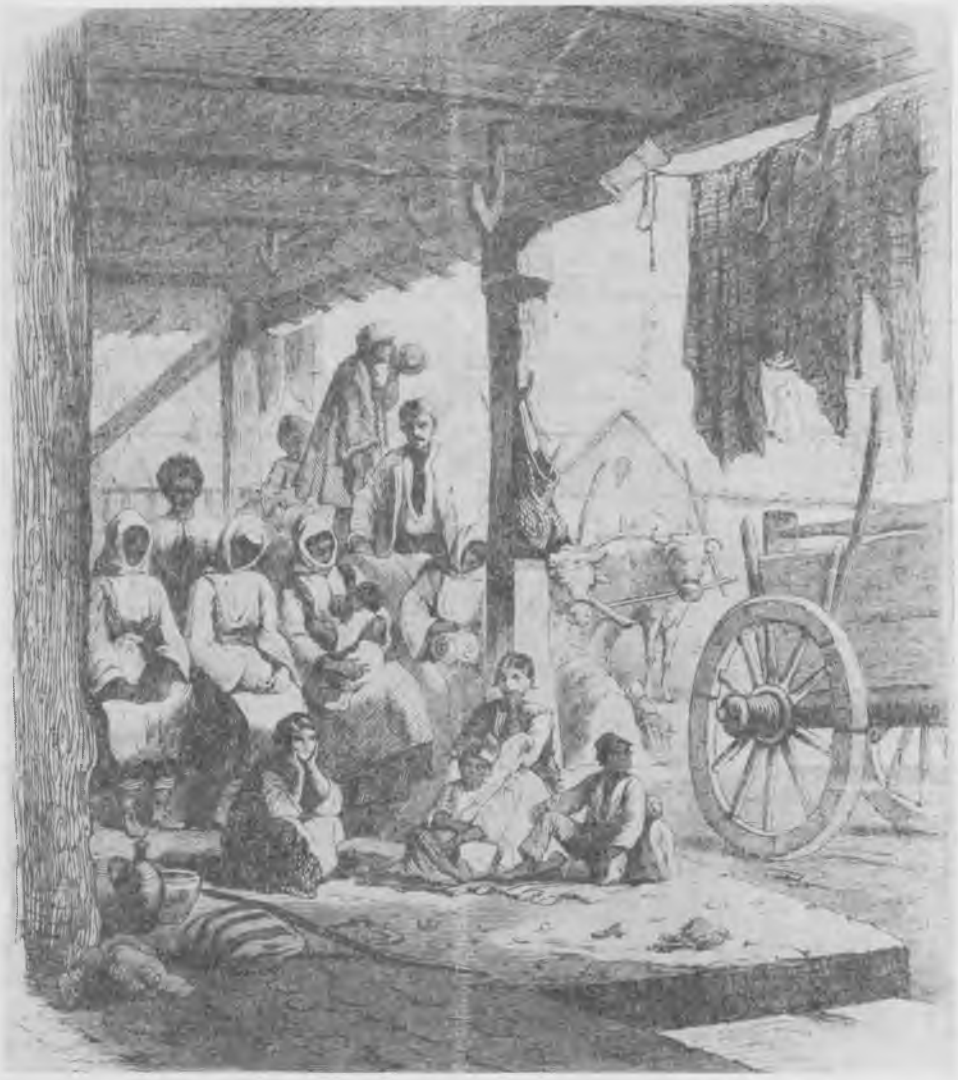
Od połowy XIX w. tłem walki narodowowyzwoleńczej przeciwko Wielkiej Brytanii stała się tragiczna sytuacja chłopstwa irlandzkiego. Nienawiść do właścicieli ziemskich wyrażała się m. in. w zamachach na ich życie i organizowaniu tajnych grup terrorystycznych. Tylko w 1882 r. doszło do 531 zamachów na życie landlordów. Ze swej strony Anglicy uważali Irlandczyków za „dzikusów" i odnosili się do nich z równą nienawiścią i pogardą. Jedną z organizacji rewolucyjnych było republikańskie stowarzyszenie fenianów, dążące do wzniecenia walki zbrojnej przeciwko Anglii przy pomocy Irlandczyków amerykańskich oraz młodych ludzi, którzy nie mając innych szans życiowych zaciągali się do armii brytyjskiej. Towarzystwo było popierane przez inteligencję, rzemieślników i robotników, ale miało mały wpływ na chłopów, stanowiących główną część ludności. Chłopi znajdowali się pod wpływami kleru, który wprawdzie odnosił się wrogo do Anglii, ale nie chciał współdziałać z fenianami.

Legalną walkę narodową prowadzono za pośrednictwem różnych stowarzyszeń, a zwłaszcza Ligi Ochrony Praw Dzierżawców (*Tenant Right League*). Sformułowała ona program „trzech F" (*Fair rent, Fixity of tenure, Freedom of sale* — sprawiedliwy czynsz dzierżawny, nieusuwalność dzierżawców pod warunkiem regularnego płacenia czynszu oraz możliwość odstępowania i przekazywania w spadku kontraktów dzierżawnych). Inne stowarzyszenia — Liga Narodowa (*National League*) żądała autonomii politycznej dla Irlandii. W końcu XIX w. miały miejsce masowe demonstracje patriotyczne, które kończyły się zwykle dramatycznymi starciami z policją. Rezultatem tej walki był *Home Rule Act*, wprowadzony w 1914 r. Przyznawał on Irlandii status zbliżony do dominium, tzn. odrębny parlament o ograniczonych prawach. Autonomia była w dalszym ciągu zbyt ograniczona, aby to posunięcie mogło rozwiązać problem irlandzki. Z kolei mieszkańcy Ulsteru, w wiekszości protestanci, zaczęli sprzeciwiać się przynależności do autonomicznej Irlandii.

KRYZYS MONARCHII WIELONARODOWOŚCIOWYCH

W drugiej połowie XIX w. w Europie coraz większą rolę zaczęły odgrywać odśrodkowe ruchy mniejszości narodowych. Szacuje się, że w 1914 r. około 60 mln Europejczyków, a więc prawie 15%, znajdowało się w położeniu mniejszości narodowej. Wzrost uczuć narodowych nie zawsze był funkcją ucisku ze strony obcego państwa: np. Norwegowie mieli całkowitą autonomię w ramach Królestwa Szwedzkiego, nie byli narodem uciskanym ani nie wyznawali odrębnej religii, a mimo to zaczęli manifestować chęć utworzenia całkowicie niepodległego państwa. Pisarze i uczeni norwescy chętnie odwoływali się do ludowych tradycji, tworzyli historię narodową i usiłowali zaszczepić świadomość odrębności poprzez organizowanie szkolnictwa początkowego. W plebiscycie ogłoszonym w 1905 r. 99% głosujących opowiedziało się przeciwko unii ze Szwecją i utworzono niezależne Królestwo Norwegii.

Największe trudności wewnętrzne przeżywały monarchie wielonarodowe: Rosja, Austria i Turcja. Ruch mniejszości narodowych osłabiał ich pozycję międzynarodową — np. żadne posunięcie dyplomatyczne Austro-Węgier nie było popierane przez wszystkie narodowości naraz. W wypadku konfliktu zbrojnego Rosji groziło powstanie Polaków i Finów, Austrii i Turcji — rozmaitych grup Słowian. Problem mniejszości powodował konflikty zbrojne między państwami; Włosi zamieszkujący terytorium Austrii byli podtrzymywani w swym separatyzmie przez rząd włoski, który wysuwał żądania rewindykacji terytorialnych pod adresem Austrii, a Rosja zachęcała ludność Bałkanów do wszczęcia antytureckiego powstania. Rosja szermowała chętnie hasłami jedności słowiańskiej



35. Jeden z rezultatów ruchów narodowych i wojen na Bałkanach — uciekinierzy bułgarscy w Serbii w 1867 r. (rys.)

i stała się miejscem schronienia uchodźców politycznych, także pomagała w wydawaniu książek w narodowych językach słowiańskich. Była to sytuacja paradoksalna, gdyż w swym własnym państwie rządy carskie bezlitośnie dławiły wszelkie objawy patriotyzmu mniejszości narodowych i prowadziły politykę rusyfikacyjną. W rzeczywistości dla Rosji problemem pierwszorzędnej wagi było rozgromienie Turcji i osiągnięcie tą drogą panowania na Morzu Czarnym oraz kontroli nad cieśninami Dardanele i Bosfor — nie tylko ze względów strategicznych, ale i gospodarczych, Rosja bowiem chciała swobodnie rozwijać eksport zboża ukraiń-

skiego przez Morze Śródziemne. Czasami rządom państw wielonarodowościowych udawało się wykorzystać konflikty między poszczególnymi mniejszościami i odwrócić od siebie ich ostrze. W ten sposób Rosja próbowała skierować przebudzenie narodowe Litwinów przeciwko Polakom, a rozsypujące się od wewnątrz imperium tureckie przez pewien czas ratowały spory między Bułgarami, Rumunami, Macedończykami, Grekami itd.



5. Bałkany w XIX i na początku XX w.

Niezależnie od rozmaitych klęsk i niepowodzeń ruchu narodowego zarówno Austria, jak i Turcja traciły panowanie nad mniejszościami. Jedynie Rosja zdołała uchronić się przed tym aż do wybuchu I wojny światowej. Austria musiała poczynić ustępstwa na rzecz Węgrów, którzy w 1867 r. uzyskali autonomię (co wyraziło się również w zmianie nazwy państwa na Austro-Węgry). Autonomię uzyskali także Polacy w Galicji. Obudziło to niezadowolenie Czechów, którzy poczuli się upośledzeni i rozwinęli silny ruch tzw. młodoczeski, w którym decydującą rolę odgrywała burżuazja narodowa i inteligencja pochodząca z niższych i średnich warstw społecznych. Największy kryzys przeżywała jednak Turcja, która traciła po kolei rozmaite terytoria na rzecz Rosji lub nowo powstających niezależnych państw. Najwcześniej uzyskała niepodległość Rumunia (1859), następnie Serbia (1867), a w 1878 r. Bułgaria i Czarnogóra. Napięcie polityczne na Bałkanach jednak nie zmalało, gdyż państwa te dążyły do zjednoczenia w swych granicach ludności mówiącej tym samym językiem. Tymczasem niektóre prowincje były narodowościowo mieszane, co powodowało spory graniczne i rywalizację o to, komu dostaną się poszczególne ziemie w razie upadku Turcji. Przykładem może być Rumunia: poza jej granicami pozostawało wielu Rumunów w Turcji (Dobrudża), w Rosji (Besarabia) i Austrii (Transylwania, Bukowina i Banat). W Transylwanii po rumuńsku mówili głównie chłopi, których aspiracje narodowe zetknęły się z nacjonalizmem Węgrów i ludności mówiącej po niemiecku. Sytuację zaostrzała rywalizacja o wpływy polityczne i zdobycze terytorialne na Turcji. Odbiło się to w dramatyczny sposób na historii ludów Europy południowo-wschodniej.

Rozdział XVI

EKSPLOZJA DEMOGRAFICZNA

Teoria cyklu demograficznego (czterech faz historycznych w rozwoju ludności), zgodnie z którą przedstawione są w tym rozdziale procesy ludnościowe, została sformułowana po II wojnie światowej przez amerykańskiego demografa F. Notesteina, a następnie rozwinięta przez R. Freedmana — choć za jej prekursorów, którzy wypowiadali się ogólnie w podobnym duchu, można uważać W. Godwina, A. Condorceta i H. Spencera. W latach 1948 - 1955 zastosowano ją do opracowania prognoz wzrostu ludności do 2000 r. — najpierw dla USA, następnie dla świata. Dokładny przebieg tego cyklu w przeszłości, udokumentowany na podstawie źródłowych danych statystycznych, przedstawiony został w odniesieniu do Anglii w publikacji *World Population and Resources* w 1956 r. W tym samym roku Wydział Ludności ONZ przyjął teorię cyklu demograficznego za podstawę klasyfikacji współczesnych krajów świata według typu panujących w nich stosunków demograficznych, co w rozumieniu historycznym pokrywa się z fazami rozwojowymi tych stosunków. Od tego czasu coraz więcej publikacji stosuje ją do wyjaśnienia procesów demograficznych w poszczególnych krajach. W języku polskim wyłożona ona została po raz pierwszy w książce: F. Baade, *Rok 2000. Ku czemu zmierza świat?* (1962). Interesującym uzupełnieniem niektórych aspektów cyklu demograficznego są prace: A. Sauvy, *Granice życia ludzkiego* (1963) i C. M. Cipolla, *Historia gospodarcza ludności świata* (1965).

Dla bliższego zapoznania się z odrzuconą dziś już powszechnie i nieaktualną w świetle późniejszych od niej faktów teorią T. R. Malthusa najlepszym źródłem jest przystępnie i sugestywnie napisane główne dzieło jej twórcy: *Prawo ludności* (1796, wyd. polskie 1925), a najlepszą krytykę naukową maltuzjanizmu dostępną w jęz. polskim daje J. Oser, *Czy ludzie muszą głodować?* (1966).

Wpływ wojen na stosunki demograficzne w dziejach nowożytnej Europy przedstawił B. G. Urłanis, *Wojny a zaludnienie Europy* (1969), a wpływ I wojny światowej E. Rosset, *Prawa demograficzne wojny* (1933). O wpływie rozwoju medycyny na zjawiska demograficzne na tle stosunków społecznych piszą S. i V. Leff, *Od czarów do medycyny współczesnej* (1959).

Spośród bardzo licznych ostatnio prac z dziedziny demografii historycznej warto wymienić: *Histoire générale de la population mondiale*, ed. M. Reinhard (3 wyd. 1968) i C. Clark, *Population Growth and Land Use* (1967).

RUCH NATURALNY W SPOŁECZEŃSTWACH PRZEDPRZEMYSŁOWYCH

W społeczeństwach przedprzemysłowych panowała wysoka rozrodczość i równie wysoka śmiertelność, co w rezultacie dawało nieznaczny przyrost naturalny, a w pewnych okresach nawet ujemny. Stopa urodzeń była na ogół dość wyrównana i kształtowała się w granicach 40 - 45 na 1000

mieszkańców rocznie; stopa zgonów natomiast wahała się gwałtownie poniżej lub powyżej tego poziomu i dopiero w dłuższych okresach czasu, jako przeciętna wieloletnia, kształtowała się mniej więcej w tych samych granicach. Ponieważ okresy niższej śmiertelności niż rozrodczości trwały dłużej niż okresy wyższej umieralności, przyrost naturalny był przeważnie dodatni i w skali dłuższego czasu, np. w ciągu stulecia, wynosił średnio od 0,5 do 3 promile rocznie. W poszczególnych latach był on jednak bardzo nierównomierny.

Tabela 12

PRZYPUSZCZALNE TEMPO WZROSTU LUDNOŚCI W EUROPIE OD XI DO XVII W. (na podstawie szacunków)

Około roku	Liczba ludności w mln	Średni roczny przyrost w %
1000	40	
		w XI wieku 1,3
1100	45	
		w XII wieku 2,2
1200	55	
		w XIII wieku 2,7
1300	70	
		w XIV wieku −2,1
1400	55	
		w XV wieku 2,7
1500	70	
		w XVI wieku 2,8
1600	90	
		w XVII wieku 2,2
1700	110	

Źródła: B. G. Urłanis, *Rost nasielenija w Jewropie*, Moskwa 1941, s. 46, 62; *The Fontana Economic History of Europe*, t. 1: *The Middle Ages*, London 1972, s. 36.

Taki poziom stopy urodzeń i zgonów (ponad 40‰ rocznie) nazywa się rozrodczością naturalną i śmiertelnością naturalną, tzn. nie hamowaną w jakiś odczuwalny sposób i na większą skalę wpływem oświaty, medycyny czy innych „sztucznych" czynników zewnętrznych. Tego rodzaju stosunki demograficzne panowały prawdopodobnie we wszystkich społeczeństwach przedprzemysłowych — od najdawniejszych czasów do XVIII w. w Europie, a do XX w. w zacofanych krajach rolniczych. Oczywiście już dawniej, w miarę postępu gospodarczego i rozwoju cywilizacji, przyrost naturalny zwiększał się stopniowo (np. w społeczeństwach osiadłych był zapewne nieco wyższy niż u ludów koczujących, w późnym średniowieczu wyższy niż we wczesnym itp., ale różnice te były stosunkowo nieznaczne i trudno uchwytne). Wzrost był bardzo powolny, niedostrzegalny w krótkich odstępach czasu, tzn. dla kilku kolejnych pokoleń. Tak więc ludność świata, według dość zgodnych szacunków różnych uczonych,

liczyła u progu naszej rachuby czasu (w roku pierwszym) około 200 mln, a w roku tysięcznym około 300 mln, wzrastała zatem średnio około 0,5‰ rocznie. W ciągu następnych 700 lat ludność świata podwoiła się, osiągając w 1700 r. około 600 mln i średni roczny przyrost około 1,4‰. W tym czasie jednak zaludnienie Europy, która od późnego średniowiecza należała już do przodujących ośrodków cywilizacji, powiększało się szybciej niż innych części świata (patrz tab. 12).

W XIV w. ludność Europy zmniejszyła się wskutek licznych epidemii dżumy, zwłaszcza największej ze znanych epidemii — „czarnej śmierci" w latach 1348 - 1350. Masowe zarazy dziesiątkowały dawniej ludność w zatrważających rozmiarach. Jeszcze w XVII w. kolejna epidemia dżumy zabrała we Włoszech ponad milion ofiar; w Londynie w 1665 r. zmarło na dżumę prawie 100 tys. (tzn. 1/3) mieszkańców miasta. Kilkakrotnie też nawiedziła w tym stuleciu Polskę. W początkach XVIII w. ostatnie wielkie epidemie dżumy szalały w Prusach (200 tys. ofiar), w Tulonie i Marsylii (ponad 100 tys. ofiar), w Czechach i w Rosji. Drugim pogromcą była ospa, choroba tym okropniejsza, że oprócz obfitego żniwa śmierci zostawiała na ciele ozdrowiałych szpecące blizny. Ospę przechodziła większość ludzi. Oblicza się, że jeszcze w XVIII w. zmarło na ospę w Europie około 60 mln osób. Do tego dołączały się epidemie tyfusu i czerwonki, wybuchające zwłaszcza wśród wojska i przesądzające nieraz losy bitew i kampanii. Cholera, powracająca wszędzie dość regularnie co kilkanaście lat, kładła pokotem całe osiedla, weszła też do języka potocznego jako przekleństwo. W całej Europie szerzyła się kiła, której roznoszenie przypisywano wszędzie cudzoziemcom i dlatego nazywano ją we Francji chorobą neapolitańską, w Polsce francuską, we Włoszech kastylijską.

Historykowi trudno się często rozeznać co do właściwego charakteru zarazy, nazywanej w kronikach i dokumentach chorobą „węgierską" lub „szwajcarską" albo po prostu „morowym powietrzem". Zapewne nie wiedzieli tego także współcześni. Nie znając prawdziwych przyczyn chorób zakaźnych, ludzie nie umieli się przed nimi bronić. Obwiniali więc zazwyczaj powietrze, cudzoziemców lub domniemane czarownice, które palono na stosach. W poszukiwaniu ratunku uciekano się do czarów i guseł, do składania ofiar i modlitwy. Najbardziej jeszcze racjonalnym sposobem ratowania się przed zarazą było palenie domów i mienia chorych lub ucieczka do lasu.

Medycyna ówczesna nie niosła skutecznej pomocy; wobec chorób zakaźnych była zupełnie bezsilna. Lecznictwo, niegdyś zajęcie czarnoksiężników i kapłanów, choć formalnie już w starożytności oddzieliło się od magii, w rzeczywistości tkwiło w niej aż do niedawnych czasów. Lekarz bywał częściej zabójcą niż uzdrowicielem, nie tylko dlatego, że zalecał niewłaściwą kurację, lecz także dlatego, że nie stosując dezynfekcji stawał się roznosicielem zarazków i wywoływał zakażenie. Do środków leczni-

czych stosowanych ślepo przez dawną medycynę należało jedynie puszczanie krwi, przeczyszczenie i zioła. Kwitło zwłaszcza ziołolecznictwo, otwierające wdzięczne pole znachorskiej fantazji. Stare zielniki były istnymi podręcznikami przesądów i urojeń. W doborze leków kierowały się zupełnie przypadkowymi i pozornymi związkami; np. zalecały na żółtaczkę rośliny żółte, na chandrę czarne, na gorączkę czerwone, na kolki kłujące, na plamy plamiste itp. Kora rwana do góry miała działać na wymioty, rwana do dołu — na przeczyszczenie. Jeszcze większą moc uzdrawiania przypisywano patronom. Św. Łazarz miał leczyć trąd, św. Wawrzyniec ospę, św. Roch dżumę itd.

Masowe pomory i wielka podatność na choroby zakaźne były również rezultatem chronicznego niedożywienia i ciągłego zagrożenia głodem. Ogromna zależność rolnictwa od przyrody przy prymitywnych metodach uprawy i niskiej wydajności ziemi sprawiała, że nawet pospolite zaburzenia klimatyczne przynosiły ogromne wahania urodzaju. Srogie zimy, późne wiosny, susze, grady czy ulewy sprowadzały od razu głód, tym bardziej że odizolowana, lokalna gospodarka nie mogła liczyć na szybki dowóz żywności z innych, nie dotkniętych klęską obszarów. Zazwyczaj plagi takie szły ze sobą w parze: gdy np. niepogoda lub szkodniki niszczyły plony, wtedy wskutek nieurodzaju i głodu szerzyły się choroby; z drugiej zaś strony, pomory powodowały zaniedbanie gospodarstwa i jego upadek, a więc głód. Pożary, tak częste w dawnych miastach o drewnianej zabudowie, niszczyły dobytek i zapasy żywności. Wojny siały zniszczenie wśród ludności cywilnej, bo wojsko, tak własne, jak obce, utrzymywało się z rabunku i roznosiło choroby, a rekwizycje zboża, wyrzynanie bydła itd. powodowały zmniejszenie się produkcji rolnej w ciągu następnych kilku lat, brakowało bowiem ziarna na zasiew i siły pociągowej.

W tych warunkach we wszystkich społeczeństwach przedprzemysłowych panowała wysoka śmiertelność, ogromna niepewność bytu i krótkie przeciętne trwanie życia ludzkiego. To przeciętne trwanie życia w społeczeństwie rolniczym oblicza się na około 30 lat. Dokładność takich obliczeń dla czasów, w których nie prowadzono statystyki ludności, jest niezmiernie utrudniona, jednakże demografowie, opierając się na fragmentarycznych dokumentach i współczynnikach demograficznych, dochodzą do podobnych wniosków. Na przykład prefekt Rzymu Ulpianus sporządzał w III w. tablice wymieralności, z których wynika, że przeciętna długość życia Rzymian wynosiła 30 lat. W XVII w. Anglik Graunt wykonywał podobne obliczenia dla ludności Londynu na podstawie wieloletnich notowań chrztów oraz pogrzebów i otrzymał zaskakujący wynik: 18 lat. W tym samym stuleciu uzyskano wynik 30 lat jako średnią długości życia mieszkańców Genewy, a słynny astronom Halley wyliczył na 33 lata przeciętne trwanie życia ludności Wrocławia na podstawie dostarczonych mu w tym celu ksiąg parafialnych.

Nie wyklucza to oczywiście, że niektóre wyjątkowo odporne i zdrowe jednostki dożywały sędziwego wieku. Ale dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby w przeszłości ludzie żyjący „na łonie natury" cieszyli się większą niż obecnie długowiecznością, siłą i zdrowiem, jest całkowicie błędne. Powtarzane często opowieści o wspaniałej sile naszych przodków, o krzepkich mocarzach, Waligórach i Wyrwidębach wywodzą się najczęściej z właściwej legendom i mitom przesady w przedstawianiu przeszłości w różowych barwach. Analiza szkieletów dowodzi, że w dawnych czasach ludzie odznaczali się na ogół niższym niż obecnie wzrostem i gorszym stanem zdrowia. Przechowywane w muzeach zbroje średniowiecznych rycerzy zaskakują przeważnie swymi niewielkimi rozmiarami. Pamiętajmy też, iż mocarni rycerze gięli w rękach podkowy nie dlatego, że byli tacy silni, lecz dlatego, że ówczesne żelazo było miękkie. Nawet spisy rekrutów z pierwszej połowy XIX w. wskazują, iż przeciętny wzrost tych ludzi był o kilka centymetrów niższy niż obecnie. Również pojawiające się tu i ówdzie legendy o wiekowych starcach dożywających w najlepszym zdrowiu 120 i 150 lat należy przeważnie włożyć między bajki. I one w większości wypadków zrodziły się pod wpływem skłonności do upiększania przeszłości lub łatwych do wykrycia nieporozumień i mistyfikacji. Demograf francuski A. Sauvy badał życiorysy ludzi ponad 100-letnich i stwierdził, że tacy wiekowi starcy pojawiają się z reguły tam, gdzie w czasach, kiedy powinni byli się urodzić, nie prowadzono jeszcze żadnej ewidencji ludności. Wyjaśnił też socjologiczne przyczyny kultywowania takich mitów. Na pewno zresztą zdarzały się z dawien dawna pojedyncze przypadki dożywania podeszłego wieku przez ludzi w pełni sił i zdrowia; tylko że takie przypadki były wyjątkowo rzadkie (co sprzyjało temu, iż obrastały one w legendy), a prawdopodobieństwo dożycia późnej starości nieporównywanie mniejsze niż obecnie. Tym między innymi tłumaczy się kult starców w dawnych społeczeństwach, że osiągnięcie sędziwego wieku było zjawiskiem niecodziennym, godnym uznania i podziwu. Nadzwyczajnie silne organizmy mogły się pojawiać w dowolnym czasie, statystyka jednak ukazuje zjawiska demograficzne w skali całego społeczeństwa. Biologiczne granice życia ludzkiego nie uległy, jak się zdaje, większym zmianom; górny pułap znajduje się gdzieś w pobliżu 110 - 120 lat, podobnie dziś jak i dawniej; wzrosło natomiast kilkakrotnie prawdopodobieństwo dożycia tego pułapu, dożycia starości w ogóle, a nawet wieku dojrzałego — liczone w stosunku do wszystkich urodzonych. Na krótkie przeciętne trwanie życia ludzkiego w dawnych społeczeństwach składała się przede wszystkim wysoka śmiertelność wśród niemowląt i dzieci, a następnie także wśród ludzi w średnim wieku.

Wydaje się, że wysoka śmiertelność i niepewność życia były dla różnych warstw jednakowe, niezależnie od zamożności, stanu i kraju. Ta równość społeczna w obliczu śmierci odróżnia czasy dawniejsze od epoki

przemysłowej. Wiemy np. dokładnie, jak dotykała śmierć rodziny królewskie. Ludwik XV we Francji był prawnukiem Ludwika XIV, swego poprzenika na tronie. Karol VII był dopiero piątym synem Karola VI, po którym objął tron jako jedyny spadkobierca. Królowa angielska, Anna Stuart, miała dziewięcioro dzieci, z których tylko jedno dożyło 12 lat. W dziejach Polski mamy aż 10 królów, którzy zmarli przedwcześnie, nie dożywszy 50 lat. Gdy przeglądamy tablice genealogiczne wielkich rodów, rzuca się w oczy duża na ogół liczba potomstwa, którego większa część umierała jednak w dzieciństwie lub młodości.

Liczne potomstwo było niegdyś zjawiskiem powszechnym, jednakże przeżycie dzieciństwa wymagało nie lada odporności i sprzyjających warunków. Dzieci bowiem były najmniej wytrzymałe na niehigieniczne warunki życia, najbardziej podatne na choroby, wrażliwe na niedożywienie. Toteż śmiertelność niemowląt i dzieci szczególnie jaskrawo odbiegała od dzisiejszego stanu. W Anglii w pierwszej połowie XVIII w. już przy porodzie umierało co 15 dziecko przychodzące na świat; na każde 100 żywo urodzonych dzieci 25 - 30 umierało w wieku niemowlęcym, a więcej niż połowa przed ukończeniem piątego roku życia.

MALTUZJANIZM

Stosunki demograficzne w społeczeństwach przedprzemysłowych wyrażała najlepiej teoria Malthusa, która zyskała sobie ogromną popularność i zaciążyła z czasem niekorzystnie na rozwoju nauk demograficznych, gdyż późniejsi zwolennicy tej teorii usiłowali nadać jej charakter ponadhistoryczny i stosować ją również do społeczeństw przemysłowych. Thomas Malthus, pastor anglikański i profesor ekonomii i historii, ogłosił w 1798 r. traktat pt. *Prawo ludności,* w którym sformułował absolutne „prawo natury" rządzące jakoby powszechnie rozwojem gatunku ludzkiego. Naturalna płodność ludzi — pisał Malthus — tak jak każdego gatunku biologicznego, jest nieporównanie większa niż materialne możliwości utrzymania się przy życiu wszystkich osobników. W normalnych warunkach, gdy nie działają żadne hamulce zewnętrzne, ludność ma przyrodzoną skłonność do rozmnażania się w takim tempie, aby podwajać się co pokolenie. Tymczasem środki żywności, nawet w najbardziej sprzyjających warunkach, nie mogą być pomnażane w takich rozmiarach, gdyż zależą od ilości ziemi, która jest ostatecznie głównym źródłem wytwarzania pokarmu dla zwierząt i ludzi. A ilość ziemi uprawnej jest zawsze ograniczona i nie może być powiększana w tak szybkim tempie. Myśli te wyraził Malthus w formule matematycznej: wzrost ludności dokonuje się w postępie geometrycznym (1, 2, 4, 8, 16...), a wzrost środków żywności może się odbywać w najlepszym wypadku tylko w postępie arytmetycz-

nym (1, 2, 3, 4, 5...). Innymi słowy, ludzie się mnożą, a pola uprawne można jedynie dodawać.

Wobec tego w każdym pokoleniu wytwarza się nadmiar ludności, skazany na zagładę. „Prawo natury" reguluje nieubłaganie i żywiołowo liczbę ludności, redukując ją odpowiednio do istniejących środków utrzymania. Działanie „prawa natury" przejawia się poprzez głód, zarazy i wojny. Nadmiar ludności musi nieuchronnie ginąć od nędzy i chorób. Ogłaszając nędzę, głód i pomory za stan naturalny ludzkości, Malthus podważał wiarę w postęp gospodarczy i celowość dążeń do poprawy stosunków społecznych. Fatalistyczne „prawo natury" ciąży jakoby nad losem ludzkim niezależnie od ustroju i instytucji społecznych. Dążenie do poprawy warunków życia ogółu społeczeństwa pozbawione jest sensu, gdyż większy dobrobyt spowoduje siłą rzeczy wzmożony przyrost naturalny i przeludnienie, wtedy zaś trudności odpowiedniego powiększenia zasobów żywności sprawią, że „prawo natury" przejawi się z tym większą bezwzględnością.

Traktat Malthusa wymierzony był bezpośrednio przeciw obowiązującemu wówczas w Anglii ustawodawstwu o ubogich, które nakazywało utrzymywanie biednych ze środków publicznych. Właśnie obserwacja wzrastającej w Anglii liczby nędzarzy żyjących z dobroczynności i jałmużny, pobudziła go do tych rozważań. Opieka społeczna — pouczał Malthus — i w ogóle wszelka pomoc dla ubogich zaostrza tylko zło, które miała łagodzić, bo sprzyja rozmnażaniu się przyszłych nędzarzy. Udzielając biednym wsparcia nie powiększamy w ten sposób środków żywności. Co gorsza, dając im pomoc przyczyniamy się do zmniejszenia śmiertelności i pobudzenia przyrostu naturalnego. Podnosząc dobrobyt pomnaża się ludność, pomnażając ludność powiększa się nędzę. Nie należy nakładać na społeczeństwo ciężaru wyżywienia i wychowania nadmiernego potomstwa. Jest to bezcelowe i niemoralne, każdy bowiem powinien być sam odpowiedzialny za swoje czyny. Jedyną radą, jaką upatrywał Malthus na złagodzenie nędzy i na wszelkie niedomagania społeczne, było zmniejszenie przyrostu ludności. Zalecał więc, zwłaszcza ludziom ubogim, wstrzemięźliwość, późne zawieranie małżeństw i ograniczenie liczby potomstwa.

Niewiele teorii społecznych zyskało tylu zwolenników i zarazem spotkało się z tak druzgocącą krytyką, jak prawo ludności Malthusa. Karol Darwin przyznawał, że zawdzięcza mu myśl przewodnią swego dzieła: ideę walki o byt. Krytykowali je ostro wszyscy socjaliści, od Saint-Simona i Fouriera do Marksa, Lassalle'a i Lenina. Potępił je Kościół katolicki, odrzucali nacjonaliści i postępowi uczeni. A mimo to ciągle zdobywało sobie ono nowych wyznawców i po dziś dzień pokutuje jeszcze w wielu konserwatywnych głowach. Dzieje się tak chyba dlatego, że w teorii maltuzjańskiej tkwiło sporo prawdy i dwa poważne błędy.

Niewątpliwą zasługą Malthusa było to, że po raz pierwszy tak jasno dostrzegł i przedstawił stosunki demograficzne epoki przedprzemysłowej.

Istotnie, przy rozrodczości utrzymującej się na poziomie 40 ‰ rocznie — gdyby jednocześnie wyeliminowane zostały przedwczesne zgony, tzn. wszyscy ludzie dożywaliby, powiedzmy, 50 lat — ludność podwajałaby się co 25 - 30 lat i każde takie społeczeństwo stanęłoby prędzej czy później przed groźbą przeludnienia. Malthus jako pierwszy badał wprowadzone właśnie za jego życia regularne spisy ludności w koloniach amerykańskich i w samej Anglii, gdzie w XVIII w. zaznaczył się już wyraźny spadek śmiertelności i zwiększony przyrost naturalny. Obserwacje jego dotyczące tendencji do rozmnażania się i do powiększania się liczby ludności były więc dla współczesnych mu czasów trafne.

Również w ocenie możliwości powiększania środków pożywienia Malthus, na podstawie dostępnych mu wiadomości, rozumował poprawnie. W rolnictwie do XVIII w. panowała wszędzie gospodarka ekstensywna, przy której wzrost plonów mógł być osiągnięty jedynie przez zwiększenie powierzchni uprawnej lub obszaru pastwisk. W Europie zaś, zwłaszcza w Anglii, wolna ziemia, zdatna do przysposobienia pod uprawę była już na wyczerpaniu. Nie znano też jeszcze na tyle sprawnych środków transportu, aby większe rzesze ludzi mogły na stałe korzystać z dowozu żywności z odległych krajów. Nic więc dziwnego, że Malthus zakładał „wieczną" normę ziemi, niezbędną do wyżywienia jednego człowieka: 2,5 akra, czyli 1 ha na osobę — i ostrzegał przed ograniczonymi możliwościami powiększania powierzchni uprawnej. Było to w zasadzie zgodne z ówczesną rzeczywistością.

Zgodne z ówczesnym stanem wiedzy było zatem przekonanie, że natura nieuchronnie wnosi poprawki do przyrostu naturalnego i redukuje żywiołowo wzrost ludności przez głód i zarazy. Tak się rzeczywiście działo w ciągu dziesięcioleci, dopóki dzięki rozwojowi higieny i medycyny ludzie nie nauczyli się skutecznie zapobiegać chorobom i przedwczesnej śmierci, a postęp gospodarczy nie zmienił radykalnie warunków wytwarzania i dostarczania środków żywności.

Teoria maltuzjańska kryła w sobie jednak dwa fałszywe założenia, których nie potwierdził późniejszy rozwój historyczny.

Po pierwsze, nie przewidywała — bo nie było wówczas po temu podstaw — późniejszych ogromnych postępów intensyfikacji rolnictwa, które pozwoliły powiększyć kilkakrotnie plony zbierane z tej samej powierzchni ziemi. Nie przewidywała też wzrostu wydajności pracy ani rozwoju środków transportu, które udostępniły tani i masowy przewóz żywności z rzadziej do gęściej zaludnionych krajów, ani rozwoju handlu światowego, dzięki któremu „przeludnione" kraje przemysłowe mogą wymieniać swe wyroby przemysłowe na żywność z odległych kontynentów. Słowem, teoria ta nie przewidywała tego całego postępu agronomicznego i technicznego, jaki dokonał się od tamtego czasu i przyniósł wzrost produkcji żywności nie mniejszy od wzrostu ludności. Dlatego dziś z łat-

wością przytacza się przeciw maltuzjanistom argument, że największa gęstość zaludnienia jest w Holandii (350 mieszkańców na km²), w Belgii (300 mieszkańców/km²) i w Japonii (250 mieszkańców/km²), a głód panuje w Sudanie, Paragwaju czy Laosie, gdzie gęstość zaludnienia nie sięga nawet 10 mieszkańców na km².

Po drugie, Malthus mylnie przedstawiał ludzką płodność jako niezmienny odruch biologiczny. I w tym wypadku późniejsza historia pokazała, że zmienia się ona pod wpływem warunków społecznych. Toteż dziś bez trudu wskazuje się maltuzjanistom na fakt, że w krajach większego dobrobytu rozrodczość się na ogół obniża, a w rodzinach zamożnych przychodzi na świat mniej dzieci niż w ubogich. Największą rozrodczość notuje się po dziś dzień w zacofanych krajach rolniczych, wśród ubogiej ludności wiejskiej. Stopa urodzeń jest więc obecnie ponad dwukrotnie wyższa np. w Indonezji, Meksyku lub Albanii niż w Japonii, USA i Szwajcarii; prawie na całym świecie jest ona na wsi blisko o połowę wyższa niż w miastach.

Maltuzjańskie „prawo natury" rządziło istotnie losami ludzkości przed rozwojem cywilizacji przemysłowej. Społeczeństwo przemysłowe jednak potrafiło okiełznać żywioły śmiertelności i rozrodczości, tak jak ujarzmiło wiele innych sił przyrody. Nieporozumienia wokół teorii Malthusa zaczynają się z chwilą, gdy przedstawia się ją jako absolutne, ponadczasowe „prawo ludności", mające rzekomo obowiązywać również w rozwijających się i wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych w XIX i XX w. Już Marks zwrócił uwagę, że procesy demograficzne są historycznie uwarunkowane panującymi stosunkami społecznymi i gospodarczymi, że kapitalizm ma swoje odrębne „prawa ludnościowe", których nie można absolutyzować, tak jak nie można uogólniać na całą historię ludzkości stosunków z epok przedkapitalistycznych. Współczesna demografia i obserwacja zjawisk ludnościowych w XIX i XX w. w pełni to potwierdza.

W świecie współczesnym za maltuzjanistów różnych odmian należy uważać tych wszystkich, którzy nędzę, niedożywienie, zacofanie gospodarcze, nierówności społeczne, a nawet wojny usprawiedliwiają przeludnieniem, a drogę do osiągnięcia dobrobytu upatrują przede wszystkim w zmniejszeniu przyrostu naturalnego, a nie — jak większość ekonomistów — w postępie gospodarczym.

SPADEK ŚMIERTELNOŚCI W KRAJACH PRZEMYSŁOWYCH

W ciągu XVIII w., zwłaszcza w drugiej połowie tego stulecia, zaznaczył się w krajach Europy Zachodniej — w Anglii, Holandii i w państwach skandynawskich — stopniowy, ale ciągły spadek śmiertelności. Przecię-

tna roczna stopa zgonów, która do XVIII w. wynosiła wszędzie około 40 na 100 mieszkańców, do końca tego stulecia obniżyła się w tych krajach do około 30‰. W XIX w. spadek śmiertelności był jeszcze szybszy i coraz powszechniejszy — nastąpił teraz także w krajach Europy środkowej, południowej i wschodniej — by w drugiej połowie XX w. osiągnąć dolny pułap na poziomie około 10 ‰, tzn. mniej więcej 1/4 poziomu sprzed dwóch stuleci.

Tabela 13

STOPA ZGONÓW W NIEKTÓRYCH KRAJACH W LATACH 1760–1938 (przeciętne roczne w ‰)

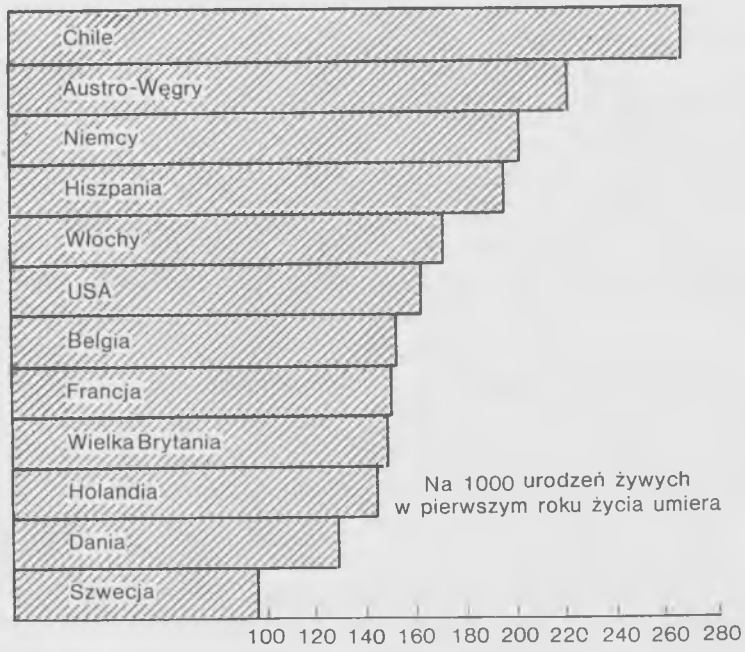
Kraj	1760–1780	1870–1880	1901–1910	1936–1938
Anglia	32	22	16	12
Belgia	—	23	16	13
Holandia	33	24	15	9
Szwecja	30	18	15	12
Francja	ok. 40	24	19	15
Niemcy	ok. 40	27	19	12
Włochy	ok. 40	29	22	14
Hiszpania	ok. 40	31	25	16
Rumunia	ok. 40	31	28	19
Rosja europejska	ok. 40	ok. 35	30	.
USA	.	25	16	11
Japonia	.	.	21	17

Źródła: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 165; A. Sauvy, *Granice życia ludzkiego*, Warszawa 1963, s. 59; C. M. Cipolla, *Historia gospodarcza ludności świata*, Warszawa 1965, s. 62–63.

Dość wyraźnie daje się więc zauważyć związek między obniżaniem się śmiertelności a rozwojem gospodarczym. Spadek śmiertelności następuje wcześniej i szybciej w krajach wcześniej rozwiniętych, później zaś w krajach opóźnionych. Oczywiście zależności tej nie da się dokładnie przedstawić liczbowo — między innymi dlatego, że na statystyczną stopę zgonów wpływa również struktura ludności według wieku. Dlatego np. nieznaczne różnice w poziomie umieralności we współczesnych krajach rozwiniętych (od 8 do 12‰) wynikają przede wszystkim z różnego poziomu rozrodczości w tych krajach: tam, gdzie stopa urodzeń, a zatem udział dzieci w ogólnej liczbie ludności jest wyższy, stopa zgonów kształtuje się niżej (jak w Holandii, Hiszpanii, ZSRR); w krajach o niższej stopie urodzeń i „starszej" ludności odsetek zgonów będzie siłą rzeczy nieco wyższy (jak w Anglii, Belgii czy Austrii). Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu głównej tendencji historycznej, która w świetle przytoczonych danych jest bardzo wyraźna.

Najbardziej obniżyła się śmiertelność wśród niemowląt (w 1 roku życia). Do XVIII w. wynosiła przynajmniej 300 na 1000 urodzeń żywych.

Od tego czasu do końca XIX w. zmniejszyła się ona dziesięciokrotnie i w dalszym ciągu spada. Na ten wydatny spadek ogólnej śmiertelności wpłynęły różnorodne przyczyny, które można podzielić na trzy grupy: 1) postęp higieny i oświaty; 2) rozwój medycyny; 3) industrializacja i ogólny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej.



11. Umieralność niemowląt w niektórych krajach w 1900 r.

Według: C. M. Cipolla, *Historia gospodarcza ludności świata*, Warszawa 1965, s. 66.

Najpierw, poczynając już od schyłku XVII w., postępowało stopniowo podnoszenie się ogólnego poziomu higieny życia codziennego. Wzrost manufakturowej produkcji i wprowadzanie do powszechnego użytku mydła, bielizny i pościeli, większa dbałość o czystość, nieco bardziej urozmaicone odżywianie (artykuły kolonialne i jarzyny) — wszystko to stawało się w XVIII w. udziałem coraz szerszego ogółu. Jednocześnie nowożytne państwo wprowadzało kontrolę sanitarną nad handlem żywnością i nad czystością wody, zakładało pierwsze szpitale, polecało ustalać przyczyny zgonów, zbierało dane statystyczne o liczbie zachorowań i okolicznościach szerzenia się epidemii, roztaczało opiekę nad zdrowotnością wśród marynarzy i żołnierzy. Widocznym rezultatem postępu higieny, któremu towarzyszyć musiał rozwój elementarnej oświaty i wzrost świadomości społecznej, było zmniejszenie się w ciągu XVIII w. zasięgu i częstotliwości wielkich epidemii, wywołujących dotychczas masowe pomory.

Od XVII w. zaczyna się również, po wielowiekowym panowaniu dogmatów i przesądów, rozwój empirycznej medycyny i wspierających ją nauk przyrodniczych: biologii i chemii. Przyrodnicy wykryli istotę najważniejszych procesów życia — krążenie krwi, oddychanie itp., a lekarze rozpoznali i opisali najgroźniejsze choroby, które dziesiątkowały ludność — dżumę, tyfus i cholerę — i stopniowo nauczyli się im przeciwdziałać przez izolowanie chorych.

W 1796 r. Anglik Edward Jenner, sławiony później jako „zbawca ludzkości", dokonał największego przełomu w historii medycyny preparując pierwszą szczepionkę przeciw chorobie zakaźnej (ospie). Od pierwszych lat XIX w. wprowadza się w Anglii, a po 1820 r. w innych krajach europejskich powszechne szczepienia ochronne przeciw ospie — i w ten sposób ta nagminna choroba stopniowo, w okresie życia dwóch — trzech pokoleń, została wyeliminowana z życia społecznego. Nie stało się to jednak od razu i nie odbyło się bez walki. Szczepionka przeciwko ospie została wynaleziona przed odkryciem zarazków wywołujących tę chorobę, wyłącznie na podstawie obserwacji (że ludzie obcujący z chorymi krowami nie zapadają na ospę) i długoletnich ryzykownych eksperymentów z wstrzykiwaniem ludziom preparatu z ropy chorych krów. Szczepienia takie wywoływały silne opory i miały wielu przeciwników, toteż pełne upowszechnienie szczepień ochronnych musiało się dokonać w drodze przymusu administracyjnego, wprowadzanego w XIX w. kolejno przez poszczególne państwa.

W pierwszej połowie XIX w. lekarz węgierski Ignacy Semmelweis rozpoczął głośną kampanię na rzecz przestrzegania czystości w szpitalach i przy zabiegach lekarskich. Nie znając jeszcze bakterii ani środków dezynfekcyjnych kierował się tylko własnymi spostrzeżeniami i doświadczeniem lekarza, propagując hasło „myjcie ręce" jako podstawowy środek zapobiegania infekcjom. W ten sposób osiągnął imponujące rezultaty m. in. w zwalczaniu tzw. gorączki połogowej i śmiertelności przy porodach.

Dopiero w latach sześćdziesiątych XIX w. Ludwik Pasteur odkrył i zbadał pierwszą grupę bakterii (gronkowce), a następnie inne ich gatunki. Wyniki jego badań natychmiast zastosowano w praktyce do zwalczania zarazy wśród jedwabników, owiec i bydła, do fermentacji win i sterylizacji mleka, a następnie do leczenia ludzi (szczepionka przeciw wściekliźnie). Pasteur stworzył naukowe podstawy stosowania szczepionek i wytwarzania środków bakteriobójczych. Wkrótce potem Robert Koch dowodził, że każda choroba wywoływana jest przez określone bakterie lub wirusy i sam odkrył prątki cholery i gruźlicy. Inni „łowcy mikrobów" wydobyli na światło dzienne — za pomocą barwników przemysłowych — zarazki dżumy, tyfusu, dyfterytu, trądu, kiły i śpiączki. W wyniku tych badań powstały na przełomie XIX i XX w. skuteczne szczepionki prze-



36. Jedna z pierwszych operacji wykonanych pod narkozą (1846)

ciw dyfterytowi i durowi brzusznemu oraz pierwsze środki bakteriobójcze. W okresie międzywojennym wykryto zarazki niemal wszystkich pozostałych chorób zakaźnych i nowe środki zwalczania bakterii — sulfamidy. W czasie II wojny światowej zastosowano nową, najskuteczniejszą broń bakteriobójczą — penicylinę, a następnie inne antybiotyki, które zredukowały do minimum śmiertelne niebezpieczeństwo zakażeń, stanów zapalnych i większości chorób zakaźnych.

Rozwój medycyny postępował jeszcze wieloma innymi torami. Na początku XIX w. pojawiają się pierwsze środki znieczulające: gaz rozweselający, eter, chloroform, a przede wszystkim morfina, wydzielona po raz pierwszy z opium w 1817 r., i kokaina, uzyskana kilka lat później z liści koka. Umożliwiło to dokonywanie coraz bardziej skomplikowanych operacji chirurgicznych. W podobny sposób z kory drzewa chinowego została wydzielona czysta chinina, a z innych roślin — kodeina, strychnina i atropina. Odtąd ziołolecznictwo wkracza na tory naukowe. Dzięki poznaniu składu chemicznego i działania leczniczego roślin wydzielono pożądane składniki w postaci pigułek. Daje to gwarancję stałej zawartości czynnego leczniczo związku chemicznego, łatwość zażywania w porównaniu z dawnymi wywarami oraz możliwość masowej produkcji fabrycznej.

Z połączenia medycyny z chemią zrodził się w połowie XIX w. przemysł farmaceutyczny, który substancje lecznicze zaczął wytwarzać sztucznie. Już w 1828 r. Niemiec Fryderyk Wöhler spreparował pierwszy

syntetyczny związek organiczny, wytwarzany dotychczas jedynie przez istoty żywe — mocznik. Pogrzebało to ostatecznie teorię o nadprzyrodzonej *vis vitalis* (sile życiowej) i obaliło przegrodę między przyrodą martwą a żywą. W 1860 r. Hermann Kolbe wytworzył pierwszy lek syntetyczny (kwas salicylowy) z sodu i węgla zamiast z liści wierzbowych, których wywary od dawna stosowano w lecznictwie. Wkrótce staniał on prawie 100-krotnie i stał się podstawą wielu leków, między innymi aspiryny. W 1874 r. powstała w Niemczech pierwsza fabryka chemiczna kwasu salicylowego, a wkrótce potem pierwsza fabryka aspiryny. Chemia przyczyniła się także do poznania składników pożywienia, fizjologii trawienia i przemiany materii w żywym organizmie. Niektóre trudniej dostępne substancje odżywcze, jak np. glukozę, zaczęto wytwarzać sztucznie. W 1910 r. została odkryta pierwsza witamina (B), a w okresie międzywojennym kilkanaście następnych.

Oczywiście ogromny postęp w zwalczaniu śmiertelności należy zawdzięczać nie tylko samej medycynie i naukom przyrodniczym, lecz także upowszechnieniu oświaty i przemysłu. Na nic zdałyby się zdobycze nauki, gdyby społeczeństwo nie było dostatecznie uświadomione, aby je przyjąć. Najlepszy lekarz nic nie poradzi wobec ciemnoty pacjenta, który mu nie ufa lub nie potrafi stosować się prawidłowo do jego zaleceń. Nowoczesne lecznictwo nie wydałoby takich owoców bez rozległej sieci instytucji społecznych, z powszechnym szkolnictwem na czele, bez rozwoju piśmiennictwa, propagandy zdrowego trybu życia, a gdy potrzeba, administracyjnego przymusu sanitarnego, bez powszechnie stosowanej profilaktyki, racjonalnego odżywiania i higieny życia codziennego. Analfabeta może się cieszyć dobrym zdrowiem, ale społeczeństwo analfabetów nie ustrzeże się epidemii.

Do upowszechnienia zdobyczy medycyny przyczynił się rozwój przemysłu i urbanizacja. Powstanie wielkiego przemysłu i proletariatu fabrycznego z niezwykłą ostrością postawiło na porządku dziennym sprawę zbiorowej odpowiedzialności za zdrowotność ludności. Skupienie wielkich mas ludzkich w miastach i robotników w fabrykach jeszcze bardziej niż dawniej narażało ludzi na choroby zakaźne; powstanie wielkich przedsiębiorstw i masowej produkcji narażało gospodarkę na większe niż dawniej wstrząsy i straty z powodu pomorów; technika maszynowa bardziej narażała robotników na wypadki przy pracy. Opłakane warunki życia robotników w okresie rewolucji przemysłowej poruszały sumienia ludzi oświeconych i napełniały lękiem klasy posiadające. Interes społeczny wymagał więc zorganizowanej opieki sanitarnej nad zdrowotnością ogółu.

W upowszechnieniu lecznictwa i higieny ogromną rolę odegrały instytucje ubezpieczeń społecznych. Realizują one zasadę społecznej odpowiedzialności za zdrowie jednostek, przerzucając koszty leczenia chorych na barki zdrowych. Ze składek ogółu powstaje fundusz na bezpłatne le-

czenie, zasiłki chorobowe, renty wdowie i sieroce, emerytury na starość. Instytucje tego rodzaju zaczęły się rozwijać w połowie XIX w. najwcześniej w dużych ośrodkach przemysłowych. Pierwsze związki ubezpieczeniowe (kasy brackie, kasy chorych) miały charakter dobrowolny i lokalny. Grupowały pracowników jednego przedsiębiorstwa, a z czasem jednego okręgu lub gałęzi przemysłu. W XX w. zyskały już w krajach przemysłowych zasięg powszechny; obecnie w większości krajów kapitalistycznych i we wszystkich krajach socjalistycznych stały się instytucjami obowiązkowymi dla pracodawców.

Między industrializacją a zmniejszeniem się śmiertelności zachodzi również pośredni związek ekonomiczny. Powszechne lecznictwo wymaga środków technicznych i finansowych, na które stać tylko kraje na pewnym poziomie dobrobytu. Liczba i wyposażenie szpitali czy przychodni, liczba lekarzy i szkół, wreszcie same warunki życia ludności zależą od wielkości dochodu narodowego. Musi wzrosnąć poważnie ogólna wydajność pracy, aby społeczeństwo jako całość mogło sobie pozwolić na odkładanie coraz większej części dochodu narodowego na wszystkie te wydatki i aby gospodarkę jako całość stać było na utrzymanie przy życiu wzrastającej liczby ludności, zwłaszcza powiększającej się liczby młodzieży i emerytów. Gdyby nie mechanizacja i wzrost wydajności pracy, niepodobieństwem byłoby utrzymanie wielkiego aparatu służby sanitarnej, szkolnictwa i wielu instytucji opieki nad nieprodukcyjnymi jednostkami.

Przemysł niósł także zdrowiu i życiu ludzkiemu całkiem konkretną pomoc. Przewrót techniczny w hutnictwie umożliwił masową produkcję rur żelaznych i zaprowadzenie w miastach kanalizacji dostarczającej zdrową wodę i odprowadzającej nieczystości. Już to jedno znaczyło dla higieny publicznej więcej niż dziesiątki późniejszych usprawnień technicznych, które tak dalece podniosły wygodę codziennego życia. Przemysł wytwarza masowo skomplikowane przyrządy i aparaty lecznicze i tanie leki. Postęp techniczny i wzrost wydajności pracy pozwala na szybkie powiększanie produkcji przemysłowej i rolniczej, a więc na utrzymanie przy życiu rosnącej liczby ludności. Bez wzrostu produkcji podstawowych środków utrzymania niepodobieństwem byłoby — jak to widział Malthus — wyżywić i odziać pomnażającą się szybko ludność. A tymczasem w krajach przemysłowych w XIX w. wzrost produkcji żywności i produkcji przemysłowej był szybszy od wzrostu ludności.

Wymownym dowodem ogólnego postępu w dziedzinie poprawy warunków życia może być fakt, że już w XIX w. w krajach przemysłowych zniknęły masowe głody i epidemie, główne źródło postrachu i niepewności życia w dawnych społeczeństwach. I choć industrializacja zrodziła wiele zjawisk szkodliwych dla zdrowia i życia (zanieczyszczenie powietrza, na-

pięcie nerwowe, wypadki i choroby zawodowe), to jednak korzyści z niej wynikające przeważają z nawiązką te szkody.

Najlepszym, niejako syntetycznym miernikiem wspólnego postępu nauki, oświaty, lecznictwa i przemysłu może być przeciętne trwanie życia ludzkiego (tzw. prawdopodobieństwo życia noworodka). W ciągu ostatnich dwóch stuleci przedłużyło się ono w krajach przemysłowych ponad dwukrotnie, a w samym XIX w. o ponad 10 lat.

Tabela 14

PRZECIĘTNE TRWANIE ŻYCIA LUDZKIEGO W NIEKTÓRYCH KRAJACH EUROPY W OKRESIE 1750–1960
(w latach życia)

Kraj	około roku				
	1750	1800	1850	1900	1960
Wielka Brytania	32	34	40	46	69
Szwecja	32	35	40	53	71
Holandia	.	32	38	51	71
Francja	27	28	41	48	67
Niemcy	.	.	36	44	67
Włochy	.	.	34	42	66

Źródła: A. Sauvy, *Granice życia ludzkiego*, Warszawa 1963, s. 56; W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 182.

Trzeba jednak pamiętać, że takie przeciętne dla całego kraju zacierają fakt, iż przedłużenie się życia ludzkiego postępowało nierównomiernie wśród różnych warstw społecznych. Właśnie w początkowym okresie industrializacji wystąpiła jaskrawiej niż kiedykolwiek nierówność społeczna w obliczu śmierci. Okropne warunki pracy w fabrykach, zwłaszcza praca dzieci i nieletnich, nędza robotników, fatalne warunki mieszkaniowe ludności napływającej do miast składały się na ogólne upośledzenie klasy robotniczej i sprawiały, że osiągany w tej dziedzinie postęp nie był początkowo jej udziałem.

Fragmentaryczne badania, jakie w tym zakresie prowadzono, wskazują, że w Anglii w połowie XIX w. przeciętne trwanie życia w grupie określonej jako klasy posiadające wynosiło 50 - 52 lata, a wśród robotników 15 - 19 lat. Stwierdzono także różnice między długością życia ludności wiejskiej a mieszkańcami wielkich miast przemysłowych: Manchesteru i Liverpoolu. Taki obraz rzeczywistości kryje się za przeciętną dla całej Anglii wynoszącą wówczas 40 lat. Ciężka praca od wczesnego dzieciństwa oraz nadmierne zagęszczenie w miastach, gdzie przemysł i ludność wzrastały szybciej niż budownictwo mieszkań i urządzeń sanitarnych, utrzymywały wciąż wysoką śmiertelność wśród proletariatu fabrycznego. Nawet ci robotnicy, których warunki te nie przyprawiały

Tabela 15

PRZYKŁADY NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ W OBLICZU ŚMIERCI:

a. PRZECIĘTNE TRWANIE ŻYCIA W ANGLII OKOŁO 1840 R. (w latach życia)

Grupy społeczne	Okręgi wiejskie		Miasta przemysłowe		
	Rutland	Wiltshire	Leeds	Manchester	Liverpool
Warstwy zamożne	52	50	45	38	36
Rolnicy	42	48	—	—	—
Robotnicy	38	33	19	17	15

Źródło: H. Haussherr, *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit*, Köln 1960, s. 306.

b. UMIERALNOŚĆ W PARYŻU WEDŁUG DZIELNIC W 1891 I 1936 R.

Dzielnice	Stopa zgonów w ‰	
	1891	1936
Zamożne (6, 7, 8, 9, 16)	17	10
Średnio zamożne (1, 2, 3, 4, 5, 10, 14, 15, 17, 18)	23	13
Ubogie (11, 12, 13, 19, 20)	24	14

Źródło: A. Sauvy, *Granice życia ludzkiego*, Warszawa 1963, s. 81.

o przedwczesną śmierć w młodości, nabawiali się przewlekłych chorób (jak krzywica, gruźlica, pylica, rozmaitego rodzaju zatrucia, ślepota), powodujących niedorozwój fizyczny i skracających im późniejsze życie i zdolność do pracy. Górna granica wieku zdolności do pracy większości robotników fabrycznych wynosiła wtedy około 40 lat. Tylko nieliczni byli zdolni do dalszej pracy fizycznej po przekroczeniu tego wieku. Mimo to jednak mówimy, że ogólna poprawa zdrowotności pozostawała w ścisłym związku z industrializacją. Drastyczne różnice między najniższymi a zamożnymi warstwami społecznymi, obserwowane w początkowym okresie rozwoju przemysłu, zaczęły się stopniowo zacierać w drugiej połowie XIX w. Ustawodawstwo fabryczne skróciło dzień roboczy, ograniczyło pracę dzieci i kobiet, usunęło najbardziej nieludzkie warunki pracy. Higiena publiczna, opieka lekarska, szczepienia ochronne, różne formy ubezpieczeń ogarniały coraz szersze kręgi ludności. Poprawiła się szczególnie sytuacja sanitarna w miastach, zmienił się sam charakter budownictwa miejskiego. W XX w. przeciętne dane o stopie śmiertelności i długości życia kryją w sobie jeszcze pewne różnice między poszczególnymi warstwami społecznymi i grupami zawodowymi, ale różnice te nie są już tak duże.

PRZYSPIESZONY WZROST LUDNOŚCI

W wyniku radykalnego spadku śmiertelności zwiększył się gwałtownie przyrost naturalny i tempo wzrostu ludności. Ponieważ zaś najwydatniejszy spadek umieralności nastąpił wśród niemowląt i dzieci, coraz większa ich liczba dożywała wieku dojrzałego, zwiększał się zatem jeszcze bardziej niż ogólna liczba ludności udział ludzi w średnim i starszym wieku. Dlatego przyrost naturalny mógł wzrastać w jeszcze większym stopniu niż spadała umieralność, coraz większa bowiem część przychodzących na świat dożywała wieku rozrodczego (a zarazem wieku produkcyjnego).

W XIX w. w poszczególnych krajach Europy i w Ameryce Północnej, a w XX w. na innych kontynentach nastąpiła eksplozja demograficzna. Przyrost naturalny zwiększył się w porównaniu z poprzednimi stuleciami około siedmiokrotnie: z 2 - 3 ‰ do 15 - 20 ‰, w niektórych krajach nawet do ponad 20 ‰ rocznie.

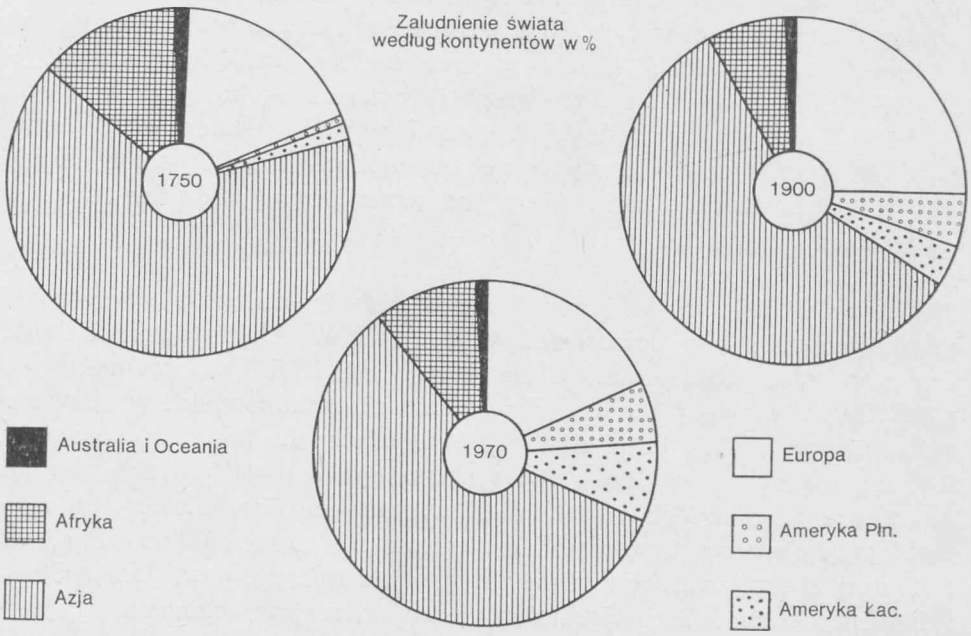
Przyspieszony wzrost ludności zaczął się niejednocześnie w różnych częściach świata i w poszczególnych krajach. W Afryce liczba ludności prawdopodobnie nawet zmniejszyła się w XVIII i XIX w., głównie w wyniku długotrwałego procederu wywożenia niewolników, który spowodował znaczny ubytek ludzi młodych, wchodzących w wiek rozrodczy. W Azji spadek śmiertelności i przyspieszony wzrost ludności nastąpił również dopiero w XX w. Natomiast w Ameryce Południowej i w Australii przyspieszenie to zaczęło się znacznie wcześniej, bo już od połowy XIX w. pod wpływem wzmożonej imigracji z Europy, powiększającej nie tylko bezpośrednio liczbę ludności, ale co ważniejsze, wzmacniającej potencjał rozrodczy kraju, gdyż za ocean wyjeżdżali przeważnie ludzie młodzi, bezdzietni, którzy dopiero w nowym miejscu osiedlenia zakładali rodziny i wydawali potomstwo.

Terenem najwcześniejszej eksplozji demograficznej była Europa i Ameryka Północna. Ludność Europy wzrosła w latach 1750 - 1914 ponad trzykrotnie, mimo że opuściło ją w tym czasie około 60 mln emigrantów. W ciągu XIX w. przybyło Europie 215 mln mieszkańców (niezależnie od tych, którzy wyemigrowali), to znaczy dwa razy więcej niż w ciągu całej poprzedniej historii i prehistorii tego kontynentu. Jeszcze szybszy przyrost naturalny notuje się w XIX w. w Ameryce Północnej: ludność wzrosła tam w ciągu tego stulecia z 6 do 85 mln; jeżeli nawet odejmiemy od tego blisko 35 mln imigrantów z całego świata, głównie z Europy, otrzymamy ponad 8-krotny wzrost w wyniku przyrostu naturalnego. W krajach Europy i w Ameryce Północnej liczba ludności podwajała się od połowy XVIII w. co 60 - 80 lat.

Wskutek tej nierównomierności zmieniły się proporcje zaludnienia poszczególnych kontynentów. Tak więc w XIX w. ludność Europy i Ameryki wzrosła niewspółmiernie bardziej niż pozostałych części świata; na-

tomiast w XX w. udział Europejczyków poważnie się zmniejsza wskutek eksplozji demograficznej w innych częściach świata.

Nierównocześnie i z nierównym nasileniem przebiegała eksplozja demograficzna w poszczególnych krajach. Na ogół daje się przy tym zauważyć zbieżność wzmożonego przyrostu naturalnego z industrializacją. Eksplozja demograficzna zaczyna się niemal równocześnie z rewolucją



12. Zaludnienie świata w latach 1750, 1900 i 1970 według kontynentów

Na podstawie danych w: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 34; *Rocznik Statystyczny GUS 1974*, s. 648.

przemysłową — zaczyna się też najwcześniej właśnie w Anglii — a największe przyspieszenie wzrostu ludności przypada na okres wzmożonej industrializacji, po czym przyrost naturalny stopniowo się zmniejsza. Kraje, w których wcześniej rozwijał się przemysł (a więc i oświata, medycyna itd.) przeszły eksplozję demograficzną wcześniej, kraje później się rozwijające odpowiednio później.

Z tego punktu widzenia można podzielić poszczególne kraje na kilka grup. W pierwszej grupie znajdują się te, w których przyspieszony wzrost ludności zaznaczył się najwcześniej — w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. (Anglia, Francja, Belgia, Holandia, USA). Do drugiej grupy wejdą kraje, w których eksplozja demograficzna zaczyna się nieco później — w drugiej połowie XIX lub pod koniec XIX w. (Niemcy, Włochy, Japonia, Rosja, kraje monarchii austriackiej — w tym także ziemie polskie trzech zaborów). Trzecia grupa obejmuje kraje, w których wzrost

Tabela 16

LUDNOŚĆ W WYBRANYCH KRAJACH W XIX I XX W. (w mln osób)

Państwa w stałych granicach z 1938 r.	Rok				
	1800	1850	1880	1910	1938
Wielka Brytania	10,9	20,9	28,8	40,8	46,9
Holandia	1,8	3,1	4,0	5,8	8,7
Belgia	2,5	4,3	5,5	7,4	8,4
Francja	27,3	36,5	39,6	41,5	42,0
USA	5,5	23,2	50,2	92,0	132,0
Szwecja	2,3	3,5	4,6	5,5	6,3
Niemcy	23,2	35,5	45,2	64,9	70,1
Rosja* (ZSRR)	38,0	60,2	88,0	140,0	172,0
Włochy	18,0	23,0	28,5	34,7	43,9
Hiszpania	10,5	13,0	16,6	19,2	25,6
Japonia	25,0	33,3	36,0	49,6	72,5
Kanada	0,3	1,8	4,3	7,2	11,4
Brazylia	3,3	8,5	12,0	24,6	40,7
Argentyna	0,3	1,2	2,8	7,1	13,1
Australia	.	0,5	2,7	4,5	7,0

* W granicach z 1914 r.

Źródła: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 44; *Mały Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa 1939, s. 15.

ludności ulega wyraźnemu przyspieszeniu w pierwszej połowie XX w., zwłaszcza w okresie międzywojennym (Hiszpania, państwa bałkańskie). Do czwartej grupy należałoby zaliczyć kraje, które szybki wzrost ludności w XIX w. zawdzięczają głównie imigracji europejskiej, ciągłemu napływowi ludzi młodych, powiększających odsetek ludności w wieku rozrodczym (Australia, Kanada, Brazylia, Argentyna). I wreszcie piątą grupę tworzą kraje gospodarczo zacofane, w których eksplozja demograficzna nastąpiła dopiero w drugiej połowie XX w., po II wojnie światowej (większość krajów Azji i Afryki, Meksyk i niektóre inne kraje Ameryki Łacińskiej); wprawdzie w krajach tych nie ma porównawczej statystyki ludności dla XIX w, jednakże prowadzone ostatnio badania nad ewolucją współczynników demograficznych (stopy urodzeń i zgonów) upoważniają do wniosku, że wzrost ludności w tych krajach był do niedawna wielokrotnie wolniejszy niż obecnie.

EMIGRACJA ZAMORSKA Z EUROPY

Eksplozja demograficzna w Europie stanowiła podłoże nasilającej się w ciągu całego XIX w. (do 1914 r.) masowej emigracji zamorskiej, kierującej się przede wszystkim do obu Ameryk. Osadnictwo europejskie w koloniach amerykańskich trwało już od początków XVI w., jednakże

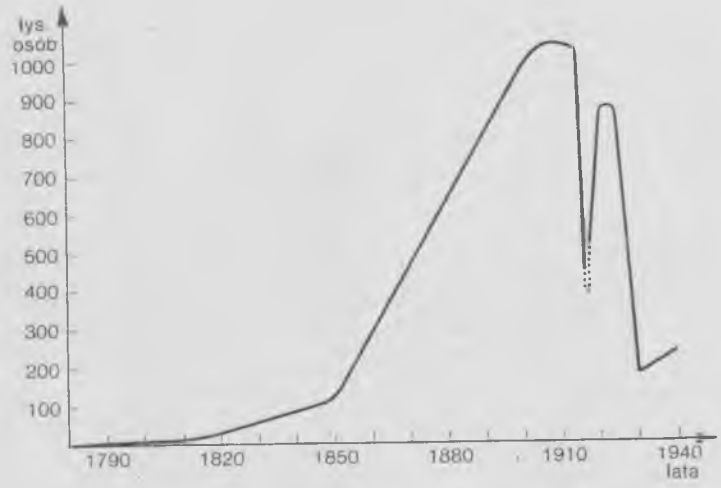


37. Imigranci po przybyciu do USA

kolonizacja kontynentu postępowała aż do końca XVIII w. bardzo powoli, a liczba emigrujących tam Hiszpanów, Portugalczyków, Holendrów, Anglików, Francuzów, a po trosze i innych narodowości była stosunkowo niewielka (w granicach od 1 do 5 tys. osób rocznie). Jeszcze mniejsze były wówczas rozmiary osadnictwa europejskiego na innych kontynentach — w południowej Afryce i wokół baz nadbrzeżnych w innych miejscach Afryki oraz wokół faktorii handlowych w Indiach czy na Dalekim Wschodzie. W sumie w ciągu tych trzech stuleci wyemigrowało na stałe z Europy niewiele ponad milion osób.

Wyraźny przyrost fali emigracyjnej nastąpił w końcu XVIII w., gdy po wyzwoleniu się kolonii brytyjskich i utworzeniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej powstały nieomal nieograniczone możliwości osadnictwa rolniczego, a rozwijający się swobodnie handel i przemysł

mógł zapewnić zatrudnienie każdej liczbie ludzi. Fala ta przybrała jeszcze bardziej na sile po 1815 r., kiedy demobilizacja wielkich armii, zastój w przemyśle na kontynencie europejskim oraz wzmożone procesy rozwarstwienia wsi wywołały bezrobocie i pauperyzację szerokich rzesz ludności na wsi i w miastach. W latach 1791 - 1820 wyemigrowało z Europy, przede wszystkim do Ameryki Północnej, około 300 tys. osób (a więc średnio po około 10 tys. rocznie), a w latach 1821 - 1840 prawie 2 mln (od około 50 do ponad 100 tys. rocznie).



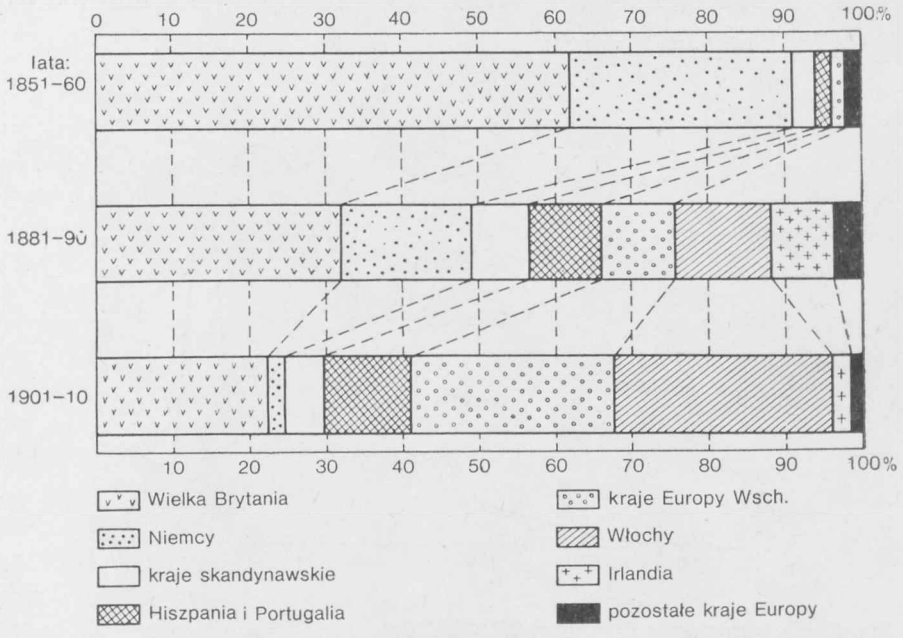
13. Emigracja zamorska z Europy w XIX i XX w.

Na podstawie danych w: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 75.

Naprawdę masowe rozmiary przybrała emigrcja zamorska w połowie XIX w. Wówczas eksplozja demograficzna ogarniała już większość krajów europejskich, a jednocześnie udoskonalenie napędu parowego i upowszechnienie się śruby okrętowej umożliwiło międzykontynentalną żeglugę parową. W latach czterdziestych XIX w. powstały stałe linie okrętowe i regularne rejsy przez Atlantyk. Czas podróży skrócił się prawie o połowę i co ważniejsze, stał się regularny i łatwy do przewidzenia, co przy napędzie żaglowym było niemożliwe. Dzięki budowie wielkich parostatków o żelaznej konstrukcji koszty podróży zmniejszyły się kilkakrotnie. Linie żeglugowe prowadziły po wsiach i miasteczkach werbunek ochotników za pośrednictwem własnych agentów. Pod warunkiem podpisania odpowiedniego kontraktu umożliwiały nawet przejazd na kredyt, który emigranci mieliby potem spłacać pracując w instytucji wystawiającej kontrakt. W Europie poczęły krążyć legendarne wieści o bajecznych możliwościach urządzenia się w Nowym Świecie — o tamtejszym

bogactwie przyrody, obfitości ziemi, wysokich zarobkach w przemyśle, o szczęśliwych poszukiwaczach złota itp.

W tej wielkiej emigracji zarobkowej uczestniczyły prawie wszystkie narody europejskie, ale ich udział był bardzo nierówny. Wydaje się, że odpowiadał on temu, z jakim nasileniem i w jakim okresie występowały



14. Emigranci z Europy w latach 1851 - 1910 według krajów pochodzenia
Na podstawie danych w: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 75, 78.

w poszczególnych krajach eksplozja demograficzna oraz przemiany w rolnictwie, które rugowały ze wsi zbędną ludność poszukującą pracy. Do 1850 r. ponad 90% wszystkich emigrantów stanowili Brytyjczycy, Irlandczycy i Niemcy. W latach 1850 - 1880 udział tych narodowości zmniejszył się do około 3/4 (ale liczba emigrantów z tych krajów znacznie wzrosła), na szlakach emigracyjnych pojawili się natomiast tłumnie Skandynawowie, Węgrzy i Czesi, a także w większej niż poprzednio liczbie Portugalczycy i Włosi. Wreszcie w okresie największego nasilenia emigracji (1880 - 1913) Brytyjczycy i Niemcy stanowili już mniej niż połowę wyjeżdżających (ich udział spadał od 50% do 25%, zmniejszał się także w liczbach bezwzględnych), na czoło wysunęli się natomiast Włosi, Hiszpanie i Słowianie — Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Serbowie itd. Przez cały czas bardzo nieliczna była emigracja z Francji, Belgii i Holandii.

Największa część emigrantów udawała się do Ameryki Północnej: do połowy XIX w. prawie 80% do USA i 15% do Kanady. W latach 1850 - 1880 udział tych dwóch krajów zmniejszył się do około 75%, a coraz więcej emigrantów podążało do Australii i Nowej Zelandii, do Brazylii, Urugwaju i Argentyny oraz na Kubę i inne Wyspy Antylskie. W okresie 1880 - 1913 do USA kierowało się już tylko 60 - 65% wyjeżdżających a za to wielka „gorączka brazylijska" w latach 1885 - 1900 pochłaniała prawie 20% emigrantów, Argentyna ponad 10%, wzrosła też znacznie emigracja do Australii i Nowej Zelandii.

SPADEK ROZRODCZOŚCI

Statystyka demograficzna wskazuje, że w ślad za zmniejszoną śmiertelnością postępuje także w krajach przemysłowych — z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem — obniżanie się rozrodczości. Jest to fakt niezmiernie doniosły, prowadzi bowiem z powrotem do zmniejszenia się przyrostu naturalnego. Powstaje w ten sposób zamknięty cykl demograficzny: spadek stopy urodzeń postępujący za spadkiem śmiertelności daje w konsekwencji podobny jak niegdyś, umiarkowany przyrost naturalny.

W Anglii można wyraźnie zaobserwować cztery fazy tego cyklu. Pierwsza obejmuje wielowiekową epokę od zamierzchłych czasów do połowy XVIII w.; jest to okres bardzo powolnego wzrostu ludności, wysokiej rozrodczości (powyżej 40‰) przy wysokiej śmiertelności (około

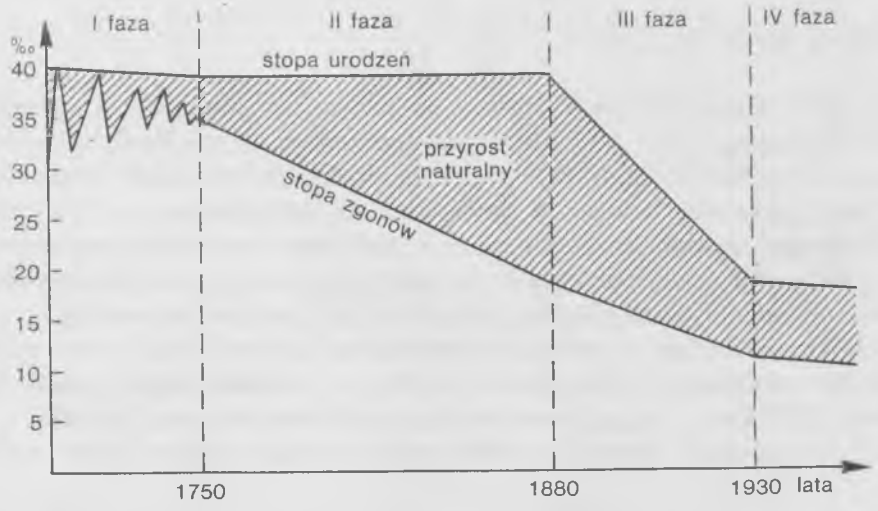
Tabela 1

TOPA URODZEŃ W NIEKTÓRYCH KRAJACH W LATACH 1871–1970

	Średnia roczna liczba urodzeń na 1000 mieszkańców w latach:			
	1871–1880	1901–1910	1931–1938	1961–1970
Anglia	35	27	16	17
Belgia	32	26	16	16
Francja	25	21	16	17
USA	.	29	17	19
Szwecja	31	26	14	15
Holandia	36	31	21	19
Niemcy	39	33	18	16
Włochy	38	33	23	18
Austria	39	35	15	17
Japonia	.	32	31	18
Hiszpania	38	34	27	21
Rosja europejska	.	46	32	19
Rumunia	40	40	32	21
Polska	.	39	26	17

Źródła: jak w tabeli 13.

40‰). Druga faza trwa od połowy XVIII do końca XIX w., obserwujemy wtedy gwałtowny spadek śmiertelności (do około 20‰) i eksplozję demograficzną (przyrost naturalny dochodzący do 20‰). Trzecia przypada mniej więcej na lata 1880 - 1930; następuje wtedy wydatny spadek rozrodczości (do około 20‰), szybszy od dalszego obniżania się śmiertelności, wskutek czego przyrost naturalny stopniowo się zmniejsza. Czwarta faza wreszcie — to trwający do dziś okres umiarkowanego przyrostu (poniżej 7‰) na gruncie niskiej rozrodczości (poniżej 20‰) i zmniejszonej już wcześniej śmiertelności (poniżej 15‰).



15. Cykl demograficzny w Wielkiej Brytanii
Według: ***World Population and Resources*****, London 1955, s. 10.**

Bardzo podobny cykl demograficzny przeszły również inne kraje przemysłowe (Belgia, Niemcy, Austria, Włochy, Japonia, Szwecja). Te same fazy przypadają w nich jedynie na późniejsze lata — ale wszystkie one znajdują się już od kilkunastu lat w czwartej fazie tego cyklu. Kraje bardziej opóźnione w rozwoju gospodarczym (jak np. Polska i inne kraje Europy wschodniej) wchodzą obecnie w tę czwartą fazę. Natomiast kraje „trzeciego świata" znajdują się lub dopiero wkraczają w drugą fazę. Niedaleka przyszłość pokaże, czy wszystkie one przejdą — z pewnym opóźnieniem — te cztery fazy, tak jak większość dzisiejszych krajów przemysłowych.

Obecnie eksplozja demograficzna dokonuje się w krajach Azji, Afryki i Ameryki Południowej niezależnie od industrializacji, gdyż dzięki rozwiniętej akcji pomocy międzynarodowej, finansowanej z funduszów ONZ, zdobycze nowoczesnej medycyny (lekarze i leki, szczepionki i środki bak-

teriobójcze, stacje sanitarne i szpitale) docierają tam znacznie łatwiej niż postępuje rozwój zaplecza ekonomicznego i społecznego — przemysłu i oświaty. Dlatego śmiertelność zmniejsza się tam po 1950 r. równie gwałtownie jak niegdyś w krajach europejskich, ale rozrodczość utrzymuje się ciągle na tradycyjnym, wysokim poziomie 30 - 45‰ rocznie.

Nie we wszystkich krajach środkowe fazy tego cyklu wystąpiły z taką wyrazistością jak w Anglii. Tak na przykład we Francji spadek rozrodczości postępował niemal równocześnie z obniżaniem się śmiertelności, wskutek czego przyrost naturalny był w ciągu całego XIX w. stosunkowo niski. Można by powiedzieć, że Francja przeskoczyła całą drugą fazę i nie przeszła eksplozji demograficznej. Podobnie było w krajach skandynawskich. Natomiast w Holandii i w USA spadek rozrodczości, choć zaczął się wcześnie, dokonywał się wolniej i dłużej, wobec tego eksplozja demograficzna była tam bardziej rozciągnięta w czasie i trwała prawie do II wojny światowej. Ale mimo tych odchyleń także te nietypowe kraje przeszły w XIX i XX w. cały cykl demograficzny — od wysokiej śmiertelności i rozrodczości „naturalnej" do niskiej, „kontrolowanej".

Regularność tego cyklu zakłócają również szczególne wydarzenia historyczne. Tak na przykład obie wojny światowe spowodowały w krajach uczestniczących w wojnie spadek liczby urodzeń w latach 1915 - 1918 i 1941 - 1945, tym większy, im szerszy był w danym kraju zasięg mobilizacji oraz udział potencjału ludzkiego w działaniach wojennych. W czasie I wojny światowej, kiedy w większości krajów europejskich powołano pod broń prawie wszystkie roczniki dorosłych mężczyzn, spadek ten sięgał 40% poziomu przedwojennego; w czasie II wojny światowej, w której udział elementu ludzkiego był nieporównanie mniejszy (z wyjątkiem Niemiec, ZSRR, Japonii i USA) — już tylko do 20% (w Niemczech i w ZSRR nieco więcej). Za to w latach powojennych (1920 - 1925 i 1946 - 1955), gdy żołnierze i jeńcy powrócili do domów, a odkładane w czasie wojny małżeństwa dorastających roczników doszły do skutku, nastąpił przejściowy wzrost liczby urodzeń (zwany w Polsce wyżem demograficznym). Przejściowy spadek liczby urodzeń zanotowano również w niektórych krajach (w USA, Anglii, Szwecji) w latach wielkiego kryzysu gospodarczego 1929 - 1933, jak należy przypuszczać, pod wpływem masowego bezrobocia. Ale pomimo takich okresowych odchyleń, w dłuższej perspektywie historycznej opisana tu prawidłowość znajduje potwierdzenie w dostępnych materiałach statystycznych.

Przyczyn obniżania się rozrodczości w krajach uprzemysłowionych należy szukać znowu w rozwoju oświaty, kultury i medycyny. Gdy postęp gospodarczy umożliwił opanowanie żywiołu śmiertelności, cena życia ludzkiego znacznie wzrosła. Dopóki utrzymanie dziecka przy życiu było w gruncie rzeczy dziełem szczęśliwego przypadku (skoro tylko co czwarte

dziecko dożywało wieku dojrzałego), płodność ludzi nie miała hamulców społecznych. Przyrostem naturalnym rządził ślepy instynkt biologiczny. Kiedy jednak śmiertelność obniżyła się tak dalece, iż prawie każde dziecko dożywa pełnoletności, dążenie do ograniczania liczby urodzeń z nieodpartą siłą narzuca się świadomości ludzi. Zrozumienie jednak tego, że w tej nowej sytuacji, można wydawać na świat mniej dzieci, wymagało w skali społecznej prawie stu lat rozwoju demograficznego i doświadczeń osobistych kilku pokoleń.

Do ograniczenia liczby potomstwa skłaniała ludzi również rosnąca odpowiedzialność za dostatni byt rodziny, za zapewnienie dzieciom jak najwyższego poziomu życia. A w miarę podnoszenia się ogólnego poziomu oświaty i kwalifikacji, przedłużania się okresu nauki, koszty utrzymania i wychowania dziecka znacznie wzrosły. Wykształcenie dziecka na inżyniera czy prawnika trwa dłużej i kosztuje więcej niż przysposobienie go do pracy rolnika lub robotnika fizycznego. W podobny sposób oddziaływał ogólny rozwój cywilizacji, masowej kultury, produkcji różnorodnych dóbr materialnych, turystyki itp. — przynoszący ogromne urozmaicenie możliwości układania sobie życia. Ludzie zaczynają więc kalkulować, na ile dzieci mogą sobie pozwolić. Stąd powstrzymywanie się od wczesnego zawierania małżeństwa lub zgoła niechęć do trwałych związków małżeńskich. Także szeroka emancypacja kobiet, ich praca zawodowa, odciągając je od życia rodzinnego, przyczyniła się do zmniejszenia płodności. Z tych wszystkich względów w cywilizacji przemysłowej słabnie chęć posiadania licznej rodziny.

Aby jednak w życie rodzinne mogła się wcisnąć taka racjonalna kalkulacja, trzeba było najpierw podniesienia się elementarnego poziomu oświaty i wzrostu uświadomienia społecznego. Do świadomego ograniczania liczby potomstwa nie są zdolni ludzie idący ślepo za głosem instynktu. Trzeba było upowszechnienia oświaty, aby ludzie nie kierowali się bezwiednie tradycją lub instynktem, lecz potrafili podporządkować rozrodczość swej woli. Już w XIX w. zaobserwowano w różnych społeczeństwach, zarówno europejskich, jak kolorowych, że kobiety, które ukończyły szkołę rodzą mniej dzieci niż ich rówieśniczki — analfabetki. Współczesne badania statystyczne nad płodnością kobiet dowodzą bardzo wyraźnej odwrotnej zależności między poziomem ich wykształcenia (podstawowe, średnie, wyższe) a liczbą wydawanych na świat dzieci.

Jeszcze wyraźniejsza korelacja zachodzi między poziomem rozrodczości a stopniem urbanizacji ludności. W wielkich miastach od dawna stopa urodzeń jest mniej więcej o połowę niższa niż w tych samych krajach na wsi. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że ludność wielkomiejska reprezentuje wyższy poziom oświaty i kultury — a to są właśnie czynniki skłaniające do świadomego macierzyństwa i ojcostwa. Ponadto w środowisku miejskim dzieci nie są dla rodziców pomocą w domu

i w pracy, jak to się dzieje przeważnie w gospodarstwie rolnym, lecz w obliczu trudności mieszkaniowych i pracy zawodowej poza domem wymagają dodatkowych nakładów czasu i środków. Tak więc spadek rozrodczości notowany w statystykach ogólnokrajowych dokonuje się przede wszystkim poprzez wzrost udziału ludności miejskiej, a zwłaszcza wielkomiejskiej w społeczeństwach przemysłowych.

Dalszy postęp wiedzy lekarskiej przyczynił się również do tego, że samoregulacja urodzin mogła przybrać szeroki zasięg społeczny. Na przełomie XIX i XX w. medycyna odkryła i zbadała tajemnicę zapłodnienia, określiła warunki i okresy płodności, umożliwiła bezpieczne przerwanie ciąży, wskazała higieniczne sposoby zapobiegania ciąży, uruchomiła masową produkcję środków antykoncepcyjnych. Życie seksualne człowieka pozostawało przez tysiąclecia pod wpływem kaznodziejów i moralistów. Dziś przechodzi coraz bardziej pod opiekę lekarzy. W niektórych krajach uświadomienie seksualne, oparte na naukowych zdobyczach medycyny, wprowadza się już w szkołach.

Okazało się więc, że wbrew maltuzjanistom nie dobrobyt powoduje większą płodność, lecz raczej ubóstwo. W rodzinach zamożnych na ogół przychodzi na świat mniej dzieci, w krajach dobrobytu notuje się niższą rozrodczość. W demografii zjawisko to nazywa się prawem Bertillona: dostatek obniża płodność. Chociaż nie zawsze i nie wszędzie notuje się taką prostą zależność, to jednak dane statystyczne przemawiają za tym, aby prawo to uznać za ogólną regułę, przynajmniej w większości krajów przemysłowych.

Rozdział XVII

POSTĘP TECHNICZNY I NOWE GAŁĘZIE PRODUKCJI W DRUGIEJ POŁOWIE XIX W.

Ogólnym mianem postępu technicznego określa się bardzo różnorodne zjawiska i nie jest on przez wszystkich piszących na ten temat autorów jednoznacznie rozumiany. Jedni uważają, że postęp techniczny to jedynie ulepszenie mechaniczne (mechanizacja pracy); w ten sposób traktuje historię techniki — zgodnie z tytułem swej książki — S. Lilley, *Ludzie, maszyny i historia* (1952; 2 wyd. polskie 1963). Inni obejmują tym pojęciem również nowe metody produkcji, oparte na opanowaniu procesów chemicznych, biologicznych, fizycznych itd. i wyrażające się najczęściej w powstawaniu nowych umiejętności i nowych gałęzi produkcji, stosując niekiedy do wszystkich tych ulepszeń szerszy termin „technologia". Jeszcze inni, ze względu na podobne konsekwencje ekonomiczne i społeczne, włączają do tego pojęcia także usprawnienia w organizacji pracy, dystrybucji, informacji itp., używając jeszcze szerszego terminu „innowacje". W kategoriach ekonomicznych postęp techniczny najlepiej jest rozpatrywać w tym ostatnim rozumieniu, gdyż ostatecznym kryterium postępu, pozwalającym porównywać ze sobą różnorodne innowacje, jest wzrost społecznej wydajności pracy.

Podstawowym źródłem informacji o historii techniki jest 4-tomowe wydawnictwo *A History of Technology* (1954 - 1958). Nauki społeczne interesują jednak przede wszystkim warunki i skutki postępu technicznego, bodźce i rezultaty innowacji. Literatura na ten temat dostępna w języku polskim jest bardzo uboga. Oprócz dzieła L. Mumforda, *Technika i cywilizacja* (1930, wyd. polskie 1966) można tu jeszcze wymienić: J. Osipow, *Technika i postęp społeczny* (1961); K. Oryl, *Postęp techniczny i zatrudnienie w rozwoju gospodarczym krajów kapitalistycznych* (1967); W. E. Salter, *Wydajność a postęp techniczny* (1971). Z bardzo licznych prac w językach obcych, zawierających ekonomiczną i socjologiczną interpretację postępu technicznego w XIX w., do najbardziej znanych należą: A. P. Usher, *A History of Mechanical Inventions* (2 wyd. 1954); S. D. Bernal, *Science and Industry in the Nineteenth Century* (1953); D. S. Landes, *The Unbound Prometheus* (3 wyd. 1972).

Bardzo bogata ilościowo jest literatura popularnonaukowa poświęcona historii poszczególnych dziedzin techniki lub gałęzi produkcji. Tylko tytułem przykładu wymienimy tu niektóre prace, wartościowe także z punktu widzenia historii gospodarczej: S. Sękowski, *Kauczuk wczoraj i dziś* (1958); tenże, *Z dziejów surowców chemicznych* (1960); Z. Płochocki, *Od ogniska do elektrowni na dachu* (1962); W. Rychter, *Dzieje samochodu* (1962); K. Groniowski, *Z dziejów motoryzacji* (1963). Światowy rozgłos zdobyły wydane w okresie międzywojennym książki niemieckiego popularyzatora nauki A. Zischki: *Nafta rządzi światem*, *Bawełna włada światem* i *Nauka łamie monopole*.

MASOWA PRODUKCJA STALI

Od czasu rewolucji przemysłowej w Anglii żelazo stało się podstawowym budulcem i materiałem konstrukcyjnym wielkiego przemysłu. Ilość i taniość wytapianego żelaza w nie mniejszym stopniu niż mechanizacja pracy stanowiła techniczną bazę industrializacji. Produkcja żelaza składała się jednak ciągle z dwóch odrębnych faz: wytopu surówki w wielkich piecach oraz rafinowania (hartowania) jej bądź w piecach pudlingowych na żelazo, bądź w małych tyglach na stal [1].

Zastosowanie koksu jako paliwa, gorącego dmuchu oraz mechanicznej obróbki i transportu pozwoliło na ciągłe powiększanie pojemności wielkich pieców do wytopu surówki, a co za tym idzie, rozmiarów jednorazowego wytopu (por. rozdz. IX). W dawnym piecu hutniczym opalanym węglem drzewnym można było wytapiać w ciągu roku najwyżej 500 ton surówki (przeciętną produkcję roczną takich pieców w połowie XVIII w. szacuje się na 300 ton). Po wprowadzeniu wspomnianych innowacji nowoczesny wielki piec na koks dawał już pod koniec XVIII w. do 2,5 tys. ton rocznie, by po dalszych usprawnieniach konstrukcyjnych osiągnąć do końca XIX w. roczną produkcję rzędu kilkudziesięciu tysięcy ton (maksimum 60 tys. ton). Z kolei zastosowanie pieców pudlingowych oraz mechanicznych młotów i walców umożliwiło masowe i szybkie przerabianie surówki wielkopiecowej na żelazo kowalne lub walcowane, które przewyższało jakością żalazo kute dawniej przez kowali, ale nie dorównywało tradycyjnej stali. Tę zaś długo jeszcze wytwarzano nadal sposobem chałupniczym.

Wytapianie stali przez nawęglanie żelaza stanowiło z dawien dawna cenną tajemnicę zawodową, znaną tylko w wyspecjalizowanych w tym ośrodkach. Było ono skomplikowane i mało wydajne, odbywało się w długotrwałym procesie prażenia żelaza w małych naczyniach i nie zawsze dawało oczekiwane wyniki. Jakość poszczególnych partii stali zależała od doświadczenia hutników, często od przypadku. Przede wszystkim zaś wytwarzano jej niewiele i używano tylko do wyrobu małych precyzyjnych przedmiotów, jak igły, nożyczki, sprężyny. W połowie XVIII w. zegarmistrz angielski Benjamin Huntsman wypróbował nową metodę wytapiania stali przez odwęglanie surówki wielkopiecowej w małych tyglach. Używając węgla zamiast drzewa uzyskał on wyższą temperaturę prażenia; ustalił również ścisłe proporcje niezbędnych domieszek. Sława stali Huntsmana obiegła całą Europę. Do połowy XIX w. była ona najlepszym

[1] Stalą nazywamy żelazo o określonej zawartości węgla (od 0,5% do 1,75%). Musi on być ponadto ściśle spojony z żelazem w trwały związek — cementyt. Stal zawiera więcej węgla niż żelazo kute lub walcowane, a mniej niż surówka żelazna. Wytwarzanie stali może więc polegać bądź na nawęglaniu żelaza kutego, bądź na odwęglaniu surówki.

gatunkiem stali, rzadkim i drogim, po dawnemu bowiem wytwarzano ją tylko w małych tyglach, w niewielkich ilościach.

Dopiero wynalazek angielskiego technika Henry Bessemera, opatentowany w Anglii, ale zastosowany po raz pierwszy w USA w 1856 r., zapoczątkował masową produkcję stali. Tak zwane konwentory Bessemera to duże naczynia, w kształcie gruszki, w których płynna surówka żelazna jest przedmuchiwana gorącym powietrzem sprężonym pod wysokim ciśnieniem. Cała gruszka huśta się lub obraca, wprawiając w ruch topioną masę, co zastępuje mieszanie drągiem, stosowane w dawnych tyglach i piecach pudlingowych. Strumień powietrza również porusza tę masę, a zarazem spala nadmiar węgla i inne domieszki zawarte w surówce. W procesie biorą udział także ściany konwentora, wykładane specjalną zaprawą krzemową, wpływającą na przebieg reakcji. Był to pierwszy tani i szybki sposób otrzymywania stali na wielką skalę. Cały proces trwa tu zaledwie 10 - 20 minut, a jednorazowy ładunek konwentora, który początkowo wynosił już kilka ton, może obecnie sięgać kilkudziesięciu ton.

W latach 1864 - 1867 dwaj technicy francuscy Emil i Piotr Martinowie, a jednocześnie bracia Fryderyk i Hans Siemensowie w Niemczech opracowali jeszcze tańsze sposoby wytapiania stali, których zalety połączono w jeden proces nazywany we Francji (i w Polsce) martenowskim, w Niemczech siemensowskim, a w Ameryce procesem „otwartego pieca" (*open-hearth*). Wprowadzili oni w swoich piecach jako składnik wytopu obok surówki wielkopiecowej złom żelazny, a także rudę żelazną. Dzięki temu można było z tej samej ilości surówki — a zatem przy tej samej liczbie wielkich pieców — uzyskiwać więcej stali. Konstrukcja pieca martenowskiego, który dzięki specjalnym otworom podgrzewany jest gazami wydzielającymi się w czasie wytopu, umożliwia dokładniejszą kontrolę całego procesu. Jednorazowy ładunek jest tu znacznie większy niż w gruszce Bessemera, jakość stali wyższa, jej właściwości łatwiej dają się regulować wedle potrzeby, proces wytopu trwa za to o wiele dłużej, bo kilkanaście godzin.

W 1874 r. angielski chemik-amator Sidney Thomas wprowadził do metody Bessemera istotne ulepszenia. Opracował on nową (dolomitową) zaprawę do wykładania konwentora, która w czasie wytopu dawała reakcję zasadową, w odróżnieniu od użytej przez Bessemera zaprawy kwaśnej. Proces zasadowy, adoptowany później także do pieców martenowskich, przyniósł dwojakie korzyści. Pozwolił wykorzystać do produkcji stali bezużyteczne do tej pory rudy żelazno-fosforowe, występujące obficie zwłaszcza w Lotaryngii i w USA. Ponadto w czasie wytopu stali tą metodą wytwarza się produkt uboczny tzw. żużel Thomasa, cenny nawóz fosforowy. Wynalazek Thomasa nie przyniósł większych korzyści hutnictwu angielskiemu, lecz jego głównym konkurentom, przyczynił się bowiem do rozwoju produkcji stali w Niemczech i USA. Kilka lat wcześ-

niej Niemcy zdobyły w wojnie z Francją Lotaryngię, której rudy nie miały dotychczas praktycznego znaczenia. W kilka lat później odkryto najbogatsze złoża rud fosforowych w Ameryce.

W 1899 r. Francuz Paul Héroult zbudował elektryczny piec do wytopu stali. Wysoką temperaturę wytwarza w nim łuk elektryczny. Tego rodzaju piece, ulepszone następnie przez innych konstruktorów, stosowane są przede wszystkim do wytapiania stali wysokogatunkowych, stanowiących stopy żelaza z innymi metalami.

Wszystkie te metody masowej produkcji stali stosuje się w zasadzie po dzień dzisiejszy — każdą z nich w zależności od gatunku rudy oraz od tego, jakie ma być przeznaczenie końcowego produktu. Metodę zasadową Bessemera-Thomasa stosuje się przede wszystkim we Francji, Belgii i Niemczech, częściowo również w USA. Piece martenowskie przeważają w Anglii, w ZSRR i USA, a także w Polsce. Produkcja w piecach elektrycznych jest najbardziej rozpowszechniona w krajach nie posiadających własnych pokładów węgla: w Japonii, Szwecji i Włoszech (również w USA i ZSRR).

Tabela 18

ŚWIATOWA PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W LATACH 1750—1938 (w tys. ton; do 1900 r. w przeliczeniu na surówkę żelaza, w 1938 r. w przeliczeniu na stal)

Rok	Świat	Wielka Brytania	Rosja (ZSRR)	USA	Francja	Niemcy	Szwecja	Belgia	Japonia	Włochy
1750	250	22	32	5	40	18	80	.	.	.
1800	750	190	160	45	140	40	80	.	.	.
1850	4 500	2 250	240	565	600	300	140	150	.	10
1900	41 000	9 100	3 000	14 200	2700	8 500	500	1000	25	25
1938	140 000	13 400	17 500	47 900	8000	22 500	1200	3100	6700	2300

Źródło: S. Kurowski, *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1963, dodatek.

Poznanie reakcji chemicznych zachodzących podczas wytopu pozwoliło nie tylko na masową produkcję stali, lecz również na celowe kształtowanie pożądanych jej właściwości, które dawni hutnicy poznawali dopiero po wytopie, w praktycznym użyciu. Dzięki upowszechnieniu się jednolitych metod wytopu można wytwarzać w różnych hutach dokładnie taki sam gatunek stali. Ma to doniosłe znaczenie dla całego przemysłu, gdyż umożliwia wytwarzanie jednorodnego materiału do większych konstrukcji i do części zamiennych. Dzięki piecom martenowskim, w których przetapia się złom żelazny, odbywa się zarazem sztuczne krążenie żelaza już raz zużytego. Zmniejsza się w ten sposób zapotrzebowanie na nową rudę, gdyż 1 tona złomu zastępuje przy wytopie stali 2 - 3 tony rudy żelaznej. To samo żelazo używane jest wielokrotnie i powraca do nas



38. Obrabiarka rewolwerowa (z reklamy handlowej z początku XX w.)

w coraz to nowej postaci. Oblicza się, że obecnie przetapiany co roku złom odpowiada mniej więcej produkcji stali sprzed 20 lat. W nowoczesnych piecach martenowskich złom stanowi około 1/3 składników wytopu.

W drugiej połowie XIX w. stal zaczęła szybko zastępować żelazo pudlingowe. Do 1850 r. stal stanowiła około 5% ogólnej produkcji żelaza, w 1880 już przeszło 20%, w 1900 ponad 60%, a w 1913 r. 75% (a w USA i w Niemczech prawie 100%). Na lata 1870 - 1900 przypada powszechne zastępowanie żelaznych szyn kolejowych stalowymi oraz budowa stalowych statków. Obecne końcowym produktem hutnictwa są prawie wyłącznie różne rodzaje stali.

Coraz większe znaczenie zyskują stale stopowe — rozmaite związki stali z innymi metalami. Dawni hutnicy znali trzy stopy metali: brąz (miedź z cyną), spiż (miedź z cyną i srebrem lub ołowiem) i mosiądz (miedź z cynkiem). W 1870 r. Robert Mushet połączył stal z wolframem, tworząc stop odznaczający się niezwykłą twardością, a kilka lat później połączono stal z manganem, co dało materiał o nadzwyczajnej trwałości. Dzisiejsza metalurgia wytwarza już ponad 100 odmian stali stopowych, z których każda znajduje inne specjalne zastosowanie, posiada bowiem jakąś inną szczególną właściwość. Obecność niklu nadaje stali ciągliwość i wytrzymałość, chrom i wolfram zwiększają jej twardość, stal manganowa jest bardzo trwała i służy do wyrobu turbin, zwrotnic itp., stal

wanadowa jest odporna na wibracje i nadaje się do silników i osi, ze stali chromowej wyrabia się sprężyny, z krzemowej transformatory itd. Większość stopów stanowi stal z domieszkami metali kolorowych; osobną grupę tworzą rozmaite stopy samych metali nieżelaznych, zwłaszcza miedzi i niklu.

Im twardszy metal, tym twardszy materiał potrzebny jest do jego obróbki. Takim narzędziem do cięcia twardych metali był początkowo diament. W 1898 r. wynaleziona została tzw. szybkotnąca stal White'a — najtwardsza stal narzędziowa, stop węgla, żelaza, chromu, manganu i krzemu. Na przełomie XIX i XX w. weszły w użycie palniki acetylenowe i tlenowe do cięcia i spawania oraz spawanie łukiem elektrycznym. Szybkość skrawania metali wzrosła dzięki temu kilkakrotnie, co przy obróbce coraz większych mas produkowanej stali przyniosło ogromną oszczędność nakładów pracy.

HUTNICTWO ALUMINIUM

Jednocześnie w okresie szybkiego wzrostu produkcji stali pojawił się nowy materiał — aluminium. Glin w czystej postaci metalicznej nie występuje w przyrodzie, ale w związkach z tlenem i innymi pierwiastkami jest równie pospolity jak żelazo. Wiąże się jednak z tlenem w tak ścisły związek, że rozbicie tego tlenku wymaga ogromnej energii i na większą

Tabela 19

ŚWIATOWA PRODUKCJA I CENY ALUMINIUM W LATACH 1850–1938

Rok	Produkcja w tys. ton	Cena w dolarach za 1 kg
1850	0,0001	1200
1885	0,013	70
1910	42	0,50
1938	750	0,44

Źródło: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 808.

skalę nie da się osiągnąć, tak jak się to robi z rudami żelaza i innych metali, za pomocą spalania w wielkich piecach. Po raz pierwszy otrzymał kilka gramów czystego aluminium w drodze prażenia tlenku glinu w bardzo wysokiej temperaturze chemik niemiecki Fryderyk Wöhler w 1827 r. Odtąd wytwarzano je w bardzo trudnym i długim procesie w drobnych ilościach liczonych na kilogramy. Aluminium było droższe od złota, służyło do wyrabiania biżuterii i kosztownej zastawy stołowej. Dopiero w 1886 r. fizyk amerykański Charles Martin Hall wynalazł przemysłową metodę

otrzymywania czystego aluminium za pomocą elektrolizy tlenku glinu w kadziach pod prądem elektrycznym o dużej mocy.

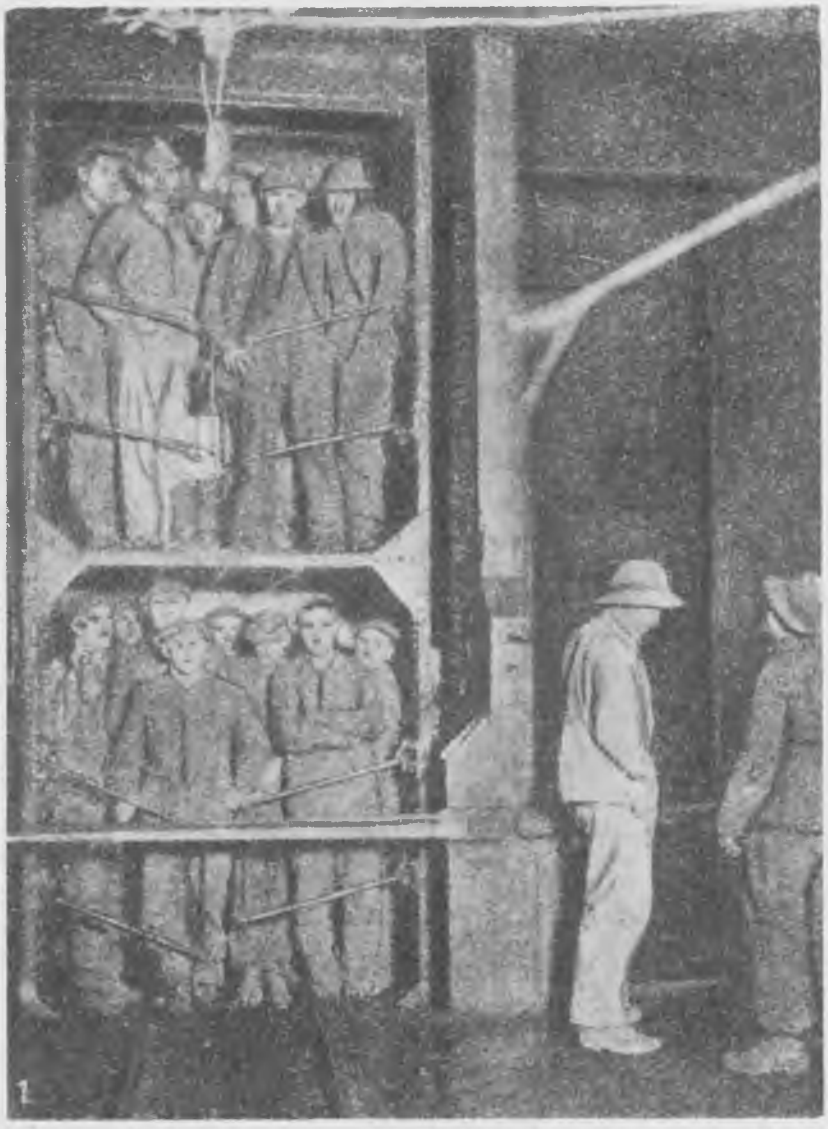
Jako najlżejszy metal (3 - 4 razy lżejszy od stali), oznaczający się przy tym dużą wytrzymałością i elastycznością, aluminium umożliwiło wykonanie rozmaitych konstrukcji, przy których istotne znaczenie miał ciężar materiału. Posłużyło więc do budowy statków, samochodów i samolotów, masztów, niektórych konstrukcji budowlanych itp. Jednocześnie dzięki metodzie elektrolizy zastosowanej na skalę przemysłową spadły znacznie koszty produkcji i ceny aluminium. W 1909 r. wynaleziono duraluminium (stop glinu, miedzi, magnezu i krzemu), posiadające twardość najlepszej stali i niezwykłą wytrzymałość w stosunku do swego ciężaru.

WYDOBYCIE I PRZETWÓRSTWO WĘGLA

Do końca XIX w. główne gałęzie produkcji przemysłowej i transport zostały zmechanizowane przy zastosowaniu siły pary. Źródłem tej siły była energia cieplna pochodząca ze spalania węgla. Wraz z mechanizacją i rozwojem hutnictwa rosło więc gwałtownie zapotrzebowanie na węgiel. Wydobycie węgla szybko wzrastało, a postęp techniczny w samym górnictwie udostępniał nowe, coraz głębsze złoża i podnosił wydajność pracy w kopalniach. Najpierw, już z końcem XVIII w., do odwadniania kopalń i wyciągu pionowego zastosowano maszyny parowe. Wkrótce potem lampa górnicza wynaleziona przez Davy'ego w 1815 r. izolująca oliwny płomień od otoczenia, zwiększyła bezpieczeństwo pracy pod ziemią wśród łatwopalnych pyłów i gazów. Następnie w ciągu całego XIX w. dokonał się ogromny postęp w technice budowy szybów, w metodach ochrony kopalń (podsadzka piaskowa) oraz ich wietrzenia (mechaniczna wentylacja). Od początku XX w. mechanizacja objęła także prace górnicze pod ziemią. W pierwszych latach tego stulecia skonstruowano maszyny do wyrębu węgla (wrębiarki) oraz mechaniczne ładowarki, przystosowane do pracy na przodku chodników. Mechanizację prac podziemnych i całkowicie bezpieczne oświetlenie kopalń umożliwiło dopiero zastosowanie do tych celów elektryczności.

W drugiej połowie XIX w. około 1/3 wydobywanego węgla pochłaniało hutnictwo, ok. 1/3 maszyny parowe w przemyśle i komunikacji, ok. 10% zużywały maszyny parowe w samym górnictwie, a ok. 20% szło na opał w mieszkaniach i zakładach pracy. Resztę próbowano zużywać w sposób bardziej ekonomiczny niż spalanie w maszynach i piecach, które 80 - 90% ciepła puszczają kominami z dymem i sadzą.

Pierwszym, najstarszym sposobem bardziej racjonalnego wyzyskiwania węgla była sucha destylacja — koksowanie. Uprzednia przemiana węgla w koks była początkowo niezbędna do wytopu surówki żelaznej.



39. Górnicy w windzie w kopalni — XX w.

Z czasem okazało się, że daje ona dodatkowe korzyści: koks jest wygodniejszy w transporcie i znacznie wydajniejszy w spalaniu; ponadto zaś w procesie koksowania powstają liczne produkty uboczne, które mogą znaleźć różnorodne zastosowanie. Nie wszystkie jednak gatunki węgla poddają się koksowaniu. Węgiel koksujący jest rzadszy od innych gatunków i przeważnie zalega w głębszych pokładach. W końcu XIX w. poddawano koksowaniu średnio niewiele ponad 10% węgla. W XX w. odsetek ten w skali światowej przekroczył 20% (produkcja koksu w stosunku

Tabela 20

WYDOBYCIE WĘGLA KAMIENNEGO W CZOŁOWYCH KRAJACH PRZEMYSŁOWYCH W LATACH 1820—1938 (w mln ton)

Kraj	1820	1850	1880	1913	1938
Wielka Brytania	10	35	160	210	231
USA	3	6	80	470	358
Niemcy	1	5	60	240	364
Francja	0,5	3	20	40	48
Belgia	0,5	2	20	30	30
Rosja (ZSRR)	—	0,5	3	25	115
Inne kraje	—	0,5	7	125	304
Świat	15	52	350	1140	1450

Źródło: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 868.

do wydobycia węgla wynosi obecnie np. w NRF i Belgii 30%, w Czechosłowacji i Francji 25%, w ZSRR i USA ponad 15%, w Polsce około 10%). Koks jest szeroko stosowany jako oszczędniejszy od surowego węgla opał w elektrowniach, zakładach przemysłowych, ciepłowniach itp.

W pierwszych latach XIX w. angielski budowniczy maszyn parowych Murdock zaobserwował, że w procesie destylacji węgla wydziela się gaz, który przy odpowiednio uregulowanym dopływie powietrza pali się wolno jasnym płomieniem. Jego to pomysłem były lampy gazowe, użyte po raz pierwszy w 1804 r. do oświetlenia fabryki Watta i Boultona w Soho. W 1812 r. zapłonęły lampy gazowe w angielskim parlamencie, a w latach 1823 - 1825 pojawiły się pierwsze latarnie gazowe na ulicach miast — w Londynie, w Baltimore i w Paryżu. Warszawa otrzymała pierwsze gazowe latarnie uliczne (i własną gazownię) w 1856 r. Lampy gazowe instalowano także w zamożnych domach mieszczańskich, w teatrach, na dworcach itp. Gazu świetlnego zaczęto również używać od 1835 r. do gotowania i ogrzewania. Gazownie, zakładane odtąd we wszystkich większych miastach przemysłowych, stały się przetwórniami i rozdzielniami energii. Niezależnie od koksowni, które budowano przy hutach, przetwarzały one węgiel na opał łatwiejszy do rozprowadzenia, wygodniejszy w użyciu, bardziej ekonomiczny w spalaniu. Pod koniec XIX w. podobną rolę ekonomiczną zaczęły spełniać elektrownie węglowe, przetwarzające energię cieplną w mechaniczną, a tę z kolei w prąd elektryczny.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

W drugiej połowie XIX w. powstała nowa rozległa dziedzina produkcji fabrycznej — przemysł chemiczny. Nazwą tą obejmuje się kilka różnorodnych gałęzi produkcji, o różnej technologii i rozmaitym przeznaczeniu

wyrobów. Wspólną ich cechą jest wytwarzanie, w drodze świadomie wywoływanych reakcji chemicznych, nowych produktów użytkowych lub nowych, nie występujących w przyrodzie materiałów i surowców. Przemysł chemiczny cechuje również od początku ścisłe powiązanie z nauką. W przeciwieństwie do tradycyjnych gałęzi produkcji (jak włókiennictwo, górnictwo, hutnictwo), w których postęp techniczny był przeważnie dziełem praktyków i samouków, rozwój przemysłu chemicznego opierał się na odkryciach naukowych — na badaniach laboratoryjnych i teoretycznych hipotezach budowy materii. Naukowe podstawy rozwoju chemii stworzyło kilkudziesięciu badaczy; m. in. Dalton w 1808 r. uzasadnił doświadczalnie atomistyczną budowę materii i na podstawie tej teorii wytłumaczył różne zjawiska chemiczne; Wöhler w 1827 r. po raz pierwszy wytworzył sztucznie związek organiczny (mocznik), obalając w ten sposób przegrodę między przyrodą martwą i żywą oraz tworząc tym samym podstawy chemii organicznej; Mendelejew w 1869 r. ogłosił periodyczny układ pierwiastków (obejmujący początkowo 65 pierwiastków) i usystematyzował ich właściwości, a nieco później Butlerow ogłosił teorię struktury cząsteczek (izomerii), według której nie tylko skład pierwiastków, ale i układ atomów decyduje o właściwościach substancji.

Pierwszym działem przemysłu chemicznego była fabryczna produkcja sody i mydła. W końcu XVIII w. Francuz Nicolas Leblanc opracował metodę otrzymywania na dużą skalę sody z soli kuchennej, a uczony belgijski Ernest Solvay w 1863 r. zmodyfikował i przyspieszył przebieg reakcji, wprowadzając do procesu wytwórczego amoniak. Tak zwana soda amoniakalna Solvaya stała się tanim surowcem do masowej produkcji mydła, proszków piorących i szkła.

Niezwykle płodne okazały się badania chemików nad ubocznym produktem destylacji węgla — smołą pogazową. Wyodrębnili oni z niej szereg substancji organicznych (benzen, naftalina, anilina, alizaryna i in.), które od połowy XIX w. stały się surowcami wyjściowymi do produkcji barwników, leków, kosmetyków, smarów i materiałów fotograficznych, a od początku XX w. — mas plastycznych. Okazało się, że rozkład chemiczny węgla daje znacznie większe korzyści niż jego spalanie, że niezwykle cennymi surowcami są właśnie odpady powstające przy jego destylacji.

Owocem tych badań było najpierw powstanie przemysłu barwników chemicznych. Do XIX w. znano jedynie farby naturalne pochodzenia roślinnego (z marzanny, szafranu, indygo), zwierzęcego (koszenila, mięczaki, czerwiec) lub mineralnego (witriole, tj. siarczany metali). Otrzymywanie ich było niezmiernie pracochłonne i kosztowne, gdyż z dużej masy rzadkich i drogich surowców uzyskiwano tylko znikome ilości barwnika. Od połowy XIX w. chemicy, poznawszy budowę tych związków, zaczęli je wytwarzać sztucznie z pochodnych produktów destylacji węgla. W 1856 r.

Anglik William Perkin uzyskał z aniliny pierwszy syntetyczny barwnik purpurowy (moweinę). W tym samym roku w Warszawie Jakub Natanson wydzielił podobny barwnik w postaci nieco innego związku (fuksyny). W 1862 r. na światowej wystawie przemysłowej w Londynie ukazały się po raz pierwszy sztucznie barwione tkaniny w kilku kolorach. W 1869 r. chemicy niemieccy dokonali syntezy alizaryny — barwnika zawartego w marzannie; w 1878 r. Adolf Bayer otrzymał syntetyczną postać indygo z naftaliny. Dzięki tym wynalazkom można było produkować na skalę fabryczną barwniki w ilościach praktycznie nieograniczonych, wielokrotnie tańszym kosztem, niezależnie od warunków klimatu i gleby. Jednocześnie chemia zaczęła tworzyć nowe kolory, niespotykane nawet w przyrodzie. Na bazie chemicznego rozkładu węgla fabryki barwników sztucznych zaczęły również wytwarzać syntetyczne kosmetyki, maście, kremy i perfumy.

W końcu XIX w. z przemysłu barwników wyodrębniła się fabryczna produkcja leków, wywodząca się z syntezy chemicznej kwasu salicylowego (pierwszym takim lekiem syntetycznym była aspiryna). Razem z produkcją chloroformu, środków bakteriobójczych i szczepionek utworzyła ona przemysł farmaceutyczny. Farmakologia rozwinęła się na podstawie zdobyczy naukowych chemii i medycyny oraz praktycznych doświadczeń przemysłowych metod syntezy chemicznej. Barwniki anilinowe umożliwiły bowiem rozpoznanie pod mikroskopem różnych gatunków bakterii i śledzenie ich rozmnażania się, co pozwoliło na wynalezienie sposobów ich celowej hodowli lub niszczenia.

Barwniki posłużyły także Ludwikowi Pasteurowi do jego słynnych badań nad procesami fermentacji, uwieńczonych opracowaniem metod konserwowania płynnych środków spożywczych (wina, piwa, mleka), metod nazywanych dziś potocznie pasteryzacją. W ten sposób na gruncie postępu nauk biologicznych i fabrycznej techniki produkcji rozwinął się w osobną gałąź przemysł spożywczy — wyrób drożdży, ekstraktów, przypraw i konserw.

Innym działem przemysłu chemicznego była produkcja nawozów sztucznych: potasowych od 1845 r., superfosfatu (tomasyny) od 1875 r. oraz różnych odmian saletrzaków preparowanych od połowy XIX w. z chilijskiej saletry. Największym osiągnięciem w tej dziedzinie było zapoczątkowanie w 1912 r. chemicznej produkcji nawozów azotowych opartej na syntezie amoniaku z azotu zawartego w powietrzu.

Wynalezienie przez Francuza L. Daguerre'a fotografii (1838 r.) dało początek badaniom nad właściwościami światłoczułych substancji. Upowszechnienie się fotografii stało się możliwe dzięki rozwojowi w drugiej połowie XIX w. fabrycznej produkcji materiałów i preparatów fotograficznych. Również ta gałąź przemysłu chemicznego wywodzi się z przetwórstwa smoły pogazowej.

Końca XIX w. sięgają również początki chemicznej produkcji włókien sztucznych i mas plastycznych. W 1889 r. na światowej wystawie przemysłowej w Paryżu Francuz H. Chardonnet zademonstrował nici z drewna. Było to pierwsze włókno wiskozowe, nazwane sztucznym jedwabiem (*rayon*), otrzymane z celulozy pod działaniem roztworów sodowych. Kilkanaście lat później zaczęto na podobnych zasadach wytwarzać włókna białkowe z kazeiny zawartej w mleku. Już te pierwsze namiastki nie ustępowały włóknom naturalnym, więcej nawet, stwarzały możliwość celowego kształtowania właściwości włókna zależnie od potrzeby. Nieco wcześniej (1870) Amerykanin J. Hyatt stworzył z celulozy połączonej z kamforą pod działaniem kwasu azotowego sztuczną masę plastyczną — celuloid. W 1909 r. L. M. Backeland (również w USA) spreparował z fenolu syntetyczną żywicę — twardą, a lekką masę, łatwo dającą się formować w pożądane kształty, nazwane od jego nazwiska bakelitem. Wynalazki te otwarły erę masowej produkcji różnorodnych tworzyw sztucznych, które w XX w. stały się nowym materiałem służącym do wyrobu sprzętów, tkanin, rur, przewodników itp., zastępując drewno i metale.

Jeszcze innym działem przemysłu chemicznego stała się od połowy XIX w. produkcja wyrobów gumowych, a mówiąc nieco szerzej — przetwórstwo kauczukowe. Ten nowy surowiec przemysłowy — obficie spływający sok tropikalnego brazylijskiego drzewa kauczo (co w języku tamtejszych Indian miało oznaczać „płaczące drzewo") — znany był dawniej tylko Indianom znad Amazonki. W XVIII w. Europejczycy przywozili stamtąd pojedyncze wyroby gumowe (piłki, figurki) i w ten sposób poznawali właściwości tej substancji. W zależności od temperatury, do jakiej się ją podgrzało, stawała się ona bądź elastyczna, rozciągliwa (guma), bądź lepka (klej), bądź twardniała w uformowanych na gorąco kształtach. Przyrodnik angielski Joseph Priestley, który pierwszy badał jej właściwości, nazwał ją *rubber* (wycieraczka) i to słowo, oznaczające pierwotnie gumę do wycierania, przyjęło się w języku angielskim na oznaczenie kauczuku. Na początku XIX w. próbowano wyrabiać w Manchesterze płaszcze gumowe z kauczuku. Ponieważ jednak zbyt łatwo zmieniał on swe właściwości nawet przy naturalnych wahaniach temperatury, przede wszystkim szukano sposobu uodpornienia go na te wahania.

W 1840 r. Amerykanin Charles Goodyear wynalazł metodę wulkanizacji kauczuku za pomocą podgrzewania go ze związkami siarki. Odtąd przerób kauczuku i rozmaite jego zastosowania poczęły się szybko mnożyć. Na coraz szerszą skalę wyrabiano teraz płaszcze i buty gumowe, parasole i zabawki, uszczelki do maszyn i aparatów, a od 1850 r. także ogumienie kół do powozów. Dzięki gumowym opaskom na koła upowszechnił się szybko nowy środek lokomocji — rower. W 1886 r. Irlandczyk John Dunlop obmyślił pneumatyczną oponę z dętki. Od tego czasu, zwłaszcza w związku z produkcją samochodów, około 3/4 przerabianego

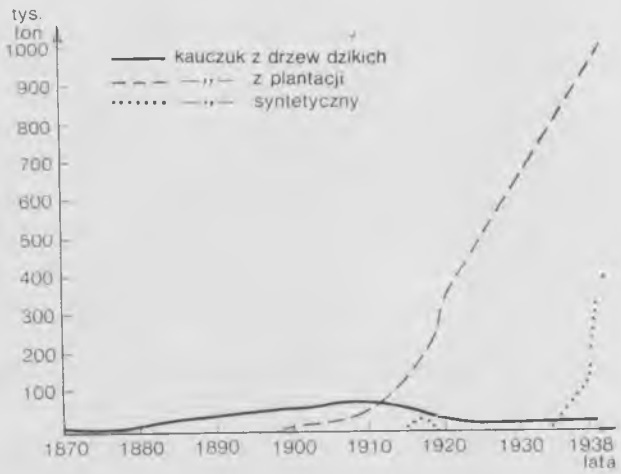


40. Nacinanie drzew kauczukowych

na świecie kauczuku idzie na ogumienie pojazdów. Drugim wielkim odbiorcą kauczuku stał się przemysł elektrotechniczny (materiały izolacyjne).

O rosnącym zastosowaniu kauczuku w drugiej połowie XIX w. świadczy fakt, że jego zużycie światowe wzrosło w latach 1850 - 1900 przeszło 30-krotnie (z 1,5 tys. ton do 50 tys. ton rocznie). Tymczasem dostawy tego surowca pochodziły wyłącznie z dzikich drzew kauczukowych w Brazylii. W 1876 r. rząd angielski wykupił od jednego z brazylijskich dostawców nasiona tych drzew, a specjalna ekspedycja zawiozła je i za-

sadziła na Cejlonie. Zanim drzewka kauczukowe dostatecznie się zaklimatyzowały i rozmnożyły, upłynęło z górą 20 lat. Następnie Anglicy przeflancowali je także do swoich kolonii na Malajach, Holendrzy na Wyspy Sundajskie, Francuzi do Afryki, a Amerykanie do Ameryki Środkowej. Z dorzecza Amazonki dziko rosnące drzewa kauczukowe zostały



16. Światowe zużycie kauczuku w latach 1870 - 1938

Na podstawie danych w: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 621, 622, 1203.

rozsiane po trzech kontynentach, gdzie powstała celowa ich uprawa na plantacjach. W pierwszych latach XX w. przybyły z Azji do Europy pierwsze dostawy kauczuku plantacyjnego. W czasie I wojny światowej produkcja tych plantacji przewyższyła zbiory z dzikich drzew brazylijskich, a po wojnie rozszerzone plantacje w Indiach Holenderskich i na Malajach dostarczały już 10-krotnie więcej kauczuku niż Brazylia.

WYDOBYCIE I PRZETWÓRSTWO ROPY NAFTOWEJ

Innym surowcem, który zdobył pierwszoplanowe znaczenie gospodarcze w drugiej połowie XIX w., była ropa naftowa. Jako „skalny olej", występujący gdzieniegdzie na powierzchni ziemi, była ona znana już w starożytności. Ludy starożytne wyrabiały z niej oleje do balsamowania ciał i groźny środek bojowy, tzw. ogień grecki (mieszaninę ropy z siarką, która spalała się gwałtownym płomieniem w kłębach dławiącego dymu, siejąc postrach wśród nieprzyjaciół). Chińczycy używali ropy do oświetlenia, paląc, jak łuczywo, umoczone w niej szmaty. I niewiele więcej dałoby się powiedzieć o praktycznym wyzyskaniu przez ludzi tego płyn-

nego minerału do czasu, gdy w połowie XIX w. pojawiły się pierwsze lampy naftowe.

Ignacy Łukasiewicz, lwowski aptekarz, opracował w 1853 r. sposób destylacji ropy, a następnie zbudował lampę, w której palił się główny produkt tej destylacji — nafta. Dwa lata później w USA, niezależnie od niego, dokonał takiego samego wynalazku Benjamin Silliman. Siłą światła lampa naftowa niewiele przewyższała znaną od dawna lampę oliwną, ale paliwo do niej było łatwiej dostępne i wielokrotnie tańsze. Dzięki swej taniości lampa naftowa stała się powszechnym, masowym środkiem oświetlającym, na który mogły sobie pozwolić ubogie warstwy ludności. Istotny sens wynalazku Łukasiewicza i Sillimana tkwił w metodzie destylacji ropy, która uczyniła ją zdatną do regularnego i bezdymnego spalania. Od ich odkryć zaczęła się równocześnie na obu półkulach epoka nafty. Jak gorączki złota obiegały teraz cały świat gorączki poszukiwania ropy naftowej. Wydobycie ropy na skalę handlowo-przemysłową podjęto w 1857 r. w Rumunii, w 1858 r. w Pensylwanii, a kilka lat później na ziemiach polskich, w Galicji.

Do końca XIX w. głównym produktem uzyskiwanym z destylacji ropy była nafta. Powstawały jednak przy tym produkty uboczne, których dalsze przerabianie i użytkowanie nabierało stopniowo coraz większego znaczenia. Były nimi oleje i smary, wazelina, asfalt i benzyna, którą początkowo wylewano jako bezużyteczną. Około 3/4 wydobywanej ropy przerabiano na naftę, ta zaś prawie w całości służyła do oświetlenia.

Wynalazek silnika spalinowego otworzył przed ropą naftową nowe pole zastosowania. Dzięki niemu stała się ona najdogodniejszym surowcem energetycznym, posiada bowiem na jednostkę wagi około 50% większą wartość kaloryczną od węgla. W stosunku do swej wartości cieplnej jest również tańsza od węgla, gdyż zarówno jej wydobycie, jak i transport rurociągami mogą być w tak wysokim stopniu zmechanizowane, że wymagają znacznie mniej nakładów pracy niż wydobycie węgla. W związku z tym na przełomie XIX i XX w. zmieniło się całkowicie zapotrzebowanie na przetwory ropy. Lampę naftową zaczęła wypierać żarówka elektryczna, rosło natomiast szybko zapotrzebowanie na benzynę. Zmusiło to techników do zmodyfikowania procesu destylacji ropy. W latach 1908 - 1913 weszła w użycie nowa metoda rafinowania ropy: krakowanie (*cracking*), polegające na rozkładzie większych cząsteczek węglowodorów na mniejsze, cięższych produktów ropy na lżejsze. W wyniku krakowania uzyskiwano z ropy zamiast 60 - 80% nafty — tylko 1 - 5%, a zamiast 10% benzyny — przynajmniej 40 - 50%, ponadto zaś gaz świetlny i inne lotne substancje. Więcej też wytwarzano teraz z ropy ciężkich olejów napędowych do wysokoprężnych silników dieslowskich, a straty przy rafinacji zmniejszyły się z około 10% do 2 - 5%.

Do końca XIX w. jedynymi terenami eksploatacji ropy były północ-



41. Pierwszy szyb naftowy w USA

no-wschodnie stany USA, położone na zboczach Appalachów (Pensylwania, Nowy Jork, Ohio), Kalifornia, rosyjski Kaukaz (Baku, Groznyj) i wschodnie Karpaty (Rumunia i ówczesna Galicja). Pod koniec stulecia odkryto olbrzymie złoża na południu USA (Teksas, Oklahoma, Luizjana), w Meksyku oraz koloniach holenderskich na Sumatrze i Jawie. Przed I wojną światową zaczynano już także wydobywać ropę w Persji i Egipcie oraz w Ameryce Południowej (Peru, Kolumbia). W 1913 r. światowe wydobycie ropy naftowej wynosiło 53 mln ton — z tego na USA przypadało 34 mln, na Rosję 9, Meksyk 3,5, Rumunię 2, Indie Holenderskie 1,5, Galicję 1, Amerykę Południową i Bliski Wschód łącznie poniżej 2 mln.

NOWE SILNIKI: TURBINA PAROWA I SILNIK SPALINOWY

Przez z górą sto lat jedyną maszyną napędową dostarczającą energii mechanicznej dla przemysłu, górnictwa, hutnictwa i komunikacji była maszyna parowa. W ciągu tego okresu przeszła ona znaczne przeobrażenia konstrukcyjne, polegające na zwiększeniu mocy maszyn, podnoszeniu ich wydajności cieplnej (oszczędności paliwa) i bezpieczeństwa pracy oraz na specjalizacji różnych typów maszyn i przystosowaniu ich do różnorodnych zadań.

Maszyny parowe Watta wytwarzały ciśnienie kilku atmosfer i miały moc od kilkunastu do 40 KM. Późniejsi konstruktorzy, zwłaszcza Corliss w połowie XIX w., podnieśli znacznie ich sprawność przez stosowanie wytrzymalszych materiałów, większą precyzję wykonania i budowę maszyn wielocylindrowych. W połowie XIX w. były już w użyciu maszyny parowe o przeciętnej mocy 100 - 200 KM, a maksymalnej 400 KM. Największe wielocylindrowe maszyny tłokowe osiągnęły w początkach XX w. moc 1500 KM i ta granica jest już praktycznie nieprzekraczalna. Ich wadą jest niska wydajność cieplna. Najwyżej 20% ciepła powstającego przy spalaniu zamienia się w nich w energię mechaniczną, przeważnie zaś tylko 12 - 15%. Resztę traci się bezpowrotnie w uchodzącym kominem dymie, wypuszczanej na zewnątrz parze i cieple udzielanym otoczeniu.

Dalszy postęp przyniosło zastąpienie tłoka turbiną. Pierwsze turbiny parowe skonstruowało niezależnie od siebie w latach 1880 - 1890 trzech wynalazców: De Laval we Francji, Curtis w Ameryce i Parson w Anglii. Działają one na zasadzie wiatraka: nie ciśnienie, lecz bezpośredni ruch sprężonej pary, wypuszczanej z kotła cienkimi strumieniami obraca łopatkowe śmigła (wirniki). Siła tych strumieni pary jest tak wielka, że turbiny obracają się z ogromną prędkością, dochodzącą na obwodzie do 1000 km/godz. Zbędna jest tutaj część maszyny, która przedtem zamieniała ruch posuwisty tłoka na obrotowy. Zmniejsza się zatem tarcie, a dzięki prostszej konstrukcji można się posługiwać znacznie wyższym ciśnieniem pary w kotle, przekraczającym nawet 100 atmosfer. Współczesne turbiny parowe osiągają moc do 300 tys. KM, a ich wydajność cieplna dochodzi do 30%. Zamiast pary wodnej stosuje się w nich parę rtęci, której wytwarzanie wymaga ośmiokrotnie mniej ciepła, tzn. 8 razy mniej węgla. Ze względu na ogromną moc turbiny parowe znalazły zastosowanie przede wszystkim w elektrowniach cieplnych do wytwarzania prądu elektrycznego oraz do napędu wielkich statków pełnomorskich.

W drugiej połowie XIX w. pojawił się nowy rodzaj maszyny napędowej odznaczający się odmiennymi zaletami niż ciężka, wymagająca

obszernych i solidnie zabezpieczonych pomieszczeń turbina parowa: silnik spalinowy.

Pierwszym typem takiego silnika był motor napędzany wybuchami gazu. W 1860 r. Francuz Etienne Lenoir skonstruował silnik spalinowy na gaz świetlny i zainstalował go do drewnianego pojazdu kołowego. Odtąd przez 25 lat motory takie budowało wielu wynalazców, poprawiając ich konstrukcję. Miały one niską moc i były kłopotliwe w obsłudze; w praktyce stosowano je w skromnej skali do poruszania małych warsztatów. Samochody gazowe, wyposażone w duże zbiorniki z gazem, odznaczały się, podobnie jak parowe, niedoskonałą regulacją ruchu i choć konstruktorzy jeździli nimi nawet po ulicach miast, ich wyższość nad zwykłą konną bryką nie była przekonująca.

Działanie silnika gazowego doprowadził do perfekcji Niemiec Nikolaus Otto, który obmyślił zasadę czterosuwu tłoka. Podczas swych licznych eksperymentów użył on również jako paliwa wybuchowego nafty zamiast gazu. W 1878 r. Otto zademonstrował nowy silnik spalinowy, wykorzystując istotne usprawnienia, jakich w tym samym czasie dokonali inni technicy niemieccy: Gottlieb Daimler opracował sposób uszczelniania i smarowania cylindra, Werner Siemens — zapłon elektryczny, a Karol Benz — odpowiednio spreparowany z ropy płyn wybuchowy, który od jego nazwiska otrzymał nazwę benzyny. Benzynowy silnik spalinowy był więc syntezą kilku wynalazków, nagromadzonych w toku wieloletnich poszukiwań.

Silnik spalinowy w porównaniu z parowym jest znacznie bardziej ekonomiczny i daje nieporównanie szersze możliwości praktycznego zastosowania. Jego zaletą jest mniejszy koszt instalacji (zbędne są tu kotły, paleniska i kominy) oraz lekkość (mały ciężar własny w stosunku do wytwarzanej mocy). Cechuje go większa od maszyny parowej wydajność cieplna (od 30% do 40%) oraz łatwość szybkiego uruchamiania i regulacji ruchu. Zalety te wiążą się z wyższością paliwa płynnego nad węglem. Jest ono nie tylko tańsze i lżejsze, lecz także ulega dokładniejszemu spalaniu, co upraszcza obsługę silnika, do którego można je doprowadzać ciągłym strumieniem.

Teraz dopiero mógł powstać użyteczny i praktyczny pojazd mechaniczny. Współtwórcy silnika benzynowego, Daimler i Benz, skonstruowali w latach 1885 - 1890 kilka zupełnie sprawnych motocykli i samochodów, lekkich, bezpiecznych i prostych w obsłudze. Najpierw Daimler zbudował dwukołowy motocykl, a Benz trzykołowy samochód. Miały one moc około 1,5 KM i napęd przenoszony na koła za pomocą rzemieni. Następnie obaj wynalazcy, współpracując ze sobą, montowali swe silniki na czterokołowych bryczkach i pojazdy te nazwali imieniem córki Daimlera Mercedes. W 1892 r. Henry Ford założył w Ameryce warsztat do wyrobu



42. Samochody z lat 1875 - 1920

samochodów, a w 1903 r. rozbudował go w wielką fabrykę, która zapoczątkowała ich masową produkcję.

Pierwsze samochody budowano ręcznie w małych warsztatach. W 1900 r. było na świecie około 5 tys. takich chałupniczo wyprodukowanych samochodów, każdy niemal o innym wyglądzie i konstrukcji. Masowa produkcja fabryczna rozwinęła się w latach 1903 - 1913, najszybciej w Stanach Zjednoczonych, przede wszystkim w zakładach Forda, które w ciągu tych dziesięciu lat rozrosły się do gigantycznych rozmiarów i zatrudniały już ponad 100 tys. robotników. Przeszło 3/4 wytwarzanych na świecie samochodów pochodziło wówczas z tych zakładów. Oprócz samochodów osobowych wypuściły one w 1904 r. pierwszą serię autobusów. W 1913 r. światowa produkcja samochodów wynosiła 570 tys. sztuk, z czego 485 tys. wykonano w USA. Oprócz Stanów Zjednoczonych przed I wojną światową produkowano już fabrycznie samochody w Anglii,

Niemczech, Francji i Kanadzie. Ich prędkość praktyczna wynosiła 25 - 30 km/godz., a przeciętny czas użytkowania (przebieg) 10 - 20 tys. km.

Samochód powstał z umiejętnego połączenia postępu technicznego w kilku dziedzinach. Oprócz motoru i benzyny dodać jeszcze trzeba ulepszenia w metodach obróbki metali, które pozwoliły na formowanie cienkich blach i budowanie lekkich konstrukcji z metalu zamiast z drewna. Nowe stopy umożliwiły wykonanie lekkich elementów silnika, wytrzymałych na wysokie ciśnienie i temperaturę spalania. Instalacja elektryczna zapewniła regularny zapłon i oświetlenie pojazdu. Łatwość poruszania się wozu i wygodę jazdy zapewniły opony — owoc wieloletnich doświadczeń w przetwórstwie kauczuku.

Silnik spalinowy, dzięki swej lekkości i sprawności, umożliwił także zbudowanie maszyn latających. Najpierw były nimi tzw. sterowce — wielkie statki powietrzne (lżejsze od powietrza), sterowane balony lub zespoły balonów wypełnionych gazem, z obszerną kabiną z bambusu i aluminium oraz z całym systemem sterów poruszanych silnikiem spalinowym lub elektrycznym na baterie. Niemiec Ferdynand von Zeppelin 15 lat pracował nad ulepszeniem modeli statków powietrznych, aż 1910 r. udało mu się przekonać swój rząd o przydatności sterowców do celów wojennych. Owe zeppeliny, jak nazwano jego statki, stały się na pewien czas chlubą Niemiec. Miały one do 200 m długości i mogły szybować przez kilkanaście godzin z szybkością 30 - 40 km/godz. W czasie I wojny światowej Niemcy zbudowali ich około 80, z czego blisko połowę zestrzelili alianci. Potem przez kilka lat po wojnie sterowce kursowały przez Atlantyk, przewożąc lżejsze ładunki i pasażerów. Ich kariera skończyła się jednak, gdy pierwsi lotnicy przebyli ten ocean na samolotach.

Maszyny cięższe od powietrza, o ruchomych skrzydłach, zaczęli budować entuzjaści lotów w ostatnich latach XIX w. Jednakże z powodu nieopanowania przez nich sposobu kierowania lotem, próby ich kończyły się przeważnie katastrofami. Bracia Wright w USA po wieloletnich analizach lotów szybowców wprowadzili do modeli samolotów ruchome lotki na skrzydłach i śmigło. Ich prace zostały uwieńczone pełnym powodzeniem. Wszystkie ich doświadczalne loty były udane i odbywały się przy całkowitej kontroli pilota nad samolotem (był to dwupłatowiec z silnikiem o mocy 16 KM i dwoma śmigłami z tyłu). Za pierwszym razem, w 1903 r., Orville Wright utrzymywał się w powietrzu zaledwie 12 sekund, przelatując około 30 metrów, ale już niecałe dwa lata później samolot ich przebył odległość 40 km.

Powodzenie braci Wright zapoczątkowało szybkie postępy lotnictwa. W 1909 r. Francuz Louis Blériot przeleciał po raz pierwszy samolotem nad Kanałem La Manche; rekord długości lotu wynosił już 230 km, a prędkość 80 km/godz. W 1911 r. dokonano przelotu nad Alpami oraz przez kontynent amerykański z Nowego Jorku do Kalifornii (3500 km).



43. Samolot braci Wright (1903 r.)

W tym samym roku powstały pierwsze fabryki samolotów, które dotychczas budowano tylko pojedynczo. W latach 1909 - 1910 zbudowano także helikopter i hydroplan. W 1912 r. powołany został w Anglii RAF (Królewskie Siły Powietrzne), pierwsza wojskowa jednostka lotnicza. Także rządy Francji, USA i Niemiec przystąpiły do tworzenia powietrznych sił zbrojnych. Lotnictwo z ryzykownego sportu stało się szybko przemysłem wojennym.

W I wojnie światowej samoloty wprawdzie nie wpłynęły jeszcze na przebieg wydarzeń wojennych, ale za to wojna wpłynęła na rozwój produkcji samolotów. W 1914 r. w USA wyprodukowano 50 samolotów, a w 1918 — 14 tys. Brytyjski RAF posiadał w chwili wybuchu wojny 180 maszyn, a w 1918 r. ponad 10 tys. Zwiększyła się również ich produkcja we Francji i w Niemczech. Maksymalna prędkość samolotów wzrosła w latach wojny do 250 km/godz., a pułap lotów do 5 km.

W 1892 r. Rudolf Diesel (Niemcy) opatentował nowy rodzaj silnika spalinowego: wysokoprężny silnik napędzany ciężkimi olejami. Silniki takie mają wyższą wydajność cieplną i osiągają wyższą moc (do 15 tys. KM) — pracują przy tym bez wstrząsów i mniej się nagrzewają. Zostały one zastosowane do poruszania maszyn fabrycznych i prądnic elektrycznych, a także jako motory na statkach i w cięższych pojazdach — lokomotywach i samochodach transportowych. W pierwszych latach XX w. André Citroën wyprodukował we Francji pierwsze czołgi, a w USA zbudowano ciągniki terenowe do maszyn rolniczych (traktory). O ile silnik benzynowy górował nad maszyną parową lekkością i operatywnością, to duże silniki Diesla przewyższały ją także absolutną mocą, którą mogły wytwarzać przy wszystkich wymienionych poprzednio zaletach.

Dzięki silnikom spalinowym powstały więc nowe środki lokomocji,

ułatwiając i przyspieszając transport towarów i ludzi (samochód, statek motorowy, ciągnik terenowy, samolot). Traktor stał się w pełni użytecznym środkiem lokomocji w rolnictwie, posuwając decydująco naprzód mechanizację prac polowych. Nowe silniki znajdowały również coraz szersze zastosowanie w przemyśle, wypierając maszyny parowe.

ENERGIA ELEKTRYCZNA

Największy przewrót gospodarczy — jeszcze donioślejszy w skutkach niż niegdyś wynalazek maszyny parowej — wywołało wytwarzanie i wszechstronne zastosowanie energii elektrycznej. I w tej dziedzinie, podobnie jak w chemii, praktyczne wynalazki poprzedzała teoria i badania naukowe. Pierwsze doświadczenia nad zjawiskami elektrycznymi, jakie w końcu XVIII w. podejmowali Galvani, Volta, Amper, Łomonosow i inni, przez długi czas nie miały praktycznego znaczenia. Prace ich jednak, zwłaszcza zbudowanie ogniwa wytwarzającego prąd elektryczny, położyły naukowe podwaliny nowej gałęzi wiedzy i dawały teoretyczne przygotowanie późniejszym wynalazcom.

Naukę tę posunęły zwłaszcza naprzód badania Michaela Faradaya, który odkrył zjawisko indukcji elektromagnetycznej i na tej podstawie skonstruował w 1831 r. prądnicę (zamieniającą ruch mechaniczny wirnika w polu magnetycznym na prąd stały) oraz silnik elektryczny (o działaniu odwrotnym). Odtąd można było wytwarzać mechanicznie prąd elektryczny o niewielkiej mocy. W zasadniczy sposób ulepszył konstrukcję prądnicy w latach 1875 - 1880 Tomasz Edison, nadając jej postać używanych do dziś generatorów. Jednocześnie Edinson opracował metody przewodzenia elektryczności po rozgałęzionej sieci, dzięki czemu można było umieszczać większą liczbę instalacji na jednym obwodzie elektrycznym zasilanym z tego samego źródła prądu. W tym samym czasie Werner Siemens zbudował nowe typy silników elektrycznych, opracował kilka praktycznych instalacji do przewodzenia prądu i założył pierwszą fabrykę, która przystąpiła do masowej ich produkcji.

Wynalazki Edisona w USA i Siemensa w Niemczech dały początek szybkiemu rozwojowi przemysłu elektrotechnicznego i budowie elektrowni. Pierwsze elektrownie cieplne powstały w Ameryce Północnej i w Europie w latach 1880 - 1890. Wytwarzały one jedynie prąd stały niskiego napięcia. Posiadały przy tym małą moc (rzędu kilku kilowatów) i wąski zasięg lokalny (do 1 km). Budowano je przy pojedynczych fabrykach, kopalniach lub w poszczególnych dzielnicach miast. W 1882 r. powstała w Nowym Jorku pierwsza elektrownia dostarczająca prąd na sprzedaż dowolnym odbiorcom. Dopiero wynalazki fizyka kroackiego Nikoli Tesli, który w 1887 r. opracował metody transformowania wielofazowego prądu

zmiennego, oraz Anglika Sebastiana Ferrantiego, który w 1889 r. zbudował generatory prądu wysokiego napięcia, umożliwiły przenoszenie energii elektrycznej na większe odległości. Odtąd można było budować elektrownie w miejscach najdogodniejszych ze względu na źródło energii (węgiel lub spadek wody), a prąd elektryczny przekazywać liniami wysokiego napięcia do odległych miejsc zapotrzebowania. Pierwsza taka elektrownia dalekiego zasięgu została zbudowana nad wodospadem Niagara w latach 1896 - 1898.

Elektryczność nie jest samoistnym źródłem energii, lecz tylko jej szczególną postacią, środkiem przenoszenia na odległość energii wytwarzanej pierwotnie w postaci ciepła lub ruchu. Silniki parowe i spalinowe przyniosły rewolucję w wytwarzaniu energii; prąd elektryczny stworzył niemal nieograniczone możliwości dogodnego jej przesłania i użytkowania.

Energię mechaniczną umiano przenosić najwyżej na odległość kilkudziesięciu metrów. Służyły do tego różne mechaniczne przekładnie: koła zębate, łańcuchy, pasy transmisyjne, powodujące po drodze wskutek tarcia duże straty mocy (do 30%). Dopiero około 1880 r. zaczęto stosować łożyska kulkowe, które zmniejszały tarcie w ruchu obrotowym. Oszczędniejszym sposobem przenoszenia energii były prasy hydrauliczne lub pneumatyczne, ale i one działać mogą tylko na małe odległości i przy stosunkowo nieznacznych mocach. Wytworzoną energię trzeba było zatem użytkować na miejscu. W tych warunkach konieczna była jak największa koncentracja wszelkiego rodzaju maszyn w pobliżu źródła prądu. W przemyśle dziewiętnastowiecznym doprowadziło to do stłoczenia urządzeń fabrycznych w pomieszczeniach, których ciasnota zagrażała ludzkiemu zdrowiu i życiu. Przyczyniło się to również do nadmiernego skupienia przemysłu i zagęszczania ludności u samych źródeł energii — w zagłębiach węglowych.

Elektryczność natomiast pozwala przesyłać energię na dalekie odległości przy minimalnych stratach. Pozwala także kumulować energię, gromadzić jej zapasy i używać ich w dowolnym momencie. Pozwala wreszcie z łatwością rozdzielać energię, regulować jej dopływ i nadawać jej różnorodne postacie użytecznej mocy. Dzięki temu mogła znaleźć tak wszechstronne zastosowanie praktyczne — w silnikach, w instalacjach ogrzewczych lub chłodniczych, do oświetlenia i wreszcie do emisji lub odbioru fal radiowych.

Pierwszym praktycznym zastosowaniem elektryczności było przekazywanie informacji za pomocą wysyłania i przerywania prądu — telegraf opracowany przez Samuela Morse'a w 1838 r. Początkowo sygnały elektryczne przesyłano tylko na odległość kilkunastu kilometrów, ale już w 1851 r. położony został kabel telegraficzny pod Kanałem La Manche, a w 1866 r. pod Oceanem Atlantyckim. W czasach szybkiego rozwoju

kolejnictwa łączność telegraficzna rozwiązała palący problem porozumiewania się służby kolejowej co do ruchu pociągów. Następnie zaś, przyspieszając przekazywanie wszelkich wiadomości, przyczyniła się do rozwoju prasy i wzrostu jej znaczenia. Zbliżyła do siebie odległe rynki, dostarczając szybkiej informacji handlowej.

W 1876 r. Aleksander Bell (USA) wyzyskał elektryczność do przekazywania mowy, tworząc telefon o zasięgu około 3 km. Po ulepszeniu mikrofonu przez Edisona zasięg ten zwiększył się do kilkudziesięciu kilometrów. Do końca XIX w. najdłuższą linią telefoniczną było połączenie między Nowym Jorkiem a Chicago (1400 km).

W 1888 r. fizyk niemiecki Heinrich Hertz odkrył fale elektromagnetyczne i od tego czasu uczeni w różnych krajach próbowali na tej podstawie zbudować „telegraf bez drutu". Pierwszy patent na taki telegraf uzyskał w Anglii w 1896 r. Guglielmo Marconi, gdy udało mu się przesłać sygnały radiowe na odległość 5 km. Pięć lat później Marconi przekazywał już sygnały radiowe z Europy do Ameryki, a w 1908 r. powstała regularna łączność radiotelegraficzna między dwoma kontynentami. Telegraf bez drutu oddał przede wszystkim ogromne usługi żegludze, a później lotnictwu, które nie mogły korzystać z łączności kablowej.

Drugim etapem rozwoju tego samego wynalazku było przekazywanie za pomocą fal radiowych ludzkiej mowy. Stało się to możliwe, gdy angielski fizyk John Fleming wynalazł w 1904 r. lampę katodową, emitującą fale radiowe (poprzednio wysyłano jedynie fale gasnące, nie nadające się do przenoszenia dźwięków modulowanych). W następnych latach uczeni amerykańscy Reginald Fessenden i Lee de Forest niezależnie od siebie zbudowali katodowe nadajniki i instalacje odbiorcze (detektory). Każdy rok przynosił teraz w tej dziedzinie nowe wynalazki. W 1909 r. odbyła się pierwsza publiczna transmisja radiowa koncertu Carusa z opery nowojorskiej. Do rozwoju radiofonii, podobnie jak lotnictwa, przyczyniła się poważnie I wojna światowa. Potrzeby wojskowe pobudzały do udoskonalania techniki radiowej. Bezpośrednio po wojnie radiofonia została oddana na użytek publiczny; w 1920 r. w kilku krajach założono stałe radiostacje i zaczęto nadawać regularne audycje radiowe.

Telekomunikacja, prócz praktycznych usług, jakie oddała kolei, żegludze i lotnictwu, wywołała zupełną rewolucję w dziedzinie informacji — głównego czynnika kształtującego ludzką świadomość. Telegraf i radio oraz prasa codzienna, która z nich czerpie materiał, podają nieustającym potokiem tysiące informacji gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Człowiek współczesny jest wszechstronnie poinformowany o wszystkich ważniejszych wydarzeniach rozgrywających się nawet w dalekich krajach i na tej podstawie kształtują się jego poglądy i zachowania. Wyrabia to w nim świadomość zmienności i różnorodności zjawisk społecznych oraz poczucie jedności świata.

Oświetlenie było drugim z kolei zastosowaniem elektryczności do celów praktycznych. W 1844 r. Francuz J. B. Foucault skonstruował lampę łukową (opartą na zjawisku iskrzenia w przerywanym obwodzie elektrycznym — tzw. łuku Volty) i w latach 1850 - 1860 tego rodzaju oświetlenie zaczęto wprowadzać w latarniach morskich, portach, na dworcach kolejowych, w teatrach itp. W Warszawie pierwsza elektryczna latarnia łukowa zabłysnęła w 1859 r., aby umożliwić nocne roboty przy budowie pierwszego żelaznego mostu na Wiśle. Lampy łukowe, w porównaniu z gazowymi, świeciły znacznie jaśniej, ale instalowanie kilku lamp do jednego źródła prądu było tu (przy przerywanym obwodzie) praktycznie niewykonalne. Każda taka lampa z osobna musiała mieć własną prądnicę: toteż używano ich tylko jako pojedynczych latarni o dość silnym blasku.

Dopiero wynalazki Edisona z lat 1878 - 1880 umożliwiły oświetlenie elektryczne na szeroką skalę. Edison nie tylko wynalazł żarówkę, lecz także opracował metody przewodzenia prądu po rozgałęzionej sieci. W 1880 r. zapaliły się żarówki na dworcu kolejowym w Nowym Jorku, a sieć elektryczną zaczęto zakładać na ulicach miasta i w gmachach publicznych. Cztery lata później regularne oświetlenie elektryczne otrzymały główne ulice Londynu i Berlina. W Europie produkcję żarówek i sprzętu elektronicznego podjął na dużą skalę w latach 1880 - 1885 Siemens w Berlinie. Do masowej produkcji żarówek niezbędna była techniczna metoda wytwarzania próżni. Natomiast produkcja pomocniczych instalacji elektrycznych — przewodników, cewek, kontaktów, transformatorów itp. — wymagała rzadkich surowców, przede wszystkim miedzi, cyny i kauczuku. Gwałtownie wzrastające zapotrzebowanie na te surowce zaostrzyło międzynarodową rywalizację ekonomiczną i walkę o posiadanie ich źródeł.

Mniej więcej w tym samym czasie co żarówka pojawiały się nowe zastosowania elektryczności, przede wszystkim w komunikacji. W 1879 r. Siemens zaprezentował na światowej wystawie przemysłowej w Berlinie pojazd o napędzie elektrycznym — pierwszy tramwaj. W 1881 r. tramwaje elektryczne zaczynają kursować na ulicach Berlina, w 1884 r. w Paryżu, a w następnych latach w wielu większych miastach Europy i Ameryki. Na ziemiach polskich najwcześniej pojawiły się tramwaje elektryczne we Lwowie (1894), potem w Łodzi i Poznaniu (1898), znacznie później w Warszawie (1905).

O ile tramwaje rozpowszechniły się w krajach przemysłowych dość szybko, stając się już przed I wojną światową powszednim elementem wielkomiejskiego życia, to kolej elektryczna, mimo znacznej wyższości ekonomicznej nad parową, wprowadzana była wszędzie bardzo powoli. Do końca XIX w. zelektryfikowano w USA i w Europie kilka krótkich odcinków linii kolejowych przebiegających w obrębie miast i w tunelach.

W 1890 r. otwarta została pierwsza elektryczna kolejka podziemna (metro) w Londynie, a w 1895 r. dłuższa linia kolejowa Ohio-Baltimore.

Ogromne znaczenie praktyczne miało zastosowanie elektryczności w metalurgii. Elektroliza aluminium jest jedyną przemysłową metodą uzyskiwania tego metalu; produkcja aluminium pochłania ogromne ilości energii elektrycznej. Od początku XX w. weszły w użycie piece elektryczne do wytopu wysokogatunkowych stali i stopów. Pomocnicze instalacje elektryczne usprawniają też obsługę pieców martenowskich i ułatwiają kontrolę wytopu. Elektrolityczna dysocjacja cieczy posłużyła również do otrzymywania w skali przemysłowej niektórych substancji (m.in. chloru, magnezu, miedzi i cynku). W chemii zastosowanie energii elektrycznej pozwoliło na wytwarzanie i dokładne regulowanie niskich i wysokich temperatur, w których dokonuje się kontrolowanych reakcji chemicznych, oraz na wytwarzanie wysokich lub niskich ciśnień (np. do skraplania gazów), co umożliwiło fabryczną produkcję sztucznych związków i tworzyw.

Ogromną rolę odegrała elektryczność w górnictwie. Kopalnie otrzymały dzięki niej bezpieczne oświetlenie i sygnalizację, która umożliwiła stały kontakt między całą załogą w rozległej kopalni. Światło elektryczne pojawia się w kopalniach węgla w latach 1885—1890, a od początku XX w. zaczyna się mechanizacja transportu podziemnego, możliwa również jedynie przy użyciu silników elektrycznych. Prąd elektryczny stał się nowym narzędziem eksploatacji bogactw wnętrza ziemi.

Około 1900 r. zaczęto używać silników elektrycznych do poruszania maszyn w fabrykach. Elektryczny napęd nie tylko ułatwiał obsługę maszyn, ale też wpływał na poprawę warunków pracy w przemyśle: zmniejszał niebezpieczeństwo wypadków przy pracy, usuwał dokuczliwy hałas mechanicznych urządzeń transmisyjnych i pozwalał na wygodniejsze rozmieszczenie maszyn w halach fabrycznych. Jednocześnie rozbudowa sieci elektrycznej i dalekosiężnych linii przesyłowych pozwoliła na bardziej racjonalną lokalizację przemysłu ze względu na ważne kryteria ekonomiczne (rozmieszczenie surowców, rezerwy siły roboczej). Zmieniały się w ten sposób warunki rozwoju całych regionów geograficznych. Elektryfikacja umożliwiała szybkie uprzemysłowienie niektórych regionów i całych krajów pozbawionych miejscowej bazy energetycznej w postaci drzewa czy węgla.

Elektryczność pozwoliła także wyzyskać na wielką skalę przemysłową nowe — a właściwie bardzo stare, lecz dawniej mało efektywne, źródło energii: spadek wód. Dopóki urządzenia napędzane kołami wodnymi musiały się znajdować tuż nad rzeką, a mechaniczne przekładnie i same koła nie były w stanie wytrzymywać dużych mocy, siła wodna miała bardzo ograniczone zastosowanie. Dopiero przemiana mechanicznej energii

ruchu wody w prąd elektryczny otwarła ogromne możliwości zużytkowania tej wielkiej siły przyrody.

Pierwsze elektrownie były siłowniami cieplnymi. Energię mechaniczną do wytwarzania prądu czerpały z silników cieplnych (ze spalania węgla). Ale już w końcu XIX w. powstaje kilka elektrowni wodnych (wśród nich największa i najsłynniejsza na Niagarze). Drogę do tego utorowało skonstruowanie turbin wodnych zamiast łopatkowych kół. Reakcyjna turbina wodna Francisa (około 1850), obracająca się pod wpływem ciśnienia wirującej w niej wody, oraz turbina akcyjna Peltona (1880), działająca pod wpływem siły uderzającej wody, stosowana na naturalnych lub sztucznych wodospadach, pozwoliły maksymalnie wykorzystać siłę spadku wody. Te typy turbin, połączonych z wielkimi generatorami, używane są w elektrowaniach wodnych. Turbogeneratory mają najwyższą ze wszystkich silników sprawność techniczną, sięgającą 90%. Niemal całą energię ruchu wody zmieniają w mechaniczny ruch maszyny, a ten z kolei w prąd elektryczny. Ich moc dochodzi do 150 tys. KM (największe koła wodne miały moc kilkunastu KM). We współczesnych elektrowniach wodnych instaluje się zespoły kilku turbogeneratorów, których łączna moc wynosi setki tysięcy KM, a w jednostkach elektrycznych setki tysięcy kilowatów. Elektrownie wodne wymagają wielokrotnie większych nakładów inwestycyjnych (na budowę zbiorników wodnych, tam, śluz oraz samych urządzeń i pomieszczeń, wytrzymałych na działanie ogromnych mocy) niż elektrownie cieplne, są za to od nich, dzięki większej mocy przetwarzanej energii na jednostkę czasu i niższe koszty utrzymania, znacznie tańsze w eksploatacji.

W ten sposób obfite i nie wyczerpujące się naturalne zasoby energii ukrytej w spadku rzek i wodospadów stały się w postaci prądu elektrycznego najwygodniejszym źródłem napędu w przemyśle i transporcie, a dzięki coraz szerszemu zastosowaniu do oświetlenia, ogrzewania, łączności itd. — najbardziej wszechstronnym źródłem energii we wszystkich dziedzinach życia dającej się użytkować w miejscach odległych o setki kilometrów od miejsca wytwarzania. Wiek XIX zaczął się pod znakiem upowszechniania się maszyny parowej w najpoważniejszych gałęziach gospodarki, kończył się zaś coraz powszechniejszym stosowaniem energii elektrycznej. W tym też sensie bywa nazywany „wiekiem pary i elektryczności", a mówiąc ściślej okresem, w którym w użytkowaniu form energii dokonała się ewolucja od pary do elektryczności.

PRZYSPIESZENIE TRANSPORTU

W drugiej połowie XIX w. jeszcze większego niż poprzednio rozmachu nabrała budowa kolei. W 1850 r. było na świecie (do tego czasu wyłącznie w Europie i w USA) 38 tys. km linii kolejowych — w tym ponad

10 tys. w Wielkiej Brytanii i prawie 15 tys. km w USA. Ponadto mniej lub bardziej rozwiniętą sieć kolejową, tzn. więcej niż jedną linię, posiadały wówczas Francja, Belgia, Prusy i Austro-Węgry, a po jednej dłuższej linii także inne kraje niemieckie, państwa włoskie, Holandia, Hiszpania, Kanada i Rosja (w Królestwie Polskim funkcjonowała już kolej warszawsko-wiedeńska). W latach 1850—1860 zbudowano na całym świecie ponad 70 tys. km nowych linii (w tym pierwsze koleje w Szwecji i Danii, w Indiach, Australii i Ameryce Południowej), w latach 1860—1870 przybyło już ponad 100 tys. km, a w następnych dziesięcioleciach po około 200 tys. km dróg żelaznych. W końcu XIX w. było na świecie 800 tys. km linii kolejowych (w tym już także w Afryce, w Turcji, w Chinach i Japonii), a w 1913 r. — 1,1 mln km. Taką długością torów można było opasać kulę ziemską ponad 27 razy. Zbudowano wielkie linie transkontynentalne: w 1869 r. pierwszą kolej transamerykańską (z Nowego Jorku do Kalifornii); w latach osiemdziesiątych, również w USA, dwie

Tabela 21

WSKAŹNIK ROZWOJU KOLEI W WYBRANYCH KRAJACH W LATACH 1840–1910*

Kraj	Rok				
	1840	1860	1880	1900	1910
Wielka Brytania	7,2	44	66	69	69
Belgia	6,6	30	60	88	102
USA	2,9	19	53	105	122
Francja	1,2	18	44	77	87
Niemcy	1,1	21	54	70	75
Włochy	0,8	6	23	38	38
Szwajcaria	—	28	63	79	88
Hiszpania	—	6	23	40	58
Szwecja	—	3	32	61	76
Rosja	—	1	10	21	24
Japonia	—	—	—	11	14

* Wskaźnik obliczony jako stosunek długości linii kolejowych do liczby ludności i powierzchni kraju.

Źródło: J. P. Rioux, *La révolution industrie*, Paris 1971, s. 81.

następne linie równoleżnikowe od Atlantyku do Pacyfiku (tzw. południową i północną); w pierwszych latach XX w. kolej transsyberyjską (z Czelabińska do Władywostoku z odnogami do Pekinu i Mukdenu); transandyjską (z Buenos Aires do Valparaiso); transafrykańską (z Kairu do Kapsztadu).

Budowa kolei stwarzała coraz rozleglejszy i chłonniejszy rynek zbytu dla przemysłu hutniczego i wytwórni taboru kolejowego. Ponieważ te gałęzie produkcji rozwinięte były prawie wyłącznie w uprzemysłowionych krajach Europy i w USA, budowa kolei na innych kontynentach (a także np. we Włoszech i na Bałkanach), stanowiła potężną dźwignię

eksportu przemysłowego i eksportu kapitału z tych krajów. Koleje stały się zarazem głównym narzędziem penetracji gospodarczej terenów oddalonych od wybrzeży morskich i wielkich spławnych rzek jako podstawowy środek transportu masowych ładunków surowców i wyrobów przemysłowych.

W większości krajów (oprócz Anglii i USA) poważną rolę w kolejnictwie odgrywało państwo — bądź poprzez udział finansowy w spółkach kolejowych przy budowie i eksploatacji niektórych linii (m.in. we Francji, we Włoszech), bądź przez udzielanie prywatnym przedsiębiorstwom gwarancji określonego minimum dochodu i dotacji w wypadku niższej rentowności (np. w Austrii, w Niemczech, w Rosji), bądź przez bezpośrednie inwestycje rządowe (również w Niemczech i w Rosji oraz w krajach bałkańskich i w niektórych koloniach). Rządy tych krajów upatrywały w budowie kolei własne cele strategiczne; toteż niektóre linie kolejowe budowano ze względów militarnych, aby umożliwić szybki przewóz wojska i sprzętu wojennego. Państwo wykorzystywało także koleje jako narzędzie polityki gospodarczej, wytyczając kierunki nowych linii i ustalając wysokość taryf na przewóz towarów. Wszystkie wspomniane formy udziału państwa prowadziły stopniowo do przejmowania ważniejszych linii na własność lub pod zarząd państwowy. Do I wojny światowej upaństwowiona została w ten lub inny sposób większość linii kolejowych w Niemczech, Austrii, Rosji, Rumunii, Bułgarii, Serbii, a także w Belgii i Danii.

Obok dróg żelaznych rozwijało się budownictwo dróg bitych, do których zaczęto używać nowych rodzajów nawierzchni. Dawniejsze drogi bite, których w całej Europie liczono w połowie XIX w. zaledwie kilka tysięcy kilometrów, układane były z odpowiednio dobieranych kamieni („kocich łbów") lub ubijane ze żwiru. Eleganckie ulice niektórych miast miały luksusową nawierzchnię z drogiej i nietrwałej kostki drewnianej. W drugiej połowie XIX w. zaczyna się układać nawierzchnię dróg z równej kostki ze skał wulkanicznych (granitu, bazaltu), umacnianej zaprawą cementową, oraz używa się do budowy dróg nowych, sztucznych materiałów przemysłowych — takich jak asfalt (pierwsza droga asfaltowa w 1854 r.), żużel, klinkier i beton. Wzrastająca produkcja tych materiałów umożliwiła pokrycie krajów przemysłowych gęstą siecią dróg o twardej i gładkiej nawierzchni. Drogi takie w poważnym stopniu uniezależniały ruch kołowy od kaprysów pogody; dawniej wozy i dyliżanse grzęzły często nawet na najlepszych ówczesnych drogach, które w czasie ulewnych deszczów lub roztopów stawały się nieprzejezdne. Skracając czas i zmniejszając niebezpieczeństwo podróży, obniżyło to znacznie koszty i ryzyko handlowe na rynkach wewnętrznych.

Drogi lądowe skracano przez budowę tuneli. Na przykład wielkie tunele alpejskie — pod Mont Cenis (1871 r. — 12 km długości), pod Prze-

łęczą Św. Gotharda (1882 r. — 15 km) czy Tunel Simploński (1905 r. — 20 km) skróciły poważnie drogę z południa na północ Europy. Wykonanie tych tuneli, podobnie jak budowa podziemnych kolei miejskich, stało się możliwe dzięki nowym materiałom budowlanym, jak cement i żelbet. Jeszcze bardziej do skrócenia dróg przyczyniła się nowa technika budowy mostów. Pierwsze mosty żeliwne zbudowano w Anglii w końcu XVIII w.; były one krótkie i mało wytrzymałe. Około 1860 r. zaczyna się budować mosty ze spawanych elementów stalowych. Zastosowanie cementu, betonu i stali pozwoliło na różnorodne rozwiązania konstrukcyjne (m.in. w 1876 r. zbudowano słynny most brooklyński w Nowym Jorku, zawieszony na stalowych łańcuchach, długości 1,8 km).

Zasadnicze zmiany nastąpiły również w transporcie morskim. Tonaż morskiej floty handlowej na świecie szacuje się w 1850 r. na około 8 mln ton (BRT), a w 1913 r. na 50 mln ton. Za tym ogromnym wzrostem ilościowym kryje się niemniej istotny postęp w przyspieszeniu żeglugi i w obniżeniu jej kosztów.

Napęd parowy, instalowany w I połowie XIX w. przeważnie na żaglowcach jako siła pomocnicza lub asekuracyjna (na wypadek przeciwnych lub zbyt słabych wiatrów), stopniowo zdobywał przewagę nad żaglowym dzięki zwiększeniu mocy maszyn parowych i upowszechnieniu śruby okrętowej. Około 1870 r. ogólny tonaż statków parowych na świecie zrównał się z tonażem żaglowców, choć liczebnie przeważały jeszcze znacznie mniejsze jednostki żaglowe. Na początku XX w. parowce stanowiły już ponad 90% całego tonażu floty światowej.

O pełnej przydatności napędu parowego zadecydowało również upowszechnianie się statków o konstrukcji żelaznej. Dopiero wielkie parowce żelazne o dużej wyporności i mocy maszyn górowały ekonomicznie nad lekkimi żaglowcami z drewna. W drugiej połowie XIX w. żelazo stało się podstawowym materiałem do budowy większych statków. Pozwoliło to konstruować statki o większej długości, stabilności i ładowności. Statki z drewna nie przekraczały 60 m długości; żelazne miały ponad 100 m, a w końcu XIX w. dochodziły do 200 m. Pojemność największych żaglowców drewnianych wynosiła od 500 do 1000 ton. Najśmielsi żeglarze osiągali na swych statkach maksymalną prędkość około 10 węzłów — przy pomyślnym wietrze i wysokiej sprawności załogi. W drugiej połowie XIX w. żelazne parowce przewoziły z dwukrotnie większą prędkością ładunki 10 razy cięższe, bo przekraczające 10 tys. ton, a w 1913 r. największe statki miały pojemność ponad 50 tys. BRT.

Żegluga parowa zapewniła nie tylko możliwość przewożenia znacznie większych ładunków, lecz także regularność morskich podróży. Na żaglach czas trwania dalekich rejsów był zawsze trudny do przewidzenia. Na przykład podróż do Ameryki żaglowcem mogła przy pomyślnych wiatrach trwać kilkanaście dni, ale mogła też wlec się całe tygodnie. Pociągało to

za sobą konieczność zabierania na drogę znacznych zapasów żywności i wody, tym bardziej że sama załoga żaglowców musiała być dość liczna. Dopiero dzięki żegludze parowej mogły powstać regularne linie okrętowe, które gwarantowały czas podróży i prowadziły dostępną dla wszystkich regularną komunikację pasażerską. Zwiększenie pojemności statków oraz przyspieszenie ich biegu obniżyło też znacznie koszty podróży. Przyczyniło się to do wzrostu masowej emigracji z Europy do Ameryki w drugiej połowie XIX w.

Napęd parowy umożliwił także budowę ciężkich okrętów wojennych i statków podwodnych. Pierwsze łodzie podwodne zbudowano w USA w latach pięćdziesiątych i użyto w walkach przybrzeżnych podczas wojny secesyjnej. Pół wieku później, w czasie I wojny światowej, odegrały one poważną rolę militarną jako jeden z najgroźniejszych rodzajów broni marynarki niemieckiej.

W pierwszych latach XX w. spuszczono na wodę statki wyposażone w turbiny parowe oraz pierwsze statki motorowe, z wysokoprężnymi silnikami spalinowymi napędzanymi ropą. Rozwijały one prawie dwukrotnie większą prędkość od budowanych dotychczas parowców.

W celu przyspieszenia żeglugi na głównych szlakach handlowych przekopano wielkie kanały morskie: Sueski, Kiloński w 1895 r. i Panamski, otwarty w 1914 r. po 15 latach robót i kilku międzynarodowych aferach spekulacyjnych.

Przełomowym momentem w transporcie artykułów żywnościowych było wynalezienie w 1887 r. przez Karola Lindego chłodni amoniakalnej. Około 1890 r. statki wyposażone w „maszyny oziębiające" zaczęły przewozić masowo do Europy wołowinę, baraninę i masło z Argentyny, Nowej Zelandii i Australii. Dzięki chłodniom rozszerzył się też znacznie zasięg rybołówstwa morskiego, zwłaszcza na wodach podzwrotnikowych. Podobną rolę w umasowieniu handlu mięsem i rybami odegrały konserwy, wytwarzane fabrycznie od końca XIX w.

TYPY POSTĘPU TECHNICZNEGO

Przedstawiony w tym rozdziale zarys postępu technicznego w drugiej połowie XIX w. ograniczony został z konieczności prawie wyłącznie do tych innowacji, które dały początek nowym gałęziom produkcji (lub transportu) — i to jedynie do tych gałęzi, które stały się w ciągu krótkiego czasu kluczowymi dziedzinami gospodarki. Postęp w technice i metodach uprawy ziemi omówiony został już wcześniej, w rozdz. XIII.

Wynalazczość ogarnęła jednak wszystkie dziedziny życia, m.in. także stare gałęzie produkcji. Na przykład w przemyśle włókienniczym rozpowszechniły się od połowy XIX w. nowe maszyny przędzalnicze: przę-

dzarka wózkowa lub selfaktor (Anglia, 1830), wyposażona w ponad 1000 wrzecion i prawie nie wymagająca obsługi; przędzarka pierścieniowa (USA, 1844) pracująca z ogromną prędkością do 100 obrotów wrzeciona na sekundę; do maszyn tych wprowadzono od początku XX w. silniki elektryczne, co jeszcze bardziej uprościło ich obsługę i wpłynęło na poprawę warunków pracy. Maszyna do szycia (USA, 1845) pozwoliła na częściową mechanizację pracy krawieckiej. W budownictwie zaczęto szeroko stosować nowe materiały: cement sztuczny, zwany od pierwszego miejsca wytwarzania portlandzkim (Anglia, 1824), żelazobeton (Francja, 1867) i beton sprężony (USA, 1886). Wielkie znaczenie praktyczne dla górnictwa i budownictwa lądowego (a także dla techniki wojennej) miały nowe środki wybuchowe: nitroceluloza, tzw. bawełna strzelnicza (Niemcy, 1846) i dynamit (A. Nobel w Szwecji, 1862), prawie 10-krotnie silniejszy materiał wybuchowy od wszystkich znanych dotychczas. Wytwarzanie coraz bardziej skomplikowanych maszyn wymagało wysokiej precyzji wykonania, co stało się możliwe dzięki udoskonaleniu narzędzi do obróbki metali — tokarek, frezarek, szlifierek, wiertarek i innych obrabiarek — i dzięki wynalezieniu sztucznych materiałów ściernych i stali szybkotnących. Osobną dziedzinę stanowi postęp techniczno-organizacyjny w metodach masowej produkcji.

Rozróżnia się zwykle dwa rodzaje masowej produkcji. Pierwszy z nich polega na standaryzacji, tzn. na seryjnym wytwarzaniu dużej ilości egzemplarzy tego samego wyrobu, o jednakowych wymiarach i właściwościach. W ten sposób z dawien dawna wyrabiano cegły; jedną podobną do drugiej. Innym przykładem standardowej produkcji może być bicie monety, a później drukarstwo. Jednakże większość przedmiotów wytwarzanych dawniej sposobem rękodzielniczym miała charakter jednostkowy. Prawie każdy wyrób odznaczał się jakimiś szczególnymi cechami nadanymi mu przez wykonawcę. Różniły się więc one wymiarami, barwą, a zwłaszcza ornamentyką. Taka różnorodność bywała często świadomie zamierzona, niekiedy jednak wynikała z technicznych trudności dokładnego kopiowania w warunkach ręcznej pracy. W manufakturach XVII i XVIII w. zapoczątkowano seryjną produkcję pewnych prostych wyrobów masowych — takich jak np. gwoździe, kosy, guziki blaszane, a przede wszystkim broń palna i amunicja. Ale i w tych wypadkach nie przestrzegano jeszcze ściśle dokładności wymiarów tych wyrobów, nie zachodziła bowiem konieczność, aby wszystkie były zupełnie identyczne.

Potrzeba taka zaistniała w okresie rewolucji przemysłowej, gdy zaczęto wytwarzać masowo przedmioty złożone z wielu części i chodziło o to, aby każda z tych części, dowolnie wybrana, pasowała do pozostałych, ażeby w toku produkcji nie tracić czasu na przymierzanie do siebie poszczególnych elementów, lecz szybko montować całość, i ażeby w trakcie użytkowania gotowego wyrobu móc wymieniać dowolne części składowe

na równorzędne. Wymagało to opracowania technicznych metod precyzyjnej obróbki ściśle znormalizowanych części. Pod koniec XVIII w. w Anglii H. Maudslay, wynalazca mechanicznej obrabiarki, skonstruował także narzędzia do seryjnego wytwarzania bardzo precyzyjnych elementów do złożonych mechanizmów. W USA E. Terry zapoczątkował masową produkcję znormalizowanych zegarków, co przyniosło kilkakrotne obniżenie ich ceny. We Francji już przed Wielką Rewolucją próbowano wytwarzać znormalizowane muszkiety o wymiennych częściach; Thomas Jefferson zainicjował uruchomienie takiej produkcji w USA, a wynalazca amerykański Eli Whitney opracował około 1800 r. techniczne jej metody. Na zasadzie wymienności części oparta była również seryjna produkcja rewolwerów Colta.

W drugiej połowie XIX w. metody masowej produkcji tego rodzaju były już szeroko stosowane. Wyrabiano w ten sposób broń, wagony, rowery, maszyny rolnicze, maszyny do szycia itd. Postęp techniczny na tym polu, mniej może widoczny niż efektowne wynalazki nowych maszyn, leżał u podstaw rozwoju produkcji wielkoprzemysłowej w wielu dziedzinach. Owocem normalizacji stała się od początku XX w. seryjna produkcja pojazdów mechanicznych, sprzętu elektrotechnicznego i wszystkich niemal maszyn i aparatów składających się z dziesiątków wymiennych części.

Drugi rodzaj masowej produkcji, zwany systemem potokowym lub taśmowym, polega na mechanizacji wszystkich kolejnych czynności w ten sposób, że od początku do końca przebiegają one bez przerw, w sposób ciągły. Przykładem tego może być mechanizacja mielenia zbóż. Po zastosowaniu maszyn parowych do młynów w końcu XVIII w. Olivier Evans w USA zmechanizował również prace pomocnicze, tak że z jednej strony „płynął" do młyna nieprzerwany strumień zboża, a z drugiej „wypływała" potokiem mąka i inne przetwory. W drugiej połowie XIX w. taką potokową mechanizację zaczęto wprowadzać np. do cukrowni i do transportu w górnictwie naftowym i węglowym (rurociągi do tłoczenia ropy, ruchome taśmy, zsypy i mechaniczne sortownie węgla). System taśmowy zastosowano również w końcu XIX w. w rzeźniach mechanicznych w USA: zwierzęta zawieszone na ruchomych transporterach przesuwają się przez szereg stanowisk, gdzie mechaniczne noże, szczypce itp. kolejno wycinają poszczególne części, które osobne taśmy podrzucają następnym narzędziom do dalszego przerobu. Od głównego przewodu z surowcem odgałęziają się boczne taśmy do poszczególnych działów przetwórni, z których wychodzą gotowe produkty. Odwrotnie wygląda system taśmowy przy produkcji przedmiotów złożonych. Tu rozmaite surowce, dostarczane różnymi wejściami, suną kilkoma taśmami i przechodząc przez kolejne stadia obróbki i montażu, stopniowo łączą się ze sobą, aż z końcowej, głównej taśmy wychodzi złożony całkowicie produkt.

Takie metody — w połączeniu z normalizacją i standaryzacją — zastosowano w USA przy produkcji wagonów kolejowych w pierwszych latach XX w. Do perfekcji doprowadzono je w zakładach samochodowych Forda na krótko przed wybuchem I wojny światowej.

Bardzo różnorodne innowacje mieszczą się więc pod wspólnym mianem postępu technicznego: od odkryć geologicznych i biologicznych, poznawania nowych substancji lub nowych właściwości materii (nowe surowce), odkrywania nowych procesów i prawidłowości fizycznych lub chemicznych, nowych metod oddziaływania na przyrodę (nowe technologie) do użytkowania nowych rodzajów energii i konstruowania nowych narzędzi pracy (mechanizacja), nowych środków transportu i informacji. Przy całej tej różnorodności postęp techniczny stwarzał jednak wspólną problematykę ekonomiczną i społeczną. Te same środki techniczne (np. nowe surowce, materiały lub silniki) były stosowane w różnych gałęziach gospodarki i do różnych celów. Z drugiej strony, różne innowacje techniczne przynosiły takie same efekty gospodarcze (np. wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów produkcji) i takie same skutki społeczne (np. dalszy podział pracy i specjalizację, przesunięcia w strukturze zawodowej ludności). Łączy je także ścisła współzależność i wzajemne uwarunkowanie postępu technicznego w różnych dziedzinach. Wynalazczość w jednej dziedzinie pobudzała lub umożliwiała innowacje w innych dziedzinach, każda innowacja stwarzała nowe potrzeby i otwierała pole do poszukiwania nowych rozwiązań, a wszystkie ważniejsze zdobycze techniki były syntezą uzupełniających się odkryć na rozmaitych, często odległych polach działalności technicznej i wspólnym dziełem nie znających się ze sobą ludzi. Dlatego pojęcie postępu technicznego ma rację bytu tylko jako kategoria ekonomiczna. Jeżeli jakiekolwiek zmiany techniczne nie spełniają kryteriów ekonomicznych i nie odpowiadają potrzebom społecznym, nie mieszczą się w tym pojęciu.

Z punktu widzenia kryteriów ekonomicznych można wyróżnić trzy najważniejsze typy postępu technicznego: postęp „wydajności", postęp „nowości" i techniczno-organizacyjny.

1. Postęp wydajności polegał na zastępowaniu pracy ludzkiej przez inne źródła energii, maszyny lub narzędzia. W krajach uprzemysłowionych (w Europie Zachodniej i w USA) udział głównych źródeł energii w łącznych społecznych nakładach pracy można ocenić następująco (w %):

	około 1850 r.	w latach 1900 - 1910
ludzie	20 — 25	5 — 10
zwierzęta [2]	70 — 75	40 — 50
maszyny	5 — 10	40 — 50

[2] Udział energii zwierzęcej jako siły pociągowej był ciągle jeszcze wysoki w rolnictwie i w transporcie.

W poszczególnych gałęziach gospodarki wzrost wydajności pracy mierzyć można znacznie dokładniej ilością produktów wytwarzanych w tym samym czasie przez jednego robotnika. Tak na przykład w mechanicznych przędzalniach w latach 1830—1900 (a więc już po wprowadzeniu pierwszych maszyn przędzalniczych, w wyniku dalszego ich udoskonalania)) przeciętna ilość wyprodukowanej przędzy przypadająca na jednego robotnika wzrosła w Anglii sześciokrotnie, a w USA ośmiokrotnie. Jeszcze większy był wzrost wydajności pracy w tych gałęziach produkcji, w których mechanizacja zaczęła się później (np. w przemyśle metalowym, drzewnym, papierniczym) i gdzie stosowano od razu zamiast pracy ręcznej sprawniejsze i doskonalsze silniki i maszyny. Postęp wydajności polegał jednak nie tylko na mechanizacji, tzn. na oszczędności pracy ludzkiej, lecz także na oszczędności surowców dzięki ulepszaniu metod technologicznych, wykorzystywaniu odpadów itp. (przykładem tego może być przetwórstwo węgla). W ten sposób wydajność pracy podnosiła się pośrednio: np. zmniejszenie zużycia paliwa lub wydajniejsze metody wytopu metali zwiększały ostateczne efekty produkcyjne nakładów pracy przy wydajności węgla i rud. Na podniesienie wydajności pracy produkcyjnej wpływało również pośrednio przyspieszenie i potanienie transportu albo poprawa jakości i trwałości produktów.

Postęp wydajności był pracooszczędny (lub materiałooszczędny), ale zarazem kapitałochłonny, wyrażał się bowiem we wzroście technicznego wyposażenia pracy (na kosztowniejsze maszyny i urządzenia), a więc w rosnących nakładach kapitału. Można go zdefiniować jako substytucję pracy przez kapitał — oczywiście pod warunkiem, że dodatkowe nakłady pracy na wytworzenie maszyn i urządzeń były mniejsze od oszczędności pracy uzyskanej dzięki ich zastosowaniu. Postęp wydajności powodował zmniejszenie popytu na pracę, tzw. bezrobocie technologiczne (jeżeli produkcja nie rosła w tym samym stopniu co wydajność pracy) albo wzrost produkcji (przy takim samym zatrudnieniu, pod warunkiem odpowiedniego wzrostu popytu na te produkty). W każdym wypadku powodował zmniejszenie kosztów produkcji, umożliwiając w ten sposób bądź obniżkę cen (co zwiększało popyt), bądź wzrost zysków i akumulacji kapitału (co prowadziło do dalszego postępu technicznego), bądź podniesienie wynagrodzenia za pracę (przez podwyżkę płac, skrócenie czasu pracy, powiększenie świadczeń socjalnych). Wybór tych wariantów dokonywał się żywiołowo w drodze konkurencji rynkowej i pod wpływem każdorazowej sytuacji ekonomicznej i społecznej. W XIX w. rezultaty postępu wydajności sprowadzały się w głównej mierze do dwóch pierwszych wariantów (obniżki cen i wzrostu akumulacji).

2. Postęp nowości polegał na wytwarzaniu nowych, nie znanych dotychczas dóbr użytkowych (konsumpcyjnych), zaspokajających lub wręcz

stwarzających nowe potrzeby społeczne. W XIX w. pojawiło się kilkaset nowych wyrobów przemysłowych — od asfaltu i aspiryny do żarówki i żyletki. Nowo powstające gałęzie produkcji wytwarzały całe asortymenty nowych sprzętów i przedmiotów codziennego użytku — jak wyroby gumowe, kleje i farby, artykuły elektrotechniczne, środki piorące i kosmetyki itd. Niektóre z tych nowych wyrobów można traktować jako substytuty dóbr dawniej używanych (np. samochód zamiast powozu, wieczne pióro zamiast gęsiego, fotografia zamiast rysunku, lampa naftowa i elektryczna zamiast świecy i łuczywa) i na takim tle porównawczym wyraźniej widoczna staje się ich wyższość pod względem łatwości posługiwania się, trwałości i innych praktycznych zalet. W każdym wypadku postęp nowości oznaczał rozszerzenie zasięgu ludzkiej działalności, zmniejszenie wysiłku człowieka na rzecz większej wygody codziennego życia i ułatwienia pracy produkcyjnej — a więc pośrednio wzrost społecznej wydajności pracy, jakkolwiek wzrost ilościowo niewymierny. Społeczne korzyści postępu nowości polegały również na zastępowaniu tradycyjnych surowców i materiałów, których zasoby były ograniczone (jak np. drewno, wełna, cyna) innymi (jak kauczuk, aluminium, masy plastyczne, sztuczne włókna), co otwierało nowe możliwości powiększania ilości i asortymentu produkcji.

Postęp nowości stwarzał popyt na pracę i popyt na kapitał w nowych działach produkcji; był zarazem pracochłonny i kapitałochłonny; wchłania na ogół nadwyżki siły roboczej zwalnianej w wyniku postępu wydajności. Dając dodatkowe zatrudnienie, tworzył nowe źródła dochodu z pracy i zysków z kapitału, a tym samym zwiększał siłę nabywczą ludności i popyt na towary. Jeszcze bardziej niż postęp wydajności powodował zmiany w strukturze zawodowej ludności, wymagał bowiem nowych kwalifikacji i tworzył nowe zawody. Przede wszystkim zaś zmieniał strukturę i hierarchię ludzkich potrzeb. Nowe wyroby, będące początkowo przedmiotami luksusu, w miarę upowszechniania się stawały się przedmiotami codziennego użytku i poszerzały krąg potrzeb materialnych coraz liczniejszych warstw ludności, składając się na ogólny postęp cywilizacyjny społeczeństwa przemysłowego.

3. Postęp techniczno-organizacyjny stanowiły te wszystkie urządzenia i środki techniczne, które prowadziły do podniesienia wydajności pracy poprzez sprawniejszą, bardziej racjonalną jej organizację: normalizacja i standaryzacja, łączenie kolejnych faz produkcji w jeden ciągły proces (np. w hutnictwie), urządzenia zapewniające większe bezpieczeństwo pracy (np. wentylacja kopalń), środki łączności umożliwiające szybszy i dokładniejszy obieg informacji w produkcji, transporcie i handlu (telegraf, telefon, sygnalizacja świetlna) oraz wszelkie inne środki techniczne usprawniające obrót towarów i kapitału (np. chłodnictwo i konserwacja w handlu, maszyny do pisania i do liczenia w handlu, w bankowości,

w administracji itp.). Można również zaliczyć do tych środków aparaturę medyczną i farmakologię, które ułatwiając rozwój lecznictwa i ochrony zdrowia zmniejszały marnotrawstwo ludzkich sił spowodowane chorobami.

Ten typ postępu był najmniej kapitałochłonny, a w wielu wypadkach nawet kapitałooszczędny. Postęp techniki na tym polu był bowiem najściślej związany ze wzrostem ludzkich kwalifikacji (nie tylko technicznych, lecz także administracyjnych) i z czysto organizacyjnymi usprawnieniami metod zarządzania. Polegał on nie tylko i nie zawsze na substytucji pracy przez kapitał, ale na zastępowaniu pracy prostej przez wykwalifikowaną, na podnoszeniu poziomu wykształcenia i jakości pracy, na eliminowaniu marnotrawstwa siły roboczej, dzięki czemu w skali społecznej stawała się ona bardziej wydajna. W dziedzinie zatrudnienia wyrażał się w malejącym udziale pracy fizycznej i rosnącym udziale pracy umysłowej oraz w przesunięciach siły roboczej ze sfery produkcji do sfery usług (administracji, handlu, finansów itd.). Postęp techniczny tego typu jest późniejszy od pozostałych typów; większą rolę gospodarczą zaczyna on odgrywać dopiero od schyłku XIX w.

Przedstawiona tu typologia jest naturalnie uproszczona, gdyż postęp techniczny nie składał się z pojedynczych odkryć i wynalazków, lecz tworzył cały kompleks innowacji mających pod każdym względem charakter społeczny. Żadnego z epokowych wynalazków nie można rozpatrywać w oderwaniu od innych, z którymi był stosowany w ścisłym powiązaniu. Kryteria ekonomiczne i społeczne odnoszą się zresztą nie do samych wynalazków, lecz do ich zastosowań w praktyce gospodarczej, odnoszą się więc raczej do tempa ich wdrażania i rozpowszechniania, tj. od warunków określających drogę „od pomysłu do przemysłu".

Trzeba również pamiętać, że postęp techniczny dokonywał się w najwyższym stopniu nierównomiernie; prawie wszystkie opisane w tym rozdziale innowacje zostały odkryte i zastosowane zaledwie w kilku tzw. przodujących krajach. Nierównomiernie też dzieliły się owoce postępu między różne warstwy tych przodujących społeczeństw; najniższe warstwy społeczne korzystały z nich w bardzo ograniczonym zakresie lub z opóźnieniem całego pokolenia. Takie były społeczne koszty postępu technicznego. W XIX w. mógł on bowiem dokonywać się z takim rozmachem i pośpiechem właśnie dzięki temu, że upośledzone klasy społeczne nie korzystały bezpośrednio z owoców wzrostu wydajności swej pracy. Do społecznych kosztów postępu należy też zaliczyć nieudane eksperymenty, w jakie obfituje historia techniki. Tysiące śmiałych pionierów, rzetelnych pracowników i natchnionych fantastów przypłaciło je osobistym niepowodzeniem życiowym, za którym kryje się ogrom zmarnowanych zdolności, daremnych nakładów pracy i kapitału.

INSTYTUCJONALIZACJA POSTĘPU TECHNICZNEGO

Dawniejsze zdobycze techniki były w przeważającej mierze dziełem praktyków. Wynalazki techniczne robili ludzie zamiłowani w pracy rzemieślniczej, zaprawieni i doświadczeni w pracy fizycznej. Wzorem wynalazcy nie był uczony pracujący przy biurku, pogrążony w teoretycznych rozważaniach, lecz „majster-klepka", któremu własna praktyka podsuwała rozwiązania zaspokajające potrzeby gospodarcze. Pierwsze wynalazki z okresu rewolucji przemysłowej wymagały nie tylko bystrości umysłu, lecz także zręczności rąk, umiejętności „majsterkowania", konstruowania własnymi rękami nowych przyrządów i mechanizmów. Adam Smith, który żył w czasie rewolucji przemysłowej w Anglii, tak pisał: „Znaczną część maszyn stosowanych w fabrykach ... wynaleźli zwykli robotnicy, z których każdy, zajęty wykonywaniem jakiejś prostej czynności, siłą rzeczy zwracał uwagę na to, jak by wynaleźć łatwiejsze sposoby pracy. Temu, kto zwykł często zwiedzać takie fabryki, musiano nieraz pokazywać wspaniałe mechanizmy, które wynaleźli robotnicy, pragnąc przyspieszyć i ułatwić sobie wykonanie swoich robót".

Przewrót techniczny w Anglii dokonał się bez udziału nauk przyrodniczych. Nauka dopiero później dała teoretyczne wyjaśnienie tamtych wynalazków. Maszyna parowa powstała wcześniej, nim sformułowano zasady termodynamiki; nowoczesne metody wytapiania żelaza narodziły się wcześniej, nim zrozumiano procesy chemiczne zachodzące podczas wytopu. Wynalazcy budujący pierwsze maszyny opierali się na własnym doświadczeniu, a nie na teoriach uczonych. Raczej te praktyczne wynalazki pobudziły rozwój nauk przyrodniczych.

Jednakże w drugiej połowie XIX w. technika osiągnęła tak wysoki poziom, że nowe wynalazki przerastały już możliwości pojedynczych odkrywców-amatorów. Trzeba było teraz dłuższych studiów, żeby się choćby zapoznać z jej dotychczasowymi zdobyczami. Potrzebna była coraz rozleglejsza wiedza z różnych dziedzin, żeby umiejętnie łączyć osiągane przez innych wyniki, co przy pogłębiającej się specjalizacji stawało się coraz trudniejsze i wymagało nieraz współpracy różnych specjalistów. Gdy maszyny zaczęto wytwarzać za pomocą maszyn, ważniejsza od zręczności rzemieślniczej stała się dokładność obliczeń matematycznych i teoretyczna znajomość właściwości materiałów konstrukcyjnych. Chemia i elektrotechnika były najpierw dziedzinami wiedzy, zanim stały się gałęziami przemysłu. Odtąd na każdym kroku praktyka musiała się wspierać na teorii, pomysłowość na wszechstronnej wiedzy. Samorodna wynalazczość ustąpiła miejsca instytucjom naukowym i technicznym.

Powstają szkoły zawodowe i politechniki. Pojawia się zawód inżyniera, uznawany stopniowo za oficjalny wyraz kwalifikacji technicznych.

Tym mianem określano dawniej we Francji i w Anglii ludzi kierujących budową fortyfikacji. W XVIII i XIX w. również twórcy planów budowy dróg, kanałów i kolei nazywani byli *engineers* (franc. *ingénieurs*) z przymiotnikiem cywilny. Określenie *civil engineer* dość dowolnie nadawano także różnym technikom i konstruktorom ze względu na zajmowane przez nich stanowisko w praktyce gospodarczej. Dopiero w drugiej połowie XIX w. przyjęło się ono jako tytuł oznaczający określony poziom wykształcenia teoretycznego połączonego z wiedzą praktyczną, potwierdzony dyplomem ukończenia szkoły. W ten sposób szkolenie zawodowe, które dawniej odbywało się w warsztacie rzemieślniczym w trakcie bezpośredniej praktyki, zostało zinstytucjonalizowane i wypełnione treścią naukową.

Doświadczenia naukowe i techniczne podejmują instytuty, grupujące całe zespoły uczonych. Doświadczenia te są coraz bardziej kosztowne, wymagają bogatego wyposażenia. Finansują je więc wielkie przedsiębiorstwa, organizacje społeczne, wreszcie państwo. Cały niemal postęp techniczny zostaje zinstytucjonalizowany; prace badawcze i doświadczenia techniczne prowadzone są na zamówienie zakładów przemysłowych, sztabów wojskowych lub wyspecjalizowanych instytutów naukowych. U podstaw ich leżą w coraz szerszym zakresie teorie naukowe, które przynoszą dopiero w dalszych etapach opracowanie nowych metod produkcji.

Dawna technika rzemieślnicza graniczyła ze sztuką; słowo „techniczny" znaczyło raczej tyle co artystyczny (piękny) niż ekonomiczny (oszczędny, użyteczny); np. w języku francuskim i angielskim wyraz „rzemieślnik" (*artisan*) pochodzi od słowa „sztuka" (*art*). Od połowy XIX w. technika kojarzy się coraz ściślej z nauką, a postęp techniczny z ekonomicznymi środkami realizacji odkryć naukowych.

Rozdział XVIII

STARE I NOWE KRAJE PRZEMYSŁOWE (1870-1914)

Lekturę uzupełniającą do niniejszego rozdziału mogą stanowić zarówno podręczniki, jak i opracowania monograficzne dotyczące historii poszczególnych krajów. Wśród bardzo licznych prac w językach obcych na szczególną uwagę zasługują: Ph. Deane i W. A. Cole, *British Economic Growth* (1962) i J. H. Clapham, *The Economic Development of France and Germany* (1961).

Pierwsza z nich zawiera staranną ilustrację statystyczną oraz rzetelną krytykę zamieszczonych liczb. Historię gospodarczą Rosji najpełniej przedstawia P. A. Chromow, *Ekonomiczeskoje razwitije Rossii* (1950) a w języku polskim praca zbiorowa pod red. M. W. Nieczkiny, *Historia ZSRR*, t. II: *Rosja w XIX wieku* (1954). Cennym uzupełnieniem do historii gospodarczej Niemiec tego okresu jest książka W. Grabskiej, *Ekonomiczna ekspansja Niemiec na wschód w latach 1870 - 1939* (1964), do historii politycznej zaś J. Krasuskiego, *Historia Rzeszy Niemieckiej* (1969). Warto zapoznać się z pracami o współczesnej Japonii, które zawierają obszerne wstępy historyczne: R. Guillain, *Japonia — trzecie mocarstwo* (1972) lub W. Wowczuk, *Wyzwanie oświeconych samurajów* (1973). Zwięzłe porównanie rozwoju poszczególnych krajów europejskich zawiera artykuł I. Pietrzak-Pawłowskiej, *Industrializacja opóźnionych obszarów Europy w XIX i XX w.* („Kwartalnik Historyczny", t. 75, 1968, nr 3). Dyskusje na temat początków opóźnionej industrializacji w krajach Europy Wschodniej dotyczyły przede wszystkim genezy i charakteru kapitalizmu w tych krajach, a zwłaszcza źródeł akumulacji kapitału. Już W. I. Lenin zapoczątkował polemikę wokół narodnickich poglądów o „rosyjskiej drodze rozwoju" swoimi licznymi pracami, wśród których najpełniejszą dokumentację źródłową posiada *Rozwój kapitalizmu w Rosji* (1899; *Dzieła* t. 3). Wiele sporów toczono na temat roli kapitałów obcych w rozwoju przemysłu w Europie Wschodniej. Niektórzy badacze starali się dowieść, że źródła akumulacji w tych krajach były przede wszystkim wewnętrzne. Inspiracją takich poszukiwań było zwykle przekonanie, że kapitał obcy pełni jedynie pasożytniczą rolę.

STRUKTURA EKONOMICZNA WIELKIEJ BRYTANII

Do około 1870 r. Wielka Brytania była wciąż najbardziej uprzemysłowionym krajem świata. Głównymi gałęziami produkcji było górnictwo węgla i hutnictwo żelaza, przemysł maszynowy i włókienniczy. Rewolucja przemysłowa zapoczątkowała długotrwały rozwój gospodarczy; szczególnie ożywiony ruch inwestycyjny miał miejsce w latach sześćdziesiątych

XIX w. W tym czasie w jednym tylko okręgu przemysłowym (Cleveland) zbudowano 30 nowych wielkich pieców i zwiększono dzięki temu zdolność produkcyjną okręgu o około 50%. Ogółem w ciągu kilku lat (1867 - 1873) wartość kapitału zainwestowanego w hutnictwie angielskim wzrosła trzykrotnie, a w górnictwie — dwukrotnie. Do tego czasu Anglia była jedynym niemal eksporterem maszyn i ciągle jeszcze nie obawiała się w tej dziedzinie konkurencji.

Jednakże kryzys nadprodukcji, który wystąpił w latach 1873 - 1875 w skali światowej, zahamował dalszą ekspansję gospodarczą. W ciągu trzech lat eksport brytyjski spadł o 25%. Przesilenie ekonomiczne trwało w Anglii niemal do końca stulecia, gdyż ożywienia koniunktury były w tym okresie stosunkowo słabe. Okazało się wówczas, że w dziedzinie techniki i form obrotu kapitału Anglia żyła wciąż przeszłością. Maszyny w przemyśle okazały się przestarzałe w porównaniu z później rozwijającym się, ale za to stosującym od razu najnowsze wynalazki, przemysłem niemieckim i amerykańskim. Przemysłowcy angielscy nie spieszyli się z modernizowaniem fabryk, mając w znacznym zakresie dogodne warunki zakupu surowców i sprzedaży swych wyrobów w koloniach. Silne tradycje wolnej konkurencji i duża liczba średniej wielkości przedsiębiorstw sprawiały, że nowoczesne kombinaty przemysłowe rozwijały się wolniej, a zjednoczenia finansowe i porozumienia monopolistyczne z trudem torowały sobie drogę. Ponieważ były one już dostatecznie silne w niektórych innych krajach, przemysłowcy angielscy znaleźli się w trudniejszej sytuacji konkurencyjnej. Udział Anglii w potencjale przemysłowym świata zaczął spadać — jeszcze w połowie XIX w. wynosił on około 50%, w 1870 r. około 33%, a przed I wojną światową już tylko około 15%. Na rynku angielskim tańsze, choć gorszej jakości towary niemieckie znajdowały liczniejszych nabywców niż towary rodzime; pojawiły się amerykańskie maszyny i narzędzia rolnicze; coraz większym popytem cieszyły się szwajcarskie zegarki, francuskie obuwie i tekstylia, jak np. jedwabie lub cienkie wełny z Rubaix i Saint-Quentin. W przemysłowo-handlowych środowiskach angielskich zapanowało poruszenie i postulowano nawet wprowadzenie ochrony celnej przed obcymi towarami. Nie doszło jednak do tego i kapitaliści brytyjscy zaczęli się przystosowywać do nowych warunków.

Na fali ożywienia gospodarczego, jakie ogarnęło świat w końcu XIX w., w Anglii znów wzrosły inwestycje, głównie w przemyśle elektrotechnicznym i w niektórych dziedzinach przemysłu chemicznego, ale gałęzie te rozwijały się znacznie wolniej niż w Niemczech. Przede wszystkim Anglicy zaczęli „kupczyć", tzn. pośredniczyć w transporcie, w handlu i w operacjach finansowych, a także w dalszym ciągu wywozić swoje kapitały i lokować je za granicą. Chociaż z powodu nadwyżki importu nad eksportem brytyjski bilans handlowy był stale ujemny, to jednak

bilans płatniczy był na ogół dodatni. Składały się na to dochody z lokat kapitału oraz usług handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych itp. Flota brytyjska specjalizowała się we frachcie (przewożeniu na własnych okrętach cudzych towarów między obcymi portami), w arbitrażu i ubezpieczeniach morskich, w budowie portów, doków i latarni morskich. W wielu dziedzinach, jak np. w światowym handlu kauczukiem, Anglicy stali się jedynymi pośrednikami. Lokaty kapitału brytyjskiego za granicą osiągały wartości 1/3 lub 1/4 całego kapitału, jakim dysponowała Anglia. Najwięcej kapitału (około 47%) lokowano w koloniach — w Kanadzie, Indiach, na Cejlonie, w Australii. Poza tym Anglia zaczęła szukać terenów dla swych inwestycji w Ameryce Południowej — w Argentynie, Chile i Brazylii, a także w krajach europejskich. W Rosji kapitał angielski finansował budowę fabryki stali, w Galicji — wydobycie ropy naftowej itd. Udzielano pożyczek rozmaitym państwom na budowę kolei, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, linii telegraficznych i tramwajowych.

Wywóz kapitału był korzystniejszy od lokat krajowych z kilku powodów. Po pierwsze, rynek brytyjski był „przesycony" kapitałem i masową produkcją fabryczną, dlatego zyski z nowych przedsięwzięć nie były zbyt wysokie, a wzrost popytu stał się coraz powolniejszy. Po drugie, w Anglii konieczna była modernizacja przemysłu, co opłacało się wówczas, gdy niektóre sprawne jeszcze, ale „moralnie zużyte" urządzenia można było wywieźć do krajów nierozwiniętych i tam zainstalować. Po trzecie, siła robocza angielska była bardzo droga, ponieważ robotnicy wywalczyli już sobie dość wysokie płace i prawa, które gwarantowały im możność obrony swoich interesów. Natomiast w krajach kolonialnych siła robocza była tania, podobnie jak w późniejszych krajach europejskich. Jednocześnie można było liczyć na wzrost chłonności rynku w tych krajach. Tak więc budując fabryki w Indiach, Anglicy wywozili przestarzałe urządzenia, unikali kosztów transportu surowców (np. juty, bawełny) i z powrotem — gotowych wyrobów, wreszcie obniżali koszty produkcji dzięki tańszej sile roboczej.

GOSPODARKA FRANCUSKA W OKRESIE III REPUBLIKI

Spłacenie kontrybucji po przegranej wojnie z Prusami było poważnym obciążeniem, Francja jednak wywiązała się z niego nadspodziewanie szybko. Pozwoliło to na usunięcie niemieckiej armii okupacyjnej, której koszt utrzymania wynosił około miliona franków dziennie. Niektórzy widzieli główną przyczynę tej szybkiej odnowy w patriotyzmie Francuzów, pobudzonym poniesioną porażką i niepowodzeniem Komuny Paryskiej. Rząd rozpisał dwie pożyczki przeznaczone na spłacenie kontrybucji, które zo-

stały szybko wykupione przez ludność. Trzeba jednak pamiętać, że w latach 1830 - 1860 Francja przeszła decydującą fazę rewolucji przemysłowej i w dwóch następnych dziesięcioleciach zbierano owoce tamtego procesu industrializacji. Od połowy XIX w. postępował rozwój wielkich banków i spółek akcyjnych, dzięki temu podejmowano inwestycje na skalę znacznie większą niż dotychczas. Po wojnie produkcja wzrastała regularnie i szybko, a mimo wzrostu płac i spadku cen dochody przemysłowców nie malały, gdyż rosła masowość produkcji. Szerokie warstwy ludności lokowały swe oszczędności w papierach wartościowych i w akcjach przedsiębiorstw, toteż przeciętnego Francuza zaczęto przedstawiać jako rentiera żyjącego z procentów od tych lokat.

W końcu XIX w. nastąpiła faza szczególnego ożywienia i wielkich inwestycji. Uprzemysławiał się Paryż, w Normandii rozbudowywał się przemysł włókienniczy, zaczęto budowę pierwszych hydroelektrowni. Przedsiębiorstwa i banki francuskie lokowały również kapitały za granicą. Miejscem tych lokat stały się przede wszystkim kraje Europy Wschodniej (Królestwo Polskie, Rosja i Austria) oraz Algieria i Tunezja. Ponadto w latach siedemdziesiątych zaczęła się emigracja do Algierii Francuzów, którzy brali pod uprawę ziemię, rozwijali produkcję wina i zboża, a także wydobywali rudę, budowali drogi i koleje. Próbowano też ponownie ożywić handel karawanowy przez Saharę. Rząd francuski ułatwiał tzw. naturalizację ludności i dzięki temu do Algierii napływali Żydzi, Włosi, Hiszpanie, Maltańczycy itp. Zaczęło się tu tworzyć osiadłe społeczeństwo ludności europejskiej. Ponieważ jednak do asymilacji z Arabami dochodziło rzadko, a prawie nigdy — z Berberami i innymi ludami północnoafrykańskimi (ze względu na obustronne opory) wpływy zaś kulturalne i ideologiczne Francji były bardzo silne, przeto nie zdołała się wytworzyć nowa narodowość, jak w hiszpańskich koloniach w Ameryce.

ROZWÓJ GOSPODARCZY NIEMIEC PO ZJEDNOCZENIU

W Prusach i w Saksonii okres przyspieszonego uprzemysłowienia przypadł na lata 1850 - 1870. W czasie jednoczenia się państw niemieckich głównymi gałęziami przemysłu było górnictwo i hutnictwo żelaza, skoncentrowane w Westfalii i Nadrenii oraz na Górnym Śląsku, przemysł metalowy (zbrojeniowy i maszynowy) m. in. w Berlinie oraz włókiennictwo (w Saksonii i w Alzacji bawełniane, na Śląsku lniane, w Westfalii i Nadrenii wełniane, bawełniane i jedwabne). Po zjednoczeniu w 1871 r. w całych Niemczech szybko rozwinęły się nowe dziedziny produkcji — przede wszystkim przemysł chemiczny, elektrotechniczny, drzewny, spożywczy i materiałów budowlanych. Rozpoczęła się masowa fabryczna pro-

dukcja mebli (ośrodkiem jej był m. in. Berlin), a rozwój cegielni i cementowni pozwolił wkrótce na wyeliminowanie budownictwa drewnianego z miast i wsi. Tempo wzrostu produkcji i obrotów handlowych w Niemczech należało do najwyższych w świecie.

Na szybki rozwój przemysłu niemieckiego złożyło się kilka czynników. Po pierwsze, postęp agrotechniczny zwiększył chłonność rynku wewnętrznego, zarówno na artykuły konsumpcyjne, jak i na dobra inwestycyjne (maszyny i narzędzia rolnicze, artykuły budowalne, nawozy itp.). Po drugie, Niemcy uzyskały Alzację i Lotaryngię z bogatymi złożami rudy żelaznej oraz 5 mld franków kontrybucji. Po trzecie, państwo prowadziło aktywną politykę popierania rodzimego przemysłu przez protekcję celną oraz udzielanie zamówień na produkty o charakterze strategicznym. Państwo też popierało lub bezpośrednio finansowało budowę linii kolejowych. W Niemczech najwcześniej zaczęto zwracać uwagę na naukowe podstawy produkcji przemysłowej i organizacji pracy. W zakładach przemysłowych otwierano laboratoria i biura studiów, których zadaniem było usprawnienie i podnoszenie na wyższy poziom technologii produkcji. Po 1870 r. Niemcy wytwarzały już nowoczesne maszyny i urządzenia górujące nad angielskimi.

Charakterystyczną cechą rozwoju gospodarki niemieckiej była najszybsza w świecie koncentracja kapitału i produkcji oraz wczesna monopolizacja. Już w 1858 r. 50 towarzystw akcyjnych zjednoczyło się w Komitecie Surowcowym Ruhry, który rozwinął badania geologiczne i techniczne oraz zajął się organizacją produkcji i zbytu. Założona w 1876 r. Reńsko-Westfalska Wspólnota Węgla i Stali opanowała 1/2 produkcji stali, a umowy kartelowe z przełomu XIX i XX w. objęły 87 - 95% całej produkcji węgla w zachodnich Niemczech. Wielki koncern AEG („Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft") kontrolował około 200 mniejszych przedsiębiorstw w przemyśle elektrotechnicznym. Nadreńskie przedsiębiorstwo „Badische Anilin- und Sodafabrik" w Ludwigshafen, produkujące sodę, kwas siarkowy, farby anilinowe itp., wchłonęło kilkanaście mniejszych firm i w ten sposób powstało IG Farben („Interssengemeinschaft Farbenindustrie") — monopolistyczne towarzystwo, które opanowało nie tylko rynki niemieckie, ale także rynki w wielu krajach świata. W końcu XIX w. prawie wszystkie operacje finansowe skupiły się w 6 wielkich bankach, powiązanych ściśle z przemysłem.

Na podłożu tej koncentracji wyrosły całe rody oligarchii przemysłowej — Kruppów, Stummów, Siemensów, Bleichrederów, Mannesmannów i innych. Na przykład z przemysłem ciężkim najsilniej związane jest nazwisko Kruppów. Zakłady hutnicze Kruppa w Essen miały już około 1880 r. własne kopalnie węgla w Niemczech, kopalnie rudy żelaznej w Hiszpanii, flotyllę transportowców i doki w Kilonii, w których w czasie I wojny światowej budowano łodzie podwodne. Przemysł elektrotech-

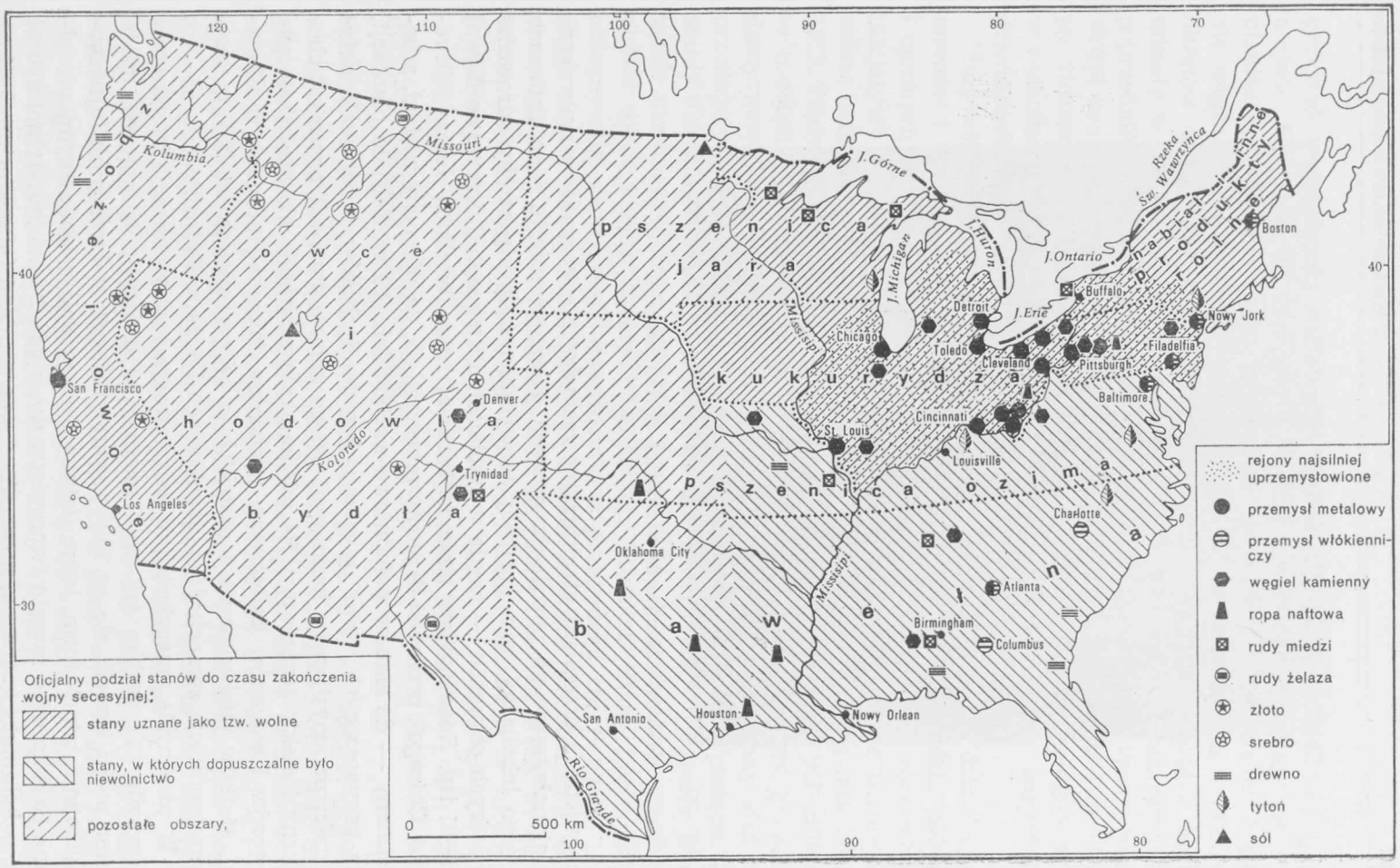
niczny zawdzięcza najwięcej rodzinie Siemensów. W 1850 r. Werner Siemens założył w Berlinie przedsiębiorstwo, które wykonywało instalacje telegraficzne w Niemczech, Rosji, Ameryce Południowej i Afryce. W 1888 r. firma braci Siemens zademonstrowała na wystawie w Paryżu pierwszą kolej elektryczną. Inny z braci, Fryderyk, opracował metodę masowego wytapiania stali, jeszcze inny, Hans, założył nowoczesne huty szkła w Czechach i w Dreźnie. W latach osiemdziesiątych przedsiębiorstwa wszystkich braci połączyły się z innym towarzystwem elektrotechnicznym („Allgemeine Edison Gesellschaft") i w ten sposób powstała firma-gigant, która w wyniku dalszych fuzji utworzyła koncern AEG. Z rozwojem przemysłu chemicznego wiąże się nazwisko Bayerów — Adolfa, odkrywcy syntetycznych barwników, jednego z pierwszych laureatów Nobla, i Fryderyka, współzałożyciela „Deutsche Chemische Gesellschaft", które rozwinęło produkcję barwników i leków syntetycznych (m. in. aspiryny).

Pod koniec XIX w. Niemcy eksportowały swoje towary do kilkudziesięciu krajów — zarówno masowe i tanie wyroby tekstylne, meble, zabawki itp., jak i maszyny, które słynęły z najwyższej jakości. Głównymi terenami lokat niemieckich kapitałów były kraje Europy zachodniej i południowej (Austro-Węgry, Rosja, Serbia, Rumunia), Turcja, Japonia i niektóre kraje Ameryki Łacińskiej. Szybki rozwój gospodarczy Niemiec prowadził do nasilenia się tendencji militarystycznych i do ekspansji kolonialnej. Zwłaszcza gdy do władzy doszła partia narodowo-liberalna (1890), zaczęto rozbudowywać armię i flotę, a w polityce międzynarodowej Niemcy wystąpiły jako pretendent do nowego podziału świata.

W gospodarce niemieckiej dokonała się także inna zmiana: o ile do około 1880 r. Niemcy były krajem emigracji, to w końcu XIX w. zaczął się poważny napływ ludności do zachodnioniemieckich okręgów przemysłowych, a nawet gospodarstw rolnych. Imigrowała najczęściej ludność słowiańska z Europy Wschodniej (Polacy, Czesi), która przybywała do pracy sezonowej w rolnictwie lub osiedlała się na stałe w Westfalii i Nadrenii. W granicach państwa niemieckiego odbywała się wędrówka ludności z mniej uprzemysłowionych prowincji wschodnich i północnych do zachodnich, nazywana w literaturze niemieckiej *Ostflucht* (ucieczką ze wschodu).

USA PO WOJNIE SECESYJNEJ

Wojna secesyjna spowodowała długotrwałe trudności gospodarcze ze względu na zniszczenie, jakie przyniosła, i ze względu na kryzys gospodarki plantacyjnej. Próbowano przezwyciężyć je stosując politykę protekcyjną, znacznie dalej posuniętą niż przed wojną. Największą rolę ode-



6. Regiony gospodarcze USA w drugiej połowie XIX w.



44. Nowoczesna orka w Stanach Zjednoczonych

grały jednak przemiany strukturalne zachodzące w gospodarce amerykańskiej polegające na powstaniu nowych gałęzi przemysłu i na zmianach w jego lokalizacji, tym bardziej że wyczerpywały się zasoby surowców w starych okręgach — węgla w okolicach Pittsburgha, drzewa w Nowej Anglii itp. Rozwinął się teraz najbardziej rejon Wielkich Jezior (Cleveland, Chicago), przemysł drzewny przesunął się na północny zachód, a bawełniany — do stanów południowo-wschodnich. Tu właściciele plantacji, nie przynoszących teraz wystarczających dochodów, próbowali działalności przemysłowej i handlowej. Nowe gałęzie stanowił przemysł chemiczny i elektrotechniczny. Na wielką skalę rozwinęła się produkcja parowozów i wagonów kolejowych (zwłaszcza fabryki Pullmana w Chicago), statków śródlądowych i morskich, a od pierwszych lat XX w. masowa produkcja samochodów (w zakładach Forda w Detroit).

W przemyśle amerykańskim koncentracja i monopolizacja postępowała prawie tak szybko jak w Niemczech. Pierwsze porozumienia miały formę *puli* i *karteli*, ale po 1885 r. ustawy antykartelowe zmusiły do poszukiwania takich form, które dałyby się pogodzić z istniejącymi przepisami. Szybko więc zaczęto tworzyć *trusty*, a gdy i te objęto ograniczeniami — *holdingi* i *koncerny*, potocznie zwane grupami finansowymi. Tak na

przykład w przemyśle naftowym działała „grupa Rockeffellera" (późniejsza „Standard Oil Company"), w której posiadaniu znalazły się też plantacje tytoniu i fabryki papierosów, kopalnie i huty miedzi, kopalnie węgla, koleje i banki; w przemyśle elektrotechnicznym i budowy okrętów największą rolę odgrywała „grupa Morgana", mająca liczne udziały w towarzystwach ubezpieczeniowych, kolejowych i tak samo jak poprzednia — własne banki. Grupy kapitału przemysłowego tworzyły się wokół banków Mellona, Du Ponta, Guggenheima, Vanderbildta i in. Grupy finansowe rywalizowały ze sobą w poszukiwaniach geologicznych, w rozbudowie linii kolejowych i w technologii produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Imponujące postępy w zagospodarowywaniu olbrzymich dziewiczych terenów i wszechstronny rozwój gospodarczy sprawiły, że wielu pisarzy i uczonych z Europy zachwycało się amerykańskim tempem, rozmachem inicjatywy i przedsiębiorczości, a do USA napływały coraz liczniejsze rzesze imigrantów. Największe nasilenie imigracji przypada na lata 1880 - 1913, kiedy to do Stanów Zjednoczonych przybywało ponad pół miliona osób rocznie. Wśród samych Amerykanów zaczęło się szerzyć poczucie dumy narodowej i przekonanie, że Stany Zjednoczone powinny stać się przodującym krajem świata, wzorem demokracji, wolności i postępu. Ze starej doktryny Monroego „Ameryka dla Amerykanów" wyrosła teraz teoria panamerykanizmu, głosząca prawo USA do arbitrażu i przodownictwa wśród krajów Ameryki Łacińskiej. Natomiast Stany Zjednoczone odżegnywały się od współuczestnictwa w problemach europejskich, hołdując ciągle w stosunku do Starego Świata zasadzie izolacjonizmu. Głoszono też hasło antykolonializmu, choć na przełomie XIX i XX w. kapitały z USA zdobyły już rozległe wpływy i źródła dochodów w Ameryce Środkowej i Południowej.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W ROSJI

Kilkanaście lat po uwłaszczeniu chłopów, około 1880 r., nastąpił przełom w uprzemysłowieniu Rosji. Do kraju zaczęły napływać obce kapitały, głównie francuskie i niemieckie. Do inwestycji zachęcały państwowe zamówienia na wyroby stalowe potrzebne do budowy długich linii kolejowych, na sukno i inne produkty przeznaczone na wyposażenie armii. Państwo zaostrzyło protekcję celną, a jednocześnie zwiększyła się mobilność ludności, gdy zakończono realizację reformy uwłaszczeniowej.

W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. powstał nowoczesny przemysł ciężki na Ukrainie — w Zagłębiu Donieckim, gdzie wydobywano węgiel, i w okręgu krzyworoskim nad Dnieprem, gdzie znajdowały się złoża bogatych rud żelaza. Na Kaukazie wokół miast Groznyj i Baku rozwinęło się górnictwo ropy naftowej, a w Petersburgu przemysł maszynowy i włó-

kienniczy. W związku z rozwojem moskiewskiego i petersburskiego przemysłu włókienniczego rozpowszechniła się uprawa bawełny w Kazachstanie i Turkmenii. Powstawały fabryki maszyn i rozwijał się przemysł rolnoprzetwórczy — olejarski, cukrowniczy, drzewny — rozproszony na całym prawie europejskim obszarze państwa. Wyrastały duże miasta przemysłowe: Groznyj, Odessa, Rostów, Charków, Iwanowo, Władymir, Jekaterynosław, Bogorodsk, Ryga i wiele innych. Długość linii kolejowych, wydobycie węgla i produkcja żelaza rosły w tempie nie ustępującym przodującym krajom przemysłowym, choć pod względem absolutnej wielkości, a zwłaszcza w stosunku do powierzchni kraju i liczby ludności pozostawały za nimi daleko w tyle.

Jednym z przodujących w industrializacji terenów Cesarstwa Rosyjskiego było Królestwo Polskie. Rozwijał się tu łódzki okręg przemysłu włókienniczego, Zagłębie Dąbrowskie z przemysłem ciężkim i okręg warszawski z licznymi fabrykami maszyn i wyrobów metalowych. Przemysł Królestwa Polskiego powstał wcześniej niż nowoczesny przemysł Rosji, a produkowane w nim towary przeznaczone były także na rynki rosyjskie, toteż szybka industrializacja Rosji doprowadziła w końcu XIX w. do ostrej walki konkurencyjnej między przedsiębiorstwami rosyjskimi a polskimi.

Udział kapitałów obcych w uprzemysłowieniu Rosji wyrażał się w inwestycjach i pożyczkach. Zwłaszcza hutnictwo i górnictwo w Zagłębiu Donieckim powstawało przy wydatnym udziale kapitału niemieckiego, francuskiego i belgijskiego. Pierwsze rafinerie nafty zbudowane zostały w rejonie Groznego przy pomocy kapitału angielskiego, w Baku działał angielsko-holenderski trust naftowy „Royal Dutch Schell", a francuskie banki uczestniczyły w budowie kolei. Kapitał angielski eksploatował syberyjskie złoto, rudy cynku i miedzi. Państwo również zaciągało pożyczki za granicą na rozbudowę armii, floty i strategicznych linii kolejowych.

Kapitał ten napływał w pewnym stopniu za pośrednictwem rządu rosyjskiego. Rząd popierał prywatnych przedsiębiorców udzielając im koncesji lub gwarancji. Przyznawał subwencje na zakładanie nowych przedsiębiorstw oraz dokładał skarbowe pieniądze do budowy kolei lub prowadził ją z własnych funduszów pod zarządem państwowym. Taki protekcjonizm państwowy rozwinął się szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu XIX w., gdy ministrem finansów został energiczny rzecznik uprzemysłowienia — Siergiej Witte. Dużą rolę odgrywała także polityka ceł ochronnych, podwyższanych wciąż od schyłku lat siedemdziesiątych XIX w. Przede wszystkim jednak potężnym bodźcem do lokaty kapitałów w przemyśle i kolejach były intratne zamówienia rządowe, związane z potrzebami wojskowymi. Potencjał militarny Rosji wzrastał wskutek jej zainteresowania terenami azjatyckimi. Podjęto też budowę wielkich magistrali kolejowych, przecinających Syberię, które miały znaczenie stra-

tegiczne. Produkcja na zamówienia rządowe była niezwykle korzystna, ponieważ odbiorca był pewny, udzielał zaliczek i płacił zagwarantowane ceny. Dlatego o takie zamówienia ubiegali się wszyscy przedsiębiorcy odpowiednich gałęzi przemysłu.

Źródłem siły roboczej była wieś, która w wyniku reformy uwłaszczeniowej zaczęła podlegać procesom rozwarstwienia. Napływający do ośrodków przemysłowych zubożali chłopi byli bardzo nisko opłacani, toteż warunki bytu klasy robotniczej w Rosji kształtowały się na poziomie jeszcze niższym niż niegdyś w innych krajach europejskich. Carski despotyzm i policyjny system władzy utrudniały walkę o poprawę warunków pracy. Nie było prawie żadnych możliwości legalnej obrony interesów robotniczych. Państwo nie dopuszczało do żadnych zmian, które poszczególne przedsiębiorstwa chciałyby wprowadzić w swym dobrze pojętym interesie. Ustawodawstwo ochrony pracy w Rosji powstało najpóźniej w Europie i do 1917 r. nie rozwiązało podstawowych problemów, od dawna uregulowanych w innych krajach. Przepisy zawarte w tym ustawodawstwie były czasem nawet gorsze od praktyki, stosowanej w nowocześniejszych zakładach. Zakaz zrzeszeń, strajków i zgromadzeń prowadził do tego, że walka klasowa wyrażała się w demonstracjach przechodzących w krwawe starcia z policją i wojskiem. Rozwinęła się też sieć tajnych organizacji rewolucyjnych. Rozwój przemysłu nakładał się na sprzeczności, wynikające z przestarzałej struktury społecznej, nędzy wsi, reakcyjnej formy rządów i powikłanych problemów narodowościowych.

PRZEMIANY SPOŁECZNE I POLITYCZNE W JAPONII

Rozkwit gospodarczy Japonii w XX w. przypisywany jest zwykle reformom, które przeprowadzono w wyniku tzw. rewolucji Meiji w XIX w. Jakkolwiek reformy te odegrały istotnie dużą rolę, to sama rewolucja Meiji była rezultatem wcześniejszych przeobrażeń społeczeństwa japońskiego. Od końca XVIII w. w Japonii dokonywał się postęp gospodarczy: w rolnictwie intensyfikowano uprawę ryżu, budowano kanały nawadniające, zagospodarowywano pustki. Przykładem japońskich metod walki o ziemię może być zagospodarowanie piaszczystych wybrzeży, które obsiewano prosem. Zwabiono w ten sposób ptactwo, a gdy nawóz ptasi użyźnił glebę, ochraniano ją pasmami jodeł. Do uprawy wprowadzono nowe rośliny — ziemniaki, dynię, zakładano też plantacje bawełny, indygo i trzciny cukrowej. Zamiast danin w naturze chłopi zaczęli płacić świadczenia w pieniądzu. Książęta japońscy, którzy na skutek rozmaitych waśni wycofywali się z życia politycznego, zajęli się gospodarowaniem i zakładali manufaktury. Stopniowo wzrastało wydobycie złota, srebra, miedzi i rudy żelaznej. Mimo niechęci władców japońskich do kontaktów

zewnętrznych zmuszeni oni zostali w połowie XIX w. do otwarcia swych portów dla statków najpierw amerykańskich, potem także angielskich, francuskich, holenderskich i rosyjskich. Wzrósł wówczas eksport japońskiej herbaty i jedwabiu, a pod wpływem kontaktów z Europejczykami następowało przełamywanie tradycjonalizmu. Coraz wyraźniej zaznaczał się rozkład dawnej struktury społeczno-ekonomicznej. Większą rolę zaczęli odgrywać kupcy, podupadły natomiast rody władców prowincjonalnych — *daimiów*, a wraz z nimi upadała warstwa *samurajów*. Ferment wśród samurajów, bunty chłopskie i emancypacja rodzącej się burżuazji złożyły się na ruch polityczny, którego ostrze skierowało się przeciwko *siogunom* sprawującym władzę w Japonii. W wyniku przewrotu w 1867 r. siogunat został obalony, a całą władzę przejął cesarz Mitsuhito (1867 - - 1912). Okres jego panowania nazwany został *Meiji* — Światłe Rządy.

W 1868 r. ogłoszono konstytucję, zniesiono siogunat, lokalną władzę daimiów i przeprowadzono reformę administracyjną na wzór europejski. Wprowadzono powszechną służbę wojskową, likwidując tym samym tradycyjną kastę wojskową. Zniesione zostały przywileje stanowe, wprowadzono wolność handlu, przemysłu, stowarzyszeń, wolny obrót ziemią. W wyniku reformy rolnej państwo wykupiło prawa własności ziemi z rąk wielkich właścicieli w zamian za dożywotnią rentę, a użytkownicy ziemi — chłopi zostali uznani za pełnoprawnych właścicieli, płacących państwu jednolity podatek. Państwo organizowało banki i zakłady przemysłowe, które przekazywało potem w ręce prywatne jako wzorowe przedsiębiorstwa. Prowadziło również poszukiwania górnicze. Na koszt państwa wysyłano do Europy ludzi, którzy mieli kształcić się na techników, organizatorów produkcji, handlu i finansów.

Mimo postępowego charakteru reform Japonia pozostała krajem rządzonym despotycznie. Kolejne akty konstytucyjne wzmacniały władzę cesarza, którego otaczano boską czcią. Wielką rolę odgrywała armia. Rządy silnej ręki umożliwiały daleko posunięty wyzysk robotników, tak więc despotyzm cesarski był jednym z warunków przyspieszonej industrializacji, dokonującej się kosztem ludności. Źródłem rozładowania konfliktów społecznych miały stać się hasła nacjonalistyczne i imperialistyczne, głoszące fanatyczny patriotyzm i poczucie dumy narodowej. Tendencje ekspansjonistyczne znajdowały podatny grunt wśród samurajów, którzy na skutek reform stali się bezrobotni i w ekspansji kolonialnej widzieli szanse kariery życiowej.

MIĘDZYNARODOWA RYWALIZACJA GOSPODARCZA

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. wśród czołowych potęg przemysłowych nastąpiły istotne przesunięcia. Anglia, która przez blisko 100 lat była przodującym krajem przemysłowym świata, straciła swój prymat

w produkcji i w handlu międzynarodowym. Spadł udział Anglii w światowej produkcji przemysłowej, a jej obroty handlowe wzrastały wolniej niż obroty Francji, USA, a zwłaszcza Niemiec. Stany Zjednoczone i Niemcy z importerów towarów przemysłowych i eksporterów surowców stały się eksporterami gotowych wyrobów.

Tabela 22

WYDOBYCIE WĘGLA I PRODUKCJA ŻELAZA GŁÓWNYCH MOCARSTW ŚWIATOWYCH W LATACH 1850–1913

Rok	Wielka Brytania	Francja i Belgia	Rosja	Niemcy	USA
wydobycie węgla kam. w mln ton					
1850	35	7	0,5	4	6
1870	110	27	1,5	26	30
1900	225	56	16	110	224
1913	270	70	30	240	490
produkcja surówki żelaznej w mln ton					
1850	2,3	0,7	0,3	0,3	0,6
1870	6	1,8	0,4	1,4	1,7
1900	9,1	3,7	2,9	8,5	14
1913	10,4	7,7	4,6	16,7	32

Źródła: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 868–869, 1117; C. Fohlen, *Qu'est-ce que la révolution industrielle?*, Paris 1971, s. 292–295; S. Kurowski, *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1963, dodatek.

Nierównomierne tempo rozwoju doprowadziło do silnej walki konkurencyjnej. Zaczął się wyścig o opanowanie źródeł surowców, o zdobycie rynków zbytu i lokaty kapitału w krajach później rozwijających się. Przykładem takiej konkurencji może być walka między trustami naftowymi — holenderskim „Royal Dutch", brytyjskim „Schell" i amerykańskim „Standard Oil" o dostęp do zasobów ropy naftowej w Meksyku, Wenezueli i Indonezji. W rywalizacji o rynki zbytu dochodziło czasem do porozumień; tak np. niemiecka AEG i amerykańska „General Elektric Company" zawarły układ o podziale rynków: AEG miało działać w Europie i na Bliskim Wschodzie, GEC — w Ameryce. Oba konsorcja zobowiązały się do współpracy w dziedzinie wynalazków i doświadczeń technicznych.

Kiedy na rynkach angielskich pojawiły się towary niemieckie, prasa uderzyła na alarm i w celu ostrzeżenia nabywców przed „niską jakością" wyrobów niemieckich zaczęto je oznaczać napisem „made in Germany". Ale już około 1900 r. znak ten stał się wbrew oczekiwaniom reklamą lepszej jakości towarów niemieckich.

Niemcy jako pierwsze zaczęły stosować w handlu międzynarodowym *dumping*, czyli zniżkę cen eksportowych w stosunku do cen na rynku krajowym — w celu zdobycia rynku i wyparcia konkurentów. Takie forsowanie eksportu po zniżonych cenach zastosowano najpierw w walce konkurencyjnej cukru buraczanego, wytwarzanego w Europie, z cukrem trzcinowym, pochodzącym z Ameryki. Polem bitwy były wówczas te kraje europejskie, w których nie rozwinęła się uprawa buraków cukrowych (Wielka Brytania, kraje skandynawskie i bałkańskie) oraz Turcja i kraje arabskie. Niemcy jako jeden z głównych producentów cukru buraczanego usiłowały wyprzeć z tamtych krajów tradycyjny cukier trzcinowy, eksportując własny po zniżonych cenach, różnicę zaś dopłacało producentom państwo w postaci premii eksportowych. Zabiegi takie okazały się skuteczne. Sztuczne potanienie cukru buraczanego spowodowało znaczne zmniejszenie przywozu cukru trzcinowego do Europy i bankructwo wielu plantatorów trzciny cukrowej w Ameryce.

Podobną taktykę stosowano następnie przy eksporcie wielu innych wyrobów przemysłowych, zwłaszcza tych, których produkcja była w danym kraju w wysokim stopniu zmonopolizowana. Na przykład dzięki polityce dumpingu amerykańskie narzędzia rolnicze, maszyny do pisania lub maszyny do szycia firmy „Singer" okazały się na rynkach europejskich bezkonkurencyjne — mimo barier celnych i wysokich kosztów transportu.

Państwo włączało się do walki konkurencyjnej także przez wprowadzanie ceł ochronnych. W latach 1870 - 1890 w większości państw europejskich, w USA, Kanadzie, Australii i Japonii ustanowiono wygórowane, prohibicyjne taryfy celne na przywóz określonych towarów. Niekiedy takie cła dochodziły do 100% ceny towaru czyniąc import zupełnie nieopłacalnym. Posunięcia takie prowokowały zazwyczaj odwet ze strony państwa eksportującego niepożądany towar, które nakładało złośliwie wysokie cła na wyroby pochodzące z kraju kontrahenta, aby zmusić go do ustępstw. Zaczynało się wówczas wzajemne windowanie taryf celnych w górę lub rozciąganie ich na dalsze przedmioty wzajemnej wymiany. Zmagania takie oczywiście zmuszały w końcu do wzajemnych ustępstw, zdarzało się jednak, że dopiero wówczas, gdy sytuacja została doprowadzona do absurdu, to znaczy, gdy obie strony odnosiły w wyniku własnej polityki celnej więcej strat niż korzyści. Najgłośniejsze z takich wojen celnych — włosko-francuska (1888 - 1898), niemiecko-rosyjska (1891 - 1895), niemiecko-kanadyjska (1879 - 1907), austriacko-serbska (1906 - 1912) — przerywały prawie zupełnie wymianę handlową między tymi krajami i wywoływały poważne zatargi polityczne.

Rozdział XIX

SPOŁECZNE KONSEKWENCJE INDUSTRIALIZACJI

Zagadnienia poruszane w wielkim skrócie w tym rozdziale tworzą tak szeroki wachlarz, że trudno byłoby przeprowadzić usystematyzowany przegląd ważniejszych dostępnych pozycji. Przede wszystkim należy polecić dwie najciekawsze: H. Van Lier, *Nowy Wiek* (1970) oraz G. Barraclough, *Wstęp do historii współczesnej* (1971). Prace te mają charakter opracowań syntetycznych, w których zarysowana jest koncepcja przełomu, jaki od schyłku XIX w. zaczął się dokonywać w historii ludzkości, przeto autorzy powołują się na zjawiska z wielu dziedzin życia. Poruszone są w tych książkach zarówno zagadnienia polityki międzynarodowej, jak i rozwoju gospodarczego, stosunków społecznych, kultury, sztuki, mentalności itd. Jedną z zalet tych prac jest powiązanie w nich przeszłości z teraźniejszością, albo inaczej — ukazywanie historii z perspektywy współczesności, a wyjaśnienie współczesności przez historię.

Spośród zagadnień szczegółowych liczne opracowania dotyczą historii ruchu robotniczego i partii politycznych, głównie jednak w odniesieniu do poszczególnych krajów. Zarys informacji w skali ogólnej zawiera książka M. Beer, *Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych* (1957). Problemy urbanizacji kapitalistycznej porusza — wprawdzie skrótowo — praca geograficzna P. George'a, *Miasto* (1956); o nowych tendencjach w architekturze i sztuce można dowiedzieć się ze znakomitej książki S. Giediona, *Przestrzeń, czas, architektura* (1968). Przemiany kulturalne i obyczajowe na ziemiach polskich na tle europejskim omawia w popularny sposób L. Przemski, m. in. w *Fin de siècle po polsku* (1966). Historia rozwoju oświaty przedstawiona jest w syntetycznym i przystępnym opracowaniu w języku angielskim: C. M. Cipolla, *Literacy and Development in the West* (1969), a przeobrażenia struktury społecznej poruszone są w sposób odpowiadający naszym dzisiejszym zainteresowaniom w pracach Ch. Morazégo.

WZROST RUCHLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Efektem procesów industrializacji w różnych krajach był wzrost liczby robotników fabrycznych. Rozwój kapitalizmu w różnych dziedzinach gospodarki, a przede wszystkim na wsi, potęgował procesy proletaryzacji. Coraz więcej rodzin żyło także z najemnej pracy fizycznej w handlu, transporcie, komunikacji i różnego rodzaju usługach, a procesy urbanizacyjne doprowadziły do silnego wzrostu liczby robotników budowlanych. W miarę wzrostu uprzemysłowienia spadł udział ludności utrzymującej

się z rolnictwa. Między 1870 a 1914 r. w Anglii zmalał on z 35% do 22%, w Niemczech — z 64% do 39%, w Belgii — z 50% do 25%, we Francji z 71% do 53% ogółu ludności. Nie sprawdziły się jednak przewidywania, że rozwój kapitalizmu doprowadzi do polaryzacji klas, tzn. wypłukiwania klas pośrednich i podziału społeczeństwa na dwie zasadnicze i przeciwstawne sobie klasy: robotników i kapitalistów. W państwach uprzemysłowionych liczebność i role warstw średnich zaczęły nawet wzrastać. Warstwy te przechodziły natomiast pewną mutację: o ile dotychczas składały się głównie z rzemieślników i chłopów — gospodarzy, to od schyłku XIX w. wzrastał udział urzędników, funkcjonariuszy, nauczycieli, pracowników handlu, poczt, kolei itp. w ogólnej liczbie ludności. Wpływał na to rozwój usług, pośrednictwa handlowego, reklamy, szkolnictwa, administracji państwowej i prywatnej (w wielkich zakładach przemysłowych). Charakterystyczne dla okresu międzywojennego zjawisko dynamicznego rozwoju „białych kołnierzyków" zaczęło występować już w ostatnich dziesięcioleciach XIX w.

Walka konkurencyjna między wielkim i drobnym przemysłem prowadziła do degradacji ekonomicznej i społecznej części drobnej burżuazji. Pojawiły się warstwy marginalne, które były zasilane także przez tych robotników, którzy zaoszczędzili trochę grosza i próbowali pracować samodzielnie. Inną grupą marginalną ludności proletariackiej był tzw. lumpenproletariat, który tworzyli robotnicy niewykwalifikowani, często pozostający bez pracy i trudniący się zwykle pracą dorywczą oraz ludzie zdeklasowani, pochodzący z rozmaitych warstw społecznych. W regionach przyciągających ludność świeżo przybyli imigranci trafiali często do środowisk lumpenproletariackich, żyjących na pograniczu ze światem przestępczym. Na przeciwnym biegunie klasy robotniczej znalazła się arystokracja robotnicza, składająca się z robotników wysoko kwalifikowanych i dobrze płatnych, ale także — z działaczy związków zawodowych i legalnych organizacji robotniczych. Ruch zawodowy i polityczny klasy robotniczej w warunkach demokracji parlamentarnej umożliwiał przedstawicielom tej klasy awans społeczny i nawet karierę, choć czasem taka działalność polityczna przysparzała im kłopotów. Zwłaszcza w Anglii, gdzie demokratyzacja ustroju politycznego nastąpiła stosunkowo wcześnie i wielką rolę zaczęły odgrywać *trade-uniony*, arystokracja robotnicza pojawiła się najwcześniej.

Duże zmiany zaszły w składzie warstw wyższych. Dawny podział na arystokrację, burżuazję przemysłową, kupców i bankierów stracił znaczenie. Zaczęła się tworzyć elita finansowa, prowadząca rozległe interesy w różnych dziedzinach gospodarki. Należała do niej znaczna część arystokracji ziemskiej, która zerwała z przesądami, ograniczającymi jej aktywność ekonomiczną. Przykładem mogą być junkrzy pruscy, posiadający udziały w bankach i przedsiębiorstwach przemysłowych lub

plantatorzy amerykańscy, którzy po zniesieniu niewolnictwa na południu USA skierowali swoją aktywność w dziedzinę przemysłu i handlu. Klasa kapitalistów stawała się coraz bardziej anonimowa i nieokreślona, akcje przedsiębiorstw bowiem, drenujących drobne kapitały, dostawały się w ręce rozmaitych „ciułaczy", przedstawicieli warstw średnich i niższych. Powstała grupa tzw. rentierów, żyjących z wpływów, jakie przynosiły raz ulokowane pieniądze.

Zrywając ostatecznie ze stanowymi przywilejami i ograniczeniami, kapitalizm stwarzał warunki dużej ruchliwości społecznej. Mogła to być ruchliwość „w górę", polegająca na przechodzeniu od grup uważanych przez opinię publiczną za niższe do grup cieszących się większym poważaniem w społeczeństwie, bądź też ruchliwość „w dół", czyli deklasacja. Zmienność koniunktury ekonomicznej wpływała na przyśpieszenie tych procesów. Pierwszym kryzysem nadprodukcji o charakterze powszechnym był kryzys w 1873 r. — spowodował on dostrzegalne modyfikacje w strukturze społecznej wielu krajów. Kryzys i konkurencja przyczyniały się głównie do ruchliwości „w dół", rozwój zaś parlamentaryzmu, partii politycznych, organizacji zawodowych, a zwłaszcza rozwój oświaty umożliwiały ruchliwość „w górę". Duże znaczenie społeczne miało wprowadzenie we wszystkich państwach europejskich (poza Anglią) obowiązku powszechnej służby wojskowej. W armii spotykali się ze sobą synowie rzemieślników, robotników, chłopów, a w wielu krajach także przedstawiciele innych warstw społecznych. Po wyjściu z armii nie wszyscy wracali do swoich dawnych zawodów, miejscowości i środowisk, pobyt w wojsku zaś sprzyjał ujednolicaniu poglądów i obyczajów. Dość wcześnie dostrzegły to władze niemieckie, które wykorzystywały armię w celu szerzenia propagandy nacjonalistycznej.

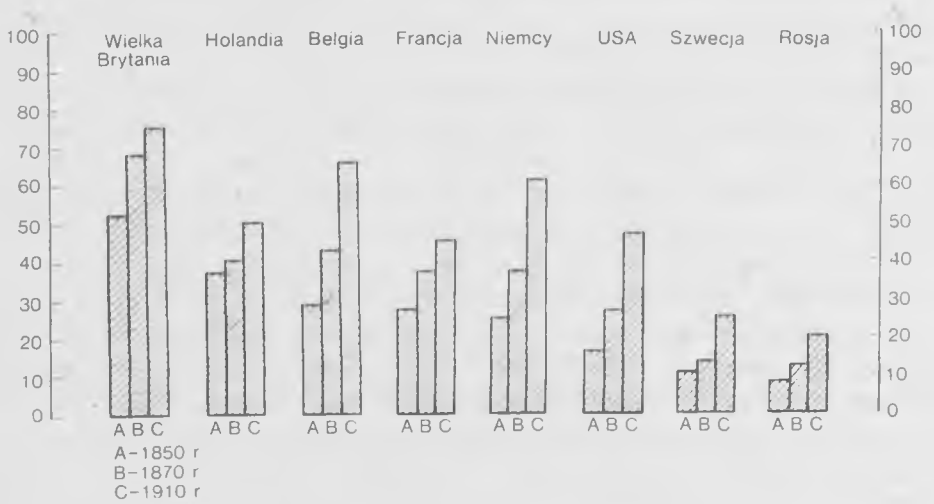
Ruchliwość społeczna objawiała się także w sposób dosłowny, jako ruchliwość przestrzenna. W latach 1870 - 1914 z Europy wyemigrowało około 34 mil osób (szacunki są prawdopodobnie zaniżone), z tego 25 mln osiedliło się na stałe na innych kontynentach. Pod koniec XIX w. nastąpił napływ ludności do niemieckich, francuskich i belgijskich okręgów przemysłowych, przy czym kierunek tego napływu prowadził ze wschodu na zachód. Imigracja komplikowała znacznie obraz struktury społecznej, co służyło nieraz zacieraniu najistotniejszych przeciwieństw klasowych. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych na podziały klasowe nałożyły się podziały narodowościowe — tworzyły się osiedla i dzielnice ludności przybyłej z jednego kraju, zachowującej swój język i zwyczaje, rasowe — podział na ludność białą, czarną i żółtą, oraz religijne — w USA bowiem tradycjonalizm i izolacjonizm grup i sekt religijnych był bardzo silny. W skali masowej na przekształcenie struktury społecznej wpłynęły procesy migracji ze wsi do miast i kapitalistyczna urbanizacja.

URBANIZACJA

Wielki przemysł fabryczny miał tendencję do skupienia się w zwartych ośrodkach lub okręgach. Rozwój jednej gałęzi przemysłu powodował ogólne ożywienie gospodarcze takiego ośrodka, do którego napływali ludzie i kapitały. Te ostatnie lokowano w rozmaitych dziedzinach gospodarki i monoprzemysłowe dawniej ośrodki stawały się ogólnoprzemysłowymi. Tak było w Westfalii i Nadrenii, na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, w rejonie Saint-Étienne we Francji lub Birmingham w Anglii. Początkowo miejscowości te rozwijały się jako okręgi górnicze, następnie — górniczo-hutnicze, a już pod koniec XIX w. skupiały także zakłady przemysłu metalowego, włókienniczego, mineralnego, chemicznego czy spożywczego. Typowym przykładem jest tu Cardiff w Anglii — wieś na początku XIX w., która stała się wielkim portem węglowym. Do 1860 r. w Cardiff 60% ludności zawodowo czynnej trudniło się handlem, a przemysł zatrudniał tylko 8%. Raz zapoczątkowany rozwój miasta spowodował jednak napływ ludności i rozwój przemysłu, przede wszystkim opartego na przetwórstwie metali nieżelaznych. Około 1900 r. Cardiff było już miastem przemysłowo-handlowym; Birmingham, miasto górnicze w XVIII w., przyciągnęło w XIX w. kapitały, które lokowano także w przemyśle metalowym i przetwórczym. W okresie międzywojennym 39% ludności zawodowo czynnej Birmingham pracowało w przemyśle metalurgicznym, 17% w przemyśle lekkim i spożywczym, 2% w górnictwie, 6% w przemyśle budowlanym i przy robotach publicznych, 13% w handlu, 5% w transporcie, 16% w usługach i wolnych zawodach oraz 2% w rolnictwie i zbliżonych zajęciach. Podobnie Łódź w ciągu pierwszego półwiecza swego istnienia była miastem włókienniczym, ale pod koniec XIX w. włókiennictwo, mimo ciągle dominującej roli, przestało być jedyną gałęzią i w mieście oraz w okręgu łódzkim otwarto wiele fabryk o różnorodnym asortymencie produkcji. Jednocześnie następowało zawężenie granic okręgu łódzkiego, polegające na coraz wyraźniejszym skupianiu się zakładów i ludności wokół Łodzi.

Dla przemysłu kapitalistycznego charakterystyczna więc była lokalizacja dośrodkowa i silna koncentracja terytorialna. Tworzyły się w ten sposób wielkie zespoły osadnicze o nowych cechach zabudowy i rozplanowania. Powstawały one czasem na gruncie dawnych dużych miast (Londyn, Paryż, Liège, Berlin, Warszawa itd.), czasem zaś wyrastały nagle na miejscu dawnych wiosek lub wprost wśród pól i lasów (Manchester, Chicago, Saint-Étienne, Jekaterynosław, Huta Królewska czyli Chorzów, Sosnowiec i in.). Rozwój handlu światowego spowodował pojawienie się miast-olbrzymów w różnych częściach świata; do największych należały Rio de Janeiro, Buenos Aires, Bombaj, Kalkuta, Szanghaj, Pekin, Tokio, Osaka. Liczba mieszkańców w tych miastach przed

I wojną światową zbliżała się do 1 mln lub nawet go przekraczała. Najszybszy przyrost ludności we wszystkich dużych miastach nastąpił w drugiej połowie XIX w. Około 1800 r. Birmingham liczyło 71 tys. mieszkańców, w 1900 r. zaś — ponad pół miliona. W Chicago w 1840 r. mieszkało 4,5 tys. osób, w 1880 r. — ponad pół miliona, w 1920 r. — 2700 tys. Łódź na początku XIX w. była wioską, w 1850 r. liczyła 16 tys. mieszkańców, w 1880 r. — 120 tys., w 1910 r. — 450 tys. Sosnowiec zaczął powstawać wśród bagien i zagajników w latach siedemdziesiątych XIX w., w 1880 r. mieszkało tu 9 tys. osób, w dwadzieścia lat później — 55 tys., a w chwili wybuchu I wojny światowej — 114 tys. Wielkimi miastami Rosji były Petersburg (1861 tys. mieszkańców w 1910 r.), Moskwa (1491 tys.), żywo rozwijały się też Charków (244 tys.), Odessa (479 tys.), Baku (200 tys.) i inne miasta przemysłowo-handlowe. Wszystkie te miasta skupiały jednak dość dużą część ludności trudniącej się gospodarką rolną, która wyciskała swoiste piętno na życiu społecznym.



17. Ludność miejska w niektórych krajach w latach 1850 - 1910 (w odsetkach ogółu ludności)

Na podstawie danych w: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Population and Production*, New York 1953, s. 124, 130 oraz J. P. Rioux, *La révolution industrielle*, Paris 1971, s. 148.

W omawianej epoce zaczęły się tworzyć aglomeracje miejskie, czyli skupiska dzielnic i osiedli przemysłowych wokół jednego centrum, jakim było zwykle dawne miasto (np. Paryż, Londyn, Berlin lub Warszawa), lub konurbacje, czyli zespoły miast i osiedli, których granice zbliżały się do siebie aż stawały się trudne do określenia i które uczestniczyły we wspólnym życiu ekonomicznym. Przykładem konurbacji może być zespół miejscowości powstałych wokół kopalń węgla, wśród których największą było

wspomniane już Saint-Étienne we Francji. Podobny charakter przybrała urbanizacja Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, gdzie powstały zespoły miejskie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej lub Gliwic, Zabrza, Katowic, Chorzowa i Bytomia oraz położonych między nimi wsi i osad fabrycznych.

Gwałtowny napływ ludności do przemysłowych ośrodków miejskich spowodował powstanie przedsiębiorstw budowlanych. Budownictwo domów mieszkalnych stało się przedmiotem lokaty kapitałów i źródłem szybkiego bogacenia się przedsiębiorców. Bardzo długo nie było żadnych przepisów regulujących zasady budowlane oprócz przepisów o wysokości domów, zabudowie w miejscach uznanych za strategiczne i wokół wielkich arterii komunikacyjnych, toteż miasta rozwijały się w sposób chaotyczny. Inwestycje poprzedzała zwykle spekulacja terenami budowlanymi, co powodowało wzrost cen działek. W związku z tym zacieśniano i podwyższano maksymalnie budynki, nie troszczono się o koordynację planów architektonicznych lub dogodne powiązania poszczególnych ulic. Największe było zapotrzebowanie na mieszkania dla ludności ubogiej — robotników, aby więc obniżyć koszty budownictwa wznoszono tandetne i brzydkie domy, z ponurymi oficynami i podwórkami — studniami. W ten sposób powstawały dzielnice robotnicze, jak np. East-End w Londynie, Saint-Denis pod Paryżem, ubogie dzielnice w Liège i Brukseli. Szybko dały się odczuć społeczne skutki takiej urbanizacji: warstwy średnie, a nawet zamożniejsi robotnicy starali się unikać mieszkania w takich dzielnicach. Miasta ulegały podziałowi na rejony, różniące się nie tylko zabudową, ale i składem społecznym mieszkańców. Miejsce zamieszkania stało się sprawą prestiżu i zaczęło być jednym z elementów, określających przynależność do grupy społecznej. Tak na przykład w Chicago wyodrębniła się dzielnica urzędów, firm i mieszkań średniej burżuazji, luksusowa dzielnica bogaczy zwana Gold Coast, miasteczko uniwersyteckie, dzielnice willowe lub domów średnio zamożnych rodzin i wreszcie rejon uboższych robotników i imigrantów z dzielnicami murzyńską, chińską, włoską itd. Rozwój budownictwa mieszkaniowego nie nadążał za przyrostem ludności, która przybywając do miast nie miała z reguły środków do życia. W większości miast przemysłowych pojawiły się więc slumsy — zespoły lepianek, bud itp., gdzie gnieździli się ubodzy robotnicy oraz lumpenproletariat.

Wraz ze wzrostem obszaru i zaludnienia miast pojawiły się nowe potrzeby. Należało uregulować i unowocześnić sieć kanalizacyjną, wprowadzić wygodniejsze nawierzchnie ulic (zwłaszcza od czasu rozwoju motoryzacji), zainstalować tanie oświetlenie, zorganizować transport miejski. Zaczęły powstawać przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, po 1880 r. — pierwsze elektrownie miejskie, tramwaje konne (następnie elektryczne). W 1890 r. w Londynie, a w 1900 r. w Paryżu oddano do

użytku pierwsze odcinki kolei podziemnej (metra). Urządzenia te pogłębiały różnice między życiem na wsi i w miastach, a także między małymi miasteczkami a dużymi ośrodkami przemysłowymi. Stan sanitarny tych ostatnich zaczął się poprawiać; zamieszkiwała je ludność zamożniejsza i bardziej oświecona, łatwiej było też korzystać z opieki lekarskiej. O ile więc w pierwszej fazie rozwoju ośrodki przemysłowe były siedliskami chorób, to w końcu XIX w. wskaźniki śmiertelności w wielkich miastach obniżyły się w porównaniu z wsiami i małymi miasteczkami. Masowy ruch robotniczy wywierał coraz skuteczniejszy nacisk na przedsiębiorców, którzy w swym własnym interesie zaczęli przeznaczać część dochodów na inwestycje socjalne. W zakładach przemysłowych budowano łaźnie, organizowano tanie kuchnie, herbaciarnie, lazarety itp., przede wszystkim jednak wielkie firmy budowały osiedla fabryczne, gdzie dawano robotnikom tanie lub bezpłatne mieszkania. „Osiągano w ten sposób pewną stabilizację załogi, odejście z pracy bowiem oznaczało dla robotnika eksmisję z mieszkania. W osiedlach fabrycznych znajdowały się zwykle rozmaite instytucje użyteczności publicznej i punkty usługowe: ochronki, szkoły, pralnie, sklepy, a nawet „domy kultury". Tak zorganizowane było m. in. osiedle towarzystwa górniczego „Czeladź" w Królestwie Polskim czy osiedle wzniesione przez zakłady Scheiblera w Łodzi.

EMANCYPACJA KOBIET

Już rozwój przemysłu manufakturowego spowodował zatrudnienie kobiet i dzieci przy pracy produkcyjnej (pozarolniczej). W okresie industrializacji zapotrzebowanie na ręce do pracy było tak duże, że aktywność zawodowa kobiet stale wzrastała. Kobiety były jednak drugorzędnym elementem na rynku pracy — chętniej zatrudniano mężczyzn, tym bardziej że ustawodawstwo o ochronie pracy, które za przykładem Anglii wprowadzały kolejno wszystkie państwa, stwarzało ograniczenia w eksploatacji kobiet i nieletnich. Jeśli więc przedsiębiorstwa mogły poprzestać na zatrudnianiu dorosłych mężczyzn, to chętnie to czyniły. Stosowano prawie wyłącznie akordowe stawki płac — nawet prace pomocnicze wymierzano dokładnie według zasad akordu, dlatego trudno mówić o zamierzonym upośledzeniu kobiet w zakresie płac. Jeśli na przykład tkaczka była w stanie w ciągu dnia wyprodukować tyle metrów tkaniny, ile produkował tkacz, to otrzymywała ona taki sam zarobek. W praktyce jednak mężczyźni zajmowali wszystkie lepiej płatne miejsca pracy i kobietom pozostawały takie zajęcia, które nie pozwalały osiągnąć zadowalającego mężczyzn zarobku. W okresie załamywania się koniunktury i bezrobocia usuwano najpierw kobiety, a takie źle płatne stanowiska obejmowali wówczas zwalniani z lepszej pracy mężczyźni. Stwarzało to poważny pro-

blem społeczny a także wrażenie szczególnego wyzysku kobiet. Brutalny i obraźliwy stosunek dyrekcji, nadzoru technicznego i majstrów do kobiet powodował wiele konfliktów i był powodem strajków oraz wystąpień organizacji robotniczych.

Kobiety zaczęły pracować masowo najpierw w przemyśle, potem także w handlu (zwłaszcza od czasu rozwoju wielkich magazynów handlu detalicznego), a od końca XIX w. pojawiły się w urzędach. Rozwój sieci szkolnej otworzył możliwości uprawiania zawodu nauczycielek, a nie tylko guwernantek w prywatnych domach. O ile faktycznie emancypacja kobiet, polegająca na ich aktywności zawodowej, dokonywała się systematycznie i w zasadzie bez większych przeszkód instytucjonalnych lub obyczajowych, gdyż zmuszało do niej życie, o tyle sprawa udziału kobiet w życiu politycznym i ich prawo do studiowania na wyższych uczelniach wywołały gwałtowne walki i dysputy. W 1867 r. w parlamencie brytyjskim została złożona petycja żądająca przyznania kobietom praw wyborczych. Nie odniosła ona skutku, ale zapoczątkowała ruch sufrażystek (od słowa *suffrage* — prawo głosowania) w Anglii i w wielu innych krajach, zwłaszcza w USA. Ruch ten spotkał się z gwałtownym oporem i szyderstwami, a sędziwa królowa Wiktoria uważała, że sufrażystki powinny być biczowane. Zacięta walka toczyła się też o miejsca na ławach uniwersyteckich. Jeśli nawet profesorowie tolerowali studentki, to wejść na sale wykładowe bronili woźni i ... koledzy. W Lipsku w 1901 r. odbył się wiec studentów, protestujących przeciwko dopuszczeniu kobiet na studia medyczne. W rezultacie prawo do studiowania pozostawiono tylko cudzoziemkom — Niemki bowiem należało uchronić przed takim szaleństwem. Opór przeciwko emancypacji kobiet w Niemczech był szczególnie silny i powszechny we wszystkich środowiskach społecznych. Uważano, że obowiązkiem kobiety są „trzy K": *Kirche, Küche, Kinder* (kościół, kuchnia i dzieci). Nasilenie ruchu emancypantek nastąpiło na początku XX w., gdy w Anglii Emmelina Pankhurst i jej córki założyły Społeczno-Polityczną Unię Kobiet (*Womens Social and Political Union*), która stała się przykładem dla zamożnych kobiet w różnych krajach. Kobiety pracujące zawodowo nie miały dość czasu ani zapału, by brać udział w demonstracjach sufrażystek. Troszcząc się o chleb dla swych dzieci, nie zabiegały o prawo do głosowania.

Na ziemiach polskich, chociaż były one opóźnione w procesie industrializacji, ruch emancypacji kobiet nie przybrał takich rozmiarów, a kobiety wcześnie zaczęły bez większych przeszkód pracować w rozmaitych zawodach i studiować na wyższych uczelniach. Oficjalnie dopuszczono kobiety do studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1897 r. Przyczyną takiej sytuacji było z jednej strony ubożenie szlachty, zmuszające kobiety „z dobrych domów" do pracy zarobkowej, co siłą rzeczy neutralizowało opory najbardziej zachowawczych grup społecznych, z drugiej

zaś strony brak rozwiniętych form demokracji parlamentarnej (w Królestwie Polskim — brak jakichkolwiek praw politycznych ludności) stawiał mężczyzn w niewiele lepszej sytuacji niż kobiety.

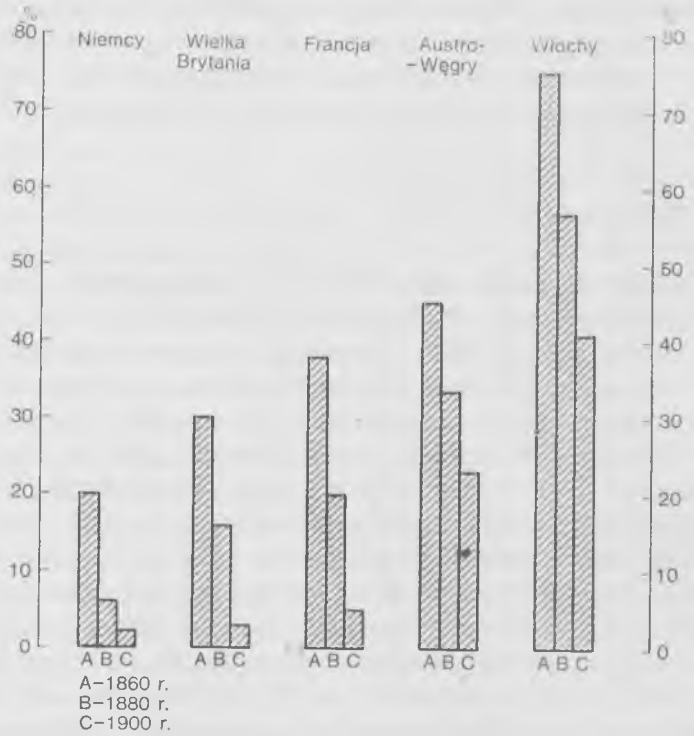
Mimo gwałtownych wystąpień i silnego zaangażowania opinii publicznej sufrażystki poniosły na ogół porażkę. Jedynie w Australii i w Nowej Zelandii już w 1894 r. kobiety zostały zrównane z mężczyznami w prawach wyborczych. W krajach europejskich — w tym w Rosji i Polsce (ale z wyjątkiem Belgii, Włoch, Grecji, Jugosławii i Bułgarii) oraz w Stanach Zjednoczonych kobiety uzyskały prawa wyborcze między 1918 a 1921 r. We wszystkich innych krajach równouprawnienie nastąpiło dopiero po II wojnie światowej lub jest jeszcze kwestią przyszłości.

UPOWSZECHNIENIE OŚWIATY

Hasła oświecenia, sformułowane w XVIII w., bardzo szybko rozprzestrzeniły się w Europie, jednak ich wcielanie w życie było na ogół powolne — dopiero w drugiej połowie XIX w. nastąpił widoczny przełom. Powodzenie akcji oświeceniowej zależało w dużym stopniu od tego, czy państwo wzięło na siebie obowiązek organizowania szkolnictwa i nadzoru nad nauczaniem i od stopnia zamożności mas ludowych, które miały korzystać ze szkół elementarnych. Na tym polu przodowała Szwecja, za nią szły Prusy i Szkocja. W Anglii oświata rozszerzała się w miarę rozwoju przemysłu, dlatego sformułowano tezę, że była ona funkcją industrializacji. Jednakże do połowy XIX w. odsetek analfabetów nie był wcale najmniejszy w krajach najwcześniej i najsilniej uprzemysłowionych, w Anglii i Walii bowiem wynosił on 30 - 33% (w stosunku do ogółu ludności, która ukończyła 10 lat życia), a w Szwecji — 10%, w Prusach — 20%. W tym samym czasie we Francji i w monarchii austriackiej analfabeci stanowili 40 - 45% ludności, we Włoszech i Hiszpanii — 75 - 80%, w Cesarstwie Rosyjskim 90 - 95%. Jeśli przyjąć, że o likwidacji analfabetyzmu można mówić w przybliżeniu wówczas, gdy odsetek ludzi (w wieku szkolnym i powyżej) umiejących czytać i pisać przekroczy 90%, to Prusy osiągnęły ten stan w pierwszej połowie XIX w. (całe Niemcy — po zjednoczeniu), Szkocja — do końca lat pięćdziesiątych XIX w., Anglia i Walia w latach siedemdziesiątych, Francja do 1890 r., Belgia i Irlandia na początku XX w., a Włochy dopiero po I wojnie światowej (Włochy północne już wcześniej). W Rosji w 1907 r. było jeszcze 40% analfabetów, a w silniej uprzemysłowionym Królestwie Polskim — aż 63%. W tym samym czasie w Niemczech, Anglii, Danii i Holandii analfabeci stanowili od 0,02% do 0,80% ludności.

W latach 1870 - 1914 poziom rozwoju oświaty zależał od wielu czynników: od ingerencji państwa w życie publiczne, od rozwoju demokracji

parlamentarnej, od stopnia urbanizacji, struktury zatrudnienia, wysokości dochodów ludności, tradycji środowiskowych itd. Pierwszy z wymienionych czynników odegrał decydującą rolę w upowszechnieniu oświaty w Niemczech. Aby osiągnąć rzeczywistą centralizację i integrację zjednoczonych w 1871 r. państw niemieckich, kanclerz Otto von Bismarck musiał zwalczyć opozycję i tendencje separatystyczne, reprezentowane



18. Odsetek analfabetów wśród nowożeńców w niektórych krajach w latach 1860, 1880, 1900

Na podstawie danych w: C. M. Cipolla, *Literacy and Development in the West*, London 1969, s. 122 - 127.

przede wszystkim przez Kościół i ugrupowania katolickie. Przeprowadził więc wiele ustaw, wymierzonych głównie przeciwko Kościołowi, a jedną z nich było ustanowienie (1872) państwowego nadzoru nad wszystkimi szkołami. Władze niemieckie zaczęły traktować wychowanie szkolne jako ważny instrument kształtowania pożądanej postawy obywatelskiej: zdyscyplinowania, poszanowania porządku, kultu władzy i armii, poczucia więzi narodowej.

W poszczególnych krajach stopień upowszechnienia oświaty był z reguły znacznie wyższy w okręgach uprzemysłowionych i zurbanizowanych

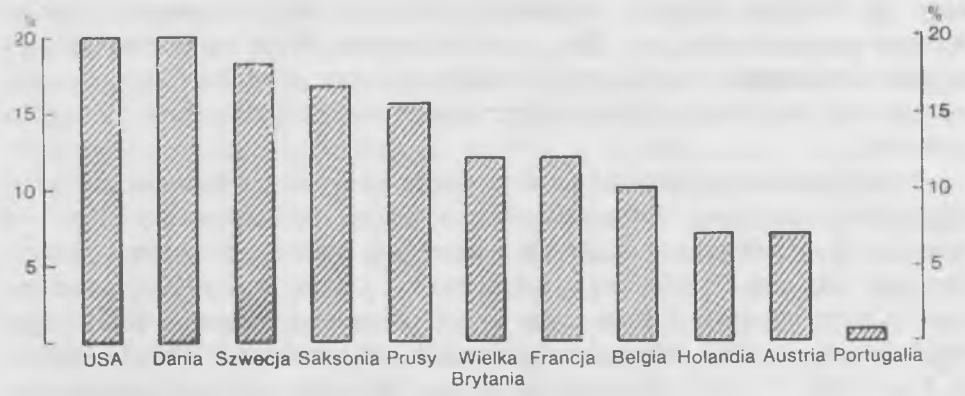
niż w okręgach wiejskich. Prawidłowość ta występowała zarówno w krajach rozwiniętych, jak i znajdujących się dopiero u progu industrializacji. Tak na przykład w Piemoncie i Lombardii analfabeci stanowili w 1871 r. 42 - 45% ogółu ludności (powyżej 6 lat życia, a po 40 latach 9 - 11%, natomiast w rolniczej Sardynii i na Sycylii liczby te kształtowały się na poziomie powyżej 85% w pierwszym okresie i 58% w drugim. We Francji na początku XX w. wśród ludności utrzymującej się z rolnictwa było jeszcze 21% analfabetów, w przemyśle — 11%, wśród służby domowej — 9%, w handlu 5%. Tak samo w Królestwie Polskim i w Rosji analfabetyzm utrzymywał się głównie na wsi, podczas gdy w miastach był on znacznie mniejszy. Wynikało to z rozmaitych powodów: po pierwsze w miastach istniały lepsze warunki organizacji szkół, po drugie, ustawodawstwo fabryczne nakładało na przedsiębiorców obowiązek posyłania do szkół robotników nieletnich, a wielkie firmy zaczęły także otwierać szkoły dla dzieci robotników, po trzecie, życie w mieście przełamywało tradycjonalizm i charakterystyczny dla chłopstwa konserwatyzm obyczajowy, po czwarte wreszcie, pod koniec XIX w. w miastach przeciętna zamożność była większa niż na wsi. W miarę rozwoju gospodarczego rosło zapotrzebowanie na kadry pracowników umysłowych, a nowoczesny system administracji państwowej tworzył coraz liczniejsze rzesze urzędników. Znaczna część pracowników umysłowych nie musiała wykazywać się wysokim wykształceniem, wymagano bowiem od niej dość prostych umiejętności, których zdobycie nie było trudne. Umiejętność czytania, pisania i rachowania stwarzała więc szanse awansu społecznego dla warstw niższych, co powodowało pęd do oświaty. Bodźcem do zdobywania wiedzy było także rozszerzanie praw wyborczych, a posłowie w parlamentach, wywodzący się z warstw niższych, stwarzali nacisk na rządy, aby te wydatniej finansowały rozwój oświaty.

Rzucającą się w oczy prawidłowością był znacznie wyższy odsetek analfabetów wśród katolików różnych krajów niż wśród przedstawicieli innych wyznań. W Prusach w 1871 r. 15% mężczyzn i 22% kobiet wyznania rzymsko-katolickiego nie umiało czytać ani pisać, natomiast w innych grupach wyznaniowych odsetki te wynosiły 5 - 7% mężczyzn i 9 - 13% kobiet. W Irlandii 40% katolików nie umiało czytać i pisać, podczas gdy tylko 7% metodystów, 10% prezbiterianów i 14% anglikanów. Trzeba jednak pamiętać, że katolicyzm był wyznaniem ludności wiejskiej i w krajach rolniczych miał więcej wyznawców, natomiast protestantyzm stanowił kiedyś ideologię walczącej z feudalnymi przywilejami burżuazji, toteż rozwinął się najbardziej w krajach kapitalistycznych. Mamy więc do czynienia bardziej z zależnością stopnia rozwoju oświaty od zajęć ludności niż od samej religii. W Stanach Zjednoczonych powszechnym nauczaniem została objęta ludność biała, wśród której na przełomie XIX i XX w. analfabeci stanowili 5%, podczas gdy wśród „ko-

lorowych" 40%. Pogłębiało to różnice społeczne między białymi a Murzynami lub przybyszami z Azji. Rzuca się także w oczy kontrast między osiadłymi od dawna Amerykanami, a świeżo przybywającymi imigrantami, którzy byli w dużym stopniu niepiśmienni. Najniższy poziom oświaty elementarnej reprezentowali przybywający do USA Portugalczycy (65% analfabetów), a po nich Turcy, Litwini i przybysze z Włoch południowych (52 - 60% analfabetów). Kolejne miejsce zajmowali Rosjanie, Polacy, Słoweńcy i Chorwaci (33 - 38%), Grecy i Słowacy (23 - 25%) oraz Hiszpanie (17%). Wśród Włochów z północy i Węgrów analfabeci stanowili 11%, Francuzów — 7%, Niemców — 5%, Duńczyków i Flamandów — 4%. Najmniej analfabetów było wśród imigrantów Finów, Czechów, Irlandczyków i Walijczyków (2%) oraz wśród Szwedów, Norwegów, Anglików i Szkotów (1%). Różnice te między innymi przyczyniały się do społecznej dyskryminacji ludności słowiańskiej, włoskiej i greckiej i jej szczególnie trudnego położenia po przybyciu do Nowego Świata.

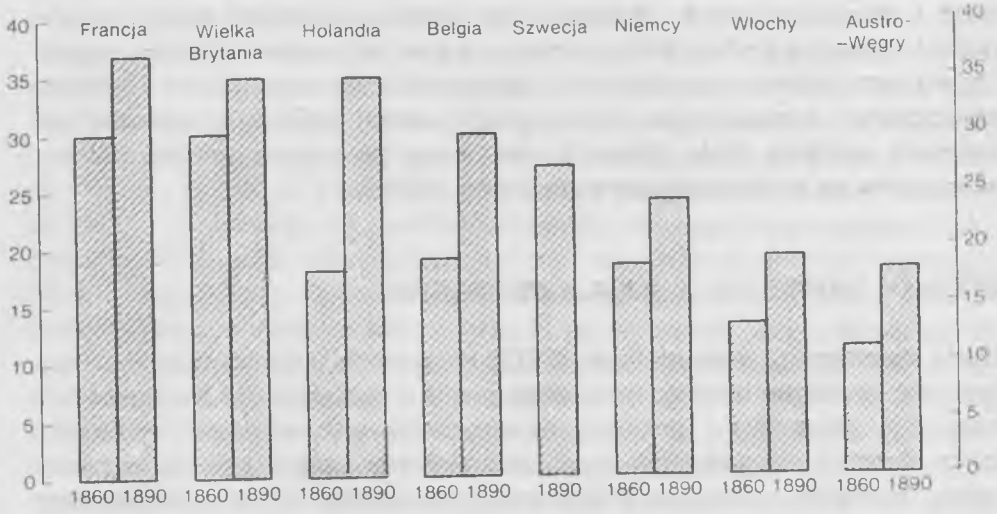
Pierwszym etapem rozwoju oświaty była rozbudowa sieci szkół początkowych i wzrost liczby nauczycieli. W krajach lepiej pod tym względem rozwiniętych (Francja, Holandia, Prusy) liczba nauczycieli przypadających na 10 tys. mieszkańców wzrosła w ciągu lat 1860 - 1890 z kilkunastu do 25 - 35 lub nawet więcej. Z czasem zaczęto też zwracać uwagę na poziom kadry nauczycielskiej, a także na warunki nauczania w szkołach, postęp na tym polu zaczął się jednak stosunkowo późno i nie we wszystkich krajach. Stopniowo torowało sobie drogę nauczanie specjalne, techniczne lub nauczycielskie. Szkoły zawodowe były otwierane przez rozmaite instytucje państwowe i prywatne, między innymi przez wielkie spółki akcyjne. Muzeum przemysłowe South-Kensington w Londynie jako jedno z pierwszych zorganizowało dwustopniowe nauczanie techniczne. Przełomowe znaczenie dla rozwoju szkół technicznych miało nadawanie ich absolwentom świadectw dojrzałości (Anglia, Francja). Nowoczesny przemysł i postęp techniczny w drugiej połowie XIX w. stwarzał zupełnie nowe wymagania w zakresie średniego i wyższego szkolnictwa. Potrzebni byli specjaliści do biur studiów i badania popytu, technicy, ekonomiści i prawnicy. Kalkulacja rentowności i wdrażania naukowej organizacji pracy, zapoczątkowanej systemem Taylora, wymagały fachowców. Powiększał się także zakres i rozmiar czynności administracji państwowej i samorządowej. Wyrazem przełomu w zakresie rekrutacji kadr administracyjnych było ogłoszenie w Stanach Zjednoczonych w końcu XIX w. konkursu na obsadzenie 10 tys. stanowisk urzędniczych. Od około 1880 r. zaczęła się też era nowoczesnego nauczania wyższego.

Upowszechnienie oświaty wynikało także z postępu technicznego i wzrostu wydajności w drukarstwie. W XVIII w. książki wydawano w 50 - 500 egzemplarzach, jedynie rekordowe wydania osiągały 2 - 4 tys.



19. Proporcje uczących się (uczniów i studentów) do ogółu ludności około 1850 r.
Na podstawie danych w: C. Fohlen, *Qu'est-ce que la révolution industrielle?*, Paris 1971, s. 159.

egzemplarzy. Pierwszą książką o większym nakładzie (10 tys. egzemplarzy) był *Korsarz* George'a Byrona. W końcu XIX w. taki nakład w zakresie literatury pięknej był już niewielki. Przede wszystkim wzrosła liczba tytułów, ukazujących się na rynku: w Niemczech na początku XIX w. pojawiało się rocznie 3 - 4 tys. nowych książek, w 1870 r. — 10 tys., a na początku XX w. ponad 25 tys., przy czym nakład każdego z tytułów co najmniej podwoił się. O ile na początku XIX w. 1 książka przypadała na 16 mieszkańców, to po 100 latach — jedna na 2 mieszkań-



20. Liczba nauczycieli w niektórych krajach w latach 1860 i 1890 (na 10 000 ludności)
Na podstawie danych w: C. M. Cipolla, *Literacy and Development in the West*, London 1969, s. 28, 29.

ców. W Wielkiej Brytanii w latach 1830 - 1880 edycje nowych tytułów wzrosły sześciokrotnie, w USA — czterokrotnie. Wraz ze wzrostem wydajności drukarskiej następowała obniżka kosztów produkcji książek, które stawały się tańsze i tym samym coraz bardziej dostępne dla ogółu ludności.

Postęp techniczny polegał na wynalazku i rozpowszechnieniu maszyny rotacyjnej, linotypu, fotografii, fotograwiury, heliograwiury itp., co umożliwiało drukowanie ilustracji i sprzyjało rozwojowi prasy codziennej i periodyków. W Wielkiej Brytanii w 1830 r. drukowano 137 tys. egzemplarzy różnych gazet i czasopism, a już pół wieku później — 3700 tys. egzemplarzy, nakład dzienników paryskich zaś wzrósł od 1840 do 1880 r. z 3 mln do 44 mln egzemplarzy. Prasa stała się ważnym narzędziem kształtowania opinii publicznej, przy czym ta jej rola uwidoczniła się najwcześniej w Stanach Zjednoczonych. Prasa dysponowała tutaj dobrym zapleczem technicznym, a niektóre pisma miały nawet własne linie telegraficzne. Gazety amerykańskie, przeznaczone dla masowego odbiorcy, szybko dostarczały informacji z całego świata na użytek większych i mniejszych biznesmenów, stanowiły też narzędzie walki wyborczej. Natomiast prasa europejska do końca XIX w. była dość konserwatywna pod względem formy i dopiero wydawca londyńskiego „Daily Mail" Alfred Harmsworth stworzył model nowej gazety, którą nazwał „gazetą XX wieku" — masowej, przeznaczonej dla mało wyrobionego czytelnika i taniej. W możliwie zwięzłej formie informowała ona o wydarzeniach na świecie, zamieszczała wiele ilustracji, wiadomości sensacyjnych i skandalizujących. Notatki były krótkie, natomiast tytuły rozwinięte i starannie przemyślane, zerwano też ze sztywnym układem szpalt. Dzięki tym innowacjom dziennik Harmswortha osiągnął nakład 1250 tys. egzemplarzy, rozpoczynając epokę prasy zwanej żółtą lub brukową (na ziemiach polskich takie dzienniki nazywano po wojnie czerwoniakami, ze względu na drukowane czerwoną farbą tytuły).

ROZWÓJ DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ

Hasła demokracji, wysunięte w XVIII w. z inspiracji burżuazji i w jej interesie, wcielane były w życie stopniowo i z oporami. Bardzo często ich realizację chłopstwo i proletariat wymuszały wbrew samej burżuazji, która obawiała się nadmiernej radykalizacji mas i nie dążyła do eliminowania z rządów arystokracji dawnego typu. Formą rządów najbardziej odpowiadającą potrzebom społeczeństwa kapitalistycznego był parlamentaryzm, jego zaś podstawą — powszechne i równe prawo wyborcze. Od chwili uchwalenia pierwszych konstytucji burżuazyjno-demokratycznych (amerykańskiej w 1787 r. i francuskiej w 1791 r.) do 1870 r. prawa wy-

borcze do parlamentów oparto na zasadzie cenzusu majątkowego. Był on nieraz tak wysoki, że np. we Francji po rewolucji lipcowej 1830 r. prawo wyborcze miało zaledwie 1% całej dorosłej ludności. W Anglii w myśl ustawy o „wielkiej reformie" (*Great Reform Bill* z 1832 r.) liczba wyborców do parlamentu wzrosła o 50%, a w 1867 r. — o dalsze 70%, jednak mimo to na 6 dorosłych mężczyzn tylko 1 miał prawo głosu. Wybory były jawne, co prowadziło do nacisków i przekupstwa. Wiosna Ludów przyniosła w wielu krajach krótkotrwałą demokratyzację ustroju, po czym następowała reakcja i wycofywano większość zdobyczy rewolucyjnych. Z powodu tego ograniczenia praw wyborczych do ludności zamożnej, demokrację liberalną okresu kapitalizmu wolnokonkurencyjnego nazywa się niekiedy oligarchią egalitarną.

W miarę rozwoju gospodarczego państwo rozszerzało zakres swej działalności i odchodziło od głoszonej przez liberałów z pierwszej połowy XIX w. roli „stróża wolności obywatelskich". Pasywne funkcje nadzorcze i represyjne państwa nie wystarczały rozwiniętemu społeczeństwu przemysłowemu — rząd musiał prowadzić aktywną działalność pozytywną, regulować i kontrolować życie społeczno-ekonomiczne, kierować oświatą i kulturą, egzekwować prawa, walczyć o dogodną pozycję na świecie lub po prostu zdobywać dla swych obywateli kolonie. Zwiększający się zakres ingerencji państwa powodował, że różne warstwy społeczne pragnęły zapewnić sobie wpływ na kształtowanie i kontrolę aparatu państwowego. Powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn zostało wprowadzone najwcześniej w „nowych" państwach zamorskich, o stosunkowo egalitarnym społeczeństwie, wyzwolonym z przesądów i tradycji „starej" Europy. Takimi krajami były Stany Zjednoczone, gdzie po wojnie secesyjnej wprowadzono dla wszystkich mężczyzn (w tym także Murzynów) prawo głosowania (pozostały ograniczenia wynikające z niedostatecznego wykształcenia), oraz Australia, Kanada i Nowa Zelandia, w której już w 1893 r. do głosowania dopuszczono nawet kobiety. Od 1871 r. powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn wprowadzono kolejno w Niemczech i Szwajcarii (1871), we Francji (1875), Hiszpanii (1890), Belgii (1893), Holandii (1896), Norwegii (1896). W Anglii w 1884 r. prawo wyborcze rozszerzono na tyle, że w wyborach mogli uczestniczyć zamożniejsi robotnicy, ale powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn (i ograniczone — dla kobiet) wprowadzono dopiero w 1918 r. W innych krajach również dopiero po I wojnie światowej mężczyźni otrzymali powszechne i równe prawa wyborcze. Do tego czasu wiele narodów europejskich znajdowało się także pod rządami despotycznymi. W Rosji w 1906 r. została powołana Duma państwowa, organ doradczy, który wybierany był przez nieznaczną część ludności.

Wraz z upowszechnieniem praw wyborczych demokracja parlamentarna zaczęła zasadniczo zmieniać swoją formę w stosunku do tej, która



45. Wybory okręgowe w Stanach Zjednoczonych (litografia kolorowa)

panowała przez cały niemal wiek XIX. Przede wszystkim powstały rządy oparte na systemie partyjnym. Mimo że w Anglii już od XVII w., a w innych krajach od XVIII w. działały partie, jednak nie odgrywały one takiej roli politycznej, jak od schyłku XIX w. Walka wyborcza zaczęła się toczyć nie między poszczególnymi kandydatami na posłów, ale między partiami, wysuwającymi swych kandydatów. Zasadę, że partie stanowią integralny element struktury konstytucyjnej, wprowadzono oficjalnie w niektórych krajach w okresie międzywojennym (w innych — po II wojnie światowej), jednak zasada ta torowała sobie drogę od końca XIX w. Zdobywanie wyborców i udział partii we władzy wpływały także na modyfikację struktury organizacyjnej oraz zasad przynależności do partii i ich działalności. Burżuazyjne partie polityczne coraz rzadziej też odwoływały się do zasadniczych doktryn, leżących u podstaw powstania tych partii, a różnice między nimi zaczęły polegać głównie na bieżącej taktyce politycznej. Tak więc pod koniec XIX w. zaczął się kształtować typ „demokracji masowej", w odróżnieniu od demokracji liberalnej charakterystycznej dla większej części tego stulecia. Podstawą dziewiętnastowiecznej demokracji parlamentarnej była aktywność polityczna grup ludności równych sobie pozycją społeczną i zabezpieczonych pod względem materialnym. Natomiast system demokracji masowej wy-

rastał na gruncie wzrostu liczby ludności i liczby wyborców, tworzących wielką, zróżnicowaną pod względem ekonomicznym i kulturalnym, amorficzną masę, na którą mogły oddziaływać tylko zintegrowane organizacje, dysponujące odpowiednimi środkami i nieustannie modyfikujące swój bieżący program polityczny.

ROZWÓJ MASOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

W ostatnim trzydziestoleciu XIX w. nastąpił burzliwy rozwój masowego ruchu robotniczego. Silna koncentracja robotników przyśpieszała dojrzewanie świadomości klasowej i ułatwiała propagandę socjalistyczną. Wystąpienia robotników coraz rzadziej miały charakter spontanicznych buntów i „tumultów", coraz częściej — zorganizowanych strajków, a żądania stawały się coraz bardziej przemyślane. Wybuchały też strajki solidarnościowe, a potężną bronią stały się strajki powszechne, w czasie których wysuwano zwykle hasła polityczne. Jedną z form walki strajkowej były strajki okupacyjne, zwane też włoskimi albo polskimi. Do wzrostu świadomości proletariatu przyczyniała się poprawa stopy życiowej, ograniczenie czasu pracy i wzrost oświaty. Po zniesieniu zakazu zrzeszeń w poszczególnych krajach (w Anglii w 1824 r., w innych krajach — od lat sześćdziesiątych XIX w.) ruch robotniczy wkroczył na drogę działalności legalnej i szybko zdobył wpływy ekonomiczne i polityczne. Najlepszymi przykładami masowej walki robotników były: strajk powszechny w Zagłębiu Ruhry w 1889 r., fala strajków w Anglii i Francji w latach dziewięćdziesiątych XIX w. oraz rewolucja 1905 r. w Rosji i w Królestwie Polskim, która objęła robotników, inteligencję, młodzież szkolną i chłopstwo, żądające poprawy warunków życia i swobód politycznych. Opinią publiczną świata wstrząsnęły w 1910 r. wydarzenia w dzielnicy robotniczej Berlina — Moabit (walka robotników z łamistrajkami, a następnie walka barykadowa z interweniującą policją) oraz w 1912 r. strzały do strajkujących robotników w kopalniach złota nad Leną na Syberii. Od 1889 r. co roku proletariat wielu krajów manifestował 1 maja dla uczczenia ofiar, poległych w krwawo stłumionym strajku, zorganizowanym w 1886 r. przez amerykański Zakon Rycerzy Pracy.

Pierwsze organizacje klasy robotniczej miały charakter korporacji zawodowych, stowarzyszeń wzajemnej pomocy i spółdzielczych. Branżowe związki zawodowe zaczęły powstawać najwcześniej w Anglii (*trade-union*), a ich zadaniem było reprezentowanie interesów robotników wobec przedsiębiorców. Od końca lat pięćdziesiątych XIX w. związki te zaczęły się jednoczyć w większe federacje przez powoływanie rad międzyzwiązkowych, jnp. federacja górników, która w latach osiemdziesiątych XIX w. liczyła 200 tys. członków. Przed I wojną światową powstała w Anglii



46. Barykady w Łodzi w 1905 r.

organizacja centralna — Kongres trade-unionów. Wcześniej jeszcze nastąpiło zjednoczenie amerykańskiego ruchu zawodowego[1]. W krajach niemieckich od połowy XIX w. zaczął się szeroko rozpowszechniać ruch spółdzielczy, propagowany przez Hermana Schulze-Delitzscha, a później — związki organizowane na wzór trade -unionów, zwane *hirsz-dunckerowskimi* (od nazwisk założycieli). Aż do wybuchu wojny zawodowy ruch niemiecki dzielił się na kilka odłamów, znajdujących się pod wpływami bądź to socjalistów, bądź katolików, bądź też innych kierunków

[1] W 1881 r. powstała federacja, która od 1886 r. przyjęła nazwę Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL — *American Federation of Labor*).

ideologicznych. We Francji Generalna Konfederacja Pracy (CGT — *Confédération Generale du Travail*) została założona w 1895 r. Pierwszą międzynarodową organizację zawodową powołano do życia bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej.

Związki zawodowe kształtowały solidarną postawę robotników, organizowały robotniczy samorząd, formułowały żądania ekonomiczne (skrócenia dnia roboczego, poprawy warunków pracy, podwyżki płac itp.) oraz organizowały samopomoc, zwłaszcza w okresie strajków. Jednym z najważniejszych haseł, które przybrało charakter hasła politycznego, było wysuwane od lat siedemdziesiątych żądanie 8-godzinnego dnia pracy. Został on wywalczony na początku XX w. w Australii oraz przez górników angielskich, natomiast do I wojny światowej regułą pozostało 10 godzin pracy dziennie. W skali społecznej była to walka o zmianę podziału dochodu narodowego na korzyść robotników, natrafiająca na silny opór przedsiębiorców, a zwłaszcza wielkich monopoli. Związki zawodowe zdołały jednak wywalczyć sobie szerokie uprawnienia, przede wszystkim prawo organizowania strajków jako najważniejszej formy walki klasy robotniczej. Najwcześniej prawo to zostało przyznane związkom zawodowym Belgii (w 1860 r.), następnie w Anglii, Hiszpanii, Francji, Niemczech i w wielu innych krajach. W efekcie tych sukcesów przed I wojną światową ruch zawodowy miał już masowy charakter. Liczba członków związków zawodowych w ciągu około 20 lat wzrosła w Anglii z 1576 tys. do 4135 tys., w Niemczech z 400 tys. do 3270 tys., we Francji osiągnęła 2,9 mln, w USA — 3 mln, w Rosji — 123 tys. (ograniczona legalizacja ruchu zawodowego nastąpiła tu dopiero w 1906 r.).

Niektóre stowarzyszenia robotnicze zaczęły przerastać w partie polityczne. W 1863 r. Ferdynand Lassalle założył w Prusach Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy, którego programem było zdobycie środków produkcji przez klasę robotniczą drogą walki parlamentarnej. Związek ten łączył cechy korporacji zawodowej i partii politycznej. Inna grupa działaczy robotniczych (August Bebel, Wilhelm Liebknecht) utworzyła w 1869 r. na zjeździe w Eisenach Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Niemiec. W ten sposób powstały dwa ugrupowania — lassallczycy (liczący 14 tys. członków) oraz eisenachczycy (10 tys. członków), które w 1875 r. połączyły się w jedną Socjaldemokratyczną Partię Niemiec. Od końca lat siedemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. powstały też socjaldemokratyczne partie Danii, Francji, USA, Belgii, Norwegii, Austro-Węgier, Szwecji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Polski (SDKPiL i PPS) i Holandii. W 1883 r. emigranci rosyjscy pod kierunkiem Jerzego Plechanowa utworzyli w Genewie organizację marksistowską Wyzwolenie Pracy, a w 1895 r. Włodzimierz Lenin założył w Petersburgu Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, który po czterech latach przekształcił się w Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Rosji.

Pod koniec XIX w. liczba członków partii socjaldemokratycznych Europy i Ameryki przekroczyła 300 tys.

Historia nie zna przykładów tak oszałamiająco szybkiego wzrostu organizacji politycznych, jak rozwój partii robotniczych. Zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej, gdzie działały one legalnie i korzystały z powszechnego prawa wyborczego, ich liczebność i wpływy rosły z roku na rok. Niemiecka socjaldemokracja zdobyła w wyborach do Reichstagu w 1874 r. zaledwie 6% głosów i 9 mandatów, a w 1912 r. — 35% głosów i 110 mandatów poselskich; socjaliści francuscy w 1893 r. uzyskali 37 mandatów, w 1914 r. — 110; we Włoszech liczba posłów socjaldemokratycznych wzrosła w tym samym mniej więcej czasie z 6 do 52. W 1894 r. w parlamentach 7 państw europejskich zasiadało ogółem 134 posłów socjaldemokratycznych, a po kilku latach w 10 parlamentach było ich już ponad 200. Nawet w Rosji, mimo prześladowań i deportacji, mimo ograniczonego i nierównego prawa wyborczego, socjaldemokracja zdołała zgromadzić w Dumie w 1907 r. 65 posłów. Oprócz trybuny parlamentarnej legalnym forum obrony interesów robotników i propagowania idei socjalistycznych stały się gazety, broszury i książki wydawane w masowych nakładach.

Ruch robotniczy od samych początków miał charakter internacjonalistyczny i dążył do porozumienia i solidarności robotników wszystkich krajów. Wyrazem tych dążeń było utworzenie w 1864 r. Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, skupiającego działaczy robotniczych z kilkunastu krajów. Ponieważ I Międzynarodówka łączyła ludzi o rozmaitych poglądach i programach działania (marksistów, anarchistów, syndykalistów itp.), toczyły się w jej łonie ciągłe spory programowe i ideologiczne, które doprowadziły do jej rozwiązania w 1876 r. Dowiodły one, że tylko marksiści reprezentowali rzeczywiste interesy i dążenia proletariatu. W 1889 r. marksiści zawiązali II Międzynarodówkę, która okazała się organizacją trwałą i zdobywającą szerokie wpływy. Należały do niej wszystkie partie socjaldemokratyczne i socjalistyczne Europy. Opierając się na zasadach internacjonalizmu, głoszących, że bariery klasowe są istotniejsze od barier narodowych i robotnicy wszystkich krajów powinni jednoczyć się przeciwko klasom posiadającym wszystkich krajów, II Międzynarodówka wysuwała wspólne dla wszystkich partii żądania: skrócenia dnia pracy, równej płacy za pracę bez względu na płeć i narodowość, równouprawnienia kobiet, wprowadzenia jednolitego międzynarodowego ustawodawstwa pracy. To ostatnie żądanie, choć nie doczekało się realizacji, miało doniosłe znaczenie taktyczne dla partii robotniczych w poszczególnych krajach, gdyż kapitaliści i rządy burżuazyjne wysuwały przeciwko bardziej rozwiniętemu ustawodawstwu argument, że osłabia ono zdolność konkurencyjną przemysłu własnego kraju, podnosząc koszty produkcji, a zatem w obliczu wolnej konkurencji interes na-

rodowy wymaga od robotników świadomych wyrzeczeń. Wielu działaczy ruchu robotniczego niejednokrotnie ulegało wpływom takiej argumentacji.

Na kolejnych kongresach (od 1889 do 1912 r. odbyło się ich 9) toczyły się polemiki w kwestiach teoretycznych i taktycznych. Kwestią sporną był stosunek do ekspansji kolonialnej i do udziału klasy robotniczej krajów imperialistycznych w korzyściach płynących z wyzysku kolonii i krajów słabo rozwiniętych. Dyskutowano także nad anarchizmem i stosowaniem walki terrorystycznej, w rezultacie czego anarchiści zostali usunięci z II Międzynarodówki. Największe znaczenie miał spór na temat udziału socjalistów w rządach burżuazyjnych i na temat stosunku do wojny, której wybuch przewidywano.

Gdy w 1899 r. Aleksander Millerand, deputowany socjalistyczny, został ministrem handlu w gabinecie francuskim, rozgorzała polemika, w której wysuwano m. in. argumenty, że taki „ministerializm" nie da się pogodzić z postawą socjalistyczną. Początkowo zwyciężyła zasada unikania współpracy z burżuazją, z czasem jednak coraz więcej zwolenników zdobywało stanowisko Edwarda Bernsteina, teoretyka reformizmu. Uważał on, że do socjalizmu można dojść nie tylko przez rewolucję, ale także w drodze legalnej walki parlamentarnej, uczestnictwa w rządach i forsowania reform społecznych. Takie poglądy głosili już w dobie I Międzynarodówki tzw. possybiliści. Reformiści, zwani także oportunistami lub rewizjonistami (poddawali bowiem rewizji marksizm, a zwłaszcza koncepcję rewolucji proletariackiej), dążyli do pokojowego, stopniowego urzeczywistniania zasad socjalistycznych w ustroju kapitalistycznym, widząc możliwość łagodnego „przerastania" jednego ustroju w drugi i powolnego zastępowania własności prywatnej przez społeczną. Zalecali przeto działanie umiarkowane, rozłożone na kolejne etapy i przystosowane każdorazowo do istniejącej sytuacji. Popierali na przykład — rzekomo w interesie własnej klasy robotniczej — politykę kolonialną państw kapitalistycznych i sprzeciwiali się organizowaniu strajków, ponieważ ich zdaniem odbijają się ujemnie na całej gospodarce narodowej, szkodzą interesom całego narodu, a więc pośrednio także klasy robotniczej. Upojeni sukcesami wyborczymi i rozmachem legalnej propagandy, uznali demokrację burżuazyjną za ustrój, w którym wygasa walka klasowa i który stwarza możliwości stopniowej realizacji żądań robotniczych. Przeciwne stanowisko zajmowali rewolucjoniści, reprezentowani m. in. przez W. I. Lenina i Różę Luksemburg, stanowisko zaś umiarkowane — Karol Kautsky. Rewolucjoniści wskazywali, że walka klasowa, choć przybiera formy debat parlamentarnych i polemik literackich, bynajmniej nie ustaje. Za parlamentem stoi państwowy aparat przemocy, którego zadaniem jest niedopuszczenie do zmiany ustroju.

Od końca XIX w. zastanawiano się, jak socjaliści powinni się zacho-

wać wobec zbrojeń we własnych krajach oraz na wypadek wojny. Na zjeździe w Stuttgarcie w 1907 r. przyjęto rezolucję, która potępiała wojnę jako sprzeczną z interesami ludu i wyrażała opinię, że obowiązkiem klasy robotniczej i jej przedstawicieli jest zwalczanie zbrojeń i szerzenie haseł braterstwa ludów. Gdyby wojna wybuchła (a uważano, że wojny są w kapitalizmie nieuchronne), należy dążyć do szybkiego jej zakończenia i wykorzystać kryzys wojenny do obalenia kapitalizmu. Podobne rezolucje przyjęto jeszcze na kolejnych dwóch zjazdach, ale w chwili wybuchu I wojny światowej zastosowali się do nich jedynie bolszewicy i część socjaldemokratów polskich i niemieckich. Inne partie II Międzynarodówki poparły własne rządy w myśl hasła: „nie zdradzimy własnej ojczyzny". Załamanie się zasad internacjonalizmu zwiastował już wcześniej rozpad socjaldemokracji państw wielonarodowościowych na socjaldemokracje narodowe — czeską, węgierską, polską itd. W socjaldemokracji niemieckiej występował nurt przesiąknięty silnie postawami nacjonalistycznymi. Tak więc jedynie w kwestii anarchizmu osiągnięto zgodność, natomiast inne sprawy sporne doprowadziły do powstania dwóch przeciwstawnych tendencji w ruchu robotniczym: reformistyczno-narodowej oraz rewolucyjnej i internacjonalistycznej.

U podstaw anarchizmu, potępionego przez socjaldemokratów, leżały idee, sformułowane już w połowie XIX w. przez Piotra Proudhona, który na tytułowe pytanie, postawione w swej broszurze: *Co to jest własność?*, dał odpowiedź, że własność — to kradzież. Anarchizm wychodził z założenia, że źródła zła społecznego i przyczyny nierówności tkwią w instytucji państwa i stosowanym przezeń przymusie. Ruch anarchistyczny, który wzmógł się znacznie w końcu XIX w., miał szereg odgałęzień; anarchiści — indywidualni odrzucali wszelką organizację społeczną, kolektywiści chcieli oprzeć społeczeństwo na dobrowolnej umowie (reprezentował ten kierunek Michał Bakunin), anarcho-komuniści (m. in. Piotr Kropotkin) sądzili, że uda się stworzyć ustrój komunistyczny, w którym zamiast państwa będą małe komuny, wreszcie najbardziej wpływowi anarcho-syndykaliści chcieli oprzeć przyszłe społeczeństwo na federacji związków zawodowych. Anarchiści uciekali się do terroru indywidualnego sądząc, że uda się w ten sposób obalić władzę państwową. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Europę i Stany Zjednoczone poruszyła seria zamachów na mężów stanu, królów i posłów. Do terroru uciekały się też niektóre odłamy socjalistów, działających w warunkach nielegalnych.

NOWE TENDENCJE W NAUCE, SZTUCE, KULTURZE

Szybki rozwój przemysłu i wzrost dobrobytu, jaki nastąpił po wstępnym, trudnym okresie industrializacji, szedł w parze z rozwojem wiedzy empirycznej i sukcesami ludzkości w opanowywaniu przyrody. Na tym

tle rozpowszechniły się optymistyczne wizje świata i wiara w potęgę rozumu. Nauki przyrodnicze nawiązywały do mechanistycznych koncepcji fizyki, same zaś kształtowały poglądy na temat osobowości ludzkiej. Panowało przekonanie, że rozum człowieka jest wszechstronny i dlatego w miarę rozwoju nauki i oświaty mogą być rozwiązane wszystkie bolączki nękające społeczeństwo. Filozoficzny pozytywizm Augusta Comte'a i scientyzm drugiej połowy XIX w. odbiły się także na kierunkach artystycznych i literackich. Natchnieniem dla artystów stały się problemy społeczne epoki industrializacji i rewolucji — jak niektórzy nazywają sto lat historii Europy od Rewolucji Francuskiej do Komuny Paryskiej. Pauperyzm i upadek tradycji — a zwłaszcza rodziny dawnego typu, warunki życia w wielkich miastach, gwałtowne objawy konfliktów klasowych, kształtowanie się jednoczesne zorganizowanego ruchu robotniczego i świadomości narodowej — wszystko to znajdowało odbicie w wielkim nurcie literatury realistycznej XIX w. Droga rozwoju tej literatury przebiegała od romantycznego jeszcze zainteresowania problemami społecznymi u Karola Dickensa do naturalistycznej, biologicznej analizy stosunków społecznych u Emila Zoli. Literatura realistyczna kształtowała się między innymi pod wpływem upowszechnienia czytelnictwa, spowodowanego z jednej strony wzrostem oświaty, z drugiej zaś strony postępem w dziedzinie sztuki drukarskiej, zwiększeniem nakładów, obniżeniem cen książek i czasopism. W drugiej połowie XIX w. rozszerzył się więc znacznie krąg odbiorców literatury i pisarze poczuwali się do obowiązku odpowiadania na społeczne zapotrzebowanie.

Triumfy święciła etyka mieszczańska, adaptowana nawet przez podupadłą szlachtę Europy Wschodniej. Do niej dostosowywano styl życia i nawet sposób urządzania wnętrz, zwłaszcza styl, zwany ironicznie *biedermeier*, miał podkreślać domatorstwo, zamożność i mieszczańską solidność — ale nie zbytek. Wcieleniem takich postaw była królowa angielska Wiktoria (panowała w latach 1837-1901), nazywana najbardziej mieszczańską królową, chociaż była arystokratką z urodzenia. Wzorowano się na kulcie rodziny, jaki stworzyła, a także podzielano jej wrogość wobec nowych obyczajów, a zwłaszcza emancypacji kobiet. Jej imieniem nazwano eklektyczny styl, który zapanował w drugiej połowie XIX w. (styl wiktoriański).

W końcu XIX w. pojawiły się nowe tendencje w kulturze europejskiej (gdyż panujące w XIX w. wzory kształtowała ciągle jeszcze Europa) i oznaki kryzysu dawnych przekonań i gustów. Przedstawiciele literatury i sztuki byli pierwszymi, którzy zaczęli poddawać w wątpliwość naiwno-optymistyczne wizje świata, zrodzone przez pozytywizm i racjonalizm. Walka klasowa, wzrost nacjonalizmu i sprzeczności ery imperializmu obnażyły bezsilność ideałów humanistycznych, utopijność zasad liberalizmu, równości i braterstwa. Biologiczne koncepcje człowieka nie

były w stanie wyjaśnić i uleczyć jego rozterek. Nowy wiek zwiastowały książki takie, jak *Tkacze* Gerharda Hauptmanna (1892), *Próchno* Władysława Berenta (1903), które zdobyło światowy rozgłos, *Bezrobocie* Williama Beveridge'a (1909), choć najwyższą formę artystyczną osiągnęła poezja symbolistów lub proza Marcela Prousta.

Prorokiem nowych generacji stał się Fryderyk Nietzsche (1844 - 1900), zwłaszcza dzięki książkom: *Tako rzecze Zaratustra* i *Poza dobrem i złem*. Człowiek przestał być panem własnej przyszłości, intelekt był bezsilny — większą rolę miała odgrywać intuicja. Sformułowano prowokacyjne zawołanie: „natura zwykle się myli!" Przypuszczono szturm także na obyczaje mieszczańskie, bezlitośnie wydrwiwano ideały pracowitości, oszczędności i zapobiegliwości, szydzono z „płaskiego materializmu" i filisterstwa. Sama burżuazja zaczęła zresztą zmieniać obyczaje: prowadzić luksusowy tryb życia, podróżować, zajmować się literaturą i sztukami pięknymi. Ambicje ekonomiczne przestały być celem samym w sobie i nastąpił kres „oszczędzania dla oszczędzania". Zarazem zachwiała się pewność siebie burżuazji — spowodowały to sukcesy ruchu robotniczego i groźba rewolucji. Dekadentyzm stał się modą wśród inteligencji, pojawiły się nowe kierunki malarskie (impresjonizm, ekspresjonizm, kubizm) i nowy styl dekoracji wnętrz (secesja). W sumie wszystkie te nowe tendencje kulturalne nazywano modernizmem; jego apogeum przypada na okres powojenny — do wybuchu I wojny światowej nie zdołał on jeszcze zdominować literatury i sztuki.

W XIX w. rozwijały się szczególnie bujnie nauki ścisłe, ze względu na zapotrzebowanie, jakie stwarzał rozwijający się przemysł. Przedsiębiorstwa przemysłowe same zaczęły finansować badania naukowe, zakładać laboratoria fabryczne lub organizować ekspedycje w krajach egzotycznych, których celem było między innymi odkrywanie i opisywanie nie tylko nowych obszarów, lecz także roślin lub minerałów — przyszłych surowców przemysłowych. Zwłaszcza w dziedzinie fizyki i chemii postęp był tak znaczny, że niektórzy uczeni formułowali wręcz zdanie o dojściu fizyki do granic możliwości jej dalszego rozwoju. Jednakże w latach dziewięćdziesiątych XIX w. nowe wielkie odkrycia (np. promieniowania) objawiły, jak mała jeszcze była wiedza zdobyta przez człowieka. Teoria kwantów Maxa Plancka ogłoszona w 1900 r., a szczególnie trzy artykuły opublikowane w 1905 r. przez młodego inżyniera Alberta Einsteina podważyły dotychczasową wiedzę, opartą na mechanice Newtona i geometrii Euklidesa, zrewolucjonizowały pojęcia czasu i przestrzeni. Tak zwana szczególna teoria względności (w 1915 r. Einstein ogłosił ogólną teorię względności) odbiła się silnie na poglądach i nastrojach środowisk pozanaukowych.

Równolegle dokonywała się reakcja filozoficzna przeciwko pozytywizmowi, przeciw biologiczno-deterministycznym koncepcjom społecz-



47. Kawiarnie paryskie — druga połowa XIX w.

nym i skrajnie materialistycznym wizjom świata. Do wybitniejszych przedstawicieli nowych kierunków należą m. in. Henri Bergson, Benedetto Croce lub Georges Sorel i Vilfredo Pareto — do tych dwóch ostatnich chętnie nawiązywali później przedstawiciele faszyzmu. Schyłek XIX i początek XX w. charakteryzował się w sumie wielką różnorodnością poglądów, idei i teorii, nakładaniem się na siebie najrozmaitszych nurtów i szkół myślenia — co było chyba wyrazem dokonującego się poważnego przełomu.

Na przełomie XIX i XX w. stworzone zostały podwaliny nowoczesnej architektury. Stawały przed nią nowe problemy: budowa targowisk, wielkich domów towarowych, zabudowań fabrycznych, mostów zdolnych wytrzymać ruch kolejowy, tanich osiedli robotniczych. Zaczęto stosować żelazo, beton i szkło, zerwano z przykrywaniem elementów konstrukcyjnych dekoracjami, odkrywając możliwości estetyczne tkwiące w samych elementach konstrukcyjnych. Okazją do prezentacji nowych materiałów budowlanych, nowych konstrukcji i nowego stylu stały się wystawy powszechne, jak np. wystawa w Paryżu w 1889 r. (wzniesiona została wówczas wieża Eiffla, która rozpaliła namiętności zwolenników i przeciwników takiego modernizmu). Wielki wpływ na rozwój architektury światowej wywarło budownictwo amerykańskie, zwłaszcza chicagowska szkoła architektury, której rozkwit przypada na lata 1883-1893. W Chicago zbudowano m. in. pierwszy „drapacz chmur" — 10-piętrowy budynek towarzystwa ubezpieczeniowego. Niezbędnym warunkiem wznoszenia wysokich budynków był postęp techniczny, a zwłaszcza skonstruowanie w połowie XIX w. pierwszych dźwigów pasażerskich. Na wieżę Eiffla (na wysokość 300 m) winda wznosiła w ciągu 7 minut ponad 200 pasażerów. Rozwój architektury szedł w parze z nowymi prądami umysłowymi. Już przed I wojną światową stworzone zostały teoretyczne koncepcje czasu i przestrzeni w sztuce i architekturze.

Rozdział XX

KAPITALIZM MONOPOLISTYCZNY

W pierwszych latach XX w. ukazały się dwie książki przedstawiające nowe zjawiska i procesy zachodzące w gospodarce kapitalistycznej, które zaobserwowano w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia, i określające je nowymi terminami: angielski ekonomista J. Hobson w tytule swej książki nadał im nazwę *Imperialism* (1902), a austriacki socjaldemokrata R. Hilferding — *Kapitał finansowy* (1910, wyd. polskie 1958). Obserwacje i wnioski zawarte w tych pracach rozwinął następnie W. I. Lenin w szeroko spopularyzowanej syntezie: *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* (1917; kilka wydań polskich; *Dzieła*, t. 22), która stała się podstawą wyodrębnienia w nauce kapitalizmu monopolistycznego (lub według tej terminologii — imperializmu) jako nowego stadium rozwoju gospodarki kapitalistycznej.

Charakter i działalność organizacji monopolistycznych w przemyśle tego okresu omawiają bardziej szczegółowo H. Gliwic, *Ewolucja syndykatów* (1916) oraz J. Peretz, *Od kartelu do koncernu* (1929). Ekspansję kapitału i wzrost jego znaczenia przedstawił w sposób sugestywny, choć nieco uproszczony N. I. Bucharin, *Imperializm a gospodarka światowa* (1928, wyd. polskie 1934). O dominującej roli banków i koncernów pisze m. in. V. Perlo, *Imperium wielkiego kapitału finansowego* (1960). Jedną z charakterystycznych cech nowego stadium kapitalizmu (oddzielenie się zarządzenia od posiadania i pojawienie się warstwy menażerów) zanalizował w głośnej książce J. Burnham, *The Managerial Revolution* (1941). Z licznych prac ekonomicznych zajmujących się analizą funkcjonowania gospodarki zmonopolizowanej najprzystępniejsza, a zarazem traktująca temat w sposób historyczny, jest obszerna próba syntezy P. Barana, *Ekonomia polityczna wzrostu* (1958). Interesujące, niekiedy oryginalne i kontrowersyjne uwagi na ten temat wypowiada M. Dobb, *Studia o rozwoju kapitalizmu* (1964).

Nie tylko w piśmiennictwie marksistowskim przypisuje się istotne znaczenie zmianom strukturalnym w gospodarce kapitalistycznej, które nastąpiły w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. — choć nie wszyscy badacze doceniają wzrost potęgi ekonomicznej i politycznej wielkiego kapitału i posługują się terminem imperializm. Na ogół jednak w naukach ekonomicznych i w historii gospodarczej dość zgodnie wskazuje się na następujące podstawowe cechy nowego stadium kapitalizmu: 1) koncentracja produkcji, prowadząca do przewagi, a nawet do monopolu wielkich przedsiębiorstw-gigantów; 2) powstanie kapitału finansowego w wyniku nowej roli ekonomicznej banków; 3) rozwój spółek akcyjnych i oddzielenie się zarządzania od własności w przemyśle; 4) tworzenie się związków i porozumień kapitalistów, które monopolizują produkcję i rynek; 5) eksport kapitału na wielką skalę; 6) nasilenie się ekspansji ekonomicznej i politycznej, wyrażające się w podziale całego świata na strefy wpływów kilku państw kapitalistycznych i w zakończeniu terytorialnego podziału świata między mocarstwa kolonialne.

Pierwsze pięć z tych punktów zostaną omówione w tym rozdziale, ostatni zaś w rozdziale następnym.

KONCENTRACJA PRODUKCJI

Rozwój nowych gałęzi przemysłu, podobnie jak postęp techniczny w starych gałęziach, wymagał coraz większych nakładów kapitału. Budowa elektrowni była bardziej kosztowna niż produkcja maszyn parowych, wytop aluminium był wielokrotnie droższy od wytopu żelaza, poszukiwania ropy naftowej — bardziej ryzykowne i tym samym kosztowniejsze od wydobycia węgla itp. Postęp techniczny prowadził również do tego, że coraz większą rolę w całej gospodarce odgrywała produkcja środków produkcji, a więc przemysł ciężki, najbardziej kapitałochłonny. W poszczególnych przedsiębiorstwach wzrastał udział kapitału trwałego i maszyn, coraz bardziej kosztownych urządzeń technicznych, coraz większych zabudowań. Bariera inwestycyjna, ponad którą musiał wznieść się kapitalista, aby prowadzić lub założyć przedsiębiorstwo przemysłowe, podnosiła się coraz wyżej. Ponadto kapitał ulokowany w produkcji amortyzował się coraz wolniej ze względu na wydłużenie się i coraz bardziej złożony charakter procesu inwestycyjnego.

Z drugiej strony konkurencja zmuszała przedsiębiorców do wprowadzania najnowszej techniki i najbardziej wydajnych urządzeń. Każde udoskonalenie techniczne i organizacyjne dawało prężniejszemu przedsiębiorstwu przewagę nad konkurentami w postaci obniżenia kosztów produkcji i czerpania dodatkowych zysków, które pozwalały z kolei w przyszłości zwiększyć inwestycje i jeszcze bardziej umocnić jego przewagę. Na skutek konkurencji na każdego przedsiębiorcę działał przymus akumulacji: rozbudowy i modernizacji przedsiębiorstwa, rozszerzenia produkcji, obniżania kosztów. Każdy kapitalista z osobna dążył przeto do uzyskania takiej przewagi, która by go zabezpieczyła przed konkurencją rywali. Przewagę taką zdobyłby wówczas, gdyby produkował taniej niż inni lub mógł sam produkować więcej towarów niż wszyscy pozostali konkurenci razem. Wtedy głównie od jego przedsiębiorstwa zależałyby rozmiary podaży i w praktyce on sam mógłby dyktować na rynku ceny wyrobów.

Żywiołowy mechanizm konkurencji eliminował stopniowo przedsiębiorstwa słabsze, bardziej przestarzałe, wolniej się rozbudowujące. Przede wszystkim cykliczne kryzysy koniunktury doprowadzały do bankructwa te przedsiębiorstwa, które nie wprowadzając ulepszeń miały wyższe koszty produkcji i nie były w stanie przetrzymać okresowych spadków cen. Zwłaszcza kryzysy z lat 1873-1874 i 1899-1900 dobiły wiele drobnych i średnich przedsiębiorstw, przeważnie przestarzałych, które z braku kapitału nie były już w stanie podnieść się w kolejnej fazie ożywienia koniunktury.

Postępująca koncentracja produkcji przejawiała się w coraz większych rozmiarach przedsiębiorstw przemysłowych, coraz większej licz-

bie robotników w przedsiębiorstwie i coraz większej wartości produkcji przypadającej na jedno przedsiębiorstwo. Produkcja przedsiębiorstwa rosła przy tym szybciej niż liczba zatrudnionych w nim robotników, gdyż jednocześnie podnosiła się wydajność pracy. Jeszcze szybciej zaś rósł kapitał przedsiębiorstwa, ponieważ zwiększał się w nim udział środków produkcji (kapitał trwały) w stosunku do ogólnej sumy obrotów i rozmiarów produkcji. Koncentracja kapitału postępowała szybciej niż koncentracja produkcji.

Rozwój przemysłu odbywał się więc na ogół w ten sposób, że liczba przedsiębiorstw danej branży rosła stosunkowo nieznacznie, powiększały się natomiast ich rozmiary. W niektórych gałęziach (np. w górnictwie i w hutnictwie) koncentracja produkcji przejawiała się nawet w zmniejszaniu się liczby przedsiębiorstw przy jednoczesnym ogromnym wzroście produkcji i liczby zatrudnionych robotników. W ten sposób w końcu XIX w. wyrosły przedsiębiorstwa zatrudniające po kilkadziesiąt tysięcy robotników. W poszczególnych gałęziach przemysłu powstało kilka największych przedsiębiorstw, które wytwarzały ponad połowę, a niekiedy ponad 3/4 całej produkcji danej branży, podczas gdy reszta przypadała na dziesiątki lub setki mniejszych zakładów, borykających się z konkurencją i zagrożonych upadkiem. Stopień koncentracji produkcji był na ogół wyższy w przemyśle ciężkim oraz w nowych gałęziach produkcji. Wynikało to z konieczności ogromnych nakładów kapitału, jakich wymagało praktyczne zastosowanie nowych wynalazków. Niekiedy jedno przedsiębiorstwo, które opanowało nową technologię produkcji, przez dłuższy czas zachowywało wyłączność tej produkcji i tworzyło podporządkowane sobie filie. Im bardziej skomplikowana stawała się technika produkcji, tym trudniej było konkurentom ją naśladować. W górnictwie i hutnictwie przewaga wielkich przedsiębiorstw wynikała także często z odkrycia złóż mineralnych lub z monopolu własności ziemi, na której te złoża się znajdowały. Nierównomierne rozmieszczenie bogactw naturalnych pozwalało też większym przedsiębiorstwom opanować wszystkie lub najważniejsze źródła tych bogactw.

Koncentracja produkcji przejawiała się również w powstawaniu nowego typu przedsiębiorstw przemysłowych — kombinatów. Nazywamy tak wielkie zakłady przemysłowe tworzące jedno przedsiębiorstwo, w którym dokonuje się całkowitego przerobu produktów od surowca (np. rudy żelaznej) do wyrobów gotowych (np. wagonów kolejowych). Znamy dwojakiego rodzaju kombinaty: jedne wytwarzają z różnych surowców i rozmaitymi metodami technologicznymi zbliżone ze względu na przeznaczenie produkty końcowe (np. określone wyroby metalowe, włókiennicze), inne zaś z tych samych surowców rozmaite produkty (np. wszelkiego rodzaju artykuły elektrotechniczne, chemiczne itd.).

W kombinatach rozwijano niejednokrotnie produkcję uboczną, po-

chodzącą z odpadów (np. fosfaty w zakładach hutniczych lub w kombinatach mięsnych). Kombinat cechuje skupiona lokalizacja różnorodnych zakładów, powiązanych ze sobą transportem wewnętrznym. Miał on wyższość nad przedsiębiorstwem jednorodnym, gdyż przy koniunkturalnych wahaniach popytu i cen na poszczególne produkty ułatwiał zmiany asortymentu produkcji, co zapewniało względną stałość ogólnej sumy zysku; usuwał pośrednictwo handlowe, przejmując marżę handlową; obniżał koszty transportu z uwagi na skupioną lokalizację; umożliwiał też w pewnym stopniu planowanie produkcji wewnątrz przedsiębiorstwa, uniezależniając się od dostaw półfabrykatów lub surowców. Tę formę koncentracji produkcji nazywa się pionową w odróżnieniu od poziomej, opisanej poprzednio, a odnoszącej się do zakładów wytwarzających jednorodne wyroby.

NOWA ROLA BANKÓW I KAPITAŁ FINANSOWY

W miarę podnoszenia się „bariery inwestycyjnej" i koncentracji produkcji kredyt stał się normalną drogą powiększania kapitału przedsiębiorstwa, a spłata odsetków stałym składnikiem kosztów produkcji. Oczywiście jest to możliwe pod warunkiem, że stopa zysku w przedsiębiorstwie jest wyższa od stopy procentowej w banku. Kredyt bankowy pozwalał przedsiębiorcy nie tylko zgromadzić większy kapitał, lecz także przerzucić na bank część ryzyka produkcji.

Wzrostowi kapitalistycznego przemysłu, transportu i handlu towarzyszył bujny rozkwit banków i zmiany w ich charakterze. Rozwijał się kredyt długoterminowy, udzielany na 20 - 30 lat i spłacany nie, jak dawniej, jednorazowo, lecz w niewielkich rocznych ratach. Rozszerzały się formy gwarancji; coraz częściej przyjmowano jako porękę listy zastawne, obligacje państwowe i inne papiery wartościowe, licząc na to, że działalność przedsiębiorcy, który zaciąga pożyczkę, przyniesie mu pewny zysk. Sprzyjał temu wzrost bezpieczeństwa życia i mienia, ugruntowanie praworządności burżuazyjnej, rozwój ustawodawstwa cywilnego i długotrwały okres pokoju, jaki nastał w Europie po wojnach napoleońskich. Rozwojowi kredytu sprzyjało również upowszechnienie się waluty złotej, która w drugiej połowie XIX w. uznana została w krajach kapitalistycznych za jednolitą podstawę wszelkich rozliczeń płatniczych (w Niemczech w 1873, we Francji w 1878, w USA, Rosji i Austrii w 1890 - 1900 r.). Wszelkie inne środki płatnicze były odtąd oparte wyłącznie na złocie, tzn. przeliczane i wymienialne na złoto. Upraszczało to nie tylko transakcje w handlu międzynarodowym, lecz również operacje kredytowe. Ugruntowanie się waluty złotej umożliwił ciągły napływ złota dzięki odkryciom nowych bogatych złóż w Kalifornii w 1848, w Australii w 1852 i w Transwalu w 1895 r.

Obniżyła się również stopa procentowa. W XIX w. w Anglii i we Francji spadła ona do 3 - 6%. Tani kredyt stanowił podstawę nowej roli banków, które od udzielania doraźnych pożyczek na cele konsumpcyjne, handlowe lub wojenne przechodziły do systematycznego prowadzenia kredytu inwestycyjnego. Otwierało to naturalnie pole do spekulacji, toteż fale „grynderstwa", tzn. zakładania przedsiębiorstw opartych na kredycie, ale nie mających szans powodzenia lub źle skalkulowanych, towarzyszyły wszędzie rozwojowi kapitalizmu, pociągając za sobą nie tylko bankructwa przemysłowych hochsztaplerów, lecz także i banków, które ich poparły.

Jednocześnie banki szukały nowych metod gromadzenia zasobów finansowych, aby sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na kredyt. Wypuszczały więc własne banknoty i obligacje ponad posiadane pokrycie w kruszcach lub innych depozytach. Już w końcu XVIII w. zaczęły powstawać takie banki emisyjne, na wzór Banku Anglii. Popierało je państwo, bo samo potrzebowało długoterminowego kredytu, a nowocześni politycy burżuazyjni organizowali nawet emisyjne banki państwowe lub państwowo-prywatne. Hamilton założył taki bank centralny w USA w 1791, Napoleon we Francji w 1800, Lubecki w Królestwie Polskim w 1828; w Rosji centralny bank emisyjny powstał w 1860, we Włoszech w 1866, w zjednoczonych Niemczech w 1875 r. Z funduszów państwa i grona kapitalistów lub właścicieli ziemskich powstawał kapitał zakładowy, który bank natychmiast powiększał przez emisję własnych oprocentowanych obligacji, nie mających już pokrycia. Niektóre banki emisyjne gromadziły w ten sposób kapitał do pięciokrotnej wartości funduszu zakładowego.

W połowie XIX w. zrodziła się we Francji myśl, aby gromadzić kapitał również z zasobów warstw niezamożnych, skromnych drobnych ciułaczy — rzemieślników, sklepikarzy, chłopów i niższych urzędników. Biedni wprawdzie mają mało pieniędzy, ale biednych jest dużo; przy dobrej organizacji można tą drogą zgromadzić znaczne fundusze. Ucieleśnieniem tej idei stał się założony w 1852 r. przez braci Périere, przy poparciu Napoleona III, bank „Crédit Mobilier". Im większa zaś stawała się liczba akcjonariuszy, im bardziej byli oni rozproszeni, tym bezpieczniej można było wypuszczać nowe akcje ponad rzeczywiste pokrycie (trudno bowiem przypuścić, aby wszyscy akcjonariusze naraz zażądali zwrotu swych wkładów). „Crédit Mobilier" wypuszczał akcje o łącznej wartości dziesięciokrotnie wyższej od posiadanego pokrycia. W drugiej połowie XIX w. takie banki akcyjne zaczęły się szybko rozwijać we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Poprzez kredyt bankowy przedsiębiorcy mogli również korzystać z kapitałów nagromadzonych przez innych kapitalistów, nawet przez swych konkurentów. W miarę rozwoju przemysłu w niektórych starszych gałę-

ziach, osiągających niejako pułap rozwoju przy istniejącym zapotrzebowaniu, gromadził się nadmiar kapitału, który przedsiębiorcy lokowali w bankach, nie mogąc rozbudowywać w nieskończoność tych samych fabryk. W ten sposób banki stały się instytucjami przepływu kapitału z jednych gałęzi do drugich, na ogół ze starszych do nowszych.

Przede wszystkim zaś banki przejmowały w coraz większym stopniu ryzyko finansowania inwestycji. Dyktowanie warunków i rozmiarów przyznawanych kredytów było drogą do podporządkowania sobie przez banki przedsiębiorstw przemysłowych, transportowych i handlowych, a często i do przejmowania ich na własność. Na tym polegała nowa rola ekonomiczna banków, że poprzez rozwój kredytu inwestycyjnego stawały się one dysponentami lub współwłaścicielami środków produkcji, centralami dyspozycji i kontroli całej gospodarki. Oprócz tego wykupywanie przez banki akcji przedsiębiorstw przemysłowych lub przyjmowanie ich jako zabezpieczenie udzielanego kredytu również prowadziło do przechodzenia zakładów produkcyjnych pod kontrolę lub w posiadanie banków. Coraz ściślejsze stawały się wielostronne powiązania koncernów i trustów w przemyśle z kapitałem bankowym. Ten współudział banków w dysponowaniu przedsiębiorstwami przemysłowymi, transportowymi itp., złączenie się kapitału bankowego z przemysłowym nazywamy kapitałem finansowym.

Postępująca, podobnie jak w przemyśle, koncentracja banków powodowała coraz większą centralizację dyspozycji ekonomicznych. W końcu XIX w. znaczna część kapitałów i środków produkcji znalazła się bezpośrednio lub pośrednio w dyspozycji nielicznych grup wielkiej oligarchii finansowej.

SPÓŁKI AKCYJNE

Oprócz kredytu od dawna znano jeszcze inny sposób powiększania kapitału przez przedsiębiorcę, gdy potrzebował więcej niż sam posiadał. Było nim zawarcie spółki kilku przedsiębiorców, połączenie pojedynczych kapitałów. Dawniejsze spółki obejmowały jednak stosunkowo nieliczne grono udziałowców. W początkach industrializacji spółki o szerszym zasięgu uczestników zaczęły się tworzyć w tych dziedzinach, w których z natury rzeczy inwestycje wymagały wielkich nakładów kapitału i w których istniała największa niepewność opłacalności lokat. Tak było przy budowie kolei, w górnictwie i w hutnictwie. Spółki kapitalistyczne pozwalały nie tylko zgromadzić większe kapitały, lecz również rozłożyć ryzyko na szersze grono uczestników. Toteż ostrożniejsi kapitaliści, posiadający sami pokaźne fundusze, woleli zamiast lokować wszystko w jedno przedsięwzięcie rozłożyć osobiste ryzyko przez umieszczenie swych wkładów w kilku różnych spółkach.

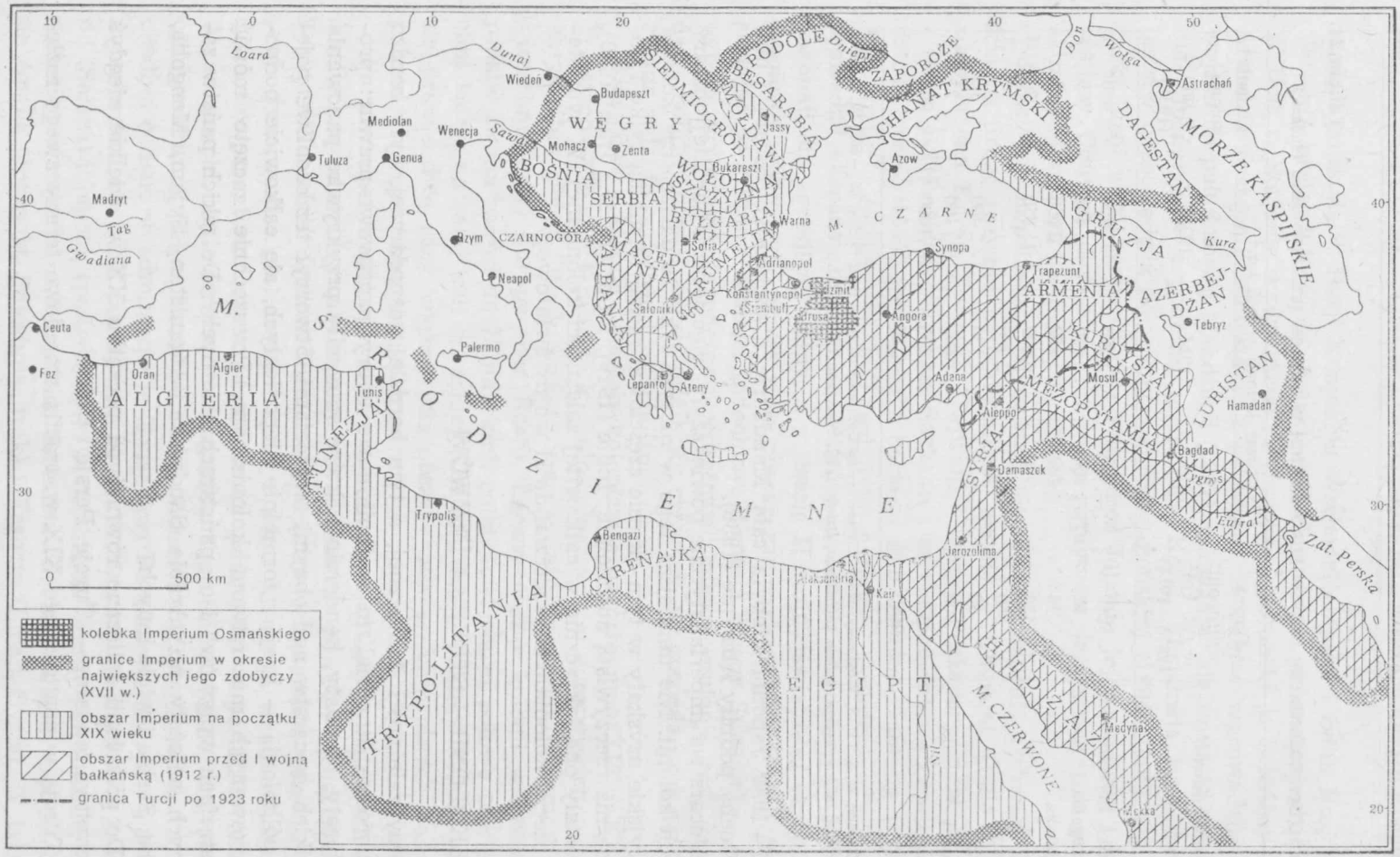
Przy budowie kolei zaczął się kształtować nowy typ spółki akcyjnej. Powstające towarzystwa kolejowe wypuszczały coraz więcej akcji i wypuszczały je przy tym „w nieznane". Imienne dawniej udziały zmieniły się w bezimienne akcje, których nabywcą mógł zostać każdy. Coraz bardziej rozdrabniano akcje, puszczając w obieg większą ich liczbę o niższej wartości (np. zamiast 10 akcji po 100 marek — 100 akcji po 10 marek). Akcje rozpraszały się coraz bardziej, przechodziły z rąk do rąk, posiadaczami stawały się osoby nie znane założycielom spółki. Kapitał stawał się bezimienny, a przedsiębiorstwa akcyjne przybierały nazwę „towarzystw anonimowych".

Po 1870 r. spółki akcyjne zaczęły się tworzyć w całym przemyśle. Z jednej strony nowi przedsiębiorcy, zwłaszcza w nowych gałęziach produkcji, rozpoczynali swą działalność od ukonstytuowania „towarzystwa anonimowego" i wypuszczenia akcji; z drugiej strony starzy fabrykanci lub ich spadkobiercy przekształcali swoje przedsiębiorstwa w spółki akcyjne. W istocie rzeczy była to swoista forma zaciągania kredytu u szerokiej „publiczności" i przerzucania na nią ryzyka.

Miejscem obiegu akcji stała się osobna giełda, na której pojawiało się coraz więcej rozmaitych akcji różnych przedsiębiorstw. Ceny akcji (tzw. kurs akcji) kształtowały się niezależnie od ich wartości nominalnej, a za to w zależności od przewidywanej dywidendy (udziału w zysku), czyli od prosperowania danego przedsiębiorstwa. W ten sposób kursy akcji kształtujące się żywiołowo na giełdzie stawały się barometrem koniunktury gospodarczej i regulatorem przepływu kapitału z przedsiębiorstw mniej rentownych do bardziej dochodowych. Od boomu lub krachu na giełdzie, od popytu na akcje poszczególnych przedsiębiorstw zależały teraz kierunki i rozmiary przyszłych inwestycji. A jednocześnie kapitaliści część swoich zysków lokowali odtąd nie we własnym przedsiębiorstwie, lecz w kupnie akcji innych towarzystw akcyjnych. Tak jak za ich fabrykami stanęli anonimowi akcjonariusze, tak oni sami stali się akcjonariuszami innych zakładów, kolei lub banków. Dziś każde większe przedsiębiorstwo kapitalistyczne jest spółką akcyjną i na tej szczególnej formie kredytu opiera swą akumulację kapitału.

Bujny rozwój spółek akcyjnych wywoływał wrażenie, jakoby kapitał rozpływał się wśród szerokich mas. Wzrost liczby akcjonariuszy i rozproszenie akcji przedstawiano jako „demokratyzację kapitału"; głoszono, że z biegiem czasu całe społeczeństwo poprzez posiadanie większych lub mniejszych akcji może stać się współwłaścicielem środków produkcji.

W gruncie rzeczy jest to tylko złudzenie, jeżeli nie świadomie oszukańcza propaganda. Na przykład w USA liczba posiadaczy akcji wynosi obecnie około 15 mln, ale z tego więcej niż 14 mln to posiadacze drobnych udziałów, stanowiących znikomą cząstkę kapitału przedsiębiorstw akcyjnych. Z reguły w każdej większej spółce akcyjnej 80 - 90% wszyst-



7. Rozpad Imperium Osmańskiego od XVIII do XX w.

kich akcjonariuszy posiada w sumie 10 - 20% całego kapitału spółek, podczas gdy garstka „grubszych" akcjonariuszy trzyma w swych rękach większość akcji. Własność ogranicza się tu do prawa dysponowania swoją akcją, ale nie przedsiębiorstwem, choć akcja daje mu prawo głosu w przedsiębiorstwie. W spółce akcyjnej głosy przysługują nie osobom, lecz akcjom, i to według ich wartości. Posiadacz tysiąca akcji 100-dolarowych ma sam jeden tysiąc głosów, tyle samo co tysiąc posiadaczy pojedynczych akcji 100-dolarowych. W praktyce drobni akcjonariusze nie mają najmniejszych szans ani nawet aspiracji do współudziału w dysponowaniu przedsiębiorstwem. A jak miałby wyglądać ten udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem w ogromnych spółkach akcyjnych, które mają tysiące akcjonariuszy? Największe towarzystwa akcyjne liczyły już w okresie międzywojennym dziesiątki tysięcy akcjonariuszy.

Przeciwnie, spółki akcyjne stały się potężnym narzędziem centralizacji kapitału i zarządzania gospodarką. Teoretycznie trzeba by mieć w jednym ręku 51% akcji, aby wszechwładnie dysponować dwukrotnie większym kapitałem. W praktyce, przy znacznym rozproszeniu akcji, wystarczy posiadać np. 25% akcji i upoważnienia z ramienia dalszych 8%, aby rozporządzając 1/3 wszystkich głosów decydować o losach całej spółki. Drobny ciułacz, kupiwszy akcję, tylko z pozoru stał się udziałowcem przedsiębiorstwa. W istocie rzeczy powiększył on kapitał wielkich potentatów, którzy i jego udziałem rozporządzają według własnego uznania.

Dzięki wzrastającej liczbie biernych akcjonariuszy garstka kapitalistów skupiała w swych rękach władzę nad znacznie większym kapitałem, duże towarzystwa akcyjne uzależniały od siebie mniejsze, a nad wszystkimi rozciągały kontrolę koncerny i banki. Większe pakiety akcji jednych towarzystw wykupywały inne przedsiębiorstwa, część akcji tych ostatnich znajdowała się z kolei w posiadaniu koncernu lub banku, pozostającego, za pośrednictwem akcji, pod kontrolą innego banku. W ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat XIX w. wytworzyła się niezmiernie zawiła sieć stosunków własności, które trudno jest nieraz wyśledzić, tym bardziej że stały się one płynne, gdyż akcje wciąż przechodziły z rąk do rąk.

Posiadanie „kontrolnego pakietu akcji" (owych 30 - 35%) kilku towarzystw pozwalało rozciągnąć kontrolę nad przedsiębiorstwami o wielokrotnie większym kapitale, a za ich pośrednictwem nad dziesiątkami innych towarzystw na niższych szczeblach. Tak np. mając 100 tys. dolarów w postaci „kontrolnych pakietów akcji" można faktycznie władać kapitałem kilkunastu milionów dolarów. Wykupywanie akcji jednych spółek przez inne (a większość banków to również spółki akcyjne) odbywało się czasem na zasadzie wzajemnego porozumienia, czasem zaś po cichu, za pośrednictwem giełdy. W ten sposób można było przez zaskoczenie zawładnąć wielkim przedsiębiorstwem. Zmiany własności dokonywały się często niepostrzeżenie i były ledwie uchwytne.

ODDZIELENIE WŁASNOŚCI OD ZARZĄDZANIA

W końcu XIX w. wskutek rozwoju spółek akcyjnych nastąpiło na dużą skalę oddzielenie własności środków produkcji od faktycznej dyspozycji tymi środkami. Z rąk przedsiębiorców przeszła ona pod władzę kapitału finansowego — oligarchii sprawującej nadzór nad pakietami akcji i kontami kredytowymi w bankach. Własność została rozproszona w milionach akcji, ale najważniejsze decyzje ekonomiczne zapadały w wąskim gronie mocodawców finansowych, którzy zagarniali również największą część zysków.

Jednocześnie od innej jeszcze strony dokonało się oddzielenie własności od zarządzania w przemyśle.

W okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego przedsiębiorca sam robił kalkulację produkcji, dokonywał transakcji handlowych, prowadził księgi, a nawet doglądał osobiście pracy w fabryce. Z czasem, gdy fabryki rozrastały się, mnożyły się transakcje, komplikowała rachunkowość, poszczególne funkcje zarządzania i nadzoru stawały się coraz bardziej absorbujące i wymagały ściślejszej specjalizacji. Powiększało się więc biuro przedsiębiorstwa i jego personel kierowniczy, aż pod koniec XIX w. z całej załogi fabryki wyłoniła się pokaźna grupa urzędników. Jednocześnie postęp techniczny przynosił nowe urządzenia, do których nie wystarczał już nadzór „maszynisty" lub majstra; potrzebni byli na stałe inżynierowie i wykwalifikowani technicy.

Stali urzędnicy i specjaliści techniczni utworzyli osobną grupę administracji przedsiębiorstwa, która stopniowo przejmowała z rąk kapitalisty dawne funkcje kierownicze oraz wykonywała wszystkie nowe zadania, wynikające z bardziej skomplikowanej techniki i organizacji pracy. Przedsiębiorcę zastąpiła dyrekcja składająca się z zawodowych administratorów. Postęp techniczny i koncentracja przemysłu odsuwały coraz bardziej kapitalistę od funkcji kierowania produkcją, a jednocześnie rozwój spółek akcyjnych i banków odsuwał go od bezpośredniej własności środków produkcji. Kapitaliści nadal dysponowali przedsiębiorstwami, choć prawnie przestawali być ich wyłącznymi właścicielami i choć osobiście nie sprawowali już w nich funkcji zarządzania. Kapitał coraz powszechniej przybierał charakter rentierski.

POROZUMIENIA I ORGANIZACJE MONOPOLISTYCZNE

Po 1870 r., a zwłaszcza po kryzysie 1873 - 1874 powstają w całym przemyśle porozumienia i organizacje przedsiębiorców, mające na celu zapobieganie wzajemnej konkurencji i zmonopolizowanie produkcji. Dążyły

one do opanowania rynku, ażeby móc zgodnie dyktować na nim ceny, a tym samym zapewnić sobie stałość zysków i złagodzić wpływ wahań koniunktury.

Najprostszą formą takich układów lub związków były kartele. Kartel jest to dobrowolna, czasowa umowa przedsiębiorców tej samej branży, ustalająca wspólną cenę wyrobów, ceny zakupu surowców, podział rynku zbytu i warunki sprzedaży (wysokość rabatu i kredytów przyznawanych klientom) itp. Niekiedy umowy kartelowe regulowały również wielkość produkcji (pulę) przypadającą na poszczególne przedsiębiorstwa, wymianę patentów na nowe wynalazki, a nawet wysokość płac roboczych w danej gałęzi przemysłu. W ten sposób przedsiębiorcy unikali nadmiernych kosztów reklamy na odbijanie sobie klientów, a przede wszystkim wzajemnego podbijania cen i strat z powodu nadprodukcji. Umowy kartelowe nie musiały obejmować całego asortymentu produkcji zrzeszonych przedsiębiorstw lecz tylko określone wyroby — np. kartel w hutnictwie żelaza ustalał wspólne ceny, podział rynków zbytu itp. (na gwoździe, szyny lub blachę) inne zaś wyroby wytwarzane przez te same przedsiębiorstwa nie podlegały kontroli kartelu. To samo przedsiębiorstwo mogło też należeć do kilku karteli, z których każdy kontrolował inną grupę wyrobów. Poza sprawami objętymi porozumieniem, przedsiębiorstwa stowarzyszone w kartelu zachowywały odrębność prawną i samodzielność ekonomiczną, mogły też w każdej chwili z niego wystąpić. Umowy kartelowe były ponawiane co kilka lat. Niejednokrotnie były one utrzymywane w tajemnicy, w opinii publicznej bowiem uchodziły za nieuczciwe formy dławienia wolnej konkurencji.

Podobną do kartelu formą związku monopolistycznego były syndykaty. W zasadzie syndykatem nazywano kartel, powołujący dodatkowo wspólne biuro sprzedaży, przez które przechodziła cała produkcja danego wyrobu wytwarzana w zrzeszonych przedsiębiorstwach. Często jednak różnica między nimi sprowadzała się tylko do nazwy. Kartele powstawały zwłaszcza w Niemczech, Anglii i USA, syndykaty zaś w krajach romańskich i w Rosji (gdzie przeważał kapitał francuski).

Liczba takich karteli lub syndykatów rosła niezmiernie szybko. Pierwszy wielki kartel przemysłowy (kartel wytwórni blach) powstał w 1869 r. w Niemczech; w 1890 r. było już w tym kraju ponad 100 karteli, a w 1900 r. — 230. W innych krajach kartelizacja nie zataczała aż tak szerokich kręgów, niemniej jednak w końcu XIX w. w USA, Anglii, Francji i Rosji działało już także po kilkadziesiąt karteli. Tworzyły się one przede wszystkim w takich gałęziach produkcji, jak hutnictwo i przemysł metalowy, górnictwo węglowe, cukrownictwo, przemysł drzewny i papierniczy, cementownie i inne. Czasem w tej samej branży powstawały dwa lub trzy konkurencyjne kartele, zwalczające się wzajemnie. Celem kapitalistów było jednak całkowite zmonopolizowanie produkcji danego wyrobu

w całym kraju lub przynajmniej regionie przez jeden kartel. Na przykład Reńsko-Westfalski Syndykat Węgla objął swą kontrolą 95% wydobycia węgla w tym zagłębiu, a rosyjski syndykat metalowy „Prodamet" skupiał prawie wszystkie większe zakłady hutnicze w Rosji i całkowicie kontrolował produkcję najważniejszych wyrobów żelaznych (np. szyn).

Dążąc do opanowania całej gałęzi produkcji kartele bezwzględnie zwalczały potajemne naruszanie umów kartelowych, jak również przedsiębiorstwa niezrzeszone (tzw. *outsiderów*). Wszelkie spory między członkami kartelu rozpatrywał wewnętrzny sąd kartelowy, stosując wobec odstępców takie same środki karne jak wobec przedsiębiorstw nie należących do układu. Przede wszystkim kartel odcinał je od dostaw surowców lub rynków zbytu, które sam zmonopolizował. Niekiedy posuwano się nawet do przejściowej obniżki cen, aby doprowadzić do bankructwa niepożądanego konkurenta, a ewentualne własne straty pokrywano ze specjalnie na ten cel gromadzonego funduszu.

Innym, ściślejszym typem związku monopolistycznego był trust — łączący przedsiębiorstwa tej samej lub pokrewnej branży pod wspólnym stałym zarządem. Przedsiębiorstwa przystępujące do trustu zrzekały się samodzielności i podporządkowywały się całkowicie wspólnemu kierownictwu, które decydowało również o podziale zysku. W rozwoju tej formy zrzeszenia przemysłowego przodowały Stany Zjednoczone, gdzie już do końca XIX w. podstawowe gałęzie produkcji zorganizowane zostały w trusty. Przedsiębiorstwa naftowe pod egidą Rockefellera zjednoczyły się w 1888 r. w trust „Standard Oil Co.", hutnictwo żelazne pod egidą największych zakładów Carnegiego w Pittsburghu połączyło się w „Carnegie Steel Corporation" (późniejsza „US Steel Corporation", zał. w 1901 r.), przemysł elektrotechniczny w „Edison Elekctric Co." (późniejsza „General Electric Co."), przemysł tytoniowy w trust Duke'a, maszynowy i okrętowy w trust Morgana, cukrowniczy w „Sugar Trust" itd. W pierwszych latach XX w. istniało w USA ponad 200 trustów.

W podobny sposób organizowały się wielkie gałęzie przemysłu brytyjskiego. W hutnictwie dominującą pozycję zdobył trust „English Steel Corporation", w przemyśle chemicznym „Imperial Chemical Industriest", w przemyśle gumowym „Dunlop Rubber Co.", a w elektrotechnicznym „Associated Electrical Industries". Największym trustem niemieckim stał się w końcu XIX w. AEG („Allgemeine Electrizität Gesellschaft"), obejmujący całą produkcję sprzętu elektrotechnicznego w Niemczech.

Jeszcze inaczej postępowała monopolizacja produkcji za pośrednictwem wykupywania mniejszych przedsiębiorstw przez większe, a zwłaszcza wykupywanie akcji jednych przedsiębiorstw przez inne lub zakładów produkcyjnych przez banki. W ten sposób powstawały wielkie koncerny i holdingi, skupiające w posiadaniu jednego dysponenta przedsiębiorstwa z najrozmaitszych dziedzin — od kopalń węgla i linii okrętowych do hoteli,

drukarni i domów towarowych. Najczęściej koncerny starały się wykupywać przedsiębiorstwa powiązane w jakiś sposób ekonomicznie, np. obejmujące całe przetwórstwo określonego surowca (od plantacji kauczuku do sprzedaży wszelkich wyrobów gumowych) lub różnorodne zastosowania tych samych produktów (np. drutów, blach, sody, kwasu siarkowego itp.). Postęp techniczny stwarzał coraz więcej takich powiązań. Niekiedy koncern był po prostu przedłużeniem kombinatu, gdy ten rozbudowywał się szybko i rozszerzał asortyment produkcji, tzn. gdy pierwotna produkcja uboczna nabierała coraz większego znaczenia. Niektóre przedsiębiorstwa rozbudowywały się także w ten sposób, że zakładały swoje filie albo lokowały swoje kapitały w pokrewnych gałęziach produkcji. W takich wypadkach monopolizacja obejmowała kolejne fazy przetwórstwa tego samego cyklu produkcyjnego (surowce — półfabrykaty — materiały pomocnicze — gotowe wyroby — produkty uboczne), gdzie ustalanie cen i regulowanie podaży miało również znaczenie dla szeregu kooperujących ze sobą przedsiębiorstw.

Największy koncern niemiecki „IG Farbenindustrie" (IG — skrót od *Interessengemeinschaft*, wspólnota interesów) wyrósł z najstarszej fabryki chemicznej w Ludwigshafen i od początków rozwoju przemysłu chemicznego skupiał w swym posiadaniu większość zakładów chemicznych w Niemczech, monopolizując produkcję barwników, lekarstw, szczepionek, środków piorących, materiałów wybuchowych, środków trujących, mas plastycznych itd. Podobnie z jednego zakładu hutniczego powstał w końcu XIX w. koncern metalowy i zbrojeniowy Kruppa oraz inne rodowe koncerny niemieckie o rozległym profilu produkcji — jak Thyssen, Mannesmann, Stinnes, Siemens. Na przykład zakłady należące do koncernu Siemens-Schuckert wytwarzały żarówki i tramwaje, telefony i aparaty medyczne. Do angielskiego koncernu Vickersa należały przedsiębiorstwa produkujące wszelkiego rodzaju narzędzia — od broni do aparatury naukowej. Japoński koncern Mitsui, wywodzący się z najstarszego przedsiębiorstwa hutniczego w Japonii, podobnie jak amerykański koncern Morgana, skupił w swym posiadaniu kopalnie i huty, plantacje i cukrownie, linie komunikacyjne i hotele, lasy, fabryki papieru, drukarnie i wydawnictwa.

Do takich samych rezultatów prowadziło wykupywanie przedsiębiorstw przemysłowych (lub części ich akcji) przez banki albo przez towarzystwa holdingowe — specjalne przedsiębiorstwa zajmujące się „utrzymaniem" (ang. *to hold* — trzymać) akcji innych przedsiębiorstw. W ten sposób banki i holdingi rozciągały kontrolę nad całymi dziedzinami produkcji, skupiając i monopolizując dysproporcje ekonomiczne, tzn. regulując nie tylko ceny i rozmiary produkcji, lecz także wielkość i kierunki inwestycji w podporządkowanych sobie przedsiębiorstwach.

Z czasem różnice między trustami, koncernami i holdingami zacierały się, gdyż konkretne formy tych organizacji były bardzo rozmaite, a po-

wiązania między nimi bardzo skomplikowane i płynne. To samo przedsiębiorstwo będące własnością jakiegoś koncernu mogło przystąpić do innego kartelu lub trustu, trusty łączyły przedsiębiorstwa różnych koncernów, te z kolei wpływały na działalność trustów itd. Potocznie nazywa się je wszystkie monopolami, gdyż wspólną ich cechą była ogromna koncentracja kapitału i dyspozycji ekonomicznych oraz tendencje monopolistyczne. Przeważnie jednak nie jedno przedsiębiorstwo w danej gałęzi gospodarki posiadało pełny monopol produkcji lub handlu, lecz kilka przedsiębiorstw, koncernów, trustów lub banków zdobywało dominującą pozycję, wypierając pomniejszych konkurentów. Dlatego ściślej jest nazywać te panujące, najbardziej wpływowe przedsiębiorstwa nie monopolami, lecz oligopolami, z których każdy dąży do pełnego monopolu, wszystkie razem w sumie go posiadają, a pomiędzy nimi toczy się walka konkurencyjna o zdobycie go wyłącznie dla siebie.

W tych warunkach zaostrzała się również walka konkurencyjna między związkami monopolistycznymi na płaszczyźnie międzynarodowej. W ślad za tym szły próby zawierania międzynarodowych porozumień przedsiębiorstw konkurujących ze sobą na obcych rynkach. Już w końcu XIX w. europejscy producenci cukru z kilku krajów zawierali kilkakrotnie układy w sprawie solidarnej akcji zmierzającej do wyparcia z Europy amerykańskiego cukru trzcinowego. Wymagało to zgodnego stosowania dumpingu, tzn. eksportu po niższej cenie niż zmonopolizowana już cena na rynkach krajowych. Do końca XIX w. powstało około 40 międzynarodowych konwencji i umów w sprawie podziałów rynków zbytu lub dostaw surowców, były one jednak krótkotrwałe i nieskuteczne.

Trwałe międzynarodowe porozumienia prywatnych przedsiębiorców tworzą się od początku XX w. Do najważniejszych z nich należy zawarta w 1903 r. konwencja wielkich towarzystw żeglugi morskiej (amerykańskich, angielskich i niemieckich) co do „podziału świata", tzn. rozgraniczenia działalności tych towarzystw na poszczególnych liniach i w portach. W 1904 r. powstał europejski kartel szyn (ERMA), który w 1911 r. rozrósł się w Międzynarodową Wspólnotę Stali, grupując większe przedsiębiorstwa ze wszystkich krajów europejskich, USA i Kanady. W 1907 r. zawarta została umowa o podziale rynków zbytu między trusty elektrotechniczne Niemiec i USA, a w 1909 r. utworzyli międzynarodową organizację europejscy producenci cynku. W 1919 r. został zawarty układ kapitalistów 5 krajów, regulujący eksploatację i sprzedaż saletry chilijskiej, a w 1923 r. podobna umowa roztoczyła międzynarodową kontrolę nad wydobyciem siarki. W okresie międzywojennym powstał wielki międzynarodowy kartel eksploatacji ropy naftowej na Bliskim Wschodzie, do którego przystąpiły trusty i koncerny naftowe USA, Anglii, Holandii i Francji oraz ponad sto innych międzynarodowych karteli i konwencji o węższym zasięgu.

Oligopole zmieniły podstawy funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej, przede wszystkim przez zmonopolizowanie cen i rynku. Wskutek tego zmienił się charakter samych cen. Nie są już one, jak przy wolnej konkurencji, odzwierciedleniem kosztów produkcji i czystym miernikiem rentowności produkcji, lecz rezultatem przetargów lub jednostronnych decyzji monopolistów. Wyśrubowane lub usztywnione ceny monopolowe godzą nie tylko w konsumentów, lecz także w nie zrzeszonych przedsiębiorców innych gałęzi (gdy np. drogie są surowce lub środki produkcji).

Podobnie zysk monopolistyczny staje się w pewnym stopniu niezależny od rentowności produkcji, co deformuje przepływy kapitału. Monopolista osiąga większe zyski pośrednio kosztem przedsiębiorców nie zrzeszonych (nawet w innych gałęziach produkcji), zmniejszając siłę nabywczą na towary przez nich produkowane. Wysokie zyski monopolowe, częstokroć niezależne od koniunktury, pozwalają z kolei zwiększyć jeszcze bardziej akumulację kapitału i inwestycje, co prowadzi do dalszej koncentracji produkcji i umocnienia przewagi monopolisty.

W gospodarce zmonopolizowanej zwiększa się rozpiętość między kosztami produkcji a cenami i wobec tego rośnie stopa zysku. Dzieje się tak jednak rzadziej dlatego, że monopole podnoszą ceny towarów (to może się odnosić raczej do ukrytych podwyżek cen nowych wyrobów, do wygórowanej „ceny nowości"), częściej zaś dlatego, że w wyniku postępu technicznego obniżają się koszty produkcji, a takiej obniżce nie odpowiada spadek cen. W wypadku zmniejszenia się popytu na niektóre towary lub na niektórych rynkach monopole dostosowują się do tego nie przez obniżkę cen, lecz przez ograniczanie produkcji. Powszechne stosowanie takiej metody prowadzi z czasem do niepełnego wykorzystywania mocy produkcyjnych i do niepełnego zatrudnienia, zwłaszcza w latach słabszej koniunktury. W okresie kapitalizmu monopolistycznego coraz częściej zdarzały się wypadki zamykania zakładów przemysłowych na pewien czas lub na stałe, mimo iż produkcja ich mogłaby być rentowna i znaleźć nabywców przy nieco niższych cenach, gdyby organizacja monopolistyczna zadowoliła się niższą stopą zysku. Dochodziło w ten sposób do marnotrawstwa środków produkcji, bezrobocia oraz pojawienia się niebezpiecznej tendencji do zmniejszania stopy inwestycji (w stosunku do osiąganych przez monopole zysków) i do gromadzenia się nieproduktywnych oszczędności.

W kapitalizmie wolnokonkurencyjnym zasada liberalizmu gospodarczego głosiła, że równowaga ekonomiczna powinna ustalać się samorzutnie na wolnym rynku. W kapitalizmie monopolistycznym panuje już przekonanie, że to zawodzi, że trzeba zatem świadomie regulować procesy produkcji i wymiany. Oligopole wprowadzają taką regulację w pewnych dziedzinach swojego działania. Łagodzą ryzyko, rozkładając je na większą masę kapitału, prowadzą specjalizację zakładów w poszczególnych gałę-

ziach, dostosowują moc produkcyjną do potrzeb rynku przez zamykanie przedsiębiorstw mniej rentownych i kontrolowanie postępu technicznego (np. przez przechowywanie patentów), finansują badania naukowe, techniczne i ekonomiczne, aby oprzeć gospodarkę na bardziej racjonalnych podstawach, a przede wszystkim przez regulację cen i zbytu opanowują częściowo bezładną anarchię rynku.

Te elementy planowania stanowią niewątpliwie korzyści monopolizacji, choć korzyści te służą przede wszystkim umocnieniu kapitału. Zarówno grono partnerów, jak i zakres normowanych nimi spraw są ograniczone horyzontem interesu prywatnego. Oligopole, wprowadzając pewne elemeny organizacji na własnym terenie działania, powodują nieraz jeszcze większą dezorganizację w całej gospodarce. Z drugiej strony ograniczanie produkcji i zamykanie przedsiębiorstw mniej rentownych lub wypieranie nie zrzeszonych, choć przyczynia się do podniesienia przeciętnej wydajności pracy i do dalszej koncentracji produkcji, powoduje w rezultacie niepełne wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej i mimo obniżenia się społecznie niezbędnych kosztów produkcji nie prowadzi do obniżki cen. Tym samym nie przynosi to żadnych korzyści społecznych.

WYWÓZ KAPITAŁU

W miarę jak w krajach wcześniej rozwiniętych nagromadzone tam kapitały stale się pomnażały dzięki rosnącej produkcji przemysłowej, wyższej wydajności pracy i zwiększającym się obrotom handlowym, wytwarzał się w nich względny nadmiar kapitału, który szukał korzystniejszych warunków lokaty i znajdował je właśnie w krajach mniej rozwiniętych. Ściągała go tam bliskość nowych rynków zbytu, gdyż rynek w krajach przemysłowych był już częstokroć nasycony, bądź zasoby surowców, które w krajach opóźnionych nie były jeszcze eksploatowane. Poza tym ściągała go również w większości wypadków tańsza siła robocza, gdyż w krajach nierozwiniętych, gdzie pracuje się tradycyjnymi metodami za pomocą prymitywnych narzędzi, skąpy jest cały dochód społeczny i zwyczajowo niskie wynagrodzenie za pracę. Niskie płace mogą się tam utrzymywać także dlatego, że robotnik przywykły do nędznego poziomu życia ma mniejsze wymagania i godzi się na niższą zapłatę, zwłaszcza jeżeli wskutek braku innych zajęć istnieje silna konkurencja tanich rąk do pracy.

Wysokie bariery celne, hamujące eksport towarów do krajów mniej rozwiniętych, nie przeszkadzały wywozowi kapitału, lecz przeciwnie, sprzyjały mu. Im wyższe były gdzieś cła na towary zagraniczne, tym bardziej ściągało to do tego kraju obcy kapitał i przedsiębiorców, którzy przeskakiwali granicę celną, aby wytwarzać te towary na miejscu.

Już w pierwszej połowie XIX w. kapitał angielski dostawał się do Europy Zachodniej, a następnie kapitał belgijski, francuski i niemiecki do

Europy Wschodniej. Jednocześnie kapitał angielski napływał do Ameryki, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych (budowa kolei) i do południowoamerykańskiego górnictwa (kopalnie srebra, cyny i miedzi). W połowie XIX w. kapitaliści angielscy zaczęli inwestować swoje kapitały w Indiach. Obok wywozu towarów przemysłowych zakładali tam również huty i fabryki włókiennicze, które wytwarzały te towary na miejscu. Jednocześnie kapitał angielski budował w Indiach koleje. Przykładem wywozu kapitału francuskiego może być także budowa Kanału Sueskiego w latach 1857 - 1867.

Wywóz kapitału zwiększył się ogromnie po 1870 r., ogarniając zarazem cały świat. Odbywał się on w czterech różnych postaciach. Pierwszą z nich były pożyczki udzielane obcym rządom przez banki państwowe lub prywatne krajów rozwiniętych, przeznaczone zazwyczaj na rozszerzenie budżetu państwa, na utrzymanie wojska, na zbrojenia, na budowę dróg, telegrafu, portów, kanalizacji i innych urządzeń komunalnych. Pożyczki takie zawierały przeważnie tzw. klauzule towarowe: warunkiem udzielenia takiej pożyczki było zobowiązanie dłużnika do nabywania określonych towarów w kraju wierzycielskim. Na przykład około 80% sumy kredytów niemieckich dla Turcji szło na zakup towarów w Niemczech (przede wszystkim broni, umundurowania i innego wyposażenia dla armii tureckiej). Kraje zaciągające pożyczki na budowę kolei zobowiązywały się do zakupu szyn i taboru kolejowego w kraju udzielającym kredytu; przy pożyczkach na budowę fabryk klauzule towarowe przewidywały zakup maszyn itd. Tak więc pożyczki zagraniczne były dla krajów kapitalistycznych metodą lansowania eksportu towarów, a zarazem źródłem zysków w postaci procentów.

Dwie inne formy wywozu kapitału polegały na udzielaniu kredytu bankowego prywatnym przedsiębiorstwom zagranicznym albo na wykupywaniu akcji przedsiębiorstw znajdujących się w obcym kraju. Łączyły się one zwykle ze sobą i prowadziły do podobnych rezultatów: transferu, czyli przepływu zysków z tego kapitału w postaci procentów lub dywidend do kraju, skąd kapitał ten pochodził, oraz do kontroli nad przedsiębiorstwami, w których został on ulokowany.

Czwartym rodzajem wywozu kapitału były bezpośrednie inwestycje zagraniczne w krajach słabiej rozwiniętych, w wyniku których powstawały przedsiębiorstwa należące w całości do obcych kapitalistów lub ich filie. Przeważająca część zysków tych przedsiębiorstw była wówczas również odprowadzana do przedsiębiorstwa macierzystego. To właśnie powinno stanowić kryterium „obcości" kapitału: odpływ zysków z kapitału do kraju jego pochodzenia, niezależnie od narodowości kapitalistów. Zdarzało się też czasem, że obcy kapitał pozostawał w kraju, do którego się dostał, tzn. zyski, jakie przynosił, były na miejscu akumulowane w postaci dalszych inwestycji. Taki napływ kapitału towarzyszył osiedlaniu się brytyj-

Tabela 23

ZAGRANICZNE LOKATY KAPITAŁU W 1914 R.:

a. EKSPORT KAPITAŁU (lokaty kapitału za granicą w mld dol.)

Kraj eksportujący	Suma lokat	Główne tereny lokat
Wielka Brytania	18,3	USA, Kanada, Indie, Afryka Płd., Ameryka Łac., Australia, Egipt, Japonia
Francja	8,7	Rosja, Hiszpania, Ameryka Łac., Afryka Środk.
Niemcy	5,6	Ameryka Łac., Austro-Węgry, Rosja, USA, Turcja, Bałkany
Belgia	3	Rosja, Afryka Środk.
Holandia	2	Ameryka Łac., USA, Afryka Płd.

b. IMPORT KAPITAŁU (lokaty obcego kapitału w mld dol.)

Tereny lokat	Suma lokat	Tereny lokat	Suma lokat
Ameryka Łacińska	8,5	Austro-Węgry	1,2
USA	7,2	Hiszpania i Portugalia	1,2
Afryka	4	Turcja	1,2
Rosja	3,5	Kraje bałkańskie	1
Kanada	3,3	Chiny	0,8
Australia	2,2	Japonia	0,5
Indie	2		

Zestawienie własne na podstawie; W. S. i E. S. Woytinsky, *World Commerce and Governments*, New York 1955, s. 191-195.

skich i niemieckich przedsiębiorców w Europie Wschodniej albo emigracji europejskiej do Ameryki i Australii. Tej postaci napływu kapitału z zewnątrz nie nazywamy obcą lokatą kapitału. Przeważnie jednak inwestycje za granicą służyły do odprowadzania zysków z tych lokat do kraju macierzystego, stając się szczególną formą wyzysku krajów słabiej rozwiniętych przez bardziej rozwinięte.

Wywóz kapitału na wielką skalę rozwinął się po 1870 r. do Rosji, do krajów Ameryki, Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz do Afryki, gdzie szedł w parze z ekspansją kolonialną. Coraz ostrzej zarysowywał się podział na kraje rentierskie, ciągnące zyski z zagranicznych lokat, i kraje zależne, będące obiektem drenażu i wyzysku. Głównymi eksporterami kapitału stało się 5 krajów Europy Zachodniej: Anglia, Francja, Niemcy, Belgia i Holandia. Eksport kapitału na mniejszą skalę odbywał się jeszcze z kilku innych krajów (Austria, Włochy, USA, Japonia), jednakże bilans zagranicznych lokat kapitału tych krajów był ujemny: import obcego kapitału znacznie przewyższał eksport własnego kapitału (stan zagranicznych lokat kapitału w 1914 r. przedstawia tabl. 23).

Rozdział XXI

EKSPANSJA KOLONIALNA W OKRESIE IMPERIALIZMU

Badania nad kolonializmem i gospodarką kolonialną, zwłaszcza w okresie imperializmu, są bardzo rozwinięte w byłych mocarstwach kolonialnych (przede wszystkim w Anglii i Francji). Wyspecjalizowane w tej dziedzinie ośrodki badawcze istnieją także w Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim. Pozostaje to w związku z zainteresowaniem współczesną sytuacją w krajach Trzeciego Świata. Tymczasem w Polsce badania takie znajdują się dopiero w powijakach, a stan piśmiennictwa jest wręcz opłakany. Poza książką o charakterze popularnym: A. Bartnicki, *Konflikty kolonialne 1869 - 1939* (1971) oraz jedną monografią: J. Halpern, *Nigeria i Ghana. Z dziejów rozwoju gospodarczego* (1964) — nie ma w języku polskim bodaj żadnej osobnej pozycji na ten temat. Tylko częściowo potrąca o te sprawy R. P. Dutt, *Kryzys Imperium Brytyjskiego* (1959).

Wśród bardzo bogatej literatury obcojęzycznej do najciekawszych należą: ogólne opracowania przeglądowe (zawierające obszerną bibliografię) — D. K. Fieldhouse, *Colonial Empires from 18 Century* (1962, wyd. niem. 1965); J. L. Miège, *Expansion européenne et décolonisation de 1870 à nos jours* (1973); *Nowaja istorija kolonialnych i zawisimych stran* pod. red. N. S. Rostowskiego (1940); J. Ganiage, *Expansion coloniale et les rivalités internationales de 1871 à 1914*, t. 1 - 3 (1964); ponadto prace na temat kolonizacji brytyjskiej — J. Williamson, *A Short History of British Expansion*, t. 1 - 2 (2 wyd. 1964); V. Harlow, *The Founding of Second British Empire* (1952); francuskiej — H. Brunschwig, *Mythes et réalités de l'impérialisme colonial français 1871 - 1914* (1970); niemieckiej — M. E. Townsend, *The Rise and Fall of Germany's Colonial Empire 1884 - 1918* (1930); P. E. Schramm, *Deutschland und Uebersee* (1950).

PODŁOŻE EKSPANSJI KOLONIALNEJ W OKRESIE IMPERIALIZMU

W latach 1875 - 1914 w rozwiniętych państwach kapitalistycznych wystąpiły gwałtowne dążenia do podbojów kolonialnych. Scharakteryzowana w poprzednim rozdziale zaostrzona rywalizacja gospodarcza między mocarstwami przemysłowymi znalazła również wyraz w zaborczej polityce ekspansji terytorialnej tych państw na kraje słabo rozwinięte, zwłaszcza na zamorskie tereny Azji i Afryki. Kolonizacja europejska miała już za sobą ponad 300-letnią historię, ale jeszcze nigdy dotychczas nie przebie-

gała z takim rozmachem i gwałtownością. Państwa kapitalistyczne rozporządzały teraz potężną siłą militarną i środkami transportu; kolonizacja nie była już problemem technicznym, lecz przede wszystkim politycznym. Zaostrzyło to do najwyższego stopnia rywalizację kolonialną, w której spory i zatargi między samymi kolonizatorami dominowały nad konfliktami pomiędzy nimi a ludnością podbitych terenów. W latach 1875 - 1900 zakończony został w zasadzie terytorialny podbój kuli ziemskiej. Cały świat został podzielony na posiadłości lub strefy wpływów kilku państw imperialistycznych. Zniknęły białe plamy na mapach, ziemie niczyje, ludy niepodporządkowane własnej lub obcej administracji państwowej. Tym samym rywalizacja kolonialna przestała być wyścigiem podbojów wolnych ziem albo ludów, czy też tylko konkurencją handlową, jak było dotychczas, a przybrała charakter walki o nowy podział już podzielonego świata.

Inne były też teraz motywy i cele kolonizacji. Po pierwsze, rozwinięty już przemysł europejski (nie tylko angielski) zaczynał się dławić masową produkcją niektórych towarów — zwłaszcza wyrobów żelaznych i włókienniczych — poszukiwał więc wszędzie nowych rynków zbytu. Po drugie, w krajach przemysłowych wytwarzał się względny nadmiar kapitału, stan nasycenia inwestycyjnego niektórych gałęzi produkcji. Kapitaliści poszukiwali przeto korzystnych lokat kapitału w krajach mniej rozwiniętych. W ślad za tym rodziły się dążenia do „zabezpieczenia interesów" kapitału działającego w obcych krajach przez narzucenie im własnego prawodawstwa i władzy politycznej. Po trzecie, postęp techniczny drugiej połowy XIX w. i rozwój nowych gałęzi produkcji wymagał poszukiwania źródeł nowych surowców (szczególnie ropy naftowej, kauczuku, roślin oleistych, metali kolorowych). Po czwarte, coraz większą rolę odgrywała chęć opanowania ważnych w handlu światowym baz i punktów strategicznych. Po piąte, zaostrzająca się konkurencja między przemysłami głównych krajów kapitalistycznych narzucała politykom myśl, aby nawet do nie zbadanych jeszcze, potencjalnych rynków lub źródeł surowców przynajmniej nie dopuścić swych rywali. Dlatego ekspansja kolonialna kierowała się teraz, w odróżnieniu od czasów dawniejszych, również ku terenom nie przedstawiającym aktualnie żadnej wartości gospodarczej. Liczono bowiem, że może znajdą się na tych terenach nie odkryte jeszcze bogactwa naturalne, albo uda się przeszczepić tam przemysłowe rośliny uprawne, których potrzebował krajowy przemysł. Spróbować samemu lub uprzedzić konkurentów — jedno i drugie stanowiło interes ekonomiczny urastający do rangi racji stanu.

Czołowi politycy państw kapitalistycznych, którzy będąc u steru rządów pchnęli wówczas swe kraje na drogę niepohamowanych podbojów kolonialnych, działali pod wpływem tej nowej sytuacji ekonomicznej lub wręcz pod naciskiem sfer przemysłowych oligarchii finansowej.

BRYTYJSKA EKSPANSJA KOLONIALNA

W połowie XIX w. największe mocarstwo kolonialne świata prowadziło w stosunku do swych kolonii politykę liberalną. Liberałowie piętnowali rabunkową gospodarkę Kompanii Wschodnioindyjskiej w Indiach i doprowadzili do likwidacji Kompanii i przejęcia administracji w Indiach przez państwo. W tzw. „białych koloniach" (Kanada, Afryka Południowa, Australia) widzieli przede wszystkim tereny dla wychodźstwa i osiedlania się szybko rosnącej na Wyspach Brytyjskich ludności. Rząd popierał emigrację przydzielając osadnikom ziemie w koloniach na dogodnych warunkach i przyznając zasiłki na podróż i zagospodarowanie się. W metropolii szerzył się ruch polityczny na rzecz „Małej Anglii" (*Little England*), domagający się przyznania koloniom samodzielności gospodarczej i samorządu politycznego. Pełną autonomię, równającą się w praktyce niepodległości, otrzymała w 1867 r. Kanada; własny samorząd i znaczny zakres niezależności posiadali również koloniści w Australii. W myśl koncepcji liberalnych całe Imperium Brytyjskie miało się w przyszłości ukształtować jako luźny związek samorządnych dominiów, połączonych z metropolią jedynie więzami ekonomicznymi opartymi na zasadach wolnego handlu i swobodnego przepływu kapitałów, bez krępującej zależności politycznej i administracyjnej.

Ostry zwrot w brytyjskiej polityce kolonialnej nastąpił w 1875 r. Rząd konserwatystów (torysów), na którego czele stał Benjamin Disraeli, rozpoczął agresywną politykę zagraniczną, wykupując z rąk kedywa egipskiego większą część akcji Kanału Sueskiego i w ślad za tym wysyłając swe wojska do Egiptu, nad którym ustanowił protektorat oparty na wojskowej okupacji kraju (1882). Jednocześnie Disraeli wmieszał się brutalnie w turecko-rosyjską wojnę na Bałkanach oświadczając, iż bez zgody rządu brytyjskiego nieważne będą jakiekolwiek zmiany granic w Europie. Pod pretekstem ochrony interesów Turcji w tej wojnie flota angielska obstawiła Dardanele, a wojska zajęły wyspę Cypr, którą rząd turecki odstąpił Wielkiej Brytanii (1878). Z drugiej strony Kanału Sueskiego Anglicy założyli bazy wojskowe nad Morzem Czerwonym (Aden i inne). W tym samym czasie Anglicy rozpoczęli wielką ekspansję terytorialną w Azji, wysyłając z Indii ekspedycję wojskową do Afganistanu (1878) i do Birmy (1880). Wylądowali również na odległym archipelagu Oceanii, na wyspach Fidżi (1875).

Ekspansji kolonialnej patronował następnie polityk liberalny, milioner i potentat angielskiego przemysłu żelaznego, długoletni minister do spraw kolonii, a później premier Joseph Chamberlain. Do końca XIX w. Anglicy opanowali całkowicie Birmę, Półwysep Malajski (Malakka), północną część Borneo i południową część Nowej Gwinei; ustanowili protektorat nad Afganistanem i zawładnęli północnochińskim portem Wei-

haiwei (1898). Jednocześnie zajęli nowe posiadłości w Azji Mniejszej — Kuwejt nad Zatoką Perską i półwysep Synaj — oraz usadowili się pewnie nad Morzem Czerwonym w Somali (tzw. Somali Brytyjskie). Ponadto w Afryce dokonali podboju Sudanu (1895 - 1898), opanowali zachodnioafrykańskie kraje nad Zatoką Gwinejską (Nigeria, Złote Wybrzeże, Sierra Leone, Gambia) i przedsięwzięli wielką akcję podboju całej Afryki wschodniej, od Przylądka Dobrej Nadziei po Suez.

Twórcą planu podboju Afryki wschodniej był brytyjski gubernator tzw. Kraju Przylądkowego (Kaaplandu), właściciel południowoafrykańskich pól diamentowych, Cecil Rhodes, a bezpośrednią pobudką tej akcji — przypadkowe odkrycie w 1885 r. bogatych zasobów złota w Transwalu. W 1889 r. Rhodes założył wielkie przedsiębiorstwo handlowo-wojskowe (*British South-Africa Chartered Company*), którego zadaniem była m. in. eksploatacja nowo odkrytych złóż złota, poszukiwanie bogactw naturalnych na nie zbadanych dotąd terenach Afryki, budowa linii kolejowej i telegraficznej z Kapsztadu do Kairu i w ślad za tym kolonizacja krajów wschodnioafrykańskich. Na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń stanęły jednak nabyte tymczasem przez Niemców posiadłości w Tanganice oraz postawa ludności tzw. republik burskich w południowej Afryce (Transwalu i Oranii). Duży napływ kolonistów angielskich do Transwalu po odkryciu tam złota i ekspansywne poczynania kampanii Rhodesa doprowadziły do konfliktu brytyjsko-burskiego; po kilku latach starć i przetargów Burowie wystąpili zbrojnie, stawiając nadspodziewanie zaciekły opór przeważającym siłom brytyjskim.

Wojna burska (1899 - 1902) była nie tylko największą z dotychczasowych wojen kolonialnych, lecz stała się zarazem głośnym symbolem konfliktu dwóch postaw: imperializmu kolonialnego i poszanowania praw małych narodów. Fakt, że Burowie stanowili ludność białą pochodzenia europejskiego, wzbudził dla nich nawet w imperialistycznych państwach Europy szeroką sympatię i dał okazję do pierwszych oficjalnych protestów przeciw agresji kolonialnej. W wojnie tej Anglicy po raz pierwszy wprowadzili obozy koncentracyjne, do których spędzali oporną ludność podbitych terenów. Burowie ulegli przemocy zbrojnej, ale uzyskali szereg ustępstw i gwarancji. Ostatecznie w wyniku kompromisu w 1909 r. pokonane republiki burskie (Transwal i Orania) i dawne kolonie brytyjskie (Kraj Przylądkowy i Natal) zostały połączone w Związek Południowej Afryki, który otrzymał autonomię jako odrębne dominium brytyjskie.

Jednocześnie w myśl planu Rhodesa ekspedycje angielskie z południa i północy Afryki prowadziły szeroko zakrojoną akcję podbojów; w jej wyniku powstały w pierwszych latach XX w. nowe kolonie brytyjskie, ciągnące się długim pasmem wzdłuż wschodnich wybrzeży Afryki: Rodezja, Niasa, Zanzibar, Kenia, Uganda.

Brytyjską ekspansję kolonialną wspierały nowe prądy polityczne w samej Anglii. Już w 1868 r. ówczesny minister do spraw kolonii Ch. Dilke zaczął propagować ideę „Większej Brytanii" (*Greater Britain*), a w 1884 r. z inicjatywy Chamberlaina powstała Liga dla zespolenia Imperium Brytyjskiego (*Imperial Federation League*), Jednocześnie hasło wolnego handlu zastąpili Anglicy żądaniem „prawidłowego handlu" (*fair trade* zamiast *free trade*), którę znalazło wyraz w polityce celnej zmierzającej do ścisłego powiązania handlowego kolonii i dominiów z metropolią. Polityka ta polegała na wprowadzaniu w koloniach i dominiach zróżnicowanych stawek celnych: niskich na towary pochodzące z Anglii lub wywożone do Anglii, a wysokich na te same towary w obrocie z innymi krajami.

FRANCUSKA EKSPANSJA KOLONIALNA

We Francji czołowym inicjatorem kolonializmu stał się przywódca republikanów, demokratyczny polityk i premier w latach 1881 - 1885, Jules Ferry. Głosił on m. in. hasło oportunizmu politycznego (polityki wygodnej w danej chwili, pozbawionej zasad). Pod jego rządami Francja przystąpiła do generalnego podboju Indochin. W latach 1883 - 1884 wojska francuskie wyruszyły z nabytej przez Napoleona III posiadłości Kochinchina i zajęły sąsiadujące z nią królestwa Kambodży i Annamu, po czym zaatakowały podległą Chinom prowincję Tonkin nad Rzeką Czerwoną (dzisiejszy Wietnam Północny). Po zbrojnym konflikcie z Chinami zdobyły one w 1885 r. Hanoi i deltę rzeki Czerwonej, ustanawiając panowanie francuskie w rejonie Zatoki Tonkińskiej. W następnym dziesięcioleciu Francuzi uzyskali w Chinach koncesje gospodarcze i nabyli tytułem dzierżawy większe posiadłości w południowych prowincjach chińskich Leiczou i Kueiczou.

Jednocześnie oddziały francuskie wyruszyły z Algierii na podbój Tunezji (1881), a z zachodnich wybrzeży Afryki przedsięwzięto wyprawy w głąb lądu. Po kilkunastu latach ekspedycje francuskie posuwające się na wschód dotarły aż do Nilu, gdzie w 1898 r. spotkały się w głębi Afryki, pod Faszodą, z Anglikami zajmującymi właśnie południową część Sudanu. Obie ekspedycje europejskie stanęły tu naprzeciw siebie z bronią w ręku, czekając na instrukcje od swych rządów. Spór o Faszodę nieomal nie doprowadził do wojny angielsko-francuskiej; Francuzi jednak, nie mając dostatecznie silnej floty, ustąpili i uznali brytyjskie panowanie nad Sudanem.

Na mocy traktatu między Anglią i Francją wytyczono linię demarkacyjną między posiadłościami obu państw w północnej Afryce. Biegła ona w linii prostej od Trypolisu do górnego biegu rzeki Kongo. Tak powstała

olbrzymia posiadłość kolonialna — Francuska Afryka Zachodnia i Francuska Afryka Równikowa — rozciągająca się od Atlantyku po Sudan i od Algierii po Kongo, obejmująca kilkanaście krajów murzyńskich (Senegal, Dahomej, Mali, Gwinea, Niger, Mauretania, Czad, Gabon, Kongo Francuskie i in.). Oprócz tego Francuzi opanowali całą wyspę Madagaskar (1896), założyli bazy nad Morzem Czerwonym (Somali Francuskie), a w 1911 r. ustanowili protektorat nad Marokiem.

NIEMIECKA EKSPANSJA KOLONIALNA

Nowym mocarstwem kolonialnym, a zarazem głównym rywalem Anglii i Francji w ekspansji terytorialnej na obcych kontynentach stały się w ciągu bardzo krótkiego czasu Niemcy. Politykę kolonizacji niemieckiej zapoczątkował kanclerz Otto von Bismarck w 1884 r. wysyłając do rządu brytyjskiego oświadczenie głoszące, że kupcy niemieccy działający w Afryce występują odtąd w imieniu Rzeszy Niemieckiej. Znaczyło to, że Niemcy jako państwo przystępują do rywalizacji kolonialnej. Zaraz po tym rząd niemiecki objął formalny protektorat nad faktoriami handlowymi i nad posiadłościami bremeńskiego kupca Lüderitza w Afryce południowej, w tzw. kraju Hotentotów (Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia, obecnie Namibia). Jednocześnie eskadra okrętów wojennych zatknęła niemieckie flagi w Kamerunie i w Togo nad Zatoką Gwinejską, pozostawiając tam silne oddziały wojskowe.

W tym samym roku kapitaliści i kupcy niemieccy utworzyli dwa wielkie towarzystwa kolonizacyjne: Towarzystwo Niemieckiej Afryki Wschodniej i Kompanię Nowej Gwinei. Z ramienia pierwszego z nich Carl Peters, czołowy propagator niemieckiej kolonizacji, zawarł z sułtanem Zanzibaru umowy o dzierżawę rozległych posiadłości w Afryce wschodniej. W następnych latach flota wojenna zmusiła sułtana do dalszych ustępstw i w 1891 r. rząd Rzeszy roztoczył administrację nad nową, największą kolonią niemiecką, obejmującą część Zanzibaru, Tanganikę i kraj Ruanda-Urundi. Tu Niemcy popadli w konflikt z Wielką Brytanią, przeszkadzali bowiem realizacji planu Rhodesa, a następnie popierali walkę zbrojną Burów, których nie bez racji, jako potomków dawnych osadników holenderskich, uważali za Germanów.

W Azji zajęli Niemcy północną część Nowej Gwinei (1885) oraz nabyli od rządu hiszpańskiego cztery grupy wysp na Oceanie Spokojnym (Karolińskie, Mariańskie, Marshalla i zachodnie Samoa, 1899). Uzyskali również koncesje górnicze i handlowe w Chinach, a następnie pod presją floty wojennej i wojska nabyli w formie dzierżawy na 99 lat jedną z najbogatszych prowincji chińskich — półwysep Szantung (1898).

Ponadto rząd niemiecki przedsięwziął w ostatnich latach XIX w. na

szerszą skalę ekspansję gospodarczą w krajach Bliskiego Wschodu. Patronował jej osobiście cesarz Wilhelm II, który w dwóch głośnych podróżach dyplomatycznych do Turcji prezentował się ludom islamu jako przyjaciel i opiekun wszystkich mahometan. Celem tej podróży było jednak uzyskanie koncesji gospodarczych dla Niemiec. Budowa kolei i portów w Turcji oraz wyposażenie armii tureckiej służyły jako rynek zbytu dla przemysłu niemieckiego i stanowiły punkt oparcia w dalszej ekspansji kolonialnej na wschód. Zwłaszcza budowa bezpośredniej linii kolejowej z Berlina do Zatoki Perskiej (tzw. linia trzech B — Berlin, Belgrad, Bagdad) miała stanowić konkurencję strategiczną i handlową dla Kanału Sueskiego.

Jednocześnie rząd niemiecki przedsięwziął na gigantyczną skalę — mimo protestów opinii społecznej w kraju — rozbudowę floty wojskowej i handlowej, której tonaż powiększył się do 1914 r. prawie 100-krotnie, dościgając niemal rozmiarami flotę brytyjską. Urzędowa propaganda powtarzała hasło rzucone przez cesarza Wilhelma, że „przyszłość Niemiec zależy od panowania na morzach".

Już w 1900 r. Niemcy pod względem obszaru posiadanych kolonii stały się trzecim (po Anglii i Francji) mocarstwem kolonialnym świata. Byli przy tym obecni wszędzie: w Afryce, w Azji i na Bliskim Wschodzie. W tej bezprzykładnie szybkiej ekspansji kolonialnej i gospodarczej Niemiec tkwiło zarzewie wojny światowej.

EKSPANSJA KOLONIALNA INNYCH PAŃSTW

Inne stare mocarstwa kolonialne, Portugalia i Holandia, nie zdobyły w okresie imperializmu nowych kolonii, ale za to powiększyły w głąb lądu swe dotychczasowe posiadłości. Holendrzy rozszerzyli podporządkowane sobie obszary na Wyspach Sundajskich (tzw. Indie Holenderskie), a Portugalczycy umocnili swoje panowanie nad ziemiami afrykańskimi w Mozambiku, Angoli i Gwinei.

Do ekspansji kolonialnej włączyły się natomiast w końcu XIX w. nowe kraje, które dotychczas nie posiadały kolonii: oprócz Niemiec — Włochy, Belgia, Japonia i Stany Zjednoczone.

We Włoszech politykę państwa uwikłał w ekspansję kolonialną radykalny polityk antyklerykalny Francesco Crispi, premier w latach 1887 - 1896. Już nieco wcześniej pewna mediolańska firma handlowa zakupiła większe terytorium na wschodnim wybrzeżu Afryki, które w przymierzu z Anglikami Włosi rozszerzyli i w 1888 r. przekształcili w swą pierwszą kolonię — Somali. W rok później, w drodze układów z cesarzem Abisynii, nabyli pas ziemi nad Morzem Czerwonym — Erytreę. Następnie rząd Crispiego powziął plan zagarnięcia całej Abisynii.

Włosi ponieśli tu jednak upokarzającą klęskę. Wojsko etiopskie rozgromiło najeźdźców w bitwie pod Aduą (1896), zmuszając ich do odwrotu i do oficjalnego uznania niepodległości Abisynii. Po raz pierwszy w historii kolonizacji naród kolorowy pokonał na polu bitwy armię europejską.

Dotkliwa porażka uśmierzyła na kilkanaście lat zapędy kolonialne Włochów. Dopiero w latach 1911 - 1912 w wojnie z Turcją zdobyli Włosi jej afrykańskie posiadłości nad Morzem Śródziemnym — Trypolis i Cyrenajkę, z których utworzono trzecią i największą kolonię włoską, Libię. O zdobycie Abisynii pokusił się ponownie faszystowski rząd Mussoliniego w 1935 r. Po kilkumiesięcznej wojnie Abisynia została podbita, a przywódca pokonanego narodu, cesarz Hajle Selasje, uszedłszy po klęsce do Europy, bezskutecznie zabiegał o pomoc i ratunek na międzynarodowym forum Ligi Narodów, której członkiem był jego kraj.

Inną drogą weszła w posiadanie kolonii Belgia. W 1871 r. dziennikarz amerykański H. M. Stanley przedsięwziął wyprawę w głąb Afryki wzdłuż rzeki Kongo w celu odnalezienia zaginionej tam ekspedycji naukowej prof. Davida Livingstone'a. Reportaże, które ogłosił po powrocie, skłoniły króla belgijskiego Leopolda II do udzielenia mu pomocy finansowej i wojskowej na następne wyprawy do tego nie znanego dotąd kraju. Z inicjatywy Stanleya i Leopolda utworzono w 1876 r. międzynarodowe towarzystwo „dla badań naukowych i zwalczania niewolnictwa w Afryce". Kolejne raporty Stanleya o bogactwach Konga wywoływały coraz większe zainteresowanie wszystkich rządów imperialistycznych, które również wysłały tam swoje misje. Jedna z nich, francuska, pod dowództwem Pierre de Brazza, dała początek późniejszej kolonii francuskiej (tzw. Kongo-Brazzaville), a portugalska rozszerzyła stare posiadłości Portugalczyków w Angoli. Wówczas w celu pogodzenia kolidujących interesów poszczególnych państw król Leopold wystąpił w roli rozjemcy. Na międzynarodowej konferencji w Berlinie (1885) utworzono z jego inicjatywy z terenów zbadanych przez Stanleya tzw. Wolne Państwo Kongo pod administracją wspomnianego towarzystwa. Jako prezes tego towarzystwa i powiernik mocarstw europejskich Leopold zaczął traktować to „wolne państwo" jak swoją prywatną posiadłość i zapisał je w testamencie Królestwu Belgijskiemu (1908). Obłudną dyplomację Leopolda i brutalne metody podboju Konga przez jego towarzystwo napiętnował publicznie Mark Twain w głośnym pamflecie *Monolog króla Leopolda.*

W ostatnich latach XIX w. do rywalizacji kolonialnej włączyły się Stany Zjednoczone w wyniku agresywnej polityki prezydenta Mac Kinleya. Podobnie jak Rosja przeszły one w XIX w. okres kolosalnego wzrostu terytorium własnego państwa. Zagospodarowaniu rozległych przestrzeni Dzikiego Zachodu towarzyszyło zresztą wypieranie miejscowej ludności indiańskiej. Alaska, którą rząd amerykański kupił za 7 mln do-



48. Wyrąb trzciny cukrowej na Hawajach

larów od Rosji (1867), była początkowo formalnie kolonią, a nie, jak obecnie, oddzielnie położonym stanem. Później w wojnie z Hiszpanią (1898), wynikłej pod pretekstem poparcia dla ruchów wyzwoleńczych w koloniach hiszpańskich, a faktycznie z powodu konkurencji o wpływy na Kubie, Stany Zjednoczone zdobyły Puerto Rico i Filipiny. Kuba zaś, choć uzyskała formalnie niepodległość, popadła w całkowitą zależność polityczną i gospodarczą od USA. W tym samym czasie Amerykanie zajęli niepodległe dotychczas Wyspy Hawajskie oraz kilka innych wysp na Pacyfiku w archipelagu Samoa (tzw. wschodnie Samoa).

Imperialistyczny charakter — według określenia Lenina — miała także ekspansja Rosji na Dalekim Wschodzie. Dzięki nabyciu od Chin w 1858 r. krainy nad Amurem, uzyskała ona niezamarzające porty nad Pacyfikiem (Nikołajewsk i Władywostok) oraz bezpośredni dostęp do Mandżurii. Nabycie od Japonii bogatej wyspy Sachalin w 1875 r. (w drodze zamiany za Wyspy Kurylskie) umocniło jej pozycję strategiczną i gospodarczą nad Pacyfikiem. Korzystając z tych zdobyczy Rosja zaczęła w końcu XIX w. zmierzać do uzyskania dominujących wpływów politycznych i ekonomicznych w Chinach. Służyć temu miała przede wszystkim budowa wielkich magistrali kolejowych w latach 1891 - 1900; kolei transsyebryjskiej (Ural — Władywostok), kolei mandżurskiej (Mukden — Port Artur) oraz kolei pekińskiej (Mukden — Pekin). Jedno-

cześnie powstała w Rosji Kompania Wschodniochińska i Bank Rosyjsko-Chiński, pretendujący do opieki nad finansami państwowymi Chin. W 1898 r. Rosjanie wydzierżawili Półwysep Liaotuński (z twierdzą Port Artur), a następnie korzystając z powstania Bokserów wprowadzili swe wojska do południowej Mandżurii (1901), domagając się zarazem ustąpienia Japończyków z podbitej przez nich Korei. Ekspansja tych dwóch państw doprowadziła do wojny rosyjsko-japońskiej (1904 - 1905). Od porażki Rosji w tej wojnie i przejęcia przez Japonię jej posiadłości i koncesji w Chinach datuje się przewaga wpływów japońskich nad rosyjskimi w Mandżurii i północnych Chinach.

Państwem imperialistycznym stała się również Japonia z chwilą wejścia na drogę rozwoju kapitalizmu. W wojnie z Chinami (1894 - 1895) zdobyła ona Koreę, Formozę (Tajwan) i wyspy Peskadory, a w wojnie z Rosją (1904 - 1905) odzyskała Sachalin i zajęła południową część Mandżurii łącznie z Kwantungiem i portami nad Zatoką Liaotung (m. in. Port Artur). Japończycy byli jedynym narodem „kolorowym", który prowadził ekspansję kolonialną. Później, w latach trzydziestych XX w. dokonali oni agresji na Chiny, a w czasie II wojny światowej ekspansja japońska wykroczyła nawet poza obszar zamieszkany przez rasę żółtą, sięgając po Filipiny, Malaje, Indochiny, Birmę i Wyspy Sundajskie. Swą agresją kolonialną Japończycy podratowali nieco reputację rasy białej, dając dobitny dowód, że nie tyle biały człowiek, ile gospodarka kapitalistyczna rodzi imperializm i kolonializm.

Szczytowe nasilenie osiągnęła kolonizacja na przełomie XIX i XX w. W latach 1876 - 1914 posiadłości kolonialne państw europejskich powiększyły się o ponad 30 mln km², to znaczy sześć razy tyle, ile wynosi powierzchnia całej Europy (bez Rosji). Łączny obszar kolonii wszystkich państw świata wzrósł do 75 mln km², co stanowi ponad połowę powierzchni lądów na całej kuli ziemskiej (134 mln km²). Obszary kolonii stały się prawie dwa razy większe niż obszary wszystkich wolnych państw poza mocarstwami imperialistycznymi.

Po pierwszej wojnie światowej w stanie posiadłości kolonialnych nastąpiły pewne zmiany, ale sam system kolonialny pozostał nienaruszony. Traktat Wersalski odebrał Niemcom wszystkie ich kolonie, przekazując je do dyspozycji Ligi Narodów, która z kolei oddała je w administrację (jako tzw. terytoria powiernicze) innym państwom imperialistycznym. W ten sposób Anglia otrzymała Tanganikę, Togo i część Kamerunu, Francja Kamerun, a Belgia Ruandę-Urundi. Niemiecką Afrykę Południowo-Zachodnią oddano w administrację Związkowi Południowej Afryki, a kolonie niemieckie w Azji powierzono Australii (Nowa Gwinea), Nowej Zelandii (Samoa) i Japonii (posiadłości w Chinach oraz wyspy Karolińskie, Mariańskie i Marshalla na Pacyfiku). Terenami odebranymi Turcji podzieliły się Anglia (Jordania, Palestyna, Irak) i Francja (Liban, Syria). W latach

Tabela 24

POSIADŁOŚCI KOLONIALNE PAŃSTW EUROPEJSKICH W LATACH 1876–1938 (obszar i ludność)

Państwo	Obszar metropolii w tys. km² (1876–1914)	Obszar kolonii w tys. km²			Ludność kolonii w mln (1938)
		1876	1914	1938	
Wielka Brytania	240	22 400	33 500	33 900	480
Portugalia	92	1 800	2 350	2 400	9
Holandia	34	1 200	2 150	2 050	67
Francja	520	950	10 600	11 850	70
Niemcy	560	—	2 700	—	—
Belgia	30	—	2 350	2 400	16
Włochy	300	—	1 800	3 100	21
Japonia	370	—	330	ok. 1000	ok. 200
USA	9680	—	320	344	16

Źródła: W. S. i E. S. Woytinsky, *World Commerce and Governments*, New York 1955, s. 663–665; W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu, Dzieła*, t. 22, Warszawa 1950, s. 295.

1931 - 1939 Japonia zdobyła całą Mandżurię i wschodnie obszary Chin, a Włochy podbiły Abisynię (1936).

Mocarstwa imperialistyczne powiększyły więc jeszcze bardziej obszary swych kolonii. Nie umniejsza tego w niczym fakt, że dalsze trzy kolonie brytyjskie uzyskały w tym okresie częściową, raczej formalną tylko i pozorną niż rzeczywistą autonomię; Indie (1919), Egipt (1922) i Irak (1932). Pozostały one faktycznie w całkowitej zależności kolonialnej. W tym stanie rzeczy kolonializm przetrwał do II wojny światowej.

PÓŁKOLONIE I STREFY WPŁYWÓW

Formy zależności politycznej, a tym bardziej gospodarczej, były bardzo różnorodne. Imperializm wyłonił nowe twory państwowo-prawne: protektoraty, mandaty, kondominia, które stanowiły przykrywkę panowania wielkich mocarstw nad obcymi terytoriami. Stworzył też osobliwe pojęcie półkolonii — krajów formalnie niepodległych, ale całkowicie podporządkowanych mocarstwom kolonialnym. Powszechnie zaczęto mówić o „strefach wpływów" i o „państwach zależnych". Do takich państw zależnych należały np. Arabia Saudyjska, Afganistan, Syjam, Mongolia, Kuba, Serbia i wiele innych.

Do półkolonii zaliczano również od początku XX w. wielkie niegdyś mocarstwa feudalne — Turcję, Persję i Chiny.

Turcja w ciągu całego XIX w. traciła stopniowo tereny swego rozle-



7. Rozpad Imperium Osmańskiego od XVIII do XX w.

głego imperium w Europie i Afryce, rozpościerającego się od Rumunii po Maroko. O wydzieranie jej tych terenów i o wpływy w nowo powstających krajach ubiegały się na Bałkanach Rosja, Austria i Niemcy, a w Afryce i na Morzu Śródziemnym Anglia, Francja i Włochy. Cztery większe wojny, nie licząc lokalnych, stoczono o podział tych łupów w latach 1853 - 1856, 1877 - 1878, 1911 i 1912 - 1913 z udziałem wymienionych państw. W ostatniej z nich, która właściwie była serią trzech wojen bałkańskich, armią turecką dowodzili już oficerowie niemieccy, a Niemcy stały się protektorem i rzecznikiem interesów rozpadającego się państwa tureckiego.

Z rozpadu tego państwa do 1914 r. Anglia uzyskała kolonie na Morzu Śródziemnym (Malta, Cypr), Francja i Włochy kolonie w Afryce (Algieria, Tunezja, Libia), a Niemcy wpływy gospodarcze na Bałkanach i w samej Azji Mniejszej. Po I wojnie światowej zwycięskie mocarstwa Ententy podzieliły się z kolei posiadłościami tureckimi na Bliskim Wschodzie. Powstały z nich nowe kolonie (mandaty) francuskie: Liban i Syria oraz angielskie: Palestyna, Jordania i Irak.

Bez uszczerbku na swym terytorium popadła w zależność kolonialną Persja. Jeżeli nie stała się ona formalnie kolonią któregoś mocarstwa, należy to zawdzięczać tylko temu, że była ona terenem ostrej rywalizacji państw imperialistycznych, zwłaszcza Rosji i Anglii. Rosja kontrolowała finanse perskiego skarbu i zaopatrzenie armii oraz zdobyła koncesje kolejowe; Anglia zaś miała ugruntowaną pozycję w perskim handlu zagranicznym. Wcisnęli się również do Persji Niemcy z własną żeglugą na Eufracie i budową szkół oraz kapitaliści amerykańscy z planami pomocy gospodarczej. Szach perski był tylko igraszką w rękach posłów europejskich. Na koniec imperialiści dokonali formalnego rozgraniczenia tych krzyżujących się wpływów w zawartych między sobą układach (1907 i 1910). Na mocy tych układów Rosja otrzymała „do dyspozycji" północną część Persji, gdzie też umieściła swoje garnizony wojskowe, Anglia zaś część południową. Niemcom natomiast tytułem odszkodowania dano wolną rękę w działalności ekonomicznej w Turcji.

Jednocześnie na przełomie XIX i XX w. nastąpił tzw. rozbiór Chin przez mocarstwa imperialistyczne. Wmieszały się one w wojnę japońsko-chińską (1894 - 1895), co uchroniło Chiny przed poważniejszą klęską, ale dało zarazem Europejczykom dogodną sposobność do zawładnięcia krajem. Najpierw banki angielskie i rosyjskie podjęły się spłacenia wysokiej kontrybucji narzuconej Chinom przez Japonię w traktacie pokojowym. Do Chin napłynęły również pożyczki rządowe, kapitały na budowę kolei, portów i kopalń oraz misje handlowe, które otrzymały koncesje gospodarcze i terytorialne (długoletnie dzierżawy). Koncesje te zyskały sobie miano „nierównych traktatów", dawały bowiem cudzoziemcom jednostronne przywileje. Feudalny dwór cesarski przystąpił do wyprzedaży



49. Otwarcie pierwszej linii kolejowej w Chinach zbudowanej przez Francuzów w 1886 r.

swego kraju, a państwa imperialistyczne wydzierały po kawałku jego bogactwa.

Gdy w 1900 r. począł się szerzyć w Chinach bojowy ruch zmierzający do wypędzenia z kraju cudzoziemców (tzw. powstanie Bokserów), państwa te solidarnie przystąpiły do jego stłumienia; połączone floty angielsko-francusko-amerykańskie obsadziły chińskie porty, a niemiecko-angielska ekspedycja wojskowa zajęła Pekin, uwalniając uwięzionych tam Europejczyków. Wówczas (1901) zawarty został między kolonizatorami wspólny układ („Akt Jangtsekiang") ustalający „strefy wpływów" poszczególnych mocarstw na terenie Chin. Oficjalnie uznano również w tym układzie głoszoną przez rząd USA zasadę „otwartych drzwi", w myśl której wszystkie obce państwa miały korzystać w Chinach z jednakowych praw i przywilejów, a władze chińskie miały się nie przeciwstawiać działalności cudzoziemców. Pod pozorem poszanowania suwerenności Chin i utrzymywania równowagi wpływów imperialistycznych zasada „otwartych drzwi" ułatwiała wszystkim mocarstwom kolonialnym swobodną penetrację w tym kraju.

Sześć mocarstw imperialistycznych brało udział w tym „rozbiorze Chin": na południu Anglia (Hongkong, Kanton) i Francja (półwysep Leiczou, prowincja Kueiczou); na północy Rosja (Mandżuria, Kwantung),

Niemcy (Szantung) i Japonia (Tajwan, Mandżuria i tereny nad Zatoką Liaotung); Amerykanie zaś usadowili się w Szanghaju, gdzie z czasem objęli w posiadanie połowę tego największego chińskiego miasta, tworząc w nim międzynarodową dzielnicę białych. W ten sposób powstała w Szanghaju wydzielona od reszty miasta i terytorium chińskiego kolonia — siedziba zagranicznych misji, banków i przedsiębiorstw.

Podobnie jak Persję i Chiny państwa imperialistyczne w jawnych i tajnych układach dzieliły między siebie cały świat. W okresie imperializmu takie układy o podziale obcych, zwłaszcza zamorskich krajów stały się codziennym zjawiskiem politycznym. Ekspansja kolonialna była tak gwałtowna, że w każdym niemal punkcie świata wybuchały konflikty o upatrzone lub zajęte już posiadłości; a tam, gdzie nie docierała bezpośrednia władza wojskowa, ścierały się wpływy gospodarcze. W gabinetach imperialistycznych rządów kreślono na mapie świata linie podziałów, nie tylko nie pytając o zdanie zainteresowanych krajów, ale też nie licząc się z ich interesami, wynikającymi ze struktury gospodarczej lub narodowościowej dzielonych obszarów. W tym ślepym wyścigu o nowe posiadłości zrodziła się nawet swoista strategia ekspansji w imię samej tylko rywalizacji: aby zdobyć atuty w przetargach z innymi państwami.

Długa byłaby lista tych konfliktów i paktów, w których mocarstwa imperialistyczne dzieliły między sobą kraje kolonialne i półkolonialne. Wymienimy dla przykładu tylko głośniejsze z nich. Już w 1880 r. wybucha konflikt między Rosją i Anglią o Afganistan, położony między brytyjskimi Indiami a rosyjską Turkmenią. Pod groźbą zbrojnego starcia Rosja „zrzeka się" Afganistanu, a Anglia w zamian za to roszczeń do Tybetu. W rok później Francuzi ubiegają starania włoskie o założenie kolonii w Tunisie i pospiesznie okupują ten kraj. W 1885 r. spór niemiecko-hiszpański o Wyspy Karolińskie na Oceanie Spokojnym zostaje oddany pod sąd rozjemczy papieża. W tym samym roku Niemcy i Anglia dzielą między siebie Nową Gwineę, na której grasują ekspedycje obu krajów. W następnych latach rywalizacja angielsko-francuska w Syjamie pozwala temu krajowi utrzymać pozorną niepodległość, gdyż żadne z tych mocarstw nie chce dopuścić do opanowania go przez konkurenta. W 1890 r. zatargi niemiecko-angielskie w Afryce Wschodniej kończą się rozbiorem sułtanatu Zanzibaru i podziałem jego posiadłości między te dwa państwa. W 1898 r. zatarg pod Faszodą kończy się podziałem Afryki Północnej między Anglię i Francję. W tym samym roku zatarg amerykańsko-hiszpański o Filipiny, Hawaje i Kubę rozpętuje wojnę imperialistyczną, w której przedmiotem sporu są wyłącznie posiadłości zamorskie. Wojną kończą się również rosyjsko-japońskie konflikty w Mandżurii i Korei. W 1904 r. Francja i Anglia gwarantują sobie wzajemne prawa w posiadłościach nad Morzem Śródziemnym. Na mocy tego układu Francja uzys-

kuje swobodę działania w Maroku, mimo sprzeciwu Hiszpanii i Niemiec, które zgłaszają również pretensje kolonialne do tego kraju. Po raz drugi konflikt o Maroko wybucha w 1911 r., gdy Francja rozciąga nad nim swój protektorat, a Niemcy wysyłają flotę w celu zabezpieczenia swoich interesów. Pod groźbą siły zbrojnej Niemcy zrzekają się Maroka, za co otrzymują rekompensatę w Afryce Środkowej: część francuskiego Konga zostaje przyłączona do niemieckiego Kamerunu.

W ciągu niespełna 30 lat dokonano podziału całej Afryki między sześć państw europejskich. W tym samym czasie nastąpiło uzależnienie większości krajów Azji. A jednocześnie prawie cała Ameryka Południowa i Europa południowo-wschodnia stanowiły również półkolonialne „strefy wpływów". Na przykład konflikty interesów włoskich, niemieckich, rosyjskich i angielskich na Bałkanach stały się tak zagmatwane, a zatargi zbrojne tak częste, że całe to terytorium zaczęto określać jako „kocioł bałkański".

Cały świat stał się przedmiotem przetargów. Nie było już na nim miejsc, które nie byłyby w ten lub inny sposób uzależnione od mocarstw imperialistycznych. Przed każdym mniejszym krajem stawał dylemat: czy lepiej popaść w zależność od tych, czy od tamtych imperialistów. A wszędzie tam, gdzie ścierały się zaborcze dążenia, wybuchały walki bratobójcze, imperialiści bowiem podsycali lokalne antagonizmy i podburzali ludność przeciwko swoim konkurentom. Od początku XX w., gdy cały świat został bądź podzielony na kolonie i półkolonie, bądź omotany siecią zależności gospodarczych, nasilają się takie konflikty międzynarodowe, których powodem nie są sąsiedzkie zatargi graniczne, lecz rywalizacja o wpływy na odległych kontynentach. Pakty i układy chwilowo powstrzymują grożące wybuchy, ale nie rozwiązują do końca żadnego problemu. Ekspansja jest nadal niezbędna, surowce i rynki są coraz bardziej potrzebne. Sprzeczności gospodarki światowej nagromadzone w ciągu kilku dziesięcioleci miały się dopiero wyładować w wojnie światowej.

IDEOLOGIA IMPERIALIZMU

Ekspansji kolonialnej towarzyszyła hałaśliwa i patetyczna propaganda. Podboje terytorialne opiewano wzniosłymi frazesami o mocarstwowej roli poszczególnych państw imperialistycznych i ich misji cywilizacyjnej w świecie, szczególnie wśród ludów kolorowych. Zwłaszcza w Anglii szerzono wyobrażenie o zaszczytnym posłannictwie białego człowieka, niosącego zdobycze cywilizacji i światło wiedzy dzikim i ciemnym narodom (*the white man's burden*).

Ekspansja kolonialna odbywała się też pod płaszczykiem szerzenia religii chrześcijańskiej w Azji i Afryce (na jeszcze większą skalę niż kie-

dyś w Ameryce) — pod hasłami „oświecania dzikich" i „nawracania pogan". Misjonarze katoliccy byli nieraz pierwszymi zwiadowcami ekspedycji kolonialnych i pierwsi ściągali na siebie niechęć i gniew tubylców. W niektórych nawet wypadkach wysyłanie misji religijnych stanowiło nie tylko wywiad lub osłonę, ale wręcz prowokację do podboju kolonialnego. Prześladowani misjonarze dostarczali pretekstu do odwetu, do uśmierzenia barbarzyńskich wyczynów i „zaprowadzenia porządku".

W krajach imperialistycznych narodził się swoisty kult mocarstwowości, dążenie do odgrywania „światowej roli" politycznej i gospodarczej. Posiadanie kolonii stało się sprawą prestiżu dyplomatycznego. Z drugiej strony, imperializm jawnie wniósł do stosunków międzynarodowych zasadę, że siła stoi przed prawem, że siła tworzy prawo. W myśl tej zasady w dyplomacji mocarstw imperialistycznych najlepszy argument stanowiła przemoc zbrojna i polityka faktów dokonanych.

Kolonizatorzy powoływali się również na pseudonaukową teorię nierówności ras ludzkich, która pojawiła się w połowie XIX w. i stała się modna w okresie imperializmu. Głosiła ona w szczególności antropologiczną wyższość rasy białej i pogardę dla ludów kolorowych. W deklaracjach polityków imperialistycznych, zwłaszcza Rhodesa i Chamberlaina w Anglii, Ferry'ego we Francji, wyższość rasowa miała uzasadniać prawo białych ludzi do panowania nad światem. Na tym samym podłożu wyrastały ekspansywne tendencje mniejszych grup etnicznych o zabarwieniu bardziej nacjonalistycznym lub szowinistycznym niż rasistowskim — np. panslawizm w Rosji (ekspansja wielkoruska wśród Słowian), pangermanizm w Niemczech (dominacja Niemców w Europie), panamerykanizm w USA (supremacja anglosaska w stosunku do Ameryki Łacińskiej) i panjaponizm (dążący do panowania Japończyków w Azji).

Ponadto w okresie imperializmu rozpowszechnił się kult egzotyki, zainteresowanie dalekimi kulturami i obyczajami, zamiłowanie do podróży i awanturniczych wypraw, połączone z apologią zdobywczej siły człowieka uzbrojonego w oręż cywilizacji. Znalazło to szerokie odbicie w ówczesnej literaturze, np. w popularnych opowiadaniach Rudyarda Kiplinga lub powieściach Juliusza Verne'a. W czasie wojny burskiej narodziła się także idea skautingu — wychowania młodzieży w duchu egzotycznych przygód i militarnej dyscypliny w celu przysposobienia jej do „misji cywilizacyjnej" i „pracy kolonialnej". Twórca harcerstwa, płk Baden-Powell, był jednym z brytyjskich bohaterów tej wojny.

Oprócz frazeologii mocarstwowej, rasistowskiej i religijnej apostołowie kolonializmu powoływali się również na argumenty ekonomiczne, których nie można lekceważyć. Pierwszy z nich sprowadza się do tego, że przenoszenie zdobyczy cywilizacji przemysłowej do obcych krajów (eksport towarów, wywóz kapitału) wymaga uprzedniego zabezpieczenia interesów kapitalistów, którym takie transakcje muszą się opłacać;

że zatem wymaga pewnego podporządkowania politycznego tych krajów, aby zmniejszyć ryzyko operacji kredytowych i inwestycji na tych terenach. Drugi z tych argumentów polegał na tym, że krajom przemysłowym niezbędne są coraz bardziej różnorodne surowce, których same nie posiadają. Tymczasem w wielu krajach zamorskich znajdują się bogactwa naturalne, a tamtejsi ludzie nie potrafią z nich korzystać lub zgoła o nich nie wiedzą. Dopiero kolonizacja pozwala odkrywać i eksploatować te bogactwa, bezużyteczne dla miejscowej ludności. Poza tym kolonizatorzy przenoszą do tych krajów nowe rośliny uprawne albo urządzają na większą skalę uprawę starych roślin np. kauczuku, trzciny cukrowej, bawełny, kakao, roślin oleistych. Do tego także potrzeba kapitału i sprawnej organizacji, na co nie stać miejscowej ludności. Tak więc kolonizacja leży w ogólnym interesie rozwoju cywilizacji. Tubylcy, jeżeli tego nie rozumieją, muszą się z tym pogodzić, choćby wbrew swej woli.

Opozycja przeciw kolonializmowi wychodziła prawie wyłącznie z szeregów ruchu robotniczego. Tylko socjaliści piętnowali konsekwentnie podboje kolonialne niezależnie od tego, jakie państwo ich dokonywało; potępiali je więc nie z punktu widzenia tych czy innych interesów imperialistycznych, lecz z punktu widzenia ludów kolonizowanych. Ale i w łonie ruchu robotniczego brak było w tej sprawie pełnej jednomyślności. W partiach socjalistycznych wchodzących w skład II Międzynarodówki (1889—1914) toczyły się nieustanne dyskusje i spory na temat oceny i stosunku tych partii do kolonializmu. Coraz wyraźniej rysował się też podział ideologiczny na internacjonalistów, którzy potępiali wszelką agresję ze względu na szkody, jakie wyrządza ona ludom podbitym, i rewizjonistów, którzy dopatrywali się w niej pewnych dodatnich stron. Ci ostatni powoływali się m.in. na to, że kolonizacja przynosi również korzyści klasie robotniczej krajów imperialistycznych, pobudzając rozwój gospodarczy tych krajów, że klasa robotnicza w tych krajach, korzystając pośrednio z owoców wyzysku kolonialnego, osiąga dzięki temu poprawę swych własnych warunków pracy i życia.

ROLA GOSPODARCZA KOLONII

Rola kolonii jako rynków zbytu była bardzo zróżnicowana. Chłonność rynku zbytu zależy bowiem od poziomu życia ludności, od jej potrzeb i siły nabywczej — w wypadku kolonii od tego także, czym i w jaki sposób mogły one za obce towary płacić. Kraje o dużej liczbie ludności, o własnej rozwiniętej gospodarce i bogactwach naturalnych przedstawiały rzeczywiście ważny rynek zbytu. Przodowały pod tym względem kolonie brytyjskie — zarówno zamożne „białe kolonie", których ludność



50. Skup kauczuku w Indiach Holenderskich

wzrastała najszybciej na skutek emigracji z Europy, jak i niektóre ubogie kraje o starej kulturze, gęsto zaludnione i posiadające własną elitę społeczną (Indie, Egipt). W 1900 r. eksport towarów angielskich do kolonii wynosił 1/3 całego eksportu angielskiego, a w 1928 r. nawet 45%. Kolonie innych państw (zwłaszcza afrykańskie) nie przedstawiały z tego punktu widzenia praktycznej wartości. Tak np. eksport Francji do jej kolonii wahał się około 10% ogólnej wartości jej eksportu. W innych krajach odsetek ten był jeszcze niższy, choć i to stanowiło dla wielu przedsiębiorstw kapitalistycznych źródło obfitych zysków. Bardzo ważnymi rynkami zbytu były za to kraje zależne — Chiny, Turcja, Persja, niektóre kraje Ameryki Łacińskiej.

Rola kolonii jako źródeł surowców zmieniała się z czasem. Początkowo wiele kolonii było raczej terenem poszukiwania surowców. Ich znaczenie wzrastało w miarę tego, jak znajdowano w nich bogactwa naturalne (np. złoto w Afryce Południowej, ropę naftową w Indiach Holenderskich i na Bliskim Wschodzie, mangan i magnez w Ghanie, miedź w Kongo itp.). W niektórych wypadkach kolonizatorzy wprowadzili w swych posiadłości uprawę nowych roślin przemysłowych: bawełny w Egipcie, Sudanie i Ugandzie; kauczuku w Indiach Holenderskich, na Malajach

i Cejlonie, kakao w Nigerii, Ghanie i Kamerunie; trzciny cukrowej na Filipinach itp.

Największą jednak korzyścią, czerpaną z kolonii przez państwa imperialistyczne, były zyski pochodzące z lokat kapitału, z usług technicznych i handlowych, z narzucanych przemocą transakcji handlowych i cen, czy wreszcie z bezpośredniego rabunku. Zyski z przedsiębiorstw zakładanych w koloniach były na ogół wyższe niż w metropoliach, gdyż przeważnie tańsza w nich była siła robocza (ze względu na niższy poziom życia ludności i brak organizacji robotniczych) i tańsze surowce. Brak silniejszej konkurencji handlowej w koloniach ułatwiał narzucanie dogodnych cen: niskich na artykuły miejscowe, wysokich na przywożone. Ten ciągły drenaż był właśnie przyczyną tego, że mimo napływu kapitału do kolonii, mimo czynionych tam inwestycji, większość z nich nie weszła na drogę rozwoju gospodarczego, lecz pozostała w „zaklętym kręgu nędzy". Im więcej bowiem imperializm w koloniach zbudował, tym więcej z nich wyciskał.

Oczywiście ekspansji kolonialnej towarzyszył pewien napływ wyposażenia technicznego i w ogóle „zdobyczy cywilizacji" do kolonii. Przynosił on im jednak równie wiele pożytku co szkody. Zagraniczne inwestycje były bowiem z reguły jednostronne i nie liczyły się z interesem gospodarki krajów skolonizowanych. Podejmowano je prawie wyłącznie w dziedzinie wydobycia surowców (w kopalnictwie) i w transporcie (budowa portów, kolei i dróg). Inną formą działalności kolonizatorskiej było wprowadzanie plantacyjnej uprawy nowych roślin lub organizowanie na szeroką skalę skupu roślin miejscowych.

W obu wypadkach prowadziło to do wypaczenia struktury gospodarczej większości kolonii i nadania jej cech monokultury, tzn. nastawienia jej na produkcję i eksport jakiegoś jednego lub dwóch artykułów. Tak na przykład 80% całego eksportu Egiptu stanowiła bawełna, 80% eksportu Cejlonu — kauczuk i herbata, 70% eksportu Malajów — kauczuk i cyna, 70% eksportu Gambii — orzeszki ziemne; w Rodezji takim dominującym produktem była miedź, w Abisynii kawa, w Ugandzie bawełna, w Ghanie orzeszki i kakao, w Tanganice banany, w Kamerunie kakao, w Birmie ryż, na Filipinach cukier i tytoń itd. Do podobnej monokultury doprowadziła polityka imperialistyczna państw i monopoli w krajach zależnych: w Boliwii podstawowym, prawie jedynym produktem eksportowym była cyna, w Brazylii kawa, w Wenezueli i Kolumbii ropa naftowa, na Kubie cukier, w Persji i Arabii Saudyjskiej ropa naftowa, w Liberii kauczuk itd. Monokultura pogłębiała z kolei zależność od rozwiniętych krajów kapitalistycznych — importerów tych surowców — oraz powodowała ogromną wrażliwość całej gospodarki krajów kolonialnych i zależnych na wahania koniunktury — na wszelkie zmiany warunków eksportu tego jedynego artykułu na rynku światowym.

Rozdział XXII

I WOJNA ŚWIATOWA I JEJ BEZPOŚREDNIE SKUTKI

Najobszerniejszym polskim opracowaniem okresu I wojny światowej jest napisana przez J. Dąbrowskiego *Wielka wojna 1914 - 1918* (1937). Nowsza praca J. Pajewskiego, *Mitteleuropa* (1959) ma węższy zakres tematyczny. Wyjaśnieniu genezy wojny poświęcona jest książka: E. Tarle, *Dzieje Europy 1871 - 1919* (1960). Zawiera ona szczegółowy opis przebiegu wojny i polityki międzynarodowej, jej lektura wymaga jednak nader krytycznego spojrzenia ze względu na zbyt jednostronne ujęcie przyczyn wojny. Już na przełomie XIX i XX w. socjaldemokraci toczyli między sobą spory na temat nieuchronności wojny lub możliwości jej uniknięcia. Po wojnie zaś spierano się, które państwa ponosiły największą odpowiedzialność za jej wywołanie.

W wielu podręcznikach opublikowanych w Polsce dominuje stanowisko lansowane przez polityków, a następnie historyków francuskich, upatrujących w Niemczech jedynego sprawcę zawieruchy wojennej. W takim ujęciu gubi się wzrost nacjonalistycznych nastrojów we Francji, walka o kolonie, przemiany na Dalekim Wschodzie, zbrojenia w Anglii, Rosji, Francji i innych krajach. Dobre i przystępne opracowanie sytuacji ziem polskich w czasie wojny dają J. Holzer i J. Molenda, *Polska w I wojnie światowej* (kilka wydań).

GOSPODARCZE I POLITYCZNE PODŁOŻE WOJNY

Konflikty, które doprowadziły do wybuchu wojny, miały swoje źródło w nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych. Państwa rozwijające się później, ale za to w przyśpieszonym tempie, dążyły do nowego podziału świata. O kolonie i strefy wpływów walczyły ze sobą Anglia, Francja, Niemcy, Rosja, Japonia, Włochy a nawet Portugalia, która zażądała zagwarantowania swych posiadłości afrykańskich. Interesy kolonialne splatały się z polityką europejską. We wszystkich państwach dochodziły do głosu tendencje nacjonalistyczne — nawet w Turcji, gdzie dotąd czynnikiem cementującym był islam, na początku XX w. zaczął się szerzyć ruch tzw. młodoturecki, którego celem było odrodzenie państwa pod hasłami jedności narodowej. Ruch ten postulował przeprowadzenie postępowych reform, ale zarazem brutalnie niszczył mniejszości narodowe, o ile nie ulegały one procesowi „turczenia".

Główne ogniska zapalne znajdowały się na Wschodzie, w Afryce i na

Bałkanach. Rywalizacja ekonomiczna i kolonialna toczyła się między Anglią i Rosją o wpływy na Środkowym Wschodzie i udział w rozbiorze Imperium Osmańskiego, a zwłaszcza o opanowanie cieśnin (Bosforu i Dardaneli). Anglia i Niemcy zaczęły rywalizować o przewagę militarną na morzu, Anglia i Francja — o kolonie w Afryce i Azji Południowo-Wschodniej. Rosja wpadła w konflikt z Japonią, zagrażającą jej interesom na Dalekim Wschodzie. Konflikt ten doprowadził do wojny, zakończonej porażką Rosji i zdobyciem przez Japonię rangi mocarstwa (1904-1905). Rosja walczyła też z Austro-Węgrami o wpływy w państwach bałkańskich. Niemcy dążyły do zdobycia kolonii w Afryce, przy czym realizowały te dążenia głównie kosztem Francji, usadowiły się w Chinach i na Pacyfiku, czym zaniepokoiły Rosję i Japonię. Dla Niemiec było też oczywiste, że Francja zechce w przyszłości odebrać Alzację i Lotaryngię i wziąć odwet za porażkę w 1870 r., dlatego wszelkimi siłami starały się Francję osłabić i izolować. Na Bałkanach ludy nietureckie pragnęły się wyzwolić spod panowania Imperium Osmańskiego, zachęcane przez Rosję, Austrię i niepodległe państwa bałkańskie. Państwa te współdziałały ze sobą i rywalizowały na przemian. Przyczyną zadrażnień między nimi były terytoria zamieszkane przez ludność mieszaną narodowościowo. Powodem silnego konfliktu stała się Macedonia, obfitująca w żyzne ziemie, których brak było jej sąsiadom i zajmująca korzystne położenie geograficzne, na drodze z Europy Środkowej do Azji Mniejszej. Pragnęli ją przyłączyć do swych państw Grecy, Serbowie i Bułgarzy. Szczególne przeciwieństwa dzieliły Austrię i Serbię, w Serbii bowiem wzrosły ambicje patronowania ruchowi narodowemu na Bałkanach. Zaczęło to zagrażać Austrii, gdyż na jej terytorium mieszkało wiele mniejszości narodowych. Austrii zależało na politycznych i ekonomicznych wpływach w Serbii, tymczasem od początku XX w. zaczęła ona te wpływy tracić. Do władzy w Serbii doszli zwolennicy współpracy z Rosją, a rząd serbski złożył zamówienia wojskowe we francuskich fabrykach zbrojeniowych „Schneider-Creusot" zamiast w czeskich zakładach „Škody". W formie odwetu Austria wstrzymała import trzody chlewnej z Serbii, stanowiący poważne źródło dochodów tego państwa. Walkę celną, jaka się wówczas rozpętała, nazwano „wojną świńską". Austrii nie udało się pognębić Serbii, która otrzymała pomoc od kapitału francuskiego. Wybudowano chłodnie i fabryki konserw, a Serbia zdobyła nowe rynki. Wywoziła nie tylko żywiec, ale także mięso i przetwory mięsne, uniezależniając się zarówno ekonomicznie, jak i politycznie od Austrii. Odtąd oba państwa manifestowały wobec siebie zdecydowaną wrogość, podsycaną przez grupy szowinistyczne z obu stron.

Na Bałkanach wytworzyła się tak skomplikowana sytuacja, że obszar ten nazwano „kotłem bałkańskim". Tutaj też doszło do wydarzeń, które stały się pretekstem wybuchu wojny światowej: 28 czerwca 1914 r.

w Sarajewie (Bośnia) został zabity przez serbskiego nacjonalistę austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W ciągu 34 dni po zabójstwie wypadki zaczęły się toczyć błyskawicznie i dyplomacja europejska nie próbowała nawet łagodzić konfliktu. Wojna była nieunikniona i zaczęła się 1 VIII 1914 r.

Zanim jednak do tego doszło, świat kilkakrotnie przeżywał napięcia, grożące wybuchem wojny. Spodziewano się jej zwłaszcza w latach tzw. kryzysu bułgarskiego (1886 - 1887), na tle sporów Rosji z Niemcami i Austro-Węgrami o budowę kolei w Bułgarii, i w końcu XIX w. — w związku z wojną turecko-grecką, próbami rozbioru Chin i konfliktem francusko-angielskim o Sudan (1898 — Faszoda). Napięcie międzynarodowe silnie wzrosło w czasie dwóch kolejnych kryzysów marokańskich (1905 i 1911), kiedy Niemcy próbowali usadowić się w Maroku, aby sprowokować Francję i skłócić ją z Anglią (Francja bowiem zawarła już sojusz z Anglią, ale Niemcy liczyły, że Anglia nie wystąpi w obronie Francji, co obali ten sojusz). W 1908 r. wybuchł kryzys bośniacki, spowodowany aneksją Bośni i Hercegowiny przez Austrię, która w ten sposób pragnęła przeciwstawiać się aspiracjom Serbii i udowodnić, że marzenia o wyłączeniu narodów słowiańskich z monarchii habsburskiej są nierealne. W 1912 i 1913 r. toczyły się dwie wojny bałkańskie — pierwsza z nich była wojną Czarnogóry, Serbii, Bułgarii i Grecji przeciwko Turcji, druga zaś wojną między Bułgarią a pozostałymi państwami (i Rumunią) o podział zdobyczy.

W wyniku tych spiętrzonych konfliktów i sprzeczności interesów powstały dwa bloki polityczne mocarstw europejskich: Trójporozumienie (albo Ententa) i Trójprzymierze, które w czasie wojny zwane było blokiem państw centralnych (opuściły je Włochy). Utworzenie się Ententy było zaskoczeniem, uważano bowiem powszechnie, że między Anglią i Francją istniały odwieczne, nie dające się pogodzić antagonizmy, tak jak Francję i Rosję dzieliły istotne przeciwieństwa ustrojowe, a Rosję i Anglię — sprzeczności interesów na Środkowym Wschodzie. Na tym przekonaniu opierały się przez długi czas Niemcy, które skoncentrowały wysiłki na osłabieniu swego głównego wroga — Francji i sądziły, że Anglia nie zdecyduje się nigdy na wojnę z Niemcami. Tymczasem pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. doszło do zbliżenia francusko-rosyjskiego, które wyraziło się najpierw w serii pożyczek dla Rosji, a następnie w układach i konwencjach wojskowych. Na zbliżenie z Francją zdecydowała się też Anglia na skutek niemieckiej polityki zbrojeń.

W Niemczech parlament uchwalał co kilka lat zwiększanie wydatków zbrojeniowych, reformowano też armię, skracając służbę wojskową, ale zarazem znacznie zwiększając liczbę szkolonych żołnierzy. Na przełomie XIX i XX w. w sztabie generalnym opracowano plan (tzw. plan Schlieffena) błyskawicznej wojny na dwóch frontach — wschodnim i za-

chodnim. „Śniadanie w Paryżu, obiad w Petersburgu" — mówiono o tym planie. Plan ten został później zmodyfikowany przez następcę Alfreda von Schlieffena na stanowisku szefa sztabu — Helmutha von Moltkego, który nalegał na przyśpieszenie terminu wybuchu wojny mówiąc, że każda zwłoka zmniejsza szanse zwycięstwa Niemiec. Najbardziej jednak zaniepokoiło Anglię rozbudowywanie floty wojennej Niemiec. W końcu XIX w. uchwalono na ten cel specjalne kredyty i powstał plan budowy 17 wielkich okrętów liniowych, 8 pancerników do obrony wybrzeży i 6 krążowników, a kolejne plany wprowadzały uzupełnienia, m.in. przewidywano zbudowanie 12 wielkich pancerników, nazwanych przez Anglików „nieustraszonymi" (*dreadnought*). Do Niemieckiego Związku Floty Morskiej (*Deutscher Flottenverein*) zapisało się około miliona niemieckich nacjonalistów, nie szczędzących pieniędzy na budowę okrętów wojennych. Ze związkiem tym ściśle współpracowały firmy Kruppa i Stumma. Kontradmirał Alfred von Tirpitz mówił, że Niemcy powinny posiadać tak silną flotę, aby atak na nią był pożądanym dla Niemiec ryzykiem (*Risiko-Gedanke*). Do tej pory Anglia postępowała w myśl starej zasady „wspaniałej izolacji" (*splendid isolation*) uważano bowiem, że Anglia ma najsilniejszą na świecie flotę, a Niemcy — piechotę. Ponieważ flota nie walczy z piechotą, przeto utrzymanie lądowej siły Niemiec, morskiej siły Anglii i zachowanie przyjaznych stosunków z Niemcami gwarantują utrzymanie pokoju. Tymczasem Niemcy zaczęły naruszać ten układ i morska pozycja Anglii została zagrożona. Było to powodem odejścia od splendid isolation i zawarcia przymierza z Francją w 1904 r. Problemy sporne między tymi państwami zostały wówczas rozstrzygnięte i w zamian za zrzeczenie się Francji prawa do łowisk na wodach w pobliżu Nowej Funlandii, rozdzielono strefy wpływów w Afryce i południowo-wschodniej Azji. Do przymierza francusko-angielskiego została dopuszczona Rosja, po porozumieniu się z Anglią na temat podziału stref wpływów w Azji Środkowej. W ten sposób powstała Ententa, a państwa należące do niej przystąpiły również do przyśpieszonej mobilizacji sił przed nadchodzącą wojną. Zwłaszcza Anglia była gotowa do podjęcia kroków wojennych w kilka godzin po oficjalnej wymianie depesz z Niemcami.

Trójprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch zostało zawarte już w 1882 r., okazało się jednak nietrwałe, na początku XX w. bowiem Włochy uregulowały wiele spornych kwestii (zwłaszcza afrykańskich) z Francją i nie przystąpiły do wojny po stronie państw centralnych. Włochy wahały się, do kogo mają się przyłączyć, jednak przeważyły sprzeczności włosko-austriackie na tle obszarów, zamieszkanych przez ludność włoską, a należących do Austrii.

STRONY WALCZĄCE

Państwa walczące skupiły się wokół największych mocarstw — obóz państw centralnych tworzyły Niemcy, Austro-Węgry i Turcja, do których przyłączyła się w 1915 r. Bułgaria. Drugi obóz (Ententa) stanowiły: Rosja, Francja, Anglia z koloniami (Imperium Brytyjskie) oraz Serbia, Czarnogóra, Belgia i Japonia, następnie zaś przyłączyły się Włochy (od 1915 r.), Rumunia (od 1916 r.), USA, Chiny, Grecja i 11 państw amerykańskich (od 1917 r.). W I wojnie światowej brały udział 34 państwa (licząc kolonie), których ludność stanowiła $^2/_3$ ogółu ludności kuli ziemskiej (ponad 1 mld), a działania wojenne toczyły się na trzech kontynentach (w Europie, Afryce i Azji) oraz na morzach. Dlatego wojnę lat 1914 - 1918 nazwano „światową", chociaż główny jej ciężar spadł na państwa europejskie. Udział niektórych państw w bezpośrednich działaniach wojennych był niewielki (przykładem może być parę brygad brazylijskich, walczących w Europie), nie należy jednak zapominać o obciążeniach gospodarczych na cele wojenne. Ponosiły je również kraje kolonialne, które dostarczały wyżywienia i ekwipunku (Indie), bądź surowców, szczególnie strategicznych (metale kolorowe, fosforyty i ruda żelazna z kopalń w Afryce). Wzrosły podatki, do metropolii wpływały pieniądze w postaci „darów" wojennych, jak np. dar Indii w wysokości 100 mln funtów, i przymusowych pożyczek, stosowanych zwłaszcza w koloniach francuskich. W wojnie wzięły udział tzw. „kolorowe wojska" mobilizowane w koloniach głównie przez Anglię i Francję, nie mówiąc już o mobilizacji do pracy na froncie i tyłach.

Siły militarne poszczególnych państw nie były zrównoważone i trudno mówić o zdecydowanej przewadze jednego z dwu bloków wojennych. Niemcy i Austro-Węgry dysponowały liczbą 8 mln ludzi, wyszkolonych do służby wojskowej, podczas gdy zasoby ludzkie Anglii były znacznie mniejsze; natomiast były one obfite w Rosji, która z kolei, w przeciwieństwie do Anglii, reprezentowała bardzo niski poziom techniki wojennej. Pod względem wyposażenia technicznego niżej od Niemiec stała Francja. W pierwszych miesiącach wojny po stronie Ententy stanęło pod bronią ponad 6 mln żołnierzy, podczas gdy po stronie państw centralnych około 3,5 mln. W dziedzinie artylerii zdecydowaną przewagę miały państwa centralne, posiadające dwa razy więcej ciężkich dział niż Ententa, natomiast pod względem liczby czołgów i samolotów sytuacja przedstawiała się odwrotnie; początkowa przewaga sił morskich Ententy w toku wojny została w dużym stopniu zrównoważona przez rozwój floty wojennej (w tym podwodnej) Niemiec. Te ostatnie panowały na Bałtyku i na Morzu Czarnym, podczas gdy na pozostałych wodach dominowała Ententa. Najsłabiej z wielkich mocarstw wyposażona była Rosja. Nie wszyscy żoł-

nierze mieli karabiny — liczono, że brak co najmniej 800 tys. sztuk, artylerii zaś brakowało amunicji.

Niemcy zajmowały przodujące miejsce w świecie w dziedzinie przemysłu ciężkiego i chemicznego, jak również sieci transportu kolejowego, dysponowały dużymi zasobami węgla i wysoko rozwiniętym rolnictwem. Nie wzięto jednak pod uwagę możliwości wieloletniego trwania wojny, która wyczerpała szybko rezerwy żywności i ujawniła braki w dziedzinie takich surowców, jak ruda żelazna i metale kolorowe, nafta, kauczuk, mangan i bawełna. Towary te trzeba było sprowadzać za pośrednictwem krajów neutralnych, co w konsekwencji doprowadziło do odpływu złota z Niemiec. Duże znaczenie miały dla Niemiec ziemie polskie, które stały się rezerwą siły roboczej dla rolnictwa.

TECHNIKA I STRATEGIA WOJENNA

Głównym teatrem działań wojennych był teren Europy. W Azji Japończycy już w pierwszych miesiącach wojny zajęli prawie bez oporu niemieckie posiadłości na Pacyfiku i w Chinach. W Afryce Anglicy i Francuzi po krótkich, lecz krwawych walkach zdobyli tamtejsze kolonie niemieckie. W Europie zaś przez 4 lata toczyły się nieprzerwanie walki na trzech wielkich frontach: zachodnim na ziemiach francuskich, wschodnim na ziemiach polskich i rosyjskich oraz południowym na Bałkanach i w północnych Włoszech. Na froncie zachodnim wielka bitwa nad Marną (wrzesień 1914 r.), która miała rozstrzygnąć o losach wojny, skończyła się porażką Niemiec i spowodowała przejście do uciążliwej i długotrwałej wojny pozycyjnej. Na froncie wschodnim ofensywa niemiecka w 1915 r. przyniosła okupację Królestwa Polskiego i znacznej części Ukrainy, po czym w 1916 r. front zatrzymał się na linii Dźwiny i Dniestru. Na froncie włoskim po nieudanych atakach austriackich wojna przekształciła się również w wojnę pozycyjną. Na Bałkanach po zajęciu przez państwa centralne Serbii i Czarnogóry linia frontu utrzymywała się do końca wojny w pobliżu granic Grecji.

Natychmiast po wybuchu wojny w 1914 r. mocarstwa Ententy ogłosiły blokadę morską państw centralnych. Miała ona polegać na konfiskowaniu statków wiozących do tych państw wszelkie towary o znaczeniu wojskowym. Nasuwały się jednak wątpliwości, czy takie surowce jak metale kolorowe lub bawełna, niezbędne państwom centralnym, można uważać za artykuły strategiczne. Ponadto przeciwko blokadzie protestowały Stany Zjednoczone i inne państwa neutralne, gdyż godziła ona w ich interesy handlowe. Niemcy odpowiedziały na blokadę „wojną podwodną", zatapiając już w 1914 r. za pomocą łodzi podwodnych kilka statków brytyjskich. Jednakże wojna podwodna miała początkowo ogra-

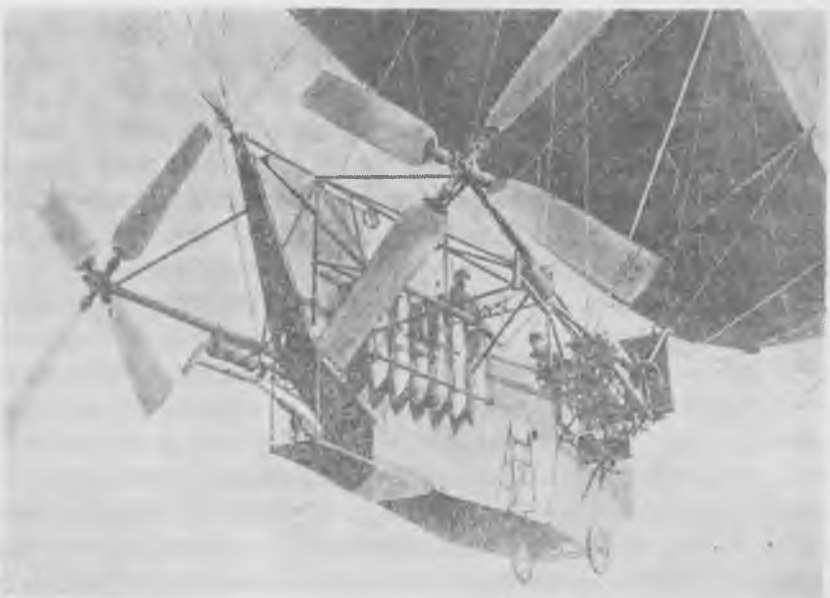


51. Pierwsze czołgi użyte w czasie wojny 1914 - 1918

niczony charakter ze względu na oburzenie opinii publicznej i na skutek ostrego protestu USA po zatopieniu statku pasażerskiego „Lusitania" (maj 1915 r.), którego ofiarą padło ponad 1000 pasażerów, w dużej części obywateli amerykańskich. Dopiero od początku 1917 r., po przystąpieniu USA do wojny, blokada morska została faktycznie urzeczywistniona. Wówczas Niemcy ogłosiły „bezwzględną wojnę podwodną", polegającą na zatapianiu bez uprzedzenia wszystkich statków handlowych niezależnie od tego, pod jaką banderą i dokąd płynęły. Ataki niemieckich łodzi podwodnych były bardzo skuteczne: w ciągu trzech miesięcy zatopiły one statki Ententy o łącznym tonażu ponad 2,5 mln ton. Utrudniało to poważnie aliantom dostawy broni i ekwipunku, a także transport wojsk amerykańskich na kontynent europejski. W czasie ataku na pozycje angielskie i francuskie w okolicach Ypres (kwiecień 1915 r.) Niemcy, wbrew międzynarodowym porozumieniom, użyły (przy pomocy balonów) gazów, które spowodowały zatrucie 15 tys. osób, z których 5 tys. zmarło.

W lutym 1916 r. rozpoczęła się największa bitwa tej wojny — bitwa pod Verdun, trwająca do jesieni. I tym razem ataki obu stron załamały się, podobnie jak w wielkiej bitwie nad Sommą (lipiec 1916 r.), w której

zabito, raniono i wzięto do niewoli (z obu stron) 1,3 mln ludzi, nie licząc zniszczeń w sprzęcie wojskowym. W bitwie nad Sommą Anglicy po raz pierwszy użyli czołgów. W końcu 1916 r. wojska Ententy zaczęły przechodzić do ofensywy, zmuszając Niemców do wycofania się na tzw. linię Zygfryda. Liczba ofiar ludzkich i materialnych w działaniach ostatnich lat wojny wzrastała. Wielka porażka wojsk włoskich pod Caporetto (październik 1917 r.) przyniosła 130 tys. zabitych i rannych, zniszczenie ponad 3 tys. dział i ponad 3 tys. karabinów maszynowych. Nigdy dotąd wojna nie była tak krwawa, tak długotrwała i nigdy nie prowadzono wojny z użyciem takiej ilości materiałów i środków technicznych. W toku działań zmieniały się zasady taktyki i strategii — poznano siłę i zasięg działania artylerii, walkę w okopach, walkę motorów i działanie gazów. We Francji w 1917 r. postanowiono stosować taktykę „minimum strat", a marszałek Philippe Pétain wygłosił do generalicji zdanie: „Panowie, trzeba powrócić do szkoły". Zaczęto staranniej przygotowywać ofensywy, w których artyleria oczyszczała teren dla piechoty. W czasie I wojny światowej na wielką skalę zaczęto korzystać z wywiadu, miały też miejsce wielkie afery szpiegowskie i procesy o zdradę. Wypadki dezercji, jakie zaczęły się szerzyć pod koniec wojny na skutek wyczerpania się sił żołnierzy, karano rozstrzelaniem. Zdarzało się, że front opuszczało po kilkuset żołnierzy pod bronią. W ciągu 1917 r. blisko 3 tys. żołnierzy francuskich zdezerterowało z pierwszej linii frontu, a prawie 26 tys. opuściło armię stojącą na tyłach. Doraźne sądy wojenne



52. Sterowiec z czasów I wojny światowej



53. Sposób bombardowania podczas I wojny światowej

wydały około 50 tys. wyroków za takie i inne przestępstwa (akty niesubordynacji itp.). Skazanych na śmierć rozstrzeliwano, ale unikano rozgłosu na ten temat i na nagrobkach rozstrzelanych umieszczano honorową formułę („zginął odważnie").

W czasie wojny dokonywał się przyśpieszony postęp nauki i techniki w gałęziach bezpośrednio lub pośrednio związanych z działaniami wojennymi. Niektóre wcześniejsze wynalazki znalazły praktyczne zastosowanie na szerszą skalę właśnie po wojnie — odnosi się to zwłaszcza do lotnictwa i radiotechniki. Przede wszystkim znacznemu ulepszeniu uległa broń palna i artyleryjska — zwiększyły się ich skuteczność i zasięg rażenia. Artyleria odgrywała ogromną rolę w działaniach I wojny i była wykorzystywana do ostrzeliwania miast, a nie tylko linii wroga. Zastosowano wówczas system alarmowy (syreny) i schrony dla ludności, choć jeszcze płytkie. Szczególne obawy budziło niemieckie wielkie działo, zwane „Grubą Bertą". Miało ono około 30 m długości i wyrzucało pocisk o wadze 125 kg na wielką odległość. I wojna światowa po raz pierwszy wprowadzała na szeroką skalę motory. Samochody stały się ważnym ośrodkiem transportu zaopatrującym rozciągnięty wszerz i w głąb front. Armia angielska wprowadziła taktykę walki pancernej, używając baterii czołgów do torowania przejścia dla piechoty (pierwsze czołgi zaczęto produkować we Francji w 1903 r.). Duże znaczenie miało wykorzystanie sterowców i samolotów na potrzeby łączności, obserwacji i transportu. Niemcy posiadały 123 sterowce (ciężkie — *zeppeliny* i lekkie — *parcevale*). Znaczny postęp w konstrukcji samolotów doprowadził do tego, że

mogły one odbywać kilkugodzinne loty z prędkością ponad 200 km/godz. Pod koniec wojny obserwujemy pierwsze próby zastosowania samolotu nie tylko w celach wywiadowczych i komunikacyjnych, lecz również w celach bojowych. Zaczęto je zaopatrywać w karabiny maszynowe i wykorzystywać do lotów bombardujących, jednak jeszcze na bardzo małą skalę. Pojawiły się także w użyciu hydropłatowce.

Na potrzeby armii starano się rozwijać łączność radiową. W związku z doniosłością jej praktycznego zastosowania radiotechnika uczyniła ogromny krok naprzód. Do wynalazków wojennych zaliczyć można także namiastki cukru, tłuszcze syntetyczne, kauczuk syntetyczny i inne. Większość wynalazków i udoskonaleń została później zastosowana również do celów pokojowych — nie tylko samoloty i radio, ale także znajomość konstrukcji pojazdów gąsienicowych (traktory) i postępy syntezy chemicznej. Ze względu na dotkliwy brak rąk roboczych dokonano wielu usprawnień w dziedzinie mechanizacji i racjonalizacji pracy w przemyśle.

GOSPODARKA WOJENNA

Koszty prowadzenia wojny przewyższały wszystkie oczekiwania. Państwa walczące zmuszone więc były zaciągać pożyczki. W państwach centralnych, szczególnie w Niemczech, były to przede wszystkim pożyczki wewnętrzne, zaciągane u własnych obywateli, podczas gdy państwa z bloku Ententy zadłużały się głównie u Stanów Zjednoczonych (ogółem na sumę ponad 2 mld dolarów). Szczególnie wzrosło zadłużenie Rosji, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Długi państwowe spowodowane kosztami wojny stały się później jedną z przyczyn inflacji powojennej. Wojna zmusiła rządy do przestawienia gospodarki na zaspokojenie jej potrzeb i do przystosowania do niej całego życia gospodarczego, zwłaszcza gdy upadła koncepcja wojny błyskawicznej. Uznano, że prywatna inicjatywa nie zdoła sprostać tym zadaniom i że konieczna jest reorganizacja gospodarki przez państwo. Najszybciej udało się tego dokonać w Niemczech, zarówno z powodu wcześniejszych przygotowań do wojny, jak i wysokiej koncentracji i centralizacji przemysłu.

Pod hasłem „mobilizacji wszystkich sił narodu" rozpoczęto w Niemczech reglamentację produkcji i rynku. Przemysł znalazł się pod kontrolą władz wojskowych, a wiele kluczowych przedsiębiorstw pod bezpośrednim „przymusowym zarządem państwowym". Ścisła reglamentacja przez państwo objęła ceny, zatrudnienie i płace. Państwo przejęło wszystkie statki handlowe (koleje zostały upaństwowione już za rządów Bismarcka) i roztoczyło nadzór nad dystrybucją wszystkich towarów. W 1916 r. wszedł w życie „program Hindenburga" (plan zbrojeń). W celu jego realizacji powołano Najwyższy Urząd Wojenny, którego kompetencje

w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych były praktycznie nieograniczone. Podobną politykę zaczęto stosować w rolnictwie. Nie było ono w stanie zaspokoić potrzeb kraju wobec przedłużającej się wojny, tym bardziej że w planach przygotowań wojennych na sprawę bazy żywnościowej nie zwracano jeszcze uwagi. Od 1916 r. wprowadzono kartki na chleb, mięso, tłuszcze, ziemniaki i odzież. Wprowadzono przymusowe plany zasiewów i obowiązkowe dostawy artykułów rolnych. Zamiast kartofli powszechnym pożywieniem stała się brukiew (zimę 1916/1917 nazwano „brukwiową zimą"). Na krótko sytuacja poprawiła się na skutek okupacji i wywozu żywności z Rumunii, ale później znów zmniejszono racje żywnościowe (w 1917 r. norma chleba na osobę wynosiła 1,6 kg tygodniowo). Aby zastąpić brakujące produkty używano namiastek (*Ersatz*), takich jak np. sacharyna, kawa zbożowa. Szczególnie odczuwano brak rąk do pracy, ponieważ armia pochłaniała miliony ludzi. W 1916 r. wydano dekret o „pomocniczej służbie ojczyźnie", polegającej na militaryzacji pracy i na przymusowej mobilizacji mężczyzn od 17 do 60 lat do pracy w rolnictwie i przemyśle. W 1917 r. zatrudniono w ten sposób 3,5 mln robotników. W Austrii sytuacja była jeszcze trudniejsza.



54. Kolejka po chleb w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej (I wojna światowa)

Nastąpił kryzys surowcowy i paliwowy, w drugim roku wojny rozpoczął się głód. Gospodarka była zdezorganizowana, a mobilizacja robotników (m.in. z ziem polskich) przebiegała chaotycznie.

Rola państwa w życiu gospodarczym wzrosła również w krajach Ententy. W tradycyjnie liberalnej Anglii ustawy „o ochronie królestwa" (1914 - 1915) wprowadzały kontrolę państwa nad kolejami, żeglugą, górnictwem węglowym, zakładami zbrojeniowymi i surowcami strategicznymi. Ministerstwo Uzbrojenia otrzymało prawo konfiskaty (bez wywłaszczania) przedsiębiorstw przemysłowych. W zakładach znajdujących się pod kontrolą władz wydano zakaz strajków i wprowadzono przymusowy arbitraż. W związku z zamówieniami rządowymi dało się również zauważyć przyspieszenie procesu monopolizacji. Ogromne trudności ekonomiczne przeżywała Francja. Pod okupacją niemiecką znalazło się 10 północno-wschodnich departamentów, najbardziej rozwiniętych przemysłowo i posiadających najintensywniejszą gospodarkę rolną. Przed wojną tereny te dawały 75% węgla kamiennego i koksu, 63% stali i 60% innych wyrobów metalowych. W czasie wojny obszary uprawne zmniejszyły się do 67% stanu przedwojennego. Pod bronią znalazło się około 60 % mężczyzn — rolników i około 50% mężczyzn — robotników. Rząd rozpoczął więc wyznaczanie cen, przymusowy skup żywności, udzielanie subsydiów na budowę nowych przedsiębiorstw, zwłaszcza w rejonie Paryża, Bordeaux, Tuluzy, Marsylii, w basenie Loary i okolicach podalpejskich (elektrownie wodne). W szczególnie ważnych zakładach przemysłowych wprowadzono wojskową dyscyplinę i kierowano tam część ludzi zmobilizowanych do wojska. Państwo rozciągało również kontrolę nad całą flotą handlową. W 1917 r. wprowadzono i tutaj racjonowanie żywności (sprzedaż na kartki).

Kłopoty surowcowo-paliwowe wystąpiły także we Włoszech, które w toku wojny uzależniły się w dużym stopniu od Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony na skutek zamówień rządowych i subsydiów nastąpił rozwój przemysłu maszynowego, chemicznego i samochodowego („Fiat") oraz elektrowni wodnych. W Rosji również powstały rządowe organa nadzoru nad przemysłem związanym z potrzebami armii. Państwo finansowało organizowanie nowych przedsiębiorstw, wydzielało zamówienia, kontrolując ich wykonanie. Specjalne „konsylia" miały zajmować się koordynacją dostaw żywności, paliwa, transportu itd. Ustalono ceny i stosowano przymusowy skup artykułów żywnościowych i strategicznych. Jednakże wszystko to w praktyce nie przyniosło rezultatów i rozpoczął się kryzys paliwowy i żywnościowy, którego niezwykłe nasilenie przypada na zimę 1916/1917. Nawet żołnierzom w toku wojny trzykrotnie zmniejszano racje mięsa. W styczniu 1917 r. w Piotrogrodzie rozpoczął się głód, a jednocześnie szalała spekulacja i kwitł czarny rynek. Nie

mniej ciężkie było położenie małych krajów, walczących bądź okupowanych. Brak było wszędzie metali kolorowych, paliwa, zniszczony i zużyty był transport. Kraje te nie mogły sobie pozwolić na produkcję czołgów i armat, zabrakło nawet koni, tak że spieszano kawalerię. Chleb, mięso i tłuszcze dozowano, obniżając racje do minimum. W armiach szerzyły się choroby, dezercje i bunty.

STRATY I ZNISZCZENIA WOJENNE

Działania wojenne toczyły się na przestrzeni około 4 mln km². Na tym obszarze ulegały zniszczeniu zabudowania, zasiewy, ginął inwentarz żywy. Największe były zniszczenia na terenach północnej Francji i Włoch oraz na ziemiach polskich i rosyjskich, gdzie front przesuwał się dwukrotnie. Ponadto zarówno Rosjanie, jak i Niemcy, cofając się niszczyli szlaki komunikacyjne i urządzenia przemysłowe. Rabunkowa eksploatacja kopalń podczas wojny doprowadziła do dewastacji górnictwa; szybko zużywały się środki transportu. W rezultacie zniszczenia spowodowane wojną dotknęły najsilniej rolnictwo, górnictwo i transport. Straty materialne Francji szacowane są na około 35 mld franków w złocie; jeszcze większe straty poniosły Niemcy.

Tabela 25

MOBILIZACJA I WOJSKOWE STRATY LUDNOŚCIOWE NIEKTÓRYCH PAŃSTW W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Państwo	Liczba zmobilizowanych w tys.	Liczba poległych żołnierzy w tys.
I. Państwa Ententy:		
Rosja	12 000	1700
Francja	8 400	1390
Wielka Brytania	8 900	900
Włochy	5 620	650
USA	4 740	120
Rumunia	750	330
II. Państwa centralne:		
Niemcy	11 000	1770
Austro-Węgry	7 800	1200
Turcja	2 850	330
Bułgaria	1 200	90

Źródło: J. Ratinaud, *L'Offensive Nivelle: cruel échec*, „Historia", hors série 8, s. 29.



55. Tragiczne skutki wojny — zmiany w organizmach dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego pod wpływem głodu

Na skutek działań wojennych poległo około 9 mln ludzi, zaś 20 mln odniosło rany. Największe straty ludnościowe w liczbach bezwzględnych poniosły Niemcy, Rosja, Francja i Austro-Węgry. W liczbach tych mieści się ludność polska, której straty oblicza się na około 400 tys. (i 900 tys. rannych). Znaczną część ofiar śmiertelnych wojny stanowiła ludność cywilna, która ginęła od pocisków artyleryjskich, na skutek głodu i chorób. W 1918 r. w Europie Zachodniej rozszalała się grypa, nazwana „hiszpanką", która wkrótce przybrała rozmiary epidemii światowej (występowała nawet w Australii). Objawy jej były niezwykłe i nie znano sposobu walki z tą chorobą. W Paryżu umierało na jesieni 1918 r. średnio 1200 osób w ciągu tygodnia, a w czasie największego nasilenia epidemii w tym mieście pochłaniała ona po 300 ofiar dziennie. O ile w 1914 r. we Francji na „zwykłą" grypę umierało około 4 tys. osób, a w trzech następnych latach — po 5 tys., to w 1918 r. zmarło ogółem 91,5 tys. ludności cywilnej.

RUCHY REWOLUCYJNE W EUROPIE

Militarna i gospodarcza sytuacja Rosji w czasie wojny była szczególnie trudna. Głód szerzył się już nie tylko w miastach, ale i wśród żołnierzy na froncie. Brakowało broni i odzieży dla armii, do której wcielono ol-

brzymie rzesze ludności, głównie chłopskiej. Pozbawiona rąk do pracy wieś upadała gospodarczo, tym bardziej że Rosja była krajem prymitywnego, ekstensywnego rolnictwa. Jednocześnie już od dawna duże wpływy na terenie Rosji zdobywały idee socjalistyczne, a podczas wojny w wojsku i w fabrykach tworzyły się samorzutnie rewolucyjne rady delegatów żołnierskich i robotniczych.

W lutym 1917 r. wybuchła w Rosji burżuazyjno-demokratyczna rewolucja pod hasłem: „precz z wojną i caratem". Doprowadziła ona do obalenia caratu i powołania Rządu Tymczasowego, który jednak nie zaspokoił żądań ludu rosyjskiego — nie dążył bowiem do przerwania wojny. 25 października (7 listopada) pod przewodem partii bolszewików zaczęła się rewolucja proletariacka. Otwarty w tym dniu II Ogólnorosyjski Zjazd Rad ogłosił przejęcie władzy przez rady robotnicze i żołnierskie i naszkicował program, którego głównymi punktami było ustanowienie pokoju, podział ziem obszarniczych i klasztornych, nacjonalizacja banków, demokratyzacja armii, prawo narodów do samookreślenia i robotnicza kontrola nad przedsiębiorstwami produkcyjnymi. Już 8 listopada został uchwalony dekret o pokoju bez aneksji i kontrybucji. W końcu 1917 r. rząd radziecki rozpoczął rozmowy z przedstawicielami państw centralnych — w ich rezultacie 3 marca 1918 r. został podpisany układ pokojowy w Brześciu Litewskim i tym samym Rosja przestała być państwem Ententy [1]. Na skutek kontrrewolucji i zbrojnej interwencji obcych państw, zapoczątkowanej w marcu i kwietniu przez Wielką Brytanię, Francję i Japonię, Rosja znalazła się w stanie wojny domowej, trwającej do jesieni 1920 r.

W wyniku Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji powstała nowa formacja społeczno-ekonomiczna. Rewolucja Październikowa stała się też przykładem i zarzewiem walki w innych krajach, w których sytuacja rewolucyjna spowodowana była także skutkami wojny: zubożeniem ludności, brakiem pracy i chleba, załamaniem się prestiżu rządów i instytucji burżuazyjno-demokratycznych. Strajki i demonstracje na wielką skalę zaczęły się już w styczniu 1918 r. w Niemczech i Austro-Węgrzech. W kwietniu 1919 r. w Monachium proklamowano utworzenie rad robotniczych i żołnierskich — powstała tzw. Bawarska Republika Rad, zdławiona w maju 1919 r.

W listopadzie 1918 r. w Europie panowała już sytuacja rewolucyjna. 3 listopada zaczął się w Kilonii bunt marynarzy, za którymi poszli marynarze Hamburga i Lubeki, a 9 listopada Związek Spartakusa (który przekształcił się w Komunistyczną Partię Niemiec) wezwał robotników berlińskich do strajku generalnego. Tak rozpoczęta rewolucja w Niemczech załamała się po obaleniu Cesarstwa i abdykacji Wilhelma II.

[1] Układ został anulowany po kapitulacji Niemiec w listopadzie 1918 r.

Utworzony został rząd koalicyjny pod przewodnictwem socjaldemokraty Friedricha Eberta — powstała Republika Weimarska (nazwa jej pochodzi od miasta, w którym w 1919 r. otwarto Zgromadzenie Narodowe). Rząd Eberta podpisał 11 XI 1918 r. rozejm w Compiègne, który zakończył działania I wojny światowej.

W listopadzie 1918 r. została proklamowana niezależna od Austrii republika węgierska, była ona jednak wstrząsana ruchami rewolucyjnymi. W ich wyniku 21 III 1919 r. proklamowana została Węgierska Republika Rad, rządzona przez komunistów i socjalistów, na czele których stał komunista Bela Kun. Przetrwała ona cztery miesiące; została obalona przez wojska Miklósa Horthyego, który stał się faktycznym dyktatorem Węgier. Do upadku Węgierskiej Republiki Rad przyczyniły się także obca interwencja i blokada ekonomiczna.

W latach 1917 - 1918 rozstrzygał się problem przyszłości Polski. Na forum międzynarodowym uznanie praw Polski do niepodległości wyrazili: prezydent USA Thomas Woodrow Wilson (22 I 1917, a następnie 8 I 1918 r. w tzw. 14 punktach dotyczących pokoju), Rząd Tymczasowy w Rosji (29 III 1917) oraz Anglia, Francja i Włochy (jesienią 1917 r.). Największe znaczenie miały: deklaracja Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 27 III 1917 r. o prawie Polski do samostanowienia, Deklaracja Praw Narodów Rosji proklamowana przez Radę Komisarzy Ludowych 15 XI 1917 r. i dekret Rady Komisarzy Ludowych, który z dniem 29 VIII 1918 r. anulował traktaty rozbiorowe. Wpływ Rewolucji Październikowej na sytuację w Polsce był ogromny. W Zagłębiu Dąbrowskim w czasie ewakuacji wojsk austriackich tworzyły się oddziały Czerwonej Gwardii, a na początku listopada 1918 r. w Lublinie utworzono rady delegatów robotniczych. Silne były zaburzenia chłopskie, zwłaszcza w rejonie tarnobrzeskim, gdzie w czasie wiecu ludności, 6 XI 1918 r., usunięto lokalne władze i zastąpiono je samorządem, nazwanym Republiką Tarnobrzeską. Sytuację rewolucyjną w Polsce złagodziły deklaracje ludowego rządu lubelskiego, powołanego w tym właśnie czasie i następnie powrót do kraju Józefa Piłsudskiego, w którym widziano męża opatrznościowego.

Podobnie zwycięstwem ustroju burżuazyjno-demokratycznego zakończyły się rewolucje w Austrii i Finlandii. Fala strajków i wystąpień robotniczych objęła niemal wszystkie państwa, a na Zachodzie Europy była szczególnie silna we Włoszech. W krajach kolonialnych rewolucja rosyjska przyczyniła się do wzmożenia ruchu narodowowyzwoleńczego.

TRAKTATY POKOJOWE

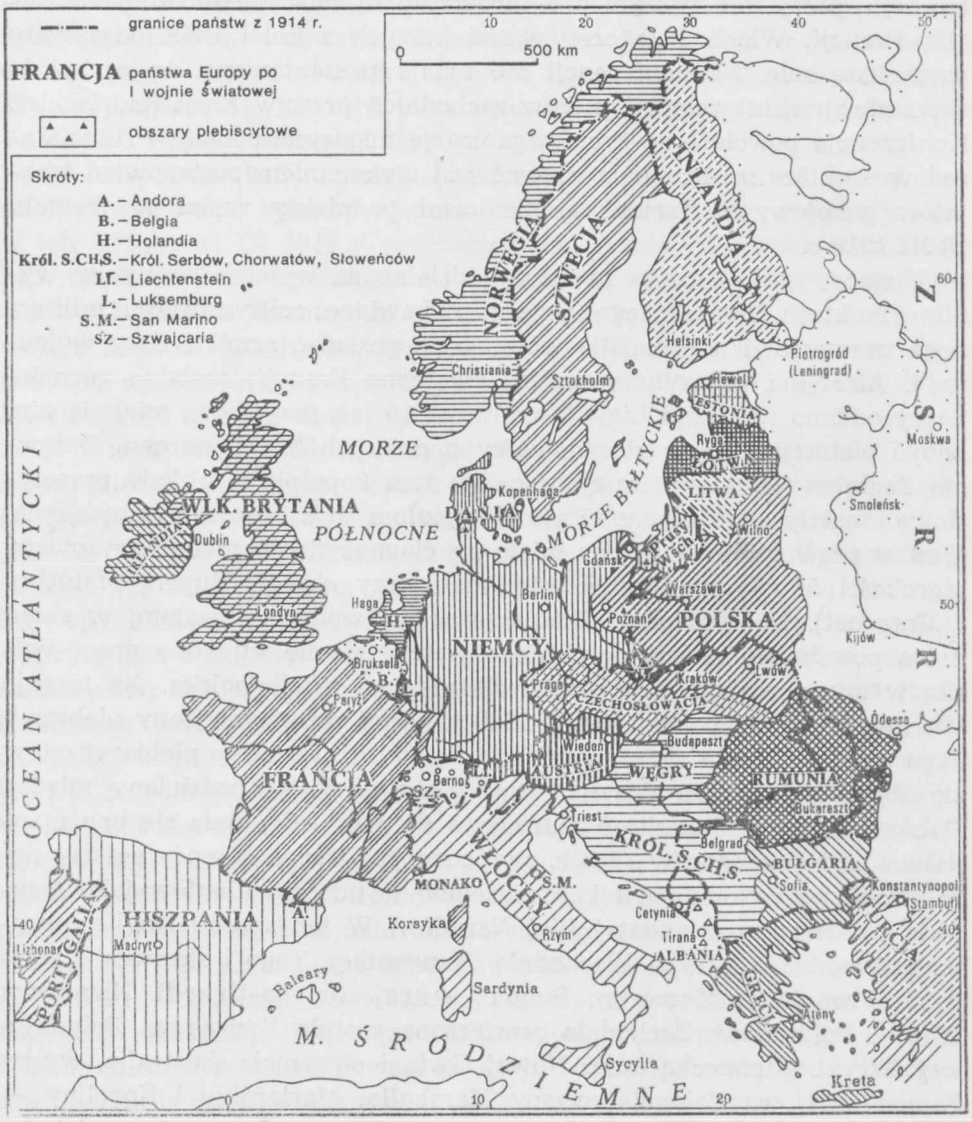
Dnia 18 I 1919 r. w Paryżu została otwarta konferencja pokojowa. Uczestniczyło w niej 27 państw zwycięskich, jednak kierownictwo kon-

ferencji spoczywało w rękach 5 mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch i Japonii, wśród których z kolei USA odgrywały największą rolę. Na konferencji nie była reprezentowana Rosja; był to okres zbrojnej interwencji państw zachodnich przeciw Rosji Radzieckiej. Konferencja powołała do życia organizację międzynarodową — Ligę Narodów — która m. in. miała czuwać nad wykonaniem postanowień traktatów pokojowych. Traktat z Niemcami podpisany został w Wersalu 28 VI 1919 r.

Niemcy, które uznano za odpowiedzialne za wybuch wojny, w wyniku Traktatu Wersalskiego zostały pozbawione politycznego i militarnego znaczenia. Niemcom nie wolno było posiadać armii i floty wojennej [2]. Alzacja i Lotaryngia zostały zwrócone Francji, zagłębie górnicze Saary oddano w zarząd Ligi Narodów na 15 lat, przy czym miał się tam odbyć plebiscyt, który zdecydowałby o dalszych losach okręgu. Okupacja Zagłębia Saary oraz znajdujące się tam kopalnie i zakłady przemysłowe zostały powierzone Francji tytułem odszkodowań wojennych. Wzdłuż prawego brzegu Renu miała się ciągnąć strefa zdemilitaryzowana szerokości 56 - 60 km. Belgia otrzymała trzy okręgi (Eupen, Malmédy i Moresnet). Na wschodzie Gdańsk stał się wolnym miastem; w skład nowo powstałego państwa polskiego weszły ziemie utracone przez Polskę w czasie rozbiorów: Pomorze Gdańskie i Wielkopolska. Na terenie Warmii, Mazur i Powiśla 11 VII 1920 r. został przeprowadzony plebiscyt. Jego wyniki okazały się niepomyślne dla Polski. Podobny plebiscyt odbył się 20 III 1921 r. na Górnym Śląsku, który został podzielony między Polskę i Niemcy. Ponadto Niemcy utraciły Kłajpedę, stała się ona mandatem Ligi Narodów (w 1923 r. zwrócono ją Litwie). Niemcy zostały pozbawione wszystkich kolonii. Rozdzielono je między aliantów jako terytoria powiernicze (mandaty) Ligi Narodów. W ten sposób Anglia otrzymała Niemiecką Afrykę Wschodnią (Tanganikę), Togo i skrawek Kamerunu; Francja — Kamerun; Belgia — kraj Ruanda-Urundi. Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia powierzona została Związkowi Południowej Afryki. Niemiecką część Nowej Gwinei otrzymała Australia, wyspy Samoa — Nowa Zelandia, wyspy Marshalla, Mariańskie i Karoliny — Japonia. Odszkodowania wojenne Niemiec obejmowały statki, węgiel, tabor kolejowy i bydło. Celem ustalenia dokładnych sum i podziału ich między poszczególne kraje została powołana komisja międzynarodowa. Jej postanowienia miały być przyjęte przez Niemcy bez zastrzeżeń.

W wyniku pokoju w Saint-Germain z Austrią (10 IX 1919) rozpadła się monarchia austro-węgierska. Oprócz Polski niepodległość otrzymały

[2] Flota mogła składać się tylko z 6 pancerników, 6 lekkich krążowników, 12 torpedowców i 12 kontrtorpedowców. Całkowity zakaz posiadania obejmował czołgi, samochody wojskowe, samochody pancerne, łodzie podwodne i broń chemiczną. Zostały zburzone twierdze i umocnienia.



8. Zmiany granic w Europie po I wojnie światowej

Węgry, Czechosłowacja i Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, nazwane od 1929 r. Jugosławią. Włochy otrzymały Triest i południowy Tyrol. Armię austriacką ograniczono do 30 tys. żołnierzy i zlikwidowano flotę wojenną na Adriatyku i Dunaju. Austria i Węgry zostały również zobowiązane do płacenia reparacji zgodnie z postanowieniami powołanej komisji. Na mocy pokoju z Bułgarią w Neuilly (27 I 1919) terytorium jej zostało zmniejszone o 11 tys. km² na rzecz Rumunii (płd. Dobrudża),

Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (część Macedonii) i Grecji (Tracja). W ciągu 37 lat Bułgaria miała spłacić 2,25 mld franków w złocie reparacji, oddać 70 tys. sztuk bydła i 250 tys. ton węgla. Armię ograniczono do 20 tys. ludzi. Pokój z Węgrami zawarto w pałacu Trianon (4 VI 1920) — określił on nowe granice tego państwa i obciążył Węgry odpowiedzialnością wojenną. Węgry utraciły prawo do terytoriów byłej monarchii austro-węgierskiej (Siedmiogrodu, Słowacji, Banatu), armia została ograniczona do 35 tys. żołnierzy i oficerów a kraj obciążono reparacjami. Pokój w Sèvres z Turcją (10 VIII 1920) doprowadził do ostatecznego rozpadu Imperium Osmańskiego. Odpadła od Turcji Syria, Liban, Palestyna, Jordania, Irak i Arabia Saudyjska (na dwa pierwsze kraje mandat od Ligi Narodów otrzymała Francja, na pozostałe — Anglia). Wszystkie posiadłości europejskie z wyjątkiem Stambułu przypadły Grecji. Cieśniny Bosfor i Dardanele zostały otwarte dla żeglugi. Kontrolę nad nimi zaczęła sprawować międzynarodowa komisja, posiadająca własne siły zbrojne i własny budżet. Z obszaru byłego Cesarstwa Rosyjskiego odpadły terytoria, na których powstały nowe niepodległe państwa: Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa. W skład Polski weszły ziemie byłego Królestwa Kongresowego oraz część Białorusi i Ukrainy, a w skład Rumunii — Besarabia.

BIBLIOGRAFIA (wybór)

PODRĘCZNIKI I INNE OPRACOWANIA O CHARAKTERZE OGÓLNYM I SYNTETYCZNYM

Birnie A., *Histoire économique de l'Europe*, wyd. 1, Paryż 1938, wyd. 7 ang., Londyn 1957

Bloch M., *Pochwała historii*, Warszawa 1960

Bogart E. L., *Economic History of Europe 1760 - 1939*, London 1942

Cambridge Economic History of Europe from the Decline of the Roman Empire, ed. J. H. Clapham, t. IV - VII, Cambridge 1965 - 1975

Ciepielewski J., Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J., *Dzieje gospodarcze świata do roku 1970*, Warszawa 1974

Clough S. B., *European Economic History: the Economic Development of Western Civilization*, New York 1968

Cole G. D. H., *Introduction to Economic History 1750 - 1950*, London 1952

Fontana Economic History of Europe, ed. C. M. Cipolla, t. I - VII, London — Glasgow 1972 - 1974

Geremek B., Piesowicz K., *Ludzie, towary, pieniądze*, Warszawa 1968

Haussherr H., *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit*, Koln 1960

Heaton H., *Economic History of Europe*, New York 1948

Histoire Générale des civilisations, éd. M. Crouzet, t. IV - VII, Paris 1954 - 1957

Historia powszechna, pod red. N. Fedotowa, t. III, Warszawa 1966

Inglot S., *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, Wrocław 1949

Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963

Kuliszer J., *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1 - 2, Warszawa 1961

Kuznets S., *Modern Economic Growth*, New Haven — London 1966

Landes D. S., *The Unbound Prometheus. Technological Change and Industrial Development in Western Europe from 1750 to the Present*, Cambridge 1972

Marks K., *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951

Pajewski J., *Historia powszechna 1871 - 1918*, Warszawa 1968

Philip A., *Histoire des faits économiques et sociaux de 1800 à nos jours*, t. 1 - 2, Paris 1963

Polianskij F. J., *Ekonomiczeskaja istorija zarubieżnych stran*, t. 2: *Epocha kapitalizma*, Moskwa 1961

Rusiński W., *Zarys historii gospodarczej powszechnej. Czasy nowożytne i najnowsze (1500 - 1939)*, Warszawa 1970

Treue W., *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit 1700 - 1960*, Stuttgart 1962

Usher A. P., *An Economic History of Europe*, London 1946

Woytinsky W. S. i E. S., *World Commerce and Governments*, New York 1955

Woytinsky W. S. i E. S., *World Population and Production*, New York 1953

Wójcik Z., *Historia powszechna XVI - XVII wieku*, Warszawa 1968

Żywczyński M., *Historia powszechna 1789 - 1870*, Warszawa 1975

OPRACOWANIA HISTORII POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW (w języku polskim)

Andersson I., *Dzieje Szwecji*, Warszawa 1967
Bailey H. M., Nasatir A. P., *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969
Bartnicki A., Mantel-Niećko J., *Historia Etiopii*, Wrocław 1971
Basham A. L., *Indie od początku dziejów do podboju muzułmańskiego*, Warszawa 1973
Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1974
Bazylow L., *Historia Rosji*, Wrocław 1975
Beard Ch. A. i M. R., *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, t. I - II, Warszawa 1961
Buszko J., *Austro-Węgry w latach 1870 - 1914*, Warszawa 1957
Chabod F., *Włochy współczesne 1918 - 1948*, Warszawa 1966
Chesneaux J., *Wietnam. Zarys historyczny*, Warszawa 1957
Ciepielewski J., *Historia społeczno-ekonomiczna Związku Radzieckiego*, Warszawa 1974
Czapliński W., Górski K., *Historia Danii*, Wrocław 1965
Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław 1970
Duby G., Mandrou R., *Historia kultury francuskiej*, Warszawa 1965
Dzieje Chin. Zarys, pod red. Szang Jüe, Warszawa 1960
Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1966
Fitzgerald C. P., *Chiny. Zarys historii kultury*, Warszawa 1974
Foster W. Z., *Zarys politycznej historii Ameryki*, Warszawa 1956
Furtado C., *Rozwój gospodarczy Brazylii*, Warszawa 1967
Heck R., Orzechowski M., *Historia Czechosłowacji*, Wrocław 1969
Hilska V., *Dzieje i kultura narodu japońskiego. Krótki zarys*, Warszawa 1957
Historia Francji, opr. E. Perroy i inni, t. I - II, Warszawa 1969
Historia ZSRR, t. II — *Rosja w XIX wieku*, pod red. M. Nieczkiny, Moskwa 1954
Hitti P. K., *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969
Kałużyński S., *Imperium mongolskie*, Warszawa 1970
Katz H., *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1971
Kersten A., *Historia Szwecji*, Wrocław 1973
Kleer J., *ZSRR — pół wieku przemian gospodarczych*, Warszawa 1967
Krasuski J., *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871 - 1945*, Warszawa 1969
Laszczenko P., *Historia gospodarcza ZSRR*, t. I - II, Warszawa 1954, 1961
Lewis B., *Narodziny nowożytnej Turcji*, Warszawa 1972
Mrozek B., *Historia najnowsza Azji Południowo-Wschodniej 1917 - 1970 (Zarys polityczny)*, Warszawa 1973
Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław 1967
Pajewski J., *Niemcy w czasach nowożytnych (1517 - 1939)*, Poznań 1967
Panikkar K. M., *Dzieje Indii*, Warszawa 1965
Parkes H. B., *Historia Meksyku*, Warszawa 1955
Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław 1973
Riciotti G., *Dzieje Izraela*, Warszawa 1956
Rodziński W., *Historia Chin*, Wrocław 1974
Riverend J., *Historia gospodarcza Kuby*, Warszawa 1968
Singh V. B., *Gospodarka Indii wczoraj i dziś*, Warszawa 1961
Trevelyan G. M., *Historia Anglii*, Warszawa 1967
Trevelyan G. M., *Historia społeczna Anglii od Chaucera do Wiktorii*, Warszawa 1961
Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1970
Wereszycki H., *Historia Anglii*, Wrocław 1972
Wojtowicz J., *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1976

Wójcik T., *Dzieje Rosji 1533 - 1801*, Warszawa 1971
Zaborski S., *Cukier, złoto i kawa. Dzieje Brazylii*, Warszawa 1973
Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 1971
Zins H., *Historia Kanady*, Wrocław 1975
Żywczyński M., *Włochy nowożytne 1796 - 1945*, Warszawa 1971

PRACE O WĘŻSZYM ZASIĘGU CHRONOLOGICZNYM I TEMATYCZNYM

Abel W., *Agrarkrisen- und Agrarkoniunktur. Eine Geschichte der Land- und Ernährungswirtschaft Mitteleuropas seit dem Hohen Mittelalters*, Hamburg 1966
Abel W., *Geschichte der deutschen Landwirtschaft vom frühen Mittelalter bis zum XIX Jhd.*, Stuttgart 1963
Amin S., *Gospodarka Maghrebu. Kolonizacja i dekolonizacja Algierii, Tunisu i Maroka*, Warszawa 1969
Ashton T. S., *The Industrial Revolution 1760 - 1830*, London 1948
Baade F., *Rok 2000. Ku czemu zmierza świat?*, Warszawa 1962
Bairoch P., *Diagnostic de l'évolution économique du Tiers Monde 1900 - 1966*, Paris 1969
Bairoch P., *Révolution industrielle et sous-développement*, Paris — La Haye 1974
Baker J. N. L., *Odkrycia i wyprawy geograficzne*, Warszawa 1959
Baran P., *Ekonomia polityczna wzrostu*, Warszawa 1958
Barnes H. E., *Society in Transition. Problems of the Changing Age*, New York 1947
Barnes H., Becker H., *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, Warszawa 1964
Barraclough G., *Wstęp do historii współczesnej*, Warszawa 1971
Bartnicki A., *Konflikty kolonialne 1869 - 1939*, Warszawa 1971
Beer M., *Historia społeczna socjalizmu i walk społecznych*, Warszawa 1957
Bernal S. D., *Science and Industry in the Nineteenth Century*, London 1953
Bloch M., *La société féodale*, Paris 1970
Boesch A., *USA — opanowanie kontynentu*, Warszawa 1961
Bogart E. L., *An Economic History of the United States*, New York — London 1923
Bogart E. L., Kemmerer D. L., *Economic History of the American People*, New York 1947
Bogucka M., *Żelazny książę i żebracy. Z dziejów rewolucji w Niderlandach*, Warszawa 1961
Boulnois L., *Szlakiem jedwabiu*, Warszawa 1968
Brunschwig H., *Mythes et réalités de l'impérialisme colonial français (1871 - 1914)*, Paris 1970
Bucharin N., *Imperializm a gospodarka światowa*, Warszawa 1934
Ceram C. W., *Bogowie, groby i uczeni. Powieść o archeologii*, Warszawa 1958
Chambers J. D., Mingay G. E., *The Agricultural Revolution 1750 - 1880*, London 1966
Chłopstwo w życiu politycznym Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Toruniu, Sympozjum 4, Toruń 1974
Chromow P., *Ekonomiczeskoje razwitije Rossii w XIX - XX wiekach (1800 - 1917)*, Moskwa 1950
Cipolla C. M., *Historia gospodarcza ludności świata*, Warszawa 1965

Cipolla C. M. *Literacy and Development in the West*, London 1969
Clapham J. H., *The Economic Development of France and Germany 1815 - 1914*, Cambridge 1961
Clark C., *The Conditions of Economic Progress*, London 1957
Clark C., *Population Growth and Land Use*, London 1967
Clark J. G. D., *Europa przedhistoryczna, podstawy gospodarcze*, Warszawa 1957
Cornevin R., *Histoire de l'Afrique*, t. I - II, Paris 1966 - 1967
Dąbrowski J., *Wielka wojna 1914 - 1918*, Warszawa 1937
Deane Ph., Cole W. A., *British Economic Growth 1688 - 1959. Trends and Structure*, Cambridge 1962
Dobb M., *Soviet Economic Development since 1917*, London 1949
Dobb M., *Studia o rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1964
Dobb M., *Wzrost gospodarczy a kraje słabo rozwinięte*, Warszawa 1964
Dunham A., *La révolution industrielle en France*, Paris 1953
Dutt R. P., *Kryzys Imperium Brytyjskiego*, Warszawa 1959
Economic of Take-off into Sustaines Growth, ed. W. W. Rostow, London 1964
Engels F., *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, Warszawa 1952
Engels F., *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, Warszawa 1950
Ferrer A., *Gospodarka Argentyny. Etapy rozwoju, aktualne problemy*, Warszawa 1969
Feudalism in History, ed. R. Coulborn, Princeton 1956
Fieldhouse D. K., *Die Kolonialreiche seit dem 18.Jahrhundert*, Frankfurt 1965
Fogel R. W., Engerman S. J., *Time in the Cross*, t. I - II, Boston-Toronto 1974
Fohlen C., *Qu'est-ce que la révolution industrielle*, Paris 1971
Friedmann G., *Maszyna i człowiek. Problem człowieka w cywilizacji maszynowej*, Warszawa 1960
Gallenkamp Ch., *Majowie*, Warszawa 1968
Ganiage J., *Expansion coloniale et les rivalités internationales de 1871 à 1914*, t. I - III, Paris 1964
Geneza nowożytnej Anglii, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1968
George P., *Miasto*, Warszawa 1956
George P., *Wieś*, Warszawa 1959
Gernet J., *Le Monde chinois*, Paris 1972
Gide K., Rist K., *Historia doktryn ekonomicznych*, Warszawa 1920
Giedion S., *Przestrzeń, czas, architektura. Narodziny nowej tradycji*, Warszawa 1968
Gliwic H., *Ewolucja syndykatów*, Warszawa 1916
Gliwic H., *Kapitał wędrowny w gospodarce światowej*, Warszawa 1931
Gliwic H., *Materiał ludzki w gospodarce światowej*, Warszawa 1934
Gliwic H., *Sprawa surowców w gospodarce światowej*, Warszawa 1935
Górski J., Kowalik T., Sierpiński W., *Rozwój powszechnej myśli ekonomicznej 1870 - 1950*, Warszawa 1970
Grabska W., *Ekonomiczna ekspansja Niemiec na wschód w latach 1870 - 1939*, Wrocław 1964
Groniowski K., *Z dziejów motoryzacji*, Warszawa 1963
Grzybowski S., *Polityka kolonialna Tudorów i pierwszych Stuartów*, Wrocław 1970
Grzybowski S., *Tomahawki i muszkiety*. Z dziejów Ameryki Północnej w XV - XVIII w., Warszawa 1965
Guillain R., *Japonia — trzecie mocarstwo*, Warszawa 1972

Gułyga A., *Azjatycki sposób produkcji*, „Historyka", t. II, 1969
Gurewicz A., *Problemy gieniezisa fieodalizma w Zapadnoj Jewropie*, Moskwa 1970
Halpern J., *Nigeria i Ghana. Z dziejów rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1964
Hardy G., *La politique coloniale et le partage de la terre aux XIX et XX siècles*, Paris 1937
Harlow V., *The Founding of Second British Empire*, London 1952
Henderson W. O., *Britain and Industrial Europe 1760 - 1870*, Leicester 1972
Henderson W. O., *The State and the Industrial Revolution in Prussia*, Liverpool 1958
Henderson W. O., *The Industrialization of Europe 1780 - 1914*, London 1969
Herrmann P., *Pokażcie mi testament Adama*, Warszawa 1961
Hilferding R., *Kapitał finansowy. Studium o najnowszym rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1958
Histoire Générale de la population mondiale, éd. W. Reinhard, Paris 1968
History of Technology, ed. Ch. Singer, Oxford 1956 - 1958
Hobson J., *Imperialism. A Study*, London 1932
Holzer J., *Od Wilhelma do Hitlera*, Warszawa 1963
Holzer J., Molenda J., *Polska w I wojnie światowej*, Warszawa 1967
Huber S., *Państwo Inków*, Warszawa 1968
Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, t. I - II, Warszawa 1967
Industrialization and Society, ed. B. Hoselitz, New York 1963
James E., *Historia myśli ekonomicznej XX wieku*, Warszawa 1958
Jedlicki J., *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji*, Warszawa 1964
Kautsky K., *Kwestia rolna. O tendencjach współczesnej gospodarki rolnej i polityce rolnej socjaldemokracji*, Warszawa 1958
Kautsky K., *Nauki ekonomiczne Karola Marksa*, Warszawa 1950
Kerridge E., *The Agricultural Revolution*, London 1967
Kieniewicz J., *Faktoria i forteca (handel pieprzem na Oceanie Indyjskim i ekspansja portugalska w XVI wieku)*, Warszawa 1970
Kieniewicz J., *Złoto, korzenie i krew*, Warszawa 1971
Kieniewicz S., *Oblicze ideowe Wiosny Ludów*, Warszawa 1948
Klima A., *Manufakturni obdobi v Čechach*, Praha 1955
Kochanowicz J., *Metody modelowe w amerykańskiej Nowej Historii Gospodarczej*, „Kwartalnik Historyczny", t. 79, 1972, nr 4
Korusiewicz L., *Przyczyny wojny secesyjnej w Ameryce*, Warszawa 1967
Kostrowicka I., *Rewolucja agrarna* [w:] *Studia historyczne, księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965
Krasuski J., *Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech w XIX wieku*, Poznań 1963
Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1871 - 1939*, Warszawa 1967
Krzywicki L., *Kwestia rolna. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie wieku XIX*, [w:] *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1967
Kula M., *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii. Okres gospodarki cukrowej XVI - VXII w.*, Wrocław 1970
Kula W., *Miary i ludzie*, Warszawa 1970
Kula W., *Podłoże gospodarcze Wiosny Ludów*, [w:] *Wiosna Ludów w Europie*, Warszawa 1949
Kula W., *Some Observations on the Industrial Revolution in Eastern European Countries*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. IV, 1958, nr 1 - 2, supplement
Kula W., *Spory dookoła problemu genezy kapitalizmu agrarnego w dzisiejszej historiografii radzieckiej*, „Kwartalnik Historyczny", t. 76, 1964, nr 1.

Kula W., *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, t. I - II, Warszawa 1956
Kula W., *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1962
Kurowski S., *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1963
Kuznets S., *Modern Economic Growth*, New Haven 1966
Lafaye J., *Konkwistadorzy*, Warszawa 1966
Laudau L., *Gospodarka światowa. Produkcja i dochód społeczny w liczbach*, Warszawa 1939
Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970
Leff S. i V., *Od czarów do medycyny współczesnej*, Warszawa 1959
Lenin W. I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, [w:] *Dzieła*, t. 22, Warszawa 1950
Lenin W. I., *Kwestia agrarna a „krytycy Marksa"*, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1954
Lenin W. I., *Nowe dane o prawach rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. Kapitalizm a rolnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, [w:] *Dzieła*, t. 22, Warszawa 1950
Lenin W. I., *Program agrarny socjaldemokracji w pierwszej rewolucji rosyjskiej lat 1905 - 1907*, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1954
Lenin W. I., *Rozwój kapitalizmu w Rosji. Proces kształtowania się rynku wewnętrznego dla wielkiego przemysłu*, [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1953
Lilley S., *Ludzie, maszyny i historia. Zarys historii rozwoju maszyn i narzędzi pracy na tle przemian społecznych*, Warszawa 1963
Lipiński E., *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do 1870 r.*, Warszawa 1968
Lobman J., *Miliard szuka drogi. Problem rozwoju niektórych krajów Azji Południowej i Południowo-Wschodniej*, Warszawa 1970
Łepkowski T., *Archipelagu dzieje niełatwe. Obrazy z przeszłości Antyli XV - XX w.*, Warszawa 1964
Łepkowski T., *Polska — narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967
Łukasiewicz J., *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1852 - 1886*, Warszawa 1963
Maciszewski J., *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969
Malthus T. R., *Prawo ludności*, Warszawa 1925
Małowist M., *Europa a Afryka Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej*, Warszawa 1969
Małowist M., *Studia z dziejów rzemiosła w Zachodniej Europie w XIV i XV wieku*, Warszawa 1954
Małowist M., *Wielkie państwa Sudanu Zachodniego w późnym średniowieczu*, Warszawa 1964
Małowist M., *Wschód a Zachód Europy w XIII - XVI w. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973
Manteuffel T., *Powstanie i organizacja miast średniowiecznych w Zachodniej i Środkowej Europie*, Warszawa 1930
Manteuffel T., *Teoria ustroju feudalnego na podstawie Consuetudines feudorum*, Warszawa 1930
Manteuffel T., *Wieś zachodnioeuropejska w średniowieczu*, Warszawa 1948
Mantoux P., *Rewolucja przemysłowa w XVIII w.*, Warszawa 1957
Mączak A., *U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej*, Warszawa 1967
Mączak A., Samsonowicz H., Zientara B., *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1957
Mehring F., *Historia socjaldemokracji niemieckiej*, Warszawa 1963
Merkantylizm i początki szkoły klasycznej, wyd. E. Lipiński, Warszawa 1958
Métraux A., *Inkowie*, Warszawa 1968

Miège J. L., *Expansion européenne et décolonisation de 1870 à nos jours*, Paris 1973
Morazé Ch., *Les bourgeois conquerants XIX-e siècle*, Paris 1957
Mosse G. L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972
Mumford L., *Technika i cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, Warszawa 1966
Murdock G. P., *Africa, its Peoples and their Culture History*, New York 1959
Myrdal G., *Teoria ekonomii a kraje nierozwinięte gospodarczo*, Warszawa 1958
New Economic History. Selected Readings, ed. P. Temin, Harmondsworth 1973
North D. C., *Growth and Welfare in the American Past. A New Economic History*, New Jersey 1966
Nowaja istorija kołonialnych i zawisimych stran, red. N. Rostowski, Moskwa 1940
O gospodarce mieszanej w krajach „trzeciego świata", opr. Cz. Bobrowski i inni, Warszawa 1967
O współczesnym kapitalizmie. Dyskusja z „Cahiers Internationaux", Warszawa 1960
Oryl K., *Postęp techniczny i zatrudnienie w rozwoju gospodarczym krajów kapitalistycznych*, Warszawa 1967
Oser J., *Czy ludzie muszą głodować?*, Warszawa 1966
Osipow J., *Technika i postęp społeczny*, Warszawa 1961
Ossowska M., *Moralność, mieszczańska*, Łódź 1956
Pach Z. P., *Die ungarische Agrarentwicklung im 16 - 17 Jahrhundert*, Budapest 1964
Pajewski J., *„Mitteleuropa". Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959
Panikkar K. M., *Azja a dominacja Zachodu. Epoka Vasco da Gamy w dziejach Azji 1498 - 1945*, Warszawa 1972
Peretz J., *Od kartelu do koncernu*, Warszawa 1929
Piesowicz K., *Wielki przewrót. Opowieść o rewolucji przemysłowej*, Warszawa 1962
Pietrzak-Pawłowska I., *Industrializacja opóźnionych obszarów Europy w XIX i XX w.*, „Kwartalnik Historyczny", t. 75, 1968, nr 3
Pigou K., *Kryzys kapitalizmu*, Warszawa 1939
Płochocki Z., *Od ogniska do elektrowni na dachu*, Warszawa 1962
Pokrowskij S. A., *Wnieszniaja torgowla i wnieszniaja torgowaja politika Rossii*, Moskwa 1947
Polišensky J., Hroch M., *Die bömische Frage und die politischen Beziehungen zwischen dem europaïschen Westen und Osten zur Zeit des dreissigjahrigen Kriegen (Problem de Ökonomie und Politik in der Beziehung zwischen Ost- und Westeuropa von 17 Jhrdt bis zur Gegenwart)*, Berlin 1960
Problemy wzrostu ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych. Wybór tekstów, pod red. J. Grzywickiej, Warszawa 1958
Przemski L., *Fin de siècle po polsku*, Warszawa 1966
Purš J., *The Industrial Revolution in Czech Lands*, Praha 1960
Rochester A., *Początki kapitalizmu amerykańskiego*, Warszawa 1951
Rosset E., *Prawa demograficzne wojny*, Łódź 1933
Rostow W. W., *The Process of Economic Growth*, Oxford 1960
Roux J. P., *Średniowiecze szuka drogi w świat*, Warszawa 1969
Rusiński W., *Pierwsza rewolucja przemysłowa z perspektywy dwóch stuleci*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1970

Rutkowski J., *Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy*, Poznań 1921
Rutkowski J., *Studia z dziejów wsi polskiej XVI - XVIII w.*, Warszawa 1956
Rychter W., *Dzieje samochodu*, Warszawa 1962
Ryszka F., *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław 1962
Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974
Ryszka F., *U źródeł sukcesu i klęski*, Warszawa 1971
Saalfeld D., *Bauernwirtschaft und Gutsbetrieb der vorindustriellen Zeit*, Stuttgart 1960
Sachs I., *Nowa faza dyskusji o formacjach*, „Nowe Drogi" 1966, nr 3
Salter W. E., *Wydajność a postęp techniczny*, Warszawa 1971
Samsonowicz H., *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970
Sasuly H., *IG-Farben. Z dziejów jednego kartelu*, Warszawa 1950
Sauvy A., *Granice życia ludzkiego*, Warszawa 1963
Schramm P. E., *Deutschland und Uebersee*, Hamburg 1950
Sée H., *Źródła współczesnego kapitalizmu*, Warszawa 1932
Sękowski S., *Kauczuk wczoraj i dziś*, Warszawa 1958
Sękowski S., *Z dziejów surowców chemicznych*, Warszawa 1960
Slicher Van Bath B. H., *The Agrarian History of Western Europe A. D. 500 - 1850*, London 1966
Slicher Van Bath B. H., *Yield Rations 810 - 1820*, Wageningen 1963
Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. I - II, Warszawa 1954
Sur le mode de production asiatique, Paris 1969
Sombart W., *Der moderne Kapitalismus* (t. II — *Krieg und Kapitalismus*, t. III — *Luxus und Kapitalismus*), München 1928
Steuermann K., *Koniec kapitalizmu*, Warszawa 1932
Strumilin S., *Promyszlennyj pierieworot w Rossii*, Moskwa 1944
Styś W., *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*, Lwów 1936
Sweezy P. M., *Teoria rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1960
Szafar T., *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Lądu*, (Warszawa 1974)
Szczucki L., Tazbir J., *Reformacja*, Warszawa 1960
Tarle E., *Dzieje Europy 1971 - 1919*, Warszawa 1960
Tawney R. H., *Religia a powstanie kapitalizmu*, Warszawa 1963
Tazbir J., *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956
Theories of Economic Growth, ed. B. Hoselitz, New York 1966
Thorner A. i D., *Ziemia i praca w Indii*, Warszawa 1966
Tocqueville A., *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 1970
Tökei F., *Sur le mode de production asiatique*, Budapest 1966
Topolski J., *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV - XVII w.*, Warszawa 1965
Townsend M. E., *The Rise and Fall of Germany's Colonial Empire 1884 - 1918*, New York 1930
Urłanis B., *Wojny a zaludnienie Europy*, Warszawa 1969
Usher A., *A History of Mechanical Invention*, Cambridge 1954
Vaillant G. C., *Aztekowie z Meksyku. Powstanie, rozwój i upadek narodu aztec-kiego*, Warszawa 1965
Válka J., *Hospodárská politika feudálního velkostatku na predbélohorske Moravé*, Praha 1962
Van Lier H., *Nowy wiek*, Warszawa 1970

Vidalenc J., *Des grands impérialismes à l éveil du Tiers Monde (1914 - 1973)*, Paris 1975
Volpe G., *Rozwój historyczny faszyzmu*, Warszawa 1933
Warga E., *Kapitalizm XX wieku*, Warszawa 1962
Weber M., *Gesammelte Afsätze zur Soziologie und Sozialpolitik*, Tübingen 1924
Westermann D., *Geschichte Afrikas*, Köln 1952
White L., *Medieval Technology and Social Change*, Oxford 1962
Williamson J. A., *A Short History of British Expansion*, London 1964
World Population and Resources. Report by Political and Economic Planning, London 1956
Wowczuk W., *Wyzwanie oświeconych samurajów*, Warszawa 1973
Wyczański A., *Polska rzeczą pospolitą szlachecką 1454 - 1764*, Warszawa 1965
Wyczański A., *Polska w Europie XVI stulecia*, Warszawa 1973
Wyczański A., *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500 - 1580*, Warszawa 1960
Wyczański A., *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1969
Zagadnienia współczesnego kapitalizmu, pod red. J. Zawadzkiego, Warszawa 1960
Zahorski A., *Trzy syntezy Wielkiej Rewolucji Francuskiej: Albert Mathiez, Georges Lefebvre, Albert Soboul*, „Przegląd Historyczny", t. 55, 1964, z. 1
Zaozierskaja E., *Manufaktura pri Pietrie I*, Moskwa 1947
Zientara B., *W kwestii struktury społecznej manufaktur rosyjskich*, „Przegląd Historyczny" t. 46, 1955, z. 1/2
Zientara B., *Z zagadnień spornych tzw. „wtórnego poddaństwa" w Europie Środkowej*, „Przegląd Historyczny" t. 47, 1956, z. 1
Zischka A., *Bawełna włada światem*, Lwów 1938
Zischka A., *Nafta rządzi światem*, Warszawa 1936
Zischka A., *Nauka łamie monopole*, Lwów 1938
Żak N., *Istorija ekonomiczeskogo razwitija Bołgarii*, Moskwa 1961

PRACE Z CYKLU: „ŻYCIE CODZIENNE" (w języku polskim)

Balandier G., *Życie codzienne w państwie Kongo (XVI - XVIII w.)*, Warszawa 1970
Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975
Baranowski B., *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969
Bardecka A., Turnau I., *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, Warszawa 1969
Bogucka M., *Życie codzienne w Gdańsku, wiek XVI - XVII*, Warszawa 1967
Byrne M. S. C., *Życie codzienne w Anglii elżbietańskiej*, Warszawa 1971
Defourneaux M., *Życie codzienne w czasach Joanny d'Arc*, Warszawa 1963
Defourneaux M., *Życie codzienne w Hiszpanii w Wieku Złotym*, Warszawa 1968
Maleczyńska E., *Życie codzienne Śląska w dobie Odrodzenia*, Warszawa 1973
Zumthor P., *Życie codzienne w Holandii w czasach Rembrandta*, Warszawa 1965

SPIS TABEL

1. Gęstość zaludnienia w Europie od XI do XVI w. 34
2. Zaludnienie świata w XVII i XVIII w. według kontynentów (na podstawie szacunków) 111
3. Plony zbóż w Europie od XII do XVIII w. (średnie roczne zbiory w ilości ziaren z jednego ziarna wysianego) 127
4. Przewrót techniczny w hutnictwie w Wielkiej Brytanii w latach 1740 - 1840 203
5. Przewrót techniczny w przemyśle włókienniczym w Wielkiej Brytanii w latach 1760 - 1840 210
6. Techniczny rozwój maszyny parowej do połowy XIX w. 214
7. Długość linii kolejowych na świecie w latach 1840 - 1870 (w km) . . . 225
8. Moc czynnych maszyn parowych w krajach europejskich w latach 1840 - 1880 (w tys. KM) 232
9. Rozwój przemysłu bawełnianego w czołowych krajach przemysłowych w latach 1830 - 1870 233
10. Zużycie bawełny na 1 mieszkańca w niektórych krajach w latach 1810 - 1910 (w kg) 234
11. Ludność utrzymująca się z rolnictwa w wybranych krajach w latach 1870 - 1938 (w % ogółu ludności) 318
12. Przypuszczalne tempo wzrostu ludności w Europie od XI do XVII w. (na podstawie szacunków) 359
13. Stopa zgonów w niektórych krajach w latach 1760 - 1938 (przeciętne roczne w ‰) 367
14. Przeciętne trwanie życia ludzkiego w niektórych krajach Europy w okresie 1750 - 1960 (w latach życia) 373
15. Przykłady nierówności społecznej w obliczu śmierci:
    a. Przeciętne trwanie życia w Anglii około 1840 r. (w latach życia) . . 374
    b. Umieralność w Paryżu według dzielnic w 1891 i 1936 r. 374
16. Ludność w wybranych krajach w XIX i XX w. (w mln osób) 377
17. Stopa urodzeń w niektórych krajach w latach 1871 - 1970 381
18. Światowa produkcja żelaza i stali w latach 1750 - 1938 (w tys. ton) . . 389
19. Światowa produkcja i ceny aluminium w latach 1850 - 1938 391
20. Wydobycie węgla kamiennego w czołowych krajach przemysłowych w latach 1820 - 1938 (w mln ton) 394
21. Wskaźnik rozwoju kolei w wybranych krajach w latach 1840 - 1910 . . 413
22. Wydobycie węgla i produkcja żelaza głównych mocarstw światowych w latach 1850 - 1913 437
23. Zagraniczne lokaty kapitału w 1914 r.
    a. Eksport kapitału (lokaty kapitału za granicą w mld dol.) 482
    b. Import kapitału (lokaty obcego kapitału w mld dol.) 482
24. Posiadłości kolonialne państw europejskich w latach 1876 - 1938 (obszar i ludność) 493
25. Mobilizacja i wojskowe straty ludnościowe niektórych państw w czasie I wojny światowej 515

Z 25189

SPIS RYSUNKÓW I WYKRESÓW

1. Schemat przestrzenny trójpolówki i wywodzącej się z niej szachownicy pól 29
2. Wywóz cukru z Brazylii w latach 1570 - 1670 100
3. Przywóz kruszców z Ameryki do Europy w XVI i XVII w. 112
4. Skład etniczny ludności kolonii europejskich w Ameryce w końcu XVIII w. 114
5. Eksport zboża szlakiem bałtyckim i bilans zbożowy Wielkiej Brytanii w XVII i XVIII w. 129
6. Analfabetyzm według grup społecznych we Francji w XVI w. 138
7. Ludność większych krajów Europy około 1750 r. 183
8. Liczba patentów zgłaszanych w Wielkiej Brytanii w latach 1700 - 1850 . 197
9. Wzrost obrotów handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii w XVIII i XIX w. 219
10. Produkcja surówki żelaznej na 1 mieszkańca w krajach przodujących w XIX w. 229
11. Umieralność niemowląt w niektórych krajach w 1900 r. 368
12. Zaludnienie świata w latach 1750, 1900 i 1970 według kontynentów . . 376
13. Emigracja zamorska z Europy w XIX i XX w. 379
14. Emigranci z Europy w latach 1851 - 1910 według krajów pochodzenia 380
15. Cykl demograficzny w Wielkiej Brytanii 382
16. Światowe zużycie kauczuku w latach 1870 - 1938 399
17. Ludność miejska w niektórych krajach w latach 1850 - 1910 w odsetkach ogółu ludności 443
18. Odsetek analfabetów wśród nowożeńców w niektórych krajach w latach 1860, 1880, 1900 448
19. Proporcje uczących się (uczniów i studentów) do ogółu ludności około 1850 r. 451
20. Liczba nauczycieli w niektórych krajach w latach 1860 i 1890 (na 10 000 ludności) 451
21. Schemat powiązań kapitału akcyjnego (na przykładzie koncernu Siemensa) 472

SPIS MAP TEKSTOWYCH

1. Gospodarka Europy u schyłku średniowiecza 54
2. Afryka na przełomie XV i XVI w. 75
3. Rozwój terytorialny Stanów Zjednoczonych 260
4. Rozwój terytorialny Cesarstwa Rosyjskiego w XVIII - XIX w. 313
5. Bałkany w XIX i na początku XX w. 359
6. Regiony gospodarcze USA w drugiej połowie XIX w. 431
7. Rozpad Imperium Osmańskiego od XVIII do XX w. 494
8. Zmiany granic w Europie po I wojnie światowej 520

SPIS MAP ZAŁĄCZNIKOWYCH

Azja w końcu XV w.
Posiadłości kolonialne ok. 1770 r.
Zmiany granic w Europie w XIX w.
Zjednoczenie Niemiec w XIX w.
Główne ośrodki przemysłowe w Europie na przełomie XIX i XX w.
Podział Afryki w epoce imperializmu

SPIS ILUSTRACJI

1. Budowa grodu moskiewskiego (miniatura). Katalog wystawy *Tak naczinałas' Moskwa* 38
2. Mielerze — przygotowywanie węgla drzewnego do wytopu żelaza (sztych). *Kołłątaj i wiek oświecenia*, Warszawa 1951 48
3. Typowe pueblo indiańskie (model). E. Lips, *Księga Indian*, Warszawa 1960, ryc. 5, po s. 35 78
4. Scena na religijnym kalendarzu azteckim (malowidło na kamieniu). *Aschehougs Konversasjons Leksikon*, t. I, Oslo 1939, fot. 11 po szp. 372 80
5. Globus Martina Beheima, 1492 (rys.). Ze zbiorów własnych 86
6. Lądowanie Kolumba przy wybrzeżu Wenezueli (1498 - 1500). Na pierwszym planie poławiacze i kupcy pereł (rys.). A. Bettex, *L'Invention du monde*, Paris 1960, s. 128 - 129 89
7. Kapitulacja ostatniego władcy Azteków — Montezumy przed Cortesem (rys.). Ibidem, s. 135 90
8. Budowa okrętu w Nowej Anglii (rys.). E. L. Bogart, *The Economic History of the United States*, London 1923, s. 44 116
9. Drukarnia z połowy XVI w. (drzeworyt). *Aschehougs*, t. II, szp. 767 . . 137
10. Warzelnia soli w Halle, Niemcy (sztych). Katalog Salinemuseum w Halle 144
11. Belgijski anatom z XVI w. Andreas Vesalius, przy pracy (drzeworyt). *Colliers Encyclopedia*, t. XIII, New York 1958, s. 353 160
12. Kostium lekarza na okres zarazy — Marsylia 1720. W długim nosie znajduje się aromatyzujący filtr (rys). Ibidem, s. 355 160
13. Orka pługiem zaprzężonym w cztery woły — Polska XVIII w. (miedzioryt). T. Seweryn, *Staropolska grafika ludowa*, Warszawa 1956, s. 154 167
14. Chłop uwięziony w kłodzie i w kunie — Polska XVI w. (drzeworyt). *Zarys dziejów gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. II, Warszawa 1964, s. 142 168
15. Szlachta polska sprzedająca zboże w Gdańsku (rys. z XVII w.). „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", r. 3, 1955, tabl. III, po s. 773 . . 176
16. Jedna z pierwszych maszyn parowych — maszyna Newcomena (sztych). Fot. ze zbiorów własnych 213
17. Żegluga na Missisipi w XIX w. (litografia kolorowa). Katalog wystawy *Amerykański Zachód*, s. 49 222
18. Ewolucja wyglądu kolei żelaznych w XIX i na początku XX w. E. L. Bogart, op. cit., s. 227 i 342 226
19. Młot poruszany siłą wody w kuźnicy francuskiej w końcu XVIII w. (ryc.). *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné...*, éd. M. Diderot, *Recueil de planches*, t. IV, Paris 1765 230
20. Międzynarodowa wystawa przemysłowa w Paryżu w 1867 r. (rys.). „Tygodnik Ilustrowany" 1867, nr 402, s. 269 241
21. Indianie szczepu Omaha w rysunkach Stanisława Witkiewicza. „Wędrowiec", t. 42, 1884, s. 283 262

22. Pierwsza kolej żelazna na dalekim Zachodzie USA (litografia kolorowa). Katalog wystawy *Amerykański Zachód* 263
23. Port w Nowym Orleanie w połowie XIX w. — załadunek bawełny (rys.). E. L. Bogart, op. cit. s. 284 267
24. Budynek giełdy w Londynie (sztych). *Souvenirs de Londres en 1814 et 1816,* Paris 1816, s. 154 278
25. Siedziba brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w Londynie (sztych). Ibidem, s. 246 279
26. Slumsy Londynu (rys. G. Doré). Ch. Moraze, *Les bourgeois conquérants XIX-e siècle,* Paris 1957, po s. 228 285
27. Właściciel ziemski i niewolnicy w Brazylii (rys.). Ibidem, po s. 132 . . 301
28. Transport Murzynów w stronę wybrzeża afrykańskiego przez arabskich handlarzy niewolnikami (rys. z *Ostatniego dziennika* D. Livingstone'a). Ibidem, po s. 372 304
29. Dżonki chińskie — ich forma nie uległa zmianom w ciągu wielu wieków (rys.) A. Bettex, op. cit. s. 84 310
30. Pierwsze szczepienia zwierząt hodowlanych — USA XIX w. (rys.). *Encyclopedia Americana,* t. XVIII, Washington 1958, po s. 574 321
31. Ulepszenie rasy trzody chlewnej: przykłady okazów hodowanych w USA w XVIII i XIX w. (rys.). E. L. Bogart, op. cit., s. 273 - 274 323
32. Szachownica pól we współczesnej wsi alzackiej (zdjęcie lotnicze). P. George, *Wieś,* Warszawa 1959, s. 75 332
33. Wystawa rolnicza w Warszawie w 1867 r. (rys.). „Tygodnik Ilustrowany" 1867, nr 419, s. 161 336
34. Młócenie ryżu — Chiny (fotografia z 1935 r.). Ze zbiorów własnych . . 339
35. Jeden z rezultatów ruchów narodowych i wojen na Bałkanach — uciekinierzy bułgarscy w Serbii w 1867 r. (rys.). „Tyg. Ilustr." 1867, nr 414, s. 104 355
36. Jedna z pierwszych operacji wykonanych pod narkozą (1846). *Colliers,* t. XIII, s. 358 370
37. Imigranci po przybyciu do USA. *American Civilisation. A History of the United States,* London 1957, s. 371 378
38. Obrabiarka rewolwerowa (z reklamy handlowej z początku XX w.). *Polska Księga Adresowa,* Warszawa 1916 390
39. Górnicy w windzie w kopalni — XX w. *Aschehougs,* t. VII, po szp. 480 393
40. Nacinanie drzew kauczukowych. A. Zischka, *Wissenschaft bricht Monopole,* Leipzig 1937, po s. 142 398
41. Pierwszy szyb naftowy w USA. *American Civilisation,* po s. 295 . . 401
42. Samochody z lat 1875 - 1920. *Aschehougs,* t. I, s. 868 404
43. Samolot braci Wright (1903 r.). *Enciclopedia Italiana di Scienze, Lettere ed Arti,* t. Milano-Roma 1939, s. 599 406
44. Nowoczesna orka w Stanach Zjednoczonych. E. L. Bogart, op. cit., s. 534 432
45. Wybory okręgowe w Stanach Zjednoczonych (litografia kolorowa). Katalog wystawy *Amerykański Zachód* 454
46. Barykady w Łodzi w 1905 r. Archiwum KC PZPR Z./2090. 456
47. Kawiarnie paryskie — druga połowa XIX w. Ch. Morazé, op. cit. przed s. 373 463
48. Wyrąb trzciny cukrowej na Hawajach. A. Zischka, op. cit. przed s. 91 . 491
49. Otwarcie pierwszej linii kolejowej w Chinach zbudowanej przez Francuzów w 1886 r. Ch. Morazé, op. cit., s. 325 496
50. Skup kauczuku w Indiach Holenderskich. A. Zischka, op. cit., przed s. 143 501

51. Pierwsze czołgi użyte w czasie wojny 1914 - 1918. „Historia", hors série 8, s. 30 509
52. Sterowiec z czasów I wojny światowej, *Enciclopedia Italiana*, t. I, s. 611 510
53. Sposób bombardowania podczas I wojny światowej. „Historia" hors série 8, s. 59 511
54. Kolejka po chleb w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej (I wojna światowa). Archiwum Dokumentacji Mechanicznej H-605 513
55. Tragiczne skutki wojny — zmiany w organizmach dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego pod wpływem głodu. Z akt Państwowego Archiwum Powiatowego w Będzinie 516

SPIS TREŚCI

OD AUTORÓW 5

Rozdział I.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA FEUDALNEGO USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO 9

Uwagi wstępne 10
Siły wytwórcze 12
Stosunki własności i struktura społeczna 17
Nadbudowa polityczna i ideologiczna 19
Odmiany systemu feudalnego 21

Rozdział II.

GOSPODARKA EUROPEJSKA W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU 24

Feudalne władanie ziemią i organizacja gospodarstwa rolnego . . . 24
Położenie chłopów 30
Osadnictwo 33
Ewolucja renty feudalnej 34
Rozwój miast 36
Rzemiosło miejskie 43
Górnictwo i hutnictwo 46
Rozwój handlu 49
Pieniądz i kredyt 55

Rozdział III.

ŚREDNIOWIECZNE CYWILIZACJE POZAEUROPEJSKIE 59

Cywilizacja arabska 59
Ludy mongolskie i tureckie 63
Indie 64
Chiny 68
Japonia 70
Inne cywilizacje Dalekiego Wschodu 72
Społeczeństwa afrykańskie 73
Cywilizacje indiańskie w Ameryce 76

Rozdział IV.

WIELKIE ODKRYCIA GEOGRAFICZNE I PODBOJE KOLONIALNE W XVI-XVIII W. 84

Geneza wypraw dalekomorskich 84
Wyprawy i faktorie portugalskie 87
Wyprawy i podboje hiszpańskie 89

Ekspansja holenderska 92
Kolonizacja francuska 93
Kolonizacja brytyjska 94
Próby ekspansji europejskiej w Chinach i Japonii 96
Penetracja Syberii 97
Rywalizacja europejska i wojny handlowe 97
Metody kolonizacji 99
Kompanie handlowe 107
Handel niewolnikami 108
Skutki wielkich odkryć i kolonizacji 110
Kształtowanie się nowych społeczeństw w Ameryce 113

Rozdział V.

DUALIZM GOSPODARCZY W EUROPIE 118
Ogólna charakterystyka dualizmu gospodarczego 119
Dualizm agrarny 120
Struktura gospodarcza 124
Handel międzynarodowy 129

Rozdział VI.

KAPITALIZM HANDLOWY W EUROPIE ZACHODNIEJ 132
Ogólna charakterystyka wczesnego kapitalizmu 132
Postęp techniczny i nowe gałęzie produkcji 136
Rozwój systemu nakładczego 140
Manufaktury 142
Merkantylizm 145
Pierwotna akumulacja kapitału 148
Postęp agrotechniczny i początki kapitalizmu w rolnictwie angielskim . 153
Rozwój nauk przyrodniczych. Empiryzm i racjonalizm 158

Rozdział VII.

GOSPODARKA FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANA W EUROPIE WSCHODNIEJ 163
Geneza i rozwój folwarków 165
Gospodarka folwarczna w Polsce 166
Gospodarka folwarczna w krajach niemieckich i pod panowaniem niemieckim 169
Początki gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w Rosji 171
Stosunki agrarne w krajach pod panowaniem tureckim 174
Rzemiosło, handel i manufaktury 175
Sprzeczności wewnętrzne i objawy kryzysu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej 180

Rozdział VIII.

PRZEMIANY SPOŁECZNE W EUROPIE W XVI-XVIII W. 182
Nowe warstwy społeczne w Europie Zachodniej 183
Centralizacja aparatu państwowego 185
Późnofeudalne struktury społeczne w Europie Wschodniej 186

Polska szlachecka 188
Społeczne i polityczne oblicze reformacji 190
Rewolucje w Niderlandach i w Anglii 192
Geneza Wielkiej Rewolucji Francuskiej 194

Rozdział IX.

REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA W ANGLII 196
Przesłanki rewolucji przemysłowej 196
Przewrót techniczny w hutnictwie żelaza 200
Przewrót techniczny w przemyśle włókienniczym 206
Maszyna parowa 212
Skutki gospodarcze i społeczne 215
Nowe środki transportu 220

Rozdział X.

POCZĄTKI INDUSTRIALIZACJI NA KONTYNENCIE EUROPEJSKIM . 228
Nierównomierność rozwoju gospodarczego 228
Społeczne i gospodarcze skutki Wielkiej Rewolucji Francuskiej . . . 236
Gospodarka europejska w czasie wojen napoleońskich 238
Industrializacja w Belgii i we Francji 240
Rozwój przemysłu w państwach niemieckich 243
Rozwój przemysłu w Europie Wschodniej 249

Rozdział XI.

ROZWÓJ GOSPODARCZY USA (DO 1865 ROKU) 256
Rewolucja amerykańska 256
Imigracja i rozwój terytorialny 258
Początki industrializacji 264
Sprzeczności między Północą a Południem 266
Wojna secesyjna 269

Rozdział XII.

LIBERALIZM GOSPODARCZY 272
Klasyczna ekonomia polityczna 272
Liberalna polityka gospodarcza 275
Kryzysy nadprodukcji 281
Położenie robotników i początki ustawodawstwa pracy 284
Idee socjalistyczne 289
Początki ruchu robotniczego 293

Rozdział XIII.

KOLONIZACJA I POLITYKA KOLONIALNA W OKRESIE KAPITALIZMU WOLNOKONKURENCYJNEGO (1770 - 1870) 300
Rozpad dawnych systemów kolonialnych i liberalne tendencje w polityce kolonialnej 300
Rozwój Imperium Brytyjskiego 305
Gospodarka brytyjska w Indiach 308

Wpływy europejskie w Chinach i Japonii 309
Ekspansja terytorialna Rosji 312

Rozdział XIV.

ROZWÓJ KAPITALIZMU W ROLNICTWIE 315
Ogólne tendencje rozwoju rolnictwa nowożytnego 316
Postęp agrotechniczny 319
Uwłaszczenie chłopów 324
Rozmiary i typy gospodarstw 330
Światowy handel produktami rolnymi 341

Rozdział XV.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWOCZESNYCH NARODÓW W EUROPIE . . 344
Spuścizna ideowa Rewolucji Francuskiej 344
Społeczne podłoże ruchów narodowowyzwoleńczych 346
Wiosna Ludów 349
Zjednoczenie Włoch i Niemiec 350
Ruch narodowy w Irlandii 353
Kryzys monarchii wielonarodowościowych 354

Rozdział XVI.

EKSPLOZJA DEMOGRAFICZNA 358
Ruch naturalny w społeczeństwach przedprzemysłowych 358
Maltuzjanizm 363
Spadek śmiertelności w krajach przemysłowych 366
Przyspieszony wzrost ludności 375
Emigracja zamorska z Europy 377
Spadek rozrodczości 381

Rozdział XVII.

POSTĘP TECHNICZNY I NOWE GAŁĘZIE PRODUKCJI W DRUGIEJ POŁOWIE XIX W. 386
Masowa produkcja stali 387
Hutnictwo aluminium 391
Wydobycie i przetwórstwo węgla 392
Przemysł chemiczny 394
Wydobycie i przetwórstwo ropy naftowej 399
Nowe silniki: turbina parowa i silnik spalinowy 402
Energia elektryczna 407
Przyspieszenie transportu 412
Typy postępu technicznego 416
Instytucjonalizacja postępu technicznego 423

Rozdział XVIII.

STARE I NOWE KRAJE PRZEMYSŁOWE (1870 - 1914) 425
Struktura ekonomiczna Wielkiej Brytanii 425

Gospodarka francuska w okresie III Republiki 427
Rozwój gospodarczy Niemiec po zjednoczeniu 428
USA po wojnie secesyjnej 430
Rozwój przemysłu w Rosji 433
Przemiany społeczne i polityczne w Japonii 435
Międzynarodowa rywalizacja gospodarcza 436

Rozdział XIX.

SPOŁECZNE KONSEKWENCJE INDUSTRIALIZACJI 439
Wzrost ruchliwości społecznej 439
Urbanizacja 442
Emancypacja kobiet 445
Upowszechnienie oświaty 447
Rozwój demokracji parlamentarnej 452
Rozwój masowego ruchu robotniczego 455
Nowe tendencje w nauce, sztuce, kulturze 460

Rozdział XX.

KAPITALIZM MONOPOLISTYCZNY 465
Koncentracja produkcji 466
Nowa rola banków i kapitał finansowy 468
Spółki akcyjne 470
Oddzielenie własności od zarządzania 474
Porozumienia i organizacje monopolistyczne 474
Wywóz kapitału 480

Rozdział XXI.

EKSPANSJA KOLONIALNA W OKRESIE IMPERIALIZMU 483
Podłoże ekspansji kolonialnej w okresie imperializmu 483
Brytyjska ekspansja kolonialna 485
Francuska ekspansja kolonialna 487
Niemiecka ekspansja kolonialna 488
Ekspansja kolonialna innych państw 489
Półkolonie i strefy wpływów 493
Ideologia imperializmu 498
Rola gospodarcza kolonii 500

Rozdział XXII.

I WOJNA ŚWIATOWA I JEJ BEZPOŚREDNIE SKUTKI 503
Gospodarcze i polityczne podłoże wojny 503
Strony walczące 507
Technika i strategia wojenna 508
Gospodarka wojenna 512
Straty i zniszczenia wojenne 515
Ruchy rewolucyjne w Europie 516
Traktaty pokojowe 518

BIBLIOGRAFIA (wybór) 523
SPIS TABEL 532
SPIS RYSUNKÓW I WYKRESÓW 533
SPIS MAP 534
SPIS ILUSTRACJI 535



Z 251189

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Wydanie pierwsze. Nakład 10 000 + 280 egz.
Arkuszy wyd. 40,5. Arkuszy druk. 34.
Papier druk. sat. kl. III, 80 g 70 × 100 cm.
Oddano do składania we wrześniu 1975 r.
Podpisano do druku w sierpniu 1977 r.
Druk ukończono we wrześniu 1977 r.
Zamówienie nr 2425/75. G-10. Cena zł 85,—

Wrocławska Drukarnia Naukowa



Podział Afryki w epoce imperializmu

granice państw z 1970 r.

GWINEA opis państw z 1970 r.

Egipt opis ważniejszych państw i posiadłości z przełomu XIX – XX w.

posiadłości w 1870 r.

- brytyjskie
- francuskie
- portugalskie
- Imperium Osmańskie

państwa niepodległe na pocz. XX w.

niezależne republiki burskie (do 1902 r.)

posiadłości przed 1914 r.

- belgijskie
- brytyjskie
- francuskie
- hiszpańskie
- niemieckie
- portugalskie
- włoskie
- tureckie

surowce mineralne eksploatowane na przełomie XIX – XX w.

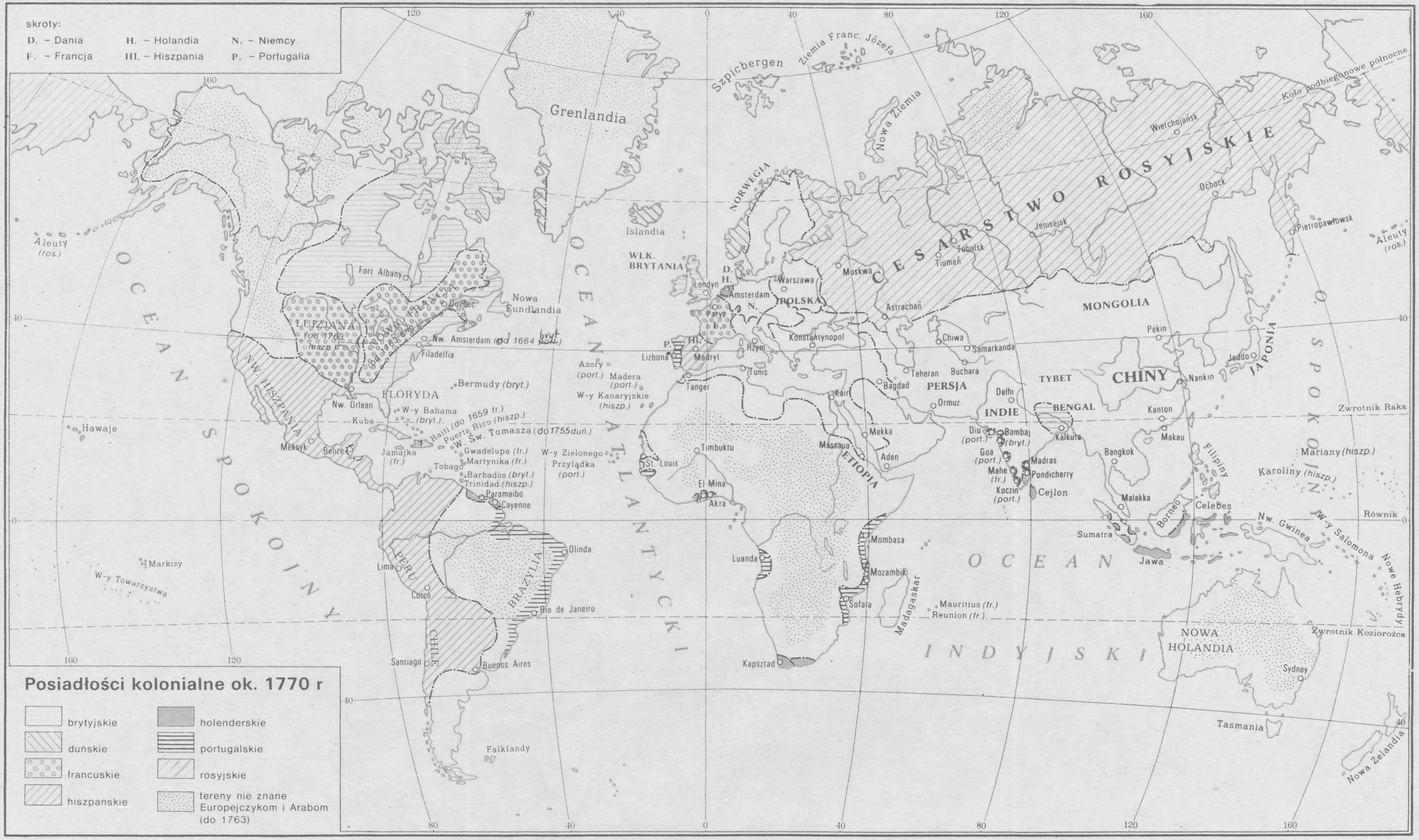
- złoto
- diamenty
- miedź
- cyna
- węgiel
- ropa naftowa

PWN Warszawa 1977

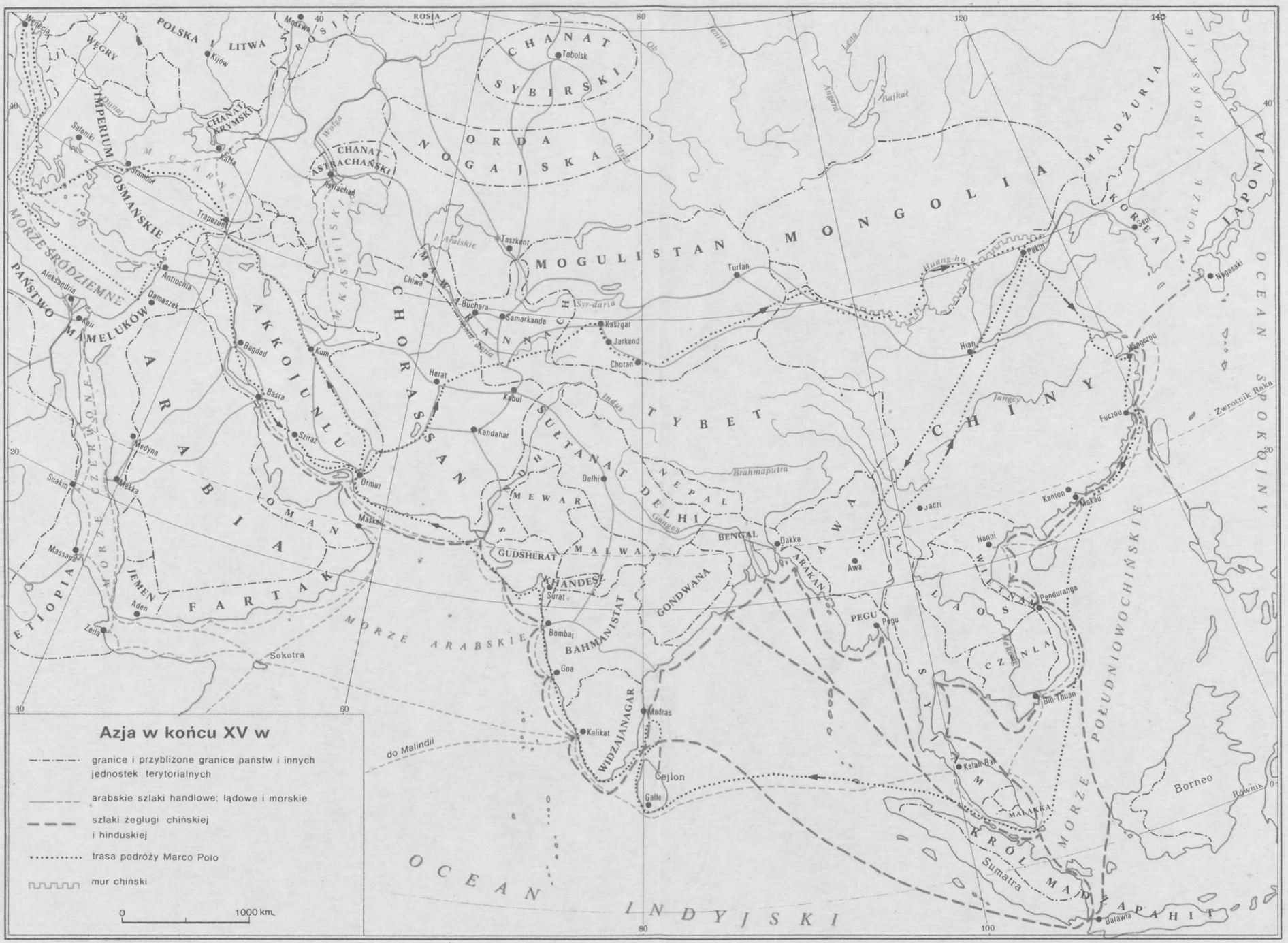

Islandia (duń.)
W-y Owcze (duń.)
Szetlandy (bryt.)
Orkady (bryt.)
OCEAN ATLANTYCKI
MORZE NORWESKIE
MORZE PÓŁNOCNE
M. BAŁTYCKIE
NORWEGIA
SZWECJA
FINLANDIA
WIELKA BRYTANIA
DANIA
NIEMCY
HOLANDIA
BELGIA
FRANCJA
SZWAJCARIA
LI.
LU.
AUSTRO-WĘGRY
RUMUNIA
SERBIA
CZARNOGÓRA
BUŁGARIA
GRECJA
PORTUGALIA
HISZPANIA
ANDORA
MONAKO
SAN MARINO
Baleary (hiszp.)
Korsyka
Sardynia
Sycylia
Malta (bryt.)
Kreta
Cypr
MORZE ŚRÓDZIEMNE
MORZE CZARNE
MORZE KASPIJSKIE
IMPERIUM OSMAŃSKIE
ROSJA
Maroko
Algieria
Tunezja
Libia
Egipt
ARABIA
Christiania
Sztokholm
Petersburg
Helsingfors
Ryga
Wilno
Królewiec
Gdańsk
Kopenhaga
Malmo
Hamburg
Berlin
Poznań
Warszawa
Łódź
Wrocław
Katowice
Kraków
Lwów
Wiedeń
Praga
Budapeszt
Belgrad
Bukareszt
Sofia
Konstantynopol
Moskwa
Archangielsk
Jekaterynburg
Perm
Kazań
Samara
Saratów
Carycyn
Kijów
Charków
Jekaterynosław
Odessa
Cherson
Astrachań
Baku
Tyflis
Władykaukaz
Bazumi
Synopa
Angora
Smyrna
Ateny
Aleksandria
Kair
Lizbona
Madryt
Barcelona
Sewilla
Malaga
Gibraltar
Ceuta
Melilla
Rabat
Oran
Algier
Tunis
Palermo
Neapol
Rzym
Wenecja
Triest
Mediolan
Genua
Marsylia
Tulon
Lyon
Bordeaux
Nantes
La Rochelle
Brest
Caen
Rouen
Paryż
Reims
Dijon
Nancy
Strasburg
Mannheim
Drezno
Chemnitz
Lipsk
Magdeburg
Essen
Dusseldorf
Kolonia
Bruksela
Amsterdam
Hawr
Portsmouth
Plymouth
Bristol
Cardiff
Londyn
Birmingham
Liverpool
Manchester
Sheffield
Hull
Newcastle
Glasgow
Dublin
Oslo
Karlstad
Örebro
Norrköping
Västerås
Uppsala
Pietrozawodsk
Wiatka
Kostroma
Jarosław
Twer
Orzechowo
Smoleńsk
Tuła
Orzeł
Tambow
Woroneż
Symbirsk
Ufa
Czelabińsk
Ob
Pieczora
Dwina
Onega
Ładoga
Wołga
Ural
Dniepr
Don
Dniestr
Dunaj
Sawa
Drawa
Loara
Ebro
Tag
Guadiana
Guadalquivir
Rodan
Pad
Arno
Tyber
Adriatyk
Kaukaz
Eufrat
Kair
Aleksandria
Cypr
Kreta
Malta (bryt.)
Sycylia
Sardynia
Korsyka
Baleary (hiszp.)



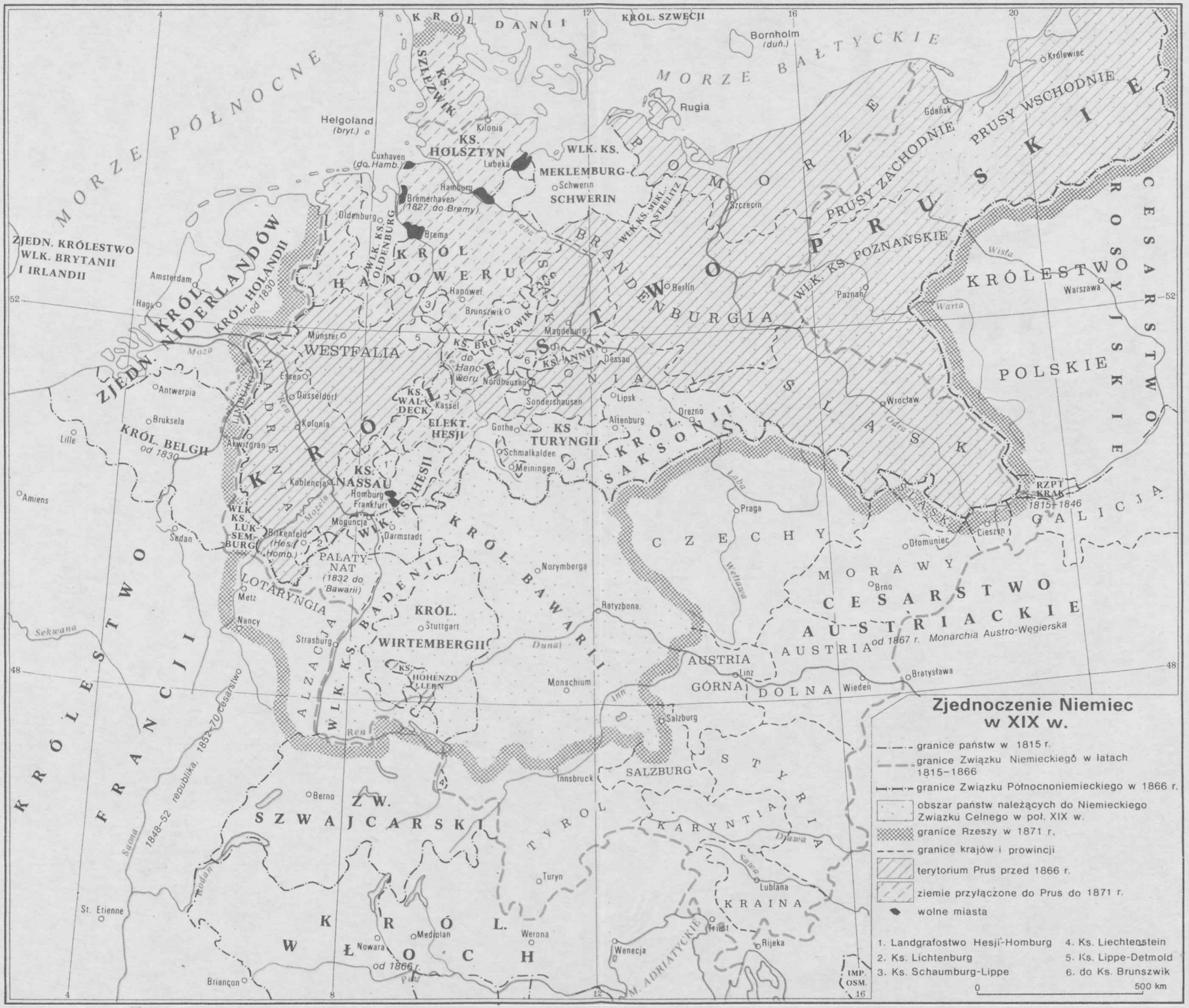
PWN Warszawa 1977



PWN Warszawa 1977



PWN Warszawa 1977



PWN Warszawa 1977